Przeopracował „Starodruk" 1968 r.
6483
IV

Index na konci Tomu

Bibl. Jag.

Rps 6483

691

Ujejski Konrad

Kochany Janie!

Posyłam Ci do dziennika wiersz Henryka Jabłonickiego pisany do mnie z Cejlonu. List odebrałem przez pocztę. Odczytałem uważnie dokumenta historyczne tyczące się Gertrudy Komorowskiej, załączone przy kopii, wydaniu Wasilkowskiego i po. Koniec się że oprócz faktów tamże zawartych i ja nic więcej nie wiem. Zresztą Różeji Komorowscy za nic chcą mówić o tem zdarzeniu — ciąży bowiem na tej rodzinie ta plama, że najsz sekret powierzenia trupa Saskiego Polskiego na rynku w Krzyżtoporu, ojciec kontentował się zapłatą półmiljona za krew swojej córki — a syn jego (niedawno zmarły szambelan Józef) z Panem Szczęsnym pojechał do Paryża, i tam żyjąc jego kosztem ogromne sumy przegrywał w karty. — Utwór Gertrudy przewalono jak

w powozie poduszkami — a gdy w drodze pokazało się że ją przypadkowo nadmiernie przejeżdżają płicho Onyx, wyrąbano płozy i tam wrócono trupa — Do niedawna (Niestanice) był w Niestanicach chłop, który był świadkiem ślubu odbywającego się w cerkwi Niestanickiej — Służył on natenczas u Jakóba Komor: za dworskiego Koraka — Kiedy Komorowscy zwitujące zemsty Boże: zamierzali Nowosiołki (Kotoskulikowa) a pozostały ich rodzeństwo w Sadzie, Bliżej będąc Krzyżanopola, dowiedział się o jakiejś gotującej się wyprawie na Nowosiołki — owyprawił tego Koraka z ostrzeżeniem — ale ten zabawiwszy się na weselu w Dobrotworach — spóźnił się, i przyjechał do Nowego Siołka już po napadzie. Żal mi tej pięknej postaci chłopca — w powieści historycznej musi on zginąć a zostaje się drzewich lichy, z wygolona twarzą, w harbajtlu i aksamitnym Szaszka biorący pieniądze od zabojców swego dziecka.

Ściskam Cię mój drogi najserdeczniej

Twój

Podlipce 17 października 1876.

Kornel

Jasnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przez sześć miesięcy znajdując się w areszcie politycznym – w rezultacie mianowicie wystrzedzony z takowego na co świadectwo posiadam, znajdując się obecnie w takiem położeniu że nie mam funduszu nawet na najgwałtowniejsze potrzeby – przymuszony zostałem jestem udawać się do Osób które słyną z dobroczynnych swych czynów – by raczyły się nademną litować. –

Mam więc nadzieję że Jasnie Wielmożny Pan nie opuścisz prawdziwie miłosierdzia – i dla tego oczekując odpowiedzi – zostaję

Najniższym sługą
Wladowski Ewaryst

Bibl. Jag.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieiu

Odebrawszy formalną wiadomość o kwaterunku naznaczonym w Domu JW Pana, przeto zgłaszam się z swym biletem prosząc o zaspokoienie mię w tey należności — Chciałam aby Komisya Kwaterunicza wydała mi bilet do innego Domu lecz mi odmówiono, powiadaiąc że iżeli nie ia to kto inny będzie miał naznaczony Kwaterunek w Domu JW Pana Dobrodzieia, ia zaś wolę mieć Interes z JW Panem niżli z kim innym, cierpliwą bytam poleż ta okoliczność nie rozwiąże się; dziś więc zgłaszam się do JW Pana prosząc o łaskawe zawiadomienie czy mogę być i nadal spokoyną w odbieraniu należności za Kwaterunek z Domu JW Pana, a za uposzanowanie się moie w tem Interesie nayposłuszniey przepraszaiąc; zostaię z powinnym szacunkiem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia

Nayniższa Sługa

Rozalia Ulanicka

28. 8bra 1887. r

Zytomierz

Jaśnie Wielmożnemu Panu

Kołoszewskiemu

Kuratorowi Szkół Gubr. Wołyń.

Jaśnie Wielmożnemu Panu i

Dobrodziejowi

w Żytomierzu.

Czcigodny Pan Groza znaiąc dobre obcowanie moie przo
ienice, szczerze rada swoia chciałby mię wydzwignąć z one
go; będąc ci nasto wiadomym jaki iest stan mego zdro
wia jak również i moiey Żony, która przez tyle lat dzie
liła moię wygnanie — Cieszy tu ią nas wracamy do
Oyczystey Ziemi, i nadzieja znalezienia ulgi choć w
ostatnie lata życia naszego, lecz przeciwny Los nas
tu spotkał przy coraz ubywaiącem zdrowiu i siłach, nie
niemaiąc żadnych sposobow dla zaspokoienia nayprzed
szych potrzeb życia, a nawet i przytułku — ateśmy zamiast
trafili na nieporównie gorszy kutactwo, niżeli w obcym
kraiu gdzie mieliśmy więcey zapewnienia nasze przy
szłość pobieraiąc pensyą od Rządu w miejscach tych gdzie
o całey naszey kwiecie prawdziwa ich w tém kraiu, a przytém
i wszelka grzeczność bliższego zastąpienia dla wygod
niejszego życia —.

Pan Groza widząc to wszystko był tak dobrym
iż postarał się zamiast do Jmci Pana Rektora Dobrodzieia

czyliby nie mógł będzie tak tasznym - Dacie mi w Swo
im mieszkaniu jaki Domek z ogrodem do pomieszkania
Ale im samemu wszystkiey mi ostatni zdrowia, które
ztąd sprowadzę niedostatku, i nayniezno śniejszego
pomieszkania, gorszego nawet od pańskiemu razem
ty bez czasu wykroić się musi - Pan Groza nie mi w
spomniał o tem Interesie, że Wielmożny Kurator ie
stus tak łaskaw przychylał się do mojey prośby, dla
tego abym ja sam nie miał widzieć się - lecz spomo
dzu pisał a mieszkaniu Stubowi, wieczorem z nazna
czonej godzinie wychodzić niemogę, - a zrana wiem
Pan Kurator Dobrodziey zaiety iest pracami i niechciał
bym przeszkodzić - a zatem Pan Groza zdecydował
że nie sam tuszaw "wolności" przedstawi - a gdy
tylko moie zdrowie i siły wzmocnieią, nayprzód
wszym mowim słowiańskiem uniżeniu "wolności"

Złożyć tutaj najuniżeńszy szacunek Jmości Pani Kuratorowej – wraz wyrazy dozgonney wdzięczności –

Zostaie z najpowinniejszym Uszanowaniem

Jmości Pani Kuratorowej

Dobrodzieja

Sługa Najniższy

W. Uminski

D. 19. Stycznia
R. 1860.
Tytoniem

8

Warszawa dnia 12 Maja 1855 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Zaczynam od tego, że jakkolwiek każdy utwór Paríski wielce jest pożądanym dla mnie, wolałbym powieść trzy albo czterotomową, niżeli jeden tom Traperologjona, a to najprzód z tej materyalnej przyczyny że dłużéj potrwa w Dzienniku i więcéj przywabić może Prenumeratorów; a powtóre dlatego że jako wydawca, zawsze wolę wydawać kilkotomową powieść niżeli jednotomową. Słuto wprost tylko edytorskie uwagi, któremi przepraszam że zatrudniam Wielmożnego Pana, – ale ośmiela mnie Jego życzliwość dla Dziennika i uwzględnienie poświęceń, które ja jako wydawca w podtrzymywaniu tego pisma ponoszę. W każdym razie co do pieniędzy, za dzieło które Pan mi przyszlesz, a koniecznie proszę o utwór Paríski, przyślę natychmiast żądaną summę pod Parískim adresem, albo wypłacę w Warszawie komu się będzie należało podług Parískiego wskazania.

A teraz kiedy się zgadało o Dzienniku, wybacz Pan że pogadanką o tém piśmie zajmę kilka chwil drogiego Parískiego czasu. Przedsiębierstwo to bardzo niedobrze mi idzie. Coraz więcéj niestety dokładać muszę z własnéj kieszeni. Jakkolwiek liczą mnie do zamożniejszych Wydawców w Warszawie, sam

Pan przyznasz iż strata tysiąca albo tysiąca pięćset rubli na rok, a sumiennie mogę Panu rzecz że nie przesadzam, przechodzi możność prywatnego człowieka, przechodzi miarę poświęceń, jaką chętny dla ogólnego dobra i podtrzymania koniecznie potrzebnego pisma naznaczyłem sobie. Nie będę już wspominał, że poświęcenie moje, na jakie żaden z tylu możniejszych odemnie panów zdobyć się nie chce, nie jest ocenionem należycie, czego dowodem artykuł Lewestama w Gazecie Codziennéj, gdzie nadmienia że nie dosyć przykładam się do podniesienia pisma. Tego rodzaju piśmienna obmowa może być przykrą dla mnie, nigdy jednak nie podejmowałem tylu starań i kosztów dla marnego rozgłosu, ale raczéj dla sumiennego mojego przekonania i dla wskazania przykładem innym, mającym większe niżli ja w téj mierze obowiązki, co czynić powinni. Wreszcie pocieszała mnie zawsze nadzieja że pójdzie lepiéj, w któréjto nadziei utrzymywały mnie różne oznaki zadowolenia i sympatyi ludzi oświeconych a chętnych dla literatury. Ale obecnie i ta nadzieja opuszczać mnie zaczyna. Bo sam Pan zważ: Gazeta Warszawska, która ma 5000 Prenumeratorów, posiada przytém takie wpływy, że wszystkie jéj polityczne artykuły na jeden dzień wprzód niżli u nas są umieszczane, o czém sam łatwo przekonać się Pan możesz; a dzieje się to nie z naszéj winy, ale w skutek tasek jakie posiada. Jestto jeden z ważnych powodów, które jéj dają prym u czytającéj Publiczności. Powtóre, Leszczowski ogromne mając zyski, w kilkakroć może więcéj odemnie wydawać.

P. S.
Wkrótce

Przyznam się więc Panu iż zniechęcony jestem do tego stopnia, że jeżeli się stan rzeczy nie polepszy, być może iż porzucę wydawnictwo Dziennika od Nowego roku, a i tak będzie to już trzyletnie moje wysilenie. Proszę jednakże Pana, żebyś raczył to tak szczere zwierzenie się moje w największej zachować tajemnicy, Panu bowiem jednemu zwierzam się tylko z tego, a wiadomość ta przedwcześnie rozgłoszona, mogłaby do reszty zgubić Dziennik. Może też zechcesz Pan poradzić mi co w tym względzie; może znajdziesz Pan jaki sposób podtrzymania pisma którego potrzebę sam Pan uznałeś, a którego stan rzeczywisty najszczerzej przedłożyłem Panu. Może w Pańskich stronach znajdą się chętniejsi dla literatury niż u nas, którym Pan będzie mógł te wszystkie okoliczności przedstawić. Ja gotów jestem tracić na rok kilkaset rubli, ale przy obecnych ciężkich dla wszystkich czasach więcej ryzykować nie mogę.

Odpisz mi Pan z łaski swojej i poradź co; wiem że Pańska rada będzie dobra i życzliwa, śmiem liczyć na to. W każdym razie upraszam o powieść i o mały artykulik do mojego kalendarza, jeżeliby to Panu zawiele trudu nie przyniosło. Z niecierpliwością oczekując odpowiedzi Pańskiej, mam zaszczyt pisać się z winnym szacunkiem

uniżonym Pańskim sługą

Unger

P. S.
Wkrótce nadeszlę Panu najnowsze wydania muzycznych Kompozycyj.

10

DRUKARNIA
JÓZEFA UNGER.

w Warszawie d. 16 Czerwca 1855 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z przyjemnością załączam zebrane utwory muzyczne na fortepian.

Otrzymany list od Wgo Kwiatkowskiego robi mi nadzieję otrzymania listu Wielm. Pana, tyczącego się — Dziennika. Z upragnieniem nań oczekuję, a cokolwiek stąd wynikuie, w każdym razie winien jestem za łaskawe zajęcie się tym przedmiotem.

W końcu pokorniuchna, łaskę proszę o artykuł do Kalendarza

oraz powtarzaję z głębokiem uszanowaniem

najniższym sługą,

Unger

11.

Wielmożny

I. S. Kraszewski

WWW Pan Dobrodziej

12

Warszawa d. 17 Stycznia 1857 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pierwszym moim obowiązkiem jest podziękować za artykuł łaskawie udzielony mi do Kalendarza, oraz przeprosić za opóźnione nadesłanie JWPanu Kalendarza, ponieważ miałem zamiar sam być na kontraktach w Kijowie i osobiście go wręczyć.

Żądanych nut nie przysyłam jeszcze, gdyż w Warszawie ich niema. Księgarz Friedlein zapisał je z zagranicy i nie otrzymawszy, powtórzył zapis niedawno; skoro je otrzymam, najpierwszą pocztą odeślę JWPanu.

Teraz najuprzejmiej proszę o przyjęcie Kalendarza i innych nut, przyczem łączę wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania

Najniższym sługą JWgo Pana

Meyer

Warszawa dnia 11 Kwietnia 1857 r.

List J.W. Pana datowany 21 Marca odebrałem w dniu dzisiejszym po południu (t. j. w Wielką Sobotę).

Po przeczytaniu zasyłam najprzód najuprzejmiejsze podziękowanie za dowód nieustających względów Jego dla mnie.

Wszystkie warunki przyjmuję i najsumienniéj dopełnię.

Ośmielam się jednak prosić o przyjęcie więcéj Exemplarzy nad ilość oznaczoną.

Co do ceny Exemplarza samowolnie takowéj nie położę, ale prosić będę o wskazanie jéj przez J.W. Pana, chcąc tu dać przykład że i przy piękném wydaniu rzeczy dobréj, można ją tanio rozpowszechnić.

Próbę papieru, pisma, i t. p. nadeszlę pierwszą pocztą po świętach, a co do okładki i formy napisu na niéj, również prosić będę o wskazanie.

Z głębokiém uszanowaniem.

Meyer

16

Warszawa d. 16 Kwietnia 1857 r.

Odwołując się do przyrzeczenia danego w liście z dnia 11 b. m., mam honor załączyć tu JW Panu próbę papieru i druku. Papier do formatu in 8vo majori dobrałem najodpowiedniejszy z będących w składach warszawskich. Gdyby było życzeniem JW Pana, możnaby go w oprawie cokolwiek obciąć.

Czcionki są nowe. Co do tytułowych pism, może JW Pan zrobić wybór w doniesieniach kalendarskich i wskazać jakie mają być użyte.

Przy okoliczności śmiem uprasrać JW Pana o ustąpienie mi pierwszej z rzędu kilkotomowej, a przynajmniej 2-tomowej powieści wypracowanej przez JW Pana. Na rachunek honorarium gotów jestem bezzwłocznie nadesłać kwotę jakąby JW Pan raczył mi oznaczyć. Jeśliby mogło kiedykolwiek stać się prośbie mojej zadosyć, raczy Jaśnie Wielmożny Pan zawiadomić mię o tém.

Zostaję z głębokiem uszanowaniem

najniższy Sługa

Unger

18

Warszawa D. 11 Marca 1858 r.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Stosownie do rozkazu Jego zapłaciłem rachunek Pana Friedleina co uczyniło Rsr. 21 kop. 34 podług załączonego kwitu. O decyzyą co do pozostałości z 50 Rsr. upraszam.

Wiosłę o kilka dni po odebraniu dałem do Cenzury, gdzie dotąd zostaje. Przed oddaniem czytaliśmy ją z p. Szymanowskim i przyszła nam myśl ozdobienia poematu rysunkami na drzewie, lub litografią. Jeśliby się na to JW Pan zgodził, kompozycye zrobiłby p. Kostrzewski artysta i takowe przedstawiłbym do rozpoznania i zmian; a możeby do niektórych rysunków JW Panu sam myśl podał. Nowo otworzony zakład drzeworytniczy Münchheimera w Warszawie dostarczyłby pięknych drzeworytów, albo litografie warszawskie jeszcze rychlej wykonaćby to mogły. Czekam w tym względzie na rozporządzenie.

Przy okazyi, śmiem przypomnieć się o powieść, którą w bieżącym miesiącu podług dobrowolnego przyrzeczenia JW Pana, całkowicie już posiadać miałem. Gdybym ją był otrzymywał tomami, byłbym się już znacznie posunął z drukiem, a czterem tomom odrazu trudno dać radę. Dziś jednak, choćbym wszystkie tomy otrzymał, wszystkiebym chętnie rozpoczął. Za tę zwłokę, szczerą mam chęć otrzymać od JW Pana, za Jego wszakże zgodą, satysfakcyą, którą zgadnąć łatwo, bo jest uchyle-

nie zakazu drukowania w Kronice. Dziś samym gorzej na tem wyszedł, zmuszony będąc czekać z wydaniem, aż się kolejno, tom po tomie przeprowadzi w odcinku; ale dla poparcia tego pisma, które zasługuje dzielnością swoją na pomoc, zamiar dawno powzięty radbym urzeczywistnić nawet z własnym uszczerbkiem.

W oczekiwaniu pozostaję z głębokim szacunkiem

Najniższy Sługa

Unger

Wielmożny P. Józefie

Konyktam w sposobności iżby pozdrowił pana Lisowicza. Popieram w całych ich prośbę P. Ungra do tej tery powieści i mam nadzieję

że pan chcesz tylko umarłości nas dary
dzieł w samym ary nie nie dziesz dumny.

i pozostaję z wyrazem w kolumnach Kronika
całkowitego miłowania wspólnym naszym nauczycielem
który Bóg wie jakich wszczepiają pieniędzy
Volanty pełne przekłamane i illustracyi cudnie by wyglądały
w Kronice nabi te które dobre Radzyn wydawca

Wacław Sygmanowski

P.S. Wolny nam te rzeczy nadzieję
że pan mój Brzezina pozwoli uczynić
dr Wamary

Warszawa D. 1 Kwietnia
1858 r.
20.

J. Wielmożny Panie
Dobr.

Chętnie do rozkazu Pańskiego stosuję się i kategorycznie na wszystko odpowiadam: Byłem u Cenzora i ten powiedział mi że najpewniéj nie będzie miał nic do wymazania, i wkrótce rękopism zatwierdzony mi wyda. Wówczas nadeślę go Panu, gdyż wdzięcznie przyjmuję poświęcenie się Pańskie na rysowanie drzeworytów, nietyle dla oszczędzenia wydatku na kompozycyę, choć i to dobre; jak dla pośpiechu i dokładności. Drzewo obstalowałem i takowe wraz z manuskryptem Wiosłki, mutami od Friedleina, resztą pieniędzy, wyślę po świętach w jednéj paczce pocztą. Pieniądze długoby podróżowały, a śpieszna wiadomość Panu Dobr. potrzebna.

Co do powieści, podług rozkazu ucieszonym będę, i pieniędzy, a ten bardziéj procentu od nich, nie będąc bankierem, odbierać nie chcę. Przeciwnie, za pozwolenie dla Kroniki dziękuję najuprzejmiéj. Ogłoszono

zarar nazajutrz w stawach przepisanych, dopełniwszy oczewiście poprzednio zniesienia się z p. Semmewaldem.

Kwit p. Semmewalda załączam i pozostaję z winnem uszanowaniem

Jmć Pana Sługa Pokorny

Ungier

Śmiem prosić o przesłanie kartki załączonej P. Kwiatkowskiemu.

Szanowny P. Józefie

Uprzejmemu Pańskiemu za pozwoleniu dotrzymania powinności w Chwaliszewie spodziewamy się Pani w Wtorek. Z tych powinności bardzo rad mógłby — Czy pan wystarczy mój wniosek o Dniu złotowskim do Jachowicza?

Wszystko

U

Warszawa d. 8 Stycznia 1859

22

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Całą powieść tojest resztę Resztek życia odebrałem. Łaskawą obietnicę Pańską, ze względu na wysoką wartość wszystkich prac Jego, a więcej jeszcze ze względu uprzejmości i wspaniałomyślności Pańskiej, wysoko cenię.

Wiersze 25 Ex., i oddzielnie Exemplarz 264 do powycinania na dreworyty, przesyłam. Odbicie ich umyślne niedobrzeby się udało, gdyż presser drukując je częściowo (i z pismem) staranniej to wykonywa, a ustawione same, trudno doprowadzić do dokładnej powierzchni, z powodu nieregularnej wysokości drewien.

Kalendarz tegoroczny, bez artykułu zrabowanego przez Cenzurę nie wygląda dobrze. Przesyłając go, zawczasu śmiem prosić o łaskawą pamięć na przyszłość. Może wciągu roku nadarzy się co Wielm. Panu Dobr., przyjmę, i wcześnie dam do Cenzury, żeby nie uledz podobnemu wypadkowi.

Chwiejące się pismo Kronika oczekuje z upragnieniem na projekt Pański; ma nadzieję, że wzmianka o projekcie wkrótce się ziści i ją pokrzepi. Redaktorom oznajmiłem przyjazne słowo Pańskie, a wszczególności przypomniałem panu Wacławowi o uczennicy dramatycznej; sam zaś zostaję z głębokim szacunkiem

powolnym sługą Pańskim

[signature]

Tygodnik Illustrowany.

Prospekt.

Do najpiękniejszych zdobyczy dziewiętnastego stulecia należy bez zaprzeczenia zaniedbane przez czas długi, a dziś tak szczęśliwie wskrzeszone połączenie, albo raczej zobopólne wspieranie się piśmiennictwa i sztuki. Odtąd pióro poety, dziejopisa, wędrowca posiłkować się mogło obrazkiem rysownika, rylcem acylografa, odtąd oboje, piśmiennictwo i sztuka, coraz silniej działać zaczęły na masy czytających, i odtąd dopiero utwory malarstwa, rzeźby lub budownictwa co żywem słowie i w obrazach stały się własnością narodu. Szczególnego zwłaszcza znaczenia dostąpiło w tym względzie illustrowane piśmiennictwo periodyczne, którego wzrastającej coraz potrzeba i u nas czuć się dawała; lecz przy zupełnym prawie braku podobnych pism krajowych, publiczność nasza z konieczności zwracała się ku illustrowanym dziennikom zagranicznym.

Oddawna więc głos ogólny domagał się u nas wydawnictwa periodycznego, któreby na wzór Illustracyj zagranicznych zawierało dokładną ile możności kronikę ważniejszych wypadków społecznych, obznajmiało Czytelników w sposób popularny z postępem nauk, literatury, sztuk pięknych, przemysłu i wynalazków, a z bogatej skarbnicy przeszłości czerpiąc to wszystko, cokolwiek pod względem dziejowym lub artystycznym na szczególną zasługuje uwagę, — uwydatniało i podnosiło swe opisy stosownie dobranemi i starannie wykonanemi drzeworytami. Całą trudność co do tej mierze stanowiło dotąd brak dobrych miejscowych drzeworytników.

Dziś rozsądnie, gdy w Warszawie kilka naraz powstało zakładów sztycharsko-drzeworytniczych; gdy sztuka krajowa, pod przewodem uzdolnionych artystów, zakwita coraz bujniej; a mianowicie opuszczająca corocznie tutejszą szkołę sztuk pięknych, dostarczyć może z czasem licznego pocztu rysowników i rytowników na drzewie — dziś główną tę przeszkodę uważać należy za usuniętą, i wydawnictwo illustrowane, na

krajowych przeważnie opierając się siłach, takie już tylko napotkać może trudności, jakie nowość sama podobnego przedsięwzięcia nieodzownie za sobą pociąga.

Podpisany wydawca mniema, że przytoczone tu powody aż nadto są dostateczne, by skłonić ludzi dobrej woli i pracy do podniesienia według sił i możności tej zaniedbanej dotąd u nas gałęzi literacko-artystycznej, do obudzenia tém samém w massie publiczności zajęcia, jakie postęp każdy, na którejkolwiek bądź drodze, niezaprzeczenie wywołać powinien. Wiedziony przeto szczerą chęcią służenia literaturze i sztuce krajowej, wsparty życzliwą radą i doświadczeniem mężów na obu tych polach umysłu ludzkiego najznakomitszych, silny wreszcie nadzieją że publiczność poprze zechce jego usiłowania: podpisany postanowił od 1go października r. b. wydawać w Warszawie własnym nakładem pismo tygodniowe pod wyrażonym na czele tytułem.

Zawiązawszy w tym celu ścisłe i liczne stosunki we wszystkich prowincyach polskich, odbywszy wespół z ustanowionym przez siebie redaktorem umyślną podróż za granicę, by publikacyi swej przysporzyć najnowsze pod względem drzeworytnictwa i sztuki typograficznej ulepszenia, słowem zrobiwszy wszystko co było w jego mocy, ażeby Tygodnik uczynić rzeczywiście wyobrażeniem naszego ruchu umysłowego w dziedzinie artystycznej, belletrystycznej, dziejowej, przyrodniczej, przemysłowej, opisowej i humorystycznej, — wydawca ma niepłonną otuchę że pismo to, dzięki współczuciu ogółu, takiego wkrótce nabierze wpływu i znaczenia, jakie mu się w miarę wzrostu na złożenie jego środków, w rozwoju naszej inteligencyi należą.

Tygodnik illustrowany obejmować będzie działy następujące, wyliczone mniéj więcéj porządkiem jaki naznaczony im zostanie w pojedynczych numerach:

1. Historyą ubiegłego tygodnia i charakterystykę życia warszawskiego.
2. Życiorysy znamienitości krajowych i zagranicznych.
3. Powieści i poezye mniejszych rozmiarów.

4. Wyjątki z podróży po kraju i obczyźnie.

5. Opisy ważniejszych wypadków społecznych, ciekawych miejscowości, kościołów, gmachów i pomników w kraju i za granicą.

6. Przeglądy teatralne.

7. Kronikę sztuk pięknych.

8. Sprawozdania z postępu nauk przyrodzonych, przemysłu i wynalazków, ze względem szczególnym na rolnictwo.

9. Archeologią.

10. Przeglądy literatury bieżącej.

11. Kronikę zagraniczną.

12. Szkice obyczajowe i humorystyczne.

13. Rozmaitości.

14. Rebusy i zadania szachowe.

Rozumie się samo z siebie, że dla wielkiej obfitości wymienionych tu przedmiotów, nie wszystkie będą mogły znaleźć pomieszczenie w każdym numerze Tygodnika.

Warunki przedpłaty.

Tygodnik illustrowany wychodzić będzie w formacie i na papierze jak niniejszy prospekt, najregularniej co sobota, w objętości ośmiu kolumn czyli stronic, drukiem ścisłym na 3 szpalty, z pięcią lub sześcią drzeworytami, po większej części krajowemi.

Przedpłata roczna w Warszawie Rs. 8 — półroczna Rs. 4 — kwartalna Rs. 2 — miesięczna kop. 75. — Na prowincyi około 10 Rs. rocznie i t. d. — W cesarstwie w oddzielnych kopertach o 2 Rs. drożej.

Ustanawiając na tę pierwszą u nas w podobnym rodzaju publikacyę, mimo wielkiego

nakładu jaki ona za sobą pociąga, cenę tak nizką, wydawca czyni to za zdaniem ogólniejszego jéj rozpowszechnienia, które i dla nauki nie byłoby (zapewne) bez korzyści.

Rozrzucone tu i owdzie w licznych rozprawach opisy miejscowości, zamków, kościołów, pomników i innych zabytków przeszłości, skupią się w tém piśmie w jedno ognisko, i z czasem utworzą mogą zbiór całkowity ważniejszych pamiątek krajowych, pod względem historycznym i malowniczym.

Archeologia polska, niemająca dotąd stałego dla siebie pomieszczenia, gościnne, choć w szczupłym tylko zakresie, znajdzie tu przyjęcie, a objaśniona dobremi rysunkami, tém samém w przystępniejszej dla ogółu przedstawi się formie.

Szczególną także troskliwość redakcya poświęci działowi przemysłowemu, i dlatego upraszą wszystkich, którzyby nowe jakie odkrycia i wynalazki na polu nauki, rzemiosł i rolnictwa, nowe pomysły i modele, lub wreszcie dzieła sztuki podać chcieli za pośrednictwem Tygodnika do wiadomości ogółu powszechnéj, o nadsyłanie dokładnych opisów i rysunków pod adresem podpisanego wydawcy.

Podobnież przyjmowane będą pod tymże adresem i pomieszczane w tygodniku sprawozdania o wypadkach bieżących w różnych okolicach kraju, jakiemi są np. poświęcenia pomników, zakładów dobroczynnych lub przemysłowych, uroczystości religijne i ludowe, zebrania obywatelskie w celach publicznych i t. p. szczególniéj z dołączeniem szkiców rysunkowych, chociażby mniéj wykończonych lecz wiernych, w czém wydawca od literatów i artystów w różnych prowincyach polskich zamieszkałych, chętnéj spodziewa się pomocy.

Warszawa dnia

Józef Unger.

Krakowskie-przedmieście N. 391 dom Pl. Wierzbka

w Warszawie.

U

Warszawa D. 1 Maja 1859 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Od czasu bytności mojéj przed kilku laty w Kijowie i rzuconéj tam przez Wgo Pana wspólnie z p. Wacł. Szymanowskim myśli o wydawnictwie illustrowanem myśl tę pielęgnowałem. Od połowy zaś roku zeszłego usiłowałem urzeczywistnić ją i zaraz rozpocząłem stosowne kroki ku temu. Trzykwartalny czas starań usilnych przy pośrednictwie wielu osób znakomitych i życzliwych mi zaledwie wystarczył do uzyskania konsensu od Kuratora na wydawanie peryodyczne Tygodnika illustrowanego warszawskiego.

Nie rozgłaszałem zamiaru mego nawet prywatnie dotąd dla tego, że mimo usilnych starań słabą miałem nadzieję uzyskania pozwolenia od Rządu; dziś jednak, mając za dni parę otrzymać takowe, gdyż już przychylne przedstawienie Kuratora poszło do Rządu — pierwsze kroki ku rozwinięciu zadania kieruję do Wgo Pana Dobrodzieja, w nadziei korzystania z rad jego, jakich mi obficie udzielić jest w stanie.

Zamierzone illustrowane tygodniowo-peryodyczne pismo będzie miało format jak illustracya francuzka, objętości 8 stronic, z których na czterech mieścić się będą ryciny. Co do treści prospekt obejmuje: Opisy przedmiotów i miejscowości w kraju i zagranicą w zakresie nauk, sztuk i przemysłu; życiory-

sy znakomitych ludzi szczególniéj współczesnych; powieści mniejszych rozmiarów; Krótkie przeglądy ważniejszych płodów piśmiennictwa; archeologią słowiańską i zagraniczną; kronikę nauk, sztuk pięknych przemysłu i wynalazków; w końcu rozmaitości i rebusy. — Część polityczna i karykatury bezwarunkowo zabronione.

Rysunki na drzewie wykonywać będą artyści sztuki, byli uczniowie szkoły sztuk pięknych, co dobrowolnie Kuratorowi protegującemu tę szkołę zadeklarowałem. — Drzeworytników jest w Warszawie trzech, lecz zamyślam zaangażować z zagranicy jeszcze dwóch wyłącznie dla siebie, jak również pressera do druku. — Redaktorstwo główne obejmuje p. L. Jenike dotychczasowy Redaktor Księgi świata.

Wiele i z wielu przyczyn wróżą pomyślność temu przedsięwzięciu; ja podzielę to mniemanie, jeśli otrzymam od Wgo Pana Dobrodzieja łaskawe przyrzeczenie protegowania, interesowania się i rozpowszechniania swą pracą i illustracyi. —

Pierwszy Numer wyjdzie 1go Lipca, następne w każdą sobotę. Prospekt wstrzymam dopóki zdania pańskiego nie usłyszę, o które też najuprzejmiéj upraszam.

Nie dziwię się że interes tego rodzaju znaczne pociągnie koszta, na cyfrę ich bowiem składać się będą: artykuły, redakcya, rysunki, drzeworyty, papier, prenumerata pism zagranicznych, druk i wiele innych tytułów; cenę prenumeraty mimo to pragnę ustanowić jak najniższą, t. j. w Warszawie rocznie

48 Złp. (Rs 7,20), na prowincyi Rs. 10. Podług téj ceny wyżéj wyznaczony pod rachunek znajome dziś koszta, rabat księgarski i pocztowy, potrzeba około 1500 Prenumeratorów na pokrycie wydatków.

Na warunki jakie Wm Pan Dobr. łaskawie oznaczyć mi raczy we względzie udziału w pracy zgadzam się najzupełniéj, a upraszam: prócz artykułów własnego wyboru o powieści małych rozmiarów, chcéby ruchomicznie obsowane do objaśniania rysunkami; oraz o artykuł do pierwszego Numeru:

W oczekiwaniu na rychłą odpowiedź, zostaję

z należnym szacunkiem uniżonym Sługą.

Unger

28

Un

REDAKCYA
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
W WARSZAWIE
ULICA KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE
W DOMU PP. WIZYTEK.
Nr. 391.

dnia 12 lipca 1859 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Zwracając się po raz pierwszy do Wana listownie, zaczynam od przedstawienia Mu się, jako główny redaktor zamierzonego u nas pisma p. t. „Tygodnik Illustrowany". Nazwisko moje może Panu dotychczas jest nieznane, chociaż zetknęliśmy się z sobą parę razy (w Warszawie) i byłem Mu nawet osobiście rekomendowany; ale znajomość, jak zwykle w takim razie, skończyła się na wymianie kilku grzecznych wyrazów. Nadmieniam więc, że byłem przez lat ośm redaktorem Księgi Świata, publikacyi o której Wan kilkakrotnie pochlebne wyrazić raczyłeś zdanie, i upraszam Pana o życzliwe przyjęcie mnie do grona Swych korrespondentów, przyrzekając z góry, że zbyt częstemi listami cierpliwości Jego nadużywać nie będę.

Najstuszniej Wan Dobr. zauważyłeś w liście do Ungra, że powodzenie Tygodnika zawisło od obmyślenia dobrego planu. Nikt pewnie silniej odemnie tej prawdy nie uznaje, i wyznać Panu muszę z całą otwartością, że przyjmując na siebie obowiązek przewodniczenia pismu, dla którego u nas wszystko dopiero tworzyć i drogę mu torować należy, — czynię to z wielką nieśmiałością i niedowierzaniem własnym siłom. Wprawdzie doświadczenia trochę dało mi długoletnie kierownictwo Księgi Świata, pod niejednym może względem spokrewnionej z zamierzonym Tygodnikiem; ale tu pole działania niewątpliwie jest rozleglejsze i potrzeba wiele zręczności, wiele nawet talentu

talentu organizatorskiego, którego brak zastąpić mogą jedynie praca sumienna i gorliwa. Współczucie tylko i wszechstronne poparcie, jakie przedsięwzięcie nasze znajduje u miejscowych i zamiejscowych literatów i artystów, dodaje mi otuchy, a doda może i siły na przełamanie tylu trudności. —

Przesyłam Wam prospekt, który wkrótce ma być wydrukowany, z uprzejmą prośbą o spieszne ile możności udzielenie mi w tym przedmiocie życzliwej Swej porady, która dla mnie w ostatecznej redakcyi onego pożądana będzie wskazówką. Załączam także kilka prób drzeworytów, wykonanych w Warszawie w naszym zakładzie, nadmieniając że te odbitki, robione od ręki, nie są jeszcze tak dokładne, jak spodziewam się że wyjdą z pod prassy. Sądzę że Wan Dobrod. uznasz je za odpowiednie słusznym wymaganiom. Papier także będzie piękny, satynowany, pismo nowe, druk bardzo staranny; strona więc materyalna mało, jak się zdaje, zostawi do życzenia, a cena, stosunkowo do kosztów nadzwyczaj umiarkowana, rokuje zdaniem mojem Tygodnikowi szerokie rozpowszechnienie. Dalsza pomyślność jego zależeć będzie naturalnie od dobrego poprowadzenia. Kierunek nad rysownikami obejmuje szanowny nasz i zasłużony profesor J. Piwarski.

Ponieważ każde przedsięwzięcie godzi się zaczynać po Bogu i od Boga, zamierzamy więc na pierwszej stronicy pierwszego numeru Tygodnika dać dobrą czytelny drzeworyt Anioła Zmartwychwstania Sosnowskiego. W tymże nu-

merze,

oprócz kilku innych illustracyj, będzie wizerunek Konstantego Świdzińskiego, z życiorysem. Pisarz tak czysty i szlachetny przyczynić się powinna do zjednania pismu naszemu sympatyi całego kraju. — Ale ważniejszym nad wszystko, a nawet nieodzownym, jak mniemam, warunkiem pomyślności Tygodnika, jest zamieszczenie w pierwszym, ale to koniecznie w pierwszym numerze, utworu najukochańszego i najpopularniejszego z żyjących pisarzów polskich, jakim głos powszechny tak słusznie mieni Wpana Dobrodzieja. W liście do Ungra raczył Pan przyrzec swoje współpracownictwo, dodając jednak iż brak czasu nie pozwoli Mu zapewne nadesłać artykułu do pierwszego numeru, który wtedy wyjść jeszcze miał 1o lipca. Otóż upewnić Pana mogę najsumienniej, że jednym z przeważnych powodów odłożenia publikacyi naszej do października, była nadzieja ozdobienia pierwszego jej numeru powieścią Pańską, lub pracą innego rodzaju. Teraz termin przedłużony pozwoli Panu zapewne nadzieję tę ziścić; śmiem jednak nadmienić, że jeżeliby tym pierwszym spodziewanym artykułem miały być obiecane „Szkice Wołynia", z oryginalnemi rysunkami, to musielibyśmy je mieć najdalej w pierwszych dniach sierpnia, dla przygotowania potrzebnych drzeworytów.

Polecając i siebie, i przedsięwzięcie nasze łaskawym względom i opiece Wpana,

Zostaję z najgłębszem poważaniem

Wpana Dobrodzieja

wielbiciel i sługa

Fenikel

Kart

Adres mój: Do Ludwika Fenikel, urzędnika Najw. Izby Obrachunkowej, w biurze tejże Izby.

Do listu Redaktora Illustracyi – i Wydawca ijże ma zaszczyt przypisać się; i popierając jego prośbę o łaskawe wspieranie i protegowanie Illustrowanego Tygodnika, zamieść jednocześnie drugą od siebie, o artykulik dla Kalendarza który niedługo drukować rozpoczną. W tym względzie raczy JWPan Dobr. wspomnieć, że zeszłoroczny Kalendarz zrządzeniem niepryjaznych losów pozbawiony jest pracy Pańskiej – a wroku bieżącym tem więcej bylby stratny nie posiadając nic od Niego, że Czytelnicy mogliby w nim dopatrzyć niełaski Pańskiej.

Na wieść o zamierzonem przybyciu JWgo Pana do Warszawy – cieszymy się wszyscy i niecierpliwie spotrzenia Jego oczekujemy.

Z uszanowaniem

Unger

Kraków 23/X 862

30

Przeświétna Redakcyo!

Niech mi Przesw. Redakcya raczy przebaczyć, iż jestem tak śmiały u, dać się z prośbą do Niej. Nie mając sam nikogo znajomego, a chcąc jed, nak memu przyjacielowi w tem interesie pośredniczyć (gdyż mu bardzo na odkryciu swoich krewnych zależy) udaje się z tą prośbą w nadziei, iż mi uprzejma Redakcya odmówić niezechce.

Wszelkie koszta jakie by mogły wypaść z jaknajwiększem podziękowaniem zwrócę.

Interes ten jest następujący.

1.) czyby się o tych 2 familiach nie można czego bliższego dowiedzieć.

2) Nazwisko Tatkiewicz mieszka w Królestwie polskim. Czem jest skąd pochodzi, – jakiego herbu, czem się trudni?

proszę odwrócić

2/11 Nowa po 2/p. Patkiewicza
w Warszawie, gdzie mieszka i jak jej
się powodzi. —

Najprzyjemniej byłoby mi było, jeżeli by
Prześwietna Redakcya raczyła mi przesłać
pod moim adresem, lub też Garncu
polskiej pod A. U. w Krakowie 1a,
wkarnie odpowiedzieć.

W nadziei iż mi Szanowna Redakcya
tej małej prośby nie raczy odmówić,
przepraszam jeszcze raz za moją śmiałość
i piszę się najniższym sługą

Antoni Uroba

Pomocnik w Księgarni J. Mann,
gardzenara w Krakowie

Pro

Jeżeli by Prześwietna Redakcya
nie mogła mi w tym względzie
żadnej bliższej wiadomości, to proszę
o łaskawe za Komunikat,
wanie tegoż listu Redakcyi
Tygodnika illustrowanego

Sługa

Ant. Uroba

Wielmożny Panie!

Od pierwszej chwili jak tylko umyślałem udzielić wiadomości przez pisma publiczne ze teatr polski w Żytomierzu potrzebuje wsparcia wspul Ziomkow, umyśliłem zrobić składkę, i na ten cel 21. obywateli z obwodu miasta Włoszczowy i Szczekocin oraz 2. urzędników złożyli na moie ręce Zp: 400. czyli R.s: 60, którą to summę mam sobie za wielką przyjemność przesłać Panu na ręce umiłowana, z prośbą, o potwierdzenie abym mogł każdemu który składkę złożył usprawiedliwić iż doszła ręka umiłowana, bo chociaż zwiarą była nie powierzona, lecz tym więcej winienem ją szanować, i każdego przekonać, a bydź może iż to zachęci nadal większą ilość wspulziomkow bo zapewne mogę umiłowanym donieść iż każdy wezwany z obwodu z przyjemnością ofiarował co mógł — Dwoch tylko niestety natrafiłem nie chętnych z których jeden nie pojął celu, dla drugiego grosz jest wszystkim — wszak i pomiędzy nayczystszym złotem parę ziarn chwastu łatwo znaydzie —

Byłbym jeszcze dłużej zbierał składkę, ale śpieszę pocieszyć pewnie serce umiłowana, i razem usprawiedliwić nas, że jak kotwich słuszne zarzuty wliście umiłowana w gazecie warszawskiey № 272. i 273.

umieszczone,

nie wszystkich członków naszego społeczeństwa
obciążają —
Adres do mnie F. Urvoda — przez Włoszczowę
poste restante — powiat Kielecki —

F. Urvoda.

dnia 7. Listopada 1857 r.

P.S. Na prenumeratę dzieł A. Michiewicza — poczyt-
bym Kiedy myślano że Korzyść będzie wyłączną
własnością dzieci Mieszczan, liczni i z przyjemnością
nasza Obywatelstwo się zapisywało, ale jak przeczy-
tano wiadomość w Bibliotece warszy na Sawicz
że J. H. Merzbach daje tylko 25000 franco-
fr=, zapat odsyłał i zapisywania ustały,
bo powiadają na co mamy zbogacać księgarnie
tory i tak wiele zarabia na drogiey sprze-
daży Książek — Czyliby Mieszczan nie zawarł
przemowie słowo do H=a Merzbacha żeby ogło-
sił i dotrzymał, iż się tylko będzie kontentował
uczciwym i godziwym zyskiem (np: summ x.)
a resztę Korzyść pomimo umowy odda wręce
sierot — tym sposobem zdajemy się obudzić
na nowo sympatyę Ziomków i liczne dzieło
prenumerować będą — w przeciwnym razie będą
bardzo mocno się p Merzbach nie zbierze
spodziewanej

liczby prenumeratorów — Słowo uczynię bądź dostateczne na przechowanie wydawcy, a w rezultacie tak sierotom może jeszcze coś przypiecie, jak i księgarzowi wielkiemu korzyść zapewni — Jestem z wysokiem poważaniem
i z najgłębszem uszanowaniem
Wielmożnego Dobrodzieja
najpierwszy sługa
F. Wroda —

Anonym Ulrica 34.

Przezacny Redaktorze

Parafijanie zakopani na wsi, oddani roli i chodowli bydła, wiedzieć iż nieraz zrozumieć nie możemy, co nam cheiwie przez naszą czytaną waszą gazetę przynosi — Nierozumiemy naprzykład, dla czego kosporacje religijne, nawet tak niewinne jak zakony żeńskie, w Wolnych kraju konstytucyjnem, wyjęte są z pod ogólnej opieki jakie prawo wszelkich krajów własności daje Nierozumiemy aby bezprawia takie, i wy prawy z Jwardią narodową mogły się dziać na spodojne kobiety, pod rządami il Re galantuomo — Wszakże w naszej historyi mamy dowody, iż klasztory niekiedy przez Mistrzów Zakonnych uszanowanemi były — Nierozumiemy zapadu i sympatyi ogólnej dziwiec do tego, czyż tam historyi nie czytają, czy tam już zapomniano że Albertus Mistrz Wyprawiego Sejm Krzeski

jednomyślnie odsadzić od czci i znaczenia
za odstępstwo od wiary przodków swoich
czy już zapomniano że w nazwie wygasłéj
linii Hohenzollernów, rzecz Prus wraca do
łona Polskiego, a zatem do panującej nam
Cesarskiej familij; bo tego układu za żyjących
to dzieje niema śladu aby gdzie odwołano.
czy trzymając się zasady Suum cuique Prus
można za państwo Niemieckie uważać —
czy monarchiczne, czy ludowe, sprawę
Prus uważając, krytyki historycznej nie
potrzymać ona nie może —
Teraz nadmienię o Konkursach —
Mówicie że się nie udają, ale przyz
najmy że uwienczenie tych dwóch dzieł
moralnych, rozwłóczonych gadaniem, nie
wiem dla czego komedjami przerywanych
nie jednemu dało do myśli, że albo Ho
mitet jest nieorganizowanym bractwem
do administrowania

mierności, co się do Ponsardowskiej mieszności najbardziej zbliża, albo że bez intrygi, i wpływu, wielki palmy nie otrzyma
Tak jak ciekawą jest historyja 41 krzesła Akademii Francuzkiej. tak ciekawą rzeczą by było wydrukowanie 12 komedij, a priori od ubiegania się usuniętych, w których zdaje mi się że że trzy przynajmniej jeżeli nie przewyższą to wyrównają sławą laureatów otrytych —
Konkurs gazety polskiej że się nie udał Dwie temu naznaczam przyczyny
Czas mało przyjazny spokojnym studiom historycznym, powtorę nie jasno postawione zadanie —
Jeżeli gazeta polska chce pracy, której by tylko Szajnocha, Bartoszewicz, Wojcicki lub Bielowski, podołać mogli, to wszyscy

młodzi niepewni siebie, co do zasługi i erudycyi, autorowie, w szranki niewyruszą. Jeżeli gazeta chce mieć prawą tekę udatną dla ogółu czytelników wabną, wolną od anachronizmów, ale na mniej surowej erudycyi opartą, jak np: Studja często w Revue des Deux Mondes drukowane, które nieraz krytyki historycznej wytrzymały, lubo są pełne wartości. Dla czego tego jasno, i zrozumiale nie zadała?

Wybacz Panie Redaktorze, że przesyłam ten szereg uwag i zapytań, ale od chwili jakeśmie się na czerwiony żywot gazetiarzy puścili, taki nasz los, takie przeznaczenie Nasze —

Przyjaciel wasz i wielbiciel stary

Lwów 8/3 62 J. Kwiatkowski

Leon Uszczyłowski.

R. 1874. 14 Xbra.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Do nayważnieyszych życia mojego wypadków, do nayszczęśliwszych w niém godzin, zaliczę; podobno też, w którey, mówiąc z szanownym Pasterzem naszym Księdzem Janem Ostapowiczem, odebrałem od niego przyrzeczenie, że mi udatwi stosunki bliższe z WPanem Dobrod:; iakoż wszystko potém pokazał mi i odpowiedź na to, bardzo dla mnie pochlebna, a dla nauk wielkiey nadziei —

W-prawdzie poznałem, ile mi się zdaie, sposób myślenia WPana Dobrz: z dzieła: Poeta i Świat, mógłem także sądzić o tém i z przypisku do Athenaeum, w którym żądasz artykułów z nauk przyrodzonych; ale nayprzód wydaie się dla mnie ta żądza w uczonej odpowiedzi, gdzie mowisz, że i sam czuiesz potrzebę twardszych i posilnieyszych dla swey duszy pokarmów —

Iak iest, szanowny Panie, potrzeba nam wszystkim twardszego i posilnieyszego czytelnictwa, niż ie mieliśmy dotąd we zwyczaynej, czystej literaturze; gdyż pora iuż, abyśmy wychodzili z lat dziecinnych, a podnosili się do starszych narodów Europy i do działania z niemi w czemkolwiek należeli —

Myśli WPana Dobrod:, co do oświaty w kraiu naszym, są z moiemi co do słowa prawie też same, iak się o tém łatwo przekonać można z przypisku przy końcu pierwszey mojey rozprawki; a zatém może i powinna zachodzić między nami sympatya —

Ja

Ja z mojey Strony, czyniąc iey zadosyć, prosiłem W.K. Ostapowicza, pod moią niebytność, aby, nie tracąc pierwszey poczty odesłał dzieło moie rozpraw- ki do W.Pana Dobr: — Spodziewam się podobnież od Niego, że one wychodzić bę- dą przy końcu numerów Athenæum, aby nasi rodacy czytali ie, rozważali, a nawet, ko- mu się podobać będzie, sądzili na piśmie —

Prosiłbym tylko W.Pana Dobr: o to: —

1.) Aby to wydanie robiło się w ten sposób, iżby rzecz moia była, ieśli to bydź może, zupełnie oddzielna; gdyż chciałbym z tych części poźniey złożyć so- bie książeczkę —

2.) Ponieważ zaś u nas zależy wiele ieszcze na tytule i recenzyach; więc- czy nie zdałoby Mu się lepiey, Nowe pomysły do Fizyki zamienić na, Nowe pomy- sły do Filozofiy Natury, albo na, Nowe Materyały do świątyni nauk przyrodzonych i napisać cokolwiek korzystnego dla tych rozprawek; bo wszakże to nie dla mnie, kiedy nawet nie chcę bydź znanym —

3.) Artykuł o Homeopatiję zostawiam zupełnie gruntowney W.Pana Dobrod: rozwadze; można go wydać, lub opuścić —

4.) Także, co się tyczy pisowni; ta niech będzie iaka Mu się zdaie —

5.) Bez formuł matematycznych żadnym sposobem obeyść się nie mo- głem; owszem, wszystkie moie myśli z nich tylko wynikły, a przynaymniey niemi się nayiaśniey dowodzą — W tych to właśnie formułach zayść mogą ważne omyłki, kiedy prasa zechce naśladować przepisującego — Chcę mówić: gdzie iest O^2 wymieszone do kwadratu [O^2] w liczniku, tam powinno bydź O^2 wielkie, w mianowniku zaś zero (o.) — Prosiłbym tedy, aby Pan Zecer pamiętał na to. —

6.) Prosiłbym także W.Pana Dobrod:, aby właściwe imie moie

i nazwisko

i nazwisko zostało zupełnie zakryte, nawet w rozmowie z przyiaciołmi; a Ludsim było zamienione na Lud: —

o Na ostatek 7.) Materya ta może bydź dla drukarza w pewny sposób nowa, a zatém i trudna; proszę więc onego, aby się ważył dopilnować, aby wielkich przynaymniey nie narobiło się omyłek —

Poźniey mógłbym nadesłać dwie, albo i trzy rozprawki, iżliby Wdan Dobr. rozkazał: iedną o kombinacyi i życiu, drugą o spoczynku i ruchu ciał Niebieskich, trzecią o Elektryczności, Galwanizmie i Magnetyzmie; szkoda, że te nie są ieszcze dość czysto przepisane —

W piśmie tém iest moiém dążeniem: naukę przyrodzenia, ile tylko bydź może, uprościć i od wszelkich niepewności, domysłów, przypuszczeń, lub fałszów uwolnić — Dla tego staram się dwoma tylko początkami natury, to iest: materyą bezwładną i siłą przyciągania, wszystko wykładać tak, iak z tych początków wszystko się w bycie fizycznym składa i z niczego więcey składać się nie może — Siła więc Repulsyi iest u mnie zastąpiona Attrakcyą —

Czy mi się to udało, lub nie, zostawiam sądowi Wdana Dobrodź. i wszystkich Uczonych w narodzie naszym — Sam zaś to tylko z pewnością wyznać mogę, że czuię do Wdana Dobrodzieja wielką sympatyą, a dla Osoby Iego naywyższy szacunek; z którémi mam zaszczyt bydź na zawsze

Wdana Dobrodzieia
Nayniższy Sługa
Ludsim Wołyński

Tamże:
Leon Uszczapowski Doktor Filozofii i Medycyny, radca
z Gubern. Wołyńskiey —

Niemirów
d. 17. Grudnia
1844. R.

Uszczegółowienie ?

Autor pożądałoby się pisma: Nowe pomysły do Fizyki i tu prawa nowe – radzi się staranniejszego wydania, aby nie lepiej było tu tytuł zamienić na: Nowe pomysły do Fizyki natury, czyli też moje przyrody, i nowe prawa? fizyczne? – albo: i tu prawa fizyczne –

A oraz prosi 1.) Aby to wydanie staraniem było, przy Końcu Alfabetu, tem zrobione, iż by autor mógł się oddzielić i związać, jak dzisiaj zrobione – 2.) Nazwisko autora Ludion, aby było zamienione na Lud. 3.) Aby w O^2 było O wielkie a gdzie nad O niema liczby 2, w mianowniku formuły, tam

tam aby było o mało, żyli razy razem (o) - 4) Aby wyda-
nie było, ile można, bez omyłek i dokładnie-
Ma, przytem zastrzegł, uwiadomić Szanownego wydawcę, że, gdy ar-
kusz będzie, nadeszłe dwie inne rozprawy: jedna, o Kom-
binacyi i Tyglu, a druga, o spadzynku i ruchu ciał niebie-
skich, z chęcią, myślę, nie tak dokładnie przepisane-
O reszcie, ma on inne, pomniejsze artykuły, które może nadeś-
łać z czasem-

Князю Ф. Ф. Гагарину.

16 марта 1851 года

IV

Помните ли — любезные друзья — это было в начале 1851. года, когда юный Антонин, недавно ставший талантом, Аполлинарий Контский, явился в С. Петербурге? Артистическая сцена, хорошо уже была изучена до тонкости, но была еще чужда нашей столичной публике. Северная Пчела, спустясь во время, водворить на Бирже, в посредственных газетах, единственного ученика Паганини; но скоро ветошку, природная недоверчивость ко всему что неизвестное — заставляла нас держать себя в крайней дистанции, от существенного артиста — ветошкой в музыкальном мире, но неоценимой нашей славы. Добавлю еще, что в этот сезон, столица наша изобиловала представителями гармонии. В театре Большой Оперы, публика любовалась пением Марио, Дестинн и Персіани. — Кроме этого сонма Виртуозов, заслуженных Гензельта и других постоянно пребывающих в С. Петербурге артистов — Шульгоф, Вильгельмина Норуда, и в ноты дочь Шульгофа, подрастающая Орфея, привлекала повсеместно всех кругом столичного мира. Кроме того, Каролина Гризи, предводительствовала в балете. Нелегка задача была, одному из столичной

семьи, удалить противу столь ничтожного отряда
курсантов – вооруженных, под главною перед-
шедшего в нападение – или призрака славы,
представляющих на грудную типку, никакого
одно-квартальных корпорий. Они знали, напротив
того, что капель Костецкого в Мариинском
театре, оставив незанятыми, две или три
ложи и около двадцати кресел. Скоро пошли
первые по праздникам, сыграл Г. Костецкий, одну
из ~~скрипок~~ niece Мендельсона. Глубокая тишина по-
добная среди слушателей – знатоки знали только
оценить достоинство классической игры – только
были некоторые удивлены, слыша что-то несвя-
занное в своем роде. – Окончивши таким
образом, они удалились, сильно возмущенные арестом
своего искусства, – Костецкий, оставая задумчивым,
более приступивши к публике двумя – и вдруг,
которая – как электрическая искра, привела в эк-
стаз, не только артистов, но самого дирижера
приведенных, они ~~были~~ первого до последнего. Тем-
более можно сказать, что после этого, так сказать насиль-
ственно, заставившего приступить деятельность
Мариинский театр, оказался единым только
для концертов Костецкого. Четыре или пять
последующих концертов, дававшихся в театре
Мариинском, очень ясно показали, что
на одном свободном месте / вполне доказали,
что испанский танцовщик нашего артиста

успѣхъ наконецъ пріобрѣсть любовь и сознаніе
современниковъ.

Но, къ стыду ли Кіева выполнилось, въ настоящее
время, когда Б. Констескій, сдѣлавъ почти полное
изученіе Славянъ – и поставивъ у точки
развитія, трудолюбивой кисти полной пер-
вости? По нашему, выполнилось гораздо,
всегда къ стыду, чтобы сохранить Летописс-
кій характеръ настоящаго – и остаться въ соприкосно-
веніи съ отвлеченностью; – бѣдно что въ данное, только
стыдливо обвѣнчавшимся и подготовленнымъ. Б. Кипрай-
шимъ же повѣдомъ, приведеніе на память всего
сказаннаго о Б. Констескомъ, было артистическое
его путешествіе по Волынской губерніи. – Въ
немъ гораздо удобнѣе, чтобы живописно
карандаша, во время Крещенской ярмонки,
видѣлъ надъ Волынскихъ Коллоритовъ, спе-
шащихъ въ Кіевъ, этнографическая пустыня
Западная губернія и Малороссія. – Каменец-
ка, составляетъ бѣдно сомнѣній, главный
предметъ дѣятельности въ это время; повѣсть
стемъ открывается тутъ же городъ, въ архи-
стовъ и художниковъ. Во время пребыванія Кол-
лоритовъ въ Кіевъ, въ первостепенныхъ архи-
стовъ, пріѣхалъ также Б. Констескій – и Серо-
ханіе сему послѣднему, чрезвычайно быть
бы кажется, невстрѣтить здѣсь, знакомство

нашего соотечественника, отвлекающего отъ него, вниманіе публики. — Изъ Кіева отправился Г. Контскій въ Г. Каменецъ-Подольскій, гдѣ выдержавъ обычный экзаменъ въ Думѣ, подвергся тому же, собравъ пятнадцать подписей, и получивъ медаль, съ надписью на лицевой сторонѣ: Апокинаусъ Контскому, за доблесть 1853 года — а на другой Подолянке. (Podolanie.) Согласитесь, что подобный залогъ уважительности чувствъ соотечественниковъ, дѣлаетъ много, и требуетъ много — ибо много надо, чтобъ часъ вашей — какъ говорятъ французы Patience..... отъ двухъ до шести, сдѣлался благороднымъ — и игрою Г. Контскаго....

Недурно-бы однакожъ, чтобы дѣятели выгодъ, окружающихъ спекуляцій — сдѣлались рѣдкими Артистами, изъ другихъ артистовъ — бывающихъ у насъ, стали предпочитать выгодныя, но бѣдныя Совѣтника Императорскихъ театровъ! На прошлой — они ограничились одной только концертной всевозможностью, а теперь увеличатся, приращеніемъ — единственно привычкою-ли это называютъ или развитіемъ чувствованій. Дѣло въ томъ, что они въ настоящее время очень часто — бываютъ, чувствительной посѣтительницей

сочинений К. Н. Кушевский, равнявшихся образцовой стройностью музыки – а как Концертный зал в Пятой группе, то они устроили здесь, при содействии группы артистов, ряд вечеров Консерваторий, составивших серьезную домашнюю Концерта. Но среди этих, служивших вечера в пользу Т. Кушевой, не могла быть для всех доступна – а одним Концертом давала Т. Константинов, было недостаточно для нашей публики. Пианиста Т. Константин, в участием Т. г. Будущего пианиста – Стерженка, виолончелиста – Стерженка, исполнивших Баллада Петербургской школы, – составил концерт, в начале января, которой принял очень живое участие русский писатель Дорошевич. Кушевой Т. Константин, принявшая участие в концерте Т. Стерженка; а Каминский, ~~Т. Константин~~, собирается (сыграть) играть, сама собой разумеется будущего, в залах здания Губернской Гимназии, исключительно для учеников. Как Т. Кушевой, находится в числе Постоянных Посетителей Гимназий – то приехала нам подробно в этих залах, общее время обоих друзей

дисциплине гимназисту выдержать, хотя
наружно-внешнего равнодушия.

Ваши краткий очерк, о путешествии Г. Капитана. Мне кажется превосходным его заглавие, хотя бы достаточно отчетливо выражало, — что направив, прекратив труды его фирмы, легче заинтересовать публику. Чуть ли не крайней мере отчасти описать его характеристическую прогулку туда и из Сибири, — предполагаемую его, (заглавие выражает) знакомство, радушие, гостеприимство, дружелюбие и любовь соотечественников. —

М. К. В.

Przesyłając pod adresem Pana list dot. P. Jelińskiego, proszę go pokornie aby mi tę śmiałość wybaczył; a, jeżeli P. Jeliński jeszcze jest w kraju, — raczył mu oddać — lub przesłać ten list, — który — bardzo mi zależy aby go dostał. —

Nie mię nie upoważnia do tego, — jedno, znana wszystkim dobroć Pana, na której i ja też polegam.

Z najgłębszém uszanowaniem

Jego najniższa sługa

Wawiłowska.

D. 10 Stycznia 884.

St. Czubinice. —

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Z świtą, w której WMtan Dobr. z nasz-
nasz opuściłeś Warszawę, codzień się z bieratem od-
stać ku zamówionej do Athenaeum powiastce, tem bardziej
się Jemu poświęconej była, nie wyjednała tak miłe mi i tyle
znaczące wspomnienie o mnie w jednym z listów WMtana
Dobr. w Gazecie Warszawskiej ogłoszonych, za które tego
mnienie jak najmocniej WMtanu Dobr. dziękuję. Ale
koledzy moi w Red. Bibl. Warsz. nawet w kłopocie o po-
wieść do swojego pisma, podrapali, koniecznie postanowienie
moje, wystawiwszy okoliczność że cenzura Wileńska nie
dozwoli tej ramoty, bez narobienia w niej szkody więk-
szych i liczniejszych niż tutejsza, wydrukować, co może
i prawdziwem jest, gdy niektórzy autorowie tamteczni
jak mnie zapewniono, przysyłają do nas utwory swoje
po imprimatur, ażeby chytrzej surowości tameczney u-
niknąć. Gdy więc skutkiem tego Królikarnia jest
już w marcowym zeszycie Bibliotek. Warsz. wydruko-
wana, nie pozostaje mi tylko ją zastąpić innym, da-
wniejszym moim utworem, a w tym rodzaju najpierw-
szym. Mówię o dołączonej tu entomologicznej po-
wiastce, prawie tej samej co: Królikarnia rozcia-
głości, pod tyt. Ewa z leśnej wioski.

W r. 1846 dwie córki pani Łuszczewskiej
które niewątpliwie autorkami zostaną, wówczas u-
czennice moje z wielką pilnością oddające się nauce
historyi naturalnej i języka polskiego ułożyły po-
między sobą domowy konkurs do napisania powie-
ści, do czego wciągnęły także znaną w literaturze
Pnę Drojanowską, swoich rodziców i nareszcie
mnie któremu nie wypadało, przynajmniej z początku
tu, wyłączać się z tego układu zasługującego owszem
na pochwalenie i chętne uczestnictwo ze strony nasze-

cie

ciela. Uczennice codzień postępowały z swą pracą, ale też
i codzień mniej nadziei miały, że ja przedsięwzięcie moje
poznając że byłem w tej mierze bardzo wątpiący jako
ten który nigdy nie umiał pióra prócz do jednostajnych
umiejętnościowych artykułów. Przyszedł termin konkur-
sowy nadchodził i oznajmiła mi panna Jadwiga
że wszyscy są w gotowości, nadaremnie wymawiała
tem się nalegającej że napisałbym, ale treści nie
sklecę." Czyżto pan, rzekła, tyle razy chodząc
po ekskursyach, nie miałeś jakiego zdarzenia?
Opisz je, a to opisanie wystarczy za powieść
do naszego konkursu." Pomyślałem sobie,
iż to niebardzo korzystnie, ażeby tam gdzie
uczennice współubiegają się z sobą nauczy-
ciel nie zdobył się na jakiekolwiek zachęcenie
ich przykładem z siebie. Powróciwszy więc
do domu, wziąłem za pióro i opisałem jedno
ze zdarzeń entomologicznych, jak żądały, na-
dawszy mu ten tytuł Zwaśnionej wioski.

Nadsyłkiewanie moje, tak się to
wszystko (chociaż napisane prawdziwie
z niechcenia) podobało, że nie było tego
domu znajomiejszego, w którymbym moi-
mem dogadzając życzeniu, powiastki mo-
jej nie przeczytał, a pani hrab. Chodkie-
wiczowa podawała mi sposób wydruko-
wania jej na dobrowolności, na co je-
dnak nie zdawało mi się odważać, bo i
treści zbyt osobiście mnie obchodzącą, zbyt
skatosowaną do miejscowości i domowego
koła, i ta nieszczęsna epoka która rok 1830

prze

gradzka, a co jeśli Cenzura Wileńska postrzeże
nie wiem jak tam teraz uważać będzie. W nadziei
jednak że się to może uda dzisiaj przesunąć, po-
wieść pod ocenienie W. M. Pana Dobr. przedstawiam,
dodawszy do niej dwa objaśniające entomologi-
czne przypiski. i nie wątpię że W. M. Pan Dobr.
sam domyśli się iż lit. E. w epilogu mi-
mi przypomina czwartkowe obiady wówczas
dawane w tym szacownym domu. Rzadko to dla
utrwalenia pamięci miłych mi z nim stosun-
ków niżeli dla upatrywania jakiejś wartości
w tym drobnym utworze, pragnąłbym ażeby
on gdziekolwiek ogłoszony został, tem bardziej
że mały wyjątek z niego znajduje się już w je-
dnej z tutejszych elementarnych książek, a
nie daje czytelnikowi żadnego wyobrażenia
o całości.

Jeżeli W. M. Pan Dobr. uzna ten wyraz
prostych uczuć moich za godny przechowania
w swojem szacownem archiwum Athenaeum,
odmielę się następnie oddać Mu pod sąd dru-
i podobny opis, z innej okoliczności skreślony,
Teraz miło mi wyrazić się z wysokiem uszano-
waniem

W. W. M. Pana i

Dobrodzieja

w Warszawie
d. 26 lutego
1852 r.

najniższym sługą
A. J. Z. Waga

Wielmożny Panie!

Raz zwątpienie, znów bojaźń nie wyłómaczona kilkakrotnie wytrącały mi pióro z ręki - gdy nim skreślić wyrazów kilka do Wielmożnego Pana chciałem.
Ostatnie jednak wielkie słowa o pracy w Gazecie Codziennej /N.N. 260-288/ przez Wielmożnego Pana skreślone, pokrzepiły mię mocno na duchu i ośmieliły do zaniesienia prośby - która zrozumnie szlachetne serce Jego pełne miłości dla bliźnich rodaków; - a dlatoż zawna odrzucić jéj nie będzie miała siły. -

Wybacz Wielmożny Panie że ot tak nagłym bojem - pomijając światowe tak zwane protekcye, wprost udaję się do Wielmożnego Pana nie znanego mi wprawdzie z osoby -, lecz znanego o! dobrze z tej kolossalnej pracy kilkuset tomów w których tak wiernie życie społeczne, potrzeby nasze obecne, dążenia, pozytywne cele... są wpisane z błagalną myślą autora do ziomków, aby je pojąć, zrozumieć, sercem przeczytać i czynem stwierdzić w dni naszych biegu. -

Wszędzie, w każdem słowie widzimy tę myśl zawną, którą bat cenzury po cichu wyznawać

/ dozwala,

dozwala, a nad którą ja także rozwodzić się boję...

Pismo to Wielmożny Panie odbierzesz z Biały Radziwiłłowskiej, — z owéj Biały kolebki niewolniczego kształcenia umysłu autora „Dwóch światów" — „Powieści bez tytułu"; ... z Biały dziś Książąt Wittgensteinów — w Administracyi których spełniam obowiązki przy Administratorze Wm Suzinie przyjacielu wieszcza Adama i powróconym Strzelcu z polowania na sobole.

Przy nim to, lat cztery przemawiałem, dziś jednak gdy P. Suzin złożył dobrowolnie posadę w ręce nowego Administratora, widzę że przy nim nie tak korzystnie czas upływa jak przy poprzednim starym Filarecie, któremu wiele w życiu przecierpiał.

Ze strachem tedy w przyszłość poglądam niewiasto tu dla Siebie widoków —, a radbym zbiegł każdej chwili z pod tych sztandarów służby Książąt niemieckich, którzy aklimatyzują u nas synów Germanii i protegują badających przybyszów zabierających z przed nosa chleb rodakowi tej biednej ziemi. —

Bez powołania z woli jedynie Rodziców wstąpiłem do tej falangi, przemawiając służbę prywatną nad inną do której mię przeznaczali chciano, pomimo wrodzonego do munduru wstrętu. —

Dobra Matka moja, uśmiedliła mię wiele do udania się z prośbą do Wielmożnego Pana, Ojciec zaś mój Inspektor Szkół w Łomży — autor „Flory Polskiej

zajęty swym urzędem i zielnictwem jak i stryj Antoni mieszkający w Warszawie a goniący za rzadkim okazem owadu, nie mają czasu pomyśleć nad biednym chłopcem – któremu – jeśli chcę i wola Wielmożnego Pana, to podasz dłoń i przyjmiesz za małem jakiem wynagrodzeniem do składu redakcyi Swego pisma, bądź na korektora, bądź na jakiego kolwiek skrybenta do czasu nim się większe z niego nie okażą korzyści zasługujące na uznanie.

Ze swojej strony zapewniam sumienną pracę za którą najwięcej będę wynagrodzony dozwoleniem spełniania jéj pod zwierzchnictwem Wielmożnego Pana, zwłaszcza iż czuję w sobie powołanie do tego rodzaju zatrudnień.

Kończę pełen ufności że otrzymam kilka słów odpowiedzi przyjaznej – z nadzieją że nie dozwoli mi szlachetność Wielmożnego Pana doświadczyć losu Alexego z „Dwóch światów" – lecz przeciwnie jak Graba z „Dziwadeł" podasz Wielmożny Pan rękę – upadającemu Jeremu.

z wysokim szacunkiem
i uszanowaniem
Najuniższy sługa
Władysław Waga

Siała
d. 11. Listopada 1859 r.

adres.
przez Siedlce
w Białej
do Zamku

45.

W. W.

Szanowny Panie Redaktorze!

Korzystam ze spokojnej chwili i małżeństwo moje zastanawiając zalegającym tu nerwologiem, przypominam się pamięci Szanownego Pana by oświadczyć Mu najwyższy mój szacunek a dla Jego poczciwego organu najżywszą sympatyę.

Wszyscy tu jesteśmy z temi przekonaniami i cieszymy się niewymownie z owej bezprzykładnej w dziejach chwili cudu co łączy miłością i zgodą serca i dłonie wróżąc ziemi naszej obfite plony z tej polskiej roli tak bujnie użźnionej cierpia-

niem i Trami.—

Bóg zapłać Wam za każdą dobrą wiadomość za każdem przysłod wypowiedziany gorąco a do nas zastosowany.....

Tymczasem w tej nadziei żeśmy uwolnieni od troskliwej opieki pana Muchanowa i w tem przekonaniu że tej już między Muchanów drugi nie pojawi,— sądzę że załączone tu kilkanaście wierszy wspomnienia po zmarłej Chrzanowskiej Tatrze i gościnne znajdą przyjęcie w organie Szanownego Redaktora.—

Byłe to zacna Kobieta – i
Matka – Polka – i nie takiego
jak moje godna uczczenia ją –
była ona towarzyszką życia śp.
Józefa Chrzanowskiego przed
na pamiętny sejm w Grodnie,
Kiedy to pan Józef nie podpi-
sał i nie przystał na unię –
a odważnie w gorącej mowie
zaprzeczał drugim sprawiedliwie
wątpliwości polskiego sumienia.
Kocha jak zostaję dla
Szanownego Pana
zawsze z wysokim sza-
cunkiem i najgłębszym
uszanowaniem

Najuniżony Sługa
Władysław Wagg

Lonza 4. Kwiet. 61.

Panie Redaktorze!

Załącznie mam honor przesłać Wielmożnemu Panu Prześzenie prospektu na nowo-wychodzić mające pismo w odesie p.t. Rozwoje. z uprzejmą prośbą o pozwolenie zamieszczenia takowego w Gazecie Swojej. Nieświadomy w sztuce pisania artykułów do Gazet, śmiem najuprzejmiej Wielmożnego Pana uprzedzać, abyś raczył wiele uznania Swojego artykuł ten przeznaczyć i w tym celu załącznie przesyłam i prospekt.

Raczy Wielmożny Pan przyjąć wyraz mojego wysokiego poważania, z jakiem mam honor być

Jego uniżonym sługą

Edward Waldenberg.

30 Marca 1860.

Z dniem 1/13 Czerwca r6. wychodzić zacznie w Odessie gazeta w języku rossyjskim poświęcona wyłącznie sprawie Żydów zamieszkałych w Cesarstwie i Królestwie pod redakcyą pp. Rabinowicz i Tarnopol zaszczytnie znanych w literaturze perjodycznej rossyjskiej. Gazeta ta wychodzić ma pod nazwą „Świt" (Razswiet) i obok wszelkich rozporządzeń Władz krajowych wydanych dla lub o Żydach obejmować ona będzie wszelkie wiadomości tyczące się historyi spółczesnej, literatury i w ogóle oświaty Żydów, oraz rozbiór krytyczne prac przez tychże dokonanych. Współpracowników dwo zdolnych pisarzy między nimi znakomitego historyka Josta za rękojmią iż pismo to postawi się utrzymuje w zasadach, jakie sobie nakreśliło. Notujemy fakt ten jako niezaprzeczony dowód rozwoju chęci Żydów do postępu i oświaty. Pismo to wychodzić będzie w tygodniowych zeszytach; cena jego z przesyłką rocznie rs. 10.

Edw. W-g.

Riga den 17ten Septem. 1855.

Herrn Joseph von Kraschewski

in Schitomir

Im Auftrage des Herrn Deubner habe ich die Ehre, Ihnen beifolgend eine Collection von 15 der schönsten Hyacinthen zu übersenden, wovon baldigen guten Empfang wünsche.

Mit vollkommener Hochachtung habe ich die Ehre zu sein

Ihr

ergebener Diener

C. H. Wagner

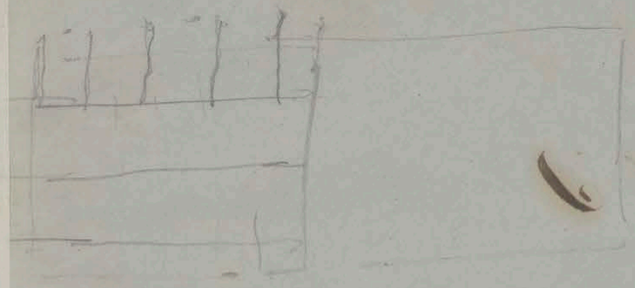

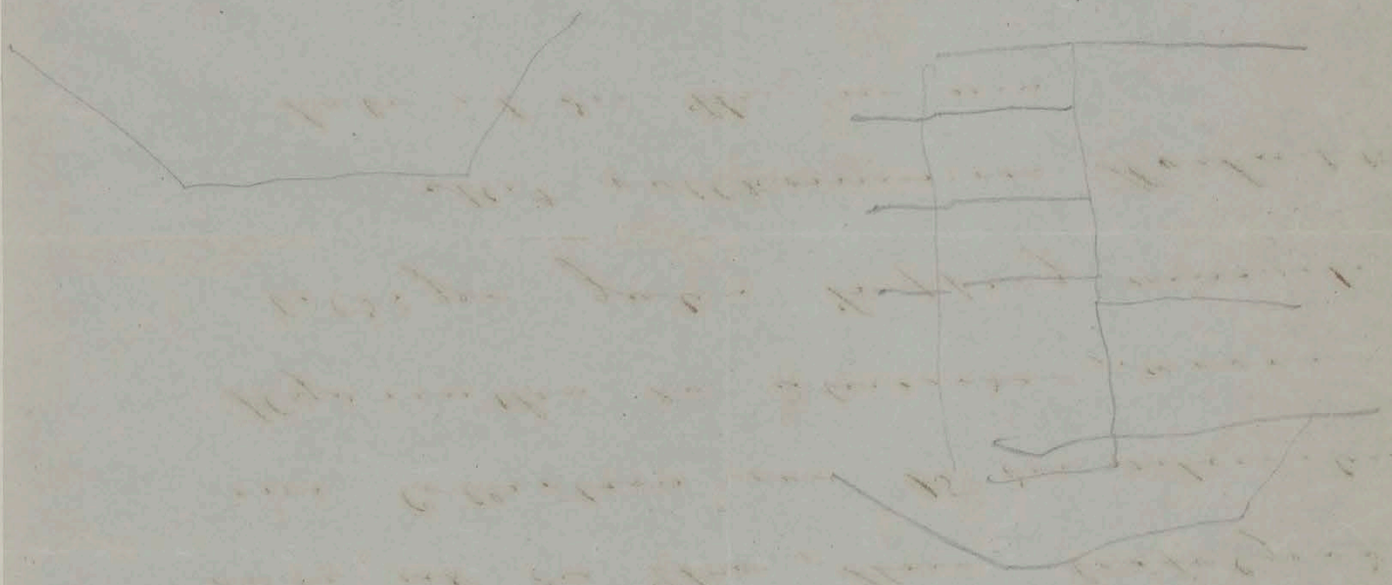

Dnia 3/15 Wrz: 1859.go
Winnica.-

51.

Jasnie Wielmożny Panie!

Zostawszy przez pewną osobę uwiadomionym, że Jasnie Wielmożny Pan Dobrodziej zamyśla wskrzesić dzieje Ukrainy zbiorowém pismem, - pod tytułem: Hetmana Jutrzenka; przeto mam zaszczyt, służyć JW Panu Dobrodziejowi memi powieściami z czasów Chmielnickiego. I jeżeli one są takowemu celowi odpowiedne, racz JW Panie je - przyjąć - W przeciwnym razie - racz kazać - odesłać W. Panu Alexandrowi Groźie - wraz z listem - przeznaczonym na ten cel przyłączonym.

Przytém, racz JW Panie łaskawie wysłuchać mej "pokornej" prośby; oto - uwiadomić mnie bez zwłoki, o zewnętrznej" wartości owych dwóch powieści; a to w tym celu, czy mam się i nadal zajmować literaturą....

Przeto, mam zaszczyt JW Pana uwiadomić: że jeżeli otrzymam od JW Pana zezwolenie na istotne zdolności do tak wielkiego zamiaru, to w krótkim czasie przyszlę JW Panu Dobrodziejowi jeszcze kilka powieści - o Chmielnickiem. -

Jeszcze pozostaje mi upraszać JW Pana o jakiekolwiek pobłażanie na koniec dzieł moich; gdyż ja byłem w ruskich szkołach - a prócz tego żadnego przewodnika w tak trudnym zawodzie nie miałem, ani z nikąd rady: a do tego będąc biednym będąc, zmuszony jestem pracować na swe utrzymanie, a tylko w wolnych chwilach zajmywać się literaturą, których mam bardzo mało, i to w nocy. -

Gdybym był nie zależnym od potrzeby pracy na życie, i gdybym się udowodnił w mych rzeczywistych zdolnościach – większą część Stepowej Jutrzenki przyjąłbym na siebie. – Przytem – raczy JW. Panie, z łaski swej przyjąć odemnie projekt, tyczący się koniecznej potrzeby wydania jeszcze drugiego zbiorowego pisma pod tytułem: Polska Jutrzenka; któreby miało na celu obalenie zestarzałych przesądów Narodu Polskiego – względem handlu i przemysłowości: a to, stosownemi do tego celu zastosowanemi spostrzeżkami, powiększej części ze zdarzeń prawdziwych; rozumowaniami i dowodami. – Wszystkie zaś – nowo powyższe dzieło krytyczne pisma – również – jako i odpowiedzi na nie ze strony Redakcyi tegoż dzieła, mogą być nie gdzie indziej przyjmowanemi i drukowanemi, tylko w Polskiej Jutrzence. – Tym sposobem zawiążą się korespondencyje i towarzystwa, które z czasem, wywrą zbawienny wpływ na umysły ogółu. Większą część takowego dzieła przyjąłbym na siebie; a na dowód – jakie są me w tem zdolności, przyślę JW Panu artykuł o Żydach – który po przeczytaniu, raczy JW Pan odesłać – przez łaskę swą – do Redakcyi Gazety Warszawskiej, – z listem – znajdującym się przy nim. –

W nadziei przyjęcia – zostawiam do Woli JW Pana Dobrodzieja – wyrzucenie niestosownych przydatków – blachych wyrażeń i myśli jakie przez pospiech i nieudolność swą popełniłem – przyślę

uprasam, łaski Wielmożnego Pana Dobrodzieja i o najprędsze uwiadomienie mnie, o skutku pomyślnej mojej prośby – a to dla powodu, bym drogiego czasu nie tracił. –

Mam zaszczyt zostać nazawsze z największem uszanowaniem; polecając siebie łaskawemu Wyłtędom –

Jasnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja!

Najniższy Sługa

Józef Wasilkowski.

Adres następujący:

Wielmożnemu Panu –
Józefowi Wasilkowskiemu –
Przebywającemu we wsi Sawiłowcach w Winnickim Powiecie Guberniji Podolskiej

Poczta W. Miasteczko Kalinowskie. –

Katalog dzieł przezemnie przetłumaczonych – następujący:
1. Ostatni Bojkun – Powieść z czasów Kozaczyzny. 2. Ostatni Bojkun tom drugi – 3. – Dwie powieści – O Złotce mogiłce i o złotym kajdanku Staku 4. – Poemat Rozalia – 5. – Artykuł o Żydach – czyli sposoby do osiągnienia źródła bogactw – 6. Konstanego Lilja – 7. – Poezye Puszkina na polski język przetłumaczone

Jasnie Wielmożnemu Jmci Panu

Józefowi

Kraszewskiemu

Kuratorowi Gymnazyum Zytomierskiej

Dobrodziejowi

W Zytomierzu.

Dnia 7go Wrz: 1859ro:
Winnica. – 53.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przesyłając Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi artykuł o Judaizmie, mam honor najusilniej uprzedzać, o wydrukowanie go w Swém Czasopiśmie; nie wątpiąc o tém, że po przeczytaniu onego, okaże się zgodnym, nietylko z celem Czasopisma, ale nawet i z powszechném życzeniem i opinją.

Przyczém mam honor uwiadomić Wielmożnego Pana Dobrodzieja, że w razie gdy nowo założona drukarnia – w Żytomierzu nie zdecyduje się przyjąć mych dzieł Jéj portowych, prosiłem o przesłanie takowych do Wa: Pana Dobrodzieja. – Co gdy nastąpi, uprzedzam

..

łaski Wielmożnego Pana Dobrodzieja o przyjęcie jakowego do Swego Czasopisma – a vexte po sprostowaniu niektórych uchybień i mylek wedle swéj woli – podania do Cenzury – a następnie, przesłania do mnie wedle adresu, lub też zaprzedania onych egzemplarzów – i przesłania mi mi na ręce zaliczonych za nie pieniędzy –

Przytém, nayposłuszniéy upraszam łaski Wielmożnego Dobrodzieja, o przyjęcie mnie do Swego Czasopisma za korespondenta – lub też na początek za kandydata – albo li też za Swą protekcyą do jakiegokolwiek innego – z poszczególnieniem warunków ze strony pana Dobrodzieja – i obowiązków moich odnośnie Redakcyi ich tyczących się. –

Gdyby mi nie można było okazało się – umieścić powyższy Artykuł w Czasopiśmie Pańskiém

To niech Wielmożny Pan Dobrodziéj zamieści - w jakowém innem Czasopiśmie, lub Dzienniku albo liście w jakiém zbiorowém Piśmie. -

Mam honor zostać nazawsze z prawdziwem uszanowaniem i szacunkiem - polecając się Jego Łasce. -

Adres - następujący: Wielmożnego Jmci Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Józef Wasilkorski.

Wielmożnemu Panu Józefowi Wasilkorskiemu - przebywającemu we wsi Powałowcę - w Winnickim Powiecie - Guberniji Podolskiéj -

Poczta w Miasteczku Kalinowce. -

Katalog dzieł portowych Zytomierskiéj drukarni następujący: 1. Ataki Bajkun powieść historyczna z czasów Kozaczyzny we dwóch tomach - 2. Dwie powieści - o Dorocę Mogile - o złotym Rajskim ptaszku - i o zastuchanych dwóch królewnach. - 3. Rozalia - Poemat w siedmiu pieśniach ze zdarzenia prawdziwego z roku 1812go 4. Konstancya Lilja - powieść ze zdarzeń prawdziwych - jeden tom - następne tomy w krótce wydane będą - 5. Poezye Aleksandra Puszkina na Polski język przetłumaczone. -

Wielmożnemu Jmci Panu

Antoniemu

Leszczowskiemu.

Redaktorowi Gazety Warszawskiej

Dobrodziejowi

w Warszawie.

Dnia 3/12 Wrz: 1859 r.
Winnica.

55.

Jasnie Wielmożny Panie!

Dowiedziawszy się, o utworzeniu się towarzystwa w Żytomierzu, mającego na celu rozszerzenie oświaty; oraz założenie nowej drukarni: obowiązkiem moim jest przesłać Jasnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi moje dzieła; a przytém, najpokorniejszą prośbę, by przez łaskę Swoją, raczył ocenić wewnętrzną ich wartość – i jeżeli okażą się godnémi, łaskawie do cenzury podać i do druku przyjąć. A przytém, uprzejmie łaski JW. Pana, by jak w najkrótszym czasie raczył mnie uwiadomić, o skutku powyższej mej prośby; bym przez niepewność próżnującego nie utracił czasu. A także i o warun-

koch, pod jakiemi je raczyc JW. Pan Dobrodziej przyjąć. W przeciwnym zaś razie, raczy Jasnie Wielmożny Pan Dobrodziej odesłać je do Redakcyi Gazety Warszawskiej.

Przyłem upraszam Łaski Jasnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja o cokolwiek pobłażanie, gdyż będąc zmuszony na swe utrzymanie ciężko pracować, i niemogąc żadnego przewodnika w tak trudnym zawodzie — ani też by najmniejszej rady, — literaturze poświęcam się tylko w chwilach wolnych — których mam bardzo mało. — Z tąd też pewnie a może niedorzeczne perypetye, wypadki i myśli. Pierwszych wyrzucenie, a ostatnich popra-wienie — w razie przyjęcia — zupełnie zostaw-

wiam do Woli Jamie Wielmożnego Pana Dobrodzieja. –

Mam honor zostać nayzawsze z największym szacunkiem i uszanowaniem; polecaiąc siebie łaskawym Względom –

Jamie Wielmoznego Pana

Dobrodzieja.

Nayniższy Sługa

Józef Woźniłkorski.

Adres – następujący:

Wielmożnemu Panu Józefowi Woźniłkorskiemu – Przebywaiącemu we wsi Pawłówce – Winnickiego Powiatu Gubernij Podolskiej. –

Poczta w Mniodtereczko Kalinowska. –

Katalog dzieł przesłanych przezemnie – do – JW Pana Krasewskiego dla JW Pana nastepujący. –

1. Poemat Rozalia. – 2. Konstancya Lilja tom jeden – następne wkrótce zostaną przysłane. – 3. Poezye Puszkina – na język polski przełożone. – a prócz tego – gdy mam JW Pana Krasewskiego nie zostaną przysłane do Hrynowej Jastrzębki – wieczorze powieści – wieś: i Bajkum poważ w dwóch tomach – i Dwie powieści odorocę Mojile. –

Jasnie Wielmożnemu Panu

Alexandrowi

Gozie

Dobrodziejowi.

W Zydomierzu. —

Kalendarze Durnowskiego wcale mi nie
znajome. — 57

z 1725. r. jeżeli takowy istnieją —
1727. — 1729. 1730, 1731. 1735, 1736, 1737.
z 1744. r. in folio i 1772. r. in folio —
takie z 1774 i 1775. jeżeli w tych latach
wyszły w Zamościu. —
Znany mi jest z 1776. r. w 4ce mn. bez
nazwiska wydawcy. —

Uprasza także o spis broszur
w Zamościu wydanych —

D. 16 Grudnia 46. r.
Warszawa

Chwalewski

adres do Redakcyi Bibliotéki Warszawskiéj. —

Rachunek z Kasy. - od dnia 24 Cz 1856. po 24 Cz 1857

Procenta Bankowego — podług 1857 roku — 3333 — 10.

Za wozy tłe do Petersburga — — 33 — 10.

Procenta od 3333 Rs do Banku — 200. —

Procenta od 1000 r. s. Zakopanego. — 100. —

Podatku dworskiego — — — 353. — 10

" " " do Okopu w usługach u Ks. Kiaż — 20. —

Dziesięciny. — — — 66 — 20.

Za pisanie z Księgi do Charek — — 100.

Pensji Lesniczego — — — 265.

ordynarii — — — 106.

Cyrulik i Lekarstwo — — — 4877. — 20.

Edmund Walewski

Za dubeltowane na Rubla Złoty. — Fr 731.2 60.

Dnia Rozpoczęcie w Kasie 1000

Czyst — — — Fr. 731 — 60

Worem dwoch — 2400

Zatem przy wypłacie — 2331 60

z którego procentu pożyczonego worem Fr. 1534/480

i procent należący jej po

rewizie — — — — 5 Fr. —

Jakoż zdanie od zakładowych 2 Fr. 60 —

ce — nadal Zachowuje procent dzisiejszy

dzień. —

Szanowny Panie!

Dotkliwa strata nawiedziła w tych dniach
chatkę naszą. Pan Konstanty Brzozowski za-
ledwo powrócały z ciężkiey choroby i prze-
cony miłości rodzinney, zginął nagłą śmier-
cią, z powodowaną wypadkiem z końmi. Cała fa-
milij i sąsiedztwa, rozległ się bolesne i
głośno znaydzie echo w Zacnem Serc Two-
im. Wiecheczże Szanowny Panie podzielić nasz
smutek, a współ-czuć rozwoda może z Dwe-
go wymownego pióra, część pośmiertną
dla pamięci dawnego sąsiada. Śmiem
domawiać się o ten dowód przyiaźni,

nie dla mnie, lecz dla tego a wspól-
nego nas obu przyjaciela. Lubo z wdz-
nego tylko powodu i uczucia, zawodze ku
prośbę do Pana, śmiało tę czynię mogę za to
tę wdzięczność całej Rodziny i dziedz-
twa. Jeżeli zechcesz daj natchnień Szanowny
Panie, do żądania mego, przyjm wzaje-
nie, serdeczne me dzięki, równie jak
w każdem razie wyrazy głębokiego po-
ważania z którym zostaję na zawsze

Sługa

Edmund Walewski

30go Czerwca
1854 r.

W

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Maiąc sobie zakommunikowany list Pański do Pana Pereliatkowicza, do Jurewicz 1000 r. t. którym wypłaty żądasz Pan Dobrodziey ode mnie, i zwaydzaiąc w nim, zarzuty do których mię dasz powodu, abym się w konieczności odpowiedzieć w prost na nie i zobstumaczyć się z nich obwarował. Dlatego Pan Dobrodziey że 1000 r. t. załoga dawnych przeze mnie miała mi być zwrocone dopiero po ukończeniu dzierżawy, a do tey pory winne były zostawać jako rękoymia że wszystko akuratnie i w porządku zdane będzie z mojej strony. Co do pierwszego punktu sam

kontrakt brzmi inaczey gdyż pieniądze
załogowe obowiązuie się zaliczyć do ostat-
niego roku kwoty, wypłata zaś tey w każ-
dem razie dopiero w Czerwcu wypada, a ja-
ko z każdym akuratnością moiey w zdaniu
maiątku zostaną jeszcze inne granatowe
rachunki o których wie Pan Pretiatkowicz
gdyż sam je prowadzi co rocznie. Przyszły
zaś do Pana Leśnickiego nayzupełniey-
szy ruinę w całym obeyściu gospodar-
skim, a nadto bezpieczny iestem, że wy-
ko. co lepszem z nie w gorszem stanie
nie będzie przekazanie. Sądzę że już dziś
obem Kasztelanicze może Pan Sędzia.
Jednakże nay miley by mi było oddać
Panu Dobrodziejowi przysługę, przesyłaiąc

akt ten dano 1000 r.s. w Lwowie pożycz-
ki, gdyby zupełna niemożność nie dała
mi na przeszkodzie, gdyż przy nay gor-
szem urodzaiu i zupełnem braku kan-
du żadney pieniędzy wyciągnąć do-
by mi mogłem, a kapitałem umieść-
czonym w innych rzeczach, w nie go tokuj
rozporządzać nie jestem w możności.
Zauważy więc Pan Dobrodziey że nie brak
akuratności w dopełnieniu warunków kon-
traktu, był mi powodem do odmowy
gdyż tychże warunków trzymałem się,
trzymać się będę dalsze do końca, a zatem
na żaden nieodstąpienie zarzut Proś tego
Pana Dobrodzieya wiedzy, że jako

wszystkie, najchętniej bym Wam ten uczynił, gdyby nie brak funduszu materjałnych środków, a jako dowód na poparcie słów moich przytaczam to jiż w czasie kontraktów nie robię żadnego interesu a Pan Dobrodziej potrzebował będzie pożyczki, w tedy służyć ma będę pieniędzmi moimi.

Teraz zaś przedstawiając Wszystkie Państwu Dobrodziejstwie wyrazy głębokiego uwarzania zostaję z należytym tu szacunkiem Prawdziwym

Sługa

Edward Walewski

Lwów 10 X bra 1858 r.

62

Panie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pozwol sobie JW. Dobr. powiedzieć że zupełnie nie rozumiem, Jego jakichś bojaźni, nieporozumień w interesie naszym o Studin. Kachmirz moie porobiem przez P. Perekiatkowicza za przyciele, żadnych zawiśdzi takich niema, że by potrzebnie byli ludzie do rozterzygania. Co zaś do tych pieniędzy, wziętych ode mnie na konto dalszej posessyi, to jest rzecz tak jasna, że nie rozumiem, na co i do potrzebnem bycie takie zdanie cudze. A że nie znam w jakiej rzeczy nakazem nie formalnego, pewny jestem że w kon klusyi zadować nie będę. Przyjm nam honor zostawać z należytym Szacunkiem

nayniższy Sługa

Walewski

2 Lutego 1845 roku

Michał Walewski 64

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Wezwany będąc dawniej od Konsulatu Austryackiego abym na-
desłał jakie akty tyczące się Ochrzczenia, dziś to dopiero
piszę. Świeży wypadek Śmierci N-ego Świadka
Sanguszki jest treścią Metrycznego pisemka
przez. Datego dotąd oraz pana Kawalera
Wiedny w jakimkolwiek mi pisanych a polecam
pamięci Pańskiej

Zostaję z Szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Najuniżeńszy Sługa
Michał Walewski

Mich. ad Walewski

R. 1848. 10. Mar.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Będąc w tych dniach u Xięcia Prezydującego Sprzedania mego znalazłem list jego do Xięcia Grammonta, w którym jakoby Polskę, ujętą w Galicyi przez Ob. Bezpieczeństwa Odebrał on ją z łaski Xięcia Metternicha razem z listem Autora tej ustawy pod Opieką Wielkiego Dobrodzieja swojego Ojczeństwa - Przebiegnąłem ją i zatrzymałem Wielkiego Dobrodzieja w pomoc dla jego Prezydyi przykłady przestarzałych i zaszczytnych a dawnie nowo utworzonych w Języku naszym przez Ob. Bezpieczeństwa Prezydentów przymiotników i słów, razem z Dyplomatyczno-naszym - Mości Pana na co przydał - Dzisiaj tego pisma zdaniem moim jest Anti-narodowa. Przybrana liczba podwójna w Czasowaniu jest wytrzymie prowincyonalizmem byłych Województw Krakowskiego i Sandomierskiego, w której oddalicy, uważają - za miejsca gdzie Czuł dostatecznie, mieszkać musi Ob. Bezpieczeństwa i tym Dyplomatycznym się przejść w wyszukaniu terminów na utworzenie przymiotników do swojej grammatyki, mojszych Języku Naszym Autorom stron rodzimej, Czeskim i mniejszych plemion pogranicznych Słowiańskich - Pan Bezpieczeństwa zatem chybił celu bo na ich pytanie Uważać

wyrazy nie narodowe, bez uchylenia uswięcone i przyjęte a wprowadzenie nie Polskie albo juźli policzone, do krwale nieokreślone, lub nieodpowiadające znaczeniu rzeczy- W obecnym stanie literatury Polskiej jest nasz ogół takiej język Polski, wprowadzeniem do niego jakiś by innych, wyrazów dziwacznych harmonii nie- Jeżeli zatem W. Deputacja chce dokładnie nadać rzetelności języku Polskiemu łatwo tej rzeczy uskutecznić- Ale dosyć jest napisać Polską rozprawę Młodych nad tak ogrom, aby nie prawo do napisania takiej grammatyki jakby wyglądał ten Autor. Jest to odwaga niestychana, targnąć się na zgubienie rzeczy tej w całym Kraju- Znany z nauki naszego śp. X. Alojzy Osiński pracował cały życie nad Dykcyjo narem Etymologicznem polskiem, jakoż Czytelnicy Polski lubi przy rozgłosie tej pracy wykrzyczą- Toż dzieje się przed nim Jelenicki nie tłomaczy wyrazy złożone niewoli i chwili je w obcy pasie bez nadziei w nasz ubiór ubrał- Widzę zatem Pan Deputacyjny nie narzeka na rzeczy grammatyki, proszę od Rozdziału i nie- [illegible] Widzę jej nawet nie adresu Sukcesjanów- Rzecz ona stylko badanie nie odzwie naszych dzieci i tak nie wiele na Uczynku z grammatyki nauczenia, ich dla Języku- polskiego- Nasz nam wypisać Deputacyjny ladzie nauczyciele języku dla wprowadzenia prawideł gramatycznych tak drugich ladzie nieumieszczą- Niepotrzebny to cios- Mamy wyliczeni Nazwiska tych nauczycieli

Który[illegible] poprawności zwięzłości, harmonii lub piękności stylu
Zabiegi o[illegible] dawnostnictwa sprzeczne. - Pozostawienie
niemackiejmy nowości, nie tworzmy praw[illegible] rujmy język
mowy naszej, pilnujmy raczej starożytnie
prostoty naszych a nie[illegible] Języków czysto-polskich
ogłaszanym, nie kuśmy go sami do reszty, dozwalajmy
Bibliom tłom[illegible] zamiast wzbogacenia je zrobiły
go niezrozumiałym i pomnieniem w dawnej
Słowi Nauk i Cywilizacyj -
Mam za[illegible] przyjąć zapewnienie
o Ruskiego Szacunku
Szczerego
Michała Walewskiego

1848, w dniu 10 Marca
w Turynie -

Michał Walewski

R. 1848. 19. Mar.

Wielmożny Mościwy Panie!

Jam był zamierzał być u was w Chwanie Horodeckim
pod tenczas kiedy przebywałeś z Tonią swoją w Lwowie
w przeszłych tygodniach na polowaniu, lecz mój zagajdla
zgoła do tego nie przyszedł - Jatem ciągle więziony
a w dodatku w tenczas miałem Cimr w Klyczkim i
nie mogłem być jednym być. - W Piątym roku jechałyśmy
z Korzeniowem do Lwowa z Janowayckiemi, chcieliśmy
do was przybyć z Kopyczyńcem, przejazdem tylko nie
przy Komiatku, lecz Zeznawszy wiadomości że to nie
w podle drogi, musieliśmy przedsięwzięcie nasze do Obydla
naszego nie mogąc się ochynąć jechać do Waszeci - chcieliśmy
bowiem tegoż dnia stanąć na noclegu w Klewaniu a
przejazdem przez Lwów na godzinkę wieczorną wybić
Czwartek na drugi - Nie było to myślą pojechaliśmy dalej -
Teraz zdawało się nam że bez dnia wa mogli z Janowaycz
Kiem do Waszeci przyjechać, lecz ta nagoda w obrazie
nam nie pobyła, chociaż szczerą chęć mieliśmy odwiedzenia
was na Ujściu tym gródku - Wylew nas przedsięwzięcie nasze,
lecz choć nie mamy nadziei do Srebnikowej przyjazdu
Waszeci, pozwól abym z daleka ode Gródka bezwzględnie
Krzyżów, wyhowować się pierwszemu mojemu i bezwzględnie

chcechiela nie będąc Niemieckiem powiedzieć praw-
=dziwie ze strony mojej o istnym wzorowem którego jedynie
upadł mnie przypadkowie w brzuśce a z którego wspólnie
z Janowskiem trefnowaliśmy i śmieliśmy się do
rozpuku, gdyż bezmyślny dziełaz nowej Słowiańskiej, rzec
ciwnie Swiat zadziwiąc, chyba będzie swój wzorowy
sprodukować — Ob Wan Jan Nepomucen Deszkiewicz w
roku pańskim 1846 Jedarny z własnego zmysłu zrobił
zakon z którego wynikł pojęcie nie w naszej literaturze
nowej grammatyki którą dziełaz polskiej nazwał a którą
jakiś Księżnik ochynął się wydrukować — Wan Deszkie
=wicz pragnie ociężnie zrobić przewrót w Słowiańskim
języku bez nas jakby nie zmusza Prawi- Słowiańskie
Warszawy szyelni mężi Kuna — Ten Nowowynalazł
przegrawszy nie mogąc być przez Dziełaza Grammatyki
Słowiańskiej zniesprzeczanej a prawdziwej nie za
prawi- sławnie warszawy, bo dawno w błoto wrzeczyli
jemu wpadł w gniew Zapalił tabakiery z nim pieścił
pocierwieniały, a gdy z jego powiązki wynikł z tytułu
Waszeć od podkładki zasłonięcie moich palcach Dziełaz=
=rożawszego, toć on nie pomnięgu na Kolejnoś którą
Każdy z nas zrobiwszy nam, nie się rzucił do pra=
=narodowienia Słowiańskiego języka, wzorowem
nowej bezogłędnej prawdzinoś darmo nie zrobić i zbawienia,
a gdy mu w serce wpiła zdrada Warszawska, przeciwnie

abyś Waszeć ogłosił z daniem swoiey o tego wzrostwone- Przyczyny jednak to tylko odwiedzinami dowodzące że W. Delfinie winę w zagaju tego przewodu, albo na fakcyi w mieyscu głosy abo też ich obrotnością vel pieniędzmi ich ucisnąć przedsiębiorący zawsze z którego żadna obrada dla Rzeczypospolitey narodu nie spłynie dla Rzeczypospolitey Zamierzyłem za wspólną radą z Jaśnie Wielmożnym ubiegłey tey prawy Waszeci i dla tego przesłałem mu ten Zakaz z Zamku W. Delfińskiego, mając on dostać do Waszeci przyiacielowi Rówieśnikowi, bez dowiedzenia tey ob Gabrielicy catkowey ze Waszeć przesiadujesz obecnie nad brzegami Horynia w Chramie Horodeckim gdzie go przyięzdżowi vdzielona dotąd zatrzymuje odiętam muten Zakaz mniey Beaty w nadziey ze mi Waszeć naznaczysz Zwłok abyśmy wspólnie nad tym wzrostem mogli poradzić- Przy czem

Zostaię z Nadmiarem
Szczerości
Ważności
Najuległy Sługa-
Michał Walewski

1848 w dniu 10 Maia
z Tucyny-

P.S. W mojey Beaty przekonałem się że W. Delfinowi Kawior. - bo w Języku mi tym więc Francuzkiey niemazacznej biegłości.

W dniu wczorajszym bieżącym w pomnie
na pomnikowe ofiarowali dla ogrodu
jego pana egzemplarzy małych tego roślin.
D. Naborowski kwitnących gałęzie pewnej
roślinnej nowej introdukcji, która otrzymał
pod tą datą z Ameryki północnej adresu
mojego znajomego w tejże wyżej miejscu
pewnego.

Z Prawdziwym Szacunkiem
Jan Paweł Dobrowolski
Nauczyciel
Michał Wołowski

5 Czerwca 1859.
Tytułowanie

adresuj

Na Ulicy Aleksandrowskiej, przeciw Pałacu
Cesarskiego Ogrodu w domu Potockiego
Pod Liczbą N. 39.

72

W. Zapy:

Jaśnie Wielmożny Macieju

Dobrodzieju!

Będąc w Zytomierzu w czasie wyborów wręczyłem JWMPanu Dobrodziejowi 10 biletów na prenumeratę dziełka pod tytułem „Powarom dla dwory Chrześciańskiej" i odebrałem przyrzeczenie za takowe bilety zechce JWMPan Dobrodziej między P.P. Obywatelli rozdać. Gdy zaś wziąłem na siebie obowiązek wydania tego dziełka i rozesłania domu przynależy, nie mogę rozporządzać drukiem przed zebraniem potrzebnych na to funduszów. Upraszam zatem JWMPana Dobrodzieja odesłać pod moim adresem niżej wypisanem v. s 10. należnych mi za bilety; w razie zaś niedania takowych upraszam same bilety z pierwszą pocztą odesłać mi, abym ja mógł tu w Kijowie lub w Kamieńcu-Podolskim sprzedać.

Zawsze ma JWMPan Dobrodziej za co tym grzecznie i przyjąć raczyć uprasza

Przedetnego szacunku

JWMPana Dobrodzieja

Najniżny sługa

Michał Walewski

W 1859 roku
dnia 7 lipca
Kijow na Aleksandrowskiej ulicy
w domu Powiernika Jon-Junka.

razem odesłanie 10 biletów odesłaj proszę
z adresem. —

Walewski 74

5

Szanowny Panie Antoni

Dobrodzieju

List Pański nie został mi wdany i dla tego dotąd nie odpisałem. Raczy mi Pan Dobrodziej wytłumaczyć listownie, lub też naznaczyć mi dzień, w którym mógłbym go w domu zastać, co by mi najmniej było. Już bowiem kilka razy dawniej z żoną wyjeżdżałem dla tego, żeby Jmć z nim widzenie mieć, ale zawsze Pan mi uprzedził, że mię zastać nie ma. Jeżeli go widzieć co znaczą w liście Pana Dobrodzieja wyrazy, że Pan tam zdrowiem pierwszy, na wyprzód by się zajęć. Zdaje mi się bowiem, że ze rachunków naszych z posesji Habina

Pan Kwaśniewski nie może żądać
odemnie żadnego kalkulowania, kiedy rozwiąz
z góry na lat trzy, a dotąd czy nawet
dotąd co rocznie procenta i grunton
expensa, to będzie, jeżeli mnie coś
należeć. Czekam więc odpowiedzi Kochanego
Pana Antoniego Dobrodzieja
dowiedzieć niecierpliwością ile czy-
sto w nim, kiedy będę mógł po
wtóre czek powziąć.

Pozdrawiam tedy wiernie z przyjacielskim uszanowaniem Obcego Pana

Brata Sługa

Edward

3. 9b

35

Walicki

W pamiętniku Ochockiego wydanym przez Pana Dobrzeja w tomie 4. na str. 64. umieszczono wspomnienie o s. p. Michale Walickim Podstolim brzeskim nader fałszywe, a co gorsza, niestychanie krzywdzące - że jest fałszywe i zdjęcia niepotrzebuje - nigdy bowiem nie był s. p. Michał ani Misjonarzem ani Michałowitem - o świadczy żyjąca jeszcze dotąd tak bliska rodzina, jaka po nim rozległy była Senior w Gubernii Grodzieńskiej potrzebuje - siostrzenice rzemyślne i wszystkie z drugiego pokolenia Michała i siostr rodzone - ja sam tak bliskiego znając i bywając często w domu jego, i stykając się od ojca mojego kiedy w młodości znał się z s. p. Michałem, a później w stosunku w ostatnich latach życia zawiązany z nim stosunkami ścisłemi, mogliśmy śmiemy mówić ojciec mój i ja niewiadomi, że to nie jest Walicki, ale tylko Misjonarz lub Michałowita - ale co mówię, sam nawet Pan Dobradziej niemogący nieboszczyk nieprzekonanym że to jest fałszywa najnowsza, i wszystkie znajome kolo[illegible] znając kiedy

nawet tylko słyszący o nim, mogliby się odważyć na takie
krzywdzące publiczne najniesprawiedliwsze twierdzenie mię-
dzy który tyle dobra publicznego uczynił? jakie takie
niegodziwa dusza, któraby miała cnót rzetelnych Mi-
chała? a jeśliby jako odważnie ukazał się słabości ludz-
kiej natury ludziom, czyż mówię i w takim razie, za
tyle ofiar w życiu swojim uczynionych, niezasłużyłna
potępienie? —

Wojewoda Baryś walicki który miał przyjść
do imienia swojego zesz. Michała nadto pasierbicy
Ochockiego, miłych bezdzietnym, jak dwie mieć Cór-
ki, owszem miał syna, który następnie był
kasztelanem Kawskim —

Tak zdolności jakiemi obdarzył w pamiętnikach
Ochockiego w tym przedmiocie, nadto na swoje
dzieci w kraju naszym — jest to przedmiot nadziei a
pamięci — co tem jest smutniej dla cnotliwych, a bo-
leśniej dla krewnych i przyjaciół, iż Pan Dobrodziej chlu-
bą kraju naszego, niewahałsię ni zamiarł oddania
pod przysąd publicznej opinii spadkowej sukcesyi

zpowaniu niejako ją, oświadczyć w wydaniu tych ich - jest ✠ swoją karą za zelżywienia miłosierdzia, od którego nic zastanowić niemoże, ni zdarzenie, ni zarządzenia nasze największe - miasarkę piśc bezbożnie śmiecie mu rabia? jeden jest zdecydowany motywowy odpowiedzi - Boże mój! czyż jest tak wielko upadliwy że nawet nie nas niedobrego pokarmu odpowiedzi? Lecz się jest stało - pomnożyć przed sąd Boga sprawę tej obrazy, niech Bóg w dobroci swojej osądzi wielkie mądrości i miłosierdzia swego; tutaj zniżam tylko prawie Pana w imieniu nasze, całej rodziny zgromadzonej, wszystkich prawych ludzi, nakazanie w imię bezbożnie, racz wyjść Pan pomocy swej na odwodzenie tych bezmyślnych pasterzów niechybnie pogubiących zgromadzenie, które z uwielbieniem czcimy pamięć Michała Walicznego [illegible]

N. ojcowie z [illegible] Lateran, owszem dotychczas obrazie swojej tak najchrześcijańskiej, którego jest Zwigan ciężkie brzemię obrazy [illegible] i wszelkimi odwarami się przeciw pudnieli głos mój, nie w innym zamiarze, jak tylko pokornie oddawany najświętszej prawdzie i pokornemu najuniżeniu swemu przełożonemu i wdzięczności ku s. pamięci Michała.

Waldeniye - a vnar efiny ve mgdrii - wiefiar Lalwaare cnaty Lawlie
imieniu wiecnyi, iz nazyp z Lan wdanie moie przyjat zdy dobrawo
- wynawniatoiciey, najabie tak publicznie nazbuzany Swemu
podwizki Lane wiepuizty, nieren wzgiedny kamieni w pamiqci
ziemlan swoich - w kij wiecne w Ukrainnym zalegtem maiu
jako lawada ze ztrony Lawlicij, iz nazyp2 Lan danuwai wiatoici
maiey, acrelinwai ludzy pocichwajqyde pana zdaw od Lanas ktore
tak ceniane a nieuplebie chwiai poiytecznij byiby mogty
ziyto Ho - jdu, jdnak ktoygdawiciwo stowa pochadzqce naj
ziwnieyde wenni pawdy propetniony Lenas moie nowiq w
nayrudzy wzjidzia zato z Boga, ktory jest tam wyita
pawdq chai chwilkq radzici do wzjicia Chry - wiqyde
Jkme, o ktore najwrewnzeiq Lenem kbagai ludzy Opatrznid.

Z wzgledem uznawaniem

Jaznie Wielmoznego Pana

Dobrodzieja

pawnelny i najnizszy sługa

Adolf Walicki

Gubern. Wielkiego
miasto Poznania
Czerwca
1859 roku
Nowa 30 dnia

List Pana Dobrodzieja datowany 16 kwietnia w odpowiedzi na mój, miałem honor otrzymać d. 27 tegoż miesiąca – za który składam najserdeczniejsze podziękowanie – Staranność do wołania w nim zawartego, rozgoryczyły o Śp. Ojcu Walicze jakie mogłem najprędzej zebrać – zapamiętywałem którego zawsze śmiem najsolenniej – a oprócz dodaję następujące: tak z gazety Kurjera Litewskiego z 1859 r. jakoteż z Słownika Literackiego wydawanego przez Romualda Podczaskiego w r. 1846 – z którego wypisuję o ś. p. Pod. Walicze w Trofrasie pisanie przez Brzezińskiego – w wypisie historycznym miasta Warszawy przez Kalasantego – i w Dzienniku Warszawskim w pierwszym roku istnienia – a że tego wszystkiego teraz posłać nie mogę, śmiem tylko prosić o zapomnienie –

Wiem że wypisane szczegóły jakieśkolwiek przy tym liście wymienione są bardzo niekompletne – życie ś. p. Podczaskiego, który nieprzerwanym ciągiem czynności wszystkich wypełniał, niżeli krótkiemi wiadomościami i wiadomościami, bywa cnota dobrowolnych mężów, którą tak jasnemi kiedy dzień był oznaczony – ostatnie lat kilkanaście przemieszkiwał ś. p. Podczaski w Wilnie, miałem przeto szczęście jako stały nasz obywatel miasteczka tamże widzieć to i podziwiać w niedzielne dnie jego pracy i najzawziętszy nieprzyjaciel zawziętej niemocy – gdyby

wszystkie inne pominąć, jedno tylko to, iż nawiązanie pod 1800 roku ustanowiony pewnego funduszu dotąd utrzymuje ośmiu mężczyzn, którzy biednych dzieci z rozmaitemi znajomościami ubogimi - to mimo jedno może jest wiele? przez lat 50. z górą, wiele to stało się kosztem jego szczególnemi i prywatnemi krajami - i to trwać ma przez niektóre wieki - a ileż dobrodziejstw rozszerzyć w około siebie, gdyby czas - był to moje życzenie, którego Opatrzności wyprosić, by ocalenie tych utrapionych - zawrzeć tedy Pan Dobrodziej przyjęcie swoim pismem, tak uwielbianem przez ziemian ucieszyć pamięć tego bogobojnego męża pod nim, te niektóre cnoty, nabożny pokłon takiego, bo- ty rozlewają dobrowolne pamiątkie na wielu mo- żyte, rozszerzają moje chrześcijańskie ich serca, a przez to przyczyniają dla dobra ludzkości niezgubione korzyści - - Nasz błogosławieństwo Bożkie wstąpi Dobrodzieja na dwo- je serce Jego cnoty spłyną niezawodnie, a nadto nas nadzieję i radosne serce wdzięczne pamiątki, tak radzie w ojcu ludzkim chwile radości -

Resztę mimo pamięć aby punkt 10. w do no- minacji burmistrzowej, jeśli się to da Pan, tak wyjaśnić, by to wyrazko na nominacyjnym Leopoldzie wolnemu po- zwane stanęli - jest to rzecz pewna cnót, ale rzeczy niezdo- nione i niepodjęcie wątpliwościami kołatanie rany, rozdz- tnieć na chwile - i jak wyroby, być energiczny, niemy

nailedniejszą stroną i dobrowolnie swoje, tak dzisiaj Ichmość nie wypełnione, dzięki panowania tamtym, którzy mając nawiązane własny interes, zbijają go wrogi cnotliwej i prawiejszej prawie swoim sprawiedliwie i należycie tym, którym go powinność r. p. Dobrowolnie budzieniu. Leopold walicki, między innemi na ten przymiot, że czyszki bardziej w tyleo wyjdzie zpod pióra Pawlikowskiemu pewnie przeciwne czytanie będzie, i przeto do tamtej zdolności sławnie Pawlika, nam jeszcze Pan Dobrodziej tej sławnej przydaj gałęzie, dlaczego między innemi pióra, w tem Leopolda walickiego dziedzica Jerzy pamięć, dzieła najmiejsze nasze należnie powinnaś, by jeszcze mała Dobrowolnej wypełnianej była. —

Powyżej najpotrzebniejszą śmiem dodać prośbę, aby jeśli kolwiek z woli Pawlika, raczyć mnie uwiadomić o rezultacie w tej materyi. Tu jest tamtym niczego niedbać w jakimś piśmie ostatnie tem pomieszanym będzie. — Z głębokiem uszanowaniem i prawdziwem uwielbieniem

Jasnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

pokorny sługa Ignacy Dobrowolski

Ossowiana
1869. Czerwca 13.

Roku 1751 Września 28 n. s. około 4 godziny po południu pod czas introdukcji jubileuszowej vodzi ś. Wasilei Michał z ojca Marcina matki Franciszki z Baczyńskich Stolnikowstwa Orszańskiego w Wiasiułyczach - ochrzczony przy kościele OO. Dominikanów w Orszy 30 Września - Chrześni rodzice: Ant. Chrapowicki Podkomorzy Smoleński z P. Józefowiczową Starost. Orszański - Furski Kamiszy Orszański z Chrapowicką Podkam. Smoleńska - Gawroński Przemiła Sandomierski z Furską Kamiszyną Orszańską - Brácia rodzeni Michała, Ukończeli szkoły Akademickie - Jan Jyp N. M. roku bieżącego w Czarnotyckich - Wt brat Jan Kapitan dragonów Wojska Koronnego i ordery siostry -

Michał po odbyciu nauk w szkołach Połockich, został vice - Rejentem w Pilnie - opuścił potém Pilno i udał się do Krakowa, tam poznał się z Potockim jadącym do Paryża - dowcip i piękne tłómaczenie

się młodzieniec, bardzo się podobały Potockiemu, który go też zabrał z sobą, i odtąd jako przyjaciela siebie uważali - bywał u Potockiego jako poufały niejaki anglik, ten razu jednego proponuje grę bastarda dla zabicia czasu, Potocki w niej sam siebie sadza Walickiego - grano przez miesiąc na kredyt, i obrachowało się że anglik przegrał przeszło 30,000 ## - przed odjazdem przysłał Anglik na pożegnanie, bez wierzytelności o przegranej, sądząc że już z innych pieniędzy - po upływie krótkiego czasu bankier Paryzki pisze do Walickiego i razem oznajmuje że ma mu do wypłaty 30,0000 ## - Potocki bywając ~~bywając~~ na dworze Króla Ludwika XVI. słyszał wiedział że żona Ludwika XVI. Marya Antonina grywała w karty z Księciem Orleanu gdzie milijony obracały się, i którzy miejsca przy niej zastawała u Księcia ojca Filipa Ludwika b. króla Francji - o czem Potocki opowiadał

Walicieuw i pytał, czyby się nie zgodził do téj gry
walcu - na co Walicki chętnie przystał, w skutek tego
Potocki doniósł Królowéj, że jest tu szlachcic Polski
z piękną świetną toaletą, który mógłby należeć
do téj gry - w następnym przeto dniu wyznaczono Walickiego i przedstawiono Królowéj - pierwszego wieczora dużo wygrał Walicki i Królowa także, a lecz Orleanu przegrywał - w krótkim czasie ogromne summy przeszły do Walickiego, i już odtąd miał ciągły udział w Dworze i nawet wyjazdy z Królowéj - a był przyjemny miłego i wesołego charakteru, jednak wszędzie szalone przyjaźni i wzięcia - kiedy się już zanosiło na rewolucyą - Królowa zebrawszy swoje klejnoty i inne kosztowności, powierzyła one Walickiemu, by oddał jéj brata w Wiedniu Cesarzowi Austryackiemu, co i wykonał - Cesarz pytał wiele na wynagrodzenie tobą przysługi - odrzekł Walicki, że takie zaufanie Królowéj jest mu najwyższém wynagrodzeniem i nie chce

niżej niczyja - Cesarz nadał mu Hrabiowstwo, pomiędzy inne Dwory to uczynienie, a następnie Król Stanisław August i Cesarz Aleksander - Walicki jednak nigdy nie Hrabią nie tytułował - W Paryżu poznał się z Jubilerem Warszawskim Rzeźnikiem Burmistrza Warszawskiego ogromnego bogacza - oddając burmistrz wielką w zamian Jubilerowi, nie dawał im nic z funduszów swoich za życia swojego - zdawało się, że pomieniony jubiler stracił majątek w Paryżu tak, że skutków mych nie mógł, w celu się zniewolił Walickiemu pomagać o i otrzymał natychmiast o pomoc - Wrócił Walicki do Warszawy, tam zajął na nielicznej szkole, trzymał dom obiady, bywał u Dworu i często Króla widzieć przyjmował; został Podkomorzym Kowieńskim i kawalerem Orderu Ś. Stanisława 1. klasy - Niedy się już nieszczęśliwie we Francji, wrócił do Paryża, skutków żądać na powrot, wstąpił do Warszawy, gdzie się spotkał z pomnożej wspomnionym jubilerem, teraz już po zmarłym Teścia ogromnym bogaczem, bez z nadzieją otrzymania opłacił należność Walickiemu, z zapewnieniem, że chociaż potrzebował kiedy pieniędzy

szlachta dla niego zawsze obwarty bydło - jakoż po
kilku lecieth takie przydało Waleriemu, gdy on
był w Petersburgu, żyjąc tam wystawnie i trzymając
dom otwarty tak nie wystarczało, iż potrzebował
kredytu, wtenczas nie zgodził do znajomego kontra-
wdzięcy, żądając 50,000 rbl. które bez zwłoki otrzymał
; dalej żył po swojemu w Stolicy z pożytkiem, w tym
przeciągu należnie mniejszy adekwat - kupił
tam piękniej pałac, umeblował go z niemałym
gustem i wspaniałością - a zarazem potem należy
ogromne dobra złożone z kilku tysięcy dusz, ja-
kowe: Dubyppel, Skaduban, Wiewiellishki, Lumme,
Bonyrawszczyzny, Kwasinie, Dziewoty, Kotły - Pałac
w Warszawie, pałac w Grodnie i w Wilnie
dom który odkat na fundusz pour victime insta-
nowiony - na dobrach swych mianowicie ko-
nował fundusz na imię swoich synów
imienin przy Uniwersytecie Wileńskim - Resztę
dni swoich życia strawił w Wilnie - gdzie
przez lat kilkanaście trzymał dom otwarty
tryb życia raz przyjęty aż do śmierci od-

odmienić niechciał, i chustkiem tego, zbywał mienione dobra, jako różnie, rozmaite kollekcije, brylanty, kosztowne kamienie, tabakiery, pierścienie, mozaiki w wypłacie to nikłe, przenosząc się do spekulacyi mimo to wszelkie spadkobiercy z tych jego obrotów kontrakty się jemu oprotestowane dobra - umarł w Wilnie 1828 roku w piątnicy drugiej kwietnia powszechnie znany — gdzie kamienie ten ustawnie pomiędzy i wdzięczności cnotliwych; bliźnich miłował, dla nich żył - pory wielkim rozumie miał chlubne serce, kochał nauki - z nikim się nigdy nie kłócił - miał wypłatę, nigdy nie pozwatem, od nikogo nigdy nie byłem pozwany -

Wiadomości Krajowe — Wilno - 1822

Listopada 24.

Wiadomość już jest po części powszechnej ofiarach jakie M. Florkiewicz Sędziowie Koronny powzięli dla dobra zakładu naukowych i na Edukacyją młodzieży. Najjaśniejszy Cesarz Jegomość cenią gościnności tego męża, zawsze najmiłościwiej

rozwyżej ze Najwyższym Reskryptem, którego brzmienie jest następne:

Do Hrabiego Walickiego z Petersburga

Wiernego —

Minister spraw duchownych i oświecenia Narodowego donosił mnie, o ofiarach, niejednokrotnie przez Was dla dobra nauki uczynionych — donosząc się z ukontentowaniem o dobrowolnych Waszych ofiarach, znamienitych pomnożenia gorliwość dla dobra powszechnego, przyjemnie mi jest oświadczyć Wam za to szczególną moją przychylność —

Na oryginale własną, tych Jego Imperatorskiej Mości podpisano tak Alexander. Peterhoff d. 22 Czerwca 1822. roku —

Z powodu tego reskryptu uwiadomiono o tych wiadomościach pobożnych poszczególne dary i ~~nominacje~~ fundacje przez Jw. Walickiego uczynione do tamtąd pozwolone —

1°/ W roku 1803. dnia 4. Czerwca za-
pisem swoim prawnym uczynił po-

rubli srebrnych 1800 rocznie na utrzymanie i edukacyą
ósmiu ubogiéj imienia Walickiego młodzieży [a]; i zapis-
tą takowéj summy do majątku tegoż dziedzicznego
Jeziony przymiązał—

2.) W roku 1806. złożył testy w minerały,
banknoty, monety złote i inne przyrodzone płody
bogaty, do gabinetu Centralnego Wileńskiego
Uniwersytetu ofiarował— złożył ten między
innemi zawiera rozmaicie wypolerowane figury
z bursztynu, skalnego, serpentynu jaspisu, la-
bradoru, krwawnika i innych kamieni— sa-
mych odmian agatu, między któremi jest wiele
wschodnich, sztuk przeszło sto, z tych kilka-
dziesiąt jest w gustowne tabakiery wypolerowanych
a trzynaście tabakierek, jest w złote
oprawnych; bogata rzeźbienia od szpady bursztu-
mi i kosztownemi kamieniami— trzy sztuki wschodnie
broni rzeźbionego— sztuka wielkiego kamienia
Oculus mundi.— kamienia z mową austrzebnych—
złota sztuk trzy— srebra nadzwyczajnego sztuk
cztery— oto mniéj rzeźbionego sztuk dwanaście—
[a]. powinien będzie dom wileński kapitały za
12,000 r. do tegoż funduszu—

W bieżącem kamieniu znajdują się: berylle, topazy, krwawnicy, szerle, chalcedony, i. t. d. - W zeszłym transporcie Uniwersytet otrzymał wiele pięknych i rzadkich po części wschodnich agatów: Obraz Matki Boskiej z dawnej mozaiki Rzymskiej, tudzież konchę Myа-Margaritifera z pięknemi wewnątrz czterema perłami, dyjamentów surowych czyli nieszlifowanych po części doskonale krystalizowanych sztuk dwadzieścia; rubinów orjentalnych szlifowanych dziesięć - szmaragdów trzynaście, - chrysolitów sześć - opalów dwanaście - szafirów trzy - turkusów pięć - topazów brezylijskich, z kopalń złotych, pośrodku białych - konchę i innych morskich sztuk pięćset osiemset, między innemi Ostrea malleus, Argonauta Argo - Turbo Scalaris - Haliotis Iris - i. t. d. - jako też kilka gatunków ryb, jódeł morskich, mumii Egipskiej, Chinów, asteryj, i innych roślin - nych płodów — między któremi stanowi ozdobę Maldywskie —

Z. P. W roku 1806. tenże zbiór nowemi darami JW. Walickiego wzbogacony został - Szanowny ten mąż przyjął na siebie obowiązek pomnożenia

jego i dopełniania nadto obecnością i nayczęściey
mu wskazać dalszych potrzeb gabinetu - jakoż niemy
przyrzeczeniu memu, przybrał w tym roku liczny
zbiór muszli przeszło 2000 sztuk zawiérający - dote-
go dołączył inne jeszcze rozmaite nowszeczyzny z rzędu
zoophytów - pięć dziobów ryby squalus prisc. i je-
dną cząstkową sztukę téyże ryby - nadto kilkanaście
sztuk rzadkich śmieci skrzydeł nowozelskich mine-
ralów —

4to/. W roku 1810. Jw. Walicki pomnożył znako-
mitą już liczbę darów nową ofiarą nayczystszemi
minerałami: sztuka platyny ꝉ ꝉꝉꝉ ważąca fun-
tów trzy - i 29 łotów — Chryzopras z Kosseritz na
szlifowi sztuk trzy — Trzy litomargi chryzoprazowego
koloru z tegoż miejsca sztuka jedna — czterey sztuki
asbestu drzewiastego sztuk dwie — pięć sztuk kru-
szcu kobaltowego sztuk sześć — i. t. d.

5to/. W roku 1812. przysłał z Petersburga wielką
i rzadkiéj piękności sztukę siarki krystalizowanéj
na margli stwardniałym - oraz dwie sztuki margli
stwardniałego z dendrytami mszystemi —

6:/ W roku 1817. przysłał z Warszawy obraz sztuk chryzoprazu z Kozenitzy w Szlązku biskupiem dziesięć funtów wagi i piękniejsze wagi sztuk agatu wstęgowego, agatu rubanee- z Kochlitzy w Saksonii-

7:/ W roku 1819. ofiarował Jw. Walichi dziesięć sztuk fajansu najmniejszych pod nazwiskiem Rafajolica de Urbino malowania dawnego Rafaela z Urbino- Cztery sztuki złota z Peru— Trzy kawałki opatu szlachetnego z Węgier—

8:/ Do bibliotheki Uniwersyteckiej ofiarował do pięćset sztuk starożytnych monet i medalow, oraz zbiór pięknych wycisków siarczanowych wyobrażających medale i inne zabytki starożytności w liczbie sztuk dwa tysiące dwieście siedmdziesiąt.

9:/ W roku 1819 kupił w mieście Wilnie dom murowany rozpoczęciem na pomieszczenie kunsztów przez niego fundowanego za summę 40000. ; takowy dom pod zamiadywanie Uniwersytetu oddał-

niniejszy artykuł nie jest w zgodzie z myślą wyrażoną

10./ W roku 1833. konwikt ten przyłączonym został do Dworzańskiego Instytutu w Wilnie ustanowionego, gdzie i dotąd biorąc wychowanie ośmiu młodzieży na funduszu Walickiego - na którym obecnie zostaje tylko jeden Walicki, a reszta innego nazwania - zjawiłby należało aby Sukcesorowie ś.p. Radzkiego Walickiego Dziedzic dobr Dereczyn Imć zyjący Leopold. Walicki na którego prawo nominowania (nominowanie na ten fundusz) równo z Sukcesją, złożenie, przypomnieć wolno ważyć o tej świętej woli fundatora i dobrodzieja —

Wspomnienie o Hrabi Walickim
i Księdzu Franciszku Sapiecie -
/: pamiętnik Tad. Narbutta:/

... Obaty te panowie w roku 1804: 1806. zjawili się w Petersburgskich salonach ówczesnych najwięcej politycznych pod wszelkiemi względami, którzy dotąd pozostał nieodgadnionej zagadką, i mógłby tylko bohaterem najmniejszego romansu, jakiegoby sercu piękny jego życia byty dostatecznie wiadome -

Walicki szlachcic polski stanowczy

...
bon podupadłego rodu, wychowywał się w Mohylewie[a] na
dworze stryja mojego jako dalszy krewny /: starszego
brata mojej matki :/ krajowego Litewskiego Buławniczego
dał dowody wyższych wdowości w naukach - po ukończo-
niu wychowaniu stryj mój podług ówczesnego obyczaju,
darował Waliciemu broń, cztery mieczy, hara-
bele, strzelby i pary pistoletów; dał furmanów i
ekipaż do wsi swej, opatrzył końmi i odzieżą, i do-
wody do wsi sto czerwonych złotych oraz listów
listem polecającym do siebie i krewnych, wyprawił
nie macierzyńca w podróż na cztery wioski, gdzie
owy pomieszkał - Tam to był zwyczaj w dawnej Pol-
sce - ksiądz na plebanii dalszy lub bliższy krewny,
a wszystej obcej familii, wychowywali się na dworze
bogatszych, a podobno potem z podobnem mianem
wyprawiali się nabierały świat - czyli jako mawiali
stawy polacy w emigracji do fortuny - W niektórych
domach był jednak obyczaj, przed wypuszczeniem
między ludzi, rozciągać wychowańców lub synów
na kolanach w izbie zgromadzonej, to jest w najle-
pszej w całym domu i odkryć sto kokoszek ode-

[a]. Jak wyżej P. Bathazara mówi z pewnością miało mu
się w podaniu być wychowanie -

warzyła bez najmniejszéj winy, atak sobie, na zgromadzenie stowarzyszenia radzieckiego, dla nauki i przekonania handlowéj! - Wreszcie Waliński wyprowadzi tę, od tego losu dziś- li ośmieczeńszym wyobrażeniem mniemanie stroją, który ze szczerszy bło przekonaniem i radami jak na- leżie pierszeństwo wyznawali w drogę, wbrótce po tym- szczęściu biało murskie prowincyi do Rossii, wziął on wtedy lat osmnaście - Odtąd zginął bez wieści i po dwadzieścia latach powrócił tu w Warszawie w cza- sie rewolucji polskiéj jako bogaty Pan i Hrabia /a/ Hrabiostwo bogaci sobie w żałobnym Paryżu Powstaniem a Król Stanisław August utwierdził go w téj godno- ści - Walicki potem niebyt samozwańcem jak niektó- rzy sądzili - Król na poświęcenie znaczyła summa na koronacyi zelebrowanie naznaczył na grodzie go ordynacyi S.t Stanisławowa /b/ Niedrzi nakazie ich zwrot Hrabiow, i milijonerem, pozwalającym najściślejsze stosunki z najpierwszemi radzinami nie Włoszech, Francyi, Anglii i Niemiec i był dobrze przyjmowany na wielu Europejskie Dworach - Sposób myślenia ich, tam, manijery, nieskrycie okazywało, że Walicki należał do wyższych towarzystwa, a w sparodzie

(a) Hrabiostwo dostał jak się wyżéj nazwisko od Cesarza Austryackiego —

/b/ Wkrótce od zmarłego 100,000 ## kwitowania na fortunę dostał - po śmierci Króla Walicki odbrał w gotowiznie 200000 ##. zabrawszy wiele kosztowności, i srebro - 25,000. zginęło - a za 250000 Austryaccy Obligacyi za długi zmarłego, pobrawszy -

życia rozstawał zbytkiem jakby jaki. Due croron Ludwika XIV. był takiem ordobiony orderem Orła Białego — Gdzieniu się w damskiem na wielu bogactwu wabytku i wszystkich ubiegali się o jego przyjaźń, lub zyskiwali, bo obiady Walidiego były stawne w Kurazie, szczodrość zadziwiająca, obejście się najprzyjemniejsze, gust wyśmienity, wymowa przyjemna i charakter rzewne wesoły i podobający się — Całe życie był kawalerem, ale przyjmował i damy u siebie, wyjeżdżając z wszystkich do przyjaciół dla kardego balu — W domu Walidiego grano w karty i on sam grał dobrowolnie we wszelkie gry nadają gry, wygrywał ogromne summy, wszelkie i przegrywał wiosnie, ale grał wreszcie i przegrywał, to jest mówią beau joueur, co się wówczas uważało za przymiot wielkiej w towarzystwie światowym — Ogólne zdanie było, że Walidi zbytek bogactwa przez gry, ale gdzie, i jak, tego nikt nie mógł wiedzieć i powiedzieć — Opowiadano mnie, że jednokrotnie stawne sumy zabili zmarły, ale go ograć na jawno, i zawsze sami przypłacili za to.

Conte Coquin, coquin et demi mawiał Walidi i ogrywał do gruszu tuzlowego, który nawiązy pod-

bez

pudapbec stawili - Wdawało się że zwracał pieniądze graczom, którzy się nie umieli podobać, a czasem oddawał pieniądze za biedne niektóre kwiaty, jak mawiał z portalem wziętym dla ubarwienia wiejącego -

Nie wiem czy Walicki był takim zawsze, to jest biedny biedny; pod koniec życia, kiedy wszystko w konwencjach, jako ubóstwo bogaty, była ogólna opinia że grał konwencje, ale nader umiejętnie i ciekawie, i kiedy pewny swej umiejętności grał zaciekawiał z nim do stołu - W przeciągu lat dwadzieścia po powrocie Walickiego do kraju, nawet zanim nie mogła jego powstępowania obecnej siecznej podejrzenia i reputacja jego była niepodzielonego - Obrona wynurza cały swój jad na nieznalezionej tajemniczej przyjaciół jego życia, lecz pewności nie było żadnej -

Powiadają że w Londynie podczas wielkiej wystawy w Wilnie odkryć tajemnicę swojego życia Jenerałowi Karolewskiemu z którym w ścisłej był zażyłości, ale tajemnica ta posła z nim razem do grobu zabierając przyjaciół Car - Jedne wielkie dary nie przerastały w panującej biedzie, a dopiero się spuszczone matematycznym wyrazem nieznanego wielkiego, wiadomego, coś kolwiek pretensjonalnie wyglądał - Były biedne [illegible]

[illegible] były zbliżeni z Jener. Karolewskim konwencyjnie, ale przyjaźni nie było, stosunki tego były chłodne, widzą się oba razem w Wilnie - Karolewski nienawidził Walickiego od malutkiego nie szlachcic kwalifikacji, gladjatorem z pogardą Mochè - bardzo bezczelnie i lekceważenie wyrażony - i wiele innych -

widywali Walicki'ego w różnych sferach i w różnych kos-
jach i on sam nigdy nieusprawiedliwiał się kiedy mu wiarom
prawdy, jednakże niewiadomiał nigdy surowością, i stawał
się bydź kochanym w opowiadaniu - napowiadał zapy-
tano Walicki'ego, czy prawda „że Księżę Franciszek Sapieha
spotkał go w stateczny ingry w Galicji" prawda odpo-
wiedział Walicki, bydź mówiąc bardzo blado
i bez gwałtu w kieszeni - i księżę powiedział mi wy
kiedzie, czego nigdy nie zapomnę" Jakie to było? na
to pytanie zmysłe Walicki nie odpowiadał, a tylko
zastanawiał się zmysłemi słowami: to Pana nie dobrze
ideowanie, a mnie mówi to opowiadanie - To pewna
że Walicki od młodości miał namiętność i niezgrabną
zręczność do gry, a pamiętam mówiąc wszyscy i
wszyscy grali, i gry hazardowe nie były zabronione,
to nie wszystkie teatralizowane i bawiące, w
nielicznie i małych miastach ciągnęło Żydowo i Sto-
to i wszyscy grywowały całe bandy szulerów, co na-
jeżdżali na jarmarkach, jak kupcy z towarami, ciągnęli
za wojskiem, jak marketanty, mieli w miastach
otwarte sale i wcale nie ukrywali się swego rzemio-
sła - pamiętam jeszcze w Wilnie tak nazwaną
srebrną salę w domu Jenerała Fittingoffa naprze-
milej

niemieckiej ulicy - oraz w Warszawie /: kiedy po Saxplein traktacie była tam główna kwatera księcia Barclay-de-Tolli pod wrócenie tytułu Królestwa Polskiego/ sale P. Najmowniej w Hotel de Hamburg, gdzie bawiący mieszkał cesarz Aleksander, i gdzie bywały wielkie i krocie - Wiele było tego zdania, że gra publiczna jakoteż wiele innych zarządzeń powziętych i wprowadzonych, wszakże nie mogła być tak szkodliwą, jak gra tajemna, w której liczbie szulerów w znowie, grających obwarzanie niedoświadczonych lub namiętnych graczów - W grze publicznej trudno jest oszukiwać, dla tego że grające czuwają jeden nad drugim i natychmiast kompromitują, zadbrzydzają pospolitej modlei postępku - Walidei puścionej się w świat szukać fortuny, grać, wygrywać i przegrywać, i nareszcie dograć się do tego, że we Lwowie siadł w nie rozpusta na wielkie, i jak powiadają, dla wygrywających nawet przystań za mocna niejednemu: traktierowa [a] Było podówczas pomiędzy bogatymi i znakomitymi Panami wiele takich oryginałów, czyli jak dziś mówią excentrycznych jest, kiedy żyjących po swojemu, niekrępowanie do innych stanu i urodzenia, wszędzie szukających

(a). najniższy fakir, właśnie dziad mój znał go w tej porze, a że wyszedł niedawno modlicznemu upomniał najsolenniej. - AW.

awantur, i niższej godności życia sprzyjającym w wojsku in esprit, mieszającym się ze wszystkimi stanami, odmiedzającym miejsca najobwarowniejsze, i jakowe ubezpieczenie znajdującym w silnych wstrząśnieniach burzy w niespodziewanych i niespospolitych wypadkach, nieraz narażającej się na wszelkie niebezpieczeństwo - Tablica była Księcia Franciszka Sapiehy, i-bo gaetana i ucznia należy do pierwszych polskich majstrów. W pierwszej sali dużej był głównym ozdobieniem Litewskiej artylerzyi, otrzymanemy tu porządek we wszystkich, bo wiele niebrzydkich, ale z całej kroli bitwy chciał obtanić na swoję, obronę silnie panującej tej wówczas familii - Ojciec Ks. Fr. Sapiehy był kanclerzem - W czasie ogólnego powstania w polsce za sprawą Kościuszki Ks. Fr. Sapieha oświadczył, że ujęcie niedolężnym do tak wysokiego obowiązku, przeznaczał Kościuszce wybrać kogo innego, a sam stanął między kawalerzystami brzeskimi, jako kapitan - Zdarzenie to maluje obszernie Ks. Fr. Sapiehy; znałem go obszernie w Paryżu, bywałem nadmiar jego w Wilnie i w majątkach jego w Grodzieńskiej gubernii - Był to człowiek wysoce

ośmieony i ukształcony, pełen rozumu dowcipu, nader
miły, przyjemny w obejściu się, bez najmniejszej dumy,
swoiy i dobrego serca - ale dziwaka, cierpieć niemógł
wszelkiej ostentacyi, zbogactw i zadnej etykietky, wsze-
go przejawem tylko, zatrzymać się w swoiey dobrach
i ciągle podróżować po Europie ze swoim Kamerdy-
nerem i zapasem banknotów biletów w kieszeni -
odwiedzaiąc dwory gry i najcelniejsze miejsca we
wielkich miastach - Zdaie się że Eugeniusz Sue z
niego wziął typ charakteru dla swoiego Prezydia Ru-
dolfa w tajemnicach Paryża - I w rzeczy samey W. Jm.
Sapieha w życiu swoiém najmniiadowy wiele dobre-
go nieczyniąc sobie z tém, wiele osobliwości, wyrwał z prze-
paści zguby rozpusty i nawet wstrzy-
mał od zbrodni - Oto przykład, na jakie nieszczę-
ścia tenże nawykł się w namiętnej swoiey ieździe na-
bawia przygod - Wypadkiem z ust jego samego —
W czasie jednéy podróży do Francyi, w Delizansie za-
znaiomił się z Francuzem nader miłéy powierzcho-
wności, dobrego tonu, i wyższego ukształcenia, przy-
będzieniu do Paryża rozstali się; przypadkiem jakimś
Prezydia bandyta wyszedł z powozu swoiego towarzysza

podróży, to w trakcie jarmarku, to w teatrze, to na przechadzce, i spotkawszy się niekiedy przypadkiem z nim całe dnie, znajdując przyjemność ujrzenia nowego. Ani jeden, ani drugi nie pytali widać o nazwisko, chociaż malarz po nazwisku - Francuz nazwany zdawał się za Włocha stanowczej aryetelowaniu - Jednego razu kiedy Teresa wróciła do teatru nie sama, ale się przedarła do teatru, znajdując bilet do nowego swojego salonika, w którym uprzedza Teresia wstąpił do niego nieznajomy Aleandro nazwisko interesu niecierpiącego zwłoki, dodając, że sam niezdrów i zbyt pewnie nie może osobiście stawić się, upodobniającej się znowu, że Teresia jako artystka chociaż chwalebnego, nie odmówi jego prośbie - Teresia myślała że ów nazwisko interes będzie jakowe pieniężne, jakie się kazało nie raz zdarzało, i wigilijny rano, biletu Francuza udał się podług adresu - Teresia malarz swojego najmowego w oblasku w bezmiarze odzielonej z gustem - bezpodobieństwo bycia dwóch kolosów, przyrównywszy Teresia Teresie, przyjaciół

wrzał bez ceremonii z wierzchym uśmiechem "Ewi ja od dawna
zmalzy ~~kochałbiłem~~ kopervolis do Tarkawego Księcia inc.
resznie dalej Tarkawej do bucia - Tarkawej Pan bogaty
a ja gołdy, mieni ołem że u Tarkawego Pana w skła-
pie kilka tysięcy franków, a przeto nie ukłon Tarko-
wy nakłaniał napierw do swego Konserdynera
ale on nierwłownie i zaddał mu ciemne powiedzenie,
w przeciwnym razi rzekł Pan mój Tarkawy niemyj-
dzie stąd z życiem"..... radzmowił wbiegło dwóch
ludzi stosownej finjamnnii z pistoletami i sekyr-
tetami - Niemiec było stanęli oporu i Księcia
przy całej swej odwadze i zimnej krwi, musiał
wypełnić' co rzekł bandyta - jeden z nowoprzy-
dał się do związanej Księcia, a tym czasem ska-
zy rozbójnik ciągnął rozmowę - Przyczyna te-
go napadu przyczyna z mej strony, wielka, ale nieza-
bie zmazna to nierzujnie Księcia, a nam da
środki dostania się do Ameryki i umilowanie
znanej tutejszej sprawie Kiewicki, bowiem nam po-
kojo wiedzie - ! Znam Księcia Pana od wielu

pierwszy pobyt w Paryżu, i jawne wtedy miałam go
obliczywać o pudział ze mną tvarci skakanki swojéj,
i musiałem wielkaś z Paryża od téj przebytéj pali-
ści, który mi jednak zrozumienie Niemiecky Pan
Tadeusz jak uradowaniem spotkawszy go powtórnie
w Paryżu i bardzo serdecznie się Księżę witać do
Sedanu dla oglądania pałacyku sobiennéj Baronu Ne-
flisa, wyprowadziłem tam Księżę aby mi prawi-
dzine ubezpieczenie zbliżyć się z księżem Pa-
nem na powrocie do Paryża!..." Ale czyż Pan
ze swoim ubóstwieniem nie mogłeś obrać lepsze-
go i bezpieczniejszego środka dla otrzymania tej-
cia?" zapytał go Księżę, ja tam chętnie dopo-
mogę mu w tém"... Tadeusz Księżę wtórnie
to dopiero wypełnia". odpowiedział śmiejąc
się rozbójnik" próbowałem różnych sposobów
dla polepszenia fortuny, ale się nieszczęście niemożna, a
teraz już jestem uciążony i nieznośny, że nowsze
zmiany bezbronnie bezczeszczenie"... dodał ukaza-
jąc na nieprzeliczone zwoje — ... i ... ? wcisnął do
dał, chociaż wcześniej trochę niecierpliwie, zato

korzystne, jako to sam Kościany Księgi radzy widzieć
niejestemmy źli ludzie, i życia niedbałego, gdyż ks
ze Dolnodrożej dobrowolnie wstąpi nam obrońcy, a za
godziny ni ludzie nasz w Pawiu!..." gdy tak nowinami
pustemi powodził i przyniósł obrońcy Braun, za
wołał starszy rozlewnika i obracając się do Księgia rzekł:
„Kościany Księgi wyświadczył dla nas wiele, a teraz
„powstaje tylko dobrowolnej dobry wynalazek — My
„Księgia tenar zwiążemy powrozami, ale tak ostro-
„żnie, aby nienarzucił bólu, położym na ziemi, za-
„wiążemy gęby, aby Księgia nie mógł krzyczeć, i wyj-
„dziemy, a za nim godzinę powstały nasz kompan,
„wiadomi Pawlicego komendanta, aby on Księgia
„uwolnił związanego. Chociaż to trochę niegrzecz-
„nie, nadobie lepiej niż być zawiniętym... w
tem dało się słyszeć stukanie do drzwi... Starszy
bandyta spójrzał do fortepianu i krzyknął głosem
„nous sommes trahis" rzucił się na schodzenie
się do drugiego pokoju, a towarzysze za nim —
Do pokoju wleciał komendant Księgia z pistole-
tami, a za nim tłum urzędników policyjnych
agentów, Kommissarz policyjny Danielowicz

od gerichtsdiener dann sie do tego pomieszkania prowadzi
dwaj mieszkańcy, postawili warty przy tylnych drzwiach,
a przy tych wielu jeźdźców złożyło z galer, których
od dawna sułtańska policja wpadła do zapadni!
związano i poprowadzono a Księżna zwróconą uwa-
tuby z prośbą, by na drugi raz ostrożniejszym
w zalecaniu znajomości —

Otóż jednim sprzedawcom Księżna wyborowała się z mie-
szkania i wyprzedawał pieniądze — Kamerdyner
ich Franciszek otrzymawszy klucze Księżna wyszły=
dem oddania rzeczy do rąk obcych, natychmiast
pojął, że coś niedobrego się świeci — naprzód chciał
zatrzymać posłańca, ale obawiał się aby nieprzy-
jaciół Księżna, którzy zapewne pilnują niezwłocznie
bez wszelkich otrzeczeń wydał rzeczy — biegał
więc rzeczy, ale z najcichszym lokajem posłań-
szy po posłańca, wziął fiakra i lokajowi
do domu, w którym owa tragiczna scena
odbywała, kamerdyner kazał lokajowi do-
wiedzieć się po której rzeczy posłaniec
pieniędzy rzeczy, a sam pobiegł po kommis-
sarza policji — Na szczęście się w tej porze

była reklamowana u Komisarza sala policyjna komenda
a który gotowała się obejrzeć pewien majątek podejrzany
o przechów kontrabandy, i pomoc Księdza w tej sprawie
trafiła. Wszelkie to zdarzenie nieodwykło Księża od
rabania przypadł, a zawsze miał, że to było jednem
z najprzyjemniejszych wspomnień jego życia - „Nie-
„mniej sobie wybrać miał nam, jak gdyby
„rzadkim wybranniejszy, który wskazuje gdzie
„Kilka chwil wiekuiste zamilkły - najprzód pierw
„dla znajdujących się w schronie były Ha mnie jakby
„wyprane - powtóre powrotem wartali życia były
„na wiarom od śmierci - a potrzecie znalazłem
„przyjaciela w mym nieszczęściu Komendzie" - Ksiądz
że policyjny pierwiastek będąc w schronie, wy-
mógł na komendzie przyjęć weksel na znaczną
kwotę wypłacić po pewnym dobraju -

Kalina był ostatnich kresów spotkał Wolicki
we Lwowie w pierwszej połowie marca - po-
mówiwszy z nim dam nasam i dowiedziawszy się
co zaz jest, który kresy mają ogromne mie-
jętki na Białej rusi, znał familijny Burzyńskich
opisywał Wolickiemu swój powrót i wiosk

y reales, do Wiednia per madame Tavannes za-
drożą - którzy z Wiednia dla interesów wracał do
polski, a Walicki na miejscu pozostał - namiętnie
tu grze, którzy nie mogąc na myśl przyjść, gdzie tam
ubogat iéj potrzeba, a często polubił Walickiego,
dał mu pieniędzy, aby jak mógł grać, nie myślił
w grze —

W jakiéj zatrudnionéj teraz kolekcyi w Wiedniu
Walicki, w wspólnie z kilku kamerdynami gra-
mi namaszczonéj, ciągnął bank - były jéj po
północy - wszystkie grzeczne bankiernie, aliści nie
pomiarkowawszy się wypuszczyć - Chciano jéj zabrać
bank, kiedy nieprzyjaciel wszedł do sali wypoli
sowanéj przedtém wyszytemi adamaszkami nie-
bieskiemi w wielgachnéj futrzanéj kapocie, owinięty
wełnianém niebieskiém płaszczem - barwa przera-
żiła wszystkich, wziął nagle banku ze stołu i po-
szedł z tym bankiem; rzekł: „va-banque"
Tavannes zmięszali się, ale Walicki ośmielił
ich i rzekł, iż będzie ciągnął - „raz sam pierwszy
„przeliczył pieniądze, i powiedział na stałą odpo-
„wiedź" - rzekł jeden ze spółników że żądanie

było słuszne, ale wszyscy nie zgadzał się i nawet dziwił, że zdolny minister nie wie - bo jeśli oni są ludźmi honorowymi, to zaufania ich - towarzyszy walki - nie wygrywali się, bo on zgłaszanemu bardzo nawzajem wyrażał satysfakcję szlachetności i uszanowanie i wzlot do bronienia: „Weźcie bank na stronę, ja tam „odpowiadam temu na stanowo, jeśli mnie on wyzwie „na pojedynek"! To mi się podoba wzlot Wszyscy: „Ciszej!" Walicki powiązał i wziął banknot - policzono pieniądze, było całej sumy dwieście dukatów. - „A teraz czy nie chcecie Panowie powtórzyć „się do mnie, dla odebrania pieniędzy?" wzlot wszyscy - jakoś się podoba odpowiedział Walicki, spółnicy chcieli towarzyszyć, ale wszyscy nie zgadzał się na to, wymagał tylko Walickiego; i w tym razie wstąpił wszystkie pomimo przeszkadzań towarzyszy pozostali pour ulice Miedzia, Wszyscy wziął się pod pierzyną uszanowanego domu, zadzwonił i wszedł w liberyi otworzył drzwi i z uszanowaniem wstąpił na stronę - Wszyscy powiedział Walickiego pour rząd uszanowania appartamentu do gabinetu powiedzieć pour dwadzieścia talarów

ze śmiechem — prawi siadał, rzekł węgier — walicki siadł.
„ Kto Pan jesteś?" zapytał węgier — „ prezendentde
„ bonany polskiéj!" odpowiedział z zimna, kawiar
Walicki; zmieszkowawszy się małpranej „ z węgierskiem
„ jaleicie prawem" odpowiedział węgier — „ prawem urodzenia"
odpowiedział Walicki — „ jestem z dziadów, pradziadów
„ szlachcic polski, narodzicem Walicki, a miedo-
„ mo że szlachcic polski, może będę, wybranym
„ królem" Węgier uśmiechnął się — „ a proto mam
„ honor rekomendować się" — i rzekł: „ jestem kreatura
„ Xxxxxxx Pan Węgierski — Pan jako prezendento-
„ wi bonany polskiéj, a mnie jako magnatowi
„ węgierskiemu nie należałoby węgrzyć do ta-
„ kich miejsc, jakto w kościele zpotkaliśmy
„ się..... jako tobie niekiedy pomogłam dla
„ rozrywania się" — „ a ja z polowy" — odrzekł wa-
licki, i opowiedział mu swoją historyą — swe-
rzoi, dumieje i wystawienie szlachcica po-
dolskiego majątkowi, który znalazł za powro-
rzeniu wypadzie się za oderwaną ufność — odkry-
wszy piersiące, magnat powiązał się z nowym
swoim majątkiem, wziąwszy jego adres — po

Kilka dniach, zapewne po zobaczeniu się w Paryżu, ale w poufnem towarzystwie, miał zaprosić Walickiego do siebie na obiad i przedstawić go swoim krewnym i artystom, jako przyjaciela, który go zabawiał, i w kole których szczery przyjmuje udział — Walicki tak dobrze znał, że potrafił przybrać życzliwości wszystkich, i zostać domowym w mieszkaniu magnata, który go tak polubił, iż nie mógł obejść się bez niego. — Po niejakim czasie magnat nie zdarzyła się potrzeba jechać do Sawoyi za jakiemiś dyplomatycznemi poleceniami — Wziął Walickiego z sobą i wprowadził go do wszystkich domów, do których sam był zaproszony, a między innymi do Krajiny Poliniak faworyty Królowej Marji-Antoniety. — Wszystko mi opowiadał Francuz Deran będący Kuzynem przyszłego Królewskiego Szwagra Pana — Odtąd ustała wszelkie korespondencja z Walickim. — Wiadomo tylko że dopiero faworyta pozostała w Dworze Francuzkiego, bez wątpienia zamieszkała w Królewskiej, dobrze przyjmowany w najpierwszych Królewskich Paryzkich, pogodziła się też z zwykłą przekleństwami odrzucenia dawnych Rojalistów Paryża, oraz otaczania kordonem dyplomatycznym, — podróżował po Włoszech, Anglii, potem (a) Deran był Kamerdynerem u Walickiego — potem bogatym kontrolerem Loterji —

jechał całe Niemcy, en grand Seigneur po Paryżu i wrócił do Saxonii na zaprowadzenie francuskiej rewolucji. Stykiem się zdawnego ich w otoczeniu oddawna miłe postawy Królewskiej familii znajdującej się po powrocie jego do Saxonii w niefortunnem położeniu, za co był zasmucony szczególnem zaufaniem Królowej Antoanety - Walicki nigdy nie mięszał się do polityki i handlu żadko zajmował oniej, ale nie taił się że był anglikiem w duszy i monarchicznym przekonaniu. - W czasie rewolucji zdawał stanowczo przeciwko niej i nienawidził rewolucjonistów.

Powróciwszy z podróży do ojczyzny Walicki kupił kilka wiejskich dóbr w Gradzieńskiej i Wileńskiej gubernijach, a między innemi założone Jeziory pod Gradnem - po wstąpieniu na Tron Cesarza Aleksandra przyjechał zamieszkanie do Petersburga, gdzie miał znaczne znajomości z dawniejszych stosunków za granicą - wspólnie z mowcą całe niższe piętro /: nr. 12 de Chaussée :/ w domu Hrabiny Branickiej /: teraz Księcia Jusupowa :/ na Konnoj Sławie :/ a potem kupił wielki dom w Wielkiej Morskiej, dla tego tylko

że wprzednie mieszkanie niebyło wystawione wotton
Salony Kwiatowe Walicki były wielkie
z wielkim gustem i wspaniałością - Po po-
wrocie Krwawerskiego zwujarm obadwa bali
ziemskiej, przyjmowane bawiły na obszerne, były
zgromadzane z ambicjami w zawrzyte Rzeczpo-
merzkanskiej kompanii, dobrze cała arys-
tokracja ówczesna przyjmowała wodziemie
kupcowe i polskie nabawiony i wyrobiły
Chin i Japanii - Kwiaty Walickie kupił co by-
to kosztuje - Chińskie jedwabne obicia na bil-
lardy wyprowadzone salonow, mnóstwo chińskich
i japońskich waz i różnych porcellanowych
rzeczy, które wiadomości bawiły w swoim
domu - prócz tego posiadał bogatą kollekcją
obrazow znakomitych mistrzow - ale główna
treść jego bogactwo zawiewadzała niewielkiej
kollekcji drogich kamieni i różnych galanteryj-
nych rzeczy, które stały w gabinecie pod
szkłem w jego gabinecie - Kollekcja jego

robiyli emalijowanyje kabaliczki, uważano
była sztukę za wojeczną w Europie i mię-
dzy niemi znajdowało się wiadomyje w całym
świecie przędziwiąt i szli emalijowanyje kaba-
liczki z malowidłem słynnego Pekitto-Fa-
baliczki one jak niedawno roboty dworu
francuskiego - było o nich wiele hałasu, nie-
dawno tylko za czasów rewolucji zniszczono
królewskie wazy przeto dosyć przyno-
szyły - Kilka takowych serwisów Króla
Walicyego zachowały przepyszne i gustow-
ne z takiego serwisu do kolorowych trzonków
od noży i widelców były zostawione wie-
lkiej wartości bryloanty - pewnego razu
wesołemi Króla Walicyego był Pawny
w całym świecie szafir źmiejący się kolor
po zachodzie słońca, który posiadał Pani Żanlis
za pozwoleniem do pewnego - takie szkiery i ry-
bolitolejowe szalony, pyszne koronki, koliers-

ron malcat i. t. p. – Gdyby sam Hrabia nie był tak uprzejmy, to jedna ciekawość nie dałaby do tego domu, aby widzieć takie osobliwości – prócz nie dziwnego że całe wyższe towarzystwo Petersburskie odwiedzało go, i nawzajem chętnie przyjmowało – Wszyscy znajdą Petersburg w owej epoce, bez wątpienia fa- wiszą Hrabiego Walickiego – Tenże bystry zdolności ożywiała bardziej wiarę i zaj- miącego w towarzystwie – Znając osobiście wszystkie znakomitości ludzi w Europie i będąc świadkiem ich operacji politycznych, miał on w zapasie anegdot i powieści, które opowiadał z niewymownie dziwnym wdziękiem, umiejąc przydać nad nawet prozaicznejszym przedmiotem ironiją satyry – Domem opowiadał o Weronie, Trianonie, o festach Monsi Antoaneky, o życiu Ludwika- go Cesarzystwa przed rewolucją, i. t. d. – Prócz te- go Hrabia Walicki posiadał dwa przedmioty, które na imienie mają być zastanowanymi tak-

zmianom - a mianowicie umiał wyborowie ugasnąć pod[illegible]
wszelkie prawideł gustu i wyśmiewania się, i umiał nader
stosownie trafiać zgodą warunkami - Sądzić co zwarzenia wiedzą-
li wiedzy i od niczyg pozwolenia, wiedzieli wiedzieli wstawienie wy-
mówić się od podanemu walicheyo - Wyśmiewany gust jego,
zwyż za wróg dla najwybornieszych ludzi, i nienar-
zadano się u nieyo względem umeblowania Pawy,
względem urządzenia balów lub uroczystości familij-
nych - Przy całej swojej światłości urządzeniu
Hrabia Walichi był ustawicznie dobrowolnym
ludzi wspierał potrzebnych, i wypad pieniędze
na zabawy dobrowolne - Uniwersytetowi wi-
leńskiemu darował część rodzicie kamieni i mine-
rałów, który powstał pod osobnem nazwaniem „Zbiory
„ Hrabiego walichiego", bezpłatno przeniesiony do Uni-
wersytetu S. Włodzimierza w Kijowie - Prócz tego po-
tężny w wilnie fundusz dla ośmiu biednych uczniów,
a pieniędzy dotego bezpłatno dał na mieszkanie dla nich
z całem utrzymaniem pod dozorem obranego Na-
uczyciela, bez względu ustawicznie balu, nigdzie
byłż zaliczonym do gminu!.....

..... Przy różnych dowodach o pocho-
dzeniu bogactw Hrabiego walichiego, podług

mnie, bardzo najpoufadziwszemu, że należy się handlem drogich kamieni (bijouterie), obrazami, antykami, i t. d. Bywając w jego domu o każdej dnia porze, znajdując nieustannie jego domownikiem, przyzwyczaiwszy się powszechnemi interesem, obeznałem się prędko z położeniem — Wszyscy Petersburscy jubilerowie, a zwłaszcza P. Duval, bywali bardzo często rano u niego i jak to powszechnie, to bardzo zgodnie nakreślili Walizkiego — Dawszy obietnicę więcej nie wspominania o tem zajmować się tém i prowadzić korespondencyą z Paryżem, Londynem, Amsterdamem i innemi bogatemi miastami, a nawet Konstantynopolem — za pośrednictwem ówczesnego Bankiera Rola były wysyłane za granicę i przyjmowane stamtąd ogromne sumy — bezsprzecznie polecanym mu handel, który Walizki prowadził prawie uczciwie i jednobarwnie, gdyż wówczas handel ten, daleko chętniej niż dzisiaj bazowano, był awanturniczy, niżeli lepszy — Sobie też zresztą zrobiłem przejście, że za dni kilka tu sam Walizki mógłby handlować brylantami, i rzeczywiście byłby jeszcze lepiej przyjmowany w świecie, a wtedy on umyślnie przyjmował rolę grzeczną, aby nie wiedziano, że raczej gra, nie zaś spekulacyą, należy dostatecznie ——

15 Lipca 1862 roku

98

ALEXANDER WALICKI.

Księgarnia i Skład nut muzycznych
MATERJAŁÓW
PIŚMIENNYCH I RYSUNKOWYCH
ORAZ
FORTEPIANÓW
Z CELNIEJSZYCH FABRYK
WARSZAWSKICH.
Przyjmuje obstalunki na wszelkie
DRUKI I LITOGRAFJE.
W MIŃSKU.

Szanowny Panie!

Stosując się do potrzeb kraju naszego wydałem Elementarz ścienny na dwóch tablicach dla użytku szkółek i ochronek. Że to było rzeczą potrzebną można wnieść z tego, że w przeciągu trzech niespełna tygodni 12,000. exempl. sprzedałem. Ile jest trafnym i praktycznym nie mnie sądzić wypada. Wielkie miałem trudności w drukowaniu jego, bo drukarnia mińskie bardzo źle zaopatrzone. Litery umyślnie sprowadzać wstrętnym kosztem, bo takich czcionek tu nie było, — nieznajomość fercji angielskiej. — Drzeworyty kobiet mi do-

by malarz, lecz pierwszy raz wziął się do takiej roboty, umiał więc onackiem dochodzić wszystkiego. Nawet papier trudno mieć taki jakiego się chce, bo papiernie bardzo są odległe, a za oczyma trudno wybierać. Ten aż z Moskwy sprowadzać musiałem. Jest za cienki, lecz w drugiem wydaniu dam grubszy.—

Mógłbym wprawdzie drukować to gdzie indziej i taniej by mi to się obeszło zapewne z mniejszym kłopotem. Lecz patrjotyzm lokalny przemógł — chciało się wydać w Kijówku. Mianowicie, że w Kijówku drzeworytów nigdy robić nie próbowano.—

Pod względem treści to dzieło nie cenzura pozmieniała lub wypruła.

Fanatycy mi zarzucają, żem napisał Eleusa, jarz chrześcijańskiego, a nie.

katolicki, bez ja właśnie
o to się starałem. —
Średnią szpaltę w dru-
giej tabliey najbardziej mi
cenzura pokaleczyła. —
A na ostatnią bajeczkę
ani uwagi nie zwróciła.
Pozostaw Panu ten Elemen-
tarz i upraszam o polece-
nie go publiczności przez
Gazetę polską. Głównie
zaś o ocenienie tej drobnej
pracy i objaśnienia ze
swojego o niej. —
Zdanie Pańskie jest
rozumiem dla Kraju całe
i żadna rzecz propagować
stać się nie może, dopó-
ki Pan na niej piędzgci
swej nie przyłożysz.
Cena za dwa arkusze
groszy dziesięć. —
Orzekając uskutecznienia
prośby mojej, zostaję z
najgłębszem uszanowa-
niem najniższy sługa

Alexander Walicki.

Wielmożny
Józef Ignacy
Kraszewski

w Warszawie

Jenery Kein
Krakau.

100

Leop. Walicki.

R. 1852. 1. Lipca.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Długi czas upłynął od ostatniego widzenia się mojego z łaskawym Panem w r. 1832 w Wilnie, a tego widzenia się znowu kiedyś mocno żądam. Cieszę się i szczycę, że znam rodaka zbliska znakomitego zdolnościami i chęciami w literaturze naszej, a oceniając myśli Jego z pism, które mi się zdarzyło czytać, przypominam tylko niektóre z nich chwil dla siebie z wskazką kosztuje autora.

Łaskawe Twe wspomnienie o mnie Sądkie w Twoich obrachach życia swego słodkiem uczuciem przejęło duszę moją, jak niemile odmalowało wdzięczną pamięć Twoją i to uczuciło przykrością moją od młodzieńczych Jego lat dziedzictwu tkliwe powiązały ze spostrzeżeniem widywania go często i prowadzenia jej nieraz z wdziękiem mowy najczystszej niepospolitego rozumu kiedyś wzrostego pisarza.

Cieszę się i chlubię się zawsze tem mocno, iż oczekiwania słuszne sprawdzone rosły i dla mojej ku Niemu życzliwości i dla dobra ojczystwa, co z sercem i uwielbieniem mojem tak dobre łączy się obecnie i z podwójnego biegu czasu i względu drogę mi czyni Jego osoby.

Dwakroć już się Twórcy od podania się mego do emerytury dla słabości zdrowia straconego w służbie narodowej w Królestwie polskiem, a dziewięć przeszło miesięcy upłynęło od uwolnienia mię z tejże służby.

W oczekiwaniu

W oczekiwaniu na jéj przybycie przez dwa miesiące jestem w Polsce przeciwnego przyjechałem do brata w te strony i przy niéj nie dziwiłby mię że tu przebywa —

Obym powtarzam, chęć moją widzenia się z Panem mój przyjaciel do skutku, gdyż jestem ciekawie wyjaśnienia życia tego jest mi przewodny. Zdaj chcę szczerą prośbę o przychylne mi odpowiedź, a przy życzeniu Panu zdrowia najlepszego i pomyślności w stałej wyrazy mój szanunek niekłamany i poważanie

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

D. 1/13 lipca 1852. r.
Jakowszyzna

Wokaz:
Gubernja Wileńska
pow. Mołodeczno
w powiecie Wileńskim
w Jakowszyźnie.

Przyjacielski Sługa

Leopold Walicki.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Już dwa roki minęły od czasu otrzymanej od Waszana miłej mi odpowiedzi na odezwę moją listowną, bo od d. 20 paźd. r. z. 1832 r. Nie podziękowałem za uprzejmość i ochotę w odpisaniu, nie czynię dziękuję. Od czasu do czasu przedstawia się zwłoka. Ciągle wszakże z chęcią go wspominam jako przyjaciela sobie i jako uczciwego z piśmiennictwa obok znajomości z osoby, co zniżyła wartość prac literackich. Temu przeszło rok, że byłem w Warszawie, z której już miesiąc tam przebyłem w ciągu ostatnich dni czerwca i przez cały lipiec. Nie sobie myślałem, że może spotkam się z Panem, ale natomiast spotkałem się z bratem Pańskim p. Kajetanem, do którego umyślnie posłał dla zaznajomienia się, skoro go przedtem na kilkie podróżnych w hotelu Brzyskim. Nim się drugi nie odbyłem, nadziei bowiem się rychlejszego widzenia się z Panem, dopóki się nie dowiedziałem o obecnem mieszkaniu Jego w Żytomierzu, gdzie zdaje przy Kuratorstwie Honorowem synowie Jego z tej szkoły Radowskiej brać mogą naukę pod niedrogą opieką Profesora Wróblewskiego, oraz gdzie młodzieńcy tamtejsza, oprócz dla ogółu, ile czas wskaże do wyższych odniesie stąd pożytek, dla nich szczególne dla ogółu, ile czas wskaże do całości, większe także stąd dobro. Chciałbym mieć wiadomość o innowacjach i liczbie synów Pańskich, w której są klassie i jak nauki

im

im idą? Proszę o tę przyjemność, która mieć będę, jak powiemy tę wiadomość. U mnie trzech synów, i przy nich czwarta, a trzecia z kolei córka. Ludwik w roku 19. w klassie 7mej, Jan w roku 13. w klassie 4tej, Janna w 8mym i Stasi w 5tym roku od 8 maja n.s. w domu rodzicielskim. Do roku przeszłego obaj starsi lat dwa przebyli w Gwodzicy, pierwszy najstarszy w Krześnie polskiem podokiem rodzicielskiem, a nadesłany obadwa w Wilnie w instytucie szlacheckim dla pobierania nauk, za umieszczeniu po zawiezieniu do tego instytutu zakładu funduszowego dla imienia Waliskich — com wyraźnie w liście poprzedzającym powtarzam i teraz, że radbym jednego zejść się z panem oko w oko. W tej chwili odwiedzinom go w miejscu jego pobytu umyślnie, gdyby funduszu mój odemnie wystarczał na to — W roku raz odwiedzam letno pomiędzy Nowym Dworem albo przed wakacjami dla pobierania pensji emerytalnej dostatecznej w Krzeście polskiem a do tego miasta w skutek życzenia mojego przeniesionej. O mil 14. od niego dosyć niewygodnie moje dochodzenie że kiedyś zadosyć chęci takowej, a tym dniem jeśli Pan będziesz w tem mieście, proszę odwiedzić moich synów.

Pragnę nabyć wszystkie Jego przekonania

pełnym

w rzędowym ich zbiorze odrazu. Umowa tylko o zapłatę czy na raty, czy ryczałtowa być ma, zależeć będzie od sposobności ułożenia się obopólnego. Gdyby się pomyślało o ich wydaniu zbiorowem, zyskałoby na tem, jeżeliby razem dołączony był dokładny choć krótki wywód przedmiotów zawartych w sposobie nauki bezpośredniej dotyczącej całości rzeczy tak, jak treść zasad głównych myśli, czy jak wykaz rozbiorowy poszczególnych pod paragrafami, artykułami lub wyrazami odnoszących się. Przytem nietylko by się bawić, ale bez skupienia uwagi na tego dokładnego zbioru myśli i chęci pracy i z trzeźwości nowy.

Wasza Pani Matko i zdrowie w tej mierze, gdyby tylko zdrowie służyć mogło, wsparłoby z myśl naszą przez życzliwość moją chętną powodzenia we wszystkiem co się tyczy Pana, bo do mię zawsze najmocniej żywo, dochodzi mię dobry materjalne położenie moje nie wspierało pomocy na ochotnie tego przydatny. Od moich dzieci ucałuj znajomych wraz z ich Matką znajomą Pani ukłony tęgie zostaję z szacunkiem rzetelnym i stałą przychylnością

Twojego Pana
Dobrodzieja

d. 11. grudnia 1854.
z Sakowszczyzny (przez Mołodeczno i Dubinę)
w gub. wileńskiej

Przyjaciel stary
Leopold Wakiel

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Przed półrokiem pisałem do W. Pana w myśli tej, że jakiś list mój zgoła Pańskich dójdzie do wiadomości, iż moi synowie są w Wilnie w instytucie szlacheckim, to skoro sposobności nadarzy się Panu być w tem mieście raz, lub dwa razy, ich tu widzieć, łatwo mógłbym, a nawet się tego z pewnością ostrożnością obawiam, przekonać o ich postępach i nowe z czasu na czas późniejszych wyniszczeń pobudki do życia ludzkiego, aby się do tego piękniejsza strona moralna w ich sercach mogła, obudzić. Jednego tylko z drugim. Tymczasem nie oddzielny od jednego powinien nas nieszczęścia nie dotknąć, i dlatego, że oba wspólnem korzystają z pomocy potrzeb sprzyjających rozwijaniu się ich. Mój syn najstarszy Ludwik ukończywszy gimnazyalne nauki w Krzemieńcu, jest w potrzebie nowej wiadomości, aby przy ogłoszeniu publicznym, otrzymawszy nagrodę medal, tym bardziej, by podług stopnia nauki i w miarę usposobienia Dobrej chęci, dostał zapewnienie co użytecznego dla siebie, przy myśl kierunku do tego, co w dniu zajęcia [illegible] Bóg dotąd go zawiódł się do uniwersytetu w Charkowie, gdzie brat jego [illegible], a mój główny zajmuje katedrę literatury greckiej, jako profesor zwyczajny. Przeszkody z przyczyny głównej zapatrzenia w Dubosz, z których jestem nie przyszedł dotychczas do sił jakowych stanowisk, a powód w skutek tego dla opóźnienia się już na czas potrzeby do skończenia nauk w Charkowie uniwersyteckich wstrzymuje syna naszego w zamiarze powrotnym i z dyrekcją go dobrze przy nas. Stąd wiadomości uzyskał, jako zajęcie ma dowcip w dalszej [illegible] celu, i na jakiej przyszłość do zamierzenia swego, za Bóg pomyślnie, jest ma się dla wiadomości do jego sił, i przyszłego jego losu. Przykro razem mnie na myśl, jako Ojcu troskliwemu o powodzenie synów, byłoby jej wszystko, żeby się mnie dowiedzieć powodów zwłoki synów od Pana, coby miało związek z opieką do [illegible] domowego [illegible] nowego obecnie pana Pana, lub też co w skutku tego nie dobry ma sposób przyjęcia się zawsze tego z wdzięcznej strony u dalszego na [illegible] pana dobrodzieja pilność, staranie i obyczajność. Dobre usposobienie obojga

Pozwoli mi Pan Dobrodziéj zrobić przypisek w liście
męża mojego do Pana. przy umieszczeniu pełnego uszanowa-
nia mojego dołączyć prośbę, aby łaskawie nie raczył Pan Dobr.
zubożać nam Swéj odpowiedzi. protekcja pańska dla mło-
dziana i uczyniony dań przez Pana wybor zatrudnienia — wiel-
kiéj jest ceny i wielkiby zaszczyt młodzianowi przyniosło — Do-
bre zaś serce pańskie obok znakomitego talentu i wysokiéj
Jego Stawy każe się nam spodziewać nieobojętnego przyjęcia
uniżonéj a kłopotliwem uczuciem podziękowaniem prośby naszéj.
Ale jednak mimo tę naszą odezwę do W Pana Dobr. robimy
ten starunek aby mógł wyjść w czynność jakoś w Wilnie — ję-
dzi jużci na ten rok opóźnić się do Uniwersytetu nieszczęściem
swojem — bo młodzianowi bez fundusza, idzie bardzo o to aby
za powrotem sił, z nauki swéj która wypracował korzystać mógł
i co rychléj myśl jest na utrzymanie się swoje — a na chęci
do pracy nie zbywa mu — przeto idzie tu głównie o to by
znalazł pomoc wyjścia na drogę, — o co błagamy do łaski
W Pana Dobr. której nie raczyła odmówić i ze Swych za-
szczytnych stosunków zechce dać znać czyliby powodzenia
na co widzianie obowiązanymi miło nam będzie pozostać

z głębokiem poważaniem ma honor

zostawać

Najniższa Sługa

Idalja Waliszka.

Szanowny Panie Redaktorze —

Prawda ma swoje miejsce wszędzie, tém więc bardziéj szpalty Gazety Polskiéj są dla niéj otwartemi. — Może, to, będzie osobistym moim zdaniem, ale czyż nam nie wolno go mieć? — nie narzucam nikomu konieczności stosowania się do ogólnych zasad, — powietrzem własném oddycham zawsze jest zdrowiéj — żadny środek przeciw moralnéj chorobie — aniżeli lepiéj choćby się i pomylić, abyśmy zdrowymi, jak przyjaciele rozważającemi cudze opinie, niż=
=żnie na nią cierpieć —

Od początku Redakcyi Twéj, Szanowny Panie Redaktorze, Gazety Polskiéj, trudno żeby już nic ani iej nie zawdzięczał, wszyscy my ludzie, Typ. Szanowny Panie Redaktorze drobiazgiem, odjąwszy mało nader szczegółu, odrobiny, przebijającéj się czasem partialności, czasem gdzie nie gdzie trochę zawrożumiałości, które, nie wszystkich artykułach znajdywałbyśmy, ale w ogó=

= czytywaniu ogólnym, od istnienia Gazety
pod redakcyą Twoją Starowiny Panie Redakto
rze, dawałeś czasem mnie wolnie duchem
powiewać; — Zresztą, cześć i sława Ci niewątpliwem
Podniosłeś Dziennik Twój dotąd, czym dysze
Gazeta polska dziś bydź może — Umiejętność
wdania rzeczy. dla zrozumienia Ogółu — talent,
nietak częstych i głębokich czasach jak dziś Zaję=
=ca Arkusze, niektórych ogólnym odczycie, iesli
we zgromadzania Gazety, to z dziedziny nauk,
zawsze czytający co skorzystać musi — nie niżeli
we krótkim czasie, gdzie, w wzniosłym wyobra
ażeniu się tatwością, wzniosł du=
cha naszego tym wzrokiem, które, dla Ciebie jedna
wszystkich, a nas samych wysoce podnosi — stoper,
Tobie, winniśmy, że mamy Gazetę polską takąż,
jaką mieć możemy — głos Ogółu —
Przyjmij więc przyjaźń Starowiny Panie Redaktorze,
naszą wdzięczność — Miło nam w czytelnika
wejrzeć czułego — a zgrzać Jego, zawsze
mógł korzystać, i za każdym odczycie,

wonym by to niebyło, dźwignąć naszą wiedzę
Szczęść Ci Boże na tej drodze – a za
Zaszczyt, jaki robisz, Ziomkom Litwinie,
Swemu Krajowi – wiedz, że cieszy nas
cia ogółu. – Na tej zasadzie, Myśli
ogółu, oczekuję to moie Dzieci,
Słowo, – wiedz ja – przyszło każdy –
anię i Ty, Szanowny Panie Redak
tore przyjm, jako prostą, szczerą
od serca prawdę –
Prosi o miejsce dla tych słów zdru
w Gazecie polskiej – obywatel Sło
nimskiego Powiatu
Tomasz Walicki

1861. v. d: 4/16 Sierpnia
Słonim

Wielmożny Mości Dobrodziejo

R. 1847 3. Lipca.

Pełna uprosze, że W. Pan Dobrodziey, przebaczaiąc mi raczysz, że nie będąc znaiomą, śmiem Go zatrudzać moią prozbą w następuiącey. JWW. Kielczyckich Dobrodziejstwa, pod koniec tego Miesiąca ma się odbyć Wesele Złota — Gdzie ma być wielkie zebranie, prosi Ich cisney Familii. Rada W. Pan Dobr Dobę dodać Blasku tey Uroczystości — przez zrobienie Wierszow dla Ich Wnuczki Osmioletniey która najstarsza iest z Dzieciątwa. — Koleie mi są niektóre pisma i Dziękuię W. Panu Dobr. — Sienata Anioł, wszystko zaymuiące — Serce tkliwe, Duszę i Serce posenika. — To mi dało powód i odwagę, że Człowiek Uczony, Szlachetnym być musi, nie będzie się obrażać, że prywatna Osoba jak Ia Nauczycielka, ozmiele prozbą by Uczenica Moia, Dziadowi swemu i Babce pozy jemność uczyniła — Niechcieycy W. Pan Dobr odmawiać Mey prozby. A te Wesele Złote, bez Brylantowego nabrania nyon straci. Gdy niedomówiesz mey prozby — Ieszcze upraszam W. Pana Dobr Przebacz, że go Fatygu ie tem pismem

Mam honor złożyć wyrazy
Uszanowania
W Pana Dobrodzieja
Najniższe Sługa
Marya Wąsowiczówna

Do Lipna
z 8th maja

Toruń

Wielmożnemu Jmć Panu
Kraszewskiemu
WWmz Panu
y Dobrodziejowi
w Grodnie

W Wielmożny Mości
Dobrodzieiu!

Na poważne pismo Pańskie datowane
25go Września r.b. mam obie za łaskawość
a nawet za przyiemność, lubo wdrażliwym
dla Rodziców przedmiocie odpowiadać.—
Syn nasz Marcin ukończywszy w początkowych
Klasach Gwiazdzkich, gdzie my mieszkamy,
pokazywał złe skłonności, lecz w dzieciństwie
dawał się pokarmować, lecz gdy poszedł do klas
wyższych w Gimnazium Białostockim wi-
doczne marnotrastwo odkrywać się, które opa-
dziwszy napomnieniami nieprzestawało
ale wiele metody 19go wieku i wypraw[illegible]
my opatrzywszy: w świadectwa, odzienie y
pieniądze, do Petersburga, na Uniwersytet,
z Listem do Brata Żony mojey zaymuiącego
tam ważną posadę, gdzie gdy się rozpasał

na

na rozpustę inie Siechad Wicia. a nas Zdra=
dzad fałszywemi Listami Instanyami i na=
dziiami, zaięcia się celem Życia, ile mogliśmy
Suplementowali, a że naostatek nędzą docisnio=
ny powrocił do Domu w naysmutniyszey
postaci, ktorego z nieopisaną boleścią Serca
przyiełiśmy na łono Rodzicielskie iako mat=
notrawnego Syna, a gdy zrozrzewnieniem po=
przysiągł poprawę i chęć konczenia Nauk w
Warszawie, tam więcego wyprawiliśmy odzia
nego zapasem dobrym na początkowe utrzy=
manie się, a jaki skutek, Pan sam iuteś o=
bcnym Dziadkiem — ja co zamodo zaprza=
zawadem przeszrożne wypadki na posesyaly
straciłem — bez Wey Żony moiey zapisad kilka
tysięcy rubli zktorych my oboie przy dobrym

zdrowiu

i Matka Zony moiey otrzymuiemy się; i mod=
rzego Syna Edukacyum, nieprodobna więc, aby
dla rozpusty iednego marnotrawnego niepo=
słusznego i hardego Syna, Oszczery niewinne
osoby miely przysć do nędzy, ile gdy po tyla
obelgach i przysięgach niema nikogo poprza=
wy, ale wyrok iuż nadzieie gdy w tak krotkim
czasie przeszło 10,000. zł: z kapitalikiem dla Bez=
go ściągnąć musielismy — atoż gdy opędzilis=
my iuż co Naylepsze i Kochaiące Rodzice mo=
gą, niepozostaie nam nic iuż na sumieniu
ani=em zgrzeszyliby=my podzycaiąc iego rozrzu=
rość, ile gdy iuż wyrok zapadł, mamy więc
pełne prawo zostawienia wszelkiego starania
ajak się położyć tak wyspi, i niechcąc wiedzieć
o podziewa na dupletsza od Rodziców, ktory
od własnych Rodziców prócz życia i wycho=
wania Sierocego nic więcey nie otrzymali ą
przy łasce Boga i prawy życiemy niewy=

niąc

w stydu Szlachetnemu Imieniacci, oto mnoz
liidnay a znany nam młodzieży, bogobyny ut
mnie się po Stolicach bez żadnych dyplomata
nich cnót zkych bierze przykład ale niezbalicza
kow miegskich co mu do rozpusty pomagaią
Domaga się długiemu młodości, ton Bank ia
dawno z mody wyszedł - dziś na młodym ca
widok przyszłości - świadectwa Szkolnego d
plakat posyłam ale i te mu niepomoże gdy
zapewno zapomniał czego się uczył, a Akcis
Koncerta niezastąpi - sprowadzaią go do Dom
niemyślmy bo to byłoby dla nas nową zgryz
ką zkrzaiącą reszte dni naszych a dla Ieg
byłoby było przelewaniem z próżnego w puste, awsze
niech ten Swiat widki co go zgrzsad i poprawe
praktycznie. - Oto i cała sprawa Rodzicielska
a chociaż niewiem czy W.M.Pan Dobrodz: będzie Cy
em, bezznany nam wszystkim z gruntownego
swiatła rozumu że uwydzi w czuciu nas:
y pokazawszy mu to pismo raczysz mu aro
bić swoie gruntownie napomnienia aby

się

aby się postrzegł zupostawił siebie nad
przyrodą rozmiawszy się z Religią i
wstrzemięźliwością młodzieńczą a może
owa przestroga zrobi silniejsze wrażenie i przyniesie pożądany skutek, a
moie Nayuchylniysze obiaśnienie iako
od Ptaka zwierzchu nad Grobem obcego
i opłakiwanego od rodnego Syna chuy
wtakim przyiąć uczuciu wejakim
wyraza iprozi może porax ostatni
zostaiący znayuyższą chęcią Mo za-
nowaniem? —

Wielmożnego Pana

Dobrodzieia

Nayniższy Sługa

12ca 8bra 1861.r

Pis. Upraszam o dawanie wiadomości Bielsku
wiele Dobrzeniu

Милостивый Государь!

Вследствие только что полученного мною депеша из Довска отъ Гна Ген. Кантакузена, честь имею просить Васъ, прислать мне сюда въ Вильну курьера его последняго, оставленнаго имъ у Васъ при отправлении его проѣзжей въ Константинополь. Адресъ мой, равно какъ и копію съ депеша при семъ прилагаю.

Вильна.
Генеральнаго Консула Ген. Штаба Капитана.

24 Мая 1857.

Alex. Wejnert. Warszawa dnia 8 Stycznia 1851 roku

Wielmożny Panie!

Nie mogę gdzieś rozpoczynać w tym roku zatrudnień moich naukowych, jak ośmieleniem się obarczania mnie korrespondencyą Męża, który będąc jedną z najgłówniejszych osób Literatury Polskiej, nie przestaje ciągłemi badaniami zbogacać tę najdroższą puścizną przodków. A lubo zwiatości mają, jako niebędącego wcale do Niego znanym, jest zbyt wielkim polegając jednak na względach, jakie Pan raczył mi dotychczas okazać w Twojem wzorowem piśmie Athenaeum, umieszczając rozbiór krytyczny mojej pracy pod tytułem Stanisławskiego Stanisławy; mam nadzieję że z równem pobłażaniem raczy tenże pismo to przyjąć i to pismo do pochlebiającego Literata. Już przy wydawaniu pierwszego tomu rzeczonej mojej pracy, miałem zamiar przesłać jeden egzemplarz dla tak znakomitego Męża w Literaturze Polskiej: Dwie główne przyczyny w tym mi przeszkodziły: jedna, iż zupełnie bezterminowy czy tak stały dar z mojej pierwotnej pracy dopiero gdzie widziałem zasługę Jego, druga, iż pozostawiłem wtedy dopiero nadesłać, gdy to mogę, skoro

ja

je zupełnie utroniczył, co najmniej mogłaby obej-
mować 10 tomów. Oceniając Starożytności Warsza-
wskich przez uczonego Mallejowskiego a znane-
go Pana, nometo chać do drobnej części pierwszą
przeszłości, nieprzyjazne okoliczności jakie mistrzy-
mały dalsze wydawanie Starożytności Warszawy
zniewalają mię do przestania Pana chać tych małych
prac jakie dotąd na widok publiczny objawiłem.
Z wielkiem przykładzi mi żalem wynurzyć, iż
jednym z powodów tamujących dalsze wydawanie
rzeczonego dzieła były, po większej części niesprzy-
jemne i zupełnie nienawistną osobistą nacz-
chowanie Krytyki, jakie redakcya Bibliotheki War-
szawskiej do swojem pismie ogłosiła. Nie jest
mi tajną rzeczą że redakcya rzeczona trzymaną jest
przez złą sprężynę, która jej w obecnych okolicznościach
jest kamiennie potrzebna dla dobra i miłości nauk,
wiem i to że dla tej sprężyny musi wielkie ofiary
pieniężne i moralne czynić aby całość uratować.
Będąc więc jedną z tych ofiar, uratałem zamiłowa-
i wstrzymał ogłaszanie dalszych dalszych mater-
ryałów zabytków do historyi Warszawy, aniżeli

pasować się z dalszą przemową. Nie zamierzam jednak i nie zamierzam, prowadzić nad tak wrażliwemi dziejami tem baczniej, iż jestem tak blisko najobfitszego źródła. Jeżeli bowiem przyjaźniejsze okoliczności dla mych dzieł historycznych nie nastaną, pozostawię zawsze po sobie ślad moich prac i starań jakie dla rodzinnego mego miasta poświęciłem. Przygotowane mam już materyały do 3 i 4 tomu w których główne dzieje wewnętrzne opiszę. Przypadają te 14 15 i 16 wieku zaledwo w dwu tomach po 30 arkuszy będą mógł pomieścić tak są liczne a ważne. Szczegółowe artykuły jakie w tych oddziałach umieszczę traktują: o zaślubinach Królewicza Jakóba Sobieskiego, — o morowem powietrzu w Warszawie w r. 1624 — o nieporozumieniach religijnych za wiel kich świąt chrześciańskich, w końcu obejmują dzieje Kramików szpitali niektórych i tyle słynnego Objazdowa który aż do r. 1830 dopiero radzam. Tu nadmieniam Państwu, że w poświęcaniu

mu

mim czasu dla mojej korrespondencyi, tyle
dla Niego obojętnej ile dla mnie miłej, i za
szczytnej, czuję iż za-wiele rozszerzyłem się
i dla tego kończąc moje pismo na prze-
ciwko mi jak objawiłem wysokiej szacunek
z jakim zostawać ciągle
będę sobie miał za zaszczyt
Aleksander Wejnert
M. O. P. i N. A. Konserwator
okręgowych miasta Warszawy

Warszawa dnia 29 Maia 1851 roku

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z najwyższą radością i zadowoleniem odebrałem list Pański w d. 2 Maia r. b. do mnie pisany. Stanie się on podwójnie drogą dla mojej osoby pamiątką: raz, jako dowód korrespondencyi z najznakomitszym literatem Polskim, drugi raz jako prawdziwy ślad życzliwości i wzorowych rad, na które wieczną wdzięcznością mogę tylko odpowiedzieć. Przekonany o stanowiskiem zdrowiu Pańskiem mocno nadużywam Jego łaskawego usposobienia do mojej prośby aby W. Pan Dobrodziej raczył ogłoszenie w Tygodniku skreślić zapalnym pismie się na moje wydane już prace, aza razem o materyałach jakie już mam przygotowane do 3 i 4 tomu, o czem w liście pierwszym nadmieniłem. Obecnie podałem prośbę do Ministra Oświecenia o dozwolenie zakupienia dziełka mego do bibliotek zakładów naukowych w Cesarstwie. Interesem jeżeliby się powiódł, pokazałoby mię w możności wydania

dalszych tamże mojej przedsięwziętej pracy. Artykuł W. Pana Dobrzyńskiego w Tygodniku może silnie poprzeć to przedsięwzięcie, obudzając opinią publiczną o niem; jeżeliby nim nie nadzwyczaj niezasłużonej dla mnie Jego dobroci, ośmielibyśmy się najuniżeniej upraszać W. Pana Dobrzyńskiego o jak najprędzej napisanie pomyślnego artykułu do Tygodnika zarazem o takowe zaszczycenie mię listownem doniesieniem kiedy ten artykuł będzie już uregulowanym. Obarczony będąc liczną familią i dziećmi które za nią stopnie edukacyi, swoją fatygą proszę W. Pana Dobrzyńskiego rzetelnej i ojcu liczney rodziny i pożytecznemu literatowi. Za co

dozgonnie zapisuję się

W. Pana Dobrzyńskiego

będzie moją powinnością

Aleksander Wejnert

Kochany Panie

Będąc do rol Amantów
w Teatrze Wileńskim ovez
operzysto przez 2 lata, chciałbym
przenieść się do Teatrów w Żyto-
mierzu, gdzie jak słyszałem
potrzeba jest Aktora który
by godnie odpowiedział scenie
Żytomierskiej —
Żona Moja również jest Aktor
ką Dramatyczną i razem
zemną pracowała w Teatrze
Wileńskim —
Obie jesteśmy Nazwiskiem
Dramatycznej Warszawskiej
Teatroby więc być wacans
i potrzeba, prosiłbym pana
abyś był Łaskaw odesłać odpo
wiedz do Warszawy ponieważ
ja podczas pory Letnich jestem
w Warszawie —

Oprócz sztuk polskich
Dnia Maja gra jeszcze
w Wodewilach ruskich
gdzie jak słyszałem wodewil
ruski w Teatrze zyskuje

Ekzystuje —

prosiłbym bardzo pana
o odpowiedź. Gdyż u nas
w Wilnie kurs Teatru
w czerwcu się zamyka
Miesiącem, ponieważ u nas
sprzedaż wody jak Cesarz,
a ja najdalej zostanę jeszcze
10 dni od daty napisania listu
w Warszawie —

Co do kosztów podróży,
Warunków, prosiłbym pana
mnie zawiadomić
swstąpi o Szanownych Panu

M. Wojnarski

Dnia 14 Lipca 1858

Adres mój Dom Klocera ulica
Elektoralna № 790

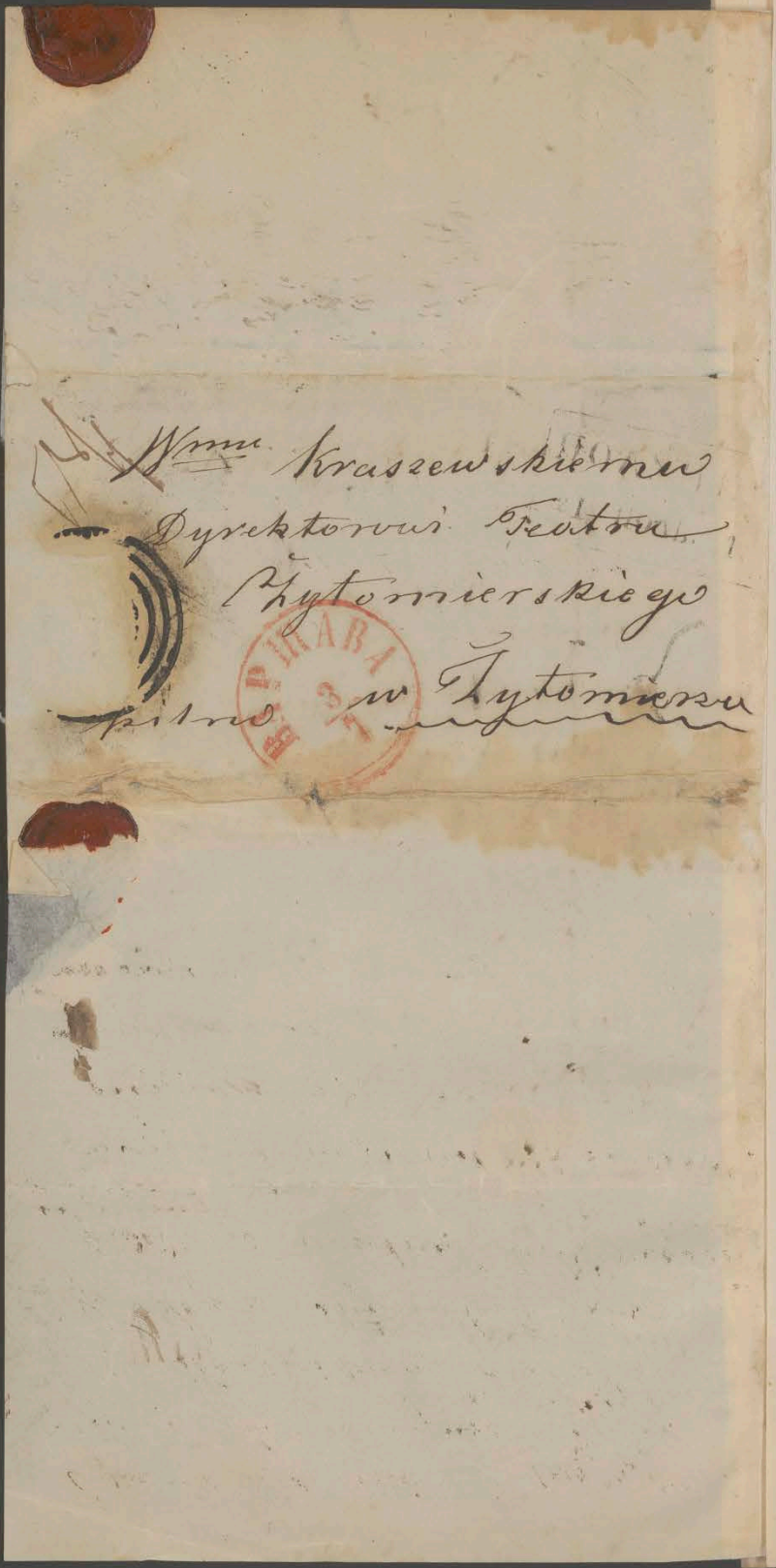

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Obawiam się nawet myśleć o tém, co W.W. Pan Dobrodziey wnosić możesz o moiém tak długiém milczeniu? i zostałbym w błędzie, gdybym nie był tego przekonania, że Pan Dobrodziey umiesz być i w mniejszych przewinieniach pobłażającym: milczenia zaś mego na karb winy własney w żaden sposób przyjąć nie mogę, gdyż nie umiałbym uchybić Czułościom, których nie znając jeszcze, więcey uważałem jak kogo kolwiek z rodziców moich mających prawo do tego; lecz powróciwszy dotąd na list Paryski z dnia 20 Grudnia 1852 r. nie spodziewałem był nadchodzącey:

List takowy razem z paczką wiadomych papierów wysłany został przez W.W. Pana Dobrodzieja

pod adresem Pana Blumenfelda: a że on skutkiem rozporządzeń Władzy Naukowej opuścił Odessę i list Pański przesłany zostać do Umańskiego powiatu gdzie P. Blumenfeld powóźnemu zostawał, zapisem więc w Kijowie Styczenia otrzymałem od niego o tém uwiadomienie z zapytaniem: czy listy Hetmańskie które są u niego ma do mnie odesłać, czyli też przyjąć w Białocerkwi. Na co natychmiast odpowiedziałem P. Blumenfeldowi prosząc go, aby przy moim liście który zastałem, paszportu nie czekając swojéj w Białocerkwi bytności wysłał przez pocztę; gdyż wiedziałem o tém że Jkr. Władysław Branicki ma po kontraktach Kijowskich, udać się do Warszawy i powrotu ta mogłaby go nie zastać w domu; a szczerze chciałem aby interes ten jak najprędzéj ukończyć. — Co zrobił w tym względzie P. Blumenfeld nie jest mi dotąd wiadomo, gdyż nie otrzymałem od niego żadnej odpowiedzi, ani też w Białocerkwi

panimo krechrobnych zapozytań umiadomienia, czy papiery przez Mielmożnego Pana Dobrodzieja Hrabiów ofiarowane a mieszczące w sobie ważnaw dla nich pamiątkę dowody ich rąk lub nie? A że Hr. Władysław jeszcze nie wrócił z Warszawy i dotąd jest dla mnie zagadkowo co się z wzwanemi papierami stało, musiałbym mieć dłużej jeszcze za nie rzetelnego uchowziór przed Panem Dobrodziejem: i dla tego wyjaśniając powody dotychczasowego mego milczenia, upewniam, że po powrocie Hrabiów do domu, gdy odbiorę bylno wiadomość o tém, powtarzam się a odpowiedź na list mój, a tém samem nie uniecierpię przerwanie zgody Mm. Wrublami Dobrodziejom, jaki Hrabia przeznaczył zasiłek dla artystów malarza przez Pana przełożonego, który nie zarobkuje musi rozchowań wiele na przyjaciół, kiedy się stał głównym opieki Państwiey. — Teraz zaś nie pozostaje mi nic więcey jak prosić o przebaczenie za moje

moje pamiątkowe uchylenie przykre wspomnienie i
przekonić o tym przykrym zdarzeniu w jakim mam za
czyt zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Wernicki

dnia 24. Marca
1853 roku
Odessa

Odessa dnia 17. Kwietnia 1853 r.

123.

Wernicki

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Teraz dopiero otrzymałem z Charkowa od Pana Blumenfelda uwiadomienie, że listy Hetmańskie przez niego odesłane zostały przy moim liście Ps. Nr. 117. Wrześniowem. – Słoro więc tylko po powrocie z Warszawy do domu, a dopiero wczoraj jest na nadchodzące ówrzejo; nie omieszkam zaraz Wm. mojemu Dobrodziejowi, jaki przemiany zaszłe dla protegowanego przez Pana artykuły. – Przeciętnie tylko o tadowaniu powiadomienie gdzie mam mój list adresować? – mówiono mi bowiem że W. mój Dobrodziej już nie w Warszawie lecz w Lyponiszu mieszkanie stale zamieszkać. – Przyjemnieby też było tak mnie jako i przyjaciół moich Pańskim mieszkającym w nadmorsko-handlowej Odessie niedziwić, żeby

przy powszechnem kwitnącym u nas, dobry przykładzie wystąpić na stan Stanu zdrowia, które szczerze mi mówiąc poważnie nas interesuje. —

Jestem wysokiego szacunku i uszanowania

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Opisa dnia 3. Czerwca 1853r. 125.

D

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

W odpowiedzi na list Pański z dnia 25 Czerwca który miałem honor otrzymać w tej chwili, śpieszę zawiadomić W. Prawdopodobnie Dobrodzieja, iż d. 23. przeszłego miesiąca wysłałem adresując jeszcze do Kubina, pocztowanych przez pana Sz. Aleksandra Branickiego dla przetegowanego przez W. Prawdopodobnie Dobrodzieja rubli sztuczek 150 ½. Jest to zbyt surowy przyjaciel jako pochwalający za tanie swagnatów a zbytnie extrawagancya, który zawiedzie pić jego potrzebnym; gorzy Herbaciarczyny rozwalnie jego fikcyonalnym stanie jutrzejszy, pewnie nieprzebaczonych miejsc miłościwych nie mogę bydź tłumaczony.

Jeżeli Pan Dobrodziej zechce go zawiadomienie mnie uczynić ukontentowanie

tamtejszy, to pozdrawiamy mój list ze spotkaniem pielgrzymy stąd będzie go Wilgotnie nim wszystkim Panu w chwale Boga siewnikiem. —

U nas nic nowego nie słychać: po jesiennych Dobrodziejstwie przyrodzie nie było za pogodą i ustawicznie mało czasu: pogrzebano nabożnie za parę dni ś. Wawrzyńca dobrodziejnego, pieszczonego pogrzebu, nieprzeszłego jako zwiastuna ostatecznego teatru i nie skończonej przeszłości, nie przekonania znaleźć pozwolenności po Odessie.

P. Chrzciciel robi teraz kilka ostatnich ś. Sebastiana, portret ś. Wawrzyńca i jego ojców i ustępów tegoż w ostatnim czasie zrobionych z natury czyszczeń Odessa, który nie ciągle pięknie wydaje; — a zarazem to powtarzam

że powinność moja względem mnie samego swoim osobistym chęciom, lecz stanu Dobrodziejowi służyć go zapewnia o pełnem uszanowaniu i przyjaźni oświadczonego mającego w zamiarze powinność moją odbycia zrobić, dając i teraz jakoże dawniej dowody szczerej gotowości do wszelkiego usłużenia mu we wszystkim co tylko będzie od mojej powinności zależało. — Szlachetny Pan Wachowski nie miał się po co fatygować do tego, że na pogotowiu Straży miejskiego miasteczka znajdującego się mundur.

Życząc Panu Dobrodziejowi w dalszym pomyślnym miasteczkowaniu zdrowia, wyrażam się zawsze jestem z wielkim szacunkiem i poważaniem

Wp. Miasteczka Dobrodzieja

najniższym sługą

Wernicki

Wernicki. 197.

Wielmożny Panie

Dobrzyniejski!

Przed przeszłą sprawą odebrałem od Hr. Aleksandra Branickiego upoważnienie, iż on zatrzymując dla siebie listy Hetmańskie, poruczniczą dla sprotegowanego przez Wp. Hrabiego Dobrzyńskiego arkusze AA 150. - Przeczytawszy więc takowe polecone przez Pana mojem liście, powróciłem się do Pana z prośbą o podpisanie zażalonego wyroku, który mi podobizny po rachunku z Hrabią. -

Smutek jakim Pan Dobrzyński był zajęty w ostatnich czasach z powodu śmierci ubiegłego Warszawskiego gazeta: / śmie

jest i dla nas obojętny: podniebaja go z Ca-
rem i ci co mają jeszcze większe darmiej
i bliżej bożą Mk stanu — podniebawby
i my mozyscy co do ich liczby nie nale-
żąc, lecz nie wzniesiony od pierwszych cza-
sów chrześcijaństwa, jako dla Rudaka jeszy-
wotniego byłe chluby i wszystkiej naszemu
chrześcijaństwu. — Obserwowaby też nad Ja-
rem Pańskiego zdrowia i radzibyśmy
podnieść się Jemu z Panem; gdyż nie
wszystkiej od naszego bytności wiekiem.

Naszego u nas. prawnie nic nie ma:
Jan Chojnacki nauczyciel z zamiłowaniem
pracuje i ma ciągłe obstalunki — Jan
Wicherski bardzo jest cierpiący i opuszcza
Dobre; inni nad znajomi W. Jarmu-
na Dobrodzieja jak mogą tak skracają
jak sobie nad pośmiechują go z cześci

obowiązkom, w części usprawiedliwiając moje chwile czytelnicze, jakiemi nas nie zmordowana praca Pańska zasiła. — Wreszcie niby nowiny to pomowne w handlu tylko miejscy ożywienia, a to nie mogły przebyć robić na tutejsze kwiecie.

Nie mogąc dłużej Pana Dobrodzieja przejąć moją korrespondencyą, mam jeszcze wyznać, że jestem z wszelkiem z mym Panie szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżonym sługą

Iwanowski

Dnia 23. Czerwca
1853 r.
Odessa. —

Wielmożnemu Józefowi
Krasszewskiemu
w Hubinie.

Jeżeliby Ks. Wróblewski Dobrowicz raczył
skorzystać napisać do pana Hrabiego, to
adres do niego jest następujący:

Ł. C.

Jaśnie Oświecony Władysław
Hrabia

Kijowski

Kijowski gub. w m. Białocerkiew

Odessa d. 27 Maja 1855

129

Szanowny Panie!

Chociaż nie mam honoru być znanym Panu osobiście, wiedząc jednak tak od pana Edwarda Witwarowicza jako też z pism publicznych iż Pan posiadasz zbiór starożytności, który jest dla nas wszystkich chlubą, a dla Pana wielkiego zabawą iż jedynie dzięki staraniami zdobyłeś to, czego przy ogromnych środkach materyalnych inni nie mogli osiągnąć; bardzo mi więc jest przyjemnie, że mogę jednym ewentualnym wzbogacić zbiór starożytności Pana. — Nie jest to przynależne czysto-krajowym nabytkiem, lecz ma za sobą niejaki związek; a przez przeszłość — wielkiego pisarza ma wielkiego brata i nie wątpię, najpewniej podrzędnego miejsca w Jego zbiorze. —

Jest to część pierścienia który pochodzi z rozkopalisk znajdujących na gruzach pysznego miasta Olwii, t. w okolicach Cenabotra: który sam historycznemi faktami jeszcze dziś istniejącemi szczególniej mi rów.

Pierścień ten jako sądzić wypada, był zrobiony ze złota pomieszanego ze srebrnego: część na miedzi, która przez czas zgryzgowanowała się: sam zaś napis jest wychowany i pewnie, że oznacza że został on przed 2. tysiącami lat na dobrym boku stworzony.—

Kilkanaście egzemplarzy podobnego rodzaju pamiątek, pomiędzy którymi są te które było w odbiciu umieszczonej, odesłano do Petersburga; ten zaś który mi nabycia udało się przeznaczenie Państwu zbiorowi na wdzięczność, pochlebiam sobie, że dobre chęci moje jakoś

uwb.

zięntka umiejącego cenić szlachetne Pana zajęcie, nie będą pomocne.—

Będę może już na powrotnej drodze, w początku mi będzie w Warszawie: wtenczas więc nie omieszkam sobie przyjemności zbliżenia się do Pana i opowiedzenia z oglądania znakomitych Ilgo obiorów; mnie jednak to nastąpi, prosze przyjąć zapewnienie mojego szczególnego uszanowania z jakim mam zaszczyt dla Pana zostawać

Wernicki

Mój adres.

Romualdowi Wernickiemu.

w Odessie.

przy ulicy prostej w domu Hrabiów Brambeusch.

d. 1ª Listopada 1858 r. 131.

Szanowny Panie Włodzimierzu!

Potwierdzając to samo co przed przeszłym pośpiesznym Panu, już gotów jestem postawić M. Krasnerowicznem, a nawet poranne nie jestem, że się zdarza potrzeba oświadczenia; proszę uprzedzić go, że wtedy pokój jakie mojej będą zajęte. Gdyby lub innych miejsc, potwierdzi korespondencji M. Krasnerowicznego, pamiętaj wszystko pod adresem M. Kostkiewicza & Co. i dano komunikować pozostałe moje.

Pełen prawdziwego szacunku

M. przyjaciel Dobrodzieja

najniższy sługa

A. Wernicki

dnia 23. Listopada 1836 Odessa.

132

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

List W.o Wielmożnego Dobrodzieja z dnia 9. b. m. mia-
łem przyjemność otrzymać, równie też otrzymałem prze-
syłkę przy nim będącą, która z listem adressowanym do P. Mi-
chała Pruss – Wiarusiewicza w Jemiu. –

Zabiorę przeto pierwszy odchodzący z naszego
portu okręt żaglowy przeciwko, o ileżby znalazł się
parostatek, porter, który mógłby to dopełnić, spowoduję
ze zręczności, aby powolna mogła przedrzeć przez mo-
rze ową przeszkodzenia. – W zawiązku tego proszę uspo-
koić Pana Dobrodzieja, iż powierzenie Jego opłaci się,
natychmiast i gorliwość opatrzność je będzie z całą akura-
tnością i pod chrześcijańską przysługą w rzeczy rzeczy
ności należytej naszemu Dziesięciu od całego opatrzenia
stwa. – Chociaż, porwiem powodzenie moje nie dozwala mi
w zupełności uczynić to tak pożądanej i oczekiwanej
przez W.o Wielmożnego Dobrodzieja, nie jestem jednak
ostatnim z liczby tych osób, które oddania swego przed-

gorąco zwalczanego Czytelnika — i za poparcie przeciwnym pola siebie zaskarżyć, jeśli Mu mogę w czém służyć pożytecznym. —

Mam zaszczyt jakie wyniesienia na poprzednie pozostałe Panowie, zbliżenie się do polskiego radcy, gdy dozna sam osobiście, otrzymane z Galicji książki i poznać — miłe obcowanie; teraz zaś mam honor przyznać, że jestem z wysokim szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego Pana Obrońcę

najniższym sługą

A. Wernicki

Adres mój:
Poznańskiej Spółdzielczej
Bezpieczności.
Odbiera
Jego Wsp. Spółdzielczy

dnia 1go Września 1857

Odesa
134.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pod naszym adresem przysłany w Domu list od Wo Michała Wiszniewskiego do 11go tmbr. na Dobrodzieja przy niniejszym dołączam. Czy powtóra Galicka zdoła rąk jego i pieczęć ten zagnębiony panem Panu Dobrodziejowi przedmioty wyjaśnić? – nie mam nic do dodania; zapewniam tylko dołączony list o rzeczywistem objaśnieniu. –

Komunikuję przy tem Panu Dobrodziejowi smutną wiadomość: pan Alexander Wicherski po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 22 Marca zakończył życie. – Nie będę się rozszerzał w pochwałach dla zmarłego, gdyż Pan, Dobrodziej znałeś go i powinieneś oceniać zalety, które był przez cały swój żywot i nieustannie pracowitości, jasnie też wyjaśnią te zwłoki przychyl[illegible], – boczące [illegible] rana [illegible] zabrano

wierni poważaniu ich wyców. —

Pełen wysokiego szacunku i uznania

Miłościwego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

L. Wernicki

z. 26 Kwietnia 1857 r. 136

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Wspomniał na list W.ć z dnia 11 b.m. mam przyjemność uprzedzić Go: że chcąc na przesłanie do Gomi pożytku z tak wielkie wynagrodzenie kapitanowi sukcesu, jednakże przyjacielem w handlu obyczajem, uregulowany za rozkaz z odebraniem tego po przeczeniu W.ć Wielmożności na posyłki na miejscu na Skarni. — Nie mię nie wolny mi się, od W.ć Wielmożnego Dobrodzieja teraz; następnie was gdy wadzę jeżeli transport ale Niego z nagrania, którego egzekucya posłuszeństwo zajść się przyrzekam, to porządkowym na ten przedmiot ukazie, nie omieszkam o swoim czasie donieść; a teraz upominając Pana Dobrodzieja, że P. Chrzanowski za pozwala Mu potrzebne, materyały do napisania neurologu o sp. Alexandrze Wielmożnego, mam honorat wyrazić, że jestem z wysoka szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

A. Korzeniecki

HENRY KOCHLER
& Cie
ODESSA

Высокоблагородному
Осипу Ивановичу
Краснобаеву.

в Г. Ярославль

Отъ знакомой Бородинской Дамы — съ совершенною почтеніемъ.

30 АПРѢЛЯ 185[illegible]

ОДЕССА
26 АПРѢЛЯ 1857

6

p. 14/26 Marca 1860 138

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Może to Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej uważyć raczy, iż późniejszy mój uchwał otrzymawszy i nie delibrowawszy, że późniejszy dzień tak drogi dla Niego czas, a tyle dla ogółu przeszłości wyjątkowy, uważyć moim tu przy interesem; a może też pewny sposób pobudzi do natręctwo ludzi, postawnie mi przebaczysz? — Za zaś do tego kroku, upewniony jestem tem przekonaniem, iż przez jednego tylko JW. Pana Dobrodzieja dla którego wiele pomnożyć nie zamierzę, mogę pożądany skutek otrzymać; nie mniej też, iż chcąc Jego do czynienia drugim dobrze, chociaż pole nie mam żadnego przykładu z Jego postępowaniem tak nie ograniczone.

Interes jest następujący trojaki: Przy moich stosunkach na komorze celnej, przy której jest nikłem nowych rozmiarów, udało mi się uzyskać z publicznej licytacyi, obok dziesięciuset funtów tureckiego tytoniu, którego opis przy niniejszym dołączam. — A że cena przeciętnie mi odpowiada, pomimo tego iż tytoń jest z innych rodzaju jak naylepszy, przeto mogę go o wiele taniej sprzedawać po tutejszych układach handlowych, byle by na gotówkę i w całej masie, aby w szczegółowy nie wdawać się handel. — Że zaś wiadome mi jest stosunki Panie z Panem Abramenbergiem o tego rodzaju tyle dobrego słyszałem, postanowiłem więc mieć z nim w stosunki sprzedając mu ten partyą tytoniu; upewniając moiem słowem, że kupna przez mnie zrobione będzie tak korzystne, jakiego by nigdy nie mógł zrobić Pa-

pobierając one sam w Turcyi, po pobaczeniu
cła na granicy uwolnionego po Rm 6. od pudu.

W tym więc celu powzięliśmy formy niniejszy
przym pozwala prośbę tytułowi, upominam
Jpr. Pana Dobrodzieja o pomówienie za
W. Krommenbergiem w tym interesie; lub
gdyby on już obecnie do komisyi przed-
siębierstwa akcyzy tytoniowej w Królestwie
nie należał, to przeciw jego powodzeniu, za
pobraniu mającemi zwiększeniu w tym inte-
resem. —

A prawda iż nigdy Jpr. Pan Dobrodz.
nie spodziewałeś się podobnego odebrać li-
stu prawdziwie czysto — Odpowiedz? Bez!
ja też nie mogłem myśleć powiedzieć, że
w podobnej materyi przed będę pozwana: —

Z prawdziwem szczególnem to mogę tylko
zakomunikować Jpr. Panu: iż do nasze-
go miasta powróciła familia Nowodw.,
przy którem dała koncert i bilsen ich-
sze rozpowiedziała, — a miasto po świętach

pojawiam muzykalne poranki. – Marny też rol
pozo siostrzeńca p. Skrzyńskiego, który dawał dwa
koncerta i grał w towarzystwie filharmonij
nym na tamtejsze dobroczynnych zakładów.
Przed trzema dniami otrzymano z Petersburga depeszę telegraficzną, uwiadamiającą
nas o śmierci hr. Leona Potockiego b.
posła w Szwajcarii a ostatniego obywatela
Zostawił on pozór majątku pierwszego
obrotowy milion kilkaset tysięcy, mimo
prócz nic. nagotowe; a sukcesorami
tego rozległego są dwie córki hr.
Lanckorońskiej i Mniszkowa. – Czy śmierć
Krakowskiego pomyślnie społeczeństwu stracie
czas dopiero okaże – za życia bowiem opr
tytułu dyplomaty, nic więcej nie można
o nim było dostrzedz. – Lecz że to był człowiek
wiele w interesach swoich całem obywatelom
bardzo trzebaby, może wiele w testamencie
znajdą się jakie rozporządzenia dla tamtejszych
rozporządzeń. –

Jeżeli do miesiąca Maja nie odbiorę żadnego
nowego rozporządzenia ani o śmierci, to myślę ona
do Warszawy pod rozporządzenie Panskiego –

Skasowanie firmy wydawniczego Zytowskiego
skiego, wyrobało tu pomiędzy domysły pomyślne
przeciwników onegoż.

Zawsze z wysokim szacunkiem i uszanowaniem

Całuje Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
" Stanisław

Odessa d. 27 Marca / 8 Kwiet. 1861. 140.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Polecitem bratu memu mieszkającemu w Warszawie, aby przesłał do naszych dzieci Złr. 100 Sr. Wam Dobrodziejowi. — Niniejszym zaś upraszam Wp. Pana, abyś powyższe kapitał złożył do obstawki na pewnych i ruchomych. — Inni kupcy, mieszkańce stołeczne przysłali rozmaite pożyczki na potrzeby cel to Redakcyi Gazety Codziennej lub Kuryera. —

Oprócz tego na mojego Państwie, obecnie jest sto pięćdziesiąt mające praktykę jak kiedy bolnicki i wielkiego 30 miesięcy mojej korrespondencyi, ośmielam się kilka razy prosić Wp. Pana Dobrodzieja, abyś przebiegłe pożyczkę po dniu 19 b. m., tak mianowicie przyjąć raczył z tem zapewnieniem, iż pochodzi ona od tego, który zostaje, zawsze w przyjaźnym szacunku i uwielbieniu

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą.

Stanisław Wernicki

Skarżymy się raczej Wp. Panu, że pan niedostał № 80. Gazety Codziennej — a i żaden numer nie jest wart dla nas. —

142.

Odessa d. 17/29 Września 1861 r.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Śpieszę uwiadomić JW Pana Dobrodzieja, o wczorajszym dla mnie bolesnym i opłakanym fakcie — przeniesienie, jako opowiedziany wstał przez ś. p. Michała Konarskiego, który w dniu 11/23 b. m. opuścił ten świat, pojednawszy się z Bogiem i ludźmi. —

Wiadomem było JW Panu życie tego człowieka: obrzydzano go często o obłudstwo i niewinność, po prostu tak było przeczytanie; lecz pozwolę sobie zrobić na ocalenie prawdy, bo go w oczach świata usprawiedliwiać i utrwalać pamięć o nim. —

Stosunki moje z ś. p. Konarskim wiązały mię bliskie: znałem go jak obywatela jednego miasta i mieszkaliśmy — Leon na tym samym przed śmiercią, przeszedł on mnie do siebie

i przeciągnieniem rozmowy zamiarem, w niektórych względach rozchodzą moiey rady co do rozsiągnienia; zatrzymawszy nawet na ewentualność przeciw testamentu, zgodnie z ks. Spowiedzi. — Zatem proszę Jw. Pana Dobrodzieia dopytać się, prosząc, na co i dokąd skierować moie postanowienia, aby dobre chęci testatora skutecznemi uczynić? —

Gdy zatem jestem skazanowany na wszystko, nim w miejscu mego urzędowania proszę będę Radzącego Jaśnie Oświeconego o zgłoszenie mi których punktów rzeczonego testamentu; co może dopiero nastąpić po otrzymaniu onego i zapoznaniu form zaprawnych; zaś jednocześnie donoszę Jw. Panu, prosząc, aby treść niniejszego listu nie była przeznaczona do pryttku gazet.

Dodaiąc zaś inne legata, jakie zrobił ś. ś. Stanisław na kościoły i szkółki, umieszczam te tylko, które dotyczą się na-

przy Warszawy i Krakowa. — Przeznaczył on 500 tys. rbl. na założenie przy Uniwersytecie tys. rbl. na dobudowanie domu Tow. Naukowych w Krakowie; 33 tys. na wspar-cie ubogich studentów Jagiellońskiego Uniwer.; na podobny cel pod rozporządzenie Towarzystwa Redakcyjnego Bibliotekę Warszawskiej rbl. 113,000, a kapitał rbl. 400,000 w domach odeskich, któ-ry ma być procentowany przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, na cele nau-kowe w Królestwie. Oprócz tego zaś dla pomnożenia Bibliote-ki Ossolińskiego Jubileusz przeznaczył po 10,000 rbl. każde-mu; i pomoc Akademii oraz P. Lampe-go na Książkę takie po 10,000 rbl. —

Dla mnie czyni przyjemność to, że mogę Panu Dziadowi powiedzieć, kosztu zbytecznie rozra-dzić się. — Przeniosła ja ogrom pracy jaki mi poszczęście przy przeglądaniu rozmait-ych interesów Fundatora; przeniosła nie-

prawy nie przyjemności, jakie mnie czekają ze strony familii przeciwnej; lecz nie zastraszą mnie te rozmyślania, gdyż pokrzepiam się myślą, że Bóg doda siły, abym pomyślność moją w części przynajmniej do ogólnego dobra. — A jeżeli kiedy ugiąć się będę musiał pod ciężarem mego obowiązku, to zawsze myśl ta jemu ciężary odemnie czyniąc myśl skierowania na Osobę Jego Carską, której nie zrazić nie postaraliśmy abyśmy razem obranemi drogami pokrzepi światłone siły do zaprowadzenia tychże obowiązków. —

Oraz łączę zapewnienie, przeto przyjąć raczy zapewnienie mojego szacunku i uszanowania, z jakiem zawsze zostaję.

Jaśnie wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Stanisław

Jeżeli zaszła Jw. Pan potrzebnemi, to poleć mnie Jego łasce: iż dnia 13/26 b. m. zmarł w Odessie Obywatel Gub. Podolskiej, ś.p. Michał syn Jana Skonarowski —

144.

Jeszcze zapomniałem dodać: iż ks. Słomczyński wszystkie zakupiony położenie i zasiewanie, pomiędzy którymi mają być też rataje, a za one jeszcze w jego roi na Podolszy przeznaczył dla Tow. Rol. w Strabowicu.

Ksm

Odessa d. 7/19 Maja 1861. 145.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

List JW. Pana Dobrodzieja z dnia 20. Kwietnia jako otrzymałem, był prawdziwą pociechą dla mego zbolałego serca; bom bardzo rad, iż nigdy portrecie moje życzenia nie były tak spełnione jak w obecnej chwili, gdyż miałem szczęście posiąść JW. Pana o Jego fotograficzny portret. — Składam więc najserdeczniejsze podziękowanie za tak nie spodziewane i upominam, że nie tylko dla mnie będzie on drogą pamiątką i nieocenioną rzeczą, lecz pozostanie wiecznie dla dzieci i wnuków, którym dobry Bóg ten Wzór potrafili naśladować. —

Szczerze pozwalam JW. Panu, że nie mogąc się oderwać od tej miłej pamiątki. — Jakaż jest różnica patrząc w obydwa exemplarze portretu! — w nich jest wszystko co było w tym

krótkim powyższe – tak iest – wszystko się odbiło w rysach i powtarzie exemplarza myśl przyjęta wczoraj. – Datuie się więc ten koniec i to obliczę które zaimuie; i nie mogąc pomnieć akcesoryi ; koncelo ogórny ; pomy któ ryeth rozpoczęcie się na chwilę przynuży mniey to obliczę naszego szczerego Delegowa nego. – Jeszcze raz upadam dzięki, upewnia jąc iż pamiątka ta nie dostała się w ręce profana. –

Wkrótce otrzymamy rozstrzenia testament ojc. Konarskiego, o którym już powziąłem fm Damie: – powzięła więc do Red. Dam Polonieyske punkta z onego, jakie mieszczą w sobie zapisy dla Warszawy i Skrzatuszowa –

Nie mając teraz dobrego odbicia mego fotograficznego portretu, powracam się prze słać Jmci Pani jaki mam pod ręką. – Strzy go Pan Bóg wszystkie, i z tem przekonaniem, że iest odbiciem exemplarza, co pozwoliło zem ście z wypadku dla Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja Życzeniem i przyjaźnią. –

prawdziwym sługą

Konarski

147

Odessa d. 30 października / 11. Listopada 1861

JR

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Przed trzema prawie, wystawiwszy do Strakowa do kameralnego Prezydyatora Naukowego pakiet, w którym pięć wieści 1105 rękopismów i kodexów, po S.p.s. Konarskim pozostałych, które zdołaliśmy w szczęśliwości ocalić, poszczególnie potrzebne rzeczy, aby zostanie te prawdziwe skarby dla naszej historyi i literatury od zniszczenia ocalone.— Co tylko będzie miało Tulczyńskiego biblioteka najprawdziwszego, wszystko obejmuje rzeczone zbiory, może się ogłoszenie lub w dobrej woli, jeżeli się dawniej przy przeciwnie pana Konarskiemu; a że on w tych materyałach nie korzystał, lub nie pozwolił korzystać innym, zapewnie miał prawne po tego pobudki, które wreszcie odgadnąć jest łatwo.—

O przesłaniu tych bogatych zbiorów powiadomiając Jmć Pana Dobrodzieja, mi-

pieniędzy dodaio: że w odezwie swojey do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego skierowanej, prosiłem Oyca, aby Jmci Panu Dobrowolskiemu w razie Jego zażądania, pozwolono przypatrzeć się do tego źródła, z którego w tak poważnych przedmiotach czerpać można potrzebne wiadomości. — Sądzę, iż Towarzystwo tey mojey prośbie nie odmówi, gdyż rzeczą nad moje chęci w pomienionym ogłoszeniu prosił x. Ig. Skorowskiego. —

Dyrekcya Towarzystwa Warszawskiego Naukowego teraz dopiero przysłała mi pełnomocnictwo, podług którego wszystko to czynić będę, co w mojey jest mocy, aby zaspokoić jak najwięcey tak wielkie dla całego Narodu Naukowych wiadomości. — Źle więc było stało się tak potrzebnego w dziejach; gdyż w porze zimowey nie podobna restauracyi w domach przez niebezpieczeństwo Skorowskiego zapisanych dopatrzeć, a z tego powodu dochód z onych ustaje. ——

Polecając mnie względom Pańskim, pozostaję z wysokim uszanowaniem i uwielbieniem

Łaskawie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

—Kornienin

W

Akt 113 z 10

Wyraźnie złożych polskich sto trzynaście groszy dziesięć, podpisany Proboszcz prezes. ta Redaktacji Gazety wojennej dla chorych i rannych z dnia 27 Lutego r.b. zebrane przez Nabożeństwo żałobnego wypominowego w kościele Parafialnym Gumińskim Dyecezyi Płockiej dnia 15 Marca r.b. na ofiary przyległe z dnia 27 Lutego r.b.

J. Morawski

w Gumińcu dnia 15 Marca 1864 r.

Szanowny Panie!

Dla człowieka myślącego, każden wypadek z życia towarzyskiego, powinien być nauką, lub przestrogą, a nadewszystko przedmiotem krytycznego rozbioru. Takim sposobem, wyrabiają się opinije i prawa, które są probierczym kamieniem, dobrego lub złego układu społeczeństwa, skalą jego ówinky i moralności. Na nieszczęście u nas, na tym punkcie, wielka jest liczba osób, zwierzchność-obojętnych nawszystko, co się wokoło nich dzieje: zimnym okiem spoglądają na objawy życia praktycznego, a przejęci egoizmem — gardzą opinijami, które nieraz! powinny być węgielnym kamieniem naszego społeczeństwa. Nieraz dają się słyszeć słowa: „co mi tam". „Nie dbam o nie". „Boysłuchy sam wiem." i t.p. Wynikiem tego jest, że młodzież nieogólnie, nie mając nadzoru, tego srogiego cenzora-opinij, nie dzi się namiętnościami, a wysnuwając z nich fałszywe zasady,

niesie dla społeczeństwa zgubne owoce pustej próżniaczy.

Zamiar mam to mówić szczególnie, o złe zrozumianym u nas punkcie honoru, pod względem zadośćuczynienia zaobrazy i uchybienia, czyli o pojedynkach, jakowe uwagi, nastręczyło nie zastanowienie się, nad smutnym wypadkiem, który niedawno się w tych stronach, w ostatnich dniach Października bieżącego roku. P. Piotr, człowiek młody, posiadający szczupły ojcowiznę, najlepszy syn czcigodnych, sędziwych rodziców, cnotliwy mąż i ojciec trojga dziatek, wyzwany został do honorowego zadośćuczynienia w sprawie niewartej, jak mówią, funta kłaków, przez P. Pawła, który, ani w publicznem, ani w prywatnem swojem życiu nieprzymiótł zasługi społeczeństwa. Mojem więc zdaniem! Paweł, niemiał prawa mierzyć się z ś.p. Piotrem, człowiekiem cnotliwym, którego imiona były tylko, jako nowego naszego obywatela. Pomimo to sekundanci wyznaczyli nas i mierzyć się, radzi z zdziała w sprawie, która nazywała honorową a w której stawali nie w duchu pokoju i zgody, bez wcześniejszego pobudzającym poważnione strony. Niezastanowiony prawego obrony P. Piotr stoi, bo się boi, żeby go nie obwołano tchórzem, stoi z upokorzeniem, że się mierzy z człowiekiem tak mu nierównym pod względem osobistej godności, stoi zmuszony, niechcąc korzystać z praw pierwszego strzału, i ..... pada ofiarą. Jeden cios odniosła wypokojnioną stojącego nad grobem młodzieńca, osierocza żonę;

dzieci i wyrządza największą szkodę społeczeństwu, postawiając go
zdrowego i dobrego ułomka. Władza tu, powinna czuwać na su-
mieniu sekundantów, którzy nie pojęli w tej sprawie swo-
ich obowiązków! Lecz stało się! Ofiara spełniona! Honor oku-
piony ceną krwi i życia!"

Wieść o pojedynku szybko rozchodzi się wprowincji – każ-
den rad wiedzieć szczegóły wypadku – niejeden zaspokoi prywatną
ciekawość, inny z współczuciem swoiej mogile cichą łzę
poświęci – stanęc tylko boleśnie pochyli głowę i westchnie do
dawnych czasów, bo te lepsze być musiały! – Znajdą się wresz-
cie i obrońcy P. Pawła, którzy zechcą utrzymywać, że postąp
pił, jak człowiek honoru; jednem słowem, gadaniny wiele,
a konkluzji, nauki – mało. Ludzie, jak zwykle, o tem co
zaszło zapomną i wypadek, którego byliśmy prawie naoczn-
nemi świadkami, zatrze się wpamięci. Z czasem tylko lud
prosty, któren nic znaleźć tej sceny nie pojął, sprzeczne morder-
stwo, i że tak powiem zgorszył się, pokaże cicknącym łzek
i miejsce, gdzieś spełniła krwawa ofiara fałszywej opinij. A
jednakże, krew niewinnie przelana, powinna przynieść jakąś
korzyść dla ludzkości, której celem jest: „aby wszędzie człowiek
poczuwał godność swoją, pod chorągwią braterstwa i miłości bliźniego."

---

1) Władza duchowna, odmawia tutaj ślubu zwłok na poświęconym miejscu, dla
złożenia niewinnych zwłok ś.p. Piotra, gdy tém czasem morderca, w danym wypad-
ku naturalnej śmierci, na prawo być pochowanym zostałby ekskomunikowanym
skim cmentarzu. Wspominam tu o tém nawiasem, jako omawiając najmniej słuszną.
Czyby niebyło przystojniej, żeby Kościół, tego wzoru zabójców, odrzucał od tej ostatniej
posługi naszemi?

Ewangielizna to myśl! Bóg sam ją objawia przez usta niewiastowanej pamięci naszego ziomka! [2] Lecz jakiż umysł skonyta? Jak tę szczytną myśl obrócić w czyn? Za czyją sprawą to słowo stanie się ciałem??.. Tojest zadanie z wielu względów dziś zatrudne do rozwiązania, jednakże nieporównie, żeby było niemożebne. Opuszczając z słusznych powodów, inne stanowiska w społeczeństwie, znajduję, że autor powinien obyczajowych z talentem i nauką, z sercem pełnem miłości dobra powszechnego, łatwiej wypełnić tę misyą. Dlaczego obieram tego rodzaju pisarza? Oto, dlatego, że znam wielkie powołanie malarza obrazów obyczajowych, wiem, że one niemogą być obce wyższe umysłowe potrzeby społeczeństwa, że on ma głos poważny, nauczycielski, że przewodniczy w opinii, że nadnie jego sumienia spoczywa moralność ogółu i że tak powiem przyszłe jego losy; bo duszą pism jego jest społeczeństwo ogólne i uznanie jego potrzeb!—

Nim przystąpię do oceny mego listu, muszę powiedzieć, że pędzę życie na bryczce, wtenczas przemieszczam się na miejscu, a ocierając się o różne warstwy społeczeństwa, nie jestem obojętnym widzem charakterów, scen i wypadków, cechujących cyfrę moralno-umysłowy stan mieszkańców Wołynia. To wszystko pozwoliło mi wyrobić sobie sąd o naszem społeczeństwie, które w mojem przekonaniu zupełnie nieodpowiada na po-

3/

4/

2) Mickiewiczowi

klasowie, dlatego właśnie, że będąc tak dawno już uchodzącą nie ma prawdziwej opinij publicznej, bo ta która dziś tu rządzi, nie jest nic innym niż mianowicie, jako nieoparta na stałych zasadach moralnego wychowania[3]. Stąd powszechna dziś, zupełna obojętność na głos prawdy i cnoty, lekceważenie opinijne, która niegdyś u nas miała tak uroczystą powagę, jakiej dziś już nie stanowi życia publicznego i za nasze czyny niemy odpowiedzialni przed wyższym trybunałem nad jurysdykcją sądowniczą. Stąd to fałszywe zasady i upośledzenia wiary w nasz stałat towarzyski, podkopały prawdziwą opinijną i że tak powiem, kierującą zdanie większości. Jest to stan chorobliwy naszego społeczeństwa, a źródłem choroby obywatelstwo,[4] nie de jure lecz de facto wiele, to jest nie civitas ale odium. Na karb tej godności, wolno przed wszystkiem przypisać rozmaite bezprawia, na rachunek dobrej wiary targnąć się na cudzą własność, spotwarzać niewinność i cnotę, zakłócać spokój rodzinny i za to wszystko można mieć nieszczęsne koszta w najzacniejszym domu, prawo do uściśnienia niejednej nieskalanej dłoni i w razie potrzeby głos i opiekę ludzi, zostających na wyższych szcze-

---

3/ Moralność kobiet koniecznie wpływa na moralność społeczeństwa. Nie to matek zwichnęło pierwiastkowe zasady synów swoich przez fałszywe wychowanie, ile zarazem dobroczynnie wpłynęło na całą ich przyszłość.

4/ Jako niedokończoną, bardzo trafnie przebrany bydgoskiej, jeśli jest mylną.

tak spotwarstwa. Jest-to przywilej o jaki dlugo i z trudnością ubiegają się ubogi, uczciwy człowiek (nieobywatel) i często go nie posiada za to tylko, że nieme sto dum rzymskich, chociaż by wtuszna jego duma była tchnieniem cnót samych. Skąd się to pochodzi? Z obojętności na interes ogólny, towarzyski. Boimy się wynówić dom, skompromitowanemu współobywatelowi, zpośród stanu zrobienia sobie niepotrzebnych nieprzyjaciół, i przez to boimy się stracić z wzgardą samych siebie, naszych dzieci i naszej przyszłości. Gdy wiec niemy u nas opinij, dokąd zaprowadzą nas namiętności i te upodobania, którymi się nadymamy ??... Tu się otwiera widok, przed którym oczy same-kam. —

Gdyby P. Piotra wyzwał na pojedynek warjat, niewątpliwie sam by odmówił wyzwanie, gdy go wyzwał najnędzniejszy z tłumu jego, kupiec lub rzemieślnik niemiałby prawdopodobnie, bo stan wyzywającej strony podług fałszywej ustawy spotwarzonej nicbyłby równy jego stanowi. Takby zdecydował sekundanci, a nierozwodnie sekundant P. Piotra. Kto wie tyle tak dzisiaj, że P. Pawła porównał z P. Piotrem? Kto odpowie za to morderstwo, bo inaczej śmierci P. Piotra nazwać niemożna ?!... Oto: fałszywy punkt honoru i jego wynaczy. Biada spotwarzeństwu, w którym honor tak jest pojęty! —

Mniej więcej podobne sceny, powtarzają się u nas codziennie, i aktorowie tych komedyj obyczajowych, używają wszelkich praw i wszelkich wtajemniczeń. Jeśli więc teraźniejszość jakąkolwiek przyczyną przyszłości, to przyszłość nam wydaje się, być bardzo jałową.—

Pod wpływem takich uwag mogłaby zwątpić o naszej przyszłości towarzyskiej, gdyby nie iskierka nadziei, która od dawna tli i tak jasno gore w Tobie nam Antonie, która nas tyle dobrego nauczyła i do którego możemy zawołać: ucz nas Twojej mądrości i działać logicznie, ucz nas z tej choroby, która zarzuciła nam społeczeństwo, akcyj owocem jest: fałszywa opinija. O! bo też potrzeba nam ścisłej i bezstronnej krytyki, potrzeba by nam wskazał Piotr Skargą, który z zamiłowaniem dobra powszechnego, karał naszym naddziadom o miłości bratniej i poprawie obyczajów. Bądź że nam więc ze swego stanowiska Skargą naszego wieku, wytykaj nam nasze wady, prostuj nasze kroki, miarkuj nam namiętności, aby potomkowie nasi nas się nie zaparli. A Ty nasz czyż i jak nam potrzeba! Tyle zrobiłeś dla nadworu naszej narodowości! Z Twej Tarki nieustępliwy się jak czytać Polskiej księgi, zaczynamy chociaż z trudnością przemawiać wchłopka nasze=

go brata i wiernyé, że kraj nasz, jest równie piękny i godny widzenia jak inne obie krajiny. Oto są, niżday inneme skutki dotwornymnego wpływu, jaki wywiera nagość prawdziwemitość dobra powszechnego! Z ij wiec łono musi wytrysnąć i źródło czystej opinij publicznéj, która nas podniesie nastopę chrześcijańskiej społeczności, tłmej każden członek z pocuje godność swoją pod chorągwią bratestwa i miłości bliźniego!—

Wybacz, żem niniejszém oderwał na chwilę Twojej uwagę, a wybacz mimie tego, uczmu tak gorliwie służysz przeszło lat dwadzieścia i pozyjm wyrazy prawdziwego szacunku i czci, jakiemi przejsty

Najniższy sługa

Felix Wesołowski

z Nowogródczyzny
d. 20 Listopada 1855 roku.

Jaśnie Wielmożny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Po wysłaniu mojej korespondencyi do JWm Pana Dobrodzieja w kwestyi wydawnictwa dzieł Mickiewicza, z pierwszą zatem prasą odebrałem zawiadomienie, że Księgarz Mendach, podjął się tego wydawnictwa na mocy umowy zawartej z tutejszym opiekunem sierot W. Ludwikiem Wołowskim, adwokatem w Paryżu. Formalność ta, bynajmniej nie ostudza mego oburzenia na niesprawiedliwość wołającą, że tak powiem, o pomstę do Boga! Że 100,000 ofiarowanych z całej Europy, dzieci poety odbiorą tylko 9,000 fr. a 91,000 fr. Księgarnia Mendacha! — Kto wie skonysta z Najwyższej Łaski ??...

Niechże mi się wierzyć, żeby ogół pozwolił się owem-
kać w sposób tak niegodny! Zapobiegając temu, u-
ważałbym za słuszne, całej tej korespondencyi nadać
charakter publiczny. Niejest jimm zapóźno, skło-
nić Księgarza Merzbacha do możebnych ustępstw
naszem ścisłem po Mickiewiczu. Umarłe cała spu-
ścizna Księgarni jest w rękach ogółu i ogół jed-
nego grosza niepowinien wydać, póki się niepo-
kona, kto odmówi konsylii: dziwi Mickiewicza czy
Księgarz Merzbach.[2]

Ta sprawa spać mi nidaje i zamiłuj onej
w ten—czas, gdy wyczerpane zostaną wszelkie moieb-

ne środki ocalenia grosza siewczego!

Proszę przyjąć wyrazy uszanowania jakie pokładam i zapewnienie szacunku, z jakim zostaję

JW Pana

Dobrodzieja!

najniższy sługa

Feliks Wrotowski

D. 17. Października
1857 r.
Jurkowszczyzna

Jaśnie Wielmożny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Ja to przyznaję się drwiny, że zbyt skwapliwie postąpiłem sobie, zadając od JW. Pana spiesznej wiadomości o losie mojej protestacji, ale widzenie się z Hr. Lubieńskim, powrót jego do Warszawy, a wskutek tego obawa o swoją stronę, stracenie pierwszej ochoty była, sprawy publiczne, wprowadziło mnie w stan niespokojny, którego wyrazem był ów prospekt. Bynajmniej nie powątpiewam JW. Pana o zaszpanie tak ważnej sprawy, dowodem tego mój list pierwszy i ta dobra sława, która opromienia Twoje Imię Panie! Zatrzymałem się tylko na tém, żeby Hr. Lubieński nie uprzedził nas w Warszawie, i żeby obawa cenzury nieuchronnie artykuły, a w ostatnim razie zawiadomiony o wszystkiem, żebym mógł szukać gościnności „w Oksie", bo w Warszawie godziłoby się potrzeba wielkiej ostrożności.

Hr. Lubieńskiego poznałem w Krzemieńcu u p. wcześni Zalejskiej na imieninach P. Bobra. Gdy potrzebowałem okwestyą wydawnictwa dzieł Mickiewicza, powiedziano mi, że w stanie Hr. najlepiej mnie może w tej mierze objaśnić. Wskutek powziętej wzmianki z Hr. dowiedziałem się,

ze Mendachy pnez swoje stosunki wiele ig przyczynić do uzyskania pozwolenia wydania dzieł Mickiewicza nanez jego dzieci, że Hr. Tabiś ski zawdzięczając Mendachowi te przysługi, zawarł z nim poprzednio umowę za 26,000 fr. że ta umowa nieutrzymała ig w Paryżu, ponieważ Księgarz Wolff, chcąc ubiedz Mendacha, dawał P. Wołowskiemu więcej, że nareszcie Mendach zadowolnił ig dla 36.000 fr. jakoż przy pozycyi uznano za bardzo dobrą i niezostawiającą nic do życzenia. Przed wyjazdem Hrabiego na Wołyń, kontrakt z Mendachem miał być ze podpisany przez opiekuna małoletnich P. Wołowskiego i Hr. z pomiędzy tem do Warszawy spodziewaią go już zastać... A jednakże, dziwna pewnoś umowy, Mendach ogłosił przemumerate i drukuje pięć wcale dwa tomy!...

Niestrzymując moje obawienia na ig czynność zbyt absolutną, zakomunikowałem Hr. moją korespondencyą z P.P. Lanen i prosiłem, żeby mi raczył odpowiedzieć na niektóre pytania: dlaczego wczesniej nie ogłoszono w Paryżu o Najwyższej tam wyświadczonej dzieciom Mickiewicza? Mógłby ig znaleść wydawca? Mogłby znaleziono inny sposób wykonania Najwyższej woli? Kto Hr. upoważnił kontentować ig summą 36000 fr ofiarowanych na mig siostrę Mickiewicz? Dla czego cała publikacya o wydaniu dzieł Mickiewicza nieznawarła ig jednym numerem Gazety, z dniemiennym przeprowadzeniem całego interesu,

a może ja tylko z bliska poznanych pismach? Słuszny w gazecie Wasz: dobrze nie wytłomaczono, za jaką summę Mickiewicz nabył prawo wydawnictwa dzieł Mickiewicza, a wyjaśniono tylko naiwnie, ogólnikami o konyścach dzieł, którym wiadomo, niby złotki dano teraz 10% odsprzedawanych kopyi? Czytelnicy Biblioteki Warszawskiej dowiedzieli się o summie 36.000 fl z d. niemiń Literackich za miesiąc Październik, ale nic nowego z Anonymy jakowa i drugie pismo. Słuszny w sprawie publicznej ogół powodzić manowcami? i.t.p.

Na te pytania Kr. wyraźnie niedpowiedział, nadmienił tylko że wszystko bardzo go uspokoi, że protestacya może zepsuć cały interes, że przewodnie mnie być cofnięte, że Cenzura Warszawskaja zbyt ostro, i że wreszcie w najgorszym przypadku Mentach może zrobić jakieś ustępstwa na rzecz dzieł Mickiewicza. Niepogotowany do takiego argumentu, zacząłem wątpić o całej sprawie, bo wiadomość ustępstwach ze strony Mentacha pochodziła mnie, bo mowa była ustępstwach, zdawała się odstępować głosu opinii publicznej, który potrzebaby wywołać, aczkolwiek zginie. Przytem Kr. wyraził obawę, że list mój, jako autora całej tej sprawy może wzbudzić powodnej protestacyi; i oświadczył chęć pisania sobie, jakoż niezwłocznie list z umyślnym posłańcem wysłany z Katowic d. 1. t. m.

Wiele tajemnic mieszkam, które kiedyś osobiście zakomunikuję. To wszystko razem, przyczepione ze strony W. Pana milczenie obudziło; i z P. Rokosowskim dotąd się niewidziałem, dziwna mnie jakoś

zelektryzowało i pośłaniem na jemu zbyt może natychmiast zajdzie od JW. Pana wiadomości o losie mojej protestacyi.

Zwłoka a wiele względów ta sprawa jest niezmiernie ważną i gdy by Warszawska Cenzura niepozwoliła ogłosić, czy niemożna by za pośrednictwem Wolfa wydrukować go w Tygodniku Petersburskim? a potem w Poznaniu, w Krakowie lub gdzieindziej, aby, gdybyśmy jéj Siostrom nie pomódz niemogli, przynajmniéj kiedyś niektóre na tém zamuconą oziębłości, w sprawie tak świętéj, tak prostéj a tak niemal słusznéj sparaliżowanéj.

Daruj Pani, iż odrywam Twoją uwagę od ważnych obowiązków stanu, darmo winna publiczna dobra, którému powszechnie cześć Twoje i przyjaźń wyrazy czci i szacunku, z jakiemi zostaję

JWnéj Pana

Dobrodziéja

Najuniżeńszy Sługa

Feliks Wrotnowski

P.S. Jeżeli mój pierwszy list wyjdzie z obiegu, czy niewypadałoby ogłosić i drugi, ale tam nie całość stanowiący, lecz ze serdecznie ze jednomyślnie podzielającym protestacyę ponty z Wołynia, nie to otwarty oczy konfederatom Opinii Warszawskiéj, którzy wówczas takie uważają nas za Boże słowonie i nam tego nadal odmawiają wprawnych dotychczas ogółu.

Nowogród Wołyński
Dnia 7. Listopada 1857 roku

Воззваніе къ Русскимъ Литераторамъ!

„Relevés à la dignité de citoyens, il
„nous faut des vertus civiques."
Hyacinthe Corne.

Въ наше время благороднаго порыва натуры чувственнаго и нравственнаго прогресса, общественное мнѣніе – этотъ могущій своего рода рычагъ, для искорененія застарѣлыхъ пороковъ, является исправительнаго силою – ужасомъ возмездія! Это голосъ правды, стоящій на стражѣ закона и народной чести это верховное судилище, передъ которымъ дрожатъ преступники, укрощаются и возвышаются добродѣтели! Люди уже поняли, что истинная любовь къ Отечеству выражается не вдохновеніемъ молчанія и хладнокровіемъ къ

его чести и славы, древностопокл., смиренным и откровен
ным объявлениям здравого мнения въ делахъ частныхъ
и общественныхъ! Общественное мнѣніе – это вспомо
гательная сила* Правительства – это верное его орудіе
къ достиженію блага предначертаній! Органъ общест –
веннаго мнѣнія – Литература. Русская Литерату –
ра, какъ выраженіе мнѣнія народа, является теперь
сражающеюся со потребностей, лекарствомъ навѣковѣ
недуги искореняющимъ на пути развитія! Честь
и слава Русскимъ Литераторамъ постигшимъ свое вы –
сокое призваніе! Честь нашему времени, въ немъ за
мѣчено величіе и слава народа! Мнѣніе Русскихъ
Литераторовъ – это мнѣніе любопытствующей прогресса,
какъ судъ – правый судъ! –

Предъ тотъ правый судъ, смѣло представляю по
рочный поступокъ, случившійся въ Варшавской библіи
отекарской лѣтописи, поступокъ равняющійся съ
святотатствомъ, коему подобный могъ совершиться развѣ

въ темное время варварства! Въ немъ выражалось мнѣніе, что голосъ правды непроникаетъ еще въ Варшавскія газеты – эти низшіе органы общественнаго мнѣнія, на которыхъ она немножко обижена. А говорю объ изданіи сочиненій Мицкевича – этомъ высокомъ знакѣ Монаршей милости, оказанной отнынѣ участію поэта и языку народу! Народъ съ восторгомъ принялъ Высочайшій рескриптъ, но тутъ еще нашлись злоумышленники, сравнившіе его съ Монаршей милостью частную спекуляцію! Книгопродавецъ Мерцбахъ, при содѣйствіи редакторовъ Варшавскихъ газетъ, предположилъ пожать плоды съ Высочайше даровавшихъ права Славянскаго поэта!–

Это – несправедливость вопіющая къ небу – обида Славянской чести – уголовное преступленіе, публично совершенное, глубоко и хорошо обдуманное, къ закрытію которыхъ предпринятъ всѣ меры – закрыты пути!.

Надо сознать, что никто нельзя ожидать въ наше время подобнаго святотатства, надо отсель судить съ строгою справедливостью, дабы законъ и голосъ чести наш общественное мнѣніе наказали враговъ народной чести!

Я считаю долгомъ изложить обстоятельства этого дѣла. Варшавская газета въ 269 № 1857 года, публикуя о Высочайше дарованномъ фактѣ полномъ Мицкевича правѣ собственности сочиненій его отца, чрезвычайно удивила публику неожиданною новостью, что книгопродавецъ Мерцбахъ успѣлъ уже принять на себя изданіе сочиненій Мицкевича въ пользу сыновей. Варшавская газета добавила, что Мерцбахъ напечатаетъ выпуститъ 10,000 экземпляровъ, что изданіе это истощится скоро что при изданіи таковыхъ книгъ высшая цѣна недостаточна отклонять покупателей. Это особенная публикація возбудила недовѣріе въ обществѣ, но все еще полагали, что если не одна

ных Варшавских газет, на даже библіотека Варшавская един-
ственный литературный журналъ, невыписали забытаго
всеми и никому ненужнаго, взять насъ безкорыстное
изданіе сочиненій Мицкевича вопреки его детей – это
это навѣрно устроено съ простотою и съ особою
досадою въ виду малолѣтства, что находясь Мерлиз
какъ книгопродавецъ испекулянтъ, воспользуется
только курсомъ процентовъ отъ основнаго ка-
питала, а листы бархатъ пересыпавшій фіалки
поэта. Но это было лишь одно предположеніе. Въ
послѣдующемъ номерѣ Варшавской газеты, объявлено
что право изданія сочиненій Мицкевича книгопро-
давецъ Мерлиз пріобрѣлъ наслѣдованіемъ формальнаго
контракта, заключеннаго съ покойнымъ малолѣтнимъ
Людовикомъ Мицкевичемъ, адвокатомъ въ Парижѣ, что
издатель намѣренъ продавать экземпляръ сочиненій,
состоящій изъ восьми томовъ по десяти рублей сере-
бромъ, конфискуя при этомъ изданіе вопреки детей

Мошковича! Библіотека Варшавская за Сентябрь
числа прошлаго года, несмотря объясненія все
дѣло; въ ней кратко напечатано увѣдомленіе,
что книгопродавецъ Меркбаръ пріобрѣлъ право
изданія на сумму 36,000 франковъ или 9,000 рублей
серебромъ. Этотъ фактъ возбудилъ цѣлое негодо-
ваніе въ публикѣ. Вдругъ обнаруженное употре-
бленіе воли Монаршей милости, всенародной
обманъ, краска стыдной и народной
собственности.

Тогда уже открылось, что еще до публикаціи
о Высочайшей волѣ, книгопродавецъ Меркбаръ
имѣлъ формальный контрактъ съ Карповымъ,
ибо нѣсколько недѣль спустя послѣдній къ Варшавѣ въ
первыхъ и заключилъ контрактъ. Согласно пу
бликаціи Варшавской газеты была только пустою
формою и дѣло такъ устроено, что лишь послѣ опро
верженія Меркбара имѣлъ принять наслѣдованія

сочинений Мицкевича. Редакторы Варшавской газеты тем усердно поощряющей покупателей к обогащению издается, подозрительности в отзывах о Мерзлякове, потому именно, что они хорошо знали положение дела и умышленно изменили прямую свою долгу - обязанность дело посовестно. Обязанностью редактора [illegible] было тотчас по получении Высочайшего рескрипта, отрубликовать оное во своей газете и возвать к исполнению взять насильно безкорыстное издание сочинений Мицкевича; если бы сия операция не удалась, то надлежало новою публикацией возвать к соревнованию всех книгопродавцев в Царстве Польском и в России итого ими книг, которой предполагает выгодное дело сирот условия предоставить право издания. Одного только совестно сходовать это дело гласности, ибо гласность вещь благая для правды и чести. Это было бы прямое неисполнение Высочайшей воли - того всех ожидает погасить, пользующейся покро-

которою репутацією, — но вполне противное. Редактор Варшавской газеты, далекъ отъ благородныхъ идей пустился въ спекуляцію выгодами Меркьюра гость свою и свой газеты. Прочіе Варшавскіе газеты и журналы издаваемые въ Варшавѣ, по видимому остаются въ сторонѣ, [illegible] сущности прикосновенны къ этому — они тщательно скрываемому содѣйствовали видимымъ Меркьюрамъ. Это молчаніе равносильно преступленію изобличаетъ общаго презрѣнія! Но кончимъ. Варшавскіе газеты сговорились непринимать никакихъ противу своего поступка возраженій и отъ части дорожатъ своей цѣлью. Въ теченіи полугода сотни протестацій посланы въ редакціи Варшавскихъ газетъ, — ни одна напечатана! Мы знаемъ карманную отговорку Г. Редакторовъ — опасаются цензуры. Свой грѣхъ готовы очистить клеветою — напрасно! Всѣ знаютъ, что цензура преслѣдуетъ идеи противу религіи, нравственности и власти; но голоса возвышаемаго въ пользу этихъ началъ не подавляетъ. Предоставляемъ Читателямъ цѣлой вселенной читать слѣдующія строки: 13. Октября 1857 года я, послалъ прочесть, писаны къ извѣстному Польскому автору Красинскому: „ Ихъ

публикации Варшавской газеты ясно видно, что книгопродавец Мерцбах при первом издании сочинений Мицкевича получит 9,000 руб. сер. а дочь Мицкевича только 900. Невольно рождается вопрос: кто еще воспользуется Высочайшею милостью? Обстоятельства дела ясно говорят: Мерцбах. Трудно поверить, чтобы в наше время подобные выходки сходили с рук. Протестуя против этой публикации, выдаю ее при содействии Вашем, поступок автора, пред суд общественного мнения. Государь Император Всемилостивейше дарованная законность дочерней почта Мицкевича право собственности сочинений их отца и покупатели тех сочинений обязаны строго наблюдать, дабы пользуясь Высочайшей милостью воспользовались дочь и почта, посторонние лица. Для прекращения этой гнусной спекуляции потребовать исторгнутое дело начать, а решение представить пред суд обще-

ственнаго мнѣнія сего лучшій способъ оказать себя
достойнымъ Монаршей милости. 1) Выредить
съ дозволенія Правительства Литературную Кас
миссію для изданія сочиненій Мицкевича. 2)
Возвратить книгопродавцу Смирдину сумму 36,000
фр. изъ суммы израсходованныя напечатаніе первыхъ двухъ то
мовъ. 3) Для этой операціи изъ суммы капитала,
имѣемаго открыть подписку по 10 р. сер. за экземпляръ
и смѣси этой мѣры недостаточно присоединить къ
оставшимся къ образованію основнаго капитала. 4) По
мѣрѣ выпуска въ продажу 10,000 экземпляровъ, воз-
вратить составившемуся основной капиталъ изъ
суммы сей часть въ 60 процентовъ и 5) по распродажѣ
всего изданія Комиссіи обязанною будетъ упла
тить издержки, употребленныя на изданіе сочи
неній Мицкевича, предоставивъ дальнѣйшую по
всю сумму вырученныхъ денегъ, зачисленіе
расходовъ на бумагу и печать. Вотъ мой взглядъ

на это дело – оно страшно – надо его спасти, надо показать себя достойными великой Монаршей милости, иначе будем краснеть предъ светомъ и нашими современниками и потомствомъ!" Г. Краевскій отъ 5го Ноября 1857г. увѣдомилъ меня: "Письмо Ваше въ подлинникѣ я послалъ въ редакцію Варшавской газеты, съ своимъ горячимъ ходатайствомъ. Я знаю, что много подобныхъ протестацій послано въ редакцію Варшавскихъ газетъ и ожидаю съ нетерпѣніемъ каждой почты а съ нею Вашего письма напечатаннаго въ газетѣ." Горскій опять доказалъ, что ожидаемое почтеннаго авторитета! Настолько это письмо писанное Г. Краевскимъ, но ни одна въ Россіи газета не рѣшилась его напечатать. Цензура здѣшняго времени существуетъ – приходилось ждать пока, потомъ, печатая накопившуюся хронику скажутъ: "въ числу другихъ и Мицкевича." какъ бы стыдясь этого примѣнахъ привѣсили наконецъ покупателей. Но торжество

Перебила и во сообщениях непродолжительно / они забыли, что есть органы правды — Русские литературные журналы, которые во имя прогресса не откажут у себя постоянной страницы для статьи, так всесторонне захваченной в редакции Варшавской газеты. Как назвать подобное явление? — Все доказывает, что Варшавские газеты и литературные журналы несочувствуют добрым делам, для них есть предмет самой важности! И в то время, когда Московские и Петербургские литературные журналы, рубят наповал все порочное, обветшалое, недостойное народной чести и правды и ставят современные вопросы с нравственной точки зрения, — Варшавские газеты похожатся в прежнем газетном предоставляют спекулянтам!

Больно / есть писать эти строки — но больше еще видеть в главе общественного мнения страх и не настоящность — перехоронду духу времени. Позволь

растлать одно изгрое! И я сколько имя кается
изгнаго духа этой книги нафеонный путь вогнія сла
ве всякаго поэта вогнія напоминай его другіе сла
вянскому Пушкинымъ, отдаю это въ предъ судъ
Русскихъ литераторовъ! Въ исторіи, кается, это
первый случай - искать посредничества у предста
телей современной литературы - въ этомъ народ
ному поэта. Пусть этотъ случай составитъ исто
рическую страницу! Да, иначе и быть не мо
жетъ! Справедливый судъ Русскихъ литераторовъ
повторится въ цѣломъ Славянскомъ міре и
во Европѣ! Біографія Мицкевича закончитъ опять
заслуженную имъ поэта. Онъ скажетъ: Импе
раторъ Александръ II, первый посадилъ
лавровую вѣтку на гробъ Славянскаго поэта
Книгопродавецъ Мерцбахъ обѣщ со Варшавскими бо
зстаніи хотѣли ее сорвать, но Русскіе литера
торы сохранили ей имя, она вѣчно,

она ивлается и будетъ ивлятся вѣчно на сла
бу Славяна!

Ѳомка Весоловскій (Волынянинъ)

Изъ Г. Острога
19 Марта 1858 года

1. Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія
2. Сѣверъ Отечества
3. Русскій Вѣстникъ.
4. Сѣверная Пчела
5. Journal de Saint – Petersbourg
6. Tygodnik Petersburski –

165

27 Января 1881. Ковно.

Благодарю Вас за любезное уведомление объ отправленіи о Новомъ Временіи, и съ особеннымъ удовольствіемъ имѣю препроводить на Ваше имя (прилагаемую) объявленій книгу. Буду искренно радъ если книга эта заинтересуетъ Васъ и Вашей читающей и беседующей публикой, которую я здѣсь хорошо знаю, для которой и Вамъ было бы удобнѣе, и которой Вамъ я самъ былъ прямо обязанъ: не считая лишнихъ предосторожностей, которыя здѣсь обязательно соблюдать передъ моею горячею фантазіей, подсказывающей иногда слишкомъ смѣлую мысль, я вполнѣ надѣюсь на Вашъ здравый и разсудительный вкусъ, съ которымъ Вы, конечно, будете выбирать, что можно и что нельзя печатать. Одно только, откровенно говоря, я считаю своимъ долгомъ сказать Вамъ, какъ человѣку, который отлично знаетъ всѣ условія своего дѣла.

Я родился со страстною любовью
к отечественной литературе — и
в продолжение моей жизни — этой сла-
дкой и полезной литературе, в трудах
подражателей ее явлений подо уголь
своего гения, воспитанного на другой,
различной по своим существенным от-
ношениям, и наконец совершенно отличной
от моей, которой расходятся с моею ли-
тературою. Благодаря Бога, я знал
до знал первобытный нашей языческой
поэзии.

Я читал ее долго, долго, и чем
более, тем долго, тем долго я находил
разность характеров моей литературной дея-
тельности, моих понятий, моих мнений
чувств в службе, в поэзии, в добрых
нравах. Я не повторяю — должен в своей
жизни, какое то отступление, в своем творении
литературном и каких книг и подражать

отсутствие каких-нибудь слов. Не откажусь никогда иметь в виду, конечно. Знаю только Вруну и Вас — я другого надписи, что Вы никогда не откажусь иметь моего перевода переводов.

Искренно уважающий Вас
Вейсбейн.

P.S. Если никогда Вы захотите удостоить меня парой слов. Адрес мой — по-новому не смотря на то, что я Вам писал по-русски. Но по-моему лучший способ сбить цену, не торговаться. Ну вот — пишите мне в Ковно — по адресу Владимиру Ивановичу Вейсбейну

Б. Юзефу-Игнатию
Крашевскому,
в Варшаву.

J. M. J.
F.

167.

Uwaga Pana Dobrodzieja bardzo jest słuszna, ale mnie nie tak słuszenie wytłomaczyć może położenie Pani Wrasickiej, która w skutek listu swoiego teraz do mnie pisanego, prosi o jak najprędsze przysłanie Bony do tej dziecka. Więc ja niechcąc na rzecz bliźniego wymowę tej Francuzki, i wreszcie tylko uwagę na poczciwość tej Kobiety, która mi jest dobrze znaną, radziłabym że dobra będzie opiekunka dla dziecka Hrabiny Krasickiej, które jest bardzo jeszcze młodziutkie, słabowite i trudna mojej wymowie, ciemnej Kobiety wiek Kogutek nawet od Kogóś bardzo dobra mówiącego, - mam przynajmniej w Bogu nadzieję że dziecko nie potrzebuje pod względem moralnym nic stracić. Skoro więc Pan Dobrodziej będzie kazał zechcieć obiecane 50 zł. na które Ksiądz przedtem, wreszcie Pana Dobrodzieja

najniższa sługa w Chrystusie

Siostra Weronika
Felicyanka.

Sobota.

Wielmożny Pan
Wrzaszewski
w W[illegible] i Dobrodz
w miejscu

169

Lwów 20 Grudnia 58.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wstępując pierwszy raz w świat z pracą moją, uważałem to za obowiązek, naszemu powszechnie ulubionemu i jednemu z najzasłużeńszych mężów około literatury narodowej, Wielm. Panu Kłb. 1 capl. tejże pracy mojej młodzieńczej ofiarować, choć nie jest w ojczystym mi(ę)dle w blisko powinowatym narzeczu pisaną – a ponieważ wątpić nie mogę, iż mowy – tak spokrewnionej z jednej strony naszemu, a z drugiej rossyjskiemu językowi – WPanDobz niezawodnie jest świadomy, ośmielam się tedy prosić o przejrzenie Zielka tego drobnego, i krytyczny rozbiór pierwszej mej pracy w czasopismach polskich i ruskich, w obrębie państwa rossyjskiego wychodzących swoim wpływem i obszerną niezawodnie w prowincyach dawnej Polski korespondencyą swoją ogłosić i publiczność zemną zapoznać. – Jeżeli zaś bądź przez natłok pracy, bądź z innych jakich powodów Jego światła moga niemiałaby się krytyką zatrudnić, prosiłbym w takim razie o polecenie ze swej strony znanemu nam powszechnie Tom. Łodzierze, aby choć zdanie swe o mojej pracy w pismach publ. ogłosić raczył. –

Galicyjscy Rusini – prócz nielicznych wyjątków ogólnie silną opozycyę stawiają przeciw nowatorstwu,

jak nazywają tłoczenie łacińskiemi czcionkami – miasto cyrylicą, rząd nasz zaś przeciwnym jest gwarancye i trudności stawia – zkąd więc, iem przeciwnie życzeniom ogólnym duchowieństwa ruskiego, które tu ruskiej żywiołu inteligencyę reprezentuje, sobie postąpił, nie wiele tu sobie robię nadziei wrócenia się w Galicyi dzieła mego, bo i tak już z wielu stron słyszałem że mi ten wyrzut nowatorstwa robią, gdy o treści wcale się nieźle wyrażają – tem więc pocieszeniu zrażeń, pocieszeniu przejrzawszy dotychczas mej pracy w ich języku drogiekolwiek która się łatwo da odgadnąć po odczytaniu jej znaczeń, a nareszcie niewczesne skutki r. 1848, gdzie Lacha wrogiem mieć do dziś nieprzestali – to wszystko razem daje mi poznać, że w Galicyi więcej na polską jak na ruską publiczność liczyć mogę, że mi dozwoli łożone na to koszta (przez brak dozoru drukarza mego dwa razy większe jak by być powinny) odzyskać, wziąwszy bowiem korekturę na siebie, całe lato straciłem z winy drukarza i mojej prostaczej życzliwości. –

Idąc za radą, którą mi Pan Bielowski August dać raczył, postanowiłem na wiosnę, skoro mi tylko paszportu nie odmówią, do Warszawy się udać, aby polskie pisma moje, bez najmniej

szego wszystku od kilku lat pleśniejące, drukiem ogłosić — prosiłbym zatem o łaskawe udzielenie mi szczérej rady, jakby sobie postąpić? czy? i pod jakimi warunkami i któremu z kilku dzisiejszych Warsz: najlepiéj sprzedać lub polecić, czy też inną jaką drogą pójść, ażebym, nietracąc znowu daremnie czasu w mieście, wiedział co przedsięwziąć, jak się zastosować, zwłaszcza gdy mi trudno tak dokładnéj zasięgnąć rady, jak jąć od WPana Dobr. mieć mogę i oczekuję. — Niewiele tego jest, przynajmniéj nie tyle jak na mój wiek by się należało — 30 bowiem lat już liczę — ale mi mozolna praca moja — będąc nauczycielem prywatnym (do wielkich gimnazyj i języków) — zbyt skąpo mi czasu, zupełnie wolnego do pracy téj, pozostawiała — jednakowoż przez lat 12 do 50 kilka arkuszy się zebrało co gotowe do druku, a z kilkanaście ark. jeszcze nieprzygotowanych. — Bardzobym sobie życzył je naprzód przesłać do naszego, tyle poważanego krytyka, do WPana Dobr.: aby je łaskawie przejrzał i osądził — sąd tego będzie mi wyrokiem o zdolności lub niezdolności mojéj umysłowéj, oraz i niezawodnie zadem publiczności i uspokojeniu jéj przyjęcia prac moich. Ale że przesyłka ma nie

skryptów, jak mi to Jabłoński mówił, ztąd do Rossyi tylom podlega trudnościom, zostawię to do przyjazdu mego do Warszawy. -
Z mojej pracy nie jeszcze, do żadnych czasopism nie dawałem nigdy, gdyż płochość i lękliwość moja, i brak zaufania w siebie to niedozwalały; a że mam odwagę nabrać do wystąpienia teraz publicznie, winienem to kilku moim przyjaciołom, którzy mię do tego nakłonili i o wyobrażeniu mém dzikiem, o skromności pisarza, przekonali. Poezye moje wyszłyby pod tytułem: 1° Kwiaty 2° przyjaciel młodzieży, 2° Słowa i ziarno. 3° Arabeski, 4° Proza Polska i 5° Od zmierzchu do brzasku - w 4 cz. wiec. tomach; gdyby WPan Dobr. zechciał choć kilka zdań ustępować, Pan Jabłoński radzi się przystaniem ich za trudnić najlepszą drogą do WPana Dobr. - Teraz, prosząc o pobłażenie mi, iż się ośmieliłem, zatrudniać Wielmożnego Pana Dobr. niniejszem pismem - kończę wyrazem najgłębszego szacunku i poważania wysokiego

Wielmożnego Pana Dobr.

uniżony sługa

A. Wegliński

Adres do mnie na ręce P. Jabłońskiego Księgarza w Lwowie.

Nie wiem czy sobie przypominasz starego przyjaciela
swoiego Dziada, nayszanowniejszego i nayszczerszego
Pana Błażeja z Białego. Ja pomnę dobrze, żem
Go małym chłopczykiem w Kowanowie widywał,
z Szkół Białskich, gdzie i mię Abuadta ukrono
dochodziły mię wieści o postępach w nauce małego
Józia – co mię bardzo cieszyło. Zdarzeniem padowerskim
już żadne fakcje Junii. Potrzeby ich nasze położenia
Emigracyi. Zepchnięty przez studentów z stanowiska
mojego – poświęciłem rozmaite innych kolieje. Bolało
serce gdy płody pióra poszły na grymarh panięty
Żydowskie. Byłem obecny przed kilka laty gdy
ieden z nayznakomitszych pawieściopisarzy sprze-
dał P. Leszniowskiemu każdy arkusz mniejszej
niżeli pawieści za 200 Zł. i potem płakał bo
nie dwie godzin poźniey faktor Wolffa księgarza
dawał mu kilka złotych więcy za tęż samą
pracę. pisanie na Cieplarnię serca nasze
i potrzeby dnia, pomyślałem na ten czas. Czy nie
lepiey byłoby gdy autorowi musieli płacić księgarze

Za utracone złotowki, zyskiwało się na dresie.

Lecz na chwil kilka przed zgonem, przypomniano sobie że żyję, i temum winien położenie obecne Zrzeszenia podniesienia duchowo Towarzystwa którego iestem lat żwanym prezesem iżtem się do czynności i wapna a dlatem bardziey gdy nie mamy pierwszego warunku archimedesa: da mihi locum. Budnić przeto chciałyż dla mego Towarzystwa zeby mieli po moim zgonie te aby pamiątkę stowarzyszenia mojego. ale nie iestem stasznicem. Dopomuszcie mi więc rodacy podług sił i przemożenia waszego— ci zwłaszcza których Towarzystwa nasze do grona swych Członkow policzą.

Że zbudowaniem czytałem kilka Listy pisanowny Pana w Gazecie Warszawskiey— że zwłaszcza które o naszych podróżnikach skreślisci. ja tam dość cierpliwi prawdy, a wszeze można by było nie mało dorzucić. Gdy o tem była mowa w mym domu przed kilka dniami iedna z tutejszych Bankierow gtasno powiedział— iż może rzeczywiście iako nasi wspołziomkowie w roku bieżącym

wywieźli

z kraju 300 milionów Żydów – i te rozpuścili po
drogach, garkuchniach, szabrach, madziarkach, zamd
zach i Szulerniach w Bad-baden, Wisbaden, Homburgu
Paryżu – a kiedy wracającym i oskubanym jak gęs
żydowska, zaczęli iahi Lompa umierający z nędzy
Szlązak, za to że pisze i dmucie po niżdży
prusakami po polsku – mi raz usłyszy – wybaczy
braci – bom się wyszczekał . . . w Paryżu!
Dawniej ciągnęło na Mszyców i Berdyczów – teraz
najprostsza droga nawet do Mszyckowa na Paryż
prowadzi – a co się z kandzą wyniosło . . . Oto nay
świeższe krynoliny i fotografje znakomitości
które w kilku godzinach zwiedziły prawie
Louvre olbrzymi i wodotryski Wersalskie!
Szkoda praw Cesarza Mikołaja! przynajmniej
pod ich przewagą pięniądz lat rządki i dmgi
w kraju zostawał – lecz powiem o Burzonej
Szulerce! Lecą panowie nasi z torbami na plecach
i vami jak Żydowscy handlarze nie pokażą się
przy nich chudzina – bo oni niczego nie potrze-

bnią od drugich oprócz pieniędzy: a kiedy który z nich straci lub przegra miliony — to ożywiony życiem dla kraju bo się Jego Pan rozumu nauczy —

Dobre jest to co się Wincentemu polowi zdarzyło. Wyjechał do Krolestwa i wstąpił do jednego z znajomych — aż ten go przepraszać że gości go Zastał w Domu. Ten zadziwiony pyta o słowo prawdziwe zagadki — na co tamten odpowiedział „Wszyscy moi sąsiedzi powyjeżdżali za granicę: mnie „ przypadek zatrzymał. Zdawało mi się w oczach tak znakomitego „ męża mi okazał się zbyt mało postępowym, oświadczam „ zatem i wyraźnie że jak tylko pospędzam z pola a „ cieplice zostało i uprzedam co będzie można — natychmiast „ do Paryża wyjeżdżam „ Niech żyje nasz rodzaj Polski.

Ale przydamy do innego przedmiotu. Dość długo nie wiedziałbym o sobie. Mnie już zbliżonemu do grobu bo 73 rok zaczęty należy podać rękę znakomitemu pisarzowi i wnukowi przyjaciela — zgoda. Czynię to tym chętniej że mi nie są obce pobudki, które do rozmyślań tych i owych ciała jak np. Bielty i Jans. Wiadomo że z tego ci się nawiedzo w milczeniu na pociechę Starości Kiedy zdarzał tych lat znakomitości obecnych, które

wychuchane w treybhauzach sztucznych, przestawowane do bramow gazeciarskich zdobyty długo słynnie pseudo-wieszczow, a dziś jak tachmany dekoracyi teatralnych spadają na ziemię? Ale nie każdemu godzi się mieszać w tę rzesze pisarzych – kto tylko czuł w sobie odrobinę prawdziwej godności – gdy umarł stary Kozmian, pisarz w pierwszy chwili domówienia o tym czasie napisał kilka słow – które by prawie znaczniał. Nie ciesem żadnym bez względnie, ażeby autorowie pisali krytyki (to nie stary u nas nie poymuię) prowadzą krytykę trzeba nie koszykowej ze następniczym porównaniem popieram. Dobra to gwiazda krytyk, to astronom. Jak więc nie można bydź i gwiazdą i astronomem zarazem – tak nie można u nas. To u nas może wynowie wielu prawdziwych w obu zawodach – to nie ubostwo. Jak na wsiach naszych dość często doktorz musi bydź doktorem – a czasem nawet i stelmachem i zegarmistrzem – tak i w piśmiennictwie nieszczęsna prawdziwa tego. Nie przeto jednak mile i z zajęciem prawdziwy List w gazecie Warszawskiej czytuię – i prosze wiecze o ideu z powodu tegorocznej podróży naszej.

Mamy tu obecnie z bytu pobudki panią Jakubik z Güntherow do pisania – i Aleksandra Groza. Te dwie znakomite osobistości poznałem bliżej w nad wiarem

Marienbadzie dotąd mię bydeysze Esculapy ad balneum
wyprzejechaią i bardzom zasmakował w nich towarzystwie
Gdy tedy siedzieli w Lipcu, tedyśi wielcy ludzie zgodzili się
im się poznać zemną nie warto. Bóg i obojętność wszystko
inaczy. Trudno się o nad omingę. Ale od pierwszej chwili
widzieliśmy sam byli z sobą codziennie ze mię powiem kawałek
Autorka w Imię Boże bardzo była zadowolniona z tego co
Pan o mię w tym wieku napisał. Jam się sprzeciwiał że za nadto.
Ale to indywidualności nader pochlebia! Jak ów robaczek co
z siebie nic jedwabiu wyprzędza tak prosto i nic wiedząc
co się na prawo i na lewo kojarzy: a to iest choć bez artyzmu
nitki, kaczu, szlachetne. Groza to kremer wierszami nieba
Bezdenności nizin i wynalazca osobnego Boga ale ten
estetyk rozbarguinony i nic wiedzący najczęściej jak pięknie
mówi gdy mówi bez przygotowania a prosto. Bardzom się
ucieszył do Ostrzyka Berdyczowskiego i do Skoblika
Chrestonych prozą. Światem się gdy mi opisywał jak
Zagulbi jeden z trzech Tomów swoich pieśni wierszem
Boczniczy człowiek i pobożny jakich dziś mało. Miłe
go Bog wiedzie w dalszych bolejach żywota. na koniec się
trochę fizycznie podtatlał. Ale to zapewne ten Duch wzy-
wiki go gdzie po drodze do Zytomierza nie zgubi

Mały dom dla naszego Towarzystwa naukowego, dosyć to przyzwoicie budnie – ale składki wołają pieniędze polskie gdzie indziey się obroczą – do nich na zachod. Lecz z nich nie stanie ani buda w kraju – dla tego wołam wszędzie o pomoc. Ale kosztuje mi siły odwag bo każden z panow nie da mi dosyć – podobno ten sam los spotyka Teatr w Lydomierzu. Ale smiernie igrzyska dla raczey niemieckim i włoskim utworom. Widzi oyczyzny odgrzywali dramata na Rzjazdach – Seymach Trybunalach – Seymikach. My mozem dziś po zgonie politycznym odtwarzać ich życie w poematach podług świadomy zasady Schyllera – ale nieh do nas wygrają na deskach. Rzadkość dobrych narodowych Autorow dowodzi – że nimi mogą tylko lepszemi tonu dziełami od nas – wpadsi najgorszy Teatr upadnie od najdoskonalszego preferansu – prawda mi dowiesz jak stoi ten Interes.

Piśmiennictwo kukiełkowe ujść w szkole pedagogowa. Kilku tylko uczonych przygotowało dzieła które nigdy nie znajdą nakładcow. profesor Czerwiakowski III Tom bokanikii; Dr Stechkowski Matematyki wyszły oddali pod Dz Towarzystwa i otrzymali nader chlubne świadectwa Lecz kiedy Rząd krajowy nie udzielaje nam wsparcia

chatowego od lat pięciu, pozbawił nas możności druk
tych dzieł naszym kosztem. Chemija P. Czerniawskiego wyszła
dwa w Warszawie chętnego nakładu, bo powiedziano nam
szlachetnie, że nie można być dobrym Agronomem nie znając
Chemyi. Kupiwszy przeto Chemyją i czekają cierpliwie
porozrzynał karthi. Chciałem na dochód Domu T. N.
wydrukować przez prenumeratę moje pisma dramatyczne
dawne i nowe, których objętości jest na Tom 1/ ale się znalazło
tylko 40 prenumeratorów. Ażeż potrzeba miałaby iść na
korzyść budowy Domu a druga na koszta druku
więc chyba że pierwsza zatoka z mojej kieszeni a drugą
się zrzekę. Jeszcze trwoga musi wielu powrócić i gamęd
ludzi nie chcą poważnych przedmiotów. Może nadejdzie kolej po mojej śmierci.

Chciałem przed nią zawiązać nić chociaż wątłą, coby
mię połączyła z przyszłością. Gdy z osobą pare dzieł
Zamienionych ciągnęły dopiero zostanie i za nie umrę
cały — bo mię wyprowadzi dwoja Dama przychylna
a znana w piśmiennictwie polskiem. Nie takie pochop
ale pragnę miłości której się na ostatek życzeń polecam

Krakow 2. Listop
1858

Najuniżeńszy Sługa
Jn. Wężyk

18. Grud. 1857. 2 Exeb.
175.

Zacny, szanowny i wielce zasłużony w piśmiennictwie
Obczyźnem P. Joreffie!

Ja przedewszystkiem muszę cię z serca przeprosić
za jedno słowko użyte w Liście do A. Groży!..
Rzekłem – że nasze nachwile skończony! nie
nie skończony – raczej poczęty – i ten trwać będzie
lat długie jak życie – bo coż dziś konieczny na świecie?
Ja wprawdzie pierwszy rękę podałem – ale w brew
doświadczeniu zabrakło mi cierpliwości konieczney. Dziś prachwycimy swą rękę nie ciey nie
puszczę do zgonu. Trzeba mi było takie pocie-
chy przed śmiercią – bo ciey za skąpo. Jest parę
ludzi z którymi czasem można pomówić –
Jeden zacny, szlachetny – ale nie wyszedł za ogarek
swey wiedzy – drugi pełen pięknych pomysłów –
ale nie dosyć pogłębił zasady serca i ducha –
Można go słuchać w zdaniach oszkue – lecz
można postać lub na kazanie lub na katechizm
do jakiey szkoły plebanskiey – Więc wyciągnąłem
o 100 mil łędzina prawicę. Dziękuję Bogu

żem nie wyciągał na próżno. Niechay więc zdanie
pomiędzy nami nieś wieczny – i tu gdzie widzeć
życzemy – i tam gdzie nieprzestaniem żyć wiecznie

Nie pochlebiałem nikomu – gdzie brak był grzechu
– milczałem. Ale były grzechy przeciw własney
zacności – gdybym zataił co czuję. Jako nie do skazania
pierwszego Listu skłoniło. Wolno ci było przyjść
za dobrą monetę czyli raczey za dług od Ziomka
należny – albo odkazać do sądu pamiątek klorych
musisz mieć pełno – bez nadawania im zbyt wielkiey
ceny – lecz mi nie było wolno zawrzeć pozorych
myśli uczuć w zaciszu domu mojego.

Gdybyśmy mogli bliżey być siebie – mogłbym odsłonić
ci cudną względem pism dwuch wątpliwość
Ja przecie patrzę na dzisiejsze i te przed wszystkiemi
cenię. Zdolności pochodzą z góry. kto do uwielbienia
Boga uwielbia. Lecz płótno tego obrazu – to wypadek
ludzki – i zato godzi się okazać uznanie – Jemu
powinien tego ani Bellom ani współnikom. Wuek
pana Błażeja mieli mi pozwolić bym go do dzieła

mego przyjaciół. Nie umiem pisać obszernie Jeżeli przed zgonem odezwę się jeszcze na duszy – a ta poczuwam że się dziwna ciemna fatalność. Boję mi wypada zostać bezsennym. Wszakże pochlebiam sobie żeśmy się zrozumieli – i że przynajmniej co miesiąc pisywać będziem do siebie. Czy zgoda na to Panie Józefie?

Jeżeli do porozumienia dnia co nacą przyjdzie, chciałbym koniecznie w Maju odwiedzić po kresach 16te Warszawę. Tamtędy droga na podlasie do moich dymów i do drzew mojch Wołłowiczów które około roku 1640 sadził krzysztof Pękarski pod niemi przeszło moje dzieciństwo. One mię zeciekały przed czterdzieści lat nader chwarnych od 23 do 1830 Rku. Niech się raz jeszcze zobaczę i umrę. Czy byłoby Panu nie wypadło będzie pod ów czas w Warszawie Nie zakrzewskiego owych krzyczków czystokrwi i owych rzeczy wziętych i danych nabyłkałli literatur zdawkowych. Lecz ich bitka istot nie odajdzie tych dla mnie są przechrzyżowane marzenia któreby można jednym słowkiem sprostować – proszę o względy

na Deotymę, która może lepiej od innych piszących poznałem. To zacne dziewczę i niepospolitych zdolności. Jej pieśni i fala ten płód optatki- ko nie wyrób tuzinkowy dzisiejszych Lirników. Mylny kierunek zwrócił na bezdroża- ale powiedzmy prawdę sobie i innym, czyli kto pisał podobnie gdy miał lat 20.- Boję się przecież o piasła, wzrok ma do koła rzymskich ~~zapatrzony~~ a nie przeczuwam teraz do tak rozległych rozumiarów- Gdybyśmy kiedy zbliżać się mogli możebym przekonał- nam i ja pracował- ale wynalazek Guttenberga ma takie złote ucięcia- a więc uległem ich fatalnemu prawidłu. Więcej za pierwszą sposobnością- ko mnie na dzisiejsze zajęcia dawanie ma takie troski i nieukrojone zajęcia. Więc i tym ulegli potrzeba. Konczę prosząc o zdrowie w przyszłych odezwach zwykłych wstępów i kończy tylko o waszych braterskich- którzy oraz takie zacnemu Grozie udzielić- i o wstąpienie mię w domowe stosunki- za czym się odwdzięczy stary weteran ludzi poczciwych a zdolnych.

Dr. Wężyk

1.

Kraków 25. stycz. 1858

177.

Jakże mi był miłym ów błogim List twoy ostatni
Kochany Tomku z d. 18 b. m. On mię od razu wpra-
wadził w twe kołko rodzinne, w które ci wprawdzie
bym w niem pogodził, do zgonu – by duch P. Błażeja
Ci błogosławił nam z góry – Wie znałem poczciwego
nad niego – i umiem iedynie wymienić po nim zmarłego
przed dwoma laty w Krakowie pułkownika Jenerała
którego nie dość cenili ludzie za życia – Wie twoja
pani małżonka, iest synowicą mocnego miotacza
i ciągłego Laskawey Krymera. On mię zaszczycał
swą uprzyimnością od R. 1807 – odkąd gdy napisana
przezemnie Msza S. po polsku przyznana fetiaszem
Kanonicznie i poetycznie potwierdził. Gdy tu zasiadał
biskupią Stolicę – nie było żadnego Zgromadzenia
żadnego nawet mniyszego obiadku – by mię pawodu
nie raczył. Gdy polska młodzież mię niekiedy
Zwłoki na Wawel z danałem przy nich – i umiałem
wyrzec aeternum vale a dotąd cierpię że nie ma tu
nayuczyszego nawet pomnika – i że niedługo ludzie
Zapomną gdzie spoczywaią Zwłoki takiego męża
jakim był Jan Paweł. Czyniłe iest p. Antoni Wo-
dla twoiey pani Zony, który mię z Warszawy

swoimi odezwami zaszczyca i od którego proszę o wie
żerunek zgasłego Ojca, by uzupełnić poczet Biskupów Krakowskich przy Franciszkańskim Kościele. Ten obowiązek wzięło na siebie Towarzystwo Naukowe Krakowskie – ale wybrany powtórnie Prezes, upłynął rok bieżący nie otrzymał potwierdzenia Monarchy. A tu nadchodzi w Ludzie powiedzenie publiczne, na które bez potwierdzenia trudno wyskłpić – może czas bliski tę zagadkę rozwiąże. – Ze wszystkich powieści któremi obdarzyłeś publiczność – ta tę najwyższą cenię – co mam dziś przed oczyma – i na którą chciałbym z całego serca odpisać – Za pośrednictwem takowej wróciłem od razu w miłą świadomość wszelkich domowych twoich stosunków – i od Romanowa a Biały przebiegłem aż parowozem do Zytomierza. ale nie dojechałem – My inż pojedź musiem wprzód z wodą i dalej jeżli Bóg życia dozwoli – a mimochodem wyjmę tylko – za wstrętliwość jadły lub świeckie: do których były zadane między r. 1635 a 1640 przez Krzysztofa Piekarskiego Wojewodę Brzes. Lit. – Romanowskie nie są tak stare. Szukałem pilnie tej rzeki, która przez Jadów – Mają drzew rożnych zasadzili od razu, bo ani Lip starszych, ani też Wiązów nie widziałem pięknieyszych –

bo po krzyżdzie piekarskim, który przez lat 20 gospodarzył w Wolbórzu - był panem tey wsi Dominik Sawicki kapelan brzeski - którego burzliwy żywot kazał mu często administrować majętności i sprzedać Wolbórz Janowi piekarskiemu wojew: sieradzkiemu. Ten był osiedlon gdzie indziey - i nad to bardzo Wolbórz, a ten majątek od R: 1694. poszedł przez spadki aż do nas: ostatni go dwudziestoletnim prawem z rąk Czardoryskich wydarł - urodziłem się w Wolbórzu i tam mieszkałem przez lat 24. bez przerwy. Tam się rodzili troje moi synowie, z których średni Wilhelm iest dziś właścicielem od lat 17mu. Około wielki tydz będę w Maju mam zamiar wyjechawszy z tąd około 20. tegoż miesiąca udać się przez Warszawę do Wolbórza i te strony świerki pożegnać - Dostawiłem ich w R: 1841. siedmdziesiąt w obszerny ogrodu. Odtąd dwie burze przeszły nad niemi. W iedney z nich padło ich 17ie i zwaliło mi swemi ogromnemi przestrzeń ogrodu zasłoto. Dziś więc z pozostałości ma być duże piękny ogród angielski. Ja przecież ptaszę nad losem dawnego. Jak by to było piękne zrobić się wieli ni w okolicach Biały to przynaymniey w Warszawie. Skoro przeto wrócę do domu ten zamiar i potym go prędzej a prędzej

pohi się w rzeczywistość nie zmieni. Wolałbym chcieć
byśmy się pod cieniem rządów czy Romanowskich czy
Wittelinskich spotkali. Warszawa lub Kraków to miasta
gdzie bytujące rozkargnień i mnóstwo ludzi wzbronią
skupienia myśli i osłodzą wrażenia. Jam także od lat
17ce nie był w Warszawie i by się odszukać musiałby
chyba z Wojciechem cmentarze odwiedzać. Kraków, to
dziś już nie stolica piastów ale fortela, tu także jest
czasem i zgiełk i ożywienie, lecz jakie! przynależne stosunkami majątkowemi mey żony, krakowiankі z rodu,
musiałem tu obrać mieszkanie i odsłonić drzwi
Wittelinskich: ale się zdziwisz gdy powiem że od lat
5ciu już tylko kotłu radzinne myśl posiadam. Wkoło
do niego zacny Autan Heleel, autor podziemnego dzieła
o piekle Wschodnim — i prawowny z tytułu względów Piotr
Moszyński — nie przepomina o mnie profesor Majer
ostatni Rektor Uniwersytetu Jagiellonskiego — i to jest
wszystko czem się mogę pochlubić. Reszta pisarzy
lub bez nerwów — każdy utwarza koła i kółka nad własne
jak to mówią Kopyto. Rozstroy podobny nie wiem kto tak
do jednego mianownika sprowadzić. Trzebaby na to
bydz

2.
lub
jako
tego
inne
o ty
przy
jako
2
jako
ale

2.

lub wielkim panem, lub nie mieć własnej swej barwy. Ja
iako prezes T. N. oraz tem dotychczas nie poznał Członków
tego ciała którego przewodnikiem zostałem. Są inszem
inne okoliczności które ten porządek zrządzają — lecz
o tych pisać nie warto. Jedyny zasiłek obrony drzewem
przyjętem dla uratowania rzeczy — ale widziałem jasno
iak mało można zdziałać na drodze umysłowej.
Dla tegom podniósł budowę domu, ażeby zasiadła
jaka taka pamiątka. Dom ten tak iest konieczny, że
ci tylko są iego przeciwnikami, którzy nie chcą dać na
iego budowę parę nędznych złotowek. Wspak my nie
mamy gdzie złożyć naszych protokołów lub książek
które nam zewsząd nadsyłaią wydawcy albo pisarze.
Jedne są gdzieś tam na strychach lub w piwnicach
Drugie — nie ma gdzie kogoś odesłać iako do kancellaryi
Towarzystwa — nie ma zkąd kogoś wysłać —
i nie ma za co nasze stosownego lokalu. Wsparcia
rządowe objęło ekstra i wynoszące zł 6200. na rok
przez pięć lat zalega: a składki roczne ubogich professo-
rów 3 zł pol na miesiąc ledwie wystarczają na koszta
pomniejsze i nieodzowne, o których rownie pisać nie

warto. W Lutym zeszłego roku rzuciłem myśl domu tego się należycie przyjęła w Kochanych sercach i w tych pokoleń wnuczkach. pierwszych dni Czerwca już obok szyderstw nie dowiarków założyliśmy kamień węgielny. Przyto na koszta 20/m. Gdy fundamenta skończę i dojdę dolnego domu — mieszkanie 80/m. Ale to w większej części grosz Wdowi — bogatsi milczą lub kładną nie podobne warunki — są nawet tacy co przeczą z bolesnemi wychodzące uwagi — Nie zważam na to i idę dalej. Gdzie dojdę Bóg tylko świadomo. Kto mi doradzał udaj się do kontrahentów Kijowskich. Lecz ja tam żadnych nie mam stosunków. W końcu obawiam się podobnej odpowiedzi jaką nasz Alexander Groza w Starokonstantynowie otrzymał. Radzą ako zapytać — Będzie z tym domem tak będzie odawnia pamiątkę po wyższe raz do ubogiej szlachty odnosiło — to tylko świadczy pamiątkę że przed zimą 1858 muszę pomimo wszelkich przeszkód nakryć głowę ich dachem z cegły.

Bardzo często wspominam ciebie, jako drugą P. Chaikiewiczową za granicą przepiękne czyli czasem wspaniałe dla nas nie wskaże? Jak już lat 7 corocznie do Starokonstantynowa nie dnię — i niech pewno nasz Alexander czy ani tam nie

lepiéj iak w kraju swoim, znamięć pokrajc, a obej
sam nie wiem dla czego, chyba dla wieku szanuję. Wozek
znamięć wywoże jakąś taką pamiątkę. Była w kra
kowie pod moją bytnością Gabryela w Świdnicy ale
tylczyli Paskowy racyli odjechać że mi na pora zawadzał
o zdanie pruchno. W Marienbadzie iakoś wypadło widzieć
Więc naturalnie musiałem kwerendzie tem obradzinę
zostać o kilkanaście dni mniéj aż towarzystwa
J. Alexander zamiast w Krakowie pisanie mnie na Drodze
w wagonie. Dzieci jéj znamienki z Pani Gabryelą zdają się
ustalone. Nie dawno nawet pisała do mnie z Wiednia o
mnie bardzo pocieszna. Byłem na dysputach ciekawych
iak przyjęta do pani Lady Lyttone umieszczone
w Gazecie Warszawskiej. Mogłyaś mi być bezwarunkowo
za wszystkiem lecz ufam tam iakaś wartość i międzyczas
zasługa: a ponad wszystkiem górnie poczciwość.

Drosze mię odtąd wtajemniczaj we wszystkie swoje
stosunki domowe i dowiedz się czy się sam tylko wybierasz
na wiosnę czyli też z żoną i dziećmi. Żona do synowca
mojego Ojca tak duchownego iak i w pasierbiniku
plamistość — a dzieci do pp. prawnuki B. Błażeja i do
17. letniéj panienki, która powiana czasem wyprzedzi

Ojca w pisaniu listów, i że chłopaki które niedługo powinny przynosić rzetelne owocom rodzicom pociechy Wiesio ja do poznam, pobłogosławię — a potem umrę

Donosiłem uprzednio że mam trzech synów z tych dwóch odesłałem na podlasie trzeci tu ma wieś w Krakowskie i od roku moje gospodarstwo przejął jako dzierżawcę Lorka nazwisko od lat 5 jest wdowcem po nazwanej wyżej Zosi Kamkowiczu — trzyma się nas i troje dzieci chodzą a dwie najmłodsze (córki nasze) w klasztorze. Stąd sobie ogarnąć nasze pociechy że nie należy nie można służyć Bogu jak między czterema murami opatrzonemi w kraty zamknięty od zgiełku świata pamiętaj Lorkę moiego Ulubieńca Ewangelię Rady Ciamu Sufferzyńskiego która mię czasami Beethovena lub Fantazyjami Chopina ozdrywa. Teraz przyszła kolej na naszego Moniuszkę poznałem go przed 20 laty w Berlinie Wasercas zaymowała go nauka tego przedmiotu w której dziś celuje. Skromność rzadko na tedy spotykana, odznaczała go od innych: powziąwszy dobre o mnie mnie o uczciwie nad będę poznać go z mistrzowskiej i pisałem sobie zapisać wkrótce wyjść maiącą Uwerturę z Halki — której nadzwyczaj wiele ciekawy. Nie pragnę ja

kowiecznej

3

konieczney Oryginalności i tey polskości w muzyce
o ktorey tak wiele roi – a nikt nie wskazał – ale ocenienie
czegoś co się nie da opisać – tych uczuć – pieśni ludowe
mają być tylko typem owocnie w literaturze tak i w muzy-
ce pierwszey iako wyniknęły tego zrzodła wiele rozpraw
spisano – a gdzież są te poemata, które się z nich miały
powodzić? Ani Homer ani Mickiewicz nie czekali na
Retorow by do serc trafić i zachwycić współziomków.

Dziwiny nie mato o Malarstwie Słownik Rzadkie-
wiczowego dorownywa temu który spisał o mniemanych
praktach Juszyńskich, a chociaż nie brak nam bylo nigdy
wierzchlebow – wystarczy iedna Cwiartecka na tych
którym się Jmię wieszczow należy. Coż powiemy o ma-
larzach? W dziale gzdziebnym po Elsnerium idzie
w Operze Moniuszko. Elsner, Kurpiński to szczeble
pyszne są twory Chopina które achrzeń polonezow
Jmieniem, lecz ieden tylko Oginski dobrze rzecz pojmował
– Tak są i walce Chopina po których
brzmieniu można wędrować na Imentarz. Czemuż
ci pianowie nie podciągną ten nadzor pod rubrykę
fantazyi które żadney rubryki nie mają – chociaż o nich

zachybnego do wszystko.

nadto szeroce nawet D. Kramer rozprawia! Zabawny to rodzaj ludzi ci analitowie pijalni. Niech sobie podług swego pojęcia oceniają objawy. Ale niech zdają się sami uczą produkować piękno, jak producenci ludzi gaz z węgli kamiennych: a tu Minerwa nie zdoła się z owoc wypłaczy na przekor mędrcom z głowy choćby nadet i nie Jowiszowa!

Jest u nas jeden przedmiot o którym z dwa kilka muszę powiedzieć. Kiedy korona pomnoża szlachcie wrzodzenie głosem ludu włościańskich - niechże nawzajem ta szlachta pokaże się godną położonej w niej ufności. Już ja nie szukam tej szlachty w Niemieckim ani to w postanowieniach Heroldji ale w ziemskiej własności niechaj-że nawet ta nowa szlachta się dowiedzie to jest braterstwo do którego przedtaby wolno otwierały poświęcenia, i które użyne przez poświęcenia żyje i istnieć powinno. Zawarte za krwawe dawne zasługi. Nie ma już Tatarskich napadów; niechaj zawieruchy wewnętrzne i sejmikowe zapasy. Czas jest pokazać że i dzisiejszą szlachtę nawet dorobkowiczów szlachetność ucząca ożywia—

Oczyszczowanie stosowne – do przewozu dla przeka
du dalszemu celowi – możności wykupu na
wzor użyty w poznańskiem – do drugiej stopnia
dla tych powodów pozwolenie uwarunkowane zupełne
chociby takowe przyszło w tal bo po nas –
co nagle się dzieje – z tego tylko wynikałoby straty.
a jak nie jestem za kolejami tam gdzie nie ma
dróg bitych – tamtędy do tych kolei przywiozły
tak uwarunkowanie zupełne Obaraty tym czasem
nastąpiły – zawsze udałki z widocznem dzie
ciem ku niemu bo Węgiel powiedział – Turek
dla Christusta fest wyf viele Jerusalemtausta
jak depensiren. da przecież i u nas ludzie
co to pytanie podali – i bardzo żałuję że jestem
przez tych okoliczności tutejszych obywatelem
bobym się weimar w polskiem kwestyi do tak
rady wtym tak ważnym przedmiocie pomimo
wielu pozwego i ciężkich dolegliwości – wszelkie pozwa
wam dość dity do stania się użytecznym z tego
względu – i kiedy głowa na boki – bo mogła by się

sałę pacierze myśla przysłużyć. Nawet pierwszy
w życiu będę się starał bym złożył członkiem kore-
spondyjnym Towarzystwa Agronomicznego w Warszawie.
Chcesz li co wiedzieć o literackim ruchu w Szalowie?
O tym przedmiocie muszę zachować najzupełniejsze
milczenie. Śpią teraz głowy nagie się tylko noszą;
każdzie piosenko Orzeszkowa nazwane zaparły się dawny
piękności pacierzów przeszedłszy na spekulacyja
w ręce kupieckie i stawszy się Jezuickiem narzędziem
nie miałem jak żadnej taski w obliczu dzisiejszego
miłej pokrzy. Jest wielu co przenoszą tutejszą
niemiecką gazetę ja żadnej nie czytam ale dzisiej
wypróżniono i wolę się trzymać Warszawskiej która
od R. 1794 czytać nawykłem. Gdyby dodatek lite-
racki nie był stronniczym wtenczas można byłoby
się przy nim pożywić ale za nadto mamy teraz
zajęcia z mem Towarzystwem, Domem i uporządkowa-
niem moich dawnych by w nich tak jakie sprawie
przed zgonem. Oto jest na co li panie wyżej
twoja zwięzłe i treściwa odezwa. Za cudną kartkę
ci bóg odbierzesz a pacierzy w koronie znaleźć musisz
wyraz czci i wdzięczności za twe pacierzowe słowa od

17go Marca 1868 w Krakowie

183.

Z wielkim utęsknieniem oczekiwałem na list twoy żaeny p.i Józefie / prze prawiam za pomyślność do zdrowia Dr Błażeja – a o podobną upraszam / ale to oczekiwanie pomięszane było z obawą – bo nie tyle mnie zajmowało piśmiennictwo, ile włościańska materyja – na parę tygodni przystano mi weiść obropny Syrokomli – na to co zaszło w Wilnie w tymże przedmiocie – gdzie grono dworek współzrzeszonych za czyn przeciwny Szlachetności tak zwanej Szlachty, prądowi czasów i nawet woli Monarchy Wie znam szczegółowo tego cesterku i proceedingów w Wilnie – ale podobne wyrazy

„Bo ja nie Szlachcic bym posiadał duszę,

albo też kończące: „Nie dał się zdato kraju moy rodzony;

„Wieczną z swey czcsci odarty w tey chwili –
„Ojcowie twoi, w Waszemi Jmiony
„Kaydany ludzi pismem utwierdzili!
„Dodali dziejom okrydney pamięci
„Swoią praktyczną opiekę nad gminem –
„O wstyd mi Wilna, niechcę być Litwinem
„O hańbo mocy herbowey precz cię! –

Jeżeli ich znane w Sykomiczu – tam się niespracowali przy piwie kilku wieczorkach – jeżeli nie sam pawni nabrali

ze nasi palemarskiey musiała się pozakapić: do drugi
nie dają im prawa nawet do stołka która iest w pogo
A teraz lecą jak studenty na Teatr, gdy grają miserm
Aktorowi dramat pod napisem Karlinscy. Czytałem
nader ciekawie i akt drugi dramatu czytałem i sprost
zdanie o dramacie w 57. i 58 Nrze Gazety Warszawskiey
Ale nie mam ochoty wyabrażenia o drugi. Bo ani matka
ani ten dziecinak który na łonie, nie dają mi odruchy
że rysunek Obrazu iest zakreslony na tle prawdy. Ch
objawy dzieła nad którem ostatnie pracuie Autor. Może
to będzie starszy braciszek chaty której tak wadła
budowa. Styl który autor macno zaniedbał ad dra
rozkupności swych płodow, bo iest na lepszy nastroy
wysoky — Kiedy cuz z tego dramatu zachciało powie
słow parę o Lenartowiczu, i Deotymie pornałem pie
w R. 1849 — gdzy ią ku sam nie wiedzie poco przy tej
I zaczął litografować swe płody, może ciszyć lecz ucz
cionej; porwały go kobiety i Jezuity — i uczesony go stra
na zawsze. Dużo on odtąd napisał — ach jak to pisane
Zawołały na Litwenke nasze chrześcianki — i jakym ich
bor sama wyrzekł — kiłym rozumiał — alem się na to za
gtupi. Jest to dymek dość miłey woni — po którym
nie

nic nie zostaie w pamięci. poezyia bez stylu
to obraz bez kolorytu. podobał mi się naybardziey
swieży kawałek w 5. Zeszycie Wrzenia Jachowicza pod
napisem Na odjezdnym z Zaleszczyk. Lecz gdym się
zabrał do powtornego czytania – ieszcze tam znalazł
dość czucia i serca – wesoły koniecznie w poezyi nie
było. Ile razy uderzy w struny za Bogdanem – tyle
razy ten zolbrzymieje przez porownanie. Lecz widzę
epoka nie wyda rzędnych pisarzy. Czekam na zdania
z Zytomierza – choćby nie takowe.

Inna iest sprawa z Deotymą. Gdy się pojawiły takie płody
jak Szyszkowstwo, Kamienie, Krucjaty i inne podobne
byłem uderzony nadzwyczaynym talentem 18 letniego
dziewczęcia, i nieznajomy a może nawet nieznany,
parę słów do niey skreśliłem witaiąc wschod tak
pięknej gwiazdy piśmiennictwa naszego – prosiłem
oraz by mi powierzyła swoich zdolnosci wydanie
ie na pokaz pierwszemu lepszemu. Odpowie
działa przeskiernym wierszem nad który nic piękniey
szego nie wyczytałem dotychmiast. Widzę z tego
przekonywa Improwizacyi – lecz dziwne że taken wielki poeta
nie był Improwizatorem – ani Improwizator poetą:
Że każdy utwor – to porod – a ten się nie odbywa w obec

kilku ich osob, chociby to chodziło o nadzieję tronu
W: Brytanij" – że nikt nie widział jak się dzieje rodzi –
że natura tak ma swe tajemnice jak Bóstwo – nie
nie pomogło. A lubo byłem świadkiem kilku Improwizacyj
jednak ich nie pojmuję – a przeto samo wierzyć nie
mogę. Gdy wygłaszała w mym domu Improwizacyę
pod nazwą "Miłość najwyższa" / temat podany przez
Ks: Biskupa Lubowskiego / – usłyszeliśmy osm wierszy
takiego nastroju, że w nich można było poznać i dzieci
dawno rozważane brzemienia. Ktoś mię zapytał – co
oznacza ten obraz – odpowiedziałem przeczytaj – a ten
się pokazało że to ma być Ludzkość – jakto? Jéza
w obraku! to iest coś podobnego do elegantki miasta
wey w dudach puchowych – Reszta tey Improwizacyi
była wielkim tekstem. Ach jak to piękne wyrzekła
jedna pani poetyczna "to odrzeczenie" – Improwizacya
słyszana – "którey za nigdy zapewne zrozumieć nie zdołam"!
Jak nawet było w istocie. Czyli kto myśli że zrozumiałem
Tamirę? to iest Misterium? a ja w tym rodzaju nie tęgi
Dowcipkowanie w Improwizacyi – ~~bardzo~~ tak w Gorach
~~[illegible]~~ ozemu
podobnież byłem obecny – to także może nie na dworze
miejscu – osobliwie gdy taka ilość wyżyrata się tego

co nazywają Włosi concetti. Jest piękne wolne wyrazu tego wyrażenia i słuszne jak w astronomyi do wszystkich zbytek bez którego obejść można. Słowem Improwizacyja do nie mogę nadzieje bliska wiersky tak trudno jakiekolwiek pojęć sypanie ich w ogromnej masse jak rękawa. Słyszałem improwizatorow, którzy się podpierali pamięcią wielką obcych utworow i to było pokrzepka na ludzi, Bog mi nie dał pojęcia. Wreszcie Improwizacyja raz wygłoszona, już nia nie jest dla innych. Zostaje pytanie czy utwor w cudzej chwili poezyi na świat wydany jest piękny. Któż pyta Pana Tadeusza wiele czasu tworzył swojego kosztował? Po wydaniu Ludwa z Arkony i nader pięknego wiersza pod napisem pieśni i pieśni prozą D. by raz nie Improwizował przestała. Cikawy ogień na to dictum acerbum pokarę, kiedyż uzbi Bog duchaw się pozwolił nie dowiedziony by się wy. Dwid wyzwolowawszy Grecki sofista. A przecież nie mogłem wdrożyć pokładu Improwizacyi do Kanonizek na kasie 172. drugiego paczelu: ostatnie osm wierszy warłoby wybrestie na dawsze.

Poznawszy bliżey i Autorkę i płody pióra widzę w niey
indywidualność nadzwyczayną i potężne zdolności
ale zwichnięte chęcią głośności i mylnym kierun-
kiem. Co do pierwszey napisałem przed 3ch laty—

Głośność—to dług ciąż—ciężki ciężar brzemie

Często się krwawo odpłaca—Lecz to
był dobry oraz złamanie się w deserce—Wpływom
cięższe dolegliwości na kierunek—i nie dziwić niby
młodzieńczość usłanie—przyszła kolej na to co
się w malarstwie manierą nazywa. Z tym idzie
trudniey—bo chęć popisu z tym co klas kan-
mianował—cięższe przeważa w młodym umyśle
poczciwe dziewczę przyjmuje rady z wdzięcznością
lecz idzie cięższe po raz obrany—cięższe—aż się
klas lepiey przedwiadczy. Ja zawsze pytam tych
wszystkich co się zaprzeczają potężnych zdolności
czy tak pisali jak oni, w roku 18ch Swego życia
Może byli zdolni ale dotąd takich nie znałem Miała
się ona za swoje—ale to zniosła z prawdziwą
pokorą—i w tym wyrzekłem piękną na przyszłość
otuchę—Daj Boże bym się nie omylił—Co do tak krót-
kiego poematu wyższego rozumiem pod napisem

Czasy. Miał on tę myśl w R. 1856 uchwalić. Już były dwa spore Tomy — podróż do Arkony dostarczyła wielu szczegółów do wielkiego planu: i to mię nie zdaje. Posąd był przedwiekiem Chrześciaństwa — poco w nim zagłębiania się w obrzędach Słowiańskiego pogaństwa. Nikt nie pracuje nad materyałem Gmachu — który ma być w czyste zbudowany. Ale zobaczym co będzie za sto lat z Konstytucyą — ustali koniec tego życiem.

Głośny w panujący nayczęściey bezchudebne M. Bal miał wydanie Albumu na korzyść funduszu domu dla P. Rannowego w Krakowie i owzględniony ten Zamiar opuścił Kraków. Ponadsyłali nasi pisarze rożnemi Artykuły, które w niedostatku głównego redaktora / Bale / o mniey aparty. Ten nadesłał Gustaw Zielinski piękny wiersz pod napisem Dumania w Skepie i tym się teraz pasa pan Stary ist dziecinie: a wię go kazymierz bawidetko — Jest tam ieden wiersz: gdzie Autor użył wersza miarowego: to ist Hexametrum: i 5 metr z konsonansami — co bardzo się według mego zdania

powiadto. Czy się spodziewamy czy na pociechę – czyli w wiarę – czyli na nauczenie – będą ciekawy wrażenia takie o sprawie –

Z ustępnieniem będą oczekiwał Objazdy poematu pod napisem Wiosna – i dziś jużem zrobił ode do Warszawy o dziwnej Wiośnie. To nasze Opas. przywodzi sobie na pamięć te dwa wiersze X. B. Tomaszewskiego

Dobrze tobie Rolnictwo i ty Wiosna zdrowo!

Tyś jest lekarz jedyny polakow pociechą – Niemprzeto uszanuj pierwej – chciałbym się bliżej zapoznać z dziełem! Ale z powodu zaczętowanego dwu wiorstwnych Towarzystwa Rolniczego w Warszawie – powinny za sobą zwrot na dawniejsze płody tych co kiedyś o Rolnictwie pisali – Donieśiono mi że się godzi w lepszym nowe wydanie poematu Tomaszewskiego z dodatkami – których mam prozbę – bo ta jest nadzwyczajnie – po wierszach – Oraczy braciu – usilnej oddajmy się pracy. Wiz nasz powinni znani być Polacy Lecz z tej męzkiej stałości na wszystkie przygody Która nawet upadłe wstawiła narody – idą dalej – zaczynajcie się w sposób następujący

Ruch kwart toheia i wesoły pilnuje szacuje
Ty wstań rano, i wywieź na pole nałoże
Oraz drobno, zasiej wcześnie – – dalej wstrzymam się od przytaczania bo gdybym pomknął się

o kilka

kilka krokow, toby przeciwnicy woli monarszej i pla
chetnosci uczuć prawdziwej szlachty, mogli by zdzic
ze do nich wyrzucono; a bardzo dobitnie i ostro.
Alez ta maloryja włościańska do nic przekonac
Jezeli JWW dorobkowicze dzisiejsi i dawni nie chcą
na nic przystawać — czy nie wypada tym co ich
zdania nie dzielą — działać w odpowiedniejszy sposobie
by rząd poznał — że ją na ziemi naszej i tacy
którzy podzielają wspaniałomyślne Monarchy
zamiary? Nawet więc cała polska szlachta
stanąć w tak niekorzystnem świetle przed obliczem
dziejow — dla kilku samolubow lub ciemnych?
Ja te myśl tylko podrzucam. Gdybym mogł albo
powinien wziąść udział — toby ją pewnie
nie wahał. Qui vult capere — capiat.

Dosyć podobny Epizod przytrafił się przed
kilkonastu dniami w T. N. w Krakowie i pogrzeb
mnie w smutek głębokii — Gdy w liczbie z 1856. kilku
zacnych mężow objawiło mi chęć obrania mię
Dzieg. T. N. — twierdząc że to ust Konieczne — przy
dałem i odrzeczonym od Uniwersytetu dałem
do poznania potrzebę Domu — nie tylko podzielili

me oddani ale Zygmunt Heleb ofiarował natychmiast
5.000 złp na tę budowę: Jeżeli przeto najuboższy prawi
z członków złaki wyłożył ofiarą – jakież mi było uczu
chętliwości innych? Przyszedł dzień posiedzenia publicz
nego Towarzystwa i medallayi prezesa. Nawykły słuchać
do nader skromnego udziału publiczności ludzkiej
w podobnych razach, jakem się zdziwił widząc kilkaset
osób i z łona Towarzystwa i nawet z członków
ludzkich Zakonów. To mię wysoko podniosło. Mówiłem
bez przygotowania – ale po posiedzeniu przyszedł do
mnie nawet brzuchacz – dziękuję za słowo pocie
sne. Zrobiłem wzmiankę o gwałtowny potrzebie domu
i w pięć dni kłaniam się z Wiednia a nie bogaty, nadesła
łem 800 – wyjednałem sobie na urząd inwestycyi pozwo
lenie Rządowe – i w kilka dni potem, gdy mi żaden
poręczyciel dał 10.000 złp kupiłem place i zaczęto
mc dzieło. 4 Czerwca położyliśmy kamień węgielny
z uroczystością religijną – nie hucznąc i głośną – ale
poważną – poręczyć – Kto by się spodział – że na tem
się chorzy oata pomyślność dzy sprawy, chociaż
przez kilka tygodni w Wód Marienbadzkich debrałem
jak inwestarz znowu 10000 złp – Lecz gdy poręczyli

rodacy, zaczęli odróżniać od innych starego Szlachcica
gdy podczas 5ciu obiadów składkowych, których był
dwiadziem kraju poczciwy i Zacny P. Grosz —
obracano się do mnie — gdy miejski P. Miłczoki którego
poznałem bliżej — i może go nie wyżej od nadobna
Jozafata zabrał głos pożegnalny / do wyjeżdżałem
na Zaintrz / który nawet Margrabiu Wielkopolskiego
poruszył / musiałem odpowiedzieć w podobny sposób
i tu się wszystko skończyło — a raczej zmieniło
Stanęli wprzeciw Szyli dorobkowicze czy też innego
miana przeciwnicy, którzy nie dawszy mi nic na dali
na Dom
o co mi niejako tymczasowy — lecz byli dobrani
umieli — iż składki na Dom zwolniały: ale nawet
że na posiedzenia publiczne Taw. P. w dniu 6
Marca — nikt nie przyszedł — a prawie kilkudziesięciu
studentów poczciwych — kilku nadto profesorów
Szkoły Lekarskiej — i trzy czterech ja w sędzim
rodzie było ich przeszło 60 / pod różnym było zacna
17 Letnia panienka z Ojcem — dwa inne osoby
dwie miłe rozwadki — Musiałem ostatnie
przyjmować — i wyekty skończyć nie chciałem.

Trafi się też zdarzyć, że nikt się z Towarzystwa nie podejmie poezyi, wyjątkiem przeto ten pan z Damą Bezbarwną 1mo po zgonie Ludwika Kolasa się zabrakło, było się podjąć rozprawy, i całe posiedzenie zapełnić, ale to posiedzenie całe nie było stałe bo P. Mochnacki czytał rzecz piękną o Brodzińskim, czas mi wyrzucić, że drażnię ciekawość publiczną pokazywaniem ułomków z moich utworów. Mało wam z A. Fredro odpowiem po prostu, nie „głupim" Jeszcze nie przeszedł wiek odów, nie do śpiewu złożonych, albo wadniejących rapsodów, do gawęd i Legend. W. S. Oto jest moje obecne położenie. Miejsca ja cierpię, do tego nawykł od młodu, ale co dzisiaj mi budowa domu, który nam biedą najwięcej doradza. O zjedziemy się lub w Romanowie lub w Wilkowie, albo w Warszawie, byle nie latem, bo chociaż byłbym nader pożądliwy z otwarcia obronnego domu i tobie pani i zacnej Synowicy mojego Mistrza i Kochanej Woroniczu, bardzobym bolał nie mogąc ci pokazać jak dalekim kolegom co cieszę się Starym przyjaciołom wzmiankę. Chybabyśmy po otwarciu poszli na Wawel do grobów. Bądź zdrów Kochanku i domu kiedy Dykonicz opuszczasz, a kiedy i gdzie będziesz zawsłać

Ww

Miałem krótką nadzieję – że się zobaczymy wczoray koło czyn-
dla tego od godziny szostey wieczorney rozdziałem
w domu. Gdy mię ta omyliła a rana nie zwykłem
w mym wieku rychło wychodzić – przeszyłaś w tych
kilku wyrazach nayszczerszą życzenia pomyślney
podróży – a nadewszystko by Bog pozwolił wszystkich
oglądać w dobrem zdrowiu i w Romanowie i w Kyl-
mierzu. Ruch żarna szumiała Weronika wie o tem
że tu Jurè które z życiem przyszło cieszy w powszech-
nem uważaniu – niechay Jey dzieci będą Rodzicom podobne

Co się tu dzieje i stanie to mogłes Panie dostrzedz
i wymiarkować z pogladu na ludzi. Biada nie wielo-
stronną, a ta naydobitniejsza co nie zawsze przychodzi
Ale trzeba do tego dostrzegać i ciągle walczyć – a jeśli
bez wielkiego skutku – to przynaymniey nie bez zasługi.

Proszę mi nieodpisywać ale z Dyamentem niechay
się dowiem, nayprzewszy iak zaiechałes pomiędzy
swoich – ja – combyt prędzey i w powiadaniu i w ze-
wnętrznem uznaniu istotney swoiey Pana Wartości

1. Paźd 1858.
w Krakowie

Fr. Wężyk

Krakow 12 Kwiat. 1829. n.s

191.

Nigdym nie wątpił o twojem sercu szczerym P.J.
Kto go tak wiele rozlał w pismach i życiu dem będzie
nam nieznanym z osoby, ma prawo nie zaprzeczone
do czci — Ale się wyspowiadam z jednego grzechu
który mi raczysz wybaczyć. Kiedy podwoim zdd
odjeżdżie ktoś się pochwalił z odebraną odezwą
pozazdrościłem mu tego i wyglądałem ciekawie
z tęsknienia ston cichu. Wpak kto zazdrości, ten
kocha! przyjdzie czas może że to się wyjaśni — iż
nikt w Krakowie wyżej się nie cenił odemnie.
Wpak to miasto ma przeszło 40m mieszkańców
a ja przy schyłku życia mam tylko jednego przy-
jaciela, którego snadno odgadnąć. Drugi chce mię
opuścić — ciż nim nie raden Cz: T. Nauczonego
ani bez czterech — czarna to piątka — dziś jedyny
towarzysz moich samotnych przechadzek i dumań
W odpowiadaniu na twoją odezwę dałem sobie prze-
polszczyć pacierz Rezygnacyi Schillera —

Jam się zrodził na arkadow ziemi —
I mnie natura miłosna
Wrzyła roskosz słowy przychylnemi —
Jam się zrodził na arkadow ziemi

A we krach zbiegła krótka dni mych wiosna—

Raz tylko w życiu May się w kwiaty stroi—
Mnie już on obwitł— w stad słonecznej pięki
Nadciągły burze. ptactwo bracia moi
Już straszne bastwo przed mem okiem stoi,
Znikła nikła na wieki.

Gdzie moi straszliwy wiedzie do wiecznosci
Już sam słaniowy, zadrżałem—
Oko cyprograf przyszłey szczęśliwosci:
Ja ci go wracam w całosci
Bo cię w mem życiu nigdy nie doznałem

S. G.

Gdym się dowiedział o zgonie biedney matki smutek zasłapił mi nie uczucia. Jedna gazeta Warszawska uroniła łzę nad iey grobem: ia druga— ale w cichości serca— po chrześciansku— bo nawet gdybym zapragnął to się z kim żałością podzielić— nie bydbym pewnie pocieszon— Bo ci ludzie nie zrozumieją żałości nad upadającemi pod ciosem czasu starymi drzewkami. I ia przeszłego lata chodziłem smutny po Wilanowie nie dolicrzywszy się lat 32 po nieboszczce pewnego lednio nad podlasia— Sic transit omne humanum.

A my? póki żyjemy, ciągle skaczemy Łapsy: a gdy
pomrzemy, dopiero prochnia nie zapleniona odznaku
posmiadczy o rzeczywistey wartości. I nie tylko do
naszych współczesnych przychodzi można dem wiersz
Karaszewicza: Wasz to obyczaj cierniem w życia ciągu
Laurem po zgonie wieńczyć na pasągu—
Ja nie chcę, oni pasągu ani bez laurów—ale jednego ani
drugiego pochwalić nie mogę—i ado mi cisnęła dopisaczom—
Wszak na to mogłem zasłużyć choćby bez w rozniczeniu
nemi Członkami Tow: N. w Krakowie—nadrzędem się
na ich trzeci prezydencyi—Dziś widzę potrzebę uwolnienia
do Boga bym do końca roku wytrzymał. Zamiast kończenia
prac moich i Juderesow nęcą mię drobnostkowe
sprawy—a w nich wienne obojętności które trwają
spokojności lat nie odzowna przy boreni życia—
poco nie było poznawać z bey strony ludzi i kaczyc
walki bez widoku jakiey takiey korzyści—wszak nam
pozwolono pielęgnowaniu ojczyzna—wszak to iest ostatnia
po ojcach puścizna! Jdu nam dziś w poprzek
sypnowie złakomionych nadziadów—ale porzucimy ten
przedmiot—by zamiast atramentu nie maczać pióra
w gorzczy—finimus Tacc. Na co tu pytać dla czego
nasi Krolowie przenieśli do Warszawy Stolicę?—

W Warszawie sprawa z Żydami przyszła na stół
jak muszlarda po obiedzie. Kto dziś da radę temu
plemieniu, kiedy parlament angielski nie mógł się
oprzeć ich wpływom. Albo to nienawiść ci ci są dzisiaj
Żydami którzy gmyrają w Talmudzie et numerus eorum,
legio. Upadło słowo pod ich wpływem: upadła godność
i Cześć wileńska. Napróżno ich chłostano, wiadomości polskie
w Paryżu – wszystko zapomniane!

Śród ciągłych trosk i kłopotów od czasu chwile
błogiej pociechy. Tego doznaję ile razy odbiorę adresy
od przezacnego chodzki autora Litewskich Obrazków.
Jaka w nim prostość serca i czystość uczuć szla-
chetnych! Jest on czym jest jako pisarz nie dość ce-
niony od własnych. Lecz tym go dowarzył P. Bóg
Chrześcijaninem sam w sobie wyrobił. Sprawa włościańska
bardzo go zajmowała – a gdy ta nadeszła znowu która
zabawiła swe prace komisji – i gdzie się przestał
czasowi by się ucieszył w swem piśmie. Inna-
czej tedy odmawia. Niechaj że sobie piszą nieszczęsne
rzeczy np. o szkole e. powodu Wydawcy Obrazków
którzy się w błędzie. Z tych recenzyj dowiedziałem się

o zachowaniu

przyzwoitości czasu, narodowości i miejsca nie pe-
dantoryzia łamiącza rozwoju ducha: że tylko znawcy
powierzchowni mogą na to zwracać uwagę. Mickayże
sobie malować szlichtadę pod palmowemi drzewami
alba Jana III. w burnusie arabskim.

Mam nadto ciągłe stosunki z Panią Gabryelą
w Jmię Boże. Że bey powtórnej radacze udało się
chrestie parę udałych piosnek i kilka wierszyków;
że o nich lubo dał przychylne zdanie nie wdaje się za
tym aby wyskoczyć z dramatem czy on iest w tym
czy w drugim rodzaju. Ja nie wiem czy nie śmiesznie
pakaczny (komedyja). Ale zgódmy w dziele dramatycz-
no-tragiczno-komicznym: nie nie mowię o Operach
do których osnowa libretta na pisano słowniczek
Nie ni nie mowię o Hrycu. Wszak to iest dramat
Zykanowski radzimy. Jest we Lwowie jedna nader
pracowita pozostała Dramatyczna która pisze
zbiera Szkic Tomów historyi poezyi Dramatycznej
polskiego.(a) Oboz w nim nidzym z powodu Krasickiego
komedyi znalazłem jakie takie słowo na czem
dramat polega. Jest ono w N.o 2. rozmaitości Lwowskiej

(a) a Jmię przeszły Karol Estreicher na R. b. 1859

na r. b. 1859: alez to słowo, iako mi mego wynalazku
staram się rozpowszechniać, pamiętny temi ex dei justa
dramata, a o których większey części można by za Cycerona
sum pawrédzić nescimus quid faciunt. Jakaż to wstydliwa
Oktwiłość (Lelewela wyraz fakorytalny). Warszawa sama
zebrała 22 pisarzy komedyi do konkursu po nagrodę.
Gdy autor wydrukował Konkurenta i Męża i wydało
się kto był Autorem wyszła na jaw rzecz cała i wyrok
sądu pokazał się w całey swoiey istocie. Teraz wychodzi
komedyia P. Chęcińskiego, Warszawskiego Aktora. Bardzo
iestem ciekawy tego płodu, ale nam przyszłości trzeba
Imię do Kabłuckiego i Fredry — to pewna postać Ale
być oryginałem a za tacy co mowią unus nullus
Bodayby w naszey dobie jakiey rzetelney objawy w jakim
kolwiek rodzaju dramatu. Objawie dał nam przeszłość
Lecy w swoiey Barbarze — i gdyby chciał wypracować
osnowę — to widzę zdaleka — że mógłby się śpiesznie zużyć
Ale my musim brać rzeczy jak są — nie jakby być mogły
bo tu potrzebny z gospodarzem rachunek —
Muszę się naprzód użalić nad niedyskrecyą Waszą dosyć
emerytka wrzesniaka. Bytem nim przez lat 30 z górą

bo nie przymuszę szlacheckiego herbowskiego – ale
odstawia wioski odeszpie najmiłosierniejszemu Synowi w tym
przeszłym – dostał mi dom gościnny, kawałek pasku
czyli raczej ogrodu – dwa konie – dwie krowy – i prosił
który nie chce mię opuścić – ale mój cały dobytek –
Żałuje Syn mój spłatał mi figla miałem w domu
sierotę – wnuczkę po siostrze Lufferzyńskiej – jako
pocieszenie Żony – i on ią prosił przed dwoma
laty za Żonę – nie przybyła nam zdał Synowa –
a wnuczka wbyła: i spadłem z Dziada na Oyca – ale
mam przyrzeczenie że mi długo na moje stanowisko
powrócę. Już byłem Dziadem i z rzeczy i z imienia.
Komuż ią otuszyć to miano należy, iżeli mi Pan Bóg
miemu starczy – ale pokii czasu mi braknie mi też
mi czucia, pokij się będę ubiegał za szacunkiem
ludzi porządnych – za sprawą cżyzha i piśmiennictwa
za dobrem słowem od wnuka P. Stanisława Małskiego
i Siostrzeńca Woronicza, i ich całego plemienia

Jadwiga

Chciałbym raz ujrzeć przed zgonem odwiedzić Warszawę
i nawet padłaś – a może wiosny czasu zażyczę i do
Romanowa – ale mi figla wypłatał pański stanowczy

rodak donosem po bytności w Warszawie zdziałanym takby był tak ważną figurą która nie może w Król. polu przebywać bez Najwyższego dozwolenia. przebył 24 go R. 1831. mieszkałem spokojnie w Wilnie, w Warszawie i w Obiechowie w Rad. Gubernyi. kiedy zostałem przypadkowo poddanym austryackim w R. 1846 udałem się do Wiednia z Warszawy z paszportem do Wilnia a stamtąd nawet odebrałem Najmiłościwiej uwolnienie od tego paszportu w legacyi Wiedeńskiej. To było dobre aż do miesiąca Sierp: r. zeszłego. Zerak udałem się na rodzaj do Krosna o zdrowie niekorzystnie a do X. Namiestnika o łaskawe pozwolenie które jak miałem rad pozwolenie na 4. miesiące wydane w Radz. r. z. ale chociaż jestem zapewniony o Jmości nie mogę radzących robić przykład na pewno. Dlatego to com napisał ad pia desideria policzam a to com wyraził dyskretnie tobie sam

Kraków 5 Lip. 1860 195

Szanowny i Zacny Panie Józefie.

Lubom rzeczy nie otrzymał odpisu na list mój ostatni przed tygodniem skreślany, korzystam z podanej drogi prywatnej, spodziewam się, by się panu wydrukować i przesłać ci manuskrypt Wiązki polskiej, o którym zdało mi się z tem nadmieniał – leżał on przez ten cały u P. Łupańskiego w Poznaniu, który w brew układowi piśmiennemu, ani go wydrukował ani też odesłał przyrzeczonej zresztą na promocyą funduszu Domu Towarzystwa R. w Krakowie nadesłał i ledwo na naleganie Zacnego Łęgolskiego rękopis odesłał – Chciej go przebiedz, bo rzecz nie długa, i jeżeli da się przeprowadzić w Warszawie weź to w swoją opiekę i staraniu Jeżeli inaczej zdecydujesz – zwróć go na rzecz oddawcy, którym jest jeden z moich synów – a którego łaskawym względom polecam – Kolega i sługa

Wł. Łoziński

Korzystam z dnia iednego przedłużonego pobytu w Warszawie – Wczoray byłem na Danielowiczowskiej ulicy i zawiadomiłem że po wyiezdzie brata przeniosłem się do Angielskiego Hotelu № 14. Dziś dzień zobaczemy na zebraniu u Hr. Drzewdzieckiego, gdy nie chciałbym wiedzieć – kiedy, sam powrocę do Warszawy z bezpieczniejszey podróży, i kiedy mi donieść raczysz o skutku negocyacyi o Aplikę babinowską z P. Kronenbergiem – List do Krakowa pisany zawsze mię dojdzie choćby się spóźnił.

Czyli Aplika babinowska raz wydrukowana będzie mogła gratis pokazać się na stanowisku, nie wiem i to oddaję twoiey opinii. Inaczey byłby chodził o przyrost funduszów na Dom Towarzystwa naszego – choćby takowy przybył gdziekolwiek będzie nawet i w Zytomierzu jeżeli się zdarzy pora stosowna

Załączam dług i dwa Exemplarze dla Osób odwołanie oznaczonych. Wzięty nie byłe gotowych.

Jerlibyśmy się dziś nie spotkali - Jedź w imię Boże
dopełnić najważniejszego dla Corki obrzędu a wspomnij
się błogosławieństwo moje i nasze - wraz z pierścionkiem
na obrane stanowisko - drogo życz z serca

najmilszych chyliwszy

Fr. Wężyk

25 Czer. 1860
w Warszawie

Krakow 4 Sept: 1860 199

Numer 199 gazety codziennej, doniosł nam też Pana powrocie z Wołynia na obrane dziś rano zdanowsko. Jam dotąd różnemi przeciwnościami wstrzymany za pary dni wyjeżdżam do Kąpieli w Krynicy gdzie mię wzywa nadwerężone zdrowie a raczej wich pożny. Ale Leszek chce koniki z Warszawy po Krakow, Bachnę w Krynicy będzie dla mnie błogim dodatkiem na dzisiejszą nowiny katrzańskiej pielgrzymce i wątpliwej kuracyi. Wiesz moi przez jakie kolejie przeszła podróż odwiedzi R Plitta Babinska. Doniosł mi August Kosciolski że ja chętnie przyjął do Kronenberg. Ale tegoż samego dnia z. nie mateu zadziwiającem wyrazem się jakby zwrócony w kapeluszu pod przegrodą Redakcyi G. C. i bez żadnego słowka z iey strony. Nie wiedzę co to ma znaczyć, nie chciałem się rozgniewać inaczey, gdy zdaniem się przypadkiem August Kosciolski i zarzucił że to być musi pomyłka Zabrał więc z sobą R Plitt i wkrótce przybyła do składki na Dom Towarzystwa kwak — r. o. 200. z rąk P Kronenberga. Ja podam kawięc w Warszawie tylko dzień jeden mi nastem się po dwawary z dyli Bankierom i tylkoremy się zniecić mogli przez kilka — Bardzo

cichawy iestem ruchu piśmienniczego na Podolu
i Ukrainie. Henryka Lipkowskiego nie był - przeczytał
on gdzieś daby pod moią nie bytnością w Krakowie
Grozi klas wyrzekł: Panie Grozo! lepiey prozą y do pewnego
rzędy Litewskie dziennikі, które się odznaczają czystością
od innych polskich. prozno ie powstrzymuią władze Zaboru
one znaydą zawszkę chęć drogą do swoim celom. Za
wszystko się uczęli z Wakacyami skończeni. także
nie ma nikogo przez Sekretarza Towarzystwa X. Serwatowskiego
i tego wygania tutejszy Konsystorz do Przemyskiey
dyecezyi — a on się opiera. Lecz idzie władza przemocą
do 15 Września zostaną tylko Kancelista Towarzystwa, który
iest obowiązany od godziny 10. do 1. z południa — nic
nie robić. Jest to nieboszczyk Towarzystwa Polskiego prawa
z Samych professorów. Przez ten cały czasu nie mogą
od prac Towarzystwa obowiązkami Katedr, które są ich
zadaniem — a gdy nadeydą Wakacye — wszyscy się do wydalenia
po wioskach i Szpitalach. Za moge tego dowiadywania jestem
przy tym zawsze tego był przedstawicielem. Towarzystwa
Nauk nie mieliśmy w Lipcu posiedzenia obowiązkowego

bo teraźniejszy Komitet uznał że nie ma żadnego ważnego przedmiotu i przedłużenie do Października odraczył. Obaz cesarzy zrobił od Miesiąca Grudnia

Przemowa się ku nie mało [illegible] sądowych ku zagranicy lub Tatrom. Byłta z swoją Ojcem Dedykuje świadectwa ojczyste gory — i trochę do książek zajrzała. Ze morskiego Oka wygłosiła Improwizacyę, którą ogółu nam powtorzyła w d. 8. Sierpnia. Tu choć przelotem była na mogiłach Krakusa i Wandy. Kościuszki Zrata z pierwszego pobytu — i będziemy mieli nowy opis tych zajmujących rzeczy naszej ojczyzny — w Gazecie Warszawskiej — a Improwizacyja na gorach zapewne przybierze większe rozmiary — na równinie Warszawskiej.

Ale co to za dar dla waszego miasta w pieśni Leona Lubiańskiego! postna Warszawa czyn był — gdy go nie snadno zastąpić —

Wiesz pewnie że d. 27. Czerwca Lepkowski z familijnych świadectwach w ręku i zapłaciwszy kary 1000 kr za przedrzymanie odbiorn rzeczy Bibliotek będących na folwarku u P. Antoniego Zeleka w Krakowie — odebrał je i odesłał jak najstaranniej. Lecz gdy nie przeszkadzała

przyjemnemu odbiorowi ułożył się z oddającym Aktyi
Bibliotekarzem o rzeczach następny. Ale gdy poźniej w nas
nadzieiach P. Heleel wzbronił odbioru nazajutrz Leszczyn
i Lipkowski odszedł z niczem i dotąd nic więcej nie słyszeli

To dziwne wydarzenie może da powód do nowej konfe
rencyi — których odbyliśmy cztery do mojego wyjazdu z Warszawy
a na ostatniej podług Bartłomiewicza moi słowa dodat
wagi na czasie postanowienia jak dawniejszych okazał nie
ogłoszonych przez pisma publiczne. Proszę mi donieść czyli
nastąpi zaszła wzgląd[illegible] chce [illegible] odezwy czy nie
Zleca rodzina ujrzeć w Warszawie — i czyli chcesz bydź
łaskaw względnym na zacnego przyjaciela i sługę

Jr. Wężyka

Kraków d. 28 Lutego
1866
201.

Zacny i Szanowny Panie. Wróciwszy przed kilka dniami z wiejskiego zacisza, domyślam się iżdyście też musiał powrócić do Warszawy z zagranicznej wycieczki – gdy między innemi oznakami widzę, że moja komedyjka P.e Babinska weszła do pewnego codziennego gazety. Nie mniemam zatem zbyt sposobnej przyszłości się Jey publikacyi – bo tysiączne zajęcia domowe i zadomowe po długiey nieobecności wkoło mnie, ledwie mi zostawiają tyle czasu ile na odetchnienie starcowi potrzeba. Nie bardzo mi się powiodła coroczna kuracyja wodna, za którą mi kazą ubiegać się lekarze. Za ich poradą, poruchałem do dwóch strzyżeń i nie zatrudniałbym tego, gdybym był młodszym. Kilka tygodni doświadczenia, choćby bez skutecznego, wszakże mi zdziałało wielkiey ochoty. Ale stracić na próżno lata – ażeby poznać że nawet drukowane rzeczne opisy są bardzo dalekie od prawdy – to mi zabawne dla indywidualności starca – którego dni są policzone. Wreszcie przeto w połowie września, nie doznawszy żadnej

folgi w cierpienia – ale bardzo bogaty w doświadczenia
że przechwalki wszelkie. o tem co u nas robią cesarze
są groźne nad poważne chociaż liczby. Przez
to kilka uwag co do Zdrojowisk krajowych a mia-
nowicie Krynicy. Ile tylko Lam Bog dziwactw jest en-
downe i piękne – co ludzie – nędzne, zawodne, niebezpie-
Woda i powietrze, to zwłaszcza ostatnie jest nieporówna-
dzwyczajnie piękne i dobre do jakiej takiej wygody
lub przyjemności. . . . Ale o rzeczywistości nie wiele wspomi-
do wzmianki. Kray od Krakowa do nowego Sącza prze-
śliczny. ale piękniejszy czyli zamieszkały od Żydów. li-
galicyjane lubią się w nim omijać i powiem wszelkie
towarzyskie stosunki, że kiedy dziś świat cały dąży
do uznania narodowości nadbyłem ażeby nie odstąpiono
tym celem Judeą byłaby uciążliwą dla tej części polski
którą niemcy nazwali Galicyją. przejeżdżając przez
Bochnię nie miałem ochoty zwiedzić kopalni soli
Sal magnum Sal W Wiśniczu zwie się Bochnia
Kwika i Żabka a kiedy wyjrzałem na rynku tego
miasteczka powozy pełne brudnych kobiechy Żydowskich

pomyślałem sobie jak między rozrzuconemi Lwiątkami Opatrzność – gdy Zwierzętych widzimy na pozniey odkłada to pewnie że ona wskrzeszony Kamieniec – kazał by ztąd całe miasto – Zrzekawnięgo wzięli Kosciół i Zamek – Lecz o Kosmicie podobno tłos cor zwierzego napisał – a Zamek odstępiony kazał na Kryminał dla więźniów małych złodziei – Dalsza okolica aż do nowego Szeca – to cała biada pokryta drzewami dachami z drzewa – i wszędy na drodze bydlęcia kości tam widać szpere nie dawano podrzynym koni powłaczych. Lecz przed nadaniem konstytucyi i to zostało następnie przyznane – Kiegom kordyglad w powracie – chociaż nadem uciemiężata biedna moja głowa, nie mogłem kmieci złych i brzydkich pojąć dnia. Ogród nowy znowu wygląda na nowe Jerozolimę. Kobiele garszony, kuchmistrze wszystko to żydy. Jest dwa kościoły katolickie – a jeden oddany luterom. ale to za dni Synagogi. to większa połowa Obywateli – są Żydowskiego wyznania. Lecz za przeszłym Dunajcem za rzeką niepowinną dolinę aż do Kryniey ciągnie się przeszło mil 5. kraj nader rzędny, gorzały – mieszkańcy nie żyją winnego kłosa przez owoc – i winnych nie mają

owocow oprocz kartofli, ktore nieskoly w tym roku
pewnie chybiły - tak że nie długo przyjdzie mało owoca
james. Okrom dalej mowic o Krzyżu, znowu Rycerzowi
na mysl przychodzi. Zestawy od Rządu Kreisfizyk
na rozrzucenie Skarg wielu gosci kapielnych, miał
wyrzec - że co lu od lat 50 tu bywa, należy zburzyć
zniszczyć - przewrocić i odtąd zacząć dzieło gruntow
Zawiązuje na lat parę wtenczas kąpieli nie bedzie
będzie przyzwoitym w tey mierze: byłem tylko czci
Ofiary - i że przeniesieniem z poddaniem się wyższey
woli - Ale tak to poznałem najpiękniejszy Krzyż
tegoroczney kąpieli w Krzyżu, to iest Towarzystwo
że dwadzieścia przeszło osob złożone tak miłe i zgodne
że gdyby z podobnych osob składały się dawne
nasze Sejmy, pewnieby Liberum veto zdało przyjęte
i pewnie by przeszły bez sporow nayzawilsze uchwały
Rzeczytem lat 76. i nie dostrzegłem nigdzie podobney
harmonyi - Reprezentantką Warszawy w tem towarzystwie
była Panna Pani Józefa Brusicka - Chwile z nią
spędzone, do naymilszych policzam. Jeżeli będzie
miał sposobność spotkać się z tą nader szanowną

a potem

a pełna uprzejmości i czystego na rzeczy naszej
poglądu rada wspomnić o tem dziele dawnego, który
Sarkastycznym wierzytelnem ku powszechnej mianuję
Ale mię nauczył Franciszek Zabłocki nawzajem że
to mniej prawda z wszystkim zgadza się czytelnikom:
Filuta kumę filutom — Marka fanatykom —
Aby tu dziś mamy wielu Marków, ale nie tych o których
wiemy z czasów bardziej. Dziwnego za to zatrudnienia
Armyi Lauryncina, który odzywa do mnie z pomiędzy
kania dawnego na pobudkę tłum Krakowa sprzedający
Żydom swe szlify, kamasze, pantofle i kwieciste klapsam
A co dubów zmalonych nie napili cukrowej ludności
to aż strach powtarzać. Jest tabli pomiędzy nimi
i para żydów — bo ci wszędzie będą muszą. Wydzierają
wszystkie ażeby dem przechad walecznej armyi stanąć
się rychło i żebyśmy sami dostali — sami. To jest
nadto rozległy wyraz: i nie tak rychło przyjdzie
do oznaczenia w Encyklopedyi Jan. Orgelbranda.
a zatrzymuje tego dotąd przed zgonem.
Zapewne raczysz pamiętać o odkładach Rzeczypolitej
Babińskiej, którem sobie zaszczyt i o sprawie
Chasowicy do tej umowy Exemplarz 10 złp. podobno 20.

Jeżeli, iak się spodziewam, przestał mi nadzysk takową drogą księgarską to prosze przez P. Wilczkowskiego lub Józefa Czecha. Wymawiano sobie P. Friedleina ten mowiąc tak się okazał że dwakroć nie przychylny że mogę i powinienem mu przebaczyć ale żadnych z nim rachunków mieć nie mogę. Warszawski Friedlein to co innego. Był on iest i mam nadzieję że będzie zawsze rownie uprzejmym iak dotąd.

Co się dzieje w Zytomirzu? Miałem o tem odebrałem od poczciwego P. Alexandra Groza list ciekawy pisany i przesyłkę iego pism przez P. Rudnickiego młodego. to wszystko otrzymałem przed 10 dniami to iest 12 paźd. pewnie ten pan młody nie zastał nas w Krakowie. Zawsze ślą ta przesyłka blisko 4 miesiące. tak długo wędruią zwykle książki Warszawskie nim się tu do nas dostaną. Do czego zbudowano kolejże żelazne? a jeżeli ciekawi dodam że tu nie wielka rzadkością tygodnik illustrowany — nawet gazeta codzienna — i że gdyby nie Tygodnik Warszawski w Czasie pisany podobno przez P. Kucza, ktoby się zdziwił że nasze miasto do Rzeczy należy? Zobaczy

nikt sobie nie nada jak mu ich P. Bóg odmówi, ale można przecie mieć wzkolwiek zamiłowania rzeczy dyecyzyjnych i złoy pobadki pokysiać nie jedna chwile przyjemną. Pisma nam dzisiaj ważą i nawarzyli prawnie — niechże zatrzą, aby jedną czytelnie na pisma wychodzące w krajowem narzeczu ani ich może za nadto — nie szkodzi. W Korcu plew znajdzie się może jak garnice ziarna. Szkoda że nikt nie zechce w Warszawie pism Lwowskich Tygodnik literacki i przegląd powszechny, znacznie się poprawił a ten ostatni — pisze Smiley od . . od Kurzyńska. Zawsze objawy życia są pożądane choćby trafiły niekiedy na bezdroża, bo błądzi tych z ludzi unikniesz

Mówiliśmy inż z sobą o innych moich pismach dramatycznych nieznanych dotąd publiczności krajowej. Ja chcę przy tem, aby ci za pośrednictwem Gazety codziennej ogłaszać i ustnie do tego gotów. Jeżeli chodzić będzie o materyalną część układu, poświęcając się pomnożeniu funduszu na odbudowanie Budowy domu Towarzystwa teatrzystego — przyjmuję Zasadę przyjęta przy Rzeczypospolitej Lelewskiej —

miechay reguła arytmetyczna do tey rzeczy rozwiązie
porachowawszy wiersze w pierwszey - czyby tak przyszło
za zasadę nie można iak się na ten wyraźiło
wiersz - Bibl. babinskiey do rub. 200 - tak się może
będzie / bo porachowawszy wiersze nowey produkcyi / do
czwartego terminu. Warunek pozwolenia druku
ze strony Warszawskiey Cenzury - skarowie będzie -
przed wszystkim nayważnieyszy punkt całego,
bo bez niego nie może być o nim mowy - Co do układu
Czy zastał pan moia kwadransika już ukończony
w Warszawie i gdzie na teraz mieszkacie - i do
mi donieść uprasza[m] dowcipnie ieżli pozwoli abym
przychylne dla P[a] Kaszewskiego którego poznanie pana
maia bytność ostatnia w Warszawie była mi przyiemnie
sprawiło - a którego ostatniey produkcyi mocno ucze-
kiwany - Obaz i List na wszelki mey zwyczay
moi zanadto obszerny. Ja nie mam nikogo prawo
z którym mogłbym się, iak mowią, wygadać - Inszey
się zato na kobiet pani z którym rad bym mowił
i mowie poki mi dana gadaniego żywota
Zwsy na zawsze
Ign. Kężyk

Krakow 7. Stycz. 1861 207.

List twoy zacny i nader szanowny Panie, z d 5 b m
był dla mnie najrzetelniejszą pociechą. Mam tu kilku
Pańskich korrespondentów w Warszawie, z których
żaden przez sześć tygodni zeszłego roku, ani słowka
mi raczył napisać – a jako starzec 76 letni nie
mniemam czekać, czyli raczej tęskno mi na takowe
się oglądać – gdy mi tak mało zostaje czasu, bym
czekał cierpliwie.

Lękam się tymbardziej o los Wsi polskiej, gdy nie
mam kopyi a napisałem z pałitem. postałem
im poemacik przez syna mego Wilhelma, który
ci pragnął poznać a za którego wstydzić się
nie będę. Nie zastawszy mojego Pańskiego, zostawił
list krzyżowiczem w Redakcyi Gazety codziennej.
Będzie on na dobranoc Pow: oolnickiego w Warszawie
poszuka ci Pani i może wskaże gdzie oddać
i komu. Niech ten któremu dedykowałem tę małą
pracę pomoże nam do odszukania rękopisu i niech
nim rozrządzi podług swego uznania. Jednym
z jej celów był kodeks starego grzeczności dzielnej
zacności i wyższym dzielności.

Miałem z Wilna cichą, lecz nader miłą pomiechę.
Doniosł mi Odyniec, że gdy kan dosłuchał rumoru gabrety
codziennej z Rybiej Babinohy, zebrało się kilko literatów
u Wileńskiego biskupa i razem czytaiąc, trochę się pośmiali
i znaleźli że rzecz za krótka. Wreszcie zgodzili się
rownie pobłażliwym ich duszy, wynurzony mi w dziwnie
warszawskim, który od mca Czerwca chodzi na sta-
rannie i przedawano dla moich dzieci. Tahi uznanie
za dla mnie nader pochlebne i miłe.

C do dzieci wilna jus przepis skończony. teraz zachę
nic kopyją onego, by uniknąć kasu wdi polskiej. lecz
zdali sądzisz że to iest rzecz snadna w Krakowie. bardzo
bardzo pomyliłeś. Ta iest dla autorow i pokiżnych. Ja
dotąd nie znalazłem kupcy. Ten co mi przepisuje
powieść historyczną pod tytułem Dawko i Oksenia
osnutą na dziejach przyłączenia Rusi Czerwonej i na-
pisaną przed 30 laty jeo robię dla skompletowania
pism moich, których będzie, aż dotąd wyszło na 11. Tomow
iest skupidłem nayuiększym i po przeczytaniu tak do
w rożnych kolejach życia nie umie po polsku. Mądrze
znajdzie tahi młodzieniec, któremu nieznajomość języka

swego bardziej będzie do twarzy. Mam nadzieję że do nowa Krotochwila dojdzie w bieżącym miesiącu do domu pod N. 1668. Wątpię by w niej Cenzura znalazła co przeciwnego dla jak w Kl. babińskiej.

Co do Domu dla Towarzystwa wyszliśmy znowu na czystą drogę. Kilku z tych Tashawców co nawet dość często u mnie bywają, źle nastroił uprzejmego Justmanna naszego z innych zacnego Prezesa. Z lewasu małego zrobiło się dość wielkie Kisto. Votum nieufności przy gadowanie i przeprowadzone przez posiedzenie ogólne Tow: w dniu 27 paźd za zgłębieniem okoliczności i zgodziem się z Bezesem po czem wie jr. Baczkowski zredukował się do zera. A gdyż oświadczył za należytem mi rzeczy z innych, że chciby nikt nie dał i groził chciby mię odpędzać chciał jakby czynności na przeszłej budowaci i oddam na początku roku 1862 dom do zupełnego użycia — pocieszali mowiąc boleści dali na przyszłość pełnomoc — innym postanowił Komitet uchwalony d. 27 paźd i mają zwołać ogólne zebranie do Sanhezyi dzy uchwały Komitetu Towarzystwa Niech robią co im się podoba. Ja ani chcę ani mogę uczestniczyć w tych naradach: chcę tylko dalej budować

Tu się objawia prawda tego słowa stary pieśni Ved revocare gravem. Mam nadzieję że wkrótce o lepszym nastroju odzyskaney harmonji duszy.

Czekam z utęsknieniem na 120 odbitków Rk Bab. Babinskiej – z których o 10 Exemp: naymniey upraszałem by mogły być w prędkiemszey oprawie. Dawni ci przyrzekłem nadesłać Jredra i jego zacney rodzinie – Jon już stary i obłożonego zdrowia – ja w pewne starszy: obadwoi żyjemy w wielu zmiłowaniu – w którym nay bardziey o pokój. Miejmyż go w sobie i w przekonaniu żesmy spełniali wedle możności zadanie żywota.

Proszę i prosić nie przestanę o rąk nagrzelkie adresy. Jeżeli za nie nie zdołam się Dziękować Bresey to nie przepaszę nigdy o wdzięczności i nayprzychylniejszem uczuciu –

Kotzy Ziomek: Sługa

Jr Lewicki

Odbitki Rk Babinskiej drugie
Księgarska nie dadzą tak rychło
bo chyba w 1862 roku. Wolałabym
zapłacić koszta transportu kolejo
pod moim adresem.

9. Maja 1861 z Krakowa

207.

Nie wiem czy iest na czasie korrespondencya literacka. Ale mi Tatwo tego zaniechać co było nayważnieyszym przedmiotem długoletniego żywota — Donosił mi moy Syn Józef że Pan miał tak Taskaw i 200 Exemplarzy od bibliotek Rzeczy pospolitey babinskiey w ręce złożył. Szkoda że tego pakietu nie odebrał wprost przez pocztę. Lecz gdy go oddał P.u Szydłowskiemu księgarzowi warszawskiemu — lękam się by nie odebrał tey expedycyi do Krakowa przez tutteyszego księgarza Szydłowskiego. Nie mam za pszczenia do tego Pana — jest mi kilkakroć uchybić raczył. i ieszcze się dąsa. Od listopada przeszłego roku czekam na polskę w pieśni która mi autorka przesłała przez tego tutteyszego księgarza — i zawsze twierdzi że niema. przedtem zupełnie upominał się ado — i dotąd ten pytał pachciarz iest nieznany w Krakowie. Tyle iest korowodów w przesyłkach literackich między

Warszawą a Krakowem że się wszystkiego odechciewa

Nie wiem co się robi z tą Gazetą polską, która odszukaną została. Gdy cały fundusz do ukończenia Domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie oparł się na mocy ubiegłej uchwały i prawa, a robót wstrzymać nie dozwalają porachowane z Rzemieślnikami kontrakty i przyrzeczenia: miałem nadzieję że co przybędzie do tego funduszu za dwa poematy — ale jeżeli go nie użyje Gazeta polska — radzi mi go sami odesłać — a może się sam na wydrukowanie zdobędę, chociaż wyznaję szczerze, że mię podobne zajęcie mocno nuży. W 76. roku życia nie lat wstyd Tatuś podejmować podobne sprawy — zwłaszcza w dniu miesięcznym gdzie wszystko lat siły skupienia wykonać potrzeba — Ale nieszczęście — jest cięższe twardsze od głazów.

Napisz mi parę słówek — na pamiątkę starości i przeżytości bez celu — Twoją pełen szacunku i życzliwości wielbiciel

Jan Wężyk

10 Maja W tey chwili odbieram List z d 7. b.m
z doniesieniem o legacie na Dom Zow. N. Sme.
Za co nayuprzeymszy dziękuię. Wiedziałem per
przez domniemanie zkąd inąd o rzeczy – ale
nie wiedziałem o ilości – niechay Bog płaci
za ieden i drugie – czekam niecierpliwie na
przyrzeczone szczegoły.

Kraków 7 Czer. 1861 209.

Zacny i szanowny Panie!

Przepraszam iżeli się wydam natrętnym, po odebraniu Listu a d. 7 Maja w którym mi ogólnie donosisz o legacie na Dom Tow: Naukowego w Krakowie przyrzekając dalsze szczegóły — pisałem następnie dwa Listy — na które żyw bardzo radbym otrzymać Odpowiedź, gdy za dni kilka chciałbym na parę tygodni odjechać na wieś — a następnie wypadnie mi się wybrać do Poznania i dalej. Dla tego radbym się dowiedzieć odpisu, lub kwotę Weksli polskiej w rękopiśmie — stosownie do twojej decyzyi, która jakkolwiek wypadnie — przyjmę ją zawsze uprzejmie.

Co do legatu na Dom nasz, gdy niedawny Numer Gazety polskiej dostarczył mi dalszych szczegółów, tedy możesz je w odpisie pominąć. Wpakzie mam już te szczegóły w korrespondencyi z Odesy i rzekam tylko odpisu zupełnego Testamentu ś. p. Michała Hemarskiego, by cas stanowczego a raźnego urzędowego przedsięwzięcia. Wpada że jeden z Exekutorów Testamentu to ks. P. Wiktor Kodeyna dostarczy mi niebawem

żądanych dowodów tym bardziej że legalizacyja tego Aktu przez sąd Komercyjny w Odessie wszelkie nie nasladpiła. Lecz nowe o uzupełnienie legalu, ale nadmienia na nie, poczekać jak na Akta które ustały i nawet przyszczerone piśmienne, zapamiętane zostały. Użyłem nowego wyrazu by nie powiedzieć po dawnemu — zapomniane lub zapasłe, o czem Tygodnik illustrowany Warszawski z M-ca Czerwca r. z. dobrodusznie napisał.

Ale dla czego Gazeta polska umorzyła mię przed Zgonem? czytamy bowiem że, Hunarski zapisał 11.000 r. s. na dokończenie Domu Św: Rankowego w Krakowie zaczętego przez X. Ks. Węgrzyka. Wszakże czas krakowski w N° 128 raczył mię przywrócić do Życia. To cudotworca prawdziwy. W chwili obecney nie tak ust tacno rozpisywać się ich dawniey: gdy List do mnie z Wilna pisany, o prócz rewizyi urzędowey o którey przedtem urzędownie doniesiono, został mi oddany rozpieczętowany Zupełnie. Czekaymy chwili w ktorey się dawne

czasy korrespondencyjne powrócą. Mam to nadzieję
chcę wierzyć prawie, że Lew sam który się pierwszy
przed 4ro laty pawilon na Florydzie stawiał
jest zawsze niezmiennym i szczerze przychylnym

Sienkiewicz

Kraków 8 Stycz 1860

211.

Szanowny i Zacny Panie J. J.!

Rozumiem że dostatecznie odpowiedziałem wczesnemu twemu
o cierpliwości względem Wsi polskiej kiedy z obawy
by mi się tak nie słowko nie wymknęło w tym względzie,
prawie przez cały miesiąc nie śmiałem choć kilka
słów napisać — Dziś nawet gdyby nie zwyczaj naszego
roku a nasze życzenia lepszości w zaczętym — miałbym
jeszcze przedłużyć moje milczenie. Ale cóż kolwiek powiedzieć
na to, nie mogę dłużej odwlekać: przede wszystkiem o uprzejme
przyjęcie najserdeczniejszych moich życzeń dla Ciebie i całej
rodziny — które nie będę obwiązał w żadne wyrazy, bo
te nie odpowiedzą bynajmniej wiernemu twemu uczuciu.
Czytałem z zadowolnieniem akt zatwierdzający dzieło nam
dobrze znane względem Biblioteki Ossolińskich. Tak wam
nie były płonne nasze narady w R. 1860 odbyte. Oby
Bóg pozwolił tę okoliczność do szczęśliwego dopro-
wadzić zamiaru i skutku.

Donosiłem uprzednio o Komedyi pod napisem: Dzieci wieku
nie zaglądałem do niej od Czerwca. Dziś oczyszczona, z let-
niego kurzu mam pogodowie — gdyby chwil był potrzebny
abym się mógł wynurzyć — nie wiele powiem, iżbi się czytel-
nik zawiódł od Ajel Babinskiej — bo każdy z nas powinien

[illegible]

139 ze
66 20
58.10
125
139
67½

dziś będzie lepszym jak wczoraj. Tamta ich wiara, Ojczyzna
ancheddolyczną z naszych dziejów. Ta ciąga obyczajów
i łączności dziejowych.

Legat Konarskiego na dom Towarzystwa czeka ciągle
na 18 Lutego r. b. by się obrazał w postaci jaką na radzie
pragniemy. Tymczasem po ogłoszeniu tego legatu nic nie
przybyło do składek. Są nawet tacy co twierdzą że więcej mamy
funduszów niż nam potrzeba. W roku teraźszym w dniu 1 Lutego
brakło nam 210 r. 1129. latą wiosnę i lato i ciągnęły
się roboty na które przeszło r. 8000. musiała dostarczyć
czyli awansować Wieś polska. Od października Towarzystwo
mieszka w swym domu choć ciepło na dole ale jak dam
ma i kamellarzja i Bibliotekę i Muzeum trzeba więc się
dowiem czy ta Wieś polska ma ciepło pozostać w Warszawie
a w razie najgorszym proszę o dwory czy przez mego
brata Ignacego który mieszka w domu Schwarcowa na
Saskim placu. Opieczętowaną odwiezie ta wiadomość
dymów przeczytać najszybciej przez Warszawę niebawem.

Racz Pani nie zapominać w biedzącym Kraju o tym który
by się rzetelnie poważał i cenił, chcąc być wiernym
Pana Bratnejo Malskiego.

Twój rzetelny obrońca i sługa

Jan Wężyk

Jeszcze raz zegnam Was z życzeniami najpomyślniejszej podróży i błogosławieństwa

X. Jakob Radliński mieszka w Mediolanie in Borgo di porta Romana N° 14

Proszę pamiętać że Michał Wiśniewski znany jest w Genui pod herbowym Brusa nazwiskiem. W Rzymie Lenardowicz i ksiądz Kaiserowicz - do nasi Znajomi

Zdrada 26. Maja

Jr Wężyk

Ringrazio molto per la ricevuta cordiale
del mio nipote il Sig Szujeczynski
ed altri nostri campatioli- avete
la medesima civilità per il Sig
Josepe Kraszewski la più grande
Illustratione literaria di nostra cara
patria commune.

Servo
Fr. Wężyk

Presidente della
L. L. in Cracovia

2b. d. m. Mag:
1858

al Sig: Abate et professore a Milano
Radlinski- Borgo di porta Romana N° 14

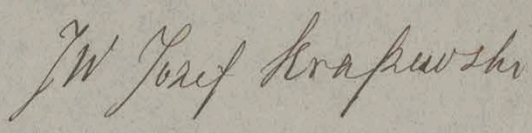

Ofiarowałem li Panu mój Dom w niedostatku innego
zajęcia – ale uciążliwym się stał nie chciałem. Dla tego
wyprzedziwszy nie przybycie pod ten wczorajszego
wieczoru. Był tu Heleel i Ksiądz Jakubowski, który
dziś przyjdę na obiad i mają wraz z nami nadzieję
widzenia go wraz z towarzyszem podróży. Zaraz
po obiedzie spiesznie udamy się wszyscy na
posiedzenie Towarzystwa Naukowego. a więc do miłego
Zobaczenia. Ks.

Sługa i kolega
Ks. Wężyk

26 Maja we Wilnie

W. J. J. Kraszewski

Lwów Honorowy J. Wołyńskiego

Ruska Odezwa

№ 2.

Przepraszam bardzo za późny wieczór a raczej spóźnione osoby – spóźnienie mego powrotu do Domu sprawiły. Dwa razy raczyłeś się pani do mnie zapędzać na próżno. Gdym wrócił – nie zwiastowano się natrętnym chociaż było kilka osób które bardzoby rado były poznać naszego znakomitego kolegę. Dzwoniłem po pierwsze Towarzystwa na Wtorek na 4. godzinę z południa na jutro dla pory dla mi mogłem. Lecz jutro od 7. godziny do 11 oczekiwać będę osobiście tego przybycia – a o godzinie 2. czekać będziemy z Obiadkiem we Wtorek zaraz po obiedzie udamy się na pogórzenie

Sługa i pełen szacunku
Żyd
Wężyk

dnia 23 Maja
w Krakowie

JW. J. I. Kraszewski

Kurator honorowy Wołyńskiego

Gimnazyum.

od Jo Wzięcia

Hotel Rusi

№ 2.

Kraków 29. Kwiecień 1891

Gdy dotąd nie odebrałem odbitków przysłanego przez Gazetę codzienną z Rzeczy pospolitej Babińskiej — czyli Gazetka Polska nic nie będzie miała rzeczi tutaj.

Komedyję przedrukuję na rzecz domu Towarzystwa naukowego krakowskiego, którego budowa dziś na moich barkach spoczywa.

Zmejkl

Szanowny i Łaskawy P. Józefie —

Bardzo byłem zadowolony z poznania i rozmowy z Brat. Kalinowskim — tymże więcej że mi wręczył List odpowiedni na dwa maie, za czem łeszkuitem.

Nie udawaliśmy się w przedmiocie legatu ś. p. Konarskiego do pana Wernichiego, bo drugi Exekutor testamentowy Pan Koreywa znany nam dobrze jak pierwszy domus d. 18 Świet: a tym samem lat nastąpi d. 20. Maja zawiadomił o odkryciu Testamentu i o potrzebie potwierdzenia onego przez Sąd Komorczany w Oddessie — dodał na nadto, że familija zmarłego mi kontenta, for sawata byłem Testament obalić — Gdy więc ponieważ prosby o dalsze zawiadomienia P. Koreywa od d. 20 maja Zamilkł i nic nie doniosł o potwierdzeniu Sądowem powzięliśmy obawę iż czy mi zaszło jakie bataminstwo w tej mierze — wprawdzie P. Koreywa twierdzi, że wszystkie formalności za zachowane i że Exekutorowie testamentu są gotowi bronić go w obliczu Sądu. ale każde prawo, jak skutek wazny — wątpliwa Najbardziej mi żal pracowitego Lompy — on pisze

za Lukami listy wyglądaiąc legata i już chciał
do rzeczy — sam nie wie jaco. Wstrzymał go stary
Lid pani który mi zakomunikował i moja
rada, aby spokojnie czekał w okolicznościach nie sprzyj.
wspólnych z staraniach dwóch legatów warsz.
dawskich — którzy i o nim pamiętać będą. Ale gdyż
nie ma żadnej uwagi mi ma i trzeba mu było w pozycyi
na przyszły pomnożek, którym już rozrządził chce
go nie dostrzedł — Lubo mi przystał pan kapelmistrz
i kazał się do drukowania — Ja z swemi pismami
siedzę w zakącie i tyle tylko zaczętem wypuszczam
ale niemi
wesprzyć mogę pustą kasę składkową na dom
który musi się koniecznie przez lato — a na który ci
odmawiają co do zobowiązek nawet
piśmiennie. Jest to ciężar który spadł na cudze
barki — a te nie są z granitu. Dlatego jedyne
legat konarskiego był mi pożądanym, że on by mię
uwolnił od dalszych zabiegów o składki, zwłaszcza
względem tych — od których zrzekł byam się chętnie

wszelkiego udziału w powziętej sprawie. Są co dzień na słowo z mej strony – ja wolę dołożyć ze swego. Lecz ja nie bogacz – a już od roku – przed dawnej pożyczki 4000 guld: trzeci tysiąc wychodzi – Moi krajowi koledzy wybrydzeli raptem w dzisiejszej budowy domu – a większa ich połowa – w nieszczęście się nie przytrafiła do składek – Oto iest rzeczywisty stan rzeczy – o którym wypada w obec obcych zachować milczenie –

Nie byłem niecierpliwy o druk wiórki – chciałem tylko wiedzieć czy zatrzymać nawet nie pytałem co za to do funduszu budowy domu przyjdzie wyznam więc szczerze, że gdybym miał nadzieję rychłego otrzymania legatu Konarskiego toby mi się wyrzekł i wiórki.

Doczytuję Hipolit Skim: odesłał mi przed kilku dniami 112 guld: za sprzedane bilety dane na fundusz Domu – to iest jedna z znakomitszych składek od roku – kiedy żeglarze, snycerze, malarze, ślusarze brązownicy, kamieniarze i szklenarze – jeden którego tygodnia nie wynosiła 400 guld: to się cieszę – wpadło

tyle pomiechy, że ci nawet którzy nic nie dali przyznali
iż budowa prędzej pożądnie posadzki będzie kosztowała
blisko 2000 guld: i to trzeba ci sprowadzać z Pragi
lub wiednia – a szkło choć mamy dzieciy tak blisko
znowu wielka zapłacić wypryka.
Wierzay to Bogo chwała! i będzie tym na pożytek
którzy najwięcej przykładali się – do przeszkod.
Jungen ojciec zdania są do muzeum. Co znaczą
drobiazgowe przedmioty nazsypane po krajach? Tu przecież
nie zbywamy podobnych zakładów – a w najgorszym
razie – przecie przeciwko Francuzowi nie ist wzbronione
Przecież ojciec w konstytucyjnym krajem – a chociaż
tym dalej nie byte Austryja – co byto dawniej to ost
i dzisiaj – mutatis mutandis. Gdybyśmy się na wszystko
możebne chcieli oglądać – dobyśmy nie wyekodzili za
Ubiecz. Zgadzam moje / a raczej nasze / zdanie co miały
o czem kiedy indziej napiszę. Ale nie mogliśmy wziąć
udziału w Krakowie: dla tego udaliśmy się do Wa.
Rozbabratem się może za rado. Chciałem ziebyśmy
milej pogadali mogli o tych i innych rzeczach jak z Wy
którego do serca mego przyciskam
Jr bez zych

W Wężyk. 224.

Brzeziny – d. 14. Grudnia 1896.
w Górnem Szląsku

Szanowny Redaktor!

Z wyrazem szczerego szacunku i braterskiego pozdrowienia – pisuję Wam do Athenaeum parę aforyzmów. – Jeśli się podoba Kalendarz – to mogę na parę miesięcy dalszy ciąg – (z innej jeszcze strony ten sam przedmiot przedstawiający) tak samo drugą przysłać. –

Na zakończenie zawiązanego stosunku – oświadczę Wam, że jakkolwiek Was szanuję za wzgląd na pożyteczność waszej czytającej dziatwie waszej treści – czestom zdania nie podzielam – i rad wam szczerze

że taki malkontent ze wszystkiego
— Świat i Pacta rozegrałem i
pesymistyk nienajgorszego — dużo
pozwane wszej niż co. Jaśnego
indywidualności Autora — do gorzkiego
i nie zdrowego dla innych
owocem.. Jeśli są na świecie
ber=charaktery i brudy, trzeba
wywalczyć ze swej piersi charakter
i czyste Ideały — aby ten niedostatek
świata — jako taka po Boży i
=rutacie?... — Takie jest moje
zdanie w tej sprawie, a zdanie
i rachunek jaki mam dla Was
wtedy gdy mnie abonamentu
nie wstrzymie się z nowem otwarciem.
— Pesymistyk nienajgorszego są
gdybyście od Pacty i Świata (?) ale zdaje
się w nim-pesymizm czysto stronnictwo
zawsze skeptycyzm przebija.

(?) i moja cel moralny

- Autorisirna Sikata Pawiciów-Pisarzy Francuskich - nie ist nie Dr Simsku - Lepiej składać niż rozbierać - Z obecnego Artykułu o Berlinie pomnaia mnie wypuszczenie wiary - Jeśli się nim nie zgorszycie - to wam na dal = stuzę - i nito bez mi bęto bez wam wyjątkowo pracowniki Z Pisarzy Polskich = za Niemcami Di z przyjaciół najwięcej do tąd D. Statowiuskiemu - P. Gra: i Brem uważam za = ludzi cierpkich i w niestosowny = sposób działających - utrapiących ... jak my wszyscy ... Ale nie uważam ich za patryotów - Z Darowskim Kolega vatem - i niem że to ruina Dusza ... Z Wami pragnę się pomnaić o Stałby - a tym czasem pozdrawiam = Wens serdecznie - serdecznie Wasz Brat Wł. Wężyk.

(+) czy nie mnie Pisarzy Francuskich i Pastorów Pol:

De Piotr Strumiłowych

Para J. Krasickiego

Dobrodzieja

Paryż 1 lipca. 62. 226

Rue de Laval 2 [illegible]

Łaskawy Panie.

Posyłając 1° Czerwca zwykłą Kronikę pod adresem pana Kronenberga, prosiłam o odesłanie w połowie miesiąca mej kwestalnej należytości. Nie otrzymawszy odpowiedzi ponowiłam prośbę, prosząc również o poprawienie na opasce Dziennika mylnie wymienionego adresu mojego. — Milczenie uporne. Adres niepoprawiony, Dziennik się błąka — a co gorsza, Kronika nie wypłacowana w Garecie. Jaki powód tego wszystkiego? Dawniej zdarzał się.

Dziś wysyłając sprawozdanie lipcowe, za=jmujące drugi kwartał, proszę Pana usilnie,

aribyś' polecił Komu wystawienie mi
Zagadki, oraz zadatk uregulowanie ponowio=
nej prośbie o odesłanie pieniędzy.

Zatrudnienia Panskie tak liczne, iż
czuję wymut sumienia trudnię Go
moim listem — ale do kogoż mam
mówić? Uczkaj Pan i bądź przekonany
o moich najlepszych chęciach służenia Mu.

Zostaję z wyjątkiem uszanowania

Zofia Wyżierska

228

Paryż 17 lipca 62.
Rue de Laval 25.

Łaskawy Panie.

Znając uprzejmość i dobroć Pana, proszę
abyś mnie raczył uwiadomić czemu Redakcya
Gazety Polskiej, w brew swemu zwyczajowi,
nie tylko nie płaci swojego kronikarza,
ale wcale na listy jego nie odpisuje.

Nie wiedząc co o tem myśleć, udaję się do
Łaskawego Pana, pewna że mi nie odmówisz
żądanej explikacyi.

Oczekując jéj niecierpliwie, zostaję
z uszanowaniem i życzliwością szczerą

Zofia Węgierska

Paryż 1 Sierpnia. 62.

230.

Szanowny Panie.

List Pański z daty 21 lipca wraz z drugą edycyą weksla z datą 12 czerwca, doszedł mnie, a Rodszyld wypłacił 375 fr. za ubiegły kwartał. Nikt z pierwszym wekslem do niego się nie zgłosił. Prawdopodobnie został na poczcie zniszczony przez kogoś co w liście szukał gotowych pieniędzy. Pokazuje się że reforma zarządu pocztowego nie mniej pilna jak inne, skoro rekomendacya listu z wartością.

Niemiernie mi przykro że
była mimowolną przyczyną
kłopotu dla Pana któremu jednéj
chwili czasu sobą rajcą być nie
chciała – ale należąc do rzędu
ludzi zyjących ze swojéj pracy,
nie zawsze czekać może.

Uznawszy szczerą prawdę,
zmieniam że mi Pan moje
natręctwo przebaczy i nie
przebawi mnie życzliwości
którą wysoko cenię.
Zostaję z głębokiem uszanowaniem

A. Węgierska

Kronikę za Sierpień
zatrzeam.

232.

Paryż 18 września. 1862.

Łaskawy Panie

W tej chwili odbieram nadesłaną mi należytość za ubiegły kwartał. Pośpieszam uwiadomić o tem szanowną Redakcyą a Pana przeprosić za list z przypomnieniem wysłany przed paru godzinami.

Przyjm Pan wyraz wysokiego szacunku i życzliwości najszczerszej.

Zofia Węgierska

Paryż 29 kwietnia.

234.

Łaskawy Panie.

Do Majowej Kroniki
dotąpram pozdrowienie,
wezet i prośbę.
Pan Dobry Panie rozkazał
żeby mnie polecono uwadze
rzeczów, bo niegadziwcy na
moją Panią się uwzięli tak,
że w ostatniej Kronice sama
Jabie zrozumieć nie mogłam.
Zwarjowany ubóstwo
rozumiane swego Kronikarza

wyjaśnij mu Pan
że ja i niepotrzebnie
sensu dopominam.

List Pana Krasewskiego
odbrałem. Oddaj Mu
Pan mój pokłon, oraz powiedz
że się niezmiernie cieszę
że nasze rachunki i
pojęcia w zupełnej powstają
zgodzie.

Pan oraz przyjaciel

wyraz wysokiego

uszanowania

Zofia Węgierska

Paryż 29 Stycznia. 236.

Szanowny Panie.

Nie mogę zaniechać sposobności żeby nie napomknąć o smutnej sprawie anonimów która niedawno pod sąd opinii publicznej oddałeś.

Otóż, powiem Ci najprzód, drogi Panie, że ilu nas tu jest, dużych czy małych, całą duszą Ci sprzyjamy – a sercem bolejemy nad Twymi prześladowcami, uważając tę pomoc nieprzyjacielską Ci wojną za najsmutniejszy symptom zdrowia naszej Ojczyzny.

Znane to głosy, te które się teraz przeciw Tobie podnoszą – słyszeliśmy je u wezgłowia konającego Kraju. W niepodległej Polsce była partya patryotów, była i Targowica – w Polsce niewolnej na innem polu obie te partye istnieją. Tam co „wiązał cierpienia ludu w pierś swą magnetyczną" – co błogosławił: myślcie! pracujcie! czyńcie! – reprezentujesz pierwszą, a przez drugą jesteś kamienowany – bo teraźniejsza jak dawna Targowica z amatorów obskurantyzmu (i nihilizmu) składa; nie mogą w polityce, wziąć drogą swoją, zasadę w życie prywatne wprowadzić; ażeby nas porozy ocalić i wymogom wieku nieby radość wprowadzić, bawią się w Artyzm lub archeologiją.

Ale kto kolwiek da hasło do pracy na serio,

ten wiele nich najgorszy! najniebezpieczniejszy!
ten ducha Polski rozbiór przygotowuje — ten
Polskę tę ich idealną, bez butów i bez sensu,
demoralizuje, materializuje, pcha w zachodnią
zgniliznę...

Taka konfederacya obskurantyzmu, taka
nowa Targowica zawiązała się pod laską
lenistwa przeciw Tobie Panie, i żyje ci
zatruwa... Wiemy że zwycięstwo nie zawsze
nad nieprzyjacielem sprzymierzonym z klejnotem
szlacheckim, to jest prawem do próżnowania
ale w to wierzymy, że wytrwasz — bo ten Bóg
co ci dał moc opuszczenia cichego domu
dla dobra ogółu, na tej ciężkiej placówce stoją-
cemu sił doda i pozwoli oglądać wygraną.

Oto nasze wyznanie wiary.

Głos kobiety jest tu tylko słabem echem
powtarzającem Ci krzyk oburzenia który
każden ból Tobie rzuconą Polaków zadany,
z piersi każdego tu Polaka wyrywa.

Bóg dałby to współczucie niewyrodnym
synom naszej Ziemi, zagłuszyło choć na
chwilę głosy szyderczej koło Ciebie niechęci.

Zofia Węgierska

Nie wiem czy Panu wiadomo że „Espérance" dziennik w Genewie przez Włochów wydawany, drukuje w swoym feletonie Pańską Ulanę. Dziwnie ona we francuzkim stroju się wydaje — ale zawsze piękna.

Wielmożny Krasiewski

Paryż 1 kwietnia. 238.

Szanowny Panie!

Niechaj wkradnie się za redakcyonera w dzienniku Paryskim, pozwolenie moje za daleko w kwietniowej kronice. Wyznaję mi nie nieco do tego ton was i pogłoski o wolności druku w Warszawie. Raz mnie Pan objaśnić ile w tem prawdy? Które z dzienników francuzkich lepiej wolno wchodzić do was? Będzie to dla mnie najlepsza busola — bez niej, wtedy dowiedzieć żeglować trudno.

Przyjm Pan wyraz wysokiego szacunku i uwielbienia

L. Węgierska

Paryż 14 maja.

240.

Kochany Panie.

Lenartowicz przysłał mi
Kapitalny artykuł do Gazety.
Przesyłając go Panu, miło mi
powtórzyć zapewnienie wyso-
kiego uszanowania z jakiem
Pana pozostaję
Zofia Węgierska

Co znaczy że moja Kronika
tak długo się nie pokazuje? Czy
by nie dobra? Wedle polecenia, posła-
łam ją pod adresem p. Kronenberga,
z Tą 29 Kwietnia.

Czwartek. 242.

Łaskawy Panie.

W dołączonym do mój trzeciéj
Kroniki bileciku którego
Pan nie odebrał, prosiłam
o niezwłoczne odesłanie mojéj
kwartalnéj Nakrytości.

Tymczasem nie wiem czy Pan
zawiadomił Pana Kronenberga
o naszéj nowéj umowie,
którem zapytał go o to, jak
również, czy pod nieobecność

Pana w Warszawie,
proźbie mej, w awyn
liście zawartej, zadość nie
stanie?

Przyjaciół Tatkowego
Pana ie w podróży interesuie
Ge trudnie — ale druga
okazya Tatusiowego zniesienia
Lii, zapewne nie prędko
Lij nadarzy
Łzy wyrwą głębokiego

uszanowania i oczekuje

prawdziwej

Sofija Wegierska

Rue de Laval 25.

Paryż 1 Marca. 244.

Szanowny Redaktorze.

Przesyłając tę trzecią kronikę na nowy rachunek, proszę Łaskawego Pana o odesłanie mi mojej kwartalnej należytości.

Posłałem Teofilowi malerjony w Garecie Polskiej programu Bibljoteki Ludowej, namawiając iżby Pan dopomagał w trudnem przedsięwzięciu którem obarczyłeś i tak już dość obciążone barki swoje. Mniemam że miałbyś [illegible] z niego wojewódzkich mało. [illegible] przyszłej [illegible] Pana najgłębsze uszanowanie

L. Węgierska

Portalem Panu Dzierżanowskiemu przy
rysunku do Dzikowiska, co nadzieję że
Pana Pana zachwyca, - pozwoliłem
sobie Jej zmiatowi w przekonaniu
że Pan mi zaraz niezawrnie, do
tego zamiarki mię Pana P. Aleksander
der Wickerni, on widział ten
jeden rysunek tego samego arkuszu,
i bardzo mu się podobał.

Biedny to artysta ten artysta,
i przeznaczeniem aby przez tolerya, lub
jakim innym sposobem mogły
te spółnisane rysunki, - i wszystko
to co Pan tutaj robić raczy,
przyjmie się najwdzięczniejszym
sercem. Pieniądze można odesłać

до Оренбурга. Ев. Громовому Фрагмент
Василенку. І. Прапорщику. – Вони
на службі в Уфі на 13-ті роки,
так скоро не можна буде по
вернутись.

Вирушаємо Вам в сьому
волю хрест мой – Завтра в
ліквідну путь

М. Коцюбинські.

2/10 вересня
1854. Одеса

P. Wojnowi Tamano list powiedzieć mi, że za rysunki które posłałem Panu, dają 50 r. s: - odesłałem się do mnie - musiałem za wielkie wydatki, i prosił przysłać te odebrać da Orenburga p. Wrzesińskiemu za kwitem - on wie komu należy - i posłałem odebrać. - Adres kwi: Его Благородію Бронислову Францкевичу Ваисскому Г. Прапорщику № 2го Линейного Батальйона Завѣдывающему публичною библіотекою - въ г. Оренбургѣ.

Ja nie śmiem Panu Dziwowi za uczynek dobry, ten komu się jakaś nuda wydaje bo pomoc - podziękuję moim sługom za dziękuję, jak ja to potrafię słowem nędznym.

Że dziś wigilija - i rok nowy bliski,
wiru starym obyczajem prawy przyjaciel
opłatek - nowy rok iżeli nie
nowe nadzy - to nowe wypadki
przynosi - a Pan niech Boży
da zdrowie - a serce Pana napełni
nowemi uczuciami - a dusza Pana
w przemiany ustroj - które gdy
ustysy zrozumiemy - przystroimy się
w świąteczne szaty - zaczniemy
nowy rok życia przemiany inny
byt - i wielkim chórem od Betlejem
ci Panie cześć - która ich w sercach
a nie w literze ——

Z głębokim czcią i poważaniem

Stacja

Stanisław Wyspiański

24 Grudnia
1894 r.
Kraków

Wilenczyk

Miłościwy Mości Dobrodzi!

Na list wrłany Dobrodzi przed kilkoma dniami nadesłany, pewnem wrłanu Dobrodzi odpowiedzi w oryginale WJX Pn. brzeza Czarnińskiego objaśniającą mi mienoś pewnego do Warszawy portretu X^ego Mateusza Wrazzewskiego i Opatu X. Kanonikow Lateranenskich w Czerwińsku - ja sądziłbym aby dla zrobienia kopij Artysta Malarz raczył przybyć do Czerwińska i tu na miejscu dobrać sobie co tak potrzebnego dla jaśnie pana dobrodzieja tey sprawie mi wiadomi jest pisać wyrazy prawdziwego uszanowania

Wrłanu Dobrodzi

Oddany

X. Wilczyński

D. 23 Lutego 1823 roku
z Wyszogrodu

Wielmożny Panie!

Oddając się robocie górniczej, odkrytym w okolicy nawzięy dla użytku społecznego nowe materyały to jest:

1. Kamień litograficzny na podobieństwo Bawarskiego, którego próby w Litografii Filcztnera i pod względem Chemicznym w Akademicy Warszawskiey odbyte, swojey u, żyteczności, dowiodły.
2. Kamień, dający Wapno wodotworzące silne, gotowy każdorazowie do sprawdzenia nowym sposobym.
3. Guano Polskie, odpowiadające przymiotom guana carrière, żadnego nieznacznie ważny w rolnictwie, użytek kości. Rocznikiem Gr. K. Tom XIV posyt 1. na stronie 157. 1861. r. opisanego. –

Na pierwszy i 3cie minerał posiadam imi kontrakty – wszystkich trzech obszitość wielka – wyrobek i odstawienie.

Cała trudność w ciągnieniu z tych odkrywek korzyści, spoczywa na niedostatku miary pieniężney, tego, u nas ieszcze tak ograniczonego środka kredytu, co nieposwala odważnie myśleć i pracować. –

Ufnie"

Uprosić iakąś z poważaniem do Wielmożnego Pana
oświadcza mnie oddać się Jego Opiece
tym interesem, czyto sposobem wspólki, czyli też
przez zupełne odstąpienie, moich odtąd na własność
chętnym tego przedsiębiorstwa.-

Napisane w tym celu do upowszechnienia stosowne
ogłoszenie do pomieszczenia w Gazecie Polskiej,
uważam i takowe Zostawiam.

Niestatysto przychodzi nieznaiomemu i takiemu iest
co chce kredytu, obces zaufać - wprawdzie sama uprzy-
mość wszem zaleca się -; ale aby niebyć zupełnie ob-
cym, odwołuje się do W.P. Dyrektora Mennicy War-
szawskiey i wszystkich nieiednie pod Jego sterem, pra-
cowników. -

Wielmożny Panie! raczy przyjąć chociaż od
nieznaiomego wyrazy wielkiego poważania z jakiem dla
Niego mam zawsze Zostawać.

J. Wiederaliewicz.-

w Oddziale
d: 13.
4.
62 R

Lwów, 8 Listopada 1857.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Jako nakładca dwóch z najpiękniejszych prac Pana Dobrodzieja które może ze szkodą dla nas obudwu nie wprost od Pana Dob, ale z drugiej ręki nabyłem, ośmielam się udać do Niego z prośbą, chociaż dotąd jeszcze nieznany.

Wezwany od kilku z najznakomitszych literatów tutejszych zamieszam od nowego roku wydawać pismo literackie, trzy razy na tydzień po arkuszu tu we Lwowie wychodzić mające. Redaktorem miał z razu być Zajnocha, ale niedawno, wróciwszy ze Spaa i Ostendy dokąd dla poratowania mocno nadwątlonego wzroku jeździł, czuje się do prac literackich — choć przynajmniej na teraz — zupełnie niezdolnym. Powierzyłem więc redakcyę Zacharjasiewiczowi, zaś Zajnocha — którego przyjaźnią się szczycę — wyjedzie nas będzie radą, [illegible] swem, doświadczeniem, a może i niekiedy artykułik podyktuje. Z reszta mam sobie zapewnione współpracownictwo i pomoc moralną pp. Pilata, Mateckiego, Widmana, Łozińskiego, Dzierzkowskiego i kilku innych. Sądziłem Koniecznem wyspowiadać się Panu do dam więc jeszcze, że celem pisma projektowanego jest: służyć sprawie literatury naszej uczciwie, gorliwie, bez oglądania się na materyalne korzyści, niedotykając przywary. Do takiego to

pisma ośmielam się prosić o pomoc Pańską. Czy to powieść, czy cząg wtóry „Jarzęd o literaturze i sztuce" czy też jakiś artykuł historyczny lub nareszcie korespondencya, wszystko nam jest pożądanem, wszystko z wdzięcznością przyjmujemy, wszystko według życzenia pańskiego o ile fundusze niezbyt tęgie pozwolą honorujemy.

Za prawo przedrukowania moim kosztem z Dziennika „Jarzęd o literaturze" zapłaciłem Dobrzańskiemu 800 Złp. t. j po niezłotym 40 Złp. od arkusza w 8ce pismem ciceró zwanem. Zapewne te honoraryum zbyt liche abym Panu Dobr. coś podobnego śmiał proponować; niepojmuję nawet jak Dobrzański mógł tak tanio mi odstąpić swoje prawo.

Co do rękopisów dla nowego pisma, które podobno Nowinami literackiemi nazwiemy, to przystaję z góry na takie kondycye jakie mi WPan Dobr. sam podyktujesz, przekonanym będąc że wątłych sił naszych zbytnie obciążać sam nieczechcesz.

Chciej Pan Dobr. nie zbyt długo zostawiać nas w niepewności co do Jego pomocy literackiej i oraz donieść na jakiej drodze życzysz sobie odbierać od nowego roku „Nowiny literackie"

Polecając wiec sprawę „Nowin literackich lwowskich", Jego łaskawym względom zostaję

WPana Dobrodzieja

sługą

Karol Wid.

Czy też dostały Panu D. egzemplarze
Jarzęd o liter. i sztuce na rękę p Dobrzańskiego
wysłane?

Najczcigodniejszy Panie,

Dobrodzieju!

Drukuje obecnie w Petersburgu, w typografii p. Ohryzki, przekład mój poematu szwedzkiego „Frithjofs Saga", który przed dziesięcioma laty rozpoczęty i przed dwoma mianowicie laty, zaledwie dzisiaj tylko, z powodu obfitszych służbowych i stanu zdrowia, mogę drukiem ogłosić, ośmielam się niniejszem odezwę do JWPana Dobrodzieja najuprzejmiej uprasząc o ogłoszenie w Gazecie Polskiej, przez Niego redagowanej, o tem mojem wydaniu. Aby jednakże mieć o wydającem się tłumaczeniu wyobrażenie co do druku, papieru i formatu, poważam się załączyć, jako próbę, 2 pierwsze arkusze druku, czyli Pieśń II poematu.

Jakkolwiek w wydaniu pracy mojej wiele się spóźniłem i z tego powodu, przez innych tłumaczów (A. Jagiellońskiego i J. Grajnerta) uprzedzony zostałem, nie mogę atoli nie przypuszczać, aby praca moja nie miała w oczach Polskiej Publiczności tej przynajmniej, w braku innych, zalety, że oryginał ze źródła, a nie z tłumaczenia niemieckiego, z którym się należycie obeznałem, czerpany.

Tem — We Wstępie do tłumaczenia mniemam powinienem zarys in-

stytucij krajowych epoki, do której akcya poematu odnosi się, i mytologii skandynawskiej owczesnej, bez której niełatwo daje się rozumieć poemat.

Nim będę miał szczęście złożyć JJWmu Panu egzemplarz mej pracy, w dowód tego szacunku i uwielbienia, jakie dla Niego z całym krajem podzielam, jeszcze raz powtarzam ma prośbę o zawiadomienie Publiczności Polskiej o mojem wydaniu Frytjofa.

Cena tłumaczenia bez przesyłki 1 r. s
" — i " — — z przesyłką 1 rs ½.

Studenci wszystkich Uniwersytetów i uczniowie szkół, kosztów przesyłki nie opłacają.

Wydanie, po wyjściu z druku, (nie później od dnia 15 Czerwca) podniesie swą cenę do 1 rs. 50 kop.

Osoby upoważnione przeze mnie do przyjmowania prenumeraty są następne: w Petersburgu — JJPp. profesorowie Muchliński, Spasowicz; Radzca Dworu, Stanisław (syn Ignacego) Lewandowski, i Urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrz. Jerzafat (syn Piotra) Ohrzyzko: w Moskwie: Doktor Hejdego, ksiądz Rostworzewicz, Kontroler Izby skarbowej Moskiewskiej, Wincenty (syn Teofila) Nirwodniczański, i kontroler Rady Opiekuńczej (Honorata Gabrysia) Dionizy (syn Marcina) Markiewicz — w Charkowie: profesor Historyi powszechnej, Edmund (syn Józefa) Liwski — w Żytomierzu: Jan, (syn Adama) Prażmowski — etc

Mając w tym roku w roku czerwca udać się do Berli-

na, dla zasięgnięcia rady medycznej u P. Greffe'go, ja do 25 Czerwca przemieszkam jeszcze w Moskwie, i mogę osobiście spełniać żądania prenumeratorów, którzy się do mnie udadzą.

Zaszczyt mam najgłębszego szacunku i wysokiego uważania mam zaszczyt być

Jasnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najniższym sługą

Jan Wiśniewski.

1861 r.
Maja 5 dnia
Moskwa

Zatajcie mój adres. Стат. совѣт. Ивану Антоновичу Вѣрниковскому — въ Москву, Арбатской части, 5го квартала на Трехпрудномъ переулкѣ, въ домѣ дѣйствона Крылова.

Inne adresy:

1) Въ Петербургѣ: Надворному совѣтн. Станиславу Игнатьевичу Левандовскому — въ домѣ Римско-Католической Коллегіи у Изаакіевскаго моста.

2) Въ Петербургѣ. Въ типографіи І. П. Огризко — на углу Каменноостровской и Могилевской улицъ, въ домѣ Гжи Пе-
трашевской

3) Въ Москву — В. Ф. Неводничанскому — (albo: Д. М. Марковичу) (тогда Арбатской Части, на Столовомъ переулкѣ, въ д. купца Калашникова

P. S.

P. d. Przysłany bilet dla JJW^ci Wiktora kochanego (niegdyś mojego ucznia) upraszam do mnie oderdać.

Szanowny Panie i

Dobrodzieju!

Przez odjeżdżającego z Marienbadu do Warszawy starozakonnego rupca p. Demzina miałem zaszyt przesłać Wmu Panu Dobrodziejowi egzemplarz tłumaczenia mojego Sagi Frytjofowej, przesłanej mi za granicą z Petersburga. Mocno ubolewałem, że rychły odjazd p. Demzina, niedozwolił mi wtedy odezwać się do Łaskawego Pana Dob. – Dziś zaledwie mogę to uskutecznić. Śpieszę więc uprasząc go najserdeczniej o przyjęcie prawy mojej na pamiątkę, jako dowód prawdziwego szacunku i poważania. Wiem, że wydanie petersburgskie przekładu mojego, pod wielu względami, nie zaspokoi wymagań czytelników dzisiejszych ładowierne, mimo piękności druku, i dobroci papieru, które sam wybrałem, wkradło się dość mnóstwo omyłek drukarskich i językowych. Za pierwsze, obowiązany jestem, jeśli nie niedbałości, toć przynajmniej małej znajomości korrektorów, których także sam, w wyższej sferze, wybrałem; drugie przypisuję

przypisuję wprost własnej nieudolności, lub temu stanowi zdrowia w jakim się, podczas drukowania dzieła, znajdowałem, mieszkając daleko (w Moskwie) od miejsca, gdzie się Frytjof wydawał, i nie mogąc czuwać osobiście nad korrekturą druku. Ten grzech, jakkolwiek mimowolny, jest dla sumienia mojego, które powinno było być od innych czujniejszem, jest ciężki i bolesny.

Nie mając w Warszawie znajomych, których bym mógł bez skrupułu jakimkolwiek komisem zatrudnić, poważam się fatygować Pana Dobrodzieja najpokorniejszą prośbą — posełając się cztery egzemplarze przeznaczonych osobom i miejscom, którym ofiarowane, a także mi odmówić mi łaskawego udziału w rozpowszechnieniu mej pracy w Warszawie i Królewstwie. Słowo Pańskie już mi wiele zjednało; na niém cały kraj ze czcią polega. Jakże niemam prosić, chociażby nieco natrętnie, o ten udział? Daruj mi to natręctwo, łaskawy Panie, i przyjmij je za dowód szczérej ufności, jaką w sercu Jego pokładam.

Powtarzając się względom i dobroci Jego, mam ho-

nor będę z wyrazem uprzedzeniem, czci i głębokim szacunkiem

Szanownego Pana i

Dobrodzieja

najniższy sługa

Jan Wiconiowski

1881 r.
Października 12/24 dnia
z Moskwy.

P. S. W tych dniach opuszczam Moskwę i przejeżdżam na całą zimę do Kurska — Adres mój jest tedy następny

Его Высокопрев
Ивану Аркадьевичу
Вертиковскому
Статскому Сов. и Кавалеру
въ Курскъ.

Спросить въ квартирѣ Дивизіоннаго Доктора С. О. Довнара.

Jwy Rada Tajny Kochanów prag-
nie mieć z Wyż.m Panem konferencję.-
W tym celu oznaczyć raczył w dniu ju-
trzejszym, (we Czwartek, 29 Listopada:) godzinę dwu-
nastą z południa; o czem z polecenia Jego,
mam zaszczyt Wc Pana uprzedzić.-

M: Vidal

w Warszawie d: 28 Listopada 1860.-

Szanowny Redaktorze Dobr.

Kilka tygodni będąc w Redakcyi Gazety polskiej, pragnąłem złożyć Wmci osobiście moje najgłębsze uszanowanie i przedstawić mu się jako nowy współpracownik na niwach czynnej peryodycznej prasy; lecz okoliczności mojemu życzeniu zawsze stawały na przeszkodzie. Obecnie w braku czasu wyrzekam się tem pismem przesyłając Mu 10. exempl: projektu mojego o kapitałach służebnych dla służących folwarcznych i o Bankach włościańskich parafialnych, w celu rozdania takowych osobom kompetentnym i wywołania ich zdań w przedmiocie tyle dla kraju ważnym.

Przyrzekam [illegible]

[illegible]

o tej [illegible]

będzaj[illegible]

nych, do [illegible]

Bóg i dobry [illegible]

do pomyślności przeprowadzić, a na tej nadziei się opierając, z pełną wiarą w lepszą przyszłość, W=o Pana o współudział w moich dążeniach najusilniej upraszam; zostaję dlań z najgłębszem uszanowaniem

Jan Romuald Wilandz

Staraviés
d. 18. Maja 1862 r. —

ps. W=o Kronenbergowi Bankierowi proszę kilka exemplarzy udzielić.—

E. WINIARZ,
VERLAGS-EXPEDITION
und
BUCHDRUCKEREI
in
LEMBERG.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niniejszym upraszam Pana Dobrodzieja o łaskawe doniesienie mi, czyli Pan Dobrodziej niemasz jakiego manuskryptu gotowego do druku do zbycia. Potrzebuję go do umieszczenia w feletonie nowej gazety politycznej utworzyć się mającej, nie zależy więc na tem jakiej by był objętości.

Raczy mię więc Pan Dobrodziej uwiadomić, czyli bym otrzymać mógł co z pióra pańskiego; oraz wymienić przypadającą zań należytość.

Oczekując łaskawej, rychłej odpowiedzi, zostaję

Z wysokim szacunkiem
Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą
E. Winiarz

Lwów, dnia 6. Września 1856.

Franco

Wohlgeboren
Herrn
J. J. Engelhardt,
Inspektor
in
Lehmmoisel.

РАЗЪѢЗДНАЯ.
23 АВГУС. 18:6

Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Nów Kitka w Jego genialnej sztuce Komediant daje Tobie o moich utworach wyrzeczonych, od dawnego czasu zobowiązuty mnie do wdzięczności i czułego Mu podziękowania. — Codzienne moje w instytucie zabudowienia nie dozwoliły mój zamiar natychmiast doprowadzić do skutku, ile że zagraniczne litografije nadzwyczajnie są opieszałe — Choć zapuźno wiec, ale szczerego serca posyłam Mu ulubioną ukraińską dumkę Czumak, w nadziei że ją tow Pan Dobr przyjmie łaskawie w duchu Orlyky i Ukraińca, którego ja bliski sąsiad do wotczyzny staratym się ją ilemożności do dwóch czasu i naradzam posuwać. —

Miło mi przy tym wyznać szczerze i otwarcie że będąc pierwszym z wielkiej Jego zachwycających utworów, iestem też razem

Najniższym i najobowiązańszym Sługą

Józef Wilkowicki

7 Novembra
1853 roku
Kijów

Wielmożny Panie!

Przybacz WPanie, że nieznajomy człowiek, ośmiela się zakłócić Pana, oznajmując sposób:

Żona moja Brygida z Zabyńskich Witwicka, ma u WPana, pewnego, wydanym dobrodziejce jej ś. p. Elżbiety Urbanowskiej 300 r. sr., i od tej illosci pieniędzy, biorąc po sześć rzeczywistych procentow od sta, procentu rzeczonego roku do 1go Września b. r. 18 r. Chcąc powyższej sumy ogarnąć kapitalu, z porostu tych ostatków krwawo zapracowany mojej gary, posłana u WPana, czy bi raczej widzieć drżącego stanu rzeczy, pod bespieczny klucz jego, sto trzydzieści dwa ruble srebrnych, co jedno z drugiem do 1go Września

1555 roku, informujący twardego kapitała, Caterysta pijedrusięt rubli srebrnych.- Panie, chcący pomnożyć ten swoiey swoyoki do stałey, do czasu pomyślnieyszego, pod swoją opiekę, niech i ja razem z tobą, będziem tych Dobrodrieystwa od Pana, ibo darmo wołby winnicy zabyniczego od rzgasby swojej Dobrodrieyst.- Niemam wdawać się wprzod prawa, bo ergo to ja Pan Dris postępiłem, ale Bog swiadem, że się dalego zmuszającym przeczynę; i, zem skutkowat na prośbie Pana śmiało wprzod do Pana, sięgając za granice przyrzeczonej: to, to jedynie wiadomem natem, że WPan przez znane nam onoty iego obywatelskie, przyimie moję sprawę tozem umiwiwszy się czyn.- Panie. Zołnierz

8

wrazie śmiertelnym mnie inaczej postąpić, tem bardziej, gdy on jest mężem i ojcem.—

Mam nadzieję że WPan wspaniałomyślny mnie jego ponownej prośby, zaopatrzy mającą mnie wierzytelność w stanym Kontrakcie prawnym dokumencie na 450 x srebr napisanym na imię Brygidy- Maryi Witwickiej mojej córeczki.—

Z prawdziwym Szacunkiem mam honor pozostać WPana Dobrodzieja

Sługa

Tomasz Witwicki

Podporucznik Samuskiego pułku

8 Czerwca 1855 roku

M. Derbent.

z Lwowa 1854 r.
marzec 269

Panie Józefie
Kochany!

Kommunikuję ci
wiadomość otrzymaną
z Paryża wczoraj
z obiadu z Zobrowskim
z Lwowa. Jak widzisz nasze
sprawy zmieniły, a ligue w ciągu
roku nie potrzebowała nic
nie z tego dwóch
nachodzi, które zmyśla
prawdopodobnie mają do
chwały z obu stron.—

Proszę mi wierzyć, że
nowe tkie robowiązania
nie zapewniają tej
samej z nabenia-
łością słodyczy - że
mogą dać wzrost, jak
obiecują - ale umie-
ją to. -

Nabrałyśmy nie dziw
ad praecepta edukacyj
i wtenczas odpowia-
dam za skutek dobry-
otrzymy natychmiast ~~od~~
~~rozkaz~~ 15 lat wiecha

nie rad bym — chyba
pod warunkiem
że mi tobie moral-
na, słownna i daja-
ca się. Kiedy cie
to zajęte, mi rozkaz
z domowego, mi kto
niekrzywdzącego mi cho-
wania, boję się. —

Potrzeba [illegible] mój
swoj[illegible] opinie i serce
i zgromadzenie, że nie
będziesz miał nic z dy
pensacji najmniejszego

To niemożliwe tam wcale
w stanie radzić, bo
się tu wszystko ~~wszystko~~ wszystko
zawisło a mój
opór wcale pewnego dnia
Jeżeli a wtedy
wszystko i niczego
nie pewnego ale
bliższego będzie Pozna
Żart dobrej.—

L. Wolff

PS Szkoda, że nas nie
pewnie. Ściskam moich
wszystkich — miłej to będzie
z mojej Konigsberg —

Pensya miska o 4ch klasowej
przy Ulicy Marszałkowskiej
№ 1065a utrzymywana pod
Kierunkiem K. Wróbla.

Przedmioty wykładane:
Języki: Polski, Łaciński, Rosyjski, Francuski, Niemiecki.
Matematyka: Arytmetyka, Algebra — Geometrya — Trygonometrya — Mechanika:
Przyroda: Zoologya — Botanika, itp.
Historya: Historya Powszechna, Polska, Rosyjska, Francuska, Powszechna, Rosyjska —

Kaligrafia, Rysunki, Śpiew, Gimnastyka, Muzyka.

Kniga pomoć nastavnika
Knjiga - knjiga, stalak, pa-
pir, mast - pomoć na-
stavnika i apteka

Ustanova ili ustano-
vljenje - koje služi za
javnost. Ravnate-
lju dodjeljuju - ko-
misija pomoćna od-
jeljenja sudjenja - apsanje i p.
na javnu sramotu

Apteka radnja za
lijekove, jela se nalazi u
mjestima - od 20 Sep.
jedne godine do 29 Lipnja
tekuće godine - u-

roli VIII 7.50. —

Longotho jed wyni-prosz
mucy ki- 675 mal.-

Mieni wchodzą na Pon-
tyg stada 30 rr na
Foiko rolnicze, z srebr
mahan-i pudmisty le
pomyjnie z Pomyji za-
brać lub odstapić
moie na miejscu tho-
rowej wsi...—

Srtucin Srebrny-
koi-wiolin-i Fizika
olim i mii romek
powstaje ~~mam~~ na
Pomyji. —

W

Jest na Wołyniu pewien
marszałek Dworzański, któ-
ry ma dziecka i myśli
umieścić go gdzieś na
Pensyi — tylko waha
się. Otóż temu mar-
szałkowi wczoraj
udało się dostać
audyencyi. — Czy
się to na dobre
lub nie — zoba-

Monsieur Jacques
Jacques J. Wasziewski Aîné
Négociant
Hôtel Hungaria

К. с. ст. Вы-
писан текст
подлежащий пе-
ду мною.
а потому мне
предстоит. Возни-
к вопрос и мне
надо разрешить
и тебя просить
ответить. —
И Либер — я готов на
любой расход

К. Ф. Ж

277.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Pisze do mnie W. Worowicz abym napisał
do WPana Dobrodzieja prozbę o
wydanie abrysu na sztachety do
grobu Andrzeja, bo żeby mieli
drudzy do wyrobku aby Darowic
kroszkował - więc gdy do bydź mogą
prosiłbym przez Twoje posłanca a
do wykonanie przystępiłbym zaraz
krotaiz z prawdziwym Uszanowaniem
WPana Dobrodzieja
Najniższy sługa
Wincenty Pol

w 11. Lipca 854.
Rawicz

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Odebrałem dnia 6 t. m. list od W. Wrzosowicza w którym
pisze abym napisał przez umyślnego posłańca
abyś W. Pan Dobrodziej przez Żmudź na 10. b. m. raczył
zjechać do Rawolycz gdyż dnia nieprzedniego
ostrego będzie w Rawolyczach - ponieważ czynsz
zadosć uczynienia P. Wrzosowicza wraz
kmiotów złożyć mogą Usiłowania z
takim powodzeniem W. Pana Dobrodzieja
Najuniższe Sługa
A. Wiankowski

dn. 6. 9bris 834
Rawolycz.

list ten przez umyślnego lub przez
pocztę posłany —

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Najmocniej przepraszam że mnie tyle razy u Brudzai
i Jokiszek mnie prosiła: ale chciałbym wiedzieć
czy W. Chrzanski już jest w domu i czy prosiła
mnie za Helmanem wezmie skutek, aby otrzymał
świadectwo szlachectwa gdyby to być może, a gdyby
potrzeba wymagała tego, sam Helman stawił się
będzie należałoby w Rytomierzu, a Chrzan bez
świadectwa mnie nie chciał wszystkie gdzieby zamieszkał-
Państwo Bratkiewicz i Pan Woronicz wyjechali wczoraj
do Pierzgrod na ślub i z tamtąd do Osady-
Oczekuję o dyspozycji łaskawej, pozostaję na zawsze
z prawdziwym Uszanowaniem
Mości Pana Dobrodzieja
Najmniejszy sługa
F. Wierzbicki

d. 20. Czerwca 854.
Prawdzyn.

z Janowa d. 23 Sierpnia 1846 roku

Konrad Wistocki. 282

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Bardzo smutną wieść przynoszę szanownemu Panu dla Jego serca. Straciłeś prawdziwego przyjaciela. Ksiądz Stanisław Chotomiewski po trzymiesięcznej ciężkiej chorobie Umarł w Janowie w dniu 21. Sierpnia b. r. o godzinie czwartej po południu opatrzony wszystkiemi świętemi Sakramentami przytomny do skonania wyprzytomnosci Strapionej rodziny i przyiaciół. W Imieniu tejże rodziny zapraszam szanownego Pana na smutny obrzęd Pogrzebu zwłok ś. p. tego świątobliwego Męża który był szczerym Jego Przyjacielem. Exportacya odbędzie się w dniu czwartym września a Pogrzeb w d. 5. tegoż.

Z wyrazami Szacunku i uposażeniem zawsze wiel bieci Jego cnót i Talentów. W. W. Pana Dobrodzieja.

Najniższy Sługa Konrad Wistocki.

Konrad Wiśłocki. 284.

R. 1876. 9. Ibra.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z największą przyjemnością dopełniam rozkazu Szanownego Pana w przesłaniu niektórych szczegułów o życiu i śmierci ś.p. X. Stanisława Chotomirowskiego powziętych ex ustach zebranych przez Ks. Mikołaja Grocholskiego przyjaciela od młodości aż do śmierci, oraz niektórych moich dodatków jako świadka i przyjaciela dwudziestoletniego zmarłego i jego cnót domowych szczególnie wylanego dla wspierania ubogich rozmaitych ale w sposób prawdziwie ewangeliczny do wiedli tego zebrani ubodzy w liczbie kilkudziesiąt na pogrzeb ś.p. zmarłego ~~D~~ o 20 mil niektórzy przychodzą i powiadają iż to iż było powinnością oddać ostatnią usługę swemu dobroczyńcy.

V.

z boleścią wielką przychodzi mi wyznać iż z raza
więcej szczegułów atemi swiętemi Panii przyłączyć nie po-
trafię, ale dla przepełnionego serca zalem z utraty
dobrodzieja mojego.

Z wysokim Szacunkiem i zwłaszczonym
Uważaniem W W Pana Dobrodzieja
Nay niższy sługa

Vio wrad Wałoch

Mocno przepraszam iż w tasno szkłz pisanie
i szłem w możności dla utraty w zroku od lat
z Janowej. Dwóch
Dn: 9 Września
1846 roku

2v

284a

Nizza 3 Sept. 60

J. W. Panie Dobrodzieju.

Słyszę iż Pan zbiera autografy — mam przyjemność postać Panu przy niniejszym autograf Królowej Sardyńskiej — i inne które może tiż do Pańskiego zbioru przydadzą. Dowiedam się przytem polecić Pańskiej pamięci Pańskiej gmedal obrazów postawych na rzec Pana Krouenberga t.j. Kopii Madonna di Foligno Raphaël — Kopii trech Graciй Tycjana — Oryginałów Cogorno Dante w Krzyżu — Luca Cambiaso Madonna i Portret Damy Genueńskiej wszystko za 4200 fr. które przyśliję o bieżącym Kwiecznie — jak najprędzej gmedal umieszczę. Raczy JW Pan Dobr. adresować odpowiedź do mego Bjca i przyjąć wyraz niewymuszonej wdzięczności i uwielbienia z jakim mam honor zostawać

JW Pana dobrodzieja

najuniżenszego

Adam Wiśniewski

Michał Wiśniewski 285

A. 1849. 26/IX

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Mając najtaskawszym rozkazem oddany mój majątek, sprzedaję go, i ścięgam moją bibliotekę do Krakowa, racz JWPan Dobr zwrócić Taskawie na ręce JW. Adolfa Dobrowolskiego lub kogo on wskaże, księgi moje, które otwoło liczby 200 w sobie miałeś, tak aby je można razem z innemi wyprawić. Mam mi jest przytem sposobność przypomnienia się JWPanu Dobr dawnej znajomości i zaufania Jego całej zacnej familij, najpiękniejsze ukłony od nas wszystkich, oraz zapewnienia Go o wysokim szacunku z jakim mam honor zostawać

JWPana Dobrodzieja
najniższego sługę
MWiśniewski

Kraków
20/9 1849

JW Bilski —

Gênes d. 15 Gr. 1849. 287.

Michał Wiszniewski

Nieodpisałem na list zacnego Pana; bo zawsty czasy burzliwe, wątpliwych najlepiej milczeć. Czytałem jednakże słowa i wyrzuty Pańskie z rozrzewnieniem; ale oto moje usprawiedliwienie. Potrzebowałem moje pióro jako już niezdatne. Starość przedwczesna i choroba zresztą fizyczna i jeszcze inna, przymusiły mnie do pożegnania się z literaturą wnijściej niżlim się spodziewał i życzył. Trudno było zupełnie odwyknąć od pracy, przy której i wiek młody i cały wiek dojrzały strawiłem, która z nałogiem niemal w drugą się była zamieniła naturę; ale w ciągu dwóch lat chwiejącego się zdrowia przywykłem czytać tylko dla latwiejszego umysłu i nakoniec nauczyłem się próżnować. Domyślam nakoniec do Monarchii tych ludzi co to cały dzień nic nierobią a jednak nie mają czasu — próżnuję więc, i dobrze mi tém. Pokochałem i w dolce far niente i w otwarte spodziewanie się, prześcignąć w tej nauce samych nawet Włochów.

Dziękuję Panu serdecznie że raczył dać przytułisko moim opuszczonym książkom. Jest tam dokładny zbiór dziejopisów Weneckich — nietylko Kronik i wielkie dzieła historyczne, ale nawet broszury i rękopisma (bo zamyślałem pisać Historyą R. Weneckiej) K-ntowne widoki miasta i wyspiarskich okolic Wenecyi, tudzież ogromne folio atlantico z rycinami dwa dzieła o medalach Weneckich, książki opisujące topografią tego osobliwszego zakątka Italii — wszystko wielką starannością i niemałym kosztem przeszłego lat temu 25 w Wenecyi zebrane. Zasadą tego dokładnego zbioru książek do historyi weneckiej było kupno u niej jako da Ponte zubożałej tego potomka dawnej tego imienia. Zbiór ten dokładny (jedną tylko książeczkę z rzadka bardzo — o Boemundo Tiepolo — pożyczył był ode mnie P. Józef Korzeniowski, mając z tego tematu pisać tragedyą — która dotąd u niego zostaje) zbiór ten aż do ostatecznego upadku

Wenecyi idący - jest dziś nadto nawet w samej Wenecyi - gdzie mi zaniego nasilepo Stycięcy franków ofiarowano.

Z Książek polskich, nie wiem, wiele z tam jestem rostało - do dwóch wielka przywiązuję cenę - i proszę abyś je szanowny Panie staraniem zachował. 1° Rozmowy Pani de Beaumont, dzieło Pani de Genlis - którego przestrogi moralne Panny Prudencyi - ozdane wdzięcznie stylem, bardzo mi utkwiły w pamięci; takiż mógłbym Panu nawet ostatki tej szanownej książki ręczęście wo opisać -

2° Nowe Ateny wielkiey ścieniey pełne pnez autora tu enigmatice wyrażonego alias X. Chmielowskiego. Autor był proboszczem w Firlejówce wiosce pod Tarnowem w Galicyi, w której się urodziłem i która była własnością moich rodziców - jestem widziałem owe napisy, na sprzchniałych już deszczkach wjego ogrodzie. a które on jako starannny historyk w dziele swoiem per extensum wypisał. W tym dziele, które zaraz nauczywszy się czytać z lubością drabowałem, dowiedziałem się był bardzo ciekawych rzeczy - np. co P. Bóg robił dnia ósmego po Stw. Świt gdzie się znajduje teraz (t.j. za czasów X. Chmielowskiego) drzazek Chr. Pana, i wiele t.p. wiadomości, których chęć napróżno szukał w przechwalonej encyklopedyi Dyderota, choć nieco późniejszej - być więc bardzo może (ale to tylko na niczem nie oparty domysł) iż Dyderot o tej Encyklopedyi X. Chmielowskiego niewiedział - cokolwiek bądź - natych to dwóch Książkach - zaray Panie - wpierwszej mojej młodości kształciłem się, i oto na jakiego człeka wyszedłem!!

Jeżeliż Pan kiedy zechciał oderwać pióro - którego tak pożytecznie dla nieudrożnych i obojętnych używasz - od rzeczy ważniejszych - raczy parę słów do starego - mającego dni policzone - napisać pod adresem M. A. Brun de Wi— słuchaczkowi dla tego w naszej firmie handlowej potrzebne - abym się nie nazbrano za żydów, którzy tu nienawiść względów przecie jako miłą pamiątkę uszanowania z pierwotnej ojczyzny nakoniec - jestem dla jednej prywatny, której wyżdżenia papier nie zmieścił -

Jeśliżeś Pan kiedy zawitał do naszej pięknej Italii – a warto – (dziś w Grudniu – kiedy to piszę prnedają na moście ulicy kwiaty – kamelje i róże – i wiją ogromne z kwiatów bukiety w różne dessenie, które idą na prnedaż do Turynu i do Medyolanu w powieja w którym to piszę – w połowie Grudnia – niemasz Kominka ani żadnego ognia) i dziś przy statkach parowych i Kolejach żelaznych bardzo łatwo i tanio – do Warszawy lub Krakowa można za jechać Koleją żelazną – zwatemi torami przerwanymi – aż do Medyolanu – a z Medyolanu do Genui 16 godzin jazdy dyliżansem – gdyżeś Pan kiedy zebrał się na tę miłą podróż – rad sobie zaloże żyć w moim domu (w Genui) gotowa kwatera – stąd bowiem łatwa podróż statkiem parowym do Florencyi, Rzymu, Neapolu, Palermo, Barcellony i Walencyi prawie codziennie idą statki parowe – nawet wracać można statkiem parowym przez Konstantynopol do Odessy –

Ja mieszkam nadto i wiele przyzdane niższe pomieszczenia Pana w moim domu, pokazuję mu cieszkowskiej di Genova la superba – miasta złożonego z samych pałaców – poznania Pana osobiście, ułatwienia mu wycieczek, wróżnę strony – Proszę Pana nie sądzić iż mi niemiło powziąć wspomnienia i uwielbienia z jakim zostaję Pego życzliwym,

Michał Wiszniewski

Powrót Pan ulegnie tu zatęsknił Pani najprzykrzejsze skłony i pozdrowienie od całej genueńskiej Kolonii – i uściskał Pego dziatki o których wielkich i imionach donieść mi proszę –

Wielmożny J. Kraszewski

14/6 60

Nizza 5 Kw. 1860 289.

Wiadomość Marchet.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

List Pański z 29 marca
w tem względzie mnie żądzi-
wił - że nasi nadany powia-
dali mi że rozprzedaje się 6000
exemplarzy Gazety Codziennej-
Z czego mamo się mieszkam-
i Zdawało mi się I. Bóstu Pana
Kronenberga że Gazeta w coraz
większym znajduje się powa-
Żeniu - niedziwmy więc Pan
jeśli odnowa tak mały z
strony Pana ustugi - były
mnie kosztowny - ale w takich

tego co mi Pan przez przekaz
na dowiedzenie Francków miesięcznie
co tydzień z listu Pana Krowenberga
i Pawłowicza przedostającego
niezmiernie wam rożnicy - jak
się spodziewam.

Posyłam wam rozprawkę
mego syna - O kredycie
Ruchomym - który nakoniec
umieścił w gazecie - i wydrukowałe
kowai jako osobną książeczkę
na dochód waszej gazety - wiem
syn bowiem nieżąda od
nas za to honorarium.

Wielkie przedrożenia

Nizza 8 Lipca 1860

W.W. Panie Dobrodzieju

W Liście Twoim z 26 Czerwca odebranem wczoraj na tysiąc franków, za które serdeczne podziękowanie składam. Czuję się lepiej i staram się pozostać jak najczęściej listy do Waszej Gazety, szczególniej gdy coś ciekawego zajdzie, jak teraz Konstytucyja Włoska.

Mając mały zbiór włoskich obrazów, odważam się prosić Pana, czyliby między współbraćmi Twoimi nie znalazł jakiego nabywcy - zwinąwszy je na wałek łatwo bezpiecznie można je koleją zesłać do Warszawy.

Mam Cambiasa genueńskiego malarza z XVII wieku Najświętszą Pannę za 600 fr. 1 metr wysokości pół szerokości

Piola takiż z owego wieku genueński malarz Magdalena półtora metra wysokości i 3/4 szerokości za 300 fr. -

Cagorno Daniel włoski malarz tegoż mojego ucznia muzyka Casella, który nie

śpiewa ulubioną piosnkę „Amor che nella mente mi ragiona“ a wszystkie dusze młodzi i starzy z uwielbieniem go słuchają. Około półtora metra długości pół szerokości za 1200 fr.

Sarzana genewski malarz szkoły Rubensa Loth z dwoma córkami metr długości pół szerokości 1000 fr.

Kopia wielkości naturalnej Watykańskiego Rafaela Madonna di Foligno 1500 fr.

Kopia wielkości 1 metr długości pół szerokości około, Hry Grające Tycyana z galeryi Borgheziów za 800 fr.

Bardzo bym chciał widzieć Pana jeśli mi pomożesz do tej sprzedaży — a tymczasem pozostaję z tysiącem zatrudnień i powinowactwem wyrazy wysokiego

Szacunku i uwielbienia

Michał Wiśniewski

Monsieur

Monsieur J. J. de Kraszewski

292.

Nizza marittima
d. 14 Czerwca 1861

Szanowny Panie.

Mój syn będąc w Paryżu postrzegł na stoliku u Pani Wąsowiczowej książkę „Starowina Bełzka“ mnie przypisaną – o której wcale nie wiedziałem, choć już kilka lat temu jak wyszła z druku; inaczej byłbym nieomieszkał podziękować raczemu Panu za Jego tak zaszczytną dla mnie grzeczność. Pierwszy to honor literacki który mnie w życiu moim spotkał, tem przyjemniejszy dla mnie że pochodzi od Pana, którego ja zawsze wysoko ceniłem, szacowałem i uwielbiałem. Racz więc zacny Panie przyjąć odemnie – choć późne ale najserdeczniejsze podziękowanie i zapewnienie nowéj przyjaźni swego zawsze przychylnego przyjaciela i sługę

Michał Wiszniewski

Wielmożny J. I. Krasnowski

List Pański pisany d. 9 listop. 1856 odebrałem dzisiaj 26 marca 1857. i wśród nabranych w handlu nałogów - zaraz dzisiaj odpisuję. Listem który mi spadł jak Manna z nieba - o mało co mnie na tym świecie nie zastał - bo właśnie gdy go Pan pisał, ja byłem umierający. Wygrzebałem się tą razą - ale niemogę się już podobno owej chronicznej choroby o której Cicero powiada że jest właśnie samą chorobą - senectus ipsa est morbus.

List Pański - choć z tych względów dla mnie miły i ratunkowy - jakoż wiele razy - najwięcej bolesnych - wspomnień mojem wzniecił - jak wkrótce wszystkie sprzęty moje jak wiele wspomnień na wiecznie co się wgłębi pamięci wkrótce jemu. Dwóch pierwszych listów Pańskich w prost do Genui pisanych nieodebrałem - Dziwi mnie tak wielka liczba ~~Gazet~~, Kalendarzy i grammatyk - których od tamtądąd nieotrzymałem - niemiałem też więcej jak dwie książki niemieckiej - tych w jeden był rysunek Konia i wołu, pokazujący dokładnie wszystkie tych użytecznych zwierząt przymioty a szczególniej wady - gdyż na Koniach i wołach

takem był oszukany – wzrasie mojej gospodarki – jak Pan Bal na którym jabłku. Ale zamiast Kalendarzy Grammatyk. miałem z pięćset Książek polskich między temi gockim drukiem z XVI około 40 Książek, wszystkie pisma Socyna w części w Rakowi drukowane Słownik Lindego etc. bo resty wziął chwasti sobie nie: przypomnam. Domyślam się kto to zabrał – ale – o Ryczywoł zamilcz wolę; żeby to był przynajmniej niemyślący literat! ale to ci ludzie co to ciągle nad ouassis prawią, ciągle coś zamyślają, pisać, ciągle coś niby piszą, ciągle coś niby wydają – a nikt jeszcze z tego obiecywania i ciągłego zapowiadania owocow niewidział i nigdy nierobiony. Byłyć tam i rękopismá kilkanaście tomów in-folio – a między temi historya del Consiglio de Dieci e d'Inquisitori di Stato – bardzo ciekawa – o której Daru wiedział ale której nie korzystał, bo archiwum z Paryża zabrano. Na co już to ten zmumiany literat zabrał, odgadnąć niemogę, bo po włosku nierozumiał – ale był to dyalektem Weneckim, i dla tego to Rpsu między Książkami – które zacnemu Panu ofiarować ośmieliłem się – był Słownik Dialektu Weneckiego, bez którego tego Rpsu rozumieć niemogłem. Między dziejopisami Weneckremi zalecam Panu Paruttę – to Tacyt Wenecki – a ponieważ Pan lubisz Numizmatykę – więc przypominam sobie że miałem kilka

Książek numizmatycznych a między innemi dwa ogromne foliały bardzo pięknie wytrzymanych Numizmatów Weneckich – ale dosyć tego – byłe też coś Rzpltej do Historyi naszej – między innemi bardzo ciekawa Korrespondencja z czasów K. Barskiej – ale dosyć tego – jak moją rzeczą przyjaźń Kochany i szanowny Panie mój dobre chęci za skutek –

Dowiadziawszy się, przy końcu listu Kochanego Pana że myślisz aż do Genui zapędzić skakatem radości – zapomniawszy o moich niedawnych latach – a la lettre skakatem radości i dla tego zaraz odpowiedz abyś – jeżeli to rzeczywiście dla mnie nie prawdziwie – upewnił Pana i przyjechawszy do Genui – zajeżdżaj prosto – nie stąpając ani jednym krokiem do żadnego hotelu – zajeżdżaj (jeżeli potrafisz – bo ulica tak ciasna iż tych ludzi obok mieścić nie może) prosto Via S. Lucia, Palazzo Pinelli dove ke ge una szueja – to są słowa Genueńskie, rodzaj talizmanu, które wyrzeczone odtrucha surowego Genueńca, tak iż zaraz pokaże nasze mieszkanie, w którym przygotowany będzie pokój i łóżko dla Pana – wreszcie minestrę z jednemi – a Bibliotekę znowu mam – bo Książki jak Horacego tworzą – wszędzie mnie ścigają – chociaż ich wyrzekam – co za nieszczęście dla mnie!

Pokazałbym naonczas Panu wszystko ciekawości miasta, objechalibyśmy wszystkie okolice – okolice najpiękniejsze na świecie – tak iż Ligurowie jeżdżą po świecie i długo bawią pokąd nie zrobią majątku, ale przyjeżdżają do fosturki wracają do swoich pomarańczowych ogrodów i do swego ciemno błękitnego morza, na które patrzyć się jest jich rozkoszą – co robią nie bogacze, albo ukształceni ludzie dla chluby którzy cenią nieruchomości – wreszcie rozkoszałbym przed kochanym Panem bogactwa literatury (dzisiejszej) Włoskiej – o której wam się nawet nie śniło, a której ja dotąd jeszcze wyzwolić się nie mogę – Jestto dzisiaj pierwsza literatura w Europie a zatém na świecie – bo we Francji i anglii wiernoże i dziennikarstwo wszystkie części literatury i nauk opanowały. Nowem dostarczyłbym Panu na kilka najmniejszych tomów materjału a zasię/za przyszłą z Panem w czasie jego u nas pobytu podejmuję się; bo niechwalipa się ja daleko lepiej piszę od Pana, bo jego list dopiero wczytać mogliśmy, a jeszcze zamiast staro-polskiego inkaustu, nijwadze modnego indigo, wynalazły barbarzyńskie, niegodny rzadkiego —

Ale wracam do rzeczy. Jeżeliby Pan za przyjacielem swoim za-
stał nas na wsi – to jeszcze lepiej – a
jeżeliby Pan przyjechał z panią
żoną swoją (której tu chyć nieżna-
jomy najpiękniejsze ukłony zatrzymam)
to jeszcze trzy razy lepiej. Mamy
gdzie Was pomieścić, a moje kobiety-
(mam żonę i dwie córki) będą się
starały dogodzić Jej uchodzić tu przyjaz-
mnie.

Żeby zaś nie nieopuścić coby mogło
zachęcić Pana do przyjazdu
u nasz piękne okolice (którymi bawiąc
teraz w Nisku Cesarzowa nacieszyć się niemoże) dodam
jeszcze iż znajdzie się jeszcze u nas zbiór Rysunków na-
szych tutejszych, które będą zwiat przyjemność oglądać,
jako jedyneme które jeszcze potrafi – że u mnie Pan
zastanie zupełny zbiór nowych dwojopisów Worlicki
(od 1848 do 1856) wam nawet zmienia nieznanych
a jednakże godnych rozsądnego szacunku i uwielbienia,
jaż za stylu, kunsztu historycznego, wdrowego o rzeczach
zgodu i osobliwszej a rzadkiej wkładzie o rzeczach dzieje
pilnych bezstronności, i bardzo Tuzyzden przyjemnych

o którym jednakże ani w Anglii ani we Francji nic się znami – bo Włosi nieumieją się tak wychwalać i pochwalać jak Francuzi. Włoch jest milczący, kapy w słowa – wreszcie podejrzliwy, tchurz, w ogólności diabła wart; ducha obywatelskiego, ducha rycerskiego ani śladu w nich nie znajdziesz – nawet nie wiedzą co to jest – jak w rysy Azjatycy albo nasi Żydzi. Ale w Architektura, w rzeźbie, w muzyce i Kunscie historycznym są wyżsi od Anglików i Francuzów, tylko że się przed nie: umieją – a artyści wielkich zdolności ale leniwce i próżniaki – W dumnej nawet Genui znajdziesz więcej prawdziwych artystów jak w całym Paryżu – choć Genua uchodzi za Abderę włoską.

Ale wtej chwili przynosi mi Kapitan nasz nego okrętu Książki Tasso mi przez Pana przysłane – Przez całe dwie godziny przerwałem je z radością – niemniejsze czułem ciekawości do przeczytania kartek – od jednej przechodzę niecierpliwie do drugiej, a żadnej czytać niemogę – nawet spisy użytych Ksiąg, w Księgarni nieznanych mi znajduje (Natanson!!) porównawczymi

czytam, dziwię się – i łza mi czytać przeszkadza –
Wtem zupadłem w niemieckim tłumaczeniu
Ostapa i Jaryna – kółko Biografii Zaleskiego. Jakim
się uciesz ił, Pan dopiero 1812 urodził się – a ja
już w tym roku radowałem się, martwot, oczki=
wał, wyglądał Kobiżuli i nakoniec tęsknę głodu
zniósł. Widzi jeszcze Pana nasza biedna literatura
długo posiadać będzie. Natychmiast ten w niemiecki
płodny przebrany Romans Zaleski posyłam Panu
Panni Terezie Pallavicini – Która umie po Nie=
miecki i ze mną o literaturze korespondyje a nie=
ma jeszcze jak lat 18ści.

Ale – mam i ja zbiór mały wyczytanych
Panu ofiaruje, ale pod warunkiem ze po niego
sam przyjedziesz. Wiele wiele tłumem rzeczy mi
się uśnie, które chciałbym Panu wypisać ale jednych
papier nie czuciu, drugie takie cienkie, przewalają
i mieszają jak bałwany szerokiego morza, na
które z okna patrzeć będziemy – to jest z okna
naszej Villi. – Przyjeżdżaj więc Kochany Pano=
głośno Kwatyrę zrobisz sobie w Gorni w na=
szym domu, a stąd można łatwo sobie wycieczki
do Rzymu Neapolu Florencyi. do Paryża tylko
32 godzin od nas i mało kosztuje – to wracać można
nawet do Alkambry Grenady
na Paryż.

Żebyś raz Kan nie myślał że Genua to jest
mała mieścina do której tylko Odessa prenica
dochodzi – to powiem Kanu że my tu mamy
cztery Teatrow i trzy publiczne Biblioteki – ex hoc
uno disce omnes –

Ale już koniec – co do mnie potrafiłem wiele
Jem moje piwo za okno już latem blisko
dziesięć. Niezwyczajne a niemiłe zatrudnienia
handlowe (niemiłe dla mnie bo do cudzoziemskiego
bytu w młodości nawykłem) i wiek już ku zachodowi
dobrze nachylony, przytępiły mało zdolności jakie
mnie natura zbyt skąpo wyposażyła na świat
wyprawiła. Nie wiele już odpowiadam – już
nawet i listów handlowych nie podpisuję, bo we
wszystkiem mój syn – już blisko 30letni – od
młodości do bankierskich zatrudnień wprawiony
mnie zastępuje – Czytam raz tylko gazety, ale
tylko pod względem bankierskim – o reportach,
deportach, likwidacjach, eskontach – etc. wszystko
rzeczy na które w naszym języku nawet niemasz
nazwiska. Serdecznie Kan zacnego i kochanego
życzkam i proszę wierzyć iż jestem dla niego
szczerem, nabożnem i wiernem
najżyczliwszej przyjaźni. Michał W[illegible]

P.S. Chrześcijanin od nas wszystkich serdeczne ukłony –

Izabella Wiereciańska.

R. 1849. 29. 9bra.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie pierwszy to raz zapewne wydarza się Panu odbierać odezwy od osób zupełnie Panu nieznanych, które na odgłos Jego sławy – zasięgają rady lub chcą dzieła swe drukować prosząc wsparcia i powagi Pańskiego Imienia by jakiekolwiek w świecie literackim miały powodzenie. – Przypisuję takowe natrętstwo znakomitym swym zdolnościom, raz że mi Pan przebaczysz że ja nieznana i kobieta, Pana pracy mojej odważam się Jego pozwolenie opisać. – Oddaję sobie słuszny wymiar sprawiedliwości czuję iż zawód pisarski z mierzeniem się niezgodna – są jednak w życiu tak drżenia lata, igraszki biegające młodzieńcze – iż niekiedy widzi się pokrzyżowane mimowolnie w przeciwną życzeniom swym drogę. – Mojej tu powieści krótką historyję. – W młodym bardzo wieku – bo zaledwie mając lat szesnaście, napisałam powieściki dla siebie jedynie – nieznając myśli ani zarozumienia by chciał aby ten Pana utwór młodej wyobraźni mógł być od kogo czytany – a tym bardziej drukowany. Lecz w kilka lat później kiedy żelazna ręka nieszczęścia ujęła mnie w swe objęcia – kiedy mąż mój wygnany z majątków na wygnania smutne wiódł życie – a ja niosąc mu ostatki i pomoc wszystkich możebne wyrzeczywszy się swobody – w tej niszczejącej życia dobie musiałam oddać się na pracę, młodzieńczych lat moich

maich – a Pożyczony na stronę Cykliowań niewiasty – a moie i
uczuie miłości własnej – podałam Panu do druku, znana Pan bez wątpienia
Powieść pod tytułem: Edgar i Celina. – Przekonana iż owoc mo-
=ney pracy przychylnie Pan się w części do ulepszenia czyoni bytu mate-
=jalnego, w tymże celu ponadsyłam Panu pisać pomarańczowe – jak dzieło
bo historyczne z dziejów ojczystych wzięte pod tytułem: Jerzy
Ossoliński czyli wyprawa Władysława czwartego do Moskwy.
Zakładnie uchowałam wspomniane piesenko – pocwół mego męża z więz-
=gnania – jego ciągłe fizyczne cierpienia a nakoniec zgon nieodżało-
wany – oddaliły z mej pamięci wszystko co się z mojem nieszczęściem
nieszczęściem. – Dzisiaj kiedy władza religii i stanu rozgoryczała
me boleści – mniej osobistem radzę się uczuciem zapragnęłam
do wieńca swego z ojczystych kwiatów – skromną przydać gałązkę
kiedy bowiem tam mało po polsku – a mianowicie oryginalnie pisa-
=dają mi się iż obowiązkiem jest każdego – mieć nawet mojego
zdobności składać je w ofierze na ołtarzu narodowym. – Pan który
przejął niezmordowanie w tym szlachetnym zawodzie uczniejsze me-
po Ludki – radzi mi bez wątpienia dopomódz i uskutecznić prace
moje

mojej. — W tym celu uczynię ma do Pana odezwę zapytuję czyli mi pozwolisz przesłać sobie wspomnione pisemko? przyjmeć i osądzić czy ta praca warta jest druku. — Będąc była za granicą romans mój prawie ukończony dawałam do czytania w Krakowie Profesorowi Literatury w Akademii Krakowskiej P. Wiszniewskiemu. ciekawa przez wzgląd na płeć moją uniosł się dalekatnością i pobłażaniem, bez dania chwalić ma pracę, zachęcając do dalszej w tym zawodzie — Książek raz ofiarował mi za rękopismo dukatów pięćdziesiąt. —

Czekam tedy jak najrychlejszej Pana odpowiedzi — a jeśli się do życzeń moich skłonić raczysz umyślnego przyszłę rękopismo które przyjmowszy jako mający wpływy i stosunki, wszędzie Pan gdzie może będę drukowany — i za jaką zbytky ceną. ——

Przepraszam Pana niebędę iż tak małej wagi dziełem — zajmuję cię drogie chwile pozyteczniej oddane pracy — ona to bowiem jest dla mnie dzisiaj zachętą i pobudką prawdziwą — więc przebaczyć mi Pan raczysz i przyjąć upewnienie wysokiego szanowania z którym

zostaję ——

Mszczonowa

d: 29 Listopada
1849 roku

W. W. Pana Dobrodzieja
najniższa sługa
Izabella Wiszniewska

Adres mój: przez Rzeczenicę w Mszczonowie

Izabella Wiśniewska

R. 1850. 3. Lutego

Wielmożny etatu
Dobrodzieju!

Odpowiedź Pana z dnia 10. Grudnia odebrałam 25. Stycznia bieżącego roku — a wdzięczna i uśmielona dobrocią Jego, korzystając z Pańskiego pozwolenia radzącam przy niniejszym liście rękopismo Opolińskiego. Posyłam go niepoprawiony na czysto — bez zmyłkami pisowni wiele przepisujących z pierwszego brulionu — co to najmocniej pana prosząc — bez bardziej jeszcze na trud i nudy, których Pan doznawać będziesz czytając tak mądrej wartości dzieło. — Kiedy wśród rozlicznych zajęć wzbogacających ojczystą literaturę, niegardzisz Pan pracą niniejszą — nieodmawiając mi nad i uwag swoich, naprzód ci tysięczne składam dzięki i usilnie o takowe proszę. Lecz nadewszystko uśmielam się błagać Pana, abyś tak — co do trzeciej — planu jakoteż całego układu dzieła być szczerym i nieubłaganym sędzią — wytknąć mi bez ogródki nudy i niedokładności — mądrą swą radą raczyć takowe sprostować — lub nakonieć, jeśli na to zasługuję — bez wahania skazać na spalenie. — Oto jest prośba szczera — bez obłudy — godząca pokorę niespragnioną próżnej pochwały ale odwołującą się jedynie do bezstronnego i sprawiedliwego sądu. — Śmiałam szczerość tę WMPana Dobr. znaną — ale prosić wierzyć zdaniu mojemu, iż prośność nigdy mną nie kierowała — a najszczerzej nawet skryte z niezgrabnością przyjmę wdzięczność. —

Gdybyś WMPan Dobr. po przeczytaniu rękopismu znalazł go wartym druku —

raczy

raz mnie objaśnić proszę czyli go potwierdzi tutejszy Centrum? czyli też starać się trzeba aby był w Lipsku Drukowany - a w takim razie z którym by Księgarzem mieć można w podobne stosunki. - Co co mi Pan powiedział o tutejszych Księgarzach i moich nadzwyczaj radzi nie - tam o których wspominałem wyżej - daje mi 50 % Pomarzył się za tem nieco ofiarować coś z przyczyny - iż nielicznym jest pokup Polskich Książek; dla tego także niemyślę obszerniej wypisać pomienioną Kwotę aż po wydaniu roku gdy mieć egzemplarz zgoła. — Za niemałe dostateczne fundusze abym sama kasta Druku podejmować się mógł za radą WMPana Dobr. zrobić Prenumeratę - lecz dopełnij swej dobroci szanowny Panie - a w tej okoliczności jeszcze Duszanej swej pomocy raz mi udzielić objaśnienie nie mam rozpisać biletów i jak im oznaczyć cenę. — Nieśmiem rozpisywać się dłużej - czuję bowiem iż nadużywam jest z mojej strony i to co już zamierzałem - gdyż pociąga za sobą trud i stratę drogiej dla Pana czasu. — Czas Pan wyjdź proszę, odbieżna mi uczucia potrzeba z należytym szacunkiem z którym mam zaszczyt wyrazić się —

WMPana Dobrodzieja

najniższa sługa

Izabella Wierzbińska

Mieszkanie

d: 3ci Lutego 1830 roku

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Otrzymawszy Pasterza WMPana Dobr: pozwolenie adresu Pana ellen rękopism Ojcobińskiego z prozbą, bym go przejrzał i zdanie Swe onim dać raczył. Lecz gdy za dni kilkanaście rodu upłynie – a dotąd od Pana niemam odpowiedzi – sądzę iż znalazłszy tę pracę bez żadnej wartości – a powodowany delikatnem uczuciem – nie śmiałbym szczerej wyznać mi prawdy – by nie obrazić miłości własnej kobiety – i niby to autorki. – Za czem powtórnie najuniżeńszą zapewniam WMPana Dobr: iż bezpłatnie najsurowszy sąd Jego z wysoką przyjdę – odrzeczonością – a nawet spodziewam się go niezawodnie. – i usiłowanie jednania Pana Jego nie poczytam jam niedyskretnem będą prozba moja – chyże tedy oswobodzi WMPn z niepotrzebnego pofatygowania – domagam się o rzeczone rękopismo, stokrotnie przepraszając, iż zrobiłem nadużycie, zajmując Pana chwile poświęcone pracy. – Kończę na odsyłaniu na teraz wyznania iż jestem z wysokiem uszanowaniem –

WMPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Izabella Wiszniewska

Mieszerowa

D: 26 Stycznia 1851 roku

Izabella Wiercińska 304

R. 1852. 14. Stycznia.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Rok już dobiega jak miałam zaszczyt zgłaszać się do W. Pana Dobr. prosząc o zwrot rękopismu Ossolińskiego; lecz kiedy dotąd żadnej nie otrzymałam odpowiedzi wnoszę że list mój musiał zaginąć; przesyłam przeto niniejszem ponowienie prośby wyżej zamieszczonej, oraz to upewnienie, że o najbezpieczniejszem Pana dzieciach zwrocie jestem przekonana — skutku zaś nie pomyślnego, w żadnej przypuszczam niedelikatności. —

Dla przekonania W. Pana Dobr. jak upadam w pobliskiem dobrać tego, i tą razą ośmielam się zająć cenne chwilki — moją korespondencją — za czem proszę o udzielenie mi Pańskiej swojej rady. —

W smutnem, trudnem życiu, złamanem nie jedną boleścią — bez obowiązków matki, którym żadne niewiasta uszczęścia wydać się powinna, w pracy znalazłam pociechy i wytchnienia —.

Ukochany Pan niedawno powiastkę wydawszy dwie same i takowa w Pańskim nakładzie dwukrotnie była skreślona. Za pierwszym razem pisałam do Pana Lewandzkiego, lecz dotąd żadnej nie mam odpowiedzi, później zgłosiwszy się do Pana Ogiebrandta otrzymałam od niego list, który powiadam się Pana Lewandowskiego, zapytujący czyli warunki jakie on mi podaje, nie są zbyt niezgrabnemi i czyli charakter tego Pana, moją wzbudzić nieufność. —

cdn.

Nie mają pod tym względem żadnego doświadczenia, nie umieją nawet wymagać dobrodzieja ile by druk i papier kosztował, dla tego kazałem mojej radzie się z drukarzem kilka arkuszy, niewiem takie czyli odbitki zrobią, zatrzymałem dowód na kupienie papieru na kopiarzy, lub odbitkami, również i na druk kiedy należytość odbierać potrzeba i czyli nie można obawiać się nadużycia ze strony P. Glogerbrandta wcześniej z nim w układ sprzedaży moich egzemplarzy. —

O tem wszystkiem raczę mnie Pan objaśnić, najmocniej prosząc, aby to niezwłocznie uskutecznione mieć będę. Sądzę iżbym egzemplarzy tej wydrukowanej, 500 czyli 1000 chciał mi poradził szanowny Panie — a mianowicie przebaczyć natrętnemu mojemu śmiałości, iż na to się przymuszam stosunku, wypraszając się z wszelkiem uszanowaniem i poważaniem. —

W W. Pana Dobrodzieja

najniższa sługa

Izabella z Dzierzanowskich Wiesiołowska

Mieszkanie

d: 14 Stycznia
1852 roku

306

Aug. Wiktorski.

R. 1846. 12. 16ra.

Panie Józefie Dobrodzieju! –

Czyś odjechał do Częstochowy, czy nie odjechałeś, – czy powróciłeś czy nie powróciłeś – nie wiem; – dla tego wysyłam umyślnego – i zapytuję Waszej Miłości o zdrowie i powodzenie; –

nadto proszę o wiadomość, czyli mogę po Ciebie przyjechać dorożką, abym jechać do Zielińskiego Tomasza, który mnie dzisiaj listem umyślnym prosił, abyśmy o 1ej z południa przyjechali, a pokaże nam rzadkie rękopisa, osobliwości i nowe obrazy. –

Otoż dotąd słuchać jeszcze, jak odpisać ma zapraszającemu nas Zielińskiemu.

Aug. Wiktorski.

12/12 46 r. –

308

Aug. Wilkoński

R. 1846 29. 9bra

Alex. Kurz – Elektrolyse – 700 –

760 –

Angielskim zwyczajem —
pospieszam przywitać Cię
w Warszawie — i serdecznie
uścisnąć. — Julek:

29/II 46
o godzinie 7½ wieczorem. —

Aug. Wilkoński.

R 1846. 4 grud.

Czci godny i Kochany panie Józefie! —

Przy życzeniu dnia dobrego, przesyłam Ci literacki podarek z prośbą, abyś go przyjął takiém sercem, jakiém składamy. — W Dzwonie Literackim znajdziesz w trzech artykułach, obok wyrazów uwielbienia dla Twojego talentu i dla Twoich obszernych zasług, — także sąd przeciwny. Być nie może, abyś różnorodnych zdań za uwłaczanie Twoim chlubnym zasługom poczytał. Autorowie rzeczonych artykułów należą do tych Twoich szczerych wielbicieli; — napisałeś w jednem z Twoich mnogich dzieł: „krytykujcie, ganicie, hołdujcie — ale czytajcie!" oto usłuchali głosu Twojego.

W życiu mojém ani jedno, ani najlżejsze, pochlebstwo nie skaziło ni ust ni pióra mojego, i dzisiaj z uczuciem najrzetelniejszej radości widząc Cię pośród nas, — szczerą objawiam Ci prawdę — że wdzięcznie cenimy Twoje wielkie zasługi, że Cię wdzięcznie kochamy. Daj Boże byś żył jak najdłużej — a zawsze w najszlachetniejszym celu tyle dla kraju pożytecznej pracy.

Świadomość dobrego, które czynisz, jest Ci najdostateczniejszą nagrodą — a wszakże Cię i uwielbienie i miłość Ziomków otacza, a i Twoy, Jehowie dzięki, — niebrakło Ci na żaden dzień Twojego żywota pracy, — o cóż Ci więc idzie? — chyba już o pieszurotę, — a więc — Jozinecku! Ignalecku! urjańska perełko! złotko nasze najmilejsze! — pieszurotko lackiéj minerwy — chłopiątko sarmackiego Apollina — Ty Ty zawadjaczku literacki! — Ty Ty lokomotywo powieściopisarska! — klejnocisku estetyczny! — dziejowy szperaczu! — filarze naszego piśmiennictwa! olbrzymie! mordero czcionek, zabójco gęsiego rodu, — Na którego morze atramentu niestarczy; — Ty Ty Józefie Kraszewski

kochamy Cię całém sercem.

Augustyn Wiłkowiski.

Warszawa 4 Grudnia
1846 r. —

Augustyn Wilkoński.
Chirurg. Filozofii, Kanalia, Kronja
Naturalnego.

Przezacny Dobrodzieju! —

Gdyśmy się wczoraj rozłączyli – powędrowałeś z Księciem jam zamaszerował wprost do Merzbacha i oddałem mu Twoje rękopisa – a on rzekł: „jutro rano o 9ej dam Panu Dobrodziejowi odpowiedź stanowczą" — za czém pchnąłem się dalej – za moją dzwonkowo-żołędną literaturą – do Cenzury – do malucrkich literatów. – do jejmości mój, na posilenie żołądka – i.t.d. —

Z południa o VIej odwiedziłem Dr. Dworzaczka i tam czytałem jego lekarski rękopis do 9ej, a gdym po wrócił do chaty, zastałem Twoje Dobrodziejo pisanie, i natychmiast wyprawiłem mojego prolejowca, aby mi od Merzbacha przyniósł Twój rękopis. izbym mógł dzisiaj na 8ą odesłać; alez powrócił bez rękopisu, z taką gębą: „prosę pana, jego nie ma w domu, a ona mówiła żeby jutro przyjść". —

Otoż dzisiaj, w tej chwili jak ze snu pożarnego powstałem, bez zwłocznie wyprawiłem mojego gapia — już upłynęło 30 minut – niewraca, zapewne Merzbach jest na nabożeństwie, albo się sadzi na odpis — ja tymczasem list ten piszę, – a Twój prolejowiec grzeje się przy piecu. —

A że chwila wolna a papieru jeszcze sporo, więc dalej z Dobrodziejem rozmawiam, chociaż myśl, że się niecierpliwisz czekając na odbiór swojego rękopisa – przeszkadza mi w pisaniu, bo przykro mi, żeś na 8ą nieodebrał, – alez Jehova nym świadkiem – do winy się nie

nieporuszam. —

Oboi tedy – by niecierpliwość własną ukrócić – zapytuję się waszéj Mości. – jak się miewacie, co dzisiaj porabiacie, – czyli byście dzisiaj o 2iój, minut 30 podarować niemogli ?...

Oboi i przyniósł rękopis – bez żadnego listu – znać Merrbackowi niewolno w /zabas pisać, – lub jest mu za drogo! —

pozostaję, ściskam całą rzeszę

Aubry

314

Paulina Wilkońska

R. 1850. 24 Lut.

Odwiedzając męża mojego w Kamieńcu, zachęcony zostałem do wydania pisma zbiorowego p. n. Rówieśnika; ile że Przegląd naukowy upadł i wychodzenie dalszych tomów Dzwonu literackiego na teraz, z powodu nieobecności redaktora, przerwanym zostało. Rówieśnika wyjdzie w jednym tomie, obejmującym najmniej 25 arkuszy druku. Pomoc przyrzekli mi najznakomitsi pisarze nasi, i na to przyrzeczenie z niemylną pewnością liczyć mogę: nie będzie się więc, sądzę najgodniejszy Panie, za zgrzeszenie mieć, gdy łaskawie, choćby drobny tylko listek, do mojej prześlesz wieńranki. A o ten listek prosząc z całą uprzejmością w zlachetną dobroć Twojego, Panie, serca. Wierzę, że nie odmówisz prośbie i pocieszysz cierpiącą i dotkliwym smutkiem zrażoną!

Żostaję na zawsze z wyszakiem poważaniem

Paulina Wilkońska

Warszawa
24 lutego 1850.

Ulica Nowo-Senatorska № 476.

Sulkowski 18 czerwca 1856. 315

W tych dniach wyjdzie u księgarza Łupańskiego w Poznaniu, powieść moja Pani podkomorzyna. Łupański z wydaniami swojemi sam niebawem do Warszawy pospieszy – gdzie ramienia filią poznańskiéj otworzyć księgarnię – ztamtąd więc, stosownie do polecenia mojego, poreale uranowanemu Panu tę nową powieść moją. Zechciéj ją, Panie, przyjąć jako dowód wysokiego szacunku i wdzięczności.

Wiązankę literacką przemienioną w Snopek literacki, otrzymasz, Panie, jednocześnie z Podkomorzyną. Książka wyszła z pod prasy jeszcze w roku 1852 – ale dużo z nią miałem kłopotu – niedbałości pod każdym względem – aż wreszcie nakoniec jéj zmieniać musiałem.

W Poznaniu teraz – stosunkowo – dość znaczna liczba dzieł wychodzi, nie zaiby się z księgarzy było zakrzątnąć – niebaczy nie – lecz dzięki staraniom księgarza Łupańskiego, gdy raz będzie miał ułatwiony handel przez Warszawę z Litwą, Ukrainą i t. d., to i wydania zapewne w trójnasób się rozmnożą.

Odstawione czasy wyszła Polaka średnie wieków Lelewela, drugie, powiększone wydanie; Historya księgi polskich, nowoprzerobiona i powiększona przez Lelewela; Obrazy świata starożytnego L. Niemojowskiego; Zarzęcy spółdzielstwo 17ego stulecia przez L. S. (Lwa Sołtyka); Dwaj bracia artyści przez tegoż; Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na tronu polski; Rytwy Kacpra Niesieckiego; Kwiecie gorzkie; List żołnierza, drugie wydanie, całkiem przerobione i t. d. bo już i nie pomnę tam wszystkie. — Zarzęcy przez L. S. ogłoszę za napisane ale wydane francuskie. Dwaj bracia artyści jest więcej polskie, poprawione, ale

przewlekłe opisami Włoch, galeryj rozmaitych i t. p. że powieść gra tylko nader podrzędną rolę. Opisy te mają dużo interessu, lecz wiadomy zapewne więcej zwracować, gdyby z powieściki te były zmiłowane. Której wątku w tym chaosie artystycznych sprawdzenia trzeba. — Dzieje panowania Augusta II nie znam jak krytyka oceni. Ja czytam je z ogromnem zajęciem. / Autorem ich jest parnaśki Korrespondent Gazety warszawskiej.

Lelewelowski w maju był w Poznania, czyli raczej w końcu kwietnia, gdzie go bardzo miło przyjęto.

Przegląd paryz. ciągle wychodzi. Pismo to wyborne mimo artykuły i rozprawy, ale wymierza ciosy zabójcze tym, którzy z nim ściśle, najściślej jednej, nie kołdrzą idei. A niemasz żadnego organu w którym by poręczono tej propagandzie mężowie jak Libelt i inni, wydzierać mogli. W Paryżu chciano pismo rasowe wydawać, lecz rzecz nie darwalił. Dziś znów tam się mogą zrobić. Objąłby zapewne redakcyą człowiek mniej ścisłej nauki i charakteru, przecinający rzadsze artykuły swoje do Bibl. warsz.; sam o tym zamiarze napisał do mnie, bo należy do liczby nader zdrowych korrespondentów moich. — W ostatnich czasach wziął się Przegląd na Syrokomlę i krytykę jego poetycznych utworów zapełnił stronnic 75!! wielkiego formatu, ścisłego druku, po 56 wierszy na stronnicy. — Margier tylko i Córa Piastów wyszli cało, bez chłosty. Ale co to znowu będzie o drugiej części Chatki w lesie i o hrabinie na Wzdowach!—

Wodstawieniem zasługi jest obszerny artykuł: Lekka literatura w Polsce. Krytyk nasampierw rozbiera po szczególe całą rozprawę Augusta Cieszkowskiego O romansie nowoczesnym, zamieszczonym w Bibl. warsz. r. 1845. Wykazał oczywiście wszystkie najwyższe rozedy. Dalej przytacza co wyrzekł Korrespondent o powieści w Emeryci, co Pan w zwrotkach powiedział listach, przytacza jakieś zdania A. Mickiewicza; twierdzi, że: pomimowe przeciwko Cieszkowskiego owe aforyzmy w obcej pokutują dotąd w piśmiennictwie polskiem, jakkolwiek rozprawa powyższa słabo była ułożona, niejasno napisana, lekceważąca

wszystkie względy moralne, oglądające się na postkatkiem i t. p. — w końcu wyraża że powieść polskiej brak ideału, a ogóle, brak uczucia piękności moralnej, brak nawet siły, że jej niemożna dać młodym ludziom do czytania: każda troskliwa matka woli o tém dobrze; dalej, że nawet styl wszystkich powieści polskich nieslychanie jest zaniedbany, że radca z powieściopisarzy poprawnie nie pisze.

Zdaje bardzo, że który Dziennik niemiecki tę rozprawę czyli raczej obelgi w kolumnach swoich zamieści — piękniej byłoby zaprzeczanie z piśmiennictwa polskiego! — Jest to dopiero wstęp do dalszego narodu — czy dalszy w następnych pawidłowy rezultat.

Zdaje niemieckiemu że powieściom naszym nikt zarzutu niemoralności wrzucić nie potrafi; że powieści polskie nietylko młodzi ludzie obu płci i panny a małym wyjątkiem — czytać mogą. Przegląd zamierza wcale inne wakacje tory.

Libelt twierdzi — powtarzał to i ś. p. Jędrzej Moraczewski nieraz, że zdania Przeglądu przejdą bez wywarcia wpływu, bo trafią do przekonania pewnej tylko kategorii, która się w kato niego skupiła. Lecz naprawdę tak nie jest: Przegląd utyskuje mnóstwem wiadomości, głębszej nauki, umie wszystko nader zręcznie wypowiedzieć i wszystkim twierdzeniom swoim dziwny polor i sprawiedliwości nadać potrafi. Stąd zdania przeglądowe powtarzane dość często przez ulubieńców naszych — czyni je z nich tak nawet, którzy to niby przeciwnych się zasad — i każdy się ogląda na drukowane krytyki. W obec Libelta może nie ośmieli tego głosić.

Mam kwestyą przywiązanego całą duszą do Przeglądu, który dał nawet przywilej dawniej, — to więc i nastawiam się przeróżnych rzeczy, które tylko ustnie powtórzyć byłem mogła, bo na wiele byłaby pisania.

Przesłam szanownemu Panu i tak dość dużo a nie powiedziałem wiele. Lecz myślałem że te

wiadomości moje nie całkiem są porbawione interessu dla Pana, który pewnie nie widujesz wcale Przeglądu.

Zeszłego lata był główny redaktor jego w Szkarbowie był bawił wówczas i Korzeniowski — lecz pan Romuald powinął go całkiem.

Jest to zmiana a jednakże prawdziwe, że są domy w Księstwie w których zaprzestano przenumerować gazety wcześniej po wyjściu dwóch tomów! — Chyba ostatnie dla tego, że Dwa światy stanie i sprawiedliwie stoją w rzędzie najpierwszych powieści, nie tylko polskich. — I w tém jest wielki wpływ Przeglądu.

Jeżeli, Panie, zechcesz mnie o co więcej zapytać, chętnie odpowiem — lecz nerwisko moje niskiej będzie tajemnicą: jestem bezbronna na wszelkie pociski — i pod każdym, najlżejszym ciosem bólem dotknięta upadam. Za wiele w życiu mojem tego przetrwałam.

Libelt gospodarzy na wsi — lecz wydaje że w piśmiennej nie ustaje pracy. Nie widziałam go od roku lecz piszemy razem do siebie, bo je w każdej wolnej chwili stoję odwarz się do niego. Kochany to, serdeczny człowiek.

Cieszkowski bawi we Włoszech.

Pozostaję z wysokiem poważaniem

oddana zobowiązana

Paulina Wilkońska

w Wlkp. Poznańskiem
do Swarzędza — w Sieckierskich.

Przez Warszawę — Skępe.

Sichirki 2 listopada 1856.

317

Cześć i Uwiat, najczcigodniejszy Panie, za wypowiedzenie prawdy ewangielicznej w Abrahamdabore. Prawdę tę usłyszą wszyscy, ale nikt jéj tak czysto na białem nie wypowiedział — a więc cześć i chwała! — Obawiają się kłamstwa i modlą się, i każą się modlić — i zaklinają się ciemnotą, którą pragną w okamgnieniu wyrwać, jakowi własne wyrzucić sobie głosy o przymarek, o strach, o cokolwiekbądź. — Niedobrzy! niesprawiedliwości, podejrzliwości, podminowały wszelkie wartości spółczesne: od najwyższych do najniższych, jedno drugiemu nie wierzy, a Zgromadzenie Dziejów argentokratyczno-katolickie, czyli katolicko-argentokratyczne stanowisko powziąć zdaje. Jeden Ty, Panie, prawdę przeciwko niej w oczy, milczą dobą na to przemówienie, i marę też wcale nie podniecasz tej kwestyi, by dalszych uwłoczeń zgromadzenia i uwagi publicznej nie rozdrażnić.

Wogóle źle się dzieje: zniszczono u nas prawo istniejące dobą przeciwko bibliotekarom — więc mogą brać tyle książek ile wydrzeć zdołają, a utworzono prawo: wzbraniające antykwarzowi pożyczać książek lub skłopkę! —

Wybacz, Panie, jeżeli list mój będzie nieco przydługie, bo wiele mam do mówienia — jest to głos z stron dalekiej bez zawarcia swojéj, głos chaty zaiste bez mówienia prawdę i wypowiadającej jak umie, to co dzieje się u nas. A mam potrzebę dużo mówić o tém co boli, bo wiem, Panie, że to sercem czytujesz.

Idea Pierwszeństwa propaguje się powoli pomiędzy Słowiańskiem — pomiędzy arystokracją — i zgrozą wykształconych mieszczuchów. Niektórzy lgną do niéj, bo ale to niby wypowiedzą, bo to dziś jest modą — a inni znowu inne, swoje mają, obliczenia. I można dziś postrzedz żarliwe obstawania za zdaniem, z którem przed niedawnym jeszcze czasem nikt nie byłby śmiał wystąpić — a powtarzają je, Panie, z ust ludzi, którzy dawniéj gorliwymi sprzeczkami przeciwnych byli opinij. Do czego to doprowadzi? — Bóg dobry wie — ale do wielkiej pewnie! — Ludzie rozumu i serca, niekiedy w zasadach zgodni, namiętnością się unoszący — rozniecają —

niekiedy wcale chłodno — a niekiedy nawet obruszą się srodze — bez nic im się wystąpić o wszystko
czasowi zostawują. Kilku młodzieńców chodzi ustawnie
około tego, by tutejszego podjąć ducha, by wydawać
pismo peryodyczne w rodzaju Bibliotheki warsz. i — o wiel-
ka to pożyteczna myśl! — wskrzesić Towarzystwo przyjaciół
nauk. Pierwszym który wziął to pomysł jest Karimeński
Feliks, professor i wielki miłośnik dziejów i literatury
krajowej — młodzi ten ochotnik bije w całym zapale o
około tego późniejszego zamysłu. Na czele chce postawić
Aug. Czerbowskiego — aby tylko zechciał! — Już mu o tem
mówiono, zamierzył się zająć w najbliższym dwóch dawni pi-
sarzom: jenerał Morawski i Działyński Tytus. Le
odpowiedział mu: że pierwszy już się poruszył wielkiem
utwory — a drugi na ostatki do podobnego przedsięwzię-
cia i t. p. Towarzystwo przy. nauk ma się utworzyć
pod protektoratem króla pruskiego, jak to niegdyś
było w Warszawie. Może się zamysł nie uda, jak
to niekiedy bywa się z zamysłami najpiękniejszemi,
zostawia tu i za nas — będzie do walorenia i z pi-
sowaniem — ale tego tu to wszystko w połowie
jeszcze tajemnicą zostaje (Gimnazja) by rychło przed niemi nie
mówić. Pan zapewne jesteś pierwszy
który cokolwiek tak przedwcześnie o tem się dowiesz.
ale miej tego na sercu, że Panu takową mogę pow-
dać wiadomość, bo skoroby zamiar upadł na teraz
to już wiele znaczy, że go powzięto, że się na zajęcia
ojczystej niwie takie czerwiła wątpliwości. — Jak tylko
coś pewnego się ułoży, zaraz Panu zaraz obszerny pro-
gram i bliższą o wszystkiem wiadomość, zaś tym
czasem, szanowny Panie, powyjął już naprzód, aby
pismo, mające się utworzyć, zaraz jakiem przyczynkiem
ze strony swojej wzbogacić. Załączają Ci Panie,
naprzód już wszystkie do najpierwszych utworów — i p
malarka, zapewniam tych Panów: że warzyć i
zawsze, gdzie tylko jakie utalentowane zawiązki się prze-
dsięwzięcie literackie, tam serce i dusza wiedzą Ciebie
Panie, od razu. Sam sobie tę sprawiedliwość oddać
musisz, Panie.

Myślę że to nowe pismo ma wpłynąć na literaturę
skierowanie tendencyę i niejako stanowić orało nie-
którym weteranom opinijom. Mają w niem być
przedstawione wszystkie szydrady nauki i literatura
piękna. Wielkie korrespondencye będą wiele pożą-
dane.

Przeglądy zapowiedziane dwa recenzty Jakie
nie wyparły pierwe ale braku artykułów. —

U Łapanskiego wyszły Obrazy z pisma ś. Lukasi-
ka Niemojowskiego. /Miały się pierwej nazywać: Obra-
zami z świata starożytnego./ Ilustracye z nich są pełne
wdzięku jak n. p. Ruth i Noemi — Tobiasz i t. p.
Prawda że przedmioty te same z siebie wielce są
wdzięczne. — Są nawet w tych Obrazach i piękne
natchnienia, ale też znowu i nadzwyczaj słabe. Jaki,
gdy po grzechu pierworodnym Bóg przeklętemi
wygnańców z raju zgromił, mówi autor:

Głos nagle zamilkł, i cichość zaległa,
I jakoś dziwnie smutno się zrobiło,
Jakieś chłód marzący przebiegł ludzkie ciała,
Zbledli, zżinęli — i zimno im było! — (?!)

Winiam za tem i coś lepszego przytoczyć — to więc
wyjmuję powiastek obrazu Tobiasz.

Tłum wyszedł, krzyknął, ażeby wieków skowany,
Pęty ziął ciałem, piorun w ziarn łonie
Leży upokojnie. Zabrzmiał trzęsący,
Konary się, zniknął — rozdarcia garść grzmiąca.
Izrael tarczę wspaniały przeciw złości,
Długo się trzymał zwycięzcy, lecz cały:
Przyszedł wróg silny, trącił stare kości,
A tłum się rozpadł — i prochy zostały.
I skruszonego wszystkie pokolenia
Padły, rzekając gdzie je wiatr zamiecie,
I z rozmyślnym prędkiem porwały przemienienia,
A prąd je zawiódł po obcowczyźnie świecie.
I w całej ziemi niezmierzonym przestworze,
Wśród skwarów słońca, wśród bezgwiezdnej nocy,

gdzie miasta, pustnie, gdzie lędy, gdzie morze,
żyły potomki zgasłego narodu. i t. d. —

Ruth i Noemi, jak już powiedziałam, nader ma-
wiele powabu, bo bą obrazy cichym przemawia-
jące wdziękiem, spokojno-nurnicowe, udały się n
lepiej. Lecz tam gdzie więcej potrzeba siły, we
ięj potężnego uczucia, zapału i życia, wszyst
napotykamy brak mocy.

U Merrbacha w Parnasie wyszedł przekła
Świętojańskiej Legi przez Jagiełłowicza — Kirkegm
nader językiem, którego talent i piękna wcale po-
znać nie umiem. Jest-to, że się tak wyrażę, amal
gamma przedawnionych wyrazów polskich — boo
ści z domieszaniem czeskich i innych słowiańsk
zaczerpniętych z Trentowskiego, jak n. p. obrzeń
siniło-ukuteh jak pierwociny: ani w pierwocinę
/pewnie na być pierwsze prawnicą/ — z dodaniem
jerzec: odniata — jen — wen — hen — jie i t. p.
Czytałeś już o tém, Panie, wzmiankę w kornecy
dencyi Gazety warsz. — ale porwał tutaj jerzec
niektóre przytaczyć ustępki:

Ku wieczorom
śpiewa Helgo słoby:
morskie omamy
kliną war.

—

Śpiewa bohatyr
a epit żałosny.

—

Miłości ojca wielkoa wrogita
i kochanka złożona
rozległa wietrom skrzętny.

—

Helgo! Skoia w niebieskim ramku wzniesiony bogom
nie matrę to skarżupne.

—

Ito morze
krwią skrwawy
statku twojego parał
śmigiem piany bryzgany
do złożonej na brzegu.

Rumor Sałtyka teraz do każdego egzemplarza objaśnienie tych wszystkich wyrazów — będzie to zatrej nowego Sylwanowa.—

Obecnie jest u Skarbka pod prasą: Improwizator, powieść Andersena, przekład Feldmanowskiego, 2 tomy.— Wybór kazań ks. Jałtuszkiego.— Unija, wyd. Działyńskiego tom I.— Długosza Dzieje tom III.— I powieści onoja w dwóch tomach, Irena.—

Zupańskiej żałuję nie wyjechał do Warszawy, bo te ma obecnie nastąpić.

Czytam obecnie Krzewnych — a czytając powziąłem zdanie: Jermata zrodził Krzewnych — Jarzeca zrodził Salerna — powtórek pierwszej ewangelii. Strzeż nam Panie Boże!— Warstwa arystokratyczna przyma się na takie tendencye: chciałby przeprowadzić koniecznie, by syn zresztą ojcowskiego pilnował kopyta, a syn rycerza, pomimo niedołęstwa urodzenia, skromny i słaby, ojcowskiego dziadat berkmata i w dłoń wątłą jego albrzymią wziął rablę. Patrz piękny z góry warelkie uczenie nauk, rozlazera też gdy urzeń niskiego jest rodu, chociażby miał zdolności obudwóch Szekspirów i Goethego, bo odziwata z gminu powstałe zawsze tylko będzie błędnym ognikiem z błota wzniesionym i pożytku nie przyniesie — pożytku jak dla kogo!— Mam i ja kurpa, który z rasady trzeba groszy polskich do skarbonki Ha biednych ucniów nie wrzucić. Słyszałem też tutaj z warelką wymowę wykładową rasady: że niemiecznek, kupiec i t. p. zdrót konieczne niepotrzebnie, bo po cóż mu tyle nauki?— i wykład ten płynął z ust młodego człowieka, który z klubu uniwersytet skończył i należy u nas do najzdolniejszych.

Tutaj już wyraźnie wpływ Jana Karmiana gorszy. Karmianowie mieszkali w Berlinie, egzaminowali się do siebie młodzież uniwersytecką i wpoili w nią idee swoje, bo to: czapka, papka

i rolę, ludzi ludzi nienawidzę. Niejednemu podobało, że hrabiowskie wyjeżdża salony.

Niewiem czyli do Pana Dostał wiadomość o ataku dziś żony Jana Karmiana: Była to młoda, piękna osoba, córka jenerała Chłapowskiego, wychowana pobożnie i cnotliwie. Zwabiła wydawa obrzucenia swojego swojemu za mąż i lat dziesięć przetrwała w tym związku ze starym bogatym Dziwi nie miała. Przed trzema laty rodzice jej wyjeżdżali do Włoch – prosiła, błagała, by ją z sobą zabrali – o co jej matka nawet błagała, by mąż nie zgadzał się na to. We dworze kolei żelaznej wsiadła rozmawiając się z nimi – upadła w konwulsyach – wiedli, pojechali, a ona powróciła do domu na wieś. Parę jutro powróciła do zdrowia. Oraz jakiś zapadła w napadach odosobnienia – była smutna i zamyślona – i codziennie marzyła: dlaczego. Pół przed dziesięć marzy, wstawała gdy wszyscy pozostali, schodziła pod krzyż i modliła się. W dniu odbytnim kazała wszystkim pojść na mszę, spowiadała się, klęczała, przez całe nabożeństwo i bardzo płakała; potem wbiegła do apteki swojej – bo zajmowała się gorliwie chorymi po wsiach okolicznych i wydzielała im lekarstwa – potknęła morzę kalomelu i opium – i w parę godzin już przestała. Otrzeźwiła moralne biedaki: wbrała wielkiej nadziei – wielkiej wiary w lepsze dziesiejsze jutro – rano krwawy, bolesny – ale co zapewne do tak strasznej popchnęło ją rozpaczy, a tém dziwniej że przy wielce wyższorzeniu uczuciu religijnem. Czuli ją gorzkości wszyscy – chłopstwo na jej pogrzeb tłumnie nadbiegło. – Wrażenie ogólne w całej okolicy śmierć jej wielki, przewielki sprawiła. – Obdukcya ciała nastąpiła i z rana dzisiaj przystąpi do rzeźbienia. – To wszystko jest nad wyraz straszne, nieprawdaż? – I dziś Pani, jenerałowa zamierzała młodszą córkę,

18tu letnią panienkę za tegoż wydał Karmiana. — Panna jedwabiu — na którą już odwsna Jerniei wpływ przeważny wywierali — postanowiła rakowa- cy zabrać, i wywieźli ją do Paryża, do zawsé cnevr. — Tak to dzieje się u nas! — Zonga Chło- powska, kuzynka tamtej, również pod wpływem jezuickim wzrosła — piękna jak ideał malarza, jak marzenie poety, zabrała także rakowniea w Paryżu — wzięła także dziecinkę Jerusowę. — Znałem ją przed trzema laty jako 16tu letnią, śliczną, wesołą dziewczynkę — widziałem ją przed 1½ rokiem w Warszawie, zwracającą uwagę wszystkich na siebie w Salonach — potem wyjechała z ciotką do Rzymu — bywała tamże w towarzystwach — i na nas jeden rakowny przyzbletka zrobiła. — Bądź już tutaj kilka takich wypadków, i te młode dziewczęta pobożnymi wzdrone zrazem, zupełnie potem w niedzielnej wpadają niemoc i umierają. — Potrzeba nam na to lekarstwa! —

Muszę też wam o Lichtafie dykte- rysku napisać, którego dzieło o średniowiecznej literatu- rze przetłoczyło i wydało teraz Pomrakowa. Będąc w Warszawie, mówiłem raz do Lewestama, że Pom- rakowa Lichtafa tłumaczy. Na to Lewestam się uśmie- chnął i opowiedział mi: że w Paryżu pomnał Lichto- fa — bo to przed rokiem 1840ym — i że ten zabrał władać wtedy ukleiał ukleiał to dzieło swoje. Skoń- czywszy więc Polaka radził go nagabywać, ażeby mu artykuł o literaturze słowiańskiej napisał. Z po- czątku (potrzebo) wymawiał się Lewestam, lecz potem się nakłonił i ukleciał przez cały ten wia- dowość, i rozkrzewienia się, ot tak sobie, ażeby napisać, do czego i nagłe wziął źródeł, nie starając się o lepsze, i t. p. — Bądź to wdzięcz- Lewestama wygrany. Miałem sobie ocenzurować ra- zbawiający powtórzyć to Pomrakowej, zanim się ogłosił — dzieło — niby to mnie o stół przyprawiając wolę —

i narwała Lewestawa blagueur'em — że aktorat
że to nie on pisał — i t. d. — Na to odpowiedziałam
jéj tylko: że Lewestawie nie przystoi wdawać się na
pewne do takiéj blagi, która mu żadnego nie
przynosi zaszczytu. Późniéj, wytając tłumaczenie
w rękopiśmie, chciejąc tak na bajbardzo to
wszystko co w Eichhofie o Stawiańskiéj powiedziano
literaturze i cały przerobić antykwat. — Oto ich
nowe próbki jakie to i na tyle nowe drużą się nie-
umiejętności. A jakaż jest rękojmia wiadomości
co do innych sprawozdań w druku Eichhofa zawar-
tych? —

Ani Korzeniowski ani Kabarowski dotąd w Poznaniu
nie mamy. Bardzo świadczą, poczciwa i ro-
zumna, a jednak i niezgrzeszeni intelligentna, w tym
nowym zawodzie swoim redaktorskim panie tych
przestrodzić i powściągnąć niepowinnych. Oby tylko
napowrót jéj praca i nabożność nie skończyła się
na kabarecie. — Dzieci nasze też dla swego Bo-
gdańska wzrost, rozpisując się o Korzeniowskim
nie o Kabarowskim nie pisze.

Nagazyp[ie]tam zrumowanemu Panu co mówiła
i dwie drogie zabrałam stąd, jakeli to kwiatki
moje przewyższą rentier.

O towarzyszach przyjaciół nauk późniéj do-
mówię, bo mi i powtórzyć Krukiego nie nie
przyniosła nowego. Taż samo i o nowym
zarządzie Poznańskim.

Powracam na gawędę i tabakierę a
wszystkiéj polecam się pamięci

z prawdziwem poważaniem

Paulina Wilkę.

P. S. Ale, ale! Deotymy recenzyą wczoraj tu
wszystkich — nawet i Libelta. Jéj bystrość pewnie
jakąś uczuwa, świadczy zarbudzita tutaj ciekawość. Po-
kazuje się, że żywiot jest — to życie nie zawarte je-
szcze. — W tych dniach witano tutaj malarza Lessin
w Poznaniu i to bardzo sympatycznie. Będzie tedy
odsłuchiwać mowy w Leichhardta — boć od Poznania mniej
tylko półtorej mili. — Kiedy z Poznania do Wrocławia
otworzona kolata — jakiż to szlak do Krakowa i
Warszawy! — Może tamtędy przyjdą do nas kto rajzy. —

P. S. W tej chwili otrzymam wiadomość że w Po-
rzuczu w Szarytek powróciła się jedna z mitotych
zakonnic. — A przed zakrzu nagle jedna wpada
w środ rozpaczy, zawyża powtarzać: że ona
była zakonnicą — że kocha — i t. p. — wtedy wy-
szły na nią wszystkie się zakonnice, by z ber-
bańej ścieżki zdjąć, i wyprowadzić ją i
rozerwywszy nożem, pokaleczyły i skrwawiły
biedną. — Jestem całą duszą katolicką — mod-
lę się Ale mnie jedyną najwyższą jest pomoc —
bóstwa niż i w najzawarszej kolesci, w najściślejszej
szej rozpaczy. Ufajcie mnie, jak z miłością nie
wrócicie do Boga. Do matki Chrystusa lubię
z żalem i bólem uciekać się mnie — tulę się do
jej niby dziecię do kochanej i kochającej matki.
Ale od fanatyzmu odwracam się drżeniem
przejęta. —

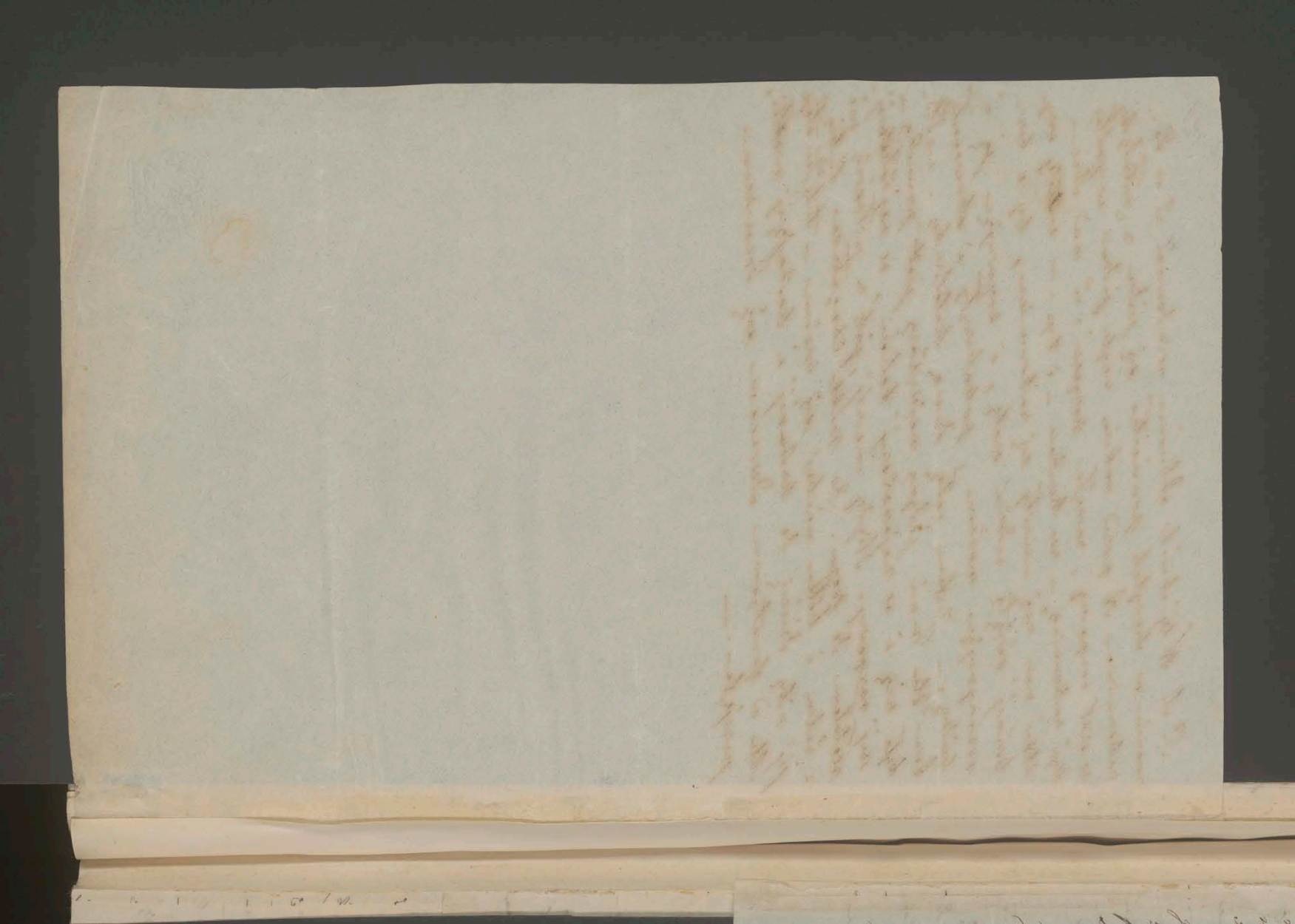

Sichrienki 2 stycznia 1887. 1.

392

Serdeczne a szczere życzenia na ten nowy rok nowy zatczerem dla całej rodziny szanownego Pana.

A teraz przystąpię do wypowiedzenia treści wiadomości i zwięźle tego co się u nas na niwie literackiej dzieje, zwłaszcza pod względem projektu co do Towarzystwa Przyjaciół nauk — które potrzebno, że przyjdzie do skutku. — Przed dwoma dniami odebrałam list od p. Karimierza Stulca, z którego wiadomości przytaczam:

"Byliśmy u Cieszkowskiego, który się bardzo skłonnym okazał i oświadczył gotowość wszystko uczynić, co tylko dla dobra Towarzystwa uważać będziemy za potrzebne. — Nazajutrz było zebranie u Działyńskiego, gdzie uznano potrzebę Towarzystwa na podanych zasadach i polecono mi i ks. Malinowskiemu wyrobienie projektu do statutów. Przedwczoraj takowy wczoraj zgromadzeniem zatwierdzonem się z przeszło 50 osób, gdzie mianowano komisyą składającą się z Działyńskiego, Raczyńskiego, Szymanowskiego, Matlego i Małeckiego (doktora) — która ma 12 stycznia zdać sprawę z naszego projektu. Wtedy ma też już formalnie Towarzystwo zawiązać się i swe czynności rozpocząć."

Byłam nazajutrz w Górnaniu i — wybaczy Pani! — pokarałam list Twój szanowny tym Panom. Dzisiaj raz odebrałam list drugi od p. Stulca, wraz z projektem do statutów Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół nauk. — Oto wam z tego listu:

"Podróżkuj Pani p. Z. Krasińskiemu w imieniu naszem za współudział i radę, i powiedz że się wiele przyczynił do urzeczywistnienia naszego projektu.

za najgorliwszych współpracowników powyższego Towarzystwa i pisma uważam: ks. Malewskiego, profesorów Przyborowskiego, Plebańskiego, Nehringa, Maszkina, Wegnera (prawnik i radca konsyst. pozn.) i Laborowskiego (redaktora Przeglądu i prezesa). — Zapytaj się Pani o tem u Jej p. W. J. Krasnewskiego: myślę nie zawrze nam, w celu wydrukowania w piśmie obecnem Towarzystwa P. N., swéj pracy o procesach i wypadku ataku Patarskiéj z Janem Komorowskiéj, i pod jakiemi warunkami. Tego rodzaju prace, równie jak pamiętniki, wspomnienia, opisy miejscowości, podróży i wszystkie wypadków, dokonane ze staranności i t. d. wielce będą pożądane .....

Winienem tu jeszcze dodać, że dawna manija filaretowania i politykowania na podobę Przyjaciela Ludu, którego działalności zresztą bynajmniéj nie uwłaczam, i wyżéj obowiązanie nad wszelkie inne czasopisma polskie — u nas już całkiem przeminęła: że osoby, które się głośnie dotychczas projektem Towarzystwa zajmowały i w nim udział brały, zupełnie takim duchem i usposobieniem co do religii i filozofii są przejęte, jakie p. W. J. Krasnewski w swym liście do Pana wyraził. Przegląd u nas mało ma zwolenników. Od Towarzystwa zresztą nic odpisywany zbiegu, nawet przeglądzonych nie, owszem wszystkie do współudziału — wyjąwszy może samego Karnwana (Jawa) i Chłapowskiego ....."—

Projekt do statutów T. P. N., odczytany na posiedzeniu przygotowawczém od. — —

Zawiera 10 oddziałów – jest więc na obszerny, abyśmy cały stanowczemu Panu poruczać mieli. – wypiszę więc tylko co się do nagrodzenia. – Podziały te takie:

1. Cel i prace Towarzystwa

1.) T. P. P. P. obrało sobie za cel przykładać się do rozszerzania nauk i umiejętności w języku polskim.

2.) Głównem jego zadaniem będzie krytyczne opracowanie i wydanie źródeł do historyi i literatury naszéj.

3.) Wydawa T. przedmioty dotyczące religii i zwyczajów obcych krajowych.

4.) Dla porządnego odbywania prac zamierzonych dzieli się T. na trzy wydziały: 1) Wydział historyi, geografii i prawa, 2) lingwistyki, filologii i beletrystyki, 3) filozofii, nauk przyrodniczych i sztuk pięknych (i ekonomii).

5.) Stósownie do nauk i ich rodzajów podzieli się jeneralne każdy wydział na Oddziały, do których zawiązowanie lub wstąpienie członków pod bezpośredniem przewodnictwem głównego wydziału pracować będą.

6.) Prace i rozprawienia każdego wydziału ~~prace~~ ~~nad tego~~ obowiązek będzie:

a) pisanie rozpraw i dzieł, ze szczególnem względem na zbogacenie i skatalogowanie języka i na podniesienie i wzrost nauk, umiejętności i sztuk.

b.) zbieranie i wydawanie źródeł i materyałów do dziejów, piśmiennictwa i starożytności polskich.

c.) Tłumaczenie pisarzów wzorowych.

d.) przedruk ważniejszych dzieł, mianowicie dawnych pisarzów krajowych, z przydaniem potrzebnych objaśnień i ustanowieniem

tanérego ich nabycia.

c.) Wspieranie i rozszerzanie zwiazków do prac pokrewnych.

II. Skład Towarzystwa

1.) Towarzystwo składa się z członków:
a.) czynnych – 1) miejscowych i 2) zamiejscowych
b.) wspierających czynności oświaty.
c.) honorowych.

2.) Liczba członków nieograniczona.

III. Obowiązki członków.

IV. Posiedzenia i porządek obrad.

V. Zarząd Towarzystwa.

VI. Porządek i postępowanie w wyborze członków.

VII. Porządek postępowania w wyborze urzędników.

VIII. Sposób postępowania w zajściu praw i sporów.

IX. Fundusze i własność Towarzystwa,
a.) opłaty wstępne składane przez członków wspierających czynności oświaty w ilości jednorazowej 1200 złp. pol.
b.) lub w drodze raty, co rok po 200 złp. pol.
c.) albo też co rok po 30 złp. pol., oprócz abonamentu na pisma Towarzystwa.
d.) dobrowolne członków składki.
i t. d.

X. Przepisy dodatkowe.

"

Zamierzam na rzecz X. W. Maciejowskiego przedstawić dwa egzemplarze tego Projektu – jeden dla niego, a drugi z prośbą, by go Pan przeczytał.

Do Zupańskiego trzy razy pisałam, ażeby Pan Unję przesłał – lecz nie wiem czy to urzędnik. Nie odpisuje mi – i niemka pośredniczy i przed tymi którzych do niego wyżałam. Przestrzeg ze wszystkiemi mojemi interessami literackiemi do Księgarza Merzbacha – i jeżeli Panu jeszcze Unji nie nadesłano, to Merzbach urzędnik to bezzwłocznie. – Myślę że sam Działyński ją przesłał, widząc że Pan jéj zażądałeś. – Czekam pod tym względem odpowiedzi od łaskawego Pana. Zupański jest dobry Polak ortowiek, ale nie wdarzyło mi się jeszcze słyszeć, żeby który tak dobrowolnie, bez najmniejszéj klamat potrzeby. Chwalimy go za jego pośredniczestwa – ale naprawdę, że to więcej poprzez patryotyzm czynimy, aniżeli zaletą jego powierzchowności. Ta Letkiewicz pisma dobaje za bardzo i mógłby na ich wydawnictwie wielki zrobić majątek. Nabywa rękopisma tanio a po więcéj czasu bywają mu darowane. Teraz Ladnicki Niemojewski swoje Obrazy z pisma ś. własnym wydał nakładem a potem cały nakład Zupańskiemu darował. Ale wspomnieć mu warzelako życzliwie warzy, boć on jedynie przez lat kilka jakie takie ruch księgarski tutaj podtrzymywał. – Merzbach od lat paru dopiero księgarnię założył i pięknie zaprowadził drukarnię. Działyński u niego drukuje – i podobno wcale go zapiera. Merzbach też do wielu a wielu mnie się nakładów i jest ortowiek wielcy – tabę przynajmniéj datę ma opinię. Ta swoim nakładem wydaje rozpisma: Przyroda i Przemysł – Zimmermanna pismo poświęcone walectwu i przemysłowi – nakład i Światowida, nadrej wiadomości najświeższych ze krye, wynalazków i t. p. – Karimirz Brodzki zbyt ma swoje Bałtobochwalstwo u Polaków (x) – i zrazu to wyjście niebawem. – Teraz wydrukuje u niego Improwizatora Andersena, przekład Felmanowskiego.

(x) Bałwochwalstwo u Słowian.

Merzbach namię prosił, ażebym Panię cubrę prosiła: czyliby się nie zechciał napisać biografię Antoniego Malczewskiego? Przysposobił mianowicie nader piękne wydanie Marzyi - z arcy-piękneml rycinami, wykonanemi przez Jaraczyńskiego. Będzie, Panie, prawdziwą miał zasługę.

Merzbach także i Ramotki chce wydać - i podobno że je wyda z życiorysem mojego Augusta - z rycinami - i t. d. - Ja zrzekłam się sukcessyi po mężu, bo pozostały się po nim długi, więc nie mam prawa do Ramotek - wakowało więc Merzbachowi, ażeby ze sądem układ zrobił. Wtem odbieram list od Kaczyńskiego Nowotelnickiego także co do Ramotek - odpisałam mu żądanie moje, w ramiarze wszystkiego z nim układu także tylko, zamiastem się poprzednio z sędzią. - Na to odbieram znowu list od Wojcickiego w którym mi donosi: że zebrawszy wszystko co Kalasanty August był napisał, zabrany do tego przez Wolfa / a widząc że ja zrzekłam się sukcessyi / zrobił z nim układ i t. d. - że zaś Wolf nie stawił się na termin, więc nowy układ z Rafałskim zrobił - a na oaz jeden donoszą się, że ja z Rafałskim w ugodę weszłam. - Zwarłowiłam się szczerze ze całą historyą - bo dla czegóż W. znając serce moje, bezinteresowność moją, i moją przyjaźń dla Donny jego, nie donosił mi o złośliwem jakiem w czymś? - Byłabym jemu moje dała błagosławieństwo, a Merzbachowi odpowiedziała, że już ktoś inny Ramotki wydaje. - W. pisuje do mnie - niedawno nawet zażądał odemnie niektórych szczegółów co do życiorysu mojego Augusta - to i dla czegóż o tym interesie nie ze mną rozpomniał? - Pokazałam Merzbachowi list jego - i miał się zaraz do niego zgłosić i uformować

mu honorarium za zebranie wszystkich Ramatek za różnego i t. p. — Ja takiż napisałam — i natychmiast się zerwało — bom nie wiem co z tego wszystkiego wynikało. Myślę że niepotrzebnie kosztowałoby nas wasze pisma. A w Jabłonce Walc, nic mówiąc nic nikomu, zatem jeszcze wprost na swoję rękę Ramatki wydać — choć to jest podobno Jego. — Wybacz Panie, że opowiadając tę historyjkę, tyle napełniłam papieru — ale mam to prawdziwe wyjaśnienie rzeczy przyszło się na cało. —

Siedzę my kabaty! niemiłosierne wdowy! — bo wdowy-sieroty najnieszczęśliwsze na całej kuli ziemskiej istoty! — Ja wołałam tego w całej rozciągłości tego nieszczęśliwego dziś doświadczam wyrazu — bo nie tylko ręce — bo dziecinny we wszystkich i we wszystko wam wnijdą.

Ale teraz do czegoś ważniejszego! — Nie czas te lamenta nieróbstwa — z których tylko odrywałam się dla tego, że wiem, iż wam, Panie, zrozumiałe.

Protestantyzm i niemczyzna wiszą się ku nam, to prawda — lecz, podług mnie, więcej drugie jak pierwsze. Myślę o przykładach, że protestanci przechodzą do kościoła katolickiego, a nie słyszałam jeszcze o żadnym, ażeby katolik był zaraz ewangelikiem. W tym razie u nas we wsi kowal protestant zostałby katolikiem — a drugi podobny wypadek w sąsiedniej wdarłby się wiosce. Zdarza się to i w wyższych warstwach społecznych. — Co poruszyłam wszelako światła zbawczego Pana, ażeby zupełnie zgodzić ze sumieniem postępić i poruczyłam dobrym Ojcom nie zaprzeczyć — zasięgnęłam rady Liebla — który tutaj mój jest wyrocznią. Przytoczyłam mu uwagi z światła zbawczego Pana i poruszałam moje własne co do Przeglądu. Odpisał mi: że już od lat kilku nie wydaje Przeglądu. Narzekał się pod tym względem. Jeden drugi zerwało — bo waży Pana jeden nakład

ważniejszy przytoczyć, bo dotyczący się założenia w liście takowego Pana; jakkolwiek, że podobne brzmi dla mnie:

..." Pani jakbyś rozsądnym wyrazem tych warzątków co sercem pojmują sprawę naszą narodową, a na tém tle cnotliwém i delikatném każde słowo autorek i dziennikarskie albo w nitkę, albo w błogiéj harmonii się odbije, albo jak przykry dysonans zatrzaśnie i rabatę. Lecz więc Pani przy czytaniu Przeglądu cnota i pomyślała, to Pani zbrzmi w treści a będzie przeciwny szelest. To też będzie odpowiedzią na zarzut uczyniony przez P. S. Dmochowskiéjo. Bo jakkolwiek prawdą jest, że ten jest nacisk protestantyzmu i niemczyzny, to jednak nie to będzie stawiać zapory i oburzać ducha narodowego, co rozsądnie umysły i pozrywa serca radzieca i kalecy, ale to, co je do siebie pociąga i zwiąże. "

O Panu mówi Libelt: "Mąż to niezwykłej wartości, niezbędnego na naród i na literaturę wpływu, on jeden starczył za warsztatki. W rolnictwie upadku narodu a mianowicie nowego pokolenia, on był dźwignią i katowicą ratunku w tak stanowej formie przedstawiającej zasady poezyi i estetyki, będącej wypływem jego serca i jego duszy."

Niewiem czy Pana Dobrodziej Wagnera już dzieła Literatur des Auslandes. Jest w niém biografija, Panie, skreślona Twoja: J. I. Kraszewski der Wiedererwecker der polnischen Novelle. — W którem powiedziano, że Ostaja i Jaryna wydobyły w niemieckiém przekładzie, dokonanym przez profesora Fritza, w Wrocławiu, w księgarni Kerna. — Wyjdą, że tenże Fritz i biografiję napisał. Żyje on tu bodajże w księstwie i podobno, że Sabina umie po polsku.

W ostatnim rezerwie Przeglądu jest pomiędzy innemi rarbiór pacmatu Korneta Wójcickiego Sągrzeb Kościuszki. Recenzent odbaja stanowcze piękności poezyi, przytacza kilka wyrazów as potem dodaje:

„Zalejmy się do piękniej swojéj poezyi autor wmięszał kwas demokratyczny. To wata:

O panowie zrabić miejsce niech się zbliżą chłopi,
Niech tą trumną malowaną ich tu zawsze okropi.

to chłopom blaskie w usta okropi:

Och już wrzątki Narcelnika, ach już tą nie nasry!
Cienkosz chłopiu, blank paztety, serca nasze straszy,
Tabi krale towarzystwem i pany w sabalach,
Lepiéj tabi z nami bréć na zielonych palach.

nawet Karnadrijąz pogrzebowego zawtopia:

Na ambonie krasomówca ni kapłan natchniony,
Krzyże słówka i święcone wysyła z ambony,
I sukmanąz cuś hetmańską brawuje i rzuci ...
Hij hetmanie, hej jedyny! całem z siebie zmoże śmiejmy!
Zwraé się twarzą do kapłana, rzeknij: "Nie urzędaj",

Więc chłopom niewolno było popłakać przy trumnie Kościuszki? Więc o nich poezie nie godziło się wspomnieć? — O mój Boże! mój Boże! — Wierzaj mi, Panie, że czytając to, miałam trzy obwarzania i bólu na oku.

Najzacniejsi młodzi ludzie dziś u nas — nadzieja wszystkowości nasza — za podszczenia demokratyczne, że się tak wyrażę: z ludu powstali — Plebańscy, Wagnery, Karimierze Brodzie i inni. — Warszawy nauczyciele wiejscy, a za pomiędzy nimi ludzie godni, rozumni, wpływowi, podobną z wszystko widzący — z nich powstał Lubkowski, redaktor Strzały polskiéj, którego zgonu żałuje warszawy. Czyliż ich ów kwas demokratyczny dotknąwszy nie drażnił? — Inno pewien się wyrażenie to jest drażliwe a w znaczeniu jakie mu nadał

nieodrzeć kalendarza datkliwie. Kwas demokratyczny to jest znój krwawej a porcelanowej pracy na ukochanej ojców naszych roli! —

Jestem mąż za nadto drażliwy, za nadto wstydliwy — ale to wyznanie tak mnie podrażniło, że aż dreszcz nerwowego podniecenia. A przecież nie mamy zaszczytu z demokratycznego kwasu podchodzić! —

W przedsionku nowego ratusza obwieszczenie własnoręczne Obrazek pornańskiej piórem nasrebrzonem, w jednym sporym towarzystwie. Skrzypiało wszystko co mu podpadało pod oczy — żywe skrzypiało pocztowe, kto się nawinął: umieszczenie nawet nazwiska nadwornego skrzypka! — Wreszcie na niedzielę datuje w powietrzu pole; datkliwszych się najdatkliwszych obywatelów naszych zgotowywało: wdrożenia się Numerów — wytrzepywanie dróg asfaltowych i gospodarstwa wiejskich rozmyślnie; intrygowania przy wyborach deputowanych na sejm berlińskie i t.p. — ale to wszystko tylko szkicowo. — Szkicowo — niedokładnie — w półcieniu — bo nie mogłam wykarcić gdzie prawdziwy zaród jest złego, powtarzanie narzekaniu wzglądzeniu, osobistemu nawet! — Pole jest tutaj bardzo obszerne po temu i świeże zapewne — lecz potrzeba wzroku zdolności i odwagi większej. Moja zdolność powieściowa — pisarska jest na to zbyt małostkowa — a odwagi nie mam żadnej: jestem herbrownia na każdy pociąg, skłonny i natrętny, to razem datkliwie mnie zrazi. Nadto mam i za wiele miłości bliźniego. —

Przypomnisz Pan sobie Stanisława Taborowskiego, skrzypka — Walentynowa. Parnetami po tego lata w Salzbrunnie i byliśmy prawie zawsze razem. Grał nam prywatnie parę razy i zachwycał rzeczywiście. Jest on obecnie w Berlinie — przyjęcie do nowej — ale biedaczysko bardzo cierpiący i ostatniony. Bodaj tylko zwyciężył tę swoją

rzemios – to zdawnego wyciśnienia. Pisze, że tekarze nam nic mówią, na co chorują – i że nam obiecują iż na wiosnę zdrów będzie. – Prosi wzywiście go za miasto dla lepszego powietrza. Szuka za krajem – za warzywkiem co swoje – za szczypiorem – za kieszonkami palakowi. Pałki nam niektóre – ach, bo ja pojmuję tego rodzaju tęsknotę! – Miał w Drakaelli, w konserwatoryum warzywnem egzemplarz złożyć – lecz wcale jeszcze nie przyszedł do niego, bo chorym już przybył do Drakaelli.

Czy też Pana dwarly pisma waszego zagranicznego, wspominające, że niektóre pisma z Ameryce wystąpiły ze zdaniem: jakoby Szekspir nie był twórcą wszystkich dramatów swoich? – Że autorami ich byli Sir Walter Raleigh i Lord Bacon. Jeżeli Pana to jeszcze nie dosięgło, to w przyszłym liście nieco obszerniej o tem napiszę. – Rzecz to zaprawdę ciekawa i zajmująca – chociaż żal bierze, że wiara w tak wielki ma zginąć meteor! –

Zechciej Pan Łaskawie w swoich stronach projekt do Towarzystwa pomnażającego P. N. rozgłosić: zechciej tam na to zadziałać bardziej i do wspólnego pracowniczstwa zachęcić! —

Łaskawej pamięci

Pańskiej Wilkońska.

P. S. Raz Pani także w korrespondencji swojej do Jan. warsz. wspomnieć o zasługach księgarskich Meerbacha – nie pomijając wzmianki Zupańskiego. —

Wczoraj odebrałam list od Kazimierza Szulca, i pospieszam, donieść szanownemu Panu co się dzieje z Towarzystwem poznańskiem Przyjaciół nauk. — Zawiązało się przecież po różnych debatach i napisaniach — a pierwszy zeszyt pisma wyjdzie na ś. Michał. Skład Dyrekcyi jest taki: Prezesem August Cieszkowski, wiceprezesem Rogier Raczyński, zastępcami T. Działyński i ks. Malinowski, sekretarzem Wegner, redaktorem Władysław Nagalewski, podskarbim Heliodor Skórzewski. — Czynności Towarzystwa sparaliżowane zostały przez niezgadzanie się na sprawę tegoż, z strony dwóch profesorów: ci panowie przez tydzień czasu zapytali radę sztalną: czyli im wolno będzie należeć do tego stowarzyszenia naukowego? — Rada sztalna — złożona z samych pieniędzy, prawdziwie — odpowiedziała jak się tego było można spodziewać: że jakkolwiek tego zabronić nie może to wszelako należeć nie radzi. P.P. — To, rozumie się, zbroniło i drugim profesorom należeć do Towarzystwa. — W całem państwie są takie stowarzyszenia i wstęp ich czynnościom żadnej nie stawia przeszkody — po cóż więc było zapytywać dopiero? — Ale że już poprzednio o tem radzono i uradzono: ażeby nikogo nie pytać się i żadnego podania nie zabierać — ponieważ mają prawo za sobą. — Cieszkowski obiecuje że sprawę tę z ministerstwem i w samego Króla załatwić potrafi, ażeby profesorowie mogli do Towarzystwa Przyjaciół nauk należeć. — Dyrekcya złoży szanownemu Panu podziękowanie za udział jaki zamianowaniu stowarzyszenia Towarzystwa P. N. okazałe i zaprosi Pana na członka honorowego. —

Dalej pisze p. Kazimierz Szulc: " Dyrekcya zgodziła się w tym roku zbierać na cele Towarzystwa 3000 talarów, oprócz tego mamy przyrzeczone rozmaite ciekawe i ważne przedmioty starożytne, które będą ustawione na pancerze Biblioteki Raczyńskiej, na cele Towarzystwa

przerwanowym." —

Jeżeli który zakątek, to księstwo nasze potrzebuje rozbudzenia jakiegoś — pokazuje się to na każdej drodze i o każdej godzinie. — W ludnym umarł pułkownik Niegolewski — ojciec Władysława — prawości skorzący: człowiek prawdziwie polskiego serca, niezgięty, niezłamany — żołnierz Napoleoński, zasługujący względami Cesarza Francuzów, obywatel zacny, Polak do szczętu swoich przykładny; R. I. P. — Umarł w Poznaniu. Na obchód exportacyjny mnóstwo zbiegło się ludzi i skarzyska obywateli, bez małe młodzieży — tak, że nawet ks. Prasznowski, pisarz nasz miejski, w swojej mowie pogrzebowej wypatrował słów ostrych do młodzieży przynowskiej. Ciało wywiezione zostało do Niegolewa, majętności zmarłego, i pochowane w miasteczku Pakle. Tutaj to dopiero massa zbiegła się ludu, mianowicie też wiejskiego i do targania skarzyska obywateli rzekomo — z młodzieży raz tylko czterech było. Mówi było do dziecięcia — wyciągnął kapcie i Libelt. — Młodzież pokolenie ogólny na siebie ściągnęło razem pełne gorzkiej i zgrzyty — ale czyjaż to wina? Skąd się wzięła owa apatya — owa niemal wszechpanująca obojętność? — Do pogrzebu Niegolewskiego był manifest — czyż narodowego umarła! — Dla podniecenia tego obrazu, przytoczę Panu wyjątek z listu jednego z najgodniejszych obywateli księstwa, pisanego do mnie — nazwisko jego jest: Aleksander Guttry —

"..... Ale bo też my sami w krótce apatyą naszą dorównamy synom Mahometa. Byliśmy na pogrzebie pułkownika Niegolewskiego: z młodzieży było czterech tylko. Czterech tylko gwarało powinność oddania ostatniej uczci tym zasłużonemu bohaterowi naszemu — natomiast na składkowym obiedzie i jakimś tam balu stawili się wszyscy a Panom skojarzyło się do wesoły. Oto pole na którem młodzież nasza i ci co za młodzieżą przestali być młodzieżą, odznaczać się powinni. — W Pakle dopisali liczni starsi — było nas do

krzyżu i mało kto /z tego zwrotu/ nie obawiał się na ten narodowy appel okrzyk świeżo zamordzić się mającego grobu pułkownika. Ale bo przy tym grobie było życie i zawrzeć było można otuchy, na resztę lat, które nam jeszcze los w niedoli zapewnić zdoła ....."—

W gazecie, piszącej o pogrzebie, trzeźli takie o tę przerażającą obojętność młodzieży. Przytoczę tylko to, co napisał obywatel, Ignacy Lipski:

"..... z bolesnego serca opowiedziano, że nie było tylu młodzieży przytomnej, aby zgasłego bohatyra naszego na twoich ustach wziąć. Pomimo uwarzenia obowiązku i poszanowania tak godnego zapóźbrata, który całe życie narodowi poświęcał, był ważniejszy obowiązek słuchania pilnie takiego orkiestry w Ogrodzie i innych salonach, wydrapującej polki, mazurki i t. p. inne skoki!

Jak to przykro powiedzieć o przyszłości naszej, kiedy w młodzieży, onéj nadziei naszéj, zgasły uczucia przodków, kiedy ich serca dębowa kora oberzło!... Ale konsolujcie się młodzi Panowie, wyrzeczcie was chłopki który z Włościanek, na pogrzebowy obchód swego dziedzica, o kilka minut spóźnił się przybyli, i wspólnie ciężką trumnę znosić i wynosić, i skropić łzami ziemię razem pomogli....."—

To jest smutno, bolesno, nieprawdaż?— Ale kto temu winien? pytam raz jeszcze.— Znowu ta młodzież jest tak wytknięta, tak skrupizowana /nie mówię o chlubnéj ale naturalnéj liczbie wyjątków/ że nawet i pochwały im się nie chce. Faraon— abo wykwintny— wyższej kasty— i t. d. i t. d.— a potém gmin nie ma sądu.— Najwięcéj jeszcze uczuwialnego życia objawia się w tych obywatelach, którzy dzisiaj pięćdziesiątki dobiegają— jeżeli ich materyalizm ze wszelkiego wyższego nie wypruł powicia!— Jeżeli! wielkie jeżeli! bo materyalizm to straszna u nas jest katastrofa.— Lud wiejski za to poczciwy i dziarski— i przyjmujący oświatę!—

Pisarz, najśrancowniejszy Panie, że jakiś jakby na wygnaniu – och ileż razy ja to tutaj powtarzałam – waluśam – i po kobiecemu zapłakałam przy tem! – Jakoś czuję się tutaj jakoby biedna Dusza na wygnaniu zkazana – bo o wszystko boleśnie się trzęsę. – Obecnie moje stosunki rodzinne dorwały tylko mi w Warszawie zamieszkać – ale mamy tutaj dziatkę – a potrzeba serca mojego jest wielka. Ma ona sprawdzić męża i dziecię – przez które ja to tam dopiero najmniej w jéj sercu znajdę! – Ona wszelako pierwsze ma w mojém. – Zrodziłam się z uczucia tęsknoty – a przetrwanie niedole i zwątpienie boleści – i straty niepowetowane – rozrzewniły więcéj jeszcze to żałosne usposobienie i trawiącą tęsknotę.

Jan Kazimierz wyjaśnił się w Reymie – głównie zamiarem jego jest, zwrócić prawodawcom paralelę swoją – lepiéj wszelako poinformowane osoby przewidują: że na powrocie powtórnie się zostać kapelanem arcy-biskupa, wpłynął na tegoż – i wpływać przeważnie na dalsze stanowienia nasze. –

W ostatnim zeszycie Przeglądu jest znowu obszerna krytyka nowszych utworów Syrokomli, którą recenzent takim zakończa prawidłem:

....." Dawniéj przeładował, owerniał wszystko, teraz już jéj niebo zaprzecza, głosząc o innéj gdzieś krainie zamé ..... Czy późniéj jeszcze daléj czy się zatrzyma i nawróci? Nie wiemy. Oby nam tylko czasu nie brakło na poprawę. Nasi dopatrzeli obowiązku, bacznie bez rutyki ostrzegali od razu ..... Głos nasz mały dla tłumu, pewnie za daleki, by mógł dojść w porę do autora. Ale ato podawcy się potężniejsze i bliższe. P. Bartoszewicz wziął się skutecznie do wydawnictwa wszystkich historycznych druk jego, p. Siemieńskiego do cenienia ich pod względem poetycznym, moralnym i narodowym. Na nich to zdaje się stoi w tej mierze, będzie odtąd mierzył tak obszernych recenzyi, a po krótce tylko wspomniał o dalszych p. Kondratowicza utworach.

Uchyl tem pozdrów Bartoszewiczowi. – W Poznań,

jak najwyraźniéj trzymają się za ręce: Przegląd Lwowa i Kronika. Nie widzę chyba co czynić — złe ich oślepiło — bo jak gdyby się bali zawcześnie zawiązać to, co nam poradzało się jeszcze: piśmiennictwo naprzód za pomocą jadowitéj, najzjadliwszéj, najniesprawiedliwszéj krytyki?! — Ogół, niestety, łatwo da się oczarować i chętnie złodziejowi czytuje dagerotki — a jeszcze one są tak zręcznie — tak niby logicznie umiéją naszego dowieść — że i patrzący kawał prawdy przybiera. — Potrzeba, ażeby ktoś energicznie przeciwko takiemu zdziczeniu wystąpił. Bo gdzież to jest miłość ojczyzny, gdzie narodowe uczucie?! —

Literatura dzisiaj najwięksiym i jedynym dla nas jest skarbem — jedyną jeszcze zaporą przeciwko nawałowi wynarodowienia się i zmaterjalizowania do szczętu: — Opowiem tu Panu świeży przykład, niezrzędnego wpływu jaki materjalizm wywiera. Czy nie znasz, Panie, Zaborowskiego, dzierżawcy majątku pani Iwnykowskiéj w Lubelskiem? — Ma to być człowiek rzetelny i porządny, który znacznego dobrał się majątku — bo wprowadził tu nawet, co pewna jest myślenia: że na dobra należące z płacenia, ogrodnie i t. d. — Pan po Zaborowskiéj pochodzi z kapłaństwa — jest potrzebna chory już, brzydkiéj powierzchowności i bynajmniéj nie powabny. Parwat tu radzą, nalegają i nalegają ponieważ, także Zaborowscy, bez inwentarzy tylko — jéj zarząd obarczać się o nią. Ojciec panny gwałtownie był przeciwny temu związkowi — lecz matka i familija uznała, że to jest partya arcy-dobra, bo panna żadnego posagu nie miała. Panna także była za tem, jeżyniała z wyprawowania. Więc potajemnie przed ojcem wszystko wszystko — i ślub potajemnie nastąpił. — W dzień ślubu panna młoda po trzy razy karetą ze wszystkiem dostała. Ojciec przelatywać się nie dał. Małżonkowie wyjechali w Lubelskie — i młoda pani wkrótce potém napisała do rodziny: że jest bardzo szczęśliwą. — Wszyscy powątpiewali na ojca, że przez jakiś wstręt się opierać się tak świetnéj partyi. O panu mówiono: że ma nadzwyczaj wiele charakteru, że jest niepospolitą kabałą, choro wstręt swój przemogła i t. d. i t. d. — Do ze

odwara bierze to powtarzać. — Jest to drugi tom
panny Emilji Demborowskiéj — nawet jéj także
Emilja imię. —

P. Wójcicki do mnie nie napisał i słówka jednego,
tylko do Meyerbeera, żądając od niego za Ramatki,
życiorys i porwalenie odbicia portretu mojego augusta
z daguerrotypu 2250 zł. pol. — Czemu też do
mnie słówka nie pisze ?! — Obecnie kaligrafuje Księ-
gę obcych Ramatek — istnie bowiem wrzucane o nieprzy-
zwaną cechnię, Panie Boże dopuść to wyrażenie,
które mi bolesne nasunęło ! —

Meyerbeer kazał Pana Tadeusza prosić, czy nie
zechciałbyś napisać życiorysu Mickiewicza do no-
wego wydania Mayer, które przygotował. Będzie
to na pewne najpiękniejsze, jakie dotąd wyszło — z pię-
knemi rycinami, wykonanemi przez Jarosyńskiego.

Sprowadziłam sobie Agnes Bernauer Hebbel'a
tak — że to jest historya Giełdrody z Konopackiéj
Babci ! — Piękny dramat — i piękna jest postać
Agnesy, prawdziwie niewieścia, pełna cichego uroku.
Zdaje mi się tylko, że zakończenie nie ma dość silnego
efektu — że mało za wiele tam jest gadaniny.
Mężowy tak do efektów nawykli — że już i sami sobie
nie wierzą, i zgoła, że to zdaje mi się tylko.

Przemawiam tu jak mogę za Garatą Lubienną —
ale że i pułkownikowa Paarkowska o to rzłościła
się bowiem, piszę mi zawarcie : że posłała do niéj
H! zaszczytne z listu mojego literackie nowinki.
Odtąd przekonywam przysłać wszystkiego co tylko znaj-
dę interesującego dla nas, w piśmach niemieckich,
które skwapliwie przerzucam.

Irenę odbierzesz, najdroższy Panie, za-
pewne wkrótce — mąż nawet pierwéj od listu mo-
jego, bo już przed trzema, pełnemi tygodniami wy-
prawiła ją Meyerbeer do Warszawy, na mocy war-
szawskiego Meyerbeera.

O tiż to za okropny wypadek z Glücksbergami ! —

Dzisiaj będę wypłatę Orelskiej Barzy, bo nie
Gazeta warszawska nadeszła z rostafa.

Z wyrazami o wzniosłym szacunku

Paulina Wilkońska.

Sibirki
pod Swarzędzem
20 marca 1857.

Sukiennice 18 maja 1857.

332

Wczoraj wróciłam z Poznania i pospieszam najserdeczniejszemu Panu za zabawę kilku podróżkowaną niektóre przesłać nowinki. – Co do dalszego rozwoju Tow. P. N. trzeba tylko na przybycie Augusta Cieszkowskiego który dotąd bawi w Warszawie. Mówił mi Wład. Wigilewski redaktor, że pieniędzy mają podostatkiem, że wkrótce rozpoczną wydawanie na składkowe – i że w tym celu wzięto pieniądze: Bądź, wydrukowały dwa pisma: Kwartalnik i Tygodnik. Pierwsze będzie zawsze naukowej treści, drugie więcej beletrystyczne – jak był Przyjaciel ludu i. t. p. – Ale jedno i drugie pewnie dopiero z nowym rokiem zaczną tak mi się zdaje. – W. Wigilewski ofiarował Panu, w imieniu Tow. zwrócić podróżkę na nieoczekiwaną przychylność i życzył najpowszechniejszego, którémi zabrał wszystkie powszechne ujednywszy serca. Radby Pan powitał brata, ojca swojego — co też pewnie uczynił. – Kazimierz Grabe nieustannie się wita o nim wzmiankę w liście ostatnim do Pana. Bardzobym pragnęła jakiejby to drodze ułatwić jak najlepiej powszechną rozpowszechnienie – zdaje mi się, że to najmniej bardzo dogodnie przez A. W. Mackiewicza uskuteczniać. To jest: ażeby ów Pan przez kogo najlepiej wszystkie polecił – Mackiewicz będzie miał w przyjeździe do nas zagranicznych w Poznaniu, albo przynajmniej w Wrocławiu – a zresztą, możeby i z Mrzeczna (potem swojej niedaleko od nas położonej) tę powszechną zrobić, czyli to na moje imię, czyli też na czyjekolwiekbądź w Poznaniu. – Za powrotem Augusta Cieszkowskiego odbiorę Pan niebawem zapewne odezwę Towarzystwa. – Zaprzeczenie na składkach honorowych tych które się głównie uwzięły, rozdających pod obecnie wrażeniami — bo niewiadomo czyli tak do rzeczy zaraz będą wielkie się wzięli.

Propaganda Poznańska rozprzestrzenia się coraz więcej – zdaje się coraz niebezpieczniejszą. – Będzie mieli w Poznaniu dwa zakonne składki edukacyjne: Sacré coeur i Urszulanki – już dla nich urządzają mieszkania. z wielkim nakładem pod zarządem partyi arystokratyczno-katolickiej. Serczanki będą wychowywały panny wyższej szlachty, majętniejszej — Urszulanki szlacheckie dziewczęta z mniej zamożnych domów: dla szlachcianek ozdobniejsze opłaty

900 zł. pol. (x) Kasiate bardzo tanio – a więc wszystkie inne pensye upadną. – Przegląd swoim ideą trybem i poważanie swoje rozszerza – Czas też samo – z nimi Kronika spółkuje – a przykład wpływają i na wszystkie drobniejsze pisma: walczą się wszędzie. – Jedna Gazeta warszawska jest niewalczną. Codzienna bardzo tyane, a zatem i do tekki nawet oparcia nie daje silna – a Bibliotheka warsz., jak widzimy, bardzo wielki ma panów. Co to będzie! co to będzie! – Jedynie aberacyą, patrzenie, patrzenie, albo też rozsądnie zdalnością odmienią – drugie ugłaszczą słowiańskim – papką – i szapką. – Mówił mi władanie Karmazynów Scute, że go na wspólpracownika do Przeglądu wzywają – wiedząc że finanse jego nie są świetne i że przy tworzeniu się nowego pisma bardzo jest wygodnym – że z całą miłością rzucił się do badania dziejów naszych, ale nie ze stanowiska Karmazynów. Obiecują po 80 zł. pol. za arkusz. – Są to wszystko ludzie majętni – i bardzo majętni. Przegląd ze zmianą wydają stratą. W ostatnim czasie, kończąc recenzyą nowszych utworów Syrokomli wyrzekli: "Trzeba wielkiego zaślepienia, żeby nie widzieć iż Syrokomla pod każdym względem coraz gorzej pisze ....." – A sprawozdawca o Przeglądzie w Gazecie codziennej / bardzo rozumie się Przeglądowie / dopowiedział: że Przegląd bardzo publicznie o nim wspomniał. – Justyn Żeliński ogromny ubrał kłopot za Stepy i Twardowskiego. – Przypuszczają, powiadają: że Jan Kurmian na powrotem z Krymu będzie się starał w Warszawie nabalić się atmosferze – ambicyonuje impuls na swoją szlachecką głowę – i uważają że tam wpływ jego potrzebny.

Daj tylko, Panie Boże! aby Tow. P. N. inny wpływ wywarło – ażeby się mniejszy swoją pozycję – i wszakali współpracowanie i chęć gorliwą w obywatelstwie wspierania ich kroków. – Ożył Schodzy, rozkrzątały pozbawiona tylko: To się nie uda! – A wielu i z rumorniejszych obywateli rad będzie ofiarę pieniężną na każdy rok wynieść. – Nadto, u nas z pozazdrością z gorszą / rather Czapowską! / wracają się do każdego przedsięwzięcia – bez tego piórka ogorzeją rubaszne, niskie! – Chrzydlika opadną! Upadły wszystkie pisma – emigracyata liga – upada całkiem Towarzystwo naukowej pomocy – pomoc naukowa

(x) Dwie siostry będą płacić 1320 zł. pol. – Tary 1800 zł. !! –

zabaje. — Cóż więcej mam dodać? — Obijają się niekiedy o moje uszy: "płacz (albo płacitem) do pomocy naukowej" i ten lub ów wyhartował się jéj" wzruszeniem, i ani mi się teraz pokłonić" — albo: " chciałem tego lub owego umieścić, a mi dopuścili, rozrzucili mu niedbałość P. t. p. — to i na cóż mi to, nie z tego nie mam ..." — Otóż takie niepojęcia kierują wszystkimi. — Rozumie się że partyja arystokratyczno-katolicka jest zupełnie przeciwna zapisywaniu biedzkie numerów — i to rozumie. —

Smutno — smutno ciężko rozciąga nad nami — gorycz i jakiś przeraźliwy strach ogarnia. Nie opisałabym ci na wolnej chwili wszystkiego. — Duchowieństwo dobre — z wielkimi wyjątkami — tylko na dobro zastaje niemiłe. Lud wiejski dobry — cywilizuje się i żyje porządnie. Mało który z młodego pokolenia czytać i pisać nie umie. — Póki czas i o rzemieślnikach po miastach pomówić można. — Ale wpływ z góry zgubny. — Wielkiż czytają — a inaczej niż oni dowiadują się i przerobiwszy wszystko. — Rozrzucona bolesnej całej przeszłości mojej — bez jutra — bez przyszłości przed sobą — jestem bardzo dotkliwą — lubo podniosłą mą, mojej rozjątrzonej — złej i lubionej mojej osobowości. Całem sercem i całą duszą obejmuję to co najdroższego mamy — tém i w tém żyję, jedynie. Literaturą naszą wykształcona jak świętości. Niecierpliwości żadnej zniesć nie mogę, skoczyłby ta dusząca i nieprzyjaciela. Obojętną takiż pozostać nie mogę na wszystko cokolwiek razi, — a więc ciągle jestem męczona i kotłowana. — Ubiegłemu wszystkiemu mamy zgrozę co do własnej osoby mojej, jako chleb powszednie — pełny zabójczej wątpliwości egoizmu i stałej głupoty. — Pan Bóg ciężkimi obarczył mnie brzemieniu — wola Jego! — Wypisałam ci to przed opisywaniem Psalmów bolesnych. —

Klasyka (krytyka Rozwadowskiego) była w Berlinie teraz — propagowała bardzo Wiadomości wychodzące w Paryżu pod zawiadywaniem ks. C. — będzie w tém piśmie ciągle umieszczał recenzye. Bardzo wykształcony, znakomicie zdolny, umiał trafić — i zawyrają ** Wiadomości prenumerować. Zrzuci się dobrem Towarzystwo i czasu i miłości, naturalnie, jest

przez nich cenionym — bo wielkim Ale nikt może być filozofem. — Zapytałam jednego z zagranicznych tudzież należących do wyższych umysłowości, który bardzo wiele z Lelewelem przestaje — o zdanie co do Wiadomości i odpowiedział mi: „Czyż pani chce? To jest tendencyjne przedsięwzięcie" —

Co do Gazety codziennej mówiłam z jednym i z drugim w Poznaniu — przyrzekli, że ją wspierać będą, że i kilku przyzwoitszych pozyskają prenumeratorów. Warszawy przypuszczali że już istnieć przestała.

O przestałych rozkopiach po ś. p. Komorowskim mówiłam z Merzbachem — wynotować sobie razy kilka, i po naradzie ze spólnikiem swoim zgłosić się do Pana. Gdyby Merzbach odmówił, to wtedy z Łupańskim pomówię.

Czyjaż jest Korzeniowska na Podolu? — Była tam jakaś Marya Śmiałek — pewnie guwernantka, zdaje się mniéj- więcéj przed laty 10; — obecnie wydała w Lipsku opis tamtych prowincyj, życia i obyczajów. Słyszeli z entuzyazmem okolice — kraj — piękności obyczajów — charakter narodowy — ale abym rzekła, przez miłość ojczyzny zapewne, amalgamuje jedno z drugim, co bardzo niepodobnie razi. Inna rzecz była w Żytomierzu — który bardzo opisuje porządnie — bywała na balach u gubernatora Habenichtsowa, który się swojej nadskoczliwości nie wstydzi. — Była w Krzemieńcu nad którym się rozpłakała — gdzie w domu hrabiny O. prawdziwie paryzki salon i konwersacyjny ton zastała. Inną znowu rzecz przywiozła z Włoch, które Stanisławskim Rzymem nazywa — o którym się wyraża że widziany przez wschodnie okienca, jest tak rozczarowującym, że tylko jeden Neapol z nim porównać się może. — Ale, jak powiadam, są w tém piśmie niektóre ciekawe wiadomości. — Mówi i o wielkiej podróży o literaturze naszéj — mianowicie też o poezyach Wincenta tamże Pana i Korzeniowskiego. Książka ta nosi tytuł: Briefe aus Südrussland. —

W powieściach ziarnie Przeglądu (wracam raz jeszcze do mojego ugromionego obrazenia) pisze J. Prusinowskiego. Na początku razem przyporządkowano mu Deotymę, nazwano się! — " P. Prusinowski niepotrzebnie utrudnił sobie wejście do grona poetów przez podniecanie zbyt ostrego pióra i bezwzględnego głosu przeciw utworom Deotymy i t. p. — Łatwo się domyślić co wyrzekli a słów wiele — wiele! — Przypominają, iż gdy p. P. już od lat 15 pisze — a wcześnie jego ex, jednostajnie mistyczne i t. p. — A gdy przychodzą do myśli o Jezuitach zgrzyta ich już granic nie ma. Wołają: " To już przekroczyć wszelkie granice przyzwoitości, zacności, sprawiedliwości, rozumu i uczucia zarówno wzdyga się na bluźnierstwa obelgi. ..... Powstawać na wiarę w uroczystym wieku, dla blasku tronu, przeciw niepodległej wszelkiej wiary przeciw Jezuitom przypisywanych wymyślone zbrodnie, jakby zgraja albo rozkwitłego młodzika, albo brukowego mazgaja, rozkazującego w przedziałach powszechnych wśród studenckiej junakierji;...

O Komedyji A. Korneiowskiego napisali, że ta artystka jest przerabianiem na polskie kopyto najcelniejszej w literaturze rosc. komedji Gore ot uma Który Gribojedow, słynny swym wcześnym i tragicznym w Persji zgonem, postawił się od razu w pierwszym rzędzie nie tylko rosc. ale słowiańskich dramaturgów....." — Powtarzają także że nieudolnemu tytuł palaczy.

Zaczęłam dzisiaj czytać Fabiolę Wiseman — piękne obrazy — pełne życia i barwy. Ciekawam reszty. Forma piękna powieściowa = historya katakumbów — historya pierwszych męczenników chrześcijaństwa — pierwsze kardynała — apostoła — w jasnym, malowniczym powietrzu obrazie, bardzo ciekawe i rajskie obrazki. Autor śliznie maluje gmachy i przepych starego Rzymu — bogactwa niewiast —

nawet i ubiory kobiet! —

Przysłali mi też tłomaczenie Szermierza z Rawenny — który tyle hałasu w niemieckę narobił. — Zajrzałam tylko nieco do tej książki i zaraz mnie jakaś śmieszna, ironiczna podejrzliwość. — Przedmowa taki musiał podpis: "Nigodny Słowian, bardzo piękney, a rzadko maiącey Tragedyę T. A." — Bardzo prawdopodobnie a powszechnie radzi p. T. A. ażeby umiejący po niemiecku obadwóch tych lepiey w oryginale przeczytali, a nie z jego tłumaczenia, ale ażeby nikt o zbrodniczéj fabryce jego słyszeć, przeczytawszy aż potakiwać nie ważył się. " — To prawdopodobnie wyrzucie pewnie zasłoni krytykę.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i serdecznéj życzliwości dla całéj rodziny szanownego Pana.

Paulina Wilkońska.

Do Libelta w tych dniach napiszę. Biedny, wielki ma zmartwienie bo mu córka — piękna panna — niebezpiecznie jest chora. —

Korrespondencya moja zaległa, już to z powodu pobytu w Salzbrunnie, już też, że i nie było o czém pisać — chyba o konwersacyach i plotkach salzbrunńskich, o czém mnie warjatko wyrzeczyły gazety. — "Jesteśmy jeszcze bardzo malutkimi" — wyrzekłam to z balkonu, patrząc się na niebo i słońce niebo, skacząc zresztą raz o wód drakonale mi ubierać. O, Panie, czy też mi wybierzesz się kiedy na granicę, chociby do Salzbrunnu tylko! Z Wrocławia do Salzbrunnu jedzi się tylko cztery godziny. O Parnasie wspaniałe mi potrzebuję, bo muszę wiedzieć, Panie, o ile tutaj pożądanym jestem.

U nas w księztwie warjatko liście gdyby po smole — bóstwo Lelum-Polelum tutaj swoje najwspanialsze wybudowało świątynie — niemal w każdym domu rozsadnik. Zarazili nas mańi Niemcy swoim Der faule Michel — warjatko lubimy odkładać do jutro. Dowodem tego najjaśniejszym, jak opieszale postępuje Towarzystwo przyjaciół nauk, owa chluba, przyświecać nam mająca pochodnia! — Przytoczę szanownemu Panu ustęp z listu Karasiewicza Szulca:

"Do J. J. Kraszewskiego dyrektora dotąd nie napisałem jeszcze — niestety! — i przed upływem trzech, czterech tygodni nie napiszę, bo dopiero po Sto Mistrzalskich ferjach się obejrzę. Lecz ta sprawa jest na porządku dziennym, równie jak i niemniej ważna i delikatna z p. Konewką, kwestorem

uniwersytetu greifswaldzkiego, który wielki zbiór starożytności sławiańskich był już na wielką publiczność polską chciał puścić, zapytując mnie, w jaki sposób. Ja radę nakłoniłem dyrekcyą, ażeby ten zbiór dla Towarzystwa starała się pozyskać — ona odwlekając, do dziś dnia jeszcze nie napisała do niego, lecz napisze teraz z polecenia wydziału historyczno-literackiego, który dziś zawiązałem."

"Do Towarzystwa należy obecnie 150 osób. Do kassy wpłynęło dotychczas 2000 talarów. Te osoby, które najwięcej dać zobowiązały się, jak n. p. Działyńscy i Mielżyńscy, jeszcze składek swoich nie nadesłali. Prace i warsztaty się zbierają a druk ich warsztowanie się po wakacyach JE. Michalskich."

Znajdziesz, Panie, trochę niekładny sposób wyrażenia się w powyższym liście, więc mnie dodać, że go p. Szulc dyktował tylko, bo biedak o mało, że ręki prawej nie stracił: zadrapał się jakoś niezgrabnie — chorował bardzo dotąd. nosi ją jeszcze na temblaku i nie wszystkie palce poruszać może.

Wielce zbawiennem było przemówienie zbawczego Pana za Syrokomlą a przeciwko Przeglądowi w Gazecie warszawskiej — udzielali obmyć się zręcznie a bardzo rzetelnie tu najprawdziwie z tego zarzutu jaki im uczyniłeś, w przedostatniem rzeczy skwalące "Nocy hetmańskiej". — Wypowiedzieli: że zbawczy sąd Twój, Panie, a lekarzą w tem Gazety wyrzekły — ale nie znasz Przeglądu, bo sam niedawno nazwałeś go wielkim

nieznajomym — (jaka pamięć dobra!) — że ona cenią i uznają talent Syrokomli, że oni tylko przeszkadzają, bo na nich także umieszczony obowiązek spoczywa; że oni żalą i smucą się, radzą, a nie gniewają, gdy jako "zdrádzonáć" cry w cyrku cry w piśmiennictwie narodowem się pojawi; — (O, mój Boże, a dla czego tak wątliwości niektóry kazają?!) — że oni przedewszystkim lud kochają (!!!!) — a owe warjatki krwawy demokratyczne, które aż rzygać, przyjmują?!) — że ich najwięcej zaniepokoiła owa święcona pomada — i t. d. i t. d. — Koniec końców, że starali się obwąć jak tylko mogli najlepiéj. Ci, co tam tylko recept przepisują, powiadają: "poczciwi, pobłażliwi, łagodni, miłujący ogół a lud przedewszystkiem, zupełnie mają słuszność!" — Ale przepisanie co to tam warjatko od tak dwóch bydło w Prezydyi! — Ale rany, kto gowiedzą prawdą mieni im w oczy, zaraz obrażają się zrzędnie i przez wrzaw jakiś się przecierać: znać, że sumbie bardzo dobrze znają — i że stawia swoję sienace cnotę — bo gdzie niéma sprawiedliwości i rzetelnéj podstawy, tam i siły być nie może! — W ostatnim rzucie skrytykowali w sposób obrazowy, z najgorszą wolą, pismo wydane na zabobrie, chcąc autora w publicznéj rabić opinii, i to przede wszystkiem nieznanego tylko autora, w którym nienawistnego sobie dowiązują się człowieka. Wynieśli go ze wielkiego miasta narodowego i postawili obok najgorszych ..... przytaczając zdania jego, umieli je tak postawić i wykręcić, że tylko na zupełne potępienie zasługuje. Ale przecież znaleźli się tacy, którzy tam samo czytali i zrozumieli inaczéj — więc gotują się odpowiedź, którą wziął na siebie Władysław Bentkowski, człowiek znany, zasłużony

— my,

którego bardzo wyrozumienia niemiernie ma powagę
Odpowiedz, podpisaną własnem nazwiskiem, Pani
Zlapowi do umieszczenia przesłał. Ciekawam
tego bardzo — aby tylko nie odbyło! — Otóż, wi-
dzisz, Panie, że i tutaj nawet, potrzeba dobrej
a raźnej wyrwały się pomimowolnie: "Oby tylko!"
Mamy ludzi bardzo naukowych, bardzo rzetelnych,
bardzo arystokratycznych i sprawiedliwych — ale im
brak tej jakiejś odwagi: książątko parnasskie
jest niby małe miasteczko, i tu wszystkie po
temu ma przywary — jeden na drugiego — jeden
wyżej mniej — wyżej na drugim stosunku ich wyżu-
alizowanie — niekiedy prawdziwe złośliwo — a wszyst-
ko prawie, najwyższej mniejsze znajomości. Ci, tak
jak w małem miasteczku talerują się nawzajem,
by parzyści aktora p. Burmistrzowa i być na kawie
u pani radzcowej — albo też znowu tają sobie na-
wzajem, którzy się obedrzywie — a niekiedy i za
miastu podbierzeona — jak owa skłótnia o nume-
rowanie wierszów.—

Za tyle względne ocenienie mojej Ireny serde-
cznie jestem wdzięczna — sama nie wiem, Pa-
nie, ile każde zdanie Twoje ma wagi. — Irena
tutaj nader pochlebne znalazła przyjęcie. Młodzi
ludzie wyrzekli: "Oby znaleźli takąż w oryginale!"
Panny przy bilardowaniu w Parnasie, niemal
wszystkie imię Ireny sobie obrały.

Obecnie jest już rozpuszczone w rękach wszystkich Pana: Snopek literacki i Pani podkomorzyna
a może i Obrazek parnasski, bom go w nie-
pewnie jednak przez okazyą, z Salzbrunnu wysła-
ła, ażeby co rychlej był w Tygodniowe — aby
tylko, kulawą, ułomianą, nie powszednią po-
stacią. Oddałam [illegible] w ręce młodego artysty, obiecującego

bardzo wiele – zabawimy, czyli tychże obiecuję dotrzymać. Zdolności ma wielkie.

Obrazek parnańskiej był tutaj nadzwyczajnie chwytany – i radowałbyś publiczności. Zabawiałbyś i artystkę, która pewnie zazdrościła, że będzie drażniętą – a ja wszelkiego z wielkiego uniknąłem drażnienia i podrażnienia, co się nas dotyczy. – Drugostronnie podrażniłem i rozrażniłem uwagę, ale chwarki przemilczały bez burzy. – Recenzent w garecie paru, pragnął nawet w imieniu wszystkich, ażeby nie na tym jednym skończyć obrazku. – Za nadto musiałem powinszować, wszystkiego – i też obrazek własnymi moimi nie odpowiada wymaganiom – bez wiatru i na wodzie, że Niemcy czytać go będą. – Dla młodzieży uregulniłej byłem publicznej – sam to uznałem, i taka nie wprost wymierzona nauczka, może pożyteczną będzie. Przedstawicielem niby to młodzieży tutejszej jest Niemiec – w brutalności być najlepszym – w przepisywaniu tegoż dziełem karykaturę – a potem jeszcze, w radzie drukiem, trzy listy z poprawkami do Lipska wysłałem. – Zapytał mnie jeden z radykalnych mężów, z Krakowa – w Salzbrunnie – przeczytawszy Obrazek: "czy też ów jeden taki Tadeusz Dulewski jest w książce?" – Odpowiedziałem: że w sercu mojém i wyżéj. – "Ale Niemiaków dużo," rzekł – ścisnął mi rękę – uradowany – ramionami ruszył – i podredł po kubek Oberbrunnen. – Obecnie oddałem do druku powieść: Pan wojski – a mam na warsztacie nowę, której pewnie nazwę: Fata Morgana.

Strawna, pouczająca warjatka, jest korrekta Heleny M. Odeleton która w Natansona wyszła.

L. Mierosławski wkrótce zamierza drukować Pamiętniki i wspomnienia — już się ułożył z Wójcickim przez Trafalskiego. Jak i co i niewiem i wiedzieć nie chcę, bo wiem to jest bolesnem. — Pamiętniki i wspomnienia wyjdą w archibańcu wydaniu z rycinami.

W Paryżu drukują Krzyżyki Korrespondencyjne, z odpowiedzią na owe recenzyą, umieszczoną w Czasie a zaraz po Czasie przedrukowaną, bo poprzednio było w piśmie, wychodzącem w Paryżu.

Spodziewałam teraz dopiero, że owego wiele o moich rozpisywaniu się powiastkach — wybaw Panie! Boże wiedzieć, że to mi pochodziło z radzej a radzej zaprzestawiałości, bom daleka od tej chorobej — ale potrzeba to raziej na karb macierzyńskiej miłości, a tej przebaczą się wiele.

Pośpiesz, potrafię wam więcej najrozmaitsze przesłać nowinki.

Pozostaję, Panie, łaskawie wyrazu wysokiego poważania i życzliwości serdecznej.

Sibirki
1 paźd. 1867.

Paulina Wilkońska.

P. S. W tej chwili przeczytałam krytykę, owego dzieła, które na rachunek wzięto — dzieła nie znam — i gdyby mi osoba wiarogodna i lubiej wzięty, nie było o jednem i drugiem mówiła — nadto, że i ona przepada z W. Bentkowskiem odpowiedź Przeglądowi składać będzie — byłabym pewną i najzupełniej przekonaną, że Przegląd święty ma dziennie. Naprawdę, że w głowę zachodzę — i wszystkim na świecie kończenia tej sprawy przypisuję. —

Czy K. Libelt nie pisał do Pana? — bo chciał to zrobić. —

W

W jesieni pisałam do szanownego Pana — nie pomnę daty — czy dostał-że list ten potwierdzenia swojego? — Przepomniałam recommendować go, a więc z świadczenia, że listy wysyłane stąd do Galicyi lub po-za Niemen gdzie miękdy, skoro nie były zaberpieczone remetrem.

Czy, Panie, odebrałeś mój Obrazek poznański?

Załączam Wam sprawozdanie o działaniach Towarzystwa przyjaciół nauk, które Pana zapewne zainteresuje. Zredagował je Leon Wegner — a gdyby poznańska nie światła go wydrukowała ale po długiej dopiero korowodach!! — Towarzystwo zwolna się porusza, bo ma wszystko wszystkiego zwiększone, bo dla każdego kota palisadę mieć należy ochronić rozpędzić. To tiś w tych dniach wyjechał — jeżeli nie wyjechał przez — Tytus Działyński do Berlina, by akademicznej równowagi i narady Towarzystwo przyjaciół nauk, inicyatywę tegoż, oddać pod protektorat krone; pozyskać pozwolenie, aby profesorowie w nim mogli brać udział, — i przy tej sposobności wytargować różne a przeróżne nadużycia jakich Japiszka się i paliczyn i administracya w każdem. Dzieje się tutaj fatalności nieprakticzne dotąd pod liberalnym rządem prusk. — w Berlinie, owszem, ani widu z tem, — to wiec i przebrała się miarka. — Hr. Maciej Mielżyński, zasiadający w izbie panów, także będzie interpellował ministra w sprawie gospodarstwa. Jakiemu wielce wątpię rezultatu — i rachujemy sobie nic jedno dobre.

Książę Malinowski niebezpiecznie choruje.

Byłam po dwa razy przez dni kilka w Poznaniu. Trafiłam szczęśliwie na świeże nader rajmujące przedstawienie Wale Towarzyskie. Jeszcz miała Leon Wegner o dniu 3ym maja — mówić z namaszczeniem. Spowiadał nam ten wielki dramat dziejowy z całem poświęceniem

dzą, z uznaniem, jasno i dla każdego przystępnie. Drugą prelekcyą – na której byłam – miał Teobald Klepanowski (recenzent mojego Obrazku parnasskiego) o varsoviance. Wyłuszył nam rzecz z wiadomością rzeczy, a przytem nader rozmująco, nader zgrabnie i powściągnie, że aż rozmarzał słuchaczów. – Osób na tych prelekcyach było mnóstwo, mianowicie tu Kabat-Prof. Marcelli Bratty mówił na jednej o drukowaniu obrazków z ogólnem upodobaniem. Dr Malecki rozkładał siemiączkie oko. Ktoś inny mówił o fotografii – i t. p. – Te wieczory literackie w Kole towarzyskiem, wiele ożywiają umysłowości Parnasu – daj nam tylko, Boże, wytrwania! –

Karnawał ma to być głuchy, drogi, prózny dni ostatnich, w których poprzednią wam powiedziano. W Parnasie na nim kilkanaście miesięcy rodzin obywatelskich i niektórych bywa tygodniowe wieczory – zwykle – do przyjemniejszych należą środy u pani Aborowiczowej, matrony która powinna wielu poważnego, ze wszystkiemi zaprzód brzmi: rumowa, pełnia życia, wybajcza wielce, z najczystem dla wszelkiej umysłowości i sprawy ogółu, szczerem uczuciem potrafi zawsze w koło siebie zajmującem towarzystwo zgromadzić. To też w jej salonie nie tylko miłą, ożywioną znajdziesz gawędkę, lecz i rozmowę poważającą.

Jenny Lind bardzo pożałowano w Parnasie drugiego przyjęcia – po której pani Goldschmidt, bo na nagłe pożale za znamienitego fortepianistkę, który jej w tej artystycznej towarzyszy podróży. –

Zresztą to wszystko tylko wieści obrzucają po każdem: bankowcach obywatelki wiadomości, artystki nowiny, przerabiają wszystkie. Raz po raz które wiadomości a żydki wywieszają się na wszystkie majątku. Weksle, weksle niezrozumiane dobijają obywatelstwo nasze do reszty. Zresztą weksel taki podpisać jeden lub

Jewish porządkiel – którzy sami pułkiem prawie wszystkich w Służbie wypadają. Więc obok ruiny wrodzonego już jeszcze i rupełna niewprawie – rupełny brak wiary, co dopiero najdobliwszą jest klęską. Dziwna rzecz, że wielu z tych, którzy niwal warzadło obracili i przed więzieniem rachunkowem uciekać musieli, nie rastrzegają na zarzut warmotrawstwa – byli pomiędzy nimi nawet tacy, którzy i gospodarze skarannie. Ciężka niedola Żydzka biedne Królestwo – a pomiędzy pastwą się ogdzi a nieboszczyk ratuje krzyż.

Przegląd poznański wyniósł Dodatek do Czasu, za to Lucyan Siemieński w ostatnim numerze Dziennika się przymawiał. Zarzuca mu: „... że w dwóch bezwarunkowych z apodyktyczną krytyką Dodatku, w którym prawie ośmnaście tomów, ścisła najprawowierniejszych pisarzy z gorliwością tłumaczą radzi Veuillotowską gorączką nie zapatrzeniem, nawiązaniem uprzedzeniem partyzanta, nie żadną radą mistrzowego chrześcianina — przez wyżej pięć to niewiarkowane, przebija się jakby intencya odgraniczenia swego katolicyzmu, doskonałego par excellence, od innych katolicyzmów zapewne w jego rozumieniu mniej doskonałych, a raczej mniej wytrzymałych, bo niebronących się rozumniejszej miłości." — Dalej jeszcze mówi ....." że ton podziastu niekiedy protekcyjno-mentorski względem Dodatku karał się, dowarunkował jakby oburzenia w krytyce, że jakiś sam Czas z Dodatkiem ośmielił się być katolickim organem bez jego najwyższej aprobacyi, w skutek czego chciwy, niskiego sformułowania się jakaś niby partyja ortodoksyi i mniej więcej katolików." — I jeszcze ten wyjątek: „Dusza narodu nie bronią mniej więcej jaskrawsze obrazki — ale go bronią duch pytki i niegody, a zatem brak miłości

między ludźmi. Trujący go kłótnie i poróżnienia rzucane wszystkowi w samolubnych widoki ślepoty namiętnej, pragnący wyłączności swojej nauce drugim jak się nauczą wszelkie fanatyzmo — bez miłości." — Mogłabym jeszcze niejedno wypisać, bo cały ten artykuł jest arcy-dobrze napisany. Przeczytaj się — ale i pogotuj się znowu! — Do tej tomiszczy czy dostaniesz Dodatek?

Teka wileńska przez wszystkich czytana akceptowie, nie tak wielce zadowalnia czytających. Dydaktyka Frentzowskiego wywołała aborcyzmie — a w miejscu tłomaczeń, jakkolwiek że to aż dobre, valeliby oryginalne powieści utwory.

Felicyta Odyńca w drugim wydaniu wyszła u Zapałowskiego. Dziękuje mu obficie, pomiędzy innymi wierszami, pięknego wstępu poety Salvator Enriquez p. n. Lutnia. Professor Brodzki chwalił mi bardzo te świeże kwiatki.

Otóż i wszystkie nowinki z Kalisza! — Gdy ich znowu nieco nazbieram, zwłaszcza co do rezultatu względem Towarzystwa przyjaciół nauk, to i razem pogadamy z niemi — bez wtedy, to jest: w innych razie, wprost zapewne, Panie, od Towarzystwa zaproszenie odbierzesz.

Tymczasem Kochanej polecam się pamięci

niezmiennie zobowiązana

Paulina Wilkońska.

Siburki
9 marca 1858.

...posiedzicieli gruntowych aby otrzymali stosowne wynagro- — Najj. Pan przyjąwszy egzemplarz dzieła wydanego przez warszaw-

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie.

W dniu 12. b. m. odbyło zawiązane tu w roku zeszłym Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie walne zebranie, w lokalu swym urzędowym, w bibliotece Raczyńskich. Posiedzenie, na którem przeszło 60 członków było obecnych, zagaił p. hr. Tytus Działyński, w zastępstwie nieobecnego hr. Augusta Cieszkowskiego, prezesa Towarzystwa, oświadczając w kilku żywych słowach gotowość swą służenia sprawie Towarzystwa w miarę sił i zdrowia swego aż do grobowéj deski. Następnie odczytał sekretarz, na wezwanie przewodniczącego, list JW. arcypasterza gnieźnieńskiego i poznańskiego, prezesa honorowego Towarzystwa, w którym tenże wynurza żal, iż z powodu słabości zdrowia swego na posiedzeniu przytomnym być nie może i zapewnia Towarzystwu życzliwą opiekę swą i czynną pomoc. Zgromadzenie przyjmując z wdzięcznością łaskawy ten dowód uznania usiłowań swych, postanowiło jednomyślnie złożyć JW. arcypasterzowi podziękowanie za okazany mu udział, przez wybraną w tym celu deputacyą.

Następnie odczytał sekretarz sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, które w treści głównéj podamy poniżéj czytelnikom naszym.

Po złożeniu szczegółowego sprawozdania o stanie funduszów Towarzystwa przez hr. Heliodora Skórzewskiego, podskarbiego, i po wybraniu komisyi do zbadania rachunków i udzielenia podskarbiemu zakwitowania, zajmowało się zgromadzenie obmyśleniem środków, zmierzających do utrwalenia istnienia swego, i przystąpiło do wyboru nowego zarządu na rok bieżący, w myśl ustaw Towarzystwa. W drodze tajnego głosowania obrano większością głosów pp hr. Tytusa Działyńskiego na prezesa, profesora J. Zaborowskiego na wiceprezesa, Dra Mateckiego na podskarbiego, Dra Władysława Niegolewskiego na redaktora i Leona Wegnera na sekretarza.

W końcu załatwiono kilka kwestyi dotyczących administracyi wewnętrznéj Towarzystwa i odroczono posiedzenie dla spóźnionéj pory do dnia następującego.

Na dniu 13. b. m. doniósł przewodniczący zgromadzeniu, jako wybrana pod dniem wczorajszym deputacya do podziękowania JW. arcypasterzowi za okazane przezeń Towarzystwu współczucie, wywiązała się z odebranego polecenia i odczytał doręczony w téj mierze JW. arcypasterzowi adres, treści następującéj:

»Nowo zawiązane Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wiel. Ks. Poznańskiem, poleciło nam wybranym z grona swojego, abyśmy w imieniu tego Towarzystwa wyłącznie naukowego, złożyli Ci JW. księże arcypasterzu wyraz naszéj wdzięczności za wysoki udział i prezydencyę honorową, jaką w naszem zgromadzeniu przyjąć raczyłeś.

Kościół z narodem i naród z kościołem są najsilniejszą podstawą spólnego powodzenia.

Dziękujemy Ci więc szanowny arcypasterzu za podjęte prace około zmocnienia téj podstawy. Przyniosą one bowiem nam korzyść a Tobie sławę, jaką życzymy, abyś się mógł cieszyć w najdłuższe lata!«

Po odczytanem następnie sprawozdaniu komisyi wysadzonéj do rewizyi rachunków kasy Towarzystwa, zajmowało się zgromadzenie ustaleniem wewnętrznéj organizacyi swej jako też przedmiotami naukowemi, jakiemi się Towarzystwo nadal zatrudniać zamierzyło. W końcu wybrano przedstawione osoby w drodze tajnego głosowania na członków Towarzystwa i wynurzono jednomyślnie podziękowanie za uprzejme i światłe przewodniczenie obradom p. hr. T. Działyńskiemu, nowo obranemu prezesowi Towarzystwa.

Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, złożone przez zarząd tegoż, zawiera na wstępie obraz życia umysłowego w W. Ks. Poznańskiem w ciągu lat ostatnich, wyświeca potrzebę zachowania i uprawy rodzimego języka i wskazuje środki prowadzące do celu tego. Osnowę głównych jego ustępów przytaczamy dosłownie:

Sprowadzić rozstrzelone i samopas chodzące promienie naukowe do wspólnego ogniska, pobudzić umysły, okazujące zamiłowanie oświaty krajowéj do zespolenia pracy i usiłowań, wzniecić i rozpowszechnić świadomość dobroczynnego celu; oto środki jakie nastręczyła myśl coraz dotkliwszą wzniecona potrzebą.

Czysty zamiar, przyjęty od razu przez ludzi myślących i nieobojętnych na wspólne dobro; podniesiony z żywem i serdecznem współczuciem przez

młodsze pokolenie, gotowe do służenia krajowi w miarę sił i możności swéj, wywołał Towarzystwo nasze.

Nie taimy bynajmniéj, iż nam pozostają jeszcze nowcze do zwalczenia trudności. Ufni jednakże czynne współczucie ziomków, wytrwałość kole- w, poparcie światłego rządu, którego głównem szczytnem powołaniem było dotychczas budzenie rozpowszechnianie oświaty w kraju; przeświadczeni zystości celu naszego, i o pożytku przedsięwzię- które już ś. p. ojciec panującego obecnie króla ci, jako potrzebom kraju odpowiednie, rozkazem wornym z dnia 1. Lipca 1802 r. zatwierdzić ra- ł, nie obawiamy się wynurzyć nadziei, że To- rzystwo, przy wytrwałem i przezornem usiłowa- , zdoła usunąć istniejące przeszkody i odpowie- ć godnie zadaniu swemu.

W dalszym ciągu zawiera sprawozdanie dotych- owe koleje i czynności Towarzystwa:

o przepisaniu i przyjęciu ustaw, nad któremi to- y się obrady w pierwszych miesiącach r. z. z ko- w mieszkaniu pp. hr. Tytusa Działyńskiego, Dr. adysława Niegolewskiego i hr. Rogiera Raczyń- go, powołały zgodne głosy członków na dostoj- ść prezesa hr. Augusta Cieszkowskiego, a w na- stwie, z powodu wyjazdu jego za granicę, hr. Działyńskiego; na wiceprezesa X. Malinowskiego; rektora Władysława Niegolewskiego; na podskar- go hr. Heliodora Skórzewskiego, na sekretarza ona Wegnera.

Prezesostwo honorowe i opiekę nad Towarzystwem raczył przyjąć JW. Arcypasterz X. Dr. Przyłuski.

Na samym początku urzędowania swego zajął się Zarząd oddaleniem zewnętrznéj przeszkody, która wstrzymywała i niweczyła najgorliwsze starania około wewnętrznego uorganizowania i rozwoju naszego, a w dalszym czasie stanowczą była przyczyną, dla któréj Towarzystwo nasze pozbawione otwartéj pomocy, najsilniejszego zastępu pracowników, istnienie swoje tylko w półcieniu objawiać było zmuszone.....

Podczas zachodów o pozyskanie niezbędnéj rękojmi zewnętrznéj, nie ustawaliśmy w pracy nad wewnętrznem urządzeniem Towarzystwa. Wszakże, skutek usiłowań naszych w téj mierze, zawarunkowanych koniecznym względem na położenie i stosunki miejscowe, tak ogólne jak i prywatne, nie może być ani wyrazem chęci naszych ani zaspokojeniem potrzeb, od których zawisło trwałe istnienie i żywotny rozwój Towarzystwa....

Pod przewodnictwem hr. Augusta Cieszkowskiego odbyliśmy na dniu 5. Lipca r. z. walne posiedzenie, na którem postanowiono utworzyć tymczasowo dwa wydziały, t. j. wydział nauk historycznych i moralnych i wydział nauk przyrodniczych. Postanowiono daléj wydawać roczniki, w miarę dostarczanych prac, z pominięciem wszelkiego peryodycznego wydawnictwa i ogłaszać zadania konkursowe w miarę funduszów Towarzystwa. Na temże posiedzeniu ustąpił uprzejmie hr. Rogier Raczyński mieszkanie swoje parterowe, w bibliotece Raczyńskich na użytek Towarzystwa.

W myśl zapadłéj uchwały walnego zebrania i na mocy §. 13. ustaw zawiązały się niebawem wymienione dwa wydziały. Zarząd zawiadomił o tem wszystkich bez wyjątku członków Towarzystwa, pozostawiając ich woli zgłoszenie się z życzeniem należenia do jednego z nich.

1) Na dniu 23. Września r. z. zawiązał się wydział nauk historycznych i moralnych, wybrał na przewodniczącego p. W. Bentkowskiego a na sekretarza p. M. Studniarskiego i zajął się bezzwłocznie bliższem swojem zorganizowaniem. Postanowił odbywać zwyczajne posiedzenia swoje co drugą środę o godzinie 4téj po południu. Na posiedzeniach tych które się odbywały dotychczas najregularniéj bywają czytane rozprawy naukowe i sprawozdania o dziełach lub przedmiotach naukowych, czy to z własnego popędu czy z polecenia wydziału przedsięwzięte. Po skończonym odczycie przechodzi zebranie do zamiany uwag swoich nad rzeczą odczytaną. Każdy z członków obowiązany jest odczytać w przeciągu roku raz przynajmniéj własną pracę na posiedzeniu: przytem ile możności najczęściéj zasilać posiedzenia jużto krótkiem sprawozdaniem z jakiego dzieła naukowego, jużto jaką ciekawą wiadomością literacką.

(Dokończenie nastąpi.)

...zwłocznie
...nowił od-
...gą środę
...ach tych
...ej bywają
...a o dzie-
...z własne-
...sięwzięte
...ie do za-
Każdy
...przeciągu
...iedzeniu:
...osiedzenia
...ła nauko-
...racką.

...ej przy drogach bitych stosunkowo do innych urzędników niższych w ...obaj jenerałowie wrócić mogą do Francyi. Równie powrót do Francyi ot...

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie.

(Dokończenie.)

Na odbytych posiedzeniach wydziału tego czytano rozprawy następujące:

Pan E. Szołdrzyński ustęp z obszerniejszéj pracy: »O autorze Irydiona.« Tenże zalecone sobie przez wydział sprawozdanie o dziełku Hanusza: »Die alterthümliche Sitte der Angebinde bei den Deutschen, Slaven und Lithauen.« Pan L. Jagielski: »O niektórych pomnikach malarstwa i sztuki plastycznéj w Polsce.« Ks. Malinowski ustęp z gramatyki swéj porównawczéj: »O A otwartem i pochylonem.« Pan A. Mosbach: »Rys propedeutyki historycznéj polskiéj.« Pan Jarochowski: »Sprawozdanie o więzieniu Ponińskiego, starosty Kopanickiego.« — Czytano nadto: »Ocenienie nowego wydania dzieł Jana Kochanowskiego w bibliotece polskiéj Turowskiego« i »O zadaniu dziejopisarstwa polskiego.«

Czynności naukowe wydziału były następujące:

Wydział postanowił założyć »Muzeum starożytności słowiańskich i polskich w Wiel. Ks. Poznańskiem.« Zawiązek dotychczasowy rzeczonego muzeum powstał z następujących darów, przesłanych Towarzystwu przez wspaniałomyślne osoby, które na pierwszą wiadomość o zamierzonem przedsięwzięciu, pospieszyły z czynną pomocą.

a) Około 200 sztuk rozmaitych starożytności, jakoto urn, łzawnic, popielnic, spiżowych i żelaznych zabytków, których bliższe wyszczególnienie wraz z wymienieniem nazwiska darodawcy umieszczone zostało w nr. 252, 258 Gazety W. Ks. Pozn. z r. 1857. w nr. 18 z r. b. tejże gazety. Większa część przedmiotów tych złożoną została w darze przez pp. hr. ... Mielżyńskiego, K. Kantaka, Szwajcara i innych.

b) Około 400 monet rozmaitych, począwszy od Wacława króla z roku 1300 z wszystkich panowań, z których dublety dochodzą 200 sztuk. Monety te pochodzą z domów pp. St. Kwileckiego, N. Sadowskiego, Wolańskiego, ks. prob. Sobalskiego, K. Szulca, Przyborowskiego i innych.

c) Pan Wolański nadesłał w darze dla muzeum 23 sztuki odlewów sfragistycznych, żelaznych, 13 sztuk odlewów gipsowych medalów polskich i 4 sztuki warcabów drewnianych, rzeźbionych, które miały być własnością króla St. Leszczyńskiego.

d) Pan Białecki podarował śpilkę spiżową starożytną i broszurę: O wykopaliskach w Manieczkach.

e) Pan Wolniewicz złożył w darze starożytny hełm, zabytek może XIV. wieku, pod Gieczem znaleziony.

f) Pan F. Sypniewski ofiarował proporzec i trzy pokrowce z czasów Saskich, niegdyś własnością korporacyi kupieckiéj miasta Poznania będące.

g) JW. arcypasterz przesłał w darze siedm rycin pięknych z Album Wileńskiego i 5 broszur w przedmiocie poświęcenia katedry Strygońskiéj.

h) Pan profesor Jastrzębowski ofiarował dzieła przez siebie wydane.

i) Pan Żupański księgarz wszystkie nieomal nakładowe i komisowe dzieła swoje, przechodzące liczbę 80 tomów.

k) Pan S. Lompa nadesłał w darze wydaną przez siebie w języku niemieckim wiadomość historyczną o mieście górnoszląskiem Oleśno, i Magazyn duchowny katolickich górników, zebrany przez M. Lisa, z przedmową patryarchy górnoślązkiego, ks. plebana Stabika, z dwiema modlitwami górników polskich.

Nadto oświadczył pan Koncerka, kwestor uniwersytetu w Gryfii, iż ma zamiar warunkowy ofiarować swój ciekawy i cenny zbiór starożytności w darze Towarzystwu.

Urzędownie zamianowanym konserwatorem Muzeum Starożytności Krajowych jest sekretarz ... działu p. prof. Studniarski. Wydział polecił jed... z członków swych ułożenie planu, wedle którego ... leżałoby wykonać opis Wiel. Ks. Poznańskiego ... względem historycznym, statystycznym i archeologicznym.

Pan K. Niegolewski doniósł zarządowi o cmentarzysku słowiańskiem w Chwałkowie, z wnioskiem o przesłanie komisyi, celem zbadania tegoż na miejscu. Wskutek odniesienia tego naznaczył wydział komisyę, któréj pp. Chodacki i Niegolewski z uprzejmą i gościnną uczynnością, wszelkiéj w tym celu udzielili pomocy. Komisya wypełniła dane sobie polecenie i zdała sprawę przez p. Krasickiego o skutku czynności swojéj.

Wskutek polecenia zarządu zamianował wydział komisyą do ułożenia programatu konkursowego nad tematem przez hr. A. Cieszkowskiego naznaczonym, tj. nad Historyą włościan i stosunków ekonomicznych w dawnéj Polsce. Referentem w téj rzeczy jest pan Stanisław Koźmian. Programat ten nie może być jeszcze ogłoszonym, ponieważ hr. Cieszkowski ogłoszenie konkursu swego uczynił zależnem od równoczesnych innych badań konkursowych. Dopełnieniu zaś warunku tego jest na przeszkodzie szczupły stan funduszów Towarzystwa.

Pan Dr. Gąsiorowski wezwał wskutek uchwały walnego zebrania członków Towarzystwa, poświęcających się naukom ścisłym na dzień 31. Październ... nika r. z. celem zawiązania wydziału nauk przyrodniczych. Członkowie zgromadzeni postanowili zaj... się bez straty czasu ukonstytuowaniem się i ur...

…h wewnętrznem wydziału. Obrawszy w tym celu …zewodniczącym p. Felicyana Sypniewskiego a se…kretarzem p. Dra Szenica, uznali zawiązanie wydziału …za dokonane.

Na posiedzeniu wstępnem uchwalono, że posiedze… odbywać się mają regularnie dnia 15. każdego …siąca w lokalu Towarzystwa, z zastrzeżeniem …akże zmiany co do liczby i czasu posiedzeń, gdy… się później w téj mierze okazała potrzeba. Uchwa… o daléj, że na każdem posiedzeniu jeden z człon… w będzie miał wykład ustny lub przeczyta rozpra… wę o jakim przedmiocie z dziedziny nauk przyrodni… czych. Postanowiono w dalszym ciągu, że na każdem posiedzeniu odbywać się mają ustne rozprawy nauko… we, za poprzedniem porozumieniem się co do przed… miotu rozprawy, a to celem kształcenia się w używa… niu naukowego języka rodzimego i wzbudzenia ży… wszego zajęcia w wydziale.

Dla zastąpienia zupełnego niedostatku biblioteki, a szczególnie książek i dzieł polskich odnoszących się do nauk przyrodniczych jako też dla ułatwienia wza… jemnéj pomocy, postanowił wydział, ażeby każdy z członków jego wygotował spis wszystkich książek swoich w jakimbądź języku napisanych w przedmio… cie nauk przyrodniczych.

Na każdem z posiedzeń dotychczasowych zajmo… wano się rozprawami naukowemi. Pan F. Sypnie… wski mówił: »O konstrukcyi i użyciu nowszych …chromatycznych mikroskopów, tudzież o przyspo…abianiu i zachowywaniu mikroskopowych przedmio… ów«. Pan Karsnicki czytał: »O położeniu geolo… icznem powiatów: średzkiego, wrzesińskiego i gnie… źnieńskiego«. Pan prof. J. Szafarkiewicz mówił: »O aërolicie znalezionym w jesieni 1857 r. w Górnéj… Świdnicy pod Wschową«.

Czynności naukowe wydziału tego były następu… jące: Postanowiono zająć się bezzwłocznie założe… niem »Muzeum historyi naturalnéj«, któreby mieściło w sobie przedewszystkiem płody przyrodzone kraju polskiego. Lubo publiczne ogłoszenie prośby do ziomków o nadsyłanie przedmiotów dotyczących geognozyi, flory i fauny krajowéj, dla wewnę… trznych przeszkód dotąd nastąpić nie mogło, nie… którzy jednakże życzliwi nam ziomkowie i członko… wie Towarzystwa, złożyli już na rzecz zamierzonego muzeum dary następujące:

a) Pan Karsnicki ofiarował jeden egzemplarz be… lemnity z gatunku: *Belemnites lanceolatus*; i małą bryłę soli kuchennéj, znalezioną w warstwie gliny, w pobliżu Krześlic, powiatu średzkiego.

b) Pan K. Niegolewski nadesłał jako dar p. Cho… dackiego, dobrze zachowany róg łosia, wykopany w Chwałkowie pod Xiążem.

c) Pan K. hr. Kwilecki podarował aërolit, znale… ziony w roku zeszłym w Górnéj-Świdnicy pod Wschową.

d) Pan Adolf Malczewski złożył w imieniu p. Ant. Garczyńskiego dwa zęby trzonowe Mamuta, czyli słonia przedpotopowego: *Elephas primigenius*, po… chodzące i przywiezione przez darodawcę z Syberyi.

e) Pan Krasicki Józef ofiarował dwa rogi żubrowe, wykopane w Ruchocinie, powiatu gnieźnieńskiego.

f) Pan prof. Jastrzębowski W. przesłał w darze dwie karty klimatologiczne Warszawy, jako środko… wego punktu Europy, ułożone i wydane przez sie… bie w językach polskim i francuskim, 1846 r.

g) Pan F. Sypniewski, trudniący się badaniem fauny i flory W. Ks. Poznańskiego, ofiarował zna… czny zapas zebranych przez siebie owadów i innych niższych zwierząt krajowych, jako też dość komple… tny zielnik W. Ks. Poznańskiego. Konserwatorem muzeum historyi naturalnéj jest p. Dr. Szenic, sekre… tarz wydziału.

Celem wzbudzenia w Księstwie żywszego zamiło… wania do nauk przyrodniczych i z uwagi na pożyt… tek, jaki wpływa z wzajemnego oddziaływania tych umiejętności na rólnictwo i odwrotnie, wysadził wy… dział na wniosek p. Karsnickiego komisyę, która wy… pracowała odezwę, wyświecającą doniosły wpływ nauk ścisłych na rozwijanie się gospodarstwa krajo… wego i wykazującą stosunek wzajemny, zachodzący pomiędzy umiejętnością i rólnictwem.

Tyle co do czynności naukowych wydziałowych.

Następnie zawiera sprawozdanie stan funduszów Towarzystwa, niezalecający się jeszcze zasobami odpowiedniemi zamiarom naukowym Towarzystwa.

W końcu przedstawia zachody i czynności zarzą… du, zapowiada wydanie rocznika w ciągu roku bie… żącego, w którym podany będzie spis imienny człon… ków, z podaniem przyjętéj przez nich składki, jako też spis imienny darodawców, którym zarząd w imie… niu Towarzystwa składa podziękowanie. Przyta… czamy jeszcze ustęp kończący sprawozdanie:

Nie mniéj serdeczną wynurzamy wdzięczność za okazany nam przyjazny udział, mężom wielkiéj du… szy, którzy każdy pojaw rodziméj myśli podnieść, uzacnić i z jasnem pojęciem istotnych potrzeb kraju, na rzecz wspólnego dobra spożytecznić usilują.

Taki jest pobieżny obraz stanu i czynności Towa… rzystwa naszego, z czasu kilkomiesięcznego istnienia jego. Szczupłe i drobne dotychczasowe jego owoce, niech nas nie odstręczają od dalszéj pracy i żartkich a wytrwałych usiłowań na polu rodziméj myśli, wie… dzy i oświaty.

Uprzedzałam Towarzystwo przyjaciół nauk, jako też i wielu obywateli że, Panie, z powrocie do domu o naszem Księztwie zawadziłam. Wszystkich do obietnica niewymownie ucieszyła. Chodzi tylko o to, ażeby Pan nasz nowy Pan z drogi uwiadomił kiedy mniej więcej do nas zawitasz. Karol Libelt mieszka o 10 mil od Poznania, a przecie radby przybyć. Bardzo mnie i inni obywatele, by ich na teatrze do Poznania przywitać. Zechciej przeto tej prośbie zadość uczynić.

Obecnie mamy tu Syrakuzy. Przyjmowano go bardzo serdecznie. W teatrze towarzystwo Kajffera przedstawiło Chatkę z kart, która bardzo udała się Dobrze. Widziałam Syrakuzy kilka razy, co mnie zawsze o waszem przybyciu uwiadomił, a ja bez straty czasu pospieszyłam do Poznania. Dodaj bawi damie jeszcze, bez w tych dniach zamierza wyjechać do Gniezna, Wrocławia i t. d. Do siebie obiecał się z nimi wrócić, i spodziewam go się dnia każdego. Wiele mi było, żeby mu przy-

jego — o którejś wydrukowaniu nie wiedział wcale — dorzucił mogłam; byłaby to niespodzianka dla niego.

W drugiej połowie lipca wyjadę na parę tygodni do Salzbrunnu — kąty jedwabiu jakie nadejdą, każę za sobą nadesłać.

Towarzystwo przyjaciół nauk ruszy się zwolna, bo dotąd jeszcze nieodebrano z Berlina niemasz! — O szczegółach powiadomię drugowego Pana natychmiast po otrzymaniu, gdy do Poznania przyjedziesz.

Kończę mój bilecik serdecznem życzeniem, by powodzenia na granicy i kwarantanie wakacyjnej i podróżnej zupełnej uwolnił drugowego. Znam ja dom taki, gdy znam się nadto — gdy tam wróżą, że powrócisz, Panie, zdrów i wesoły na Walpę, pod ówczesne warunki, z otrzymanym urlopem.

Pana Juljana Morawskiego nie znam, jakkolwiek że żona jego jest bliską krewną mojego drugiego, Pana Dunikowskiego. Nie radabym go jedwabiu Panu, nadewszystko w Księstwie. Swoboda

stan finansowy zmusił wielu obywateli,
że na czas pewien wyjechali z Księstwa:
pan J. Moraczewski do ich liczby należy.

Kwiecz mój drogiejszy bliscich, boć
o ważniejszych u nas sprawach, powinien
ci, Panie, sam nadmienić.

Jestem z wysokiem szacunkiem

P. Wilkońska.

Sikienki
29 czerwca 1858.

J. Weismann J. I. Kraszewski.

Wybacz mi, najkochańsza Pani, że moją ustną zawarłą prośbę, być całą prawą bolesną do kochanego matuchna wrócę w swoim piśmie mu zawrzę.

Wczoraj w Księżnie o tyle prawą pomnę znakomitego i tego ulubionego pisarza po wszystkich odbiwane zapytania: Kiedy do Warszawy przyjedzie? — To mi dzisiaj podało pióro do ręki i do powyższej chcenia prośby.

Miło mi przy tej sposobności całą najkochańszej Pani wyrazy wielkiego poważania, z którem zostaję na zawsze

Pańskiem Wielkońska.

Sukurki
24 czerwca 1858.

Sukurki 13 grud. 1888.

347.

Za ciężkie chwile przez które od kilku miesięcy przechodzę, zrobiło mi Bóg dobry drzwi nieco powietrzny: pewien Karól Libelt nadesłał mi list do najwszanowniejszego Pana — a jeszcze i wcześniej zapisał się w kolejce wotujących chłopów, do czego mnie uprzedzano go listem. I prawdziwą pociechą chwytam się pióra, by list do szanownego Pana nakreślić i pisanie pana Libelta rozjaśnić które, wiem dobrze, wielce bystrzi ci mistrz.

Czemuż to, Panie, ominąłeś Parnasskie?! Myślmy się tyle na Twoje tutaj ciężkie przybycie — czemużeś nam, Panie, tę rozmowę odmówił? — Obyczajowe wyjaśnienie byłoby do Parnasu przepuściło — wszyscy o godzinie Ciebie, Panie, przyjęcia radzili. My, kobiety, pod przewodnictwem starszej Mistrzynki — najzdrowszej w naszym obywatelskiej matrony — miałyśmy dla tylu zasłużonego z prawdziwego pułkownika pisarza, dnia [illegible] w Parnasie. — Pani starościna jest zajęta, mają — i wszyscy uciekają się do niej. Jest-to osoba niepowszedniego rozumu, wytrajająca i wielkiego wszystko — wszystko ją najmniej i najmniej zajmujących naprzód powszechnie chociaż już blizy rok 78! — cierpiała, zdrowa, wesoła, mająca i pamięć niezawodzącą ją nigdy.

Wybory do drugiej izby berlińskiej ochłonęły nieco kłopotliwe: dokarały tego potężnego manewrowania burzliwej prasy, która przyczyniła przy dowodzeniu wytrwać konserwatystów. Zdaje się pałerowali niemieccy potrzebują się na dwa obozy: zachowawczych i liberalnych — bez i jedni i drudzy, z należytemi wyjątkami, dla sprawy naszej wyparcia mienia nie mają. Dziwne rozkoszy ciemny — a w końcu obawiam się na tem, że

z Polakami głosowali Żydzi — a Polacy z Żydami. Dziwno to, mianowicie, był dla chłopków nasz[ych], gdy widzieli, że księża katoliccy, kanonicy, głoszący na Żyda: Ubezcy wyborom przeciw Puttkammer, abyście księży katolickich natępczych za Tydem, księdzem Veitem z Berlina, zawstał w uniesieniu: "Nun hört alles auf!" — Towarzy była rada i ratunek — a skutkiem tego kompromisu nie[mc] bat zbawcy Jabcy, bo wszyscy, prócz tylko Polaków za zawstało w obóz drugiej berlińskiej. Chodzi nad o bardzo wiele, bo mają wszystkie skarbowe finansów w księstwie i zarządzie nowej organizacji ludzi rozstanowczych. Natko i wytłumaczyć wszelkie natężenia jakiejś biurokracja dopuszcza się u nas. Wszystkich oczy zwrócone na Berlin — co zrobi zbawczy przyszłości, Boży Jabcy nie! — Skoro tu jedną sprawę, która w czasie pierwszych wyborów — to jest: na obserwacje — miała miejsce w Poznaniu. — W obrębie gdzie zbawczy Księgolewski Władysław, zawiesili biurokraci tablicę i wypisali na niej kandydatów swoich. Przychodzi Księgolewski, widzi to nadużycie, przystępuje do komisarza obserwacyjnego i mówi: "Żądam, aby ta tablica natychmiast zdjęta została, sprzeciwiam się to kategorycznie, należym wyborom i rozporządzeniu ks. rejenta". — "To pan napisz takie swoich kandydatów" — odpowiada mu. — "Tego nie mogę, jestem Polak i zastałbym uchwały, gdybym przeciwko prawu wystąpił, panowie to uchodzi" — Zaczęli debatować, czyli zdjąć tablicę lub nie. Wreszcie jeden przystępuje do Księgolewskiego i mówi: "Daj pan już spokojnie wszelkiej pokój, niech zabiją tablica". — "A więc sam zabij sprawiedliwości wymierzaj!" — porwał tablicę i wyrzucił ją za drzwi. Nowe zaczęły

narody, wyłi już zawrzeć znowu. Na to wszystko przygaluvaki i wyrzekł: "Oprz się zawieruchom tablicy, a biada temu, kto ruszy to wszystko!" — Do takiego dictum zgodzono się, aby nie zawierać tablicy. — Wywołało to wielkie bardzo niezadowolenie i wygryzkowy artykuł, zamieszczony w Poznaniu w berlińskiej Nationalzeitung, przekręcający fakt ten cały w sposób szpetny. — W Śremie — bo i o to muszę Panu powtórzyć, co mi raczej opowiedział świadek — aby w Śremie gdzie przy wyborach wyborczych było każdy katolickie było, odprawiono nabożeństwo mszą ś. — po mszy w procesji przyszli wszyscy na salę wyborczą. Wybrani zostali: Tytus Działyński, August Cieszkowski i Jastrow Jabłonowski — po każdym wyborze zaintonowali chłopi pieśń Kiedy ranne! wszystkie. Po skończonych wyborach wszyscy razem udali się do kościoła i zaśpiewali Te Deum laudamus, "Górą nasi!" — wołali chłopi — a jeden drugiego, zakładając prawą pięść, nawzajem: "Niechaj-by nam wszystko stracił, byle nasi byli górą!" — Zacny to ludek, nieprawdaż? Dałby takie objawy się wszędzie. — P. Libelt jest znów jako deputowany do Berlina.

Stan finansowy miasta jest bardzo smutnym w Poznańskiem.

Przeczytałem Pamiętniki P. Kaźmierza. Uwagi o nich korrespondenta z Poznania do Gazety warszawskiej są istotnie pozorne — ale wszystkie inne zwróciły spierwary. W pierwszym są bardzo ciemne a nawet obrzydliwe obrazy, które to autor zdaje swój charakteryzować mają. Myśli że je autor zawsze nakreślił dla rodziny i przyjaciół, nie zaś dla ogółu, i dziwię się czemu, że tak dyrecta wszystko wydrukować kazał. Tom drugi zawiera po największej części charaktery znakomitszych z tej epoki ludzi. Rzecz o Ignacym Pałuckim rozmaicie [illegible] nad

nawet. Drugie stronnictwo rad zrobiło pewną obawę na powodzenia krajowe — jakiś optymizm, którego byśmy po nim nie byli spodziewali.

Towarzystwo przyjaciół nauk radzi nie[jest] Władysław Niegalewski rozpoczęło się drukiem pierwszego tomu Rocznika. Po wyjściu tego zostaną zarpisane nowania do członków honorowych. Szkoda, że profesorowie nie mają do siebie Towarzystwa natchnienia!

Mówiono gazety warszawskie, ale w dużych dopiero partyach, po miniczku lub kwartale — oberwie się dawno Metamorfozy z nieuprzejmem zajęciem. Donosił mi Libelt, że w jednym z późniejszych numerów jest recenzya Pana Wojtkiego, w korespondencji zamieszczona z Poznania, i żeby go ta recenzent się zgorszył, że Muzeta owego marmuru którego śpiewała, wzięta od praborowa z Otorowa Libelt twierdzi!" Ja sam uważam się z radością gdym po raz pierwszy natykał jak tego samego marmuru wyborni odśpiewał kaznodzieja Gawroński z Rogoźna, a nietakto mnie to nie zgorszyło, ale i owszem powziąłem stanowisko dla kazań chrześcijańskich bardzo rozsądnego. Ale takich to bywają recenzye!" — Zabawnie tem i ja owego marmuru wzięta wiadomości od radnego proboszcza z Otorowa — i przeze Pana wojtkiego mówiono mu nawet, żem go w tej powieści zamieścił. — Co do Muzety, która na rozmowy jej zbyt zmiała z skrzywieniem patrzeniu, a powieściach wiadomości żem jej nie wystawił, jako ideał kobiety — którym mam być Lucya. —

Cy, Panie, odebrałeś już Pana wojtkiego? — Nu Boże narodzenie wszystkie moje Tata-Morgana. Oleccki rad przez powieść z czasów pruskich — tamtą się przeze ją ze stanowiska

cierpieniu moralnem, ażeby odprawić przynajmniej skwitowanie bolesne, które mnie przykuje. — Mam pod ręką Franciszkanki Kistowskiego, Obrockiego, Wybickiego, Korniciana — ale to wszystko jest niedostateczne. O prussacką palatynowską bank mało napisano, a ja nie mam zbyt potrzebnych mi wiadomości naczerpnąć. Zglaszam się i do osób które te czasy pamiętają nieco — lecz to wszystko nie jest dosyć. Czy nie wiesz, Janie, zkądbym bliższych wiadomości zaczerpnąć mogła: o pobycie Królestwa pruskiego w Warszawie (kiedy to było)? — O ręce otwierającym i obsypującym? — O salonach i tarciach się dworu królewskiego pruskiego? i t. d. — Wiesław nieby na niepewne pole i chcę na nim bukiecik wkleić — napatykam trudy i przeszkody, lecz te w dążeniu usposobieniu mojemu, mam władanie przynoszą mi ulgę: dodają pracy i nużą umysł. — Przekładam przez wielką a zwrotną dziurę, w której w całej rozciągłości odgrywam żałosną rolę wobec całej. — Ale nie o tem — są to wiadomości i fakta, które mimowolnie wyrywają się z pióra. Wyspowiadać się ze wszystkiego zupełnie przyniosłaby ulgę — ale tego niepotrzebna uważać. To tylko w obec Boga wyrzec można, że przy tem wszystkiem taka mam pogodę ducha, jakby po komunii d., jakby po odbytem nawróceniu. Jest to błogo zupełne — ale zarazem bolesne niespokojności — i wyrzutu — i zabijające. — Mam wspaniałomyślne bardzo zacnych ludzi — i to powinno — lecz i to nie wystarcza. — Dość na ciężkiej krzyż na moje własny zawiesiłam. — Wybacz, wybacz, Janie! tamto odczucie się z żalem mowim — i bierz zkąd może wypadnie obrachunku mojego i powodzenia, z którem pozostaję na zawsze

zawsze zabawiona
Paulina Wilkońska.

Szanownej matronce Pana
Ojca uszanowanie moje i
najpiękniejsze ukłony.

List najdroższego Pana jeszcze nastał p. Karola Libelta w księstwie — i przesłałam mu go niezwłocznie. W dni parę potem wyjechał do Berlina. — Karol Libelt mieszka w Cesarstwie pod Gotaźrą — potrzeba adresować na Poznań. Nie wiem dla czego sam w liście swoim do Pana tego nie polecił adressu. Nadsyłanie z tamtym przesłał na ręce moje drugą jeszcze korrespondencyą do znajomego, będącego obecnie na zagranicy, lubo że znał jego adres. Dlaczegoż w tem jakaś skrupulatność? — To pewna, że list Pana milszy sprawił mi przyjemność.

Pani Sewerynowa Mielżyńska w Mitawie jest synową skarbnicy — miła to, wykształcona kobietka, mająca do lat 30 — Wilczycka z domu. W Mitawie wiele bywa osób, bawili tam: Edward Dembowski — Lucyan Siemieński — Samuel Krassowski — Lenartowicz — Szyrmacki, aktor pyszny i t. d. i. — Odwiedził ich także i Syrakowski. — Pan Seweryn miał imię w księstwie — zna sztukę i maluje dobrze. Obecnie jest on w Berlinie, jako deputowany do drugiej izby. — Skarbnica mieszka w Iwaie, o mil kę od Mitawy — jest z domu Niemojewska. — Dopytam o wszystkiej; mówiła mi o wielkiej zgodzie i harmonii najrupetniejszej, panującej w Pałacu pałacowym w Berlinie. Często składa dobrodziej listy, bo tyle tam ma swoich: Maciej, syn skarbnicy rozsiadł się w Rabie pana; Seweryn w izbie drugiej; Jarek, syn Macieja, w Izbie drugiej; i Stasiek, syn Macieja, także w Izbie drugiej. —

Nakazałeś mi, Panie, za 20 biletów na koncert Lenartowicza — a przesłałeś większą liczbę pani Sewerynowej Mielżyńskiej: ma ona wariacyę bardzo skromnie i zawsze jest bogato. Przesłałeś także i litografowane portrecik Pana. Ale jakąż drogą

przeliczę to, Panie? — Ja nie wiem. —

Byłam przez tydzień w Poznaniu. Był u mnie pan ex-Władysław Niegolewski. Strój jego z dyrektorem policji jeszcze ukoronowaną nie jest. — Jak konwersuje Starzyński z Działyńskiego, Dembkowskiego i Wróbla Niemców, pogodzić ich nie by — ale Niegolewskiego nie być z tego rachowaliby. Na owym antychacie w Neuesten-Zeitung był portret Dyrektora: Ihm nannen alter Wahlmänner — którzy wiedzieli o tem nie wiedzieli. Żegnał przeto Niegolewski: ażeby p. Dyrektor nas przez tydzień całej jeszcze przyjmować się do Ministerium — przeto raz tego w Królestwie nasze nie zrobi, wówczas po raz drugi go wybrać. — P. Niegolewski starzyć mi garnek prawdziwych z lat 9, jako materyał do powieści mojej; nadto autographum na pożegnaniem jego ustawy ręką z niego Korzystać mogła, ale nieszczęście wiele przyczyni. — Powieściach moja postępuje prawdę być mało, że jej dam tytuł Skalińce. — Fata Morgana wyjdzie pewnie jeszcze w tym miesiącu.

W Poznaniu nastukałam się dużo o panslawizmie — szczególniej miastnicy (radzcowa urzędnicza) skłania się ku niemu. Pan Kalenin, redaktor Parusa, podobał się i pozyskał sobie korrespondentów. —

Dziennik poznański (wychodzić zaczął od nowego roku) wielce nas zadowala: księstwo mi potwierdzić się na niego, jak na garnek — a nawet skłonić się mało dzieło pismem. W antychacie wskazuje wypowiadała śmiało potrzeby narodowości, z gadzinami, bez nieszczęśliwych przekazów. Załączam Panu dwa mate wycinki, które o piśmie dużą nieco wyobrażenia. —

O Korsakowskiego bardzo prosząc. Mości mi, Panie, jakąś w swoim porządku śpieć.

Karimirow Irule miał pojedynek z jednym z sportmanów. Napisał o nim artykuł do Nowości Petersburskich (pismo wychodzące w Petersburgu) i p. Zaborowski, jeden z mistrzów sportsmana, ów, już to sam dotknięty i podejrzany przez drugich, wyrwał go na ręku. P. Irule pokarał się bardzo mężnym, potwierdzając treść jego artykułu — i jeszcze więcej wyrósł w opinii zacnych ludzi.

W Kole Towarzyskim (w Petersburgu) — bywają obecnie każdego piątku prelekcye. Słyszano na jednej: p. Władysław Chodowicki mówił o Die Glückseligkeit Scheibe, Amadeusza Grün'a. Zaczął od tonącej łodzi polskiej, gdy Batowskiego katedrę na Warszawie — przeniesiono do pałacu niemieckiej, mówiąc o pracy i cnotach — a potem wrócił nam przepaszczone nadzieje z powrotu stopniowanego przemian. Szło i tam jest mowa o bezsenności przy bolesnym kłamstwie pokoleń, potrzebnej do nowej. W końcu jeszcze uderzał nas kształt, oryginalność pracy — potrzebna wtórnego odczytu. — Odwrót swój przeniósł nieco burzliwie, rozwodnił — i pokrzepił znaczenie pracy niezupełnie wtórnie.

Nie wymiar nam, Panie, pewnej nadziei zawitania wkrótce do nas — o potrzebujemy tego, ciągnąc się prawdą do Dogmu! — Potrzebujemy z wielkich względów — zaprawdę mi, Panie, tutaj: byłoby to niejako spełnieniem misyi — wypięcie się z obowiązku świętego, jakim opatrzności każdego wpływowego artykułu nam zamarza. Mam, Panie, wielką o nas wiarę — i każde Twoje powiedzenie stanie obawienia przyczyni.

Dziękuję – z całej duszy dziękuję za słowa współczucia w ciężkiej niedoli mojej. Dziwny los, pod którym prawie wielu by upadło – ale dźwigam go z pogodą duszy i w błogim spokoju serca, jakkolwiek to serce pełne z bolesci. Ma współczucie najrzadszych ludzi, uznanie i szacunek – ale to rany nie goi prawie najbliższych zadanej ..... Rzucam się w labirynt myśli dawnych, z którego wybrnąć nie umiem – drzemi, w dziwnem, niewyrażonem ocenuto mnie uśpieniu – że w kilku minutach odegrywa się dramat, w którym mi naznaczono rolę ofiary. W żadnej powieści ani dramacie arkady literatury znalezionej nie znalazłam nic potrzebnego !!! — Ale kończę to znowu zapuszczam się w labirynt. — Wybacz, Panie, temu językowi! – Powiedziałam tobie, że spełniam misyę. —

W jednem z pism rosyjskich jest artykuł o koncercie wieczoru ziemskiej na Wołyniu, w którym korespondent, Panie, o Tobie z najwyższem mówi uwielbieniem – gdzie gorętsi wrogi zamilkli, że Ciebie, Panie, do komitetu nie zaproszono.

Żonie szanownego Pana jako i całej rodzinie tęgie pełne uktony i poszanowanie.

List mój dziwiący jest nieco nie-ładny, a raczej nieładny – skróć, Panie, wytłumaczyć to kwyciem, który dźwigam. Zapomnij się.

Zawsze z wyjątkiem szacunku

Pana i Brata Wiłkomirska.

Sibirki
8 lutego 1859.

† Jutro jest smutna rocznica śmierci mojego Augusta. —

– Odnowiony list mój by dopisać jeszcze, odebrany w tej chwili

Poznań, 29 stycznia. Berliński korespondent niem. Gazety Poznańskiéj utyskuje w jednéj z ostatnich swych korespondencyi nad wyłącznością sejmowego kółka polskiego, które pilnując przedewszystkiém interesu narodowego, daje przynajmniéj pozór zaprzeczania solidarnego związku z resztą państwa. Sądzi on, że z takowego postępowania frakcyi polskiéj nie można się niczego dobrego dla Księstwa spodziewać, a do tego odgraża się, że to i na sprawę zapowiedzianego połączenia obydwóch towarzystw kredytowych tylko niekorzystny skutek wywrzeć musi. Gdybyśmy się na pole teoretycznego i prawnego wywodu stósunku Księstwa do państwa i berła pruskiego zapuszczać chcieli, zaprowadziłoby nas to zapewne nadto daleko, a w rezultacie ostatecznym nie dowiedlibyśmy zapewne nic nowego, i nic takiego, coby tak korespondentowi niem. Gazety Poznańskiéj, jak całéj ucywilizowanéj Europie nie było równie dobrze jak nam samym znane, co przecież wypowiedzieć nie jest mu na rękę. Wolimy raczéj praktyczny podać dowód, że można stać przy sprawie narodowości, mieć sympatye do narodu, z którym łączą węzły historyi, języka i całéj tradycyi, czuć się w solidarnéj jedności z interesem narodowym, mieć nawet odrębną konstytucyą, a pomimo to nie grzeszyć względem berła, pod którém się zostaje. Taki praktyczny, całemu światu znany, przez ludy i rządy niemieckie powszechnie uznany przykład dają podobno księstwa niemieckie pod berłem duńskiém! Czy przyszła kiedy korespondentowi niem. Gazety Poznańskiéj na myśl ta obawa, aby wyłączność sprawy narodowéj w Holsztynie i zacięta, podług nas chwalebna, solidarność niemiecka w témże księstwie nie nadwerężyła dobra państwa duńskiego, nie była negacyą powszechnéj jedności państwa? Rzeczony korespondent będzie zapewne tego praktycznego zdania: „niechaj Niemcy Holsztyńscy przedewszystkiém pilnują praw swoich przyrodzonych i zagwarantowanych, a Danii jest rzeczą tak się urządzić, aby pomimo odrębności i wyłączności księstw niemieckich organizm państwa nie szwankował; toć to nie wina Niemców, że ich Dania do powiększenia i do zaokrąglenia państwa potrzebuje; tak zresztą chcą mieć traktaty.“ Jeśli takie jest zdanie korespondenta o stosunku księstw niemieckich do państwa duńskiego, a musi być takie, jeśli nie chce grzeszyć herezyą przeciw wyznaniu wszystkich rządów i ludów niemieckich; to niechże sobie z tego wyciągnie praktyczną naukę tak o solidarności Polaków na sejmie, jak o wyłącznym interesie ich narodowości w W. Księstwie Poznańskiém, i niechaj nie poddaje rządowi niechrześciańskiéj i niepolitycznéj zemsty na materyalnych interesach landszaftowych za to, że Polacy w W. Księstwie Poznańskiém dbają o te same najwyższe dobra moralne, w których obronie Holsztynowi chłe Niemcy słusznie przyklaskują. Suum cuique!

pod obecnym rządem ilość eksemplarzy następująca: Siècle 36,500, Constitutionnel 26,000, Patrie 25,000, Presse 21,000, Moniteur 15,000, Débats 9,000, Univers 8880, Pays 8000, Messager 5,500, Union 520[illegible] Courrier de Paris 4000, Gazette de France 3200. Gazette des Tribunaux 1900, Droit 1800, Charivari 1800.

Z pism zaś illustrowanych, artystycznych it.d. rozchodzi się egzemplarzy: Univers illustré 45,000, Monde illustré 29,000, Illustration 27,000, Revue des deux Mondes 10,500, Figaro 9000, Journal amusant 8000, Revue Contemporaine 2500, l'Audience 1500, Gazette de Paris 1400, Revue des Théatres 1200, Artiste 1000.

ANGLIA.

Londyn, 24 stycznia. W dzienniku Times czytamy: „Podług doniesień z Paryża, Piemont zamierza podobno pod gwarancyą Francyi zaciągnąć pożyczkę. Zapewne okażą się prawdziwemi domysły, że wojna prędzéj się nie rozpocznie, nim za pomocą łatwowiernych kapitalistów znaczne summy zgromadzone zostaną. Rosya może czas wyznaczyć, a ponieważ potrzebuje 8—10 milionów funt. szterl., zapewne będzie się starała o zwłokę. Tymczasem Austrya oczywiście będzie chciała uprzedzić współzalotników i dostać 6 milionów funtów, o które, jak już zapowiedziała, negocyacye rozpocząć zamyśla.“ O Lombardyi pisze tenże dziennik: „Duch rewolucyjny w Lombardyi pochodzi nie tyle z prawdziwego i zakorzenionego uczucia ucisku, ile z teoretycznych idei o narodowości.“ W ten sposób daléj rozbierając powody teraźniejszych zaburzeń we Włoszech Times kończy temi słowy: „Z włoskich państw najgorzéj są rządzone te, których rząd jest włoski a porównywając teraźniejszość z przeszłością dare mnie w historyi szukamy czasu, w którymby Włochy okazały się zdolnemi do jedności lub niepodległości.“ — Książę Alfred (młodszy brat księcia Galii) przybył 2 b. m. jako „midshipman“ na fregacie Euryalus do Tunis. Dopiero 5 stycznia wstąpił na ląd i doznał od władz tamecznych jako też od Beja najprzychylniejszego przyjęcia. Bej ciągle tylko mówił o swojéj szczeréj predylekcyi do Anglii, i obdarzył księcia dyamentem, oznaką familii panującéj tunetańskiéj, którą tylko książęta krwi noszą. Nazajutrz książę zwiedził zwaliska Kartaginy, 7go ruiny Utiki, 8go znowu Kartaginę. Z powodu gwałtownéj burzy, podczas któréj rozbiło się 11 okrętów, książę nie mogąc opuścić fregaty, nie mógł być na polowaniu na dziki, które dla niego Bej urządził. Pożegnawszy Beja dnia 13 b. m. książę Alfred odpłynął do Malty. — Dziennikowi Times donoszą z Dżedda, że pretensye poddanych angielskich o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych im podczas znanych już krwawych zaburzeń, wynoszą około 80,000 funt. szterl. W Dżedda zasiadała komisya, mająca rzecz całą rozstrząsać; zdaje się jednak że rozstrzygnięcie sprawy nastąpi w Stambule lub Londynie, ponieważ prezydujący w komisyi, Seyd-Hamdi-Pasza nie ma dostatecznych plenipotencyi 15 m. b. komisya zapewne już prace swoje ukończy

czono razem. Pierwszy kot, który przyleciał do domu, dostał szynkę w nagrodę. Drugie premium (z czego się składało nie wiemy) dostała kotka ślepa już od lat kilku. Sam więc tylko instynkt zawiódł ją do domu.

— Pewien rzeźbiarz w Paryżu kończy w téj chwili statuę, która jako wierny obraz dzisiejszego społeczeństwa Francyi, nie małą w publiczności wzbudziła ciekawość. Przedstawia ona młodziuchną, prześliczną dziewczynkę.... z wagami w ręku. I cóż téż waży ten przecudny aniół? Niestety! serce się kraje powiedzieć.... miłość i wór pieniędzy! A co jeszcze smutniej

stawił jak zwykle ścieszki i kląbiki kamyczkami i takowe bi
i czerwoną farbą pomalować kazał. Król. prokurator w Gni
nie zaniósł w skutek doniesienia komisarza obwodowego w I
gowie, i w skutek jak się zdaje wyższego rozrządzenia ska
na mocy § 93 No. 1. prawa karnego naprzeciw ks. Kręskier
iż tenże złośliwie i przeciwko zakazowi zwierzchności na mi
scu publiczném wystawił odznaki, które ducha zaburzenia po
niecają i publiczną spokojność zakłócić mogą. Odwołuje
przytém król. prokurator na rozrządzenie król. rejencyi w B
goszczy z dnia 30 października 1848 r. i uchwały Związ
Niemieckiego z dnia 5 lipca 1832 roku.

352a

głosów na to, aby zaniechać pierwotnych swych kandydatów, a głosować za Couzą.

Cały ten obrot rzeczy nie jest zresztą jeszcze wyjasniony i późniéj dopiero da się wyrozumieć. Tyle

przez sztachety białe i czerwone kamienie widzieć może. S
apelacyjny w Bydgoszczy uznał wreszcie ks. Kręskiego
niewinnego i wyrażone jest w motywach tegoż wyroku:
ogród wtenczas dopiero staje się ogrodem publicznym, sk
każdemu do niego przystęp dozwolony; reszta zaś punktów
karżenia zostały odrzucone jako bez fundamentu i zasady.

ą, to że wśród pieniędzy bardzo znacznie przeważa miłość.

Epigrammat ten marmurowy wielkie zapewnie będzie miał powodzenie na wystawie sztuk pięknych r. b.

— Twierdzą, że małżeństwa szczęśliwe idą w parze z pomyślnością krajową. Ciekawy przykład błogosławieństwa macierzyńskiego podaje dziennik L'abeille cauchoise. Zazdrościmy krajowi, który wydał ten rzadki dowód dobrego bytu społecznego. Czytamy, powiada dziennik, na cmentarzu w C. następny nagrobek:

Tu spoczywa pani .....
(imię, nazwisko itd.)
Zostawiła umierając
trzysta sześćdziesiąt siedem dzieci
z małżeństwa prawnie zawartego z swym małżonkiem
panem X.
Wydała na świat dzieci 16.
Była babką dzieci . . 114.
Była prababką dzieci 228

3526

W skutek rzeczonego oskarżenia wytoczył król. sąd powiatowy w Trzemesznie naprzeciw ks. Kręskiemu indagacyą.

Władze administracyjne żądały w tym czasie niezwłocznego wyrugowania kamieni z ogródka, lub przynajmniéj pomalowania ich innemi kolorami. Ks. Kręski oparł się stanowczo temu żądaniu i postanowił oczekiwać ostatniego terminu i wyroku sądowego. Dnia 4 października r. z. stanął wreszcie ks. Kręski przekonany o słuszności swéj sprawy, sam do obrony i wyrokiem sądu z tegoż dnia za niewinnego uznanym został.

Pomimo tego zaapelował król. prokurator przeciwko wyrokowi Iwszéj instancyi i między dowodami popierać mającemi oskarżenie, mianowicie na udowodnienie złośliwości ks. Kręskiego w zarzuconém mu przekroczeniu przytacza, iż tenże jest miejscowym katolickim proboszczem i Polakiem z pochodzenia, że pomalowanie kamieni istotnie spokojność niemieckich mieszkańców zakłóciło, że ogródek jest miejscem publicznem, ponieważ każdy, kto przejeżdża lub przechodzi droga,

wstęgą b

Kosy. 5 pożyczka Stiegl.	5	—	105¼	ditto Lit. B. .	3½
ditto 6 pożyczka Stiegl.	5	—	108	Opol-Tarnowic. . 35?	4
ditto pożyczka angiel. .	5	—	111	Starogr.-Pozn. . . . 6	3½

Nakładem i czcionkami

Ksiądz Kręski, proboszcz w Lubczu pod Rogowem, ur
dzając przed plebanią swoją ogródek na krzewy i kwiatki,

rwotnych jak powtórnych
cznie niedojrzała, albo nie
agi.
ziecie chcieli wypowiedzieć.
zyjaciele polityczni frakcyi
o uczynić w obec wyborców
emy w téj materyi za pro-
głosowali (brawo! z lewicy).

w Warszawie.

GALICYA.

Kraków, 28 lutego. Dziś r
ściele katedralnym na Wawelu
za duszę ś. p. Zygmunta Kras
ks. Ludwik Łętowski, biskup
gmuntowski, żałosnym swym
pożegnał owego jeniusza cier

W

Co do biletów prenumeracyjnych na poezje Lenartowicza jakaś dobroć mami nadsyłać, a zatém prawę szanownego Pana jeszcze o 20 lub 30 dla siebie. Prosi staroświecznie odesłałam 20: przyjęła wiele przeróżnych, zajęła się gorliwie ich rozdaniem i obiecała zażądać ich więcej, gdy nadeszłam sobie umieści. Wczoraj byłam u niej na obiedzie. A zastałam tamże i panią Lewerynową Milbyńską z Milosławia a córkę ś. p. Edwarda Dembowskiego, dorosłą już dziewczynę, przystojną i miłą panienkę.

Nasi deputowani w Berlinie biorą się ze zbytkiem. Załączam Panu mowę Libelta i jeszcze dwie wycinki z dziennika poznań:—

Nadzwyczajnie gorliwym jest poseł Niegolewski: porobił mnóstwo faktów co do nadużyć urzędników w księstwie naszem i wyekspedjuje z zaskarżeniami swojemi nadzwyczaj śmiało. Pomiędzy innemi zaskarżył prezesa regencyjnego, Mirbacha — pierwszą figurę po naczelnym prezesie — że fundusze przeznaczone na wsparcie w potrzebie będących nauczycieli, obraca na prozelytyzm tychże. Wydał p. Mirbach poufne rozporządzenie, zakazujące odjąć wsparcie tym nauczycielom — jakkolwiek odznaczającym się pilnością i uzdolnieniem — którzy przy ostatnich wyborach na polskich głosowali kandydatów. Przy wyraźnie prozelytyzm powstał krzyk w całej, który się jednak uspokoił, gdy

mówca dobitnie przeciwną należało tego wyrazu nadawania.

„I 6. m. miało być pierwsze posiedzenie komisyi nad wniosku posła Dzierżkowskiego o język polski. —" Na jednem posiedzeniu nie skończy się" — pisze mi Libelt — "ale będzie ich kilka i do izby pod dyskusyą nie przyjdzie zapewne, jak za pare tygodni — jednak przyjść musi. Zwłoka ta przychodzi nam w porę, bo tymczasem rozmaitemi petycyami względem nadużyć urzędników administracyjnych w kraju stawie, przygotowują się umysły, nie mogące zakryć oczu i uszu na wyraźne krzywdy."

Daj Boże, by te głosy nie przebrzmiały w próżni! — Lękam się — jakoś instynktownie, po niewieścinie — ażeby nie wtórzyli znowu od stawili do stawili, a potem z jakiegokolwiekbądź powodu izb nie rozwiązali — by owych trudności co do nas nie rozstrzygnąć kwestyj. Zabawimy! Zabawimy! —

Niemcy lękają się stanowczo po jednej stronie panslawizmu, po drugiej wojny wschodniej. A niby <u>tiś to</u> wyświecają pierwszy, a co do wojny krzyczą, że na niczem opętanie.... Nam doświadczają jak mogą: nie chcą nic wiedzieć o przywłaszczonej nam, którąś nam zadawczą — a nowej jeszcze chcą słuchać o przywłaszczonej nam, której się lękają. — Boję nań — myślę nawet, że tak jest,

iż patrjotowi Niemcy inaczéj zapatrują się na nas — późniéj wiadomo, chociby i najliberalniéjsze, rozwiązłymi wrogami narodowości są nasi. Obrzydliwa to, najprawdziwsza, anomalija! — Ale .... na złodziéjów czapka gore, dawno nie- ma przysłowie.

Sprawa to piękna, owa sprawa sądowa w Warszawie. Po co też wyrzucono zaskarżenie?!... — Samé sądy orzekać niepotrzebują, rabiny biorą — i tutaj znowu nasze gminne przysłowie przy- pomnę: Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie prosię. — Nasz Prezydent z tego względu bardzo dobrze i poprawnie obrzędowy antykuł w swoim umieszczał zapalitach. Czy, Panie, nie odbiegnie się takiéj w tym porząd- ności? Myślę, że to zbawiennéj byłoby rzeczy. Jeżeli tego w pismach warszaw- skich uczynić nieważa, nadeślę mi, Panie, przemówienie swoje a potem je do Dziennika. Zgoda, zgoda! a nie ro- bienia?.... O dobrą walkę Ciebie Panie błagamy! — Jakiś zrat niemiecki opano- wał Prezydentstwo warszawskie. Dusz- nicy i zdrajcy zdołają tam wszelkiemu dobremu zawadzić.

Łączę wyrazy najszczerszego szacunku i życzliwości dla całego domu szano- wnego Pana

zobowiązana
Paulina Wilkońska.

Siberki
13 marca 1859.

[redacted] Carskiego Sadu za Dniepr widok zachwycający! Jak zajrzysz, niezmierzone lasy ciemne i łęgi zielone: cały świat widać daleko, daleko, a wśród niego wstęgą błyszczącą wije się Dniepr zadumany i ginie we mrocznéj dali. Na górach wszędzie drzewami poprzeplatane budowy, gdzie niegdzie z za gałęzi jasna strzela kopuła, i całość stanowi obraz rzadkiego wdzięku. Zimą, kiedy szron okryje drzewa, a słońce na ten ich brylantowy strój wyjrzy ciekawie, jest coś czarodziejskiego w tym krajobrazie, śnieżnemi puchy, bielą i dyamentami powleczonym. Ale wśród tych ogromnych zarysów miasta, począwszy od Pieczerskiego które pustynia dzieli od Lipek, do Kreszczatyku i Starego Kijowa, przestrzenie niezmierne jeszcze nie zajęte, całe ulice ledwie pozarysowywane, miejscami jest to niby już miasto i stolica, gdzieindziéj step i pustka.

„W czasie kontraktów i jarmarku życie wre, domy pełne, ludu mnóstwo, miejsca brak; w ciągu roku cisza, pustynia a garść młodzieży akademickiéj tylko ożywia nieco gród, który gorączkowemi dotąd paroxyzmami porywa się do żywota. Każda zresztą część tego miasta, rozsuniętego szeroko jakby w nadziei świetnéj przyszłości, ma sobie właściwą, odrębną physyonomią. Padoł drewniany po większéj części, za swemi domkami różnych wieków i czasów, Targowica jarmarczna pełna napływowéj ludności, wrzawy i zgiełku, z budami na prędce skleconemi, sznurami wozów i ekwipażów, wygląda jak port nad-Dnieprowy, a kopuły jego cerkwi, kominy fabryk kilku, maszty bark, dziwną jednoczą się całość. Stary Kijów, cichy poważny ze swą ruiną Złotéj Bramy i złoconą Sofją, Kreszczatyk, kijowskie Rivoli, pełen magazynów sztucznych, hotelów różnoimiennych, kupców z różnych stron świata, z pretensyami do elegancyi i wielkiego tonu.

„Lipki arystokratyczne i spokojne, ocienione drzewy staremi, pobożne Pieczerskie z Ławrą, wieżycą dogorywającą resztką starych domostw, wreszcie

[redacted]

„Społeczność nasza cała wyglądać [redacted] ją tu przedstawiają, aby pojęli ile dziś na ich ramionach spoczywa, i jak ważnym jest dla kraju każdy krok drogich mu dzieci. Z pociechą téż wewnętrzną spogląda na wszelką myśl i czyn zacny, które uczniów uniwersytetu codzień wyżéj stawiają. Nieszczęścia długie uczyniły nas staremi, nie mamy czasu szaleć i trzpiotać się, jak bursze niemieckie; położenie wielkie wkłada na nas obowiązki, a młódź wie i czuje, jak im ma podołać.“

355

ROSYA.

Petersburg, 28 lutego. Szerzą się znowu wieści, że cesarzowa matka ma zamiar z przyszłém latem wyjechać za granicę. Mówią, że jéj będzie towarzyszył hr. Wielhorski, wielki marszałek dworu. — Część polityczna w czasopismach miesięcznych rosyjskich coraz to większego nabiera znaczenia i wagi. Najwięcéj pod tym względem odznacza się czasopismo pod tytułem Goniec ruski w dziale pod tytułem Kronika polityczna. Inne dzienniki starają się wstąpić w jego ślady. Widać stąd z jednéj strony, że sprawy polityczne bardzo zajmują publiczność rosyjską, z drugiéj zaś, że rząd coraz to więcéj daje wolności prasie, dozwalając takim pismom, które właściwie nie są poświęcone polityce, tworzyć dla niéj odrębne kolumny. Świeżo odebrał takowe pozwolenie czasopism pod tytułem: Biblioteka dla czytelników, który z radością donosi swym czytelnikom, że został upoważnionym dołączyć do swego dawniejszego programatu kronikę polityczną.

Zajmującą jest wiadomość, którą czerpiemy z Norda ze względu na zniesione czasopismo pod tytułem: Parus czyli żagiel. Nord pisze w téj mierze, co następuje: „O przegląd Parus właśnie toczyła się na radzie państwa sprawa, w skutek czego pismo to wraca znów do życia, dzięki silnéj woli i wystąpieniu cesarza Aleksandra, który osobiście podjął i popierał silnie na radzie państwa sprawę owego pisma i zbijał propozycye usiłujące zgnębić ten czasopism. Uznano wszakże niektóre zmiany za konieczne, ale pismo samo będzie i nadal wychodziło, jednak pod innym tytułem i pod kierunkiem innego redaktora głównego. W każdym razie p. Aksakow obecnie dziennikiem kierujący nie zaniecha bynajmniéj brać udziału w tém piśmie. Zamiarem jest tylko rządu, powierzyć kierowanie dziennikiem tym innéj osobie, któraby wszakże zawsze należała do téj saméj szkoły literackiéj, co poprzedni redaktor, a to z tego powodu, że główna dążność dziennika zostanie tą samą jak była. Załatwienie téj sprawy poruczono p. Hilferding, który sobie już zjednał imię w literaturze rosyjskiéj przez artykuły ogłoszone, między innemi np. w piśmie pod tytułem: Ruskie pogadanki.“ Powszechném jest zdanie, że p. Hilferding, zaprzyjaźniony i bardzo ściśle złączony z osobami owéj nowéj szkoły literackiéj w Moskwie, zdoła lepiéj jak ktokolwiek inny, poprowadzić szczęśliwie całą owę sprawę. Wykazuje się więc z powyższego doniesienia, iż rząd rosyjski wcale się nie zrzekł i nie porzucił panslawistycznych tendencyi, ale poskromiwszy tylko niewczesne wybryki zbyt gorączkowo usposobionéj redakcyi, na wyraźny wniosek i rozkaz cesarza daléj z pieczołowitością i przezornością propagować będzie sprawę panslowianizmu.

Pogląd na rosyjskie dzienniki znajdujemy w Czasie w tych słowach:

„Ruski Dnewnik (dziennik), nowa codzienna gazeta od nowego roku powstała, zamieszcza zajmujące sprawozdania z czynności komitetów szlacheckich wyznaczonych do określenia projektów reformy włościańskiéj. Wyjątki z tych sprawozdań a między innemi zajmujący przez swe motywa projekt komitetu twerskiego, podamy późniéj. Wiadomości Petersburskie z 11go t. m. zawierają ciekawą rozprawę o drogach i komunikacyach w Rosyi. Rozprawa ta zwraca uwagę rządu i publiczności na konieczną potrzebę poprawy dróg bocznych i rozszerzenia sieci gościńców bitych. Bez tego, koleje żelazne użyteczne będą jedynie, punktom przez które przechodzą, a z całego kraju na bokach leżącego nikt do drogi żelaznéj dojechać i produktów doprowadzić nie będzie w stanie. Wiadomości mniemają, że aby osiągnąć ten cel,

Poznań, 11 marca. Prowadzimy daléj wyjątki z ostatnich druków sejmowych.

W szóstém sprawozdaniu petycyjnéj komisyi izby poselskiéj oddrukowany jest obszerny referat o petycyi pana Antoniego Mizerskiego z Poznania. Referentem komisyi w téj sprawie jest poseł pozański, sędzia Pilaski. Pan Mizerski chciał synowi swemu Adolfowi, zmarłemu w lazarecie śremskim w r. 1848 w skutek ran otrzymanych pod Książem, wystawić na śremskim cmentarzu katolickim, gdzie syn jego pochowany, nagrobek z napisem: „Przechodniu westchnij za duszę ś. p. Adolfa Mizerskiego.“ W tym celu nabył on w. r. 1857 wielki kamień, który był przeznaczony początkowo na wspólny nagrobek dla Polaków zmarłych w Śremie w skutek ran pod Książem otrzymanych, ale który leżał nieużyty, ponieważ pan naczelny prezes zakazał w r. 1851 postawienia takiego wspólnego nagrobku. Roboty około nagrobku dla młodego Mizerskiego, rozpoczęte w początku kwietnia 1857 r. trwały już od trzech tygodni, i pomnik, lubo bez żadnego jeszcze napisu, był już na ukończeniu, gdy naraz, w dniu 29 kwietnia 1857, landrat śremski, p. Funck, kazał o 4 godzinie z rana wyłamać drzwi od cmentarza i wtargnąwszy z najemnikami na poświęcone miejsce, zarządził zburzenia pomnika. Pan Mizerski żądał z kolei od prokuratora królewskiego, od prokuratora jeneralnego, od ministra sprawiedliwości, ażeby pana landrata Funcka do kryminalnéj pociągnąć odpowiedzialności, wszelako napróżno. Przeciwnie, łącząc jeszcze urąganie do obrazy prawa, ściągnięto na drodze egzekucyi od pana Mizerskiego 25 tal. 27 sgr. 6 fen. na zapłatę najemników użytych do zburzenia pomnika. Pan Mizerski i o to zanosił skargę tak do pana naczelnego prezesa, jak do ministra spraw wewnętrznych, od obudwóch jednak odmowną otrzymał odpowiedź, w któréj wszyscy ci urzędnicy postępowanie landrata Funcka pochwalają. Pan Mizerski zgłasza się obecnie do sejmu z petycyą w któréj prosi: 1) żeby mu osobistą wymierzono sprawiedliwość, w szczególności, żeby mu pozwolono wystawić, jak to uczynić zamierza, pomnik na grobie syna na śremskim cmentarzu; 2) żeby mu powrócono koszta w ilości 25 tal. 27 sgr. 6 fen. ściągnięte od niego drogą egzekucyi za zburzenie nagrobka bez jego wiedzy z rozkazu landrata Funcka dokonane; 3) ażeby landrat Funck pociągnięty został do odpowiedzialności a następnie ukarany za bezprawne zniszczenie nagrobka cudzą własnością będącego, przyczém nie zawiadomiwszy w miejscu przebywającéj zwierzchności kościelnéj, wyłamał raczéj zamek ode drzwi i przemocą na cmentarz wtargnął; 4) ażeby wreszcie, o co przedewszystkiém chodzi, własność i poświęcone miejsca kościołów katolickich w W. Księstwie Poznańskiém równéj doznawały opieki co protestanckie i żydowskiéj gminy, słowem ażeby prawo i sprawiedliwość wstąpiły napowrót w miejsce samowoli i żeby Polacy przestali być paryasami*) w państwie pruskiém. W ciągu rozpraw w łonie komisyi nad pojedyńczemi punktami petycyi, naganił lekko komisarz rządowy postępowanie landrata Funcka, oświadczył nadto, że rząd nie będzie się sprzeciwiał wystawieniu nagrobka dla ś. p. Mizerskiego, i że koszta ściągnięte drogą egzekucyi od petenta, powrócone mu zostaną. Komisya nie zupełnie tém się uspokoiła, ale raczéj wnosi do izby: ad 1, ażeby z uwagi że kamień użyty na nagrobek dla Mizerskiego nie może dla tego tylko, że tego samego kamienia dawniéj do innego użyć zamierzano nagrobka, za niedozwoloną uchodzić demonstracyą, przekazać żądanie petenta ministerstwu do uwzględnienia; ad 2, z uwagi, że rząd oświadcza gotowość zwrócenia ściągniętych bezprawnie kosztów, przejść do porządku dziennego; ad 3, z uwagi że lubo landrat Funck nie popełnił wprawdzie kryminalnego przestępstwa, ale jednak dopuścił się na urzędzie swoim przekroczenia, które na karę dyscyplinarną zasługuje, przekazać to żądanie petenta ministerstwu do uwzględnienia; ad 4, z uwagi jużto że istniejące prawa dostatecznie zabespieczają własność kościelną, jużto że ogólne żądanie petenta pośrednio załatwione zostało przez uchwały przy punktach poprzednich zapadłe, uznać punkt niniejszy [za] załatwiony.

W témże sprawozdaniu rozbierana jest daléj, między innemi, petycya Maurycego Mamrotha i 29 towarzyszy z Poznania, którzy się skarżą na postępowanie prezydenta rejencyi poznańskiéj, barona Mirbacha. Referentem téj petycyi jest podobnież poseł poznański, sędzia Pilaski. Treść krótka zażalenia jest następująca. W listopadzie r. z. na niemiecko-konserwatywném przedwstępném zebraniu wyborców, które się w sali poznańskiego gymnazyum niemieckiego odbyło, napomknął ktoś, że żydzi poznańscy zapewne z Polakami w kompromis co do głosowania wejdą. Na to powstał pan Mirbach i groźnym zawołał głosem: „Jeźli żydzi poważą się to uczynić, drogo krok swój przypłacą“. Pan Mirbach dotrzymał groźby swojéj, albowiem po skończonych wyborach, w których żydzi pospołu ze stronnictwem liberalném niemieckiém i z Polakami głosowali, zaczęła rejencya różnym żydom, bez żadnego powodu wypowiadać kapitały wypożyczone z funduszów pod zarządem rejencyi zostających, jak niemniéj zalecała landratom, „ażeby nadal nie udzielano żydom koncesyi na szynki i domy gościnne bez poprzedniego odniesienia się do rejencyi o pozwolenie“. W skutek tego wszystkiego zgłaszają się petenci do izby poselskiéj z prozbą: ażeby postępowanie prezesa rejencyi, pana Mirbacha, naprzeciw żydowskim wyborcom wyborczego okręgu poznańskiego i naprzeciw żydom rejencyi poznańskiéj przed wyborami, po wyborach i w związku z wyborami, ścisłemu poddać śledztwu i sprawić żeby tenże prezes rejencyi do odpowiedzialności został pociągnięty. Komisya sejmowa z uwagi, że petenci nie zanieśli poprzedniéj skargi na bezprawne postępowanie pana Mirbacha do ministra spraw wewnętrznych, że tym sposobem nie zachowali koniecznego przy skargach stopniowania w instancyach, wnosi o przejście do porządku dziennego.

...odają, jest wiadomość o ...ej linii ...
...ządem francuskim a kompanią kolei żelaznéj Wiktora Emanuela celem przewiezienia kilku oddziałów wojs... z Francyi do Piemontu, jako też o nieporozumieniach które z tego powodu zajść miały między Francyą i Szwajcaryą. Szwajcarya zdaje się w ogóle ...ale nieprzychylną wojnie włoskiéj, i pod tym względem zgadzają się zupełnie, choć z różnych powodów, dzienniki konserwatywne i radykalne tego kraju, dowagając się dla niego zupełnéj neutralności i nietykalności. Niedziw, bo Szwajcarya pouczona jest doświadczeniem dawniejszych czasów, wie dobrze ile ucierpiała przez takie same konjunktury polityczne. W razie wojny we Włoszech puściłaby się niezawodnie, jak już jest zamiarem rządu francuskiego, armia francuska przez most Cénis do Piemontu, a to właśnie niepokoi Szwajcarów. Wedle końcowego aktu kongresu wiedeńskiego i traktatu paryskiego z 20go listop. 1815 znaczna część sabaudzkiego kraju wciągniętą została w obręb neutralności szwajcarskiéj; w razie wojny wyraźnie jest zakazaném przebywać lub zajmować to terytoryum neutralne, z wyjątkiem wojska szwajcarskiego, które ma czuwać nad nietykalnością owego kraju. Kolej Wiktora Emanuela od mostu w Culoz na Rodanie aż do okolicy miasta Aix-les-Bains przechodzi właśnie przez owo terytoryum, które prawa międzynarodowe europejskie za neutralne uznały i pod straż Szwajcarów oddały. Zamiar więc rządu francuskiego wielkie zrobił wrażenie na władzach związkowych, które niebawem podobno wydały rozkazy do władz kantonalnych, aby kontygiensa swoje uzupełniały i stósowne środki wojskowe przedsięwzięły; przytém zrobił rząd związkowy odpowiednie przedstawienia posłowi sardyńskiemu w Bernie i polecił drowi Kern, swemu posłowi w Paryżu, aby gabinetowi paryskiemu oświadczył, że Szwajcarya najzupełniéj sprzeciwiać się będzie wszelkiéj przeprawie wojska francuskiego koleją Wiktora Emanuela. — Ani posłannictwo lorda Cowley, ani wycofanie wojsk cudzoziemskich z państwa Kościelnego nie sprawia tutaj wielkiéj uciechy; nie wierzą w ogóle w skuteczność jednego i drugiego. Z Wiednia nie ma jeszcze żadnych pewnych wiadomości, ale natomiast domysłów co niemiara, tak co do przedmiotu posłannictwa, jak co do możebnych jego następstw. Na giełdzie rozpowszechniło się mniemanie, zresztą już nie nowe, jakoby lord Cowley miał rządowi austryackiemu proponować kongres wszystkich mocarstw w Londynie, któryby się zajął zmianą i uzupełnieniem traktatów wiedeńskich. Są to jednak, jakeśmy tylekroć powiedzieli, całkiem marne gadaniny; na kongres taki ani Austrya, ani Sardynia przystać nie mogą, i kongres nie usunąłby istotnego złego i powodów do wojny, boby na zaspokojenie rzeczywistych

...duszów, choć już od 6 miesięcy tak niezwykle pod tym względem zrobiono wysilenia, że 60 statków wojennych rozmaitéj wielkości całkowicie przysposobiono. Wkrótce cała dywizya Renault zbierze się w Lyonie; składa ona się z wysłużonych żołnierzy, którzy w ostatnich latach wszystkie kampanie w Kabylii odbyli i zahartowali się przy robocie nad koleją żelazną algierską. Cent-gardy cesarskie odebrały rozkaz, aby zaopatrzyły się we wszystko czego do kampanii potrzeba, z czego widać, że w razie wojny cesarz ma zamiar sam objąć dowództwo nad wojskiem, lub przynajmniéj na czas niejaki udać się do obozu. — Ciało prawodawcze przy rugach wyborczych unieważniło wybór deput. Migeon, którego postępowanie pod niejednym względem było więcéj niż dwuznaczne; znany jest jego proces przeszłoroczny o nieprawne przywłaszczanie sobie tytułów i orderów. — Mehemet Dżemil Bey poseł porty Ottomańskiéj, wrócił po roku niebytności, na posadę swoję do Paryża. — Cesarz ułaskawił znanego z wypadków roku 1849 demokratę pułkownika artyleryi Guinard i pozwolił mu wrócić do Francyi. — Wychodzi w tych dniach ciekawe, z powodu obecnych okoliczności, dzieło znanego pisarza Edmunda About, Listy o Włoszech. Były one już dawniéj drukowane w Monitorze i w tak czarnych kolorach wystawiały stosunki państwa Kościelnego i krajów włoskich pod panowaniem austryackiém, że autor, który wówczas bawił w Rzymie, musiał na rozkaz kardynała Antonellego co prędzéj to miasto opuścić. — Aby przemysłowi w Paryżu przyjść w pomoc, postanowiono na wielkich balach używać kostiumow albo różnobarwnych dominów; i tak na balu u pana Walewskiego, czarne domina, które wszędzie nająć można, były wyraźnie wykluczone.

— 1 marca. Ustąpienie Francuzów z państwa papieskiego prędzéj zapewne nastąpi, niż się z początku spodziewać było można. Pan Walewski miał już wczoraj długą naradę z nuncyuszem papieskim z tego powodu; odpowiedzi wprawdzie jeszcze stanowczéj nie dano, ale że będzie dla dworu papieskiego pomyślną, to już wnioskować można z dzisiejszego artykułu w Patrie, która oświadcza, że rząd francuski jest szczęśliwym, iż ustępując z Rzymu odzyskuje zupełną wolność swoję co do sprawy włoskiéj i że niebawem załogę swoję odwoła. Z tém zgadzają się oświadczenia lorda Malmesbury na ostatniém posiedzeniu parlamentu, który powiedział, że poseł francuski zapewniał go kilkakrotnie o niezwłoczném ustąpieniu Francuzów z Rzymu; a gdy lord Brugham zwrócił uwagę parlamentu na nadzwyczajne zbrojenia we Francyi, objawił minister przekonanie, że zbrojenia te nie zwiastują jeszcze wojny, lecz odbywają się jedynie w zamiarze zabespieczenia

Poznań, 4 marca. Podajemy wedle stenograficznych sprawozdań, głos posła gnieźnieńskiego dr. Libelta, który zabrał na posiedzeniu siedemnastém izby dnia 26go lutego, w sprawie publicznego głosowania przy wyborach.

„Panowie! Zabrałem głos, aby mówić przeciwko wnioskowi komisyi. Ustne i jawne głosowanie przy wyborach tak ściśle jest połączone z jawnością postępowania w ogóle i z wolnością prasy, stanowiących dwa fundamentalne warunki konstytucyjnego żywota, że mi się zdaje, jakoby zamiana dzisiejszego trybu głosowania przy wyborach na głosowanie tajemne za pomocą karteczek, wbrew onym dwom nabytkom politycznéj swobody była przeciwną, a więc nie była postępem ale wstecznością w rozwoju życia konstytucyjnego państwa. (brawo! z lewicy.)

Pozwalam i przyznaję, że słuszném jest i uzasadnioném wszystko to, co komisya w swojém sprawozdaniu w téj mierze zauważyła, albowiem w téj części kraju, do którego należę, ja sam aż do przesytu napatrzyłem się na to samo; przyznaję mianowicie że niżsi urzędnicy w trudném są położeniu, gdyby na kogo innego, a nie na kandydata rządowego głosować chcieli; — atoli na żaden sposób tego przyznać nie mogę, że dojdziemy do wypadku wolnych i niezawisłych wyborów, skoro wyborcom podamy sposobność utajenia wolnéj i niezawisłéj woli swojéj w skrytém głosowaniu przez karteczki. Wedle mnie, ten wyborca nie posiada w ogóle ani wolnego ani niezawisłego zdania, który nie ma odwagi objawienia go śmiało, przy wykonaniu najwyższego swojego politycznego prawa (brawo z lewicy). Taki wyborca i przy tajemném głosowaniu ulegnie rozmaitym wpływom. Zważając przeto na wielką liczbę osób już to obojętnych i bez wybitnego politycznego charakteru, już politycznie niedojrzałych, którzy stać się mogą łupem intrygi, obawiam się mocno, aby głosowanie tajemne, zamiast podnieść wolność wyborów, raczéj nie otworzyło wrót najróżnorodniejszym na wybory wpływom, coby je w opinii ludu z czasem sponieważyć mogło (bardzo słusznie! z lewicy). Albowiem nie w jawności, któréj strzeże stoczny Argus opinii publicznéj i prasy, ale w ciemnościach każdego tajemnego postępowania, leży niebezpieczeństwo, że przy wyborach zapanują intrygi i skryte działania, których skutkiem może być przekupstwo i polityczna demoralizacya (brawo! z lewicy).

Prawdą jest, co komisya powiada, że zwłaszcza wojskowi, a ja dodam, że i większa część niższych urzędników, wykonywając prawo wyboru, wykonywają tylko rozkaz z góry nadany, czyli mówiąc słowami komisyi że głosują na komendę. Atoli przyjdzie czas, kiedy i w te karnie uorganizowane sfery społeczeństwa obywatelskiego, wstąpi dojrzałość polityczna i to bez nadwerężenia karności, i kiedy rząd dość się uczuje silnym ku zniesieniu i tego przeciwieństwa.

Nie chciejmy tego, Panowie, aby lud tam tylko swobodnie i niezawiśle z politycznem przekonaniem i politycznym aktem występował, gdzie to uczynić może skrycie i bez zwrócenia uwagi. Byłaby to niebezpieczna droga, na którąbyśmy go wprowadzili. Chciejmy raczéj, aby lud okazał odwagę swoję cywilną, która jest jego najwyższą obywatelską cnotą; aby występował jawnie i bez trwogi, gdzie chodzi o wykonanie praw jego i interesów politycznych; aby zatém i przy wyborach z równą jawnością i niezawisłością oświadczył się za osobami, które swojém zaufaniem i swoim szacunkiem okrywa.

Obok odwagi wojskowéj, która dla tego w tak wielkiém poważaniu zostaje, że się nie waha położyć życie za kraj i jego sprawę, zostawmy pole, Panowie, i dla odwagi cywilnéj ludu, która się jedynie przy jawném wykonywaniu praw jego politycznych wykazać może. Odwaga cywilna lud uszlachetnia i prowadzi go po drodze wyższych moralnych przeznaczeń w historyi.

W każdym politycznym organizmie zachodzi pewien wzajemności stosunek między wyborcami i wybranymi, tak jak w wojsku zachodzi między żołnierzem a wodzem. Tak odwaga jak bojaźń przechodzi z jednych na drugich. Nasi mocodawcy, którzy nas tu przysłali, abyśmy ich interesów bronili, żądają po nas odwagi; oni wymagają po nas, nie żebyśmy to tutaj wypowiadali, co się rządowi podoba, ale żebyśmy z całą odwagą to przedstawiali, co ludowi korzyść, a jego potrzebom ulgę przynosi. Odwagę tę czerpamy z nich, bo i oni z równą odwagą występowali za kandydaturą każdego z nas i wypowiedzieli jawnie, że my jesteśmy mężami wedle ich zaufania i wedle ich myśli. Przeciwnie nie mogliby się téj odwagi domagać od nas, gdyby tajemne głosowanie było im odcięło sposobność wynurzenia w ten sposób swojéj woli i zdania.

Nie sądzę więc Panowie, abyśmy, popierając wniosek komisyi, działali w interesie naszych mocodawców; sądzę i owszem żebyśmy nawet szlachetniejsze ich uczucia tém obrazili. Regulamin oborczy z d. 8 grudnia 1848 roku, miał słuszne powody zasłonienia przez tajemne głosowanie młodych jeszcze latorośli politycznych naprzeciw burzy roznamiętnionego czasu. Lecz jak skoro już od roku 1849 jawne głosowanie zaprowadzoném zostało, jak skoro już dziesięć lat prawodawczych pod wpływem tego głosowania minęło — dziś jeszcze chcieć nawracać do tajemnego głosowania, jako do środka, który ma wolność wyborców osłonić, znaczy to samo, co powiedzieć, że

W

357.

Tylko com wyprawiła list do szanownego Pana, a już znowu nowy piszę. Ale otrzymałam w tej chwili wiadomość z Poznania, by Panu nadsyłającej przesłać płatkę. Wypisuję zatem co do jaty cały ustęp z tegoż listu:

"Przeglądowcy rozpowiadają, że ś. Kraszewski dowiedział się od cenzora książek polskich przy konsystorzu w Rzymie Semenenki, że na swoje barbarzyńskie (?!) dzieła miał być na indeksie zakazanych autorów. Prosił więc o audencyą u papieża, a otrzymawszy ją błagał o przebaczenie ojca ś., przyznając poprawę, i w skutek tego już nadszedł mu ma dopiero nadejść zupełna przemiana w jego zasadach (?!). — Napisał mu też wkartowaną pewno przez niego płotkę, a przekonany się on też aby trochę w tem jest prawdy;" —

Uważałam za obowiązek co rychlej Pana tę wiadomością przesłać.

Przed tygodniem było w Dziennikach przez. korrespondencyja z Paryża, w której pisano o balu danym w Dniu świętej

Zygmunta Krasińskiego w katalogu Lambert'a
z gospodarstwo nie mogło nas naprowadzić
odgadnąć gości, zwłaszcza kto cudzoziem-
ców, że Polaków w części odpowiedzi — i
że zabronione zostawiono do woli czyli skre-
ślenia tak lub nie, po wyjaśnieniu nasze-
go narodowego żalu. Tamtego wprawdzie
nastąpiło — ale nie polacy. Gospodarstwo
nasuwało się do dalszych pokoi, gdy nagle
wszedł się panie i t. d. — Tymczasem
w Jni kilka potem odpowiada J. Klarke
na tę korespondencyę takie w Orleanie
nastąp w tej jego odpowiedzi zamieszczam:

"Cudzoziemcy byliby z pewnością uznali
słuszność takiego sposobu (odpowiedzi) i
tylko go potwierdzili. Że tylko o dwóch naj-
znakomitszych panach wspomnę francu-
skich, to książę de Chimay i mar-
grabia de Béthisy wyrażali ubolewanie,
na początku wojny, żeby się nasi do-
wiedzieli gdyby o tamtych myślano. Energi-
czny ton wyrażenia pani Dernier w tym
przedmiocie, nie śmiałbym tu powtarzać,
ale świeży ono jeszcze wspomnienie w nas.
Nie rozdajemy win nazwisk na obydwie: Su-
um cuique!

"Nie ma porównania i przyprzeczeń
była wszystka, były i tamte; a cudzoziemiec
korespondent się mylił, zarzucając, że
żadna Polak, żaden z Polaków nie

powyższy artykuł w rabowie. O owarem: tańcuje Polacy i Polki — bitz ich imion mam na usługi prawowego korrespondenta — a właśnie to pewnych Polaków najtrudniéj było przekonać, że to nie pora do tańców....

„Pozostaje mi tylko na końcu zalecić prawowemu korrespondentowi przerzytanie w ostatnich gazetach opisu, jak w Mediolanie wstrzaka arcyksiążęca uszczita, właśnie o téj porze, śmierć nutrego Daniela, którego cała zasługa, że się bił w Brescie a chciał bić w Wenecji.

Julian Klaczko.„

W Poznaniu było naburzmistrzstwo żałobne za ś. p. L. Kr. — z asystencją wojskową. Ale śmierć ta balów nie przerwała — tańcowano według dawniéj ułożono programmu i bawiono się doskonale. Pas sawo było i w Warszawie. —

Kończę na dzisiaj i biegę do teatru wyjątkowo.

Wyglądaj i tęsknotę pokornie się pamięci.

Pantwin Wilkey.

Sobieszki
15 marca 1859.

Listy najwaszowniejszego Pana samo do-
wodzą: nie mogę się bij przyjemności powta-
rzać, bo te panie będą wiele uciążone.

Załączam dwie korrespondencye — a
raczej jedną i krótką wiadomość o wypadkach
w Poznaniu dziś od 8 Jana r. b. — czynię
co mogę i będę czynił co potrafię. Korre-
spondencyom moim dam odtąd znaczek
korrektora. Warunków nie kładę żadnych —
sam to, Panie, zechcij oszędzić.

Wypisuję tutaj co pan Kajetan Morawski
— poseł był na sejmie berlińskim — w liście swoim
do mnie, w tylko odebranym, o najwaszow-
niejszym Panu wyrażał: sądzę raczej uznanie
zasługi i rozumnego stanowiska zawarcie pocieszy.

...." ofiarę jego i rozumiem i oceniać jakem
w stanie; ale my na nieszczęście, jak wszy-
scy podbici, a więc moralnie upadli, lubimy
tylko ruiny budować, a gdy się ukaże rabo-
tnik zdrowych zasad i zasobów, najchętniej
umiemy go podejrzewać, a i zbyt często chcemy
potępić. Wielki to grzech, nam po dziś
właściwy, ale i niezwyciężony dziś natu-
ralny. Co do mnie, o ile w zwątpieniu mym
zakrzewić jeszcze ku temu pole, stawam
w jego obronie, a przede wszystkiem pisma
jego czytam, i komu mogę polecam,

jako ze względu na osobistość ~~autora~~ redakcyi, która, najwięcej daje ze moralnej gwarancyi co do szlachetności i celu i środków. —

Długo, Panie, jeszcze w Warszawie zabawisz, a potem, kiedyż na dobre i z rodziną w nią wyjedziesz? — Mam w zimowych miesiącach wypadnie do Krzyżowa? Byłaby to pora dość stosowna.

Proszę także o wiadomość: kto składa redakcyę Gazety codziennej? —

Polecam się łaskawej pamięci

Paulina Wilkońska.

Kijewki
9 paźd. 1859.

Proszę uprzejmie o nadsełkę wyszłych numerów Gazety.

Wilmazy J. O. Krasiewskie
do rozk. notaryuszych.

Zatęgram dzisiaj do Gazety Codziennej, w której korespondencyę, wiadomość o aresztowaniu Bożaprodrzeczy. Wyjdzie, że to mojego naśladowcy.

W wielki tydzień spotkała mnie niespodzianka: odwiedził mnie tutaj pan Żeligowski. Ogłaszano mi, że przybył do mnie jakiś nieznajomy pan z Polski. Wychodzę – "Jestem Żeligowski" – słyszę, i nie dowierzam własnemu słuchowi: to chyba ktoś inny z podobnem nazwisku, pomyłka mi przecie głowę. Dopiero gdy i zaraz dodał: "Przywiozłem pani pozdrowienie od Kraszewskiego ....." – powiedziałam sobie, że to jest naprawdę Autor Sowa! – i serdecznie zaraz podałam mu po tureckiej rękę: byłabym się mogła rozpłakać. – Pan Żeligowski nie przypuszczał może, ile mi tą wizytą swoją dobrego uczynił. – W Szczuczynie bawił przez dni kilka – i przez cały dodatkowy pobyt, do tego jego dodatkowi pozwał obrazy. Szczęśliwym trafem poznał jednego z najgodniejszych i najszanowniejszych obywateli naszych – jednej z pereł Kaizstwa: p. Aleksandra Cattego – i dwie z nich były razem. Drugi obywatel, którego takiż warto poznać, był pan Seweryn Nielubowski z Skidzlewa – nasz starosiny. Nadto poznał całe Kalkowszczyzny.

Czy też o najzaraźniejszego Pana nie powstanie tego lata w Parnawie? Myślę, że powszechne orężowe bitwy najzakrzewniejszej po domu porę – kiedy to przypada jarmark wielkiej nazwy a najzad obywatelski bywa bitwy bardzo. Będą wtedy i nasi posłowie z powrotem z Berlina – i Liebelt przybywa do Parnawia w tym czasie. – "Mówiono to mnie niejednokrotnie: "orężowi by ciebie, i orężowiby nas" – W skarżeniu w Twoim wystawiliby zaraźniejszego Pana bramę tryumfalną – naprawdę, że o tem mówiono.

Zapomniałam w powszechnych biadach moich przeprosić Pana w imieniu panny Nejman, że nie załączyła tabli listu swojego, gdy do zaraźniejszego Pana skarżenia pisała: "nie śmiałam pożniejszego robić nam bardzo, zwłaszcza, że mnie biadem swoim zaszczycił"

W Parnawie Ludwik Meerbach radzi wkrótce drukować Pamiętniki jenerała Dembińskiego, dochodzącego do r. 1812 ze. Jenerał ma takie zpisane Pamiętniki z czasów kampanii wzgórzakiej – podobno że ważne bardzo – ale nie pora to jeszcze by je dzisiaj drukować.

Nadesłano mi do przejrzenia polską poezyę: Księżna i piwonki przez młodą Polkę – z Polski – z Krótce, czyli z pod Krótce. Jedna z poezyi, ładna, poetyczna powiastka, jest Panu przypisana. Młoda poetka wyraziła zażądała przez korespondencyę Merwarbam, ażeby je przeczytała i t. d. — Za wielki zaszczyt mnie zaszczyt, bo przecież nie mogę być jego competent – a nadto zarazem wszystko dzieci obeznanej i niepodobna mi nikogo osądem wskazywaniu drażnić

W przyszłą środę, to jest: 28 b. m. wyjeżdżam do Krakowa wyjechać – z podróży nie zabawię dłużej jak trzy tygodnie. Jest-to już termin ostateczny, najostatniejszy, bo przyjaciółka moja, panna Paulina Ratajska jedzie w tym miesiącu ślub biorze z p. Mieczysławem Dzierzbickim – który ją do Lwowa aż ponad Dniestr wywiezie. — Przyszła pani Dzierzbicka jest bardzo jedną z przewielkich wielbicielek autora Dwóch światów – i wiedząc tego uradowany, że Pana chciałaby przez chwilę na wsi w Krakowie widzieć. Siedlec, Pani, z kasztelanem będącym – ona patrzyła oknem na wieś grodzką. Kasztelan się zaczął rozmawiać i rozmawiał z nią – a Pan przypuszczam bardzo. Opowiadała mi to rozmowie bardzo arcyzabawnie. — Jak ona bardzo

pacholky i kadze wody tworzy. A kr. Pánovy stan nemůže nižádné pivo potvorzyt — leč dabyd nic drukovat nadrej.

Sejmy berlinské potrwa nyrawodnie do zrowna. Nasi poslowe bywaj sic wybornie. Nicgalowski dabyd jenom swojej prosbe interpellacyi nic odnowit — ale nadal, pi to pospeszes sobotne.

Do Karala Borrowskiego pisatam i nyni sy w nadiely.

Posilam sic laskawej on wzglendej pamiti i jestem

z najzwrocnejszym uszanowanim

wdzicznan i nabowigzana

Pankna Wolkowska.

Sobiercki
20 Kwietnia 1860.

Powróciłam wczoraj z podróży mojej – urozmaicona Krakowem – i podniecona mo-
dlitwą w Częstochowie.

W Krakowie bawiłam przeszło trzy ty-
godnie. Wszystko przewyższyło oczekiwania
moje: bóżne tam nimal każda pięść
ziemi jest naciechowana świętą naszych Ki-
jów pamięcią. – A i budynki wysokiego po-
rozumowania godne – artystyczne – racjo-
powierzchowne. Dworzec nadrzeczny centralne-
go przyjęcia. – A jakaż tam urozmaicona
ulica – uroda – malowniczość – zieleń.
O, prześlicznym jest nasz Kraków Matka-
my! –

O Kasztelu która bawiła się wtedy
i całe społeczeństwo drażniła, nie mam
co pisać, bo to Panu lepiej opowiedzą
w Ojcowie. A ciekawi się wszystkiego pocie-
szę, że tam zabawią się z Panem.

Panów Strzemieńskiego i Czarnowskiego
widziałam w Krakowie: byli u nas
– odbyliśmy przepastne po kawiarniach pół-
gorzynki – a potem przegadywaliśmy
wieczór przy herbacie u p.p. Czarnowskich.

W Częstochowie, gdym uklęknął przed obrazem Matki Boskiej, doznałem uczucia, jakiego dotąd jeszcze nie doświadczałem nigdy: błogość niezmierna wstąpiła mi do duszy i serca, pokusa, zwątpienie i trwogi ciche, tajemne puściły się z serca.

Słyszałem we Interpellacyi Niesiołowskiego, którą dla redakcyi przesłałem z pospiechem. Szkoda jéj bardzo jeszcze nie mam. Nic podobnego dotąd nie było! — Wrażenie to jest u nas każdego niemiarowe wzburzenia bolesnego, którego jéj nie czytał — po wsiach cała ją słuchają każdy. Za każdym razem wykupiono w krótkim czasie cały nakład: niemieckich wydań było dwa — polskich dwa. A pożytku, jakiż do pomnożby kapitału krajowej oświaty!.... Niemowlęcia podawano do najwyższego stopnia: zgotowali bicz sami na siebie. — Co będzie dalej? — ? —

Zasłałem list do Lenartowicza: wybiera się do Florencyi pojechać.

Dziś, na tych kilku wyrazach chwilowej korespondencyi swojéj — pożegnaj mnie więcéj.

W książkach Twoich aż obecnie propaganda adresuje do papieża. Na rok ślubi x. Jan Kazimierz. Ks. Piusinowski każdy do najgorliwszych.

Twoj, prawy a zarazem i wierny x. Semenowski wiary inaczej nie ma.

Polecam się względnej pamięci.

Paulina Wilkowska.

Sukurki
26 maja 1860.

Rozpisałam z przestaniem - aranżowanem Panu jenerał niektórych wiadomości o objeździe Jaruzyna Ks. Prałata w Parnawie - a zarazem dołączam i mowę p. Stanisława Lubieńskiego, którą przed granicami swojemi wołeństwo raczył: Dowiesz Pan z niej, jaki to jest obowiązek obywatela naszej prowincji włożyć na barki dyskretnych reprezentantów Księztwa i Braci radzieckich. Jest to projekt arcy-zbawienny - i oby powszechnie do skutku! -

Byłam wczoraj w Żarnie u naszej kochanej starościny. Zastałam damy - prócz innych osób - ojca jéj, pana Macieja, który mi pokazał medal ów, postem złotowy jako pamiątka ogólnej Ks. ziemi odzięczności. Jest tenże arcyboy: po jednéj stronie znajduje się wypukły wizerunek Księcia bardzo późnio wygrabiony - z napisem, jak Pan wiatowe; po drugiéj stronie jest wieniec z liści dębowych, grubo, wypukły i dobrze wygrabiony daktylowie, z napisem w środku: postowe na sejm berlińskim dobrze zasłużonym Obrajowi i O. J. —

Zaczęliśmy wnet tak się miało. Gdy deputacya przyjechała zapraszać go na obiad - odpowiedział nibyto, że będzie. Wiedzieliśmy

wreszcie być na kwaterze u naczelnego prezesa — mówiono o abjudrei, i prezes się wyrazić: że dom nie jest mojem dla ks. arcybiskupa. — W skutek tego odmówił arcybiskup narzuconego obowiązku bytności swojej. Na to rozwiązanie pojechał ks. Adolf prosić WP. Niegolewskiego do niego, by mu przedstawienie konsekwencji wszelkich z strony jego w tej manifestacji, i t. d. — Zaczął go w odwrotnej — i przedłużył mu rzecz całą. Arcybiskup wreszcie odmowienie swoje powtórzył — na co powstał się Niegolewski: Ks. arcybiskupa upodlić się tem odmowieniem! — i odjechał. Inna ta odbyła się jest obiad kilku dostojników arcybiskupa i rozeszła się niebawem wszystkie. Radzo i p. Niegolewski bynajmniej zakrzątnęli się tego nie robił. — Sąd powszechny obwieszczenie gniat na to do najwyższego — ile się Niegolewski dla nich stał się proroctwem prawdziwym.

Dziadow Pabianowski umarł — i żal ogólny po sobie zostawił. Eksportacya odbyła się po-za bramą miasta, gdzie cało przeszło na wóz uroczysty ku domu i powiozło do Lasna. Mszą kuba, obrzędy

[illegible]

z kaplicy katolickiej — był kalwinem —
wyprowadziła ciało. Na cali miast nowej
pastor Hartwig z Orzechowa po polsku;
na kościele ks. Szczepański, ubezwładnił; a
po-za trumną, trzymając — ciało, Erazm Sta-
blewski, prawił. — Obywatele niesli trumnę
aż na miejsce, gdzie już na wóz ustawiono. —
Za trumną cała liczna familija — a zaraz
za nią ks. arcybiskup ichgrzeczko, taż samo
z prawa prowincji. — W kirsie zgrzebnej —
wdowa zwana był bardzo biedny — ubogi
ale i rozsądny z okolicy. Mowy wygłosili:
pastor Hartwig — August Czerkowski —
obywatele Szewkowski i Stawiński —
a przy grobie w języku niemieckim do-
ktor Medrig — stanowy liberalista i
przeciwnik języka polskiego — ale ten
skończył mówić o milczeniu — i wszystkich
a koniecznie, wrzucił w grób swój papierów.
Cóż to było? — Nikt nie wie. — Ale mowa
jego i te papiery wywołały, zawiązała
się pomiędzy Niemcami, wzburzenie
nie. — Dr Medrig wydał przed kilkoma
laty głośne pismo przeciw w sprawie polskiej:
Summa cuique.

W Dusi była mowa o zmarłym Pa-
nu wszyscy żałowali, że i tym razem zawiódł
Kajtkowo pomiarzył.

Widzę, że obrazek gryczalę — ten druk jest tak cienki, że kalendarz papier trafi przed sobą rozróżnić umiem.

Kończę, życząc Panu drogiego zabawienia.

Wszystkiej polecam się pamięci.

P. Wilkowska.

Siebiurki
3 grudnia 1862.

Nie zechciej Pan zrazowy wyjawić nam jakiej drodze powyższą o arcybiskupie obwieścił wiadomość — lubo że do nic pewnego zajemnego — ale chodzi mi o całość.

Wczoraj takową mowę w Lesznie Henryk Szuman, obywatel.

J. Wierzbicki.

R. 1846. 28 Lut.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przeczytawszy w Piśmie przysłanym wydawanym przez Pana Dobr. artykuł o Kraśnicznem P. Sobka, i wiedząc jak Wm Dobr. chciałbyś, by naszemu w kraju naszym nauczeniu się znać własny kray i iego przeszłość, chętnie amfiteatrowi w Athenemi prace moiąc jakąkolwiek wartość mieyscową, historyczną, ośmielam się do bogatey skarbonky i moią dorzucić lepte.

W przechodzie artylerzyi w r. 1839 przez Kalisz, w miasteczku Lachowcach mieliśmy dniówkę. Zwyczaj mowi, dzień ten obroconem na obeyrzenie mieyscowości, która na ten raz więcey iak zazwyczay miała dla nas interesu. Obszedszy z jednym ze świątnych officerów artylleryi postanowiliśmy obeyrzeć dawną fortecę, tyle wiadomą z exaltu Jana Kazimierza i ostatnich lat przeszłego wieku. Od mieszkańców Lachowca należącego teraz do Ordynacji Zamoyskich rządnych podań by tamtych epoch zasięgnąć niemogłem, stąd mi przyszło ogranicznyć obey-

mieniem ruin, i ze szczątków zgrzeb w prześpadzie.

Lachowce jestowar miasteczko biedne, leżące nad obszernym jeziorem, przez które przepływa niewielka lecz bystra rzeczka, nazwisko tey wyszło mi z pamięci, prócz ślicznej budowy Kościoła XX Dominikanow, i kilka nieco porządniey szych karczem w rynku, niczem nie zwraca uwagi. Rynek miasta opieranię o jezioro a natem w odległości kilkudziesięciu sążni od brzegu, widocznie pierwiastkowo szlaką wzniesiona tey wyspa, łączącą się z rynkiem za pośrednictwem mostu. Na tey wyspie, wzbudowana twierdza w kształcie prostokątnego równoległoboku. W kątach tego równoległoboku wznosiły się przedtem wieże dwupiątrowe, przeznaczone dla umieszczenia dział. Jedna z takich wież od strony miasta, z prawey ręki jeszcze prawie cała, przynaymniey mocno uszkodzona, daie wyobrażenie o innych już rozebranych do samych fundamentów. Cała forteca otoczona murem ieszcze dobrze się trzymaiącym, w którym na wyższey podwoie są urządzone ambrazury dla ręcznej broni. Pozostała jedna z stanął budowli w forteey, służy teraz pomieszkaniem dla Rządcy Ekonomij. Zewnątrz muru są sladu równe (fosy) i wału, iuż wwiele miey scach porozkopanego. Forteca miała przedtem podzę-

rzecznie zniszczeni zapomnieć rozbierającego tę mostu,
teraz zaś uszypana mocna grobla, prowadzi od miasta
do bramy fortecy, która przez jakieś wypadek szczęśli-
wy naylepiey dotrwała, i iest zupełnie taką, iaką ią
chciał mieć Odnowiciel X. Józef Jabłonowski w 1744 r.
fortecy
Brama ta zamykana była podług mocnemi wro-
tami żelaznemi, iest wysoką do 4ch sążni, licząc wto
kapitel. Od strony miasta, w kapitelu wmurowana
kabbalica marmurowa z napisem następnym, mocno przez
czas uszkodzonym, który ile mogliśmy, odczytaliśmy odno-
wionego mchu, naywierniey skopiowany, Panu Dobr
roni munikuię. Ortografia i długość wiersza zacho-
wana w zupełności.

D E O

Lechopolis graeco idiomate
Lachow ob. granitiem (sic) Polon:
Lachowce ob morema Ruthen:
Sturno proditum humaniori (sic)
Arx, opidum, tellusque Lithuani
Swidrigellonis, hunc et prole ~~nepot~~
Nepoti Sigismundi
jam R. Poloniæ
Sportia Mediolanensi Bona
Bonam partem electa.
Cui rex Cremonecum, Bar. Loukowce
in pignus amoris offertur,
Hanc muris cinxit.

Demum emerita domui de Tyszkiewiciis (sic)
Kalinskiis donavit,
Quae Sienniciis post Leszczyńsciis
successive relictum, successive vero temporibus
proximioribus Serenissimae Leszczyniane
domui consanguineis Jabłonowiciis devenit.

Josephus Alexander
Dux de Prussiis et Princeps S. R. I.
In Jabłonow ad Hierusalem (sic) et Chronum
Comes in Lidzianka et Zawałocze
Liber baro in Podhorce et Violate
Jabłonowski M. D. L. Dapifer Busnensis
Corsunensis, Volpensis, Lwinigrodensis, Oniatensis
Capitaneus, ... Lavarensi tenutor, Palatinus
Ordinum Eques, Cohorti Lorientae praefectus,
erigi mandavit.

M. D. C. C. XLIX.

Uprzejmie miejsca i stadne do wyczytane odmawiam
między słowem. Bliscy Laskowca miłośnicy kraiu
wych starożytności mogliby moiej przeczy sprawdzić
i poprawić, a tym czasem obawiaiąc się o zatra-
cenie kopij, przesyłam ją Panu Dobr, zostawuiąc
ją do zupełnego rozporządzenia, jeżeliż Panu
zdawać będzie godną uwagi.

Proszę przyiąć zapewnienie mego szacunku
jakie oddawna mam dla W. Pana Dobrodzieja

Nayniższy sługa
Jan Wiesiołki Radzca Dworu
Starszy Lekarz Obwiopolskiego P. Ukr.
nowo

1846.
28. Lutego.
Bracław
Podol. Guber.

J. Wierzbicki 369

R. 1876. 27. Czr.

Panie Redaktorze Dobrodzieju!

Już przeszło parę miesięcy iak miałem przyiemność przesłać Panu Spis z tablicy marmurowey znayduiącey się na głównej bramie łuckowieckiego zamku, zostawuiąc go do rozporządzenia własnego. Teraz zaś chciałbym wejść z Panem w rachunek w przedmiocie większey wagi. Oto maią: rzeczone przekopywania kilka autentycznych dyplomatów tyczących się historyi czasów Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka W.K.L. i Kazimierza Jagiellończyka Króla Polskiego, ja chciałbym takowe wszystkie pismie periodycznem umieścić. Jeżeli Pan przyimiesz do swego Athenaeum tobym ie przesłał podług chronologicznego porządku. Lecz zato ja chciałbym widzieć

niektórych litografowany przerysu, chociaż
ten warunek podaczony być może
zniejakim expensem. Jeżeliby zaś zja-
rich kolwiek przyczyn niemogł ich przy-
iąć do swojej redakcyi, tobym prosił
Pana Dobr, być Pan wskazał mi
inne pismo peryodyczne, dla którego by
podobna publikacya mogła być wła-
ściwą. Panu Dobr. mającemu ścisłe
stosunki literackie łatwo mogło być
wiadomym, a pośrednictwo Jego
korzystnym dla tych, którym obchodzą
rzeczy krajowe. –

Tym czasem przesyłam Panu dla po-
mieszczenia w Athenaeum akt przy-
ięgi na hołdownictwo Księcia Dimi-
Korybutta Olgierdowicza Królowi Włady-
sławowi Jagiełło, Żonie iego Królowey
Jadwidze, potomstwu ich i koronie Pol-
skiey doczesney w Mołodecznie 1388 r.

xn, przy świadkach brocławskich książętach Mingayle i Jeszym. W tym akcie wyraża, że jako pierwszy dał był przysięgę Xięciu Dimitrowi Iwanowiczowi, tak odtąd chce być wolnym od tey przysięgi, by król był bezpiecznieyszym w iego służbie i sprawiedliwie, kiedy zwroci i złoży ślub dany, aż chce hołdować Królowi Władysławowi, królowey Jadwidze, państwu ich i koronie polskiey i wiecznie być w posłuszeństwie, to stwierdza przysięgą iszczą, podług obyczaiu, iaki bywa przy potwierdzeniach, a do Aktu przysięgi dla wiary pieczęć swoią każe zawiesić. Pieczęci przy oryginale brakuie.

Przeyrzy tego ważnego dyplomatu zrobiłem przez skło zmoyrzeńszą, ile być może prawdziwą. Papier użyty iest wielkiego pargaminu, wdole iego pięć podłużnych krewek wzmacnia mieysce będące pieczęci w pergaminie poprzecznym wtych mieyscach. Jeśliby w litografii można było to zrobić wierny przerys co do kształtu

liter, gdzieni mieco gladszymy, toby sie
zwiększyło powodzienstwo xięgi do oryg
nału, - Dla ułatwienia przeczytania
dyplomatu tego, powydawam ritka wiersze
w deczyfrowanych; jeżeliby Pan widział
potrzebę, to mogę przesłać cały dyplom
przepisany ruskimi literami z zachowa
niem własciwey ortografji - jednak mi
zdaie, że dla jego czytelności to niebędzie
potrzebnym. Jeżliby Pan Dobr nie
mógł pomieścić w Athen. to proszę da
wać do innego pisma, lub mnie uwia
domić, bym się sam mógł tym zaiąć.

Oczekuję odpowiedzi, od której dalsza
przesyłka zależeć będzie.

Zostaię z należytym szacunkiem
dla Pana talentu i poświęcenia się do
tru literatury krajowey

Najniższy sługa.
Jan Wierzbicki.

27 Czerwca 1846.
Bractaw.

---

adres mój. Ubarty Tuchmacherey Bey Herrn
Kaufmann Abraham Hany, Empfiehlt sich
Dubbiowschos Jnaech. Nowa. T. Brauner
Nogowh. Tydzień —

J. Wierzbicki. 371.

R. 1876. 23 Lip

Korzystając z pozwolenia umieszczania
dyplomatów do dotychczasowej historyi cza-
sów Jagiellońskich w piśmie WWPan
Dobrodzieja, przesyłam przy tym liście
dwa dyplomata z czasów Jagiełły Wła-
dysława, jako pendent do przesłanego
pierwszy aktu przysięgi na hołdowanie
dwo Dymitra Korybuta temu Królowi.
Wiadomo z Stryjkowskiego iako drugie
jak wpierw popierane były pretensyje
do Podola i Wołynia między Litwą
i Polską, jak te prowincie przecho-
dziły z rąk do rąk do ostatecznego zla-
niania tych narodów przez Unię Lu-
belską. Właśnie przysłane akta dyplo-
maty wyjaśniają jeden z sporów
historyi Podola, — Kniaź Jedno, syn
Dymitra Korybuta, a obaj dyplomaty
przeszły ręce Książąt mieszczańskich, Sta-
rzela Krzemieniecki i Broccławski, dzierżą-
cych Winnicę, Sokulce, i Chmielnik w zawichrze-
niach Swidrygiełły, ciągły brat udział.

Ządy zwrócił Switrygayła był u-
więziony z żoną i dziećmi i następnie
przez Wincentego z Skrzynna i Mikoła-
ja Buczackiego uwolniony i do dawnych dzierżaw powrócony został, przez
wdzięczność za uratowanie życia i ofiarę
poddali się ze swemi dzierżawami
koronie polskiej i zkąd przysięgę
na hołdowniczość Władysławowi Jagielle
wprzód w Krzemieńcu 1433 r. zwarunkowali,
iż Ziemianom podolskim dane będzie
przebaczenie, i prawo polskie, a dla
niego nazawsze zatwierdzone będą, po-
siadłości dotąd trzymane, a następnie
w Czerniłowie 1435 r. bezwarunkowe
poddanie się, za zapewnieniem sobie po-
siadanych miast i ziem do śmierci.
Wobec tych dyplomatach Ziemia i mia-
sta podolskie przez siebie dzierżane mia-
nie oddawna należącemi do Korony,
i przyrzekła niekrzywdzić i nienaruszać
w nich tylko takich wojewodów i bur-
grabiów, coby pierwiey wykonali przysięgę

na wiernoi koronie polskiey i ienne,
a poiego smierci obowiązani byli
zdać ią miastu krolowi polskiemu.
Pomimo tak uroczystego przysięzenia
się podola przynaymniey zwierzchney iego
części do korony, iuż wlatkilkianaście późniey
(za czasow) Kazimierza Jagielończyka
miastami, i wsiami podolskiemi roz-
porządza się i robi znich nadania jako
wielki xiąże litewski. Stąd się okazuie
iż znowu podola przestało wcielenie
Litwy. Jeden domacyiny Dyplomat
Kazimierza Jagielończyka Krolewicza
polskiego. W X. Litewskiego na miasto
Zbaraż i przyległe wsie dane zawier-
ny stuby Panu Denisce Mikołaiewi
wiązowi posiadam wszystkim zbiorze: i po
przekopiiowaniu tego miał przyiemność
przesłać wkrotkim czasie. Jakim spo-
sobem Zbaraż wyszedł z rąk sukcesso-
rów wyżey wspomnianego Kiedki mie-
szczanina, i jak on znowu powrocił
do rozlicznych dowyiaśnienia innych poia-

daiąc więcey biegłości w Łysty. xra
iowey, gdyż prawnuk iego Książe Sie-
mion Dan powzięł Książęton. miano wią-
cym się Towarzkiemi: gdy inni bracia (Siemiona)
zatrzymali miano Książąt Wiaźmio-
wiechich i Borychich –

Wobec przekopiowanych dyplomatów
starałem się ich nayściśnieyszey zacho-
wać ortkografią oryginału. Zdaie mi
się, że przyświecał Dorii wyraźnie
oszczędzić, iż
mogą być Tatarowi wyczytanymi: a dla uni-
knienia omyłek wolałem użyć liter
ruskich. –

Zostaię, x. Ordynacie z prawdziwem
Wtobą Panu Dobrodzieja
Nayuniższy sługa
Jwierzbicki

23. Lipca. 1846.
Bracław.
Pod. Gubern.

J. Wierzbicki

R. 1846. 27/Lip.

Panie Redaktorze Athenaeum Dobrodzieju.

Zapewne już Pan Dob. otrzymałeś dwa dyplomata przesłane przy moim liście z dnia 23 Lipca, które mam przyjemność przesłać dwa przywileje przekopiowane z nayuiększą starannością. Jeden jest Kazimierza królewicza W. X. L. na miasto Zbaraż i wsie przyległe nadane wiernemu Słudze pani Denise Mikołajowiczowi za zgodą Książąt, rycerzy, i całey rady. Zbaraż ma być w jego posiadaniu do śmierci, a potem jeżeliby Książęta chcieli odebrać od Żony lub jego potomstwa, ma wypłacić trzysta grzywien.

Drugi przywiley Zygmunta Iego 1508 roku potwierdzający rozmiany maiątków zrobiony między panem Lwem Bohowitinowiczem i Zie[illegible] miatinem Zbaraskiem ruszinem. Z tych ostatni

za Berestea i Laszki odstąpił Bohowitinowi swóy maiątek Krzyż metrowodzimierskim powiecie, Sominno, nabyty przez donacią od Alexandra Króla nawiernoś: Król Zygmunt potwierdza zamiany i prośbę tego po prozbie Bohowitinowo za iego wiernę zawsze gotowę i natrudy Turky do wroku w maiątku Sominie, zbudowaną zamczek założyć miasteczko, i temu miasteczku nadaie prawo magdeburskie, targ we środę i jarmark na Spasa. Mieszczanom wolno targować wszelkim towarem, jaki kto miał będzie wagą miejską i arszynem tuckim.

Oba te przywileje pisane pięknę ręką szczególniey wotatnim powtrzeganą nadzwyczayną kaligraficzną doskonałością.

Prócz zakommunikowanych dotąd przywilejow Archiwum zrzasem przeszłe iestsze dwa będą winnie, zdaiąc się zasługiwać na uwa

gey, ale nader wypowiada i wymogi ziąd wiel-
kiey wdzięczności w wyczytaniu. Tych jeden iest
/Przywiley/ Zygmunta Augusta wydany w Wil-
nie 1562 roku Maia 15 Panu Mikołaiowi Sa-
wickiemu Pisarzowi JW. Pana Mikołaia Ra-
dziwiła Xięcia na Olyce i Nieświeżu itd.
na nabyciu od Xcia Alexandra Andrzejewi-
cza Sanguszkowica Kozierskiego Marszałka
Królewskiego maiątku Arecyey, leżącego na
Polesiu między włościami Rateńskiemi i Ko-
melskiemi Chotiszowa, za 4,000. kop groszy
liczby i monety litewskiey liczy podwoiące
pieniądz (pieniądz?) w grosze. Maiątek
ten nabywa w tamtych iego granicach na
wieczność, ze wszystkiemi ludźmi i innemi
przynależytościami. Z podpisem Sigismundus Augustus
Drugi takie nabywczy przywiley, Zygmunta
Ior. z 1522 roku, ieszcze wcześniey wypowiedziały,
o tychże dobrach nieruchomych odczytaniu nazwis-
ka maiątku i nabywcy. Wydany wkrótce
przy bytności Xcia Pana biskupa, Wileń-
skiego, Konstantego Iwanowicza Ostrogskiego
hetmana W. Xięstwa Litewskiego i Żmudzkiego

dwiego Marszałka dworskiego. Z przodu siwem królem

Przy pierwszym jest pierścień zawieszony na szmerka z jedwabiu żółtego i różowego i wyszyta natalki czerwonym w masce workowey białey. Naypierwey pogoń litewska z napisem Sig. Reg. Pol. M. D. Lithuaniæ.

Przy drugim pierścień niedorobiony.

Baidzwłym prosiłbym, ieżeli to nie będzie nadwyrężeniem zmey strony, o uwiadomienie o rozporządzeniu takie nastąpi ze strony Pana Dobr przesłanemi dotąd pieczęciami, przy wyszyciu, i czy one wszystkie zarówno zabrigują na publikacyi

Łaskę z szczerym uszanowaniem

Wielm. Pana Dobrodzieja

Nayuniższy sługa

Wiersz.

27 Lipca 1846.
Brodzian.

Ob. Jaroslaw Skokowski i Bohowitinowy znayduią się w Herbarzu Niesieckiego

375.

J. Wierzbicki

R. 1846. 7. 7bra.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański z 16. Sierpnia miałem przyiemność otrzymać, i ile mógłem starałem się odpowiedzieć życzeniu W. Pana Dobr., w przesłaniu dwuch nieczytelnych pieczętnych [illegible] wiedząc to, że w nich był nieczytelne. Na mniej mającego mieć wprawę w odczytywaniu starych pergaminów, bez samej pory usilności drugich jeszcze przyniesie korzyść może. Pierwszy [illegible] Przy. Zygmunta IIgo, na zgodzeniem się Ubezpieczeń, 10 Pan jano znowey, Aubownikowi Cystoyi krayowey ofiarowi na dowod mego Bo-wania. Drugi Zygmunta Augusta z podpisem Królewskim równie jak pierwszy, zpieczęcią przy wielkiey usilności mi-tnął napisów światła dotyć nieczytelny, i tylko zupełnie wybaczyć wmie-

wam

niney wcżnych, gdzi materia przywi-
lęju, w górze oznaczone powtarzaiąc
stosowni do formy w tedy używaney.
Dotego przywileju Właściciel przy-
więzuie wielką wartość, i dla tego
po zrobieniu z niego wzięthu W Pan
Dobr. raczy zwrocić pod moim ad-
resem. Bardzo by mi to było ku do-
wiedzeniu, że oba zwtaty wyczytane
i tym sposobem nie stracone dla prub-
liki. Wszystkie szczęty są do nabycia, i ja
pomieszam tu prosić, by
Pan Dobr. był pośrednikiem w tey
rzeczy; jako maiący liczne stosunki
z cudzoziemi Obywatelami Wołynia,
z których pomiędzy
takowo, iakoś zdarzie, wynale-
zienie takiego, coby chciał ozdobić swe
bibliotekę temi dwiema cennemi perga-
minami. Właściciel oznaczoną wartość
zwtaty chętnie iż nabyć znaczy.

Ja ze swoiey strony obowiązuiąc
się tem do podziękowania W Pana
Dobr. za uprzeymość, z iaką zwtaty prze-

iżte me blaka praca. I jeżeliżyby to dopełnić moie nadzieie, to w krótkim czasie będę miał powinność do przyniesienia stare rękopismo, i bierne pergaminy, i pieśni całą znaiomość obeznawszego historyą naszą, przeto Pan jako wyżiągnąwszy się z zaciągnionego długu.

Przy rozpatrywaniu Aktu przytoczył X. Dmitro Olgerdowicza nawinęła mi się iedna myśl, którą Pan oddalić pod decyzią. Wortahmim wierszu wyrażono „a przy tom byli bojarze. brathu „minkayło. kniaź jurgi kozyrzno. iwa„nowicz", czy by to nie miało znaczyć, że Iwinad kami przy tey przysiędze był brata mingeyło i jurgi kozyrstiń jeden i drugi iwanowicz — a ten Iwanem Olgierdziłoby się podanie latopisców ruskich, że Aże Olgierd przed zgonem przyiął Iwana chrześciańską, a chrzt. ne imie iego byłoby Iwan. Bo coż by miały znaczyć wyrazy kozyrzno. i-

wanowicz przy venacznych pierwiastkach świadkach braciach? czy w rzeczy samey trzeba domysłać trzeciego świadka. Jego nazwisko, przy porządku wszystkich rodzonych braci, (jeśli gdyby ich nie było to) iest dostatecznem —

Przytem mi to nie iest wyznać, że chęć nasza pozostaie z tym szacunkiem i poważaniem dla ogromney pracy, jaką się W. Pan pierwsza dla literatury rzeczypospolitey W. Pana dobr

Najpierwszy sługa

J. Wiesiołowski

1846 Maia.
Z Wrzesna.
Brasław Podol. Gub.

377.

J. Wierzbicki

R. 1846. 13 Febra.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Otrzymawszy rozkaz wojennego Ministra, by nikt ze służących w wojennej służbie nie drukował ani w dawnych pracach Komisarzy bez zezwolenia właściwych Departamentów Dyrektorów, lub też naczelników Szkołów. Chociaż to nie tyczy mnie względem zatwierdzonych artykułów, jednak dla uniknienia w zdaniu zapytania Komisarzy, prosi Wpan by W. W. Pan Dobr. jeśli przesłane kopie uważa godnemi druku, wydrukował je bezimiennie, a szkoda nawet, że W. Pan Dobr. artykuł mój o Laskowieckim zamku kazał wydrukować z podpisem mojego tytułu. Ale co się stało, to mi nie odmieni. Tem więcej że to miało mieysce przed publikacyą mieyscowego rozporządzenia.

W przeszłym liście prosiłem z życz
własnieia Przywileyów o pośrednict
w ich przedaży: teraz się rzecz zmie-
niła, i jest niepotrzeba do zbycia — Stąd
najuprzeymiey prosiłbym żadnych no-
wo podobnych nie przedawać, i ty-
no po zrobieniu użytku z przywile-
Zygmunta Augusta wzrocić podpi-
sem.

Mam honor być WPana Dob

Najuniższym Sługą
Glogierem

1846. roku
13 Września
Bracław Podolskim

P.S. Chociaż przywileye wskazuią zakaz
mianowanie, niemaią w sobie nic takiego
coby mogło cenzurze służyć powodem
do wstrzymania ich druku, jednak prosiłby
by imie przesyłaiącego było do wszystkich
ich tajemnicą.

J. Wierzbicki

R. 1847. 18 maja.

W Wrześniu miesiącu zeszłego roku
zdiałem moim przekazem na żądanie
Pana Dobrodzieja Dyplomat Zyg-
munta Augusta z pieczęcią W. Ks.
Litewskiego. Wdzięczni dla tey
pieczęci życzyłbyśmy Wlan Dobr. widzieć
dyplomat, i zwrócić mi go zrobie-
nia żądanego przerysu. Zdaje mi się
że już Wlan Dobr. wiecy w tym
zabytku starożytnym niema potrze-
by, prosiłbym prosto o zwrócenie
i to tem prędzey, iż właściciel
dawno mi się o niego przypomina.

Chciałbym przytym wiedzieć,
czy też przesłane Panu Dobr. kopie
przyniosły się pomieszczone wia-
domości pieczętnych, czy będą
lub nie, i dla jakiey przyczyny?
jako też, czy wydanie się dzieło

„Litwa, którego wyjęcia Tomu
czytam w Bibliotece Warszawskiej
będzie obeymowało całą Historyą
Litwy, której nam brakuie, lub
też samo stanowiło historyi litewskiey
z krótkim obeymieniem głównieyszych
wypadków zdarzeń historycznych. Jeżeli
więc nie mylę, w jednym zapale nasz
zeszliśmy z Panem do Wileńskiego Uniwersytetu, i właśnie
pod tę porę W. P. O. Narcewicz
wykładem litewskiey historyi szczegółowe obudzał wyobrażenie swoich
uczniów, i jeżeli nie kończył zaprzy-
stowanej przez niego historyi do dnia
tu, to Studenckie notatki tey
mogłyby służyć pomocą w uzupeł-
nieniu tego dzieła. On był jedynym
sędzią w tym względzie. Ile wiem,
przywiózł pomimi papiery zostały
własności jego Synowca a mego
Kollegi żyjącego teraz w Peters-
zburgu, do niego pewnie też prze-

Ta Lytania, nad której wkoniec wieku
ciągłe wzory professyi pracowały
do śmierci: spodziewano się, że ten
ciężki pracy likwidacyi, albo Tadeusz ziego
zapewnienia ich trwałości, nim znaj-
dą się sposoby wydrukowania, skopiją
wali w kilka exemplarzy, i własnie
miałem obiecany sobie jeden exem-
plarz do przeczytania, – ale dotąd
doczekać się nie mogę.

W oczekiwaniu odpowiedzi, i prze-
słania życzonego Dyplomatu
niech mi wolno będzie powtórzyć
Panu Dobr. zapewnienie zupełnego
uszanowania z którym mam przy-
jemność być, jako

W W Pana Dobr

Nayniższy sługa

J. Ulrich

Bresław
18 Maj. 1847.

adres mój
Herrn Nikolaus. Boyss.
Handlsm. Commun
bei F. Breslau

Panas -
Ornitho
Tahon.
Iwan Rajski

J. Wiszbicki

R. 1847. 12. Czerwca

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wiadomość o słabości zdrowia W. Pana Dobr. mocno mię zasmuca, i zarówno obchodzić powinna wszystkich, kogo interesuje historya i literatura krajowa. Bóg day nasza obawa próżną ustata!, a teraz jako pełen dla Pana szacunku i jako dobrym radzę i proszę, nieoddawać się przez czas niejaki mozolnym literackim pracom, lecz raczej poświęcić ten czas na odzyskanie zupełnego zdrowia.

Niekończenie wdzięczny jestem za ofiarowany mi exemplarz historyi Litwy, który jako drogi upominek przyjmę. Za upomnienie Jego więcej mię jeszcze zachęca do pracy, chociaż ze swego położenia mam mało sposobów do czerpania ze źródeł pierwiastkowych naszej historyi. Co mi jednak teraz lub zczasem w mym nędznym życiu zdarzy się wynaleźć godnego uwagi, tędzie to własnością Akademii.

Temi czasy szczególniej zajmowała mię rozprawa Walvana o pochodzeniu Latyszów, Litwinów, Helwetów Jadźwingów, pomieszczona in Jahrsverhandlungen der Kurländischen Gesellschaft für Litteratur und Kunst. Autor obznajomiony z językami litewskimi i słowiańskiemi nazwiskami, a razem z literaturą starożytnych Greków i Rzymian uczenie zastanawia nad pochodzeniem tych plemion w Europie, porównywa Oyzena ...

staro-pruskie, litewsko-pruskie, Finnyckie, a to iak on
nazywa polsko-litewskie, Tatyckie, i herulyckie, z ktorego
się okazuie zupełna bliskość tych narzeczy do siebie, iako
pochodzących z iednego zrzodła, a siwym obszar kraiu
niegdyś zaymowanego tymi plemionami; z ktorych
herulow mieszkaiących nad Morzem Czarnym na stylach
się już do upadku zachodniey rzymskiey imperiy. Wszystko
to iednak iest nie nowe, i gdzie indziey tudzież dokładnie
wyiaśnione, chociaż Autor ma. Szczegolniey szczęśliwey
rozprawie zalety z krytycznego rozbioru zrzodeł, z ktorych
czerpali wszyscy zastanawiaiący się nad pierwszym po-
czątkiem litewskich plemion. Pewna myśl. Aut. że język
litewski wywinął z z etknięcia się plemion Gotow
ze Słowiańskiemi zdaiemi się być niedorzeczności. Bo
iak można poiąć większe podobieństwo wyrazów litewskich nieme-
ckich dawnego zrzodłosłowu w tych dwóch językach? i
więcey iest wiarygodnym mniemanie tych, co dowodzą
że równie naród iak i iego język litewski iest ieden
z pierwiastkowych, odwiecznych w Europie, tylko czasowy
nabywaniem obcych wyrazow od sąsiedzkich handlowych
stosunkow z narodami różnoplemiennemi, w ktore i ie-
den przy całym rozwinięciu piśmiennym, często wpada
Dowód. Jeżeli Pan Dobr uważaiąc będzie tę rozprawę
godną do pomieszczenia w Athen, to gotowi iestem
ią wytłumaczyć na polski język.

Pozostaie W Panu Dobr. do przeczytania rękopism własny Szacunku. Pewno drukiem tego pisma

nego do Historiografa Rossyi Karamzina podanego
wruskim tłumaczeniu. Tłumaczem listu tego iak i wie
lu innych był ś. p. Alexandrowski nauczyciel Li. S. Ros
syiskiey w Lyceum Wołyńskim. List ten ztąd zastugu
na uwagę, iż Karamzin zasięgał pomocy historyczney
od znamienitego Czecha tego, i ten list wzięli wydawcy, wiem
C. był mu pomocnym. Możeby zasługiwał na po-
mieszczenie w piśmie periodycznym. Jeżeli Pan rękopism
ten pozwolisz zbiorze mi w swey bibliotece, to przez to
zrobisz prawdziwą przyiemność umieiącemu cenić
Jego historyczne prace.

Niedawno doszła do rąk moich kwarta rękopi-
sowa na pergaminie, iakieś zdanie zeszłe Kazimierza
Jagiellończyka wruskim narzeczu, i zawarta w Troiakach,
mocą której ks. Połocka przesełła w posiadanie familii
Sapiezyńskich (XX Sapiehów). Jeśli zdaniem Panskim
może być pomieszczoną w Athenaeum, tonię gotowam
przesłać ią w kopii.

Uwiadamiam W Pana Dobr, że 1845 roku we Wsi Sokol-
rodziby leżącey nad brzegiem Bugu o trzy wiorsty od Bra-
silowia wykopano kilkadziesiąt srebrnych monet rzeza-
sem Imp. Commoda, z których część, iak mowią, porto-
piła do Gabinetu numizm. Kijowskiego Uniwersytetu
Ja stałem się właścicielem kilku sztuk. Widać, że już
wtenczas nad brzegiem Bugu był znaczny ruch
handlowy, sięgaiący do prowincyi rzymskich.

Cenię dotychczas proponowanego zaięcia się wynalezie-

niem starych szkockich rękopismów, które z Biblioteki Warsz. ze Pan zbiera materiały do dziejów malarstwa polskiego. Zdaje mi się, że zasługuje na uwagę drzeworyty pierwszych wydań Biblii, Zielnikow Syreniusza i innych, a nawet rękopismo kaligraficzne znajdujące się w księdze do błogosławienia stey Jadwigi, gdzie wiele iest odrysowanych postaci, okrętów, broni bojowych, pieczęci, i t. d. Ta ostatnia księga iest wydana w Poznaniu 1823 i jeden egzemplarz iey iest moią własnością. Wiadomość uważa się za ważny zabytek piśmiennictwa polskiego.

Skłaniając życzenia pręgierzowi odzyskania zdrowia mam honor być z zupełnym szacunkiem W. Pana

Dobrodzieja

Najuniższym sługą

Glogierzki

12. Czerwca 1845

Bracław.

383.

J. Wierzbicki

R. 1848. 15 Lut.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z powodu kilkomiesięcznej słabości mojej przerwałem miłą dla mnie korrespondencyą z Panem, która gdy mi Bóg przywróci odzyskaią pierwsze zdrowie spieszę z doniesieniem Mu, że siedzę wdowim postanowieniem przełożyć na nowo wspaniałe Hymnem Psalmistę Dawida, z Hymnografii rosyjskiego wprost dokonanego z a co jim dopełnieniem hebrayskiego oryginału. W Panu Dobr. wiadomo, iak Hymnografia S. Wschodu jest nieznierozumiałe, i że ono zrobione z Wulgaty, ale z Hymnografia Greckiego Jż Hymnografia stąd przez takie przełożenie Hymnografia z Hymnografii polskiej w wielu miejscu odstąpiło od oryginału z wielką jasnością, a czasem myśli przez pogwałcenie niezrozumiałe przykłady, i zmianę przykładów znaczenia. Vatem wiele utraciła świetność poezyi, autor, ta odznaczenia Psalmy, najwznioślejsza biblijna poezya. Jest prawdopodobno przyczyną dla tego Psałterz będący w nayważniejszym użyciu w pierwotnym kościele, i kilkokrotnie wierszem i prozą wyłożony przez naszych Autorów, utracił nakoniec

swą wzięłoś, i radbym wiedzieć w niedokładności
odemnie postarano się pokutnych pomieszczanych
w Kłotych ustępkach. To samo dało powód tow.
Rzyckiemu biblijnem roszyiskiem złożyć Komm.
się ze świątłych duchownych osob, znaiących dobrze
hebrayski i grecki język dla wytłumaczenia tych
tegoż na język roszyiski. Wzwodniczy tey Kom.
missyi uczeni metropolita Filaret moskiewski
i Serafin Petersburski: Ci wkrótce z zachodu
kościoły za dogmaty swiey od siebie się nie rozu-
stąp i tłumaczenie moie polskie uznawszy nie-
może nadewszyć świątości zasad wyznania na-
szego. Wtym roku w Kwietniu z Kanałemy
przeiadę na mieszkanie do Krolewskiego Stanu
(Krol. Polskiego) i wtedy będę w Warszawie,
jeżeli duchowieństwo Warszawskie tłu-
maczenia aprobaty, (gdyż mam zamiar oddać
do przejrzenia) wtedy kazę wydrukować i Pan
otrzyma będę egzemplarzem. Nie wiem czy wszyscy
myślą iednakowo, bey mię zawsze zachowywało gwa-
łtu bibliną, i przy odradzającej się realnej religijnej
spodziewam się, że praca moia będzie dobrze przyięta.
Wiem, że z porządnym duchowieństwem, które
tłumaczenie uznaie, mowa za kanonicznę, będę
miał wiele kłopotów, bey mię w Warszawie znay-

że tę depeszy znaigzy na necrasy, i powiadaiący ieżyą
Hebrayskiy, ataki ś[wiatłyś] napisanow recenzyą
i aprobatą, wiele mnie tę przytoży do wywrzeszcze-
nia na nowo wniosłyż hymnow Krola Pworoka!

Teraz nieh mi wolno będzie przypomnieć
obiektnicy Pańskiey względem udzielenia mi eks-
plikacyi historyi Litwy. Względem iey wyk Pana
Stąd ter nienabywam w Księgarni, a ciekawość moia
ewar bardziey wzrasta! — Nabyłem niektóre war-
ne dokumenta do historyi Stanisława Augusta,
któreyż z rasem będę miał przyiemność Panu
Panowi pokazać.

Mam zaszczyt być z nayuiększym uszá-
nowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieia

Nayuniższy sługa

J. Wierzbicki

15. Lutego. 1848.
Breslau.

Wielmożnemu Panu

Józefowi

Waszewskiemu

WW Panu Dobrodziejowi

Do Krzemieńca przez Łuck

do Grodna.

Ku

[illegible]

[illegible]

385.

Jaśnie Wielmożny Starosto

Dobrodzieju!

Zwielką niemiałością wnoszę
prośby do JW Pana za biedną
Wdową P. Olendzką, maiącą Syna
w Gymnazium, i utrzymuiącą się
z robót ręcznych. Przy tey pracy
tak niewdzięcznej, Tatwopyję,
jak trudno iey odpowiedzieć
wymaganiom niedbałym przy
teraźniejszey drożyźnie biednej
mieszczki. Racz tedy JW. Pan
przez wzgląd na biedną matkę
być opiekunem Jey Syna, ieżeli
można, zrobić vdział z tuteyszych

Tak, które na innych obficie
rozsewasz. Ona nie nie mieniacy
losem zrządzony, sama sobie
dać rady nie umie, i to właśnie
mnie oświeciło do wstawienia
się za nią, a więcej jeszcze za-
pewne przekonanie, że tego nie-
bóg bez dobrego rozpatrzenia się
stanu majątkowego. W nadziei
że się tem nie uprzykrzę JW Pan
zostaję, i nie zawsze z uszanowaniem JW Pana

Dobrodzieja

Najuniższy sługa

J. Wierzbicz

23 Marca
1836 r.

Jasnie Wielmożnemu Panu

Hrabi Zewuskiemu

Jmci Kuratorowi

Dobrodziejowi

w Tych mieście.

Proklamacya wczorajsza musi być zamiast-
czona, ale może być poprzednio dobra
proklamacya dzisiejsza, która ostatnią
zwij krwawym drukiem można uwydatnić
przez kartkę na zamiast.

Zygmunt Wielopolski

1/4 6i.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ojciec zkeś mi proszę Pana abym zapewnił, przemowę jego do duchowieństwa i najbliższym swym Rzymie zamieścił i zechciał takową redakcyę mojej dziennikom warszawskim udzielić.

Z prawdziwym szacunkiem

L. Wiłopolski

2/4 61.

Szanowny Panie
Redaktorze!

Raz Pan zaręczone uwiadomienia umieścił wszystkiego numeru codziennej, i raz je także zakomunikował innym pismom warszawskim, podobnież do zamieszczenia wszystkich numerach.

Uwiadamiam niniejszem tak Pana jak i inne dzienniki warszawskie, że wczorajsza odezwa Księcia Namiestnika nie potrzebuje być w nich zamieszczoną, że zaś dzisiejsza może być drukowana jako Manifest. Tym sposobem wczorajsza odezwa będzie zamieszczona tylko w Gazetach Rządowych.

Z wyszłym szacunkiem
L. Wołowski

391a

Widman K. ze Lwowa d. 24 Stycznia 860

Jasnie Wielmożny Panie

Udaje się do Jaśnia jako prezesa komisji ofiarującej komedję nadesłaną do konkursu hr. Starzyńskiego sposobu usilną abyś raczył zarządzić dwrok komedji pod tytułem: Kochanek zwątem; nieistnieje bowiem żadnej wzmianki o manuskryptów prócz tego który się znajduje w ręku komisji, autor zaś radby go usunąć z pod oczów niezbyt dyskretnych (jak się zdaje) członków komisji zachowując sobie prawo wyłączne publikowania ekoby

niszego więcej prócz tytułu
dzieła. Prawo to zostało naru-
szone przez ogłoszenie tytu-
łów nadesłanych dzieł w
Dzienniku poznańskim,
obawiam się by w końcu i
nazwiska autorów niezosta-
ły przedmiotem niedyskre-
cji co dla tego który nagro-
dy nieotrzyma nie jest
rzeczą pożądaną.

Jaśnie Wgo Pana

sługa pokorny
Kajetan Wiśniewski

Proszę przysłać pod adresą:
Waldzyk Słowikowski
oddać u administratora domu pod L. 470/4

3916

Zwracam się przy sposobie także o nadesłanie koperty z imieniem autora —

Pomimo tego miło będzie autorowi dowiedzieć się o zdaniu jeżeli nie komisji to przynajmniej szanownego jej prezesa jeżeli go zechce zaszczycić odpowiedzią. —

392

Lwowa d 25 Czerwca 850

Mój Panie Dr

Przedewszystkiem powiadczam z podziękowaniem że otrzymałem honorarjum za 12 kwartał b. r.

Pańskie życzenie abym czasem napisał co z naszych pism o kwestjach tamecznych jest bardzo łatwe do uskutecznienia – Przyjemnie mi oświadczyć Panu że zdaje mi się kotka rodzinnego której komunikowałem. To życzenie przyjęła je z pośpieszną gotowością służenia. Komunikacji tego rodzaju będzie najlepiej dla wszelkiej pewności przesyłać na moje ręce.

Kotka zamierzonych tu nowy literackich – jednak dla mnie będą nader pożądane takie uwagi lub wiadomości tyczące się wprost lub pośrednio polityki administracji itd.

Zapytasz Pan może na co tego? Jest to Lwowa łatwiej a razniej bezpieczniej pisać o Was do Poznania (wokół pieniędzy) do Krakowa albo nawet Wiednia niż wprost do Was. Ale nie o to właściwie chodzi. Podałem razem z M. Nowa Nowakiem (którego adresat Pan ma) podanie o koncesję na dziennik polityczny – mamy nadzieję otrzymania jej – chociaż my zrobić z tego dziennik ale może być najbardziej polski, tj. skoncentrować w nim pojawy życia publicznego ziemi Polski – Dziennik poznański czyni to

w sposób taki że go i inni zakazali a tem bardziej za Was — wybyśmy radzi przynajmniej dla nas utworzyć taki organ, a jeżeli się uda zrepedeać go przez Waszą cenzurę, tem lepiej — Wasze tutejsze dzienniki (nawet Cra.) niemieją albo niechcą tego robić jak należy. Otóż dla tego projektowanego a razem już prawie jestniego Dziennika Literackiego myślę korzystać z Paryskiej Gazety — zajęto się za nawet tak urządzić że sobie za cenę będziemy posełać korespondencje.

Dziennik zresztą wyjdzie od Października ale u nas tak mało wiedzą o Warszawie i całej zakordonowej Polsce że co Pan dziś napiszesz to za trzy miesiące jeszcze będzie nowiną — Niema rzeczy potrzeby obwijać nic w bawełnę; Słowak: i ja mamy potrzebę dużo odwagi albo nawet zaciętości i lubimy rzeczy dosadnie podawać choćby przytem nawet skórę nadstawić (wobec rządu) — stąd niewynika że byśmy podawalali Linoskoszkowe popisy studenckie wybryki Przeglądu powszechnego (jeżeli Wam znany) — tego nie przeczę się niebawcać. Jeżeliby chodziło o to czasem aby wiadomości z Lamtego nie pojawiały

się z portali korespondencyi, by kobiety przeszła przez redaktorski alembik prosz tylko wyrazić życzenie — niechcemy nikogo kompromitować.

Jeżeli zaś Kochanowny Pan pozwolisz nam znowu czasem zrobić wyjątek ze swego imienia będziemy bardzo uszczęśliwieni i świadczyn prosić od czasu do czasu o „Liść (lub co podobnego) J. I. Kraszewskiego" osobno od owych anonimów albo prywatnych wiadomości. Tymczasem upraszam o podobne rzeczy w literackich sprawach Pana Kółka — na potem zaś bez wyboru Pana naszego politycznego pisma. —

Teraz przystępuję do poufnych zwierzeń o tutejszych spółpracownikach pism. — Komunistyczny od Gazety Lwowskiej, stoi ona pod wpływem dyktatora Tarczyńskiego który jest bardziej rzadowym niż sam rząd — pod jego redakcyą musiał nigdy Słowackowski Kazimierz i niejaden utalentowany młodzieniec a wtem ukazać karku Kozmiński Walery autor trzpiotowatych chłopiec który jeszcze nieodmarł z siebie szkolnego prochu (razej Studenckiego) ale zdolny — skazyn Szajnochy pod jego kierunkiem napisał Szlachcica Młodzieńkowego, potem już wyzwolił się z pod tego wpływu i, mojem zdaniem, stara się nabrać jak to znać po jego poruszonych powieściach — Jeżnakie jest parowany na powieś-

ciągiarza, i jako taki zbierał pierwsze nauczyciel
w Dzienniku literackim który wszystkie autorskie
talenta forytuje a wszystkie bystrawniejsze od
pycha (bez obelg proszę) — Gazeta ta
Statuty spółpracowników godnych wspomnienia, wszyscy
Ci są wyrobnikami, a nawet Łoziński w pisał tam
dziecinne to musiał gdzie indziej drukować i przeczy-
to w końcu stracił miejsce w tej redakcji. Co
się drukuje w dodatku tygodniowym to bywa naj-
częściej ex officio Sartyniemu narzucone, bo
Gotuchowski chciałby z niego zrobić jakiś or-
gan literacki, więc czem kazał Bielowskiemu,
Szajnocha lub komu innemu co
dać dla Dodatku a Sartyniemu kazał drukować
wać i płacić zato; znamy bowiem Sartyni-
ego nie by od nich nie przyjął. — Maur.
Dziedzic. drukuje tam swoje prace z dwóch przy-
czyn 1° bo ich gdzie indziej drukować by nie
chciano 2° bo będąc urzędnikiem wysokim
ma niejako obowiązek popierać rządowe
pismo (a przytem dobrze honorują).
Maur. Dzied. uważany tu za jezuitę we prasie
nie jest pożądanym współpracownikiem innych
pism. —

Przegląd powszechny dziennik polityczny, wycho-
dzi dwa razy na tydzień — Redaktorem nominalnym
jest Felipolit Skupnicki artowiek do wszystkiego innego
sposobniejszy niż do redagowania pisma lub pisania
w ogóle —

Niewchodze wprowadzy żadnych ani w auspicja pod jakiemi Stupnicki (którego to złośliwi stupidusem przezywano) dziennik ten założył. Dzieło jego przeszło pod każdym względem. Założył go bez pieniędzy (bo u nas wszystkie dzienniki bez pieniędzy się zakładają, inaczej nawet niepodobna, bez otem także potem), począł 60 guldenów na lichwę u żyda na pierwszy początek – za rok miał 1500 abonentów i 15.000 guldenów długu – dziś ma przeszło 2000 abonentów, przeszło 20000 guldenów długu a przeciej na swoją osobę z niego przeszło 1000 guldenów dochodu, który jest firmą dziennika ale go ani nie redaguje, ani nim zarządza ani nic do niego nie pisze, tylko trzyma się expedycyi. Jakie to się stało? Oto tak. Stupnicki kiedy założył dziennik potrzebował ludzi którzyby go pisali nie za to nic żądając, owszem którzyby wiele za niego podpisywali – znaleźli się tacy. Dwóch autorów chrystusków, jeden miał pod kamienicą na przedmieściu, drugi matkę nadwiarką która przekładała za swego pierworodka parę tysięcy guldenów – trzecim był Dziewiłowski, ten nie miał pieniędzy ale był wstanie wszystko pisać co kto zechciał) i wiecznie sprzągniony, temu trzeba było płacić. Widzi jakoś to się zrobiło, owi dwaj autorzy ludzie spróbowali tłumaczyć z dzienników wiadomości, dziennik poprawiał, sam pisał co mógł, szlachta była kontenta że ma tani dziennik, który raz na tydzień przynajmniej zapowiadał wojnę to z Austryą, to z Rossyą, czasem jakiś skandalik opisał,

w feljetonie różnat od ucha Dzierzb na twoim ogranych powieściopisarskich skrzypcach — i znaleźli się abonenci — a w miarę jak się abonenci znachodzili, rosły potrzeby współpracowników, rosła ich opinja o swoich talentach rosły i długi. — Kwidam wtedy wspierając poprzyjmowawszy długi za siebie stali się zwolna kierownikami, zaczęli się wyłamywać spod wpływu Dzierzkowskiego a zawsze pod czas wojny tołoczkiej gdy czytelników mniej zależy to na beletrystyce zmusili Dzierzk. (bez potem go przywrócili) do zupełnego Dzierzk. zupełnego [illegible] potrzeby traktowania o sprawach strajkowych i o literaturze potrzebniej aby do wejrano mnie na współpracownika Przegl. powsz. bez współpracownictwo to ustało gdym został współpracownikiem Kraka rodzinnego, którego Przegląd niepsujący obawiając się iż Kraka może przejść zczasem w dziennik polityczny i być współzawodnikiem Przeglądu. Dziś więc redakcja Przeglądu powsz. składa się z Kaz. Hip. Stapnickiego, Władysława Rapackiego i Edwarda Błotnickiego (ci ostatni właściwemi redaktorami politycznej części pisma) Wacława Korbeckiego (korektor i tłumacz) J. Dzierzkowskiego (feljetonista), którzy pierwsi cześć nie mają w literackim świecie tutejszym żadnego uznania a nawet nieraz znani tutejszym literatom z osoby lub imienia bo nie mają z nimi żadnych stosunków — Dzierzk. zaś będąc wykluczony z towarzystwa przyzwoitego wogóle jest między redaktorami Przeglądu jedynym literatem, nie może między Przeglądem a gronem literatów stanowić żadnego pośrednictwa. Poki ja byłem przy Przegl. zbliżały się ku mnie do tego rzecz że zamiast utworzyć tobie osobny organ byliby literaci tutejsi uczynili Przegląd swoim organem

ale to się rozbito o dyktatorskie zachcianki Przeglądu, powstało stąd tego krótko rozgrane el inde ira. Wszyscy naszej dziś wziął w Przeglądzie są homines ignoti, (wróg Dzierżkowskiego) nikt nie są oni bez zdolności ale bez wiadomości, mają odwagę sądzenia o wszystkiem czego nierozumieją i (towiańca i jego niewiedza) mówienia o wszystkiem nawet zmyślania czasem faktów aby powiedzieć coś [illegible] czemby można podrażnić niewybredny smak naszej publiczności. Stąd pojawiają się tam płaskie i grube dowcipy, skandaliki domowe wkształcie powiastek, plotki wkształcie felietonowej kroniki, zaciętki osobiste wkształcie krytyki i rozpraw literacko-politycznych. Ostatecznie, wartość tego pisma stanowi krótki sumaryczny pogląd na zjawienia polityczne, [illegible] przynosi się nie wdaje w rozprawy bo wtedy brakuje pisze, przyczepnoś ma nisko wykształconej publiczności i taniość (kilka rozp. ciągnęła się) Kobi wszystkie polityczne pisma. Literackie są Dziennik literacki Dziennika jak wiemy wiadomo zapewne, redaktorem ostatecznym jest Jan Dobrzański. Współpracowników stałych niema teraz żadnych, zwolna bowiem powstawali się wszyscy od Dziennika, albo ich Dobrzański sam usunął, tak ostatnio nad Zachariaszewicz, ja przedtem jeszcze, Dzierżkowski oddalił Dobrz zato że został współpracown. Przeglądu powrz. ale raz odstąpili jeszcze jedyni stali współpracownicy jego: Henryk Sarzit i Władysław Zawadzki. W czasie skandalicznych zaczepek Dziennika przeciwko Zacharias i mnie (cytowano mnie sobie obrał bęt za przedmiot) później kłócił się z Dzierżkowskim, cofnęli się wszyscy literaci bulwarsi tak dalece od Dziennika, choć przedtem czasami współpracowali i Matecki i Sajnocha i Pilat, że nawet redaktorowi wypowiedzieli domy swoje. X

Wskutek tego jest Dziennik Lit. ograniczony na młodych (scholastyków) pocieszonych
pokątnych autorów (po galicyjsku winkelschreiberow) pseudo-
nimów i anonimowych. Werbuje młodych i zakonodawczych pisarzy pilnie Dobrz. i kieruje
na pisarzów to pochlebiające to głoszące o nich w Dzienniku
Znajduje się między nimi i prawdziwe talenta jak np. Lo-
ski albo Swiecki, ale je Dobrzański wyzyskuje na
biegrzą sprowadza przez nagięcie do potrzeb Dziennika
a nie do wymagań literatury. Ulice musza się silić na oszczę-
czasto niecertetyczne nastawiające sztukę i literaturę aby dogodzić
niewykształconemu smakowi pierwej garstki czytelników który Dzien-
nik interesuje. Czasem podpadnie Dobrzański pochlebstwem
albo forteleem Szajnocha w słabej godzinie, których on wśród
rozdrażnionym dorobkiewiczym stanie wiele miewa, aby mu dał jaką
drobną pracę swoją, ale to się nadaje raz do roku, potem znowu
się kwiecą znowu na tem że Szaj. wyjechał Dobrzański dał
a za półroku znowu znajdzie Dobrz. sposób wkręcenia się tam.
Innemi nie udaje się tak. Broń który Dobrz. najskuteczniej walczy jest terroryzowanie literatów tem że ich w swojem piśmie
wystawi jako złych patryjotów i t. p. Tego powodu boją
się skandalu niektórzy Dobrz na niego podnieść w szczerym ro-
ku ręki ale nie odpowiedziałem w Przeglądzie tak że musiał
pobitem go w tamą bronią, odtąd uznali tutejsi literaci
za lepiej odpierać się zaczepki zamiast mnie jeden
pliwie bo publiczność słucha tego który krzyczy. — Ale i Dobrz
zmienił plan kampanji. Potrafi gdy się zaczęto zawiązywać
kółka rodzinne w położeniu wszystkich tutejszych lit
literackich Dobrz. widząc że jego terroryzowanie już niepo-
maga i bojąc się że na osobiste zarzuty odpowiadać bę-
dą, rozpoczął skupiski literackie w Dziennika dru

kowaé z których każdy pod pozorem krytyki ogólnoliterackiej zamierzał zaczepki, przeciw ~~przeciwnikom~~ współpracownikom Kółka wsi

Jak widzimy Zapiska dowodzi że się powieść przeczytało, że się jej książki nie przeczytało (bo wtedy niemiałby powieści za Dziennika) że nasi powieściopisarze obracają się wszyscy w ciasnych kółkach i w ich powieściach powtarzają się ciągle jakie postacie, stosunki i t. d. Kraszewski i W. Pol. D. i Korzeniowski i Kraszewski i nimi, takiści, ale niewymienieni po nazwisku, tylko namacalnie wskazani i wszyscy zkrótcem uznani za niepotrzebnych. Inny artykuł był przeciwko historykom wymierzony (Bielowskiemu i Szajnowe) inny przeciw zakładom prywatnym wychowania i nauczycielom domowym (Pilat i Sadler) i t. d. i t. d. Tym tedy sposobem nielicho się nabrał do potrzeczenia się z nim tych którzy go już przedtem zgolowali ale odstręczył sobie i tych których miał po sobie i został sam bez współpracowników którzy się zgarnęli do Kółka rodzinnego.

Wszyscy się potargnęli bez Kółko postawić od razu na silnych podstawach i wszyscy byli nawet pewni upadku Dziennika lit. Tym czasem, coż W. Pol. na to powieść, publiczność zasnęła wiecznym snem bezsilnego przyzwyczajenia, po drugie zamilczana w dwóch ukrytych zaczepkach pod które mi każdy szukał tego który mu się niepodobał, nareszcie przestraszona szeregiem innych mniemała że Kółko będzie „straszne nudne i poważne“ bardzo skąpo zaczęła prenumerować na to nowe pismo. Dobrz. na bruwszy otuchy zamierzył zabić Kółko, widząc że Pol na w dem piśmie nudził i mocno się nim interesuje, Pol który partji liberalnej wiele słabych stron podał, postanowił za

Pola uderzyć. Ale na to potrzeba dziat poczciwych. Wtat się wóz
do Wyżdżego, którego stawa zawsze była u nas trochę ptowiecz
Właśnie wyszedł był o Mj. artykuł w Tyg. Ill. którego
mocno wbił wdumę, przez tego potrzebował Mj. pieniędzy
świat dał się uwieść przez Dobrz. [illegible] do wyprawy na Pola.
Aby jednak niedaleko woczy ii wprost i tylko na Pola
uwierzy rozpoczął kilkoma fałszywemi manewra
mi. Rzucił anatema na Ciszkę, [illegible] Kirkora Bożka
Malinowskiego za podmuchem wiejącym z Paryża, rzucił
się na nich z zajadłością wkturej więcej widać pychy
niż patrjotyzmu, więcej brzydoty niż szczerego uniesienia
a mnóstwo dowodów niecnotwa a nawet niedołęstwa
pióra w prozie. W podobnym tonie napisał reklamę na
rzecz towarzystwa uniwersyteckiego i nakoniec zakładu ku-
racji wodnej (w którymto artykule uwieńczył swój zawód
reklamowy wykrzyknikiem: Niech żyje Bóg i woda!), literaturę
dy innymi Kraszkowski (obcy [illegible] tej całej sprawie) za
czął się pytać: czy też owa boska woda uzdrawiała kornetowi
na nerwy, a lekarze niestety rzeczywiście tak twierdzą.
Mimo wszystko zdaniu jeszcze sposób jakim kornet przyjął
Pola, który popełnił ten krok niezgrany ze zdaniem
pyszą oczarowanych przeciw sobie bombach poje-
chał do Mj. by go odwieść od tego. Za kornet przy-
bierał pozy teatralne, deklamował kazanie Polowi czy-
tał mu wstępy ze swojej dziatryby przeciw niemu, twier
dząc „że on to ma z Boga" żeby przeciw niemu wyst
pił, że Pol nieprzebaczył chłopom roku 1846, wy
rzucał mu że nie napisał Chorata, wołał na niego

upokorz się ja Ci przebacz bo ja jestem dziś jeden na globie. który na wielkie postanowienie". To słyszałem od naocznych świadków, którzy wrócili z tem przekonaniem że [redacted] mente captus. Tymczasem on znalazł się bardzo trzeźwo. Warkocz ściął twoich wyniósł Pola za pieśni Janusza i z pod niebiosa aby go z tem większym impetem stąd rzucić i zdeptać. Oglądza go za zdrajcę, sługę szatana samego, i znowu chwali Sachsa hetmańskie i znowu szydzi z Krzyża Stworza i znowu przyznaje się że przemysłowej Krzyż Św. przekonał się o jego zaletach, że daje dowód wielkości swojej przyznaje się do błędu — i. t. d. To zrobiło bardzo rozmaite wrażenie na literatach i publiczności. Bielowski twierdzi że Ty. jest zaprzeniatym znawcą który się niczego nie nauczył a co umiał tego zapomniał, Matecki że Ty. wystawił gotą — na literaturę po której należałoby go dobrze okropić jak chłopca, kaczk. pisze że Ty. „przez to świństwo pozbawia się godności literackiej i poetyckiej" inni że wariat i. t. d. Szajn. nawet który zrazu dość podziwiał teok Ty. napisał wkońcu list do Dobrz. że znowu tych artykułów niechce mieć nic do czynienia z dziennikiem lit. i zagraja publicznem ogłoszeniem swego listu jeżeli się on albo Ty. będą chwalili Szajnochy aprobacja, — słowem jeden jest głos między literatami przeciw Ty. chociaż osobiście żaden z tu wymienionych nie jest bezwzględnie przyjacielem Pola. Moja milczenie, pisze to panu jako osobie

wość psychologiczną z Hala tak a Polem żeśmy sobie raz dali słowo honoru o zdaniu politycznem, że nigdy nas świat nie spotrzy w jednym obozie, a jednak od tych artykułów jesteśmy prywatnie w najlepszej harmonji, choć w zdaniach o rzeczach publicznych wielce się różnimy. Pol zachowuje tę politykę że ani czyta artykułów tj. ani ich o nich nie mówi, słowem ignoruje je zupełnie. Tymczasem publiczność przemawia się coraz więcej Dziennik a Dobrz. którem tylko o to chodzi triumfuje. W prawdzie i publiczność wielka część trzyma stronę Pola, ale przemawia ciekawość i zamiłowanie skandalu, aby potem nadal o nim mówić. Jednak najpocieszniejsze a zarazem najsmutniejsze jest ostatnie intermezzo w tej komedji. W tych dniach powstała między Łozińskim a Dobrzańskim sprzeczka w kawiarni o jakąś bardzo płaską aluzję tego pierwszego do „polowicznych literatów", która podniecała najbardziej reprezentanta Przeglądu p. Rapackiego, od słowa przeszło do czynów, pięści Łozińskiego zetknęły się policzkami Dobrzańskiego, a palce tego ostatniego we włosach Łozińskiego, zczęły się wytoczyły na ulicę gdzie się skończyło na gugle nabitym Łozińskiemu a przegadł od kija na plecach Dobrzańskiego. Sprawa w zawieszeniu — niewiemy na czem to się skończy. — Pan Dobr. będzie miał prawo powtarzać to rafikji, ale mogłeś się Wandy u innych zaformować a przekonasz się że fakta tu podane dosłownie. — Wasza Dobr. najniższy sługa

* O innych pismach w następnym liście. Krzywicki

398

Ze Lwowa d. 19 Lutego 86 r.

Mieleniczny Panie Dobr,

Posełając nową korespondencyę do Gazety-wi-
nienem się wytłumaczyć z tego że niedosłanem
ani dalszych numerów Głosu, ani obiecanych
Statutów Stowarzyszenia Szlachci-
Obawiałem się żeby powtórne niezręczności
posełając ostatnią razą pakiecik zdá-
dzą na oko p. Wojciechowskiego — nie-
wiem czy nienarażałem kogo z panów
na nieprzyjemności z policyą. — Pisze mam
Ja z Warszawy i dowiedz się że o mo-
wóni tamtejszej policyi, że bez osobne-
go zapewnienia ze strony Pańskiej że
można bezpiecznie posełać Wam dalej
podobne pakiety nieśmiem tego czy-
nić. My z naszej strony nienarażony
się poczto na żadną przykrość ale
dzi tylko o to czy Wam ją nie sprowa-
dzamy. Chciał bym Wam tylko rozsy-
łać a każdej chwili możecie obrzymać
Dalszą przesyłkę, proszę tylko po-
wiedzieć od którego numeru dalej posełać

Głos, jakkolwiek mnie uważali zupełnie jest stanąć walkę z dziennikami – nawet poważ ny Kraj nie wzgardził zwyczajną i dość nieszlachetną bronią zajadłych współzawod ników – przeciw Głosu – Lecz dotychczas publiczność sprzyja pismu naszemu i sprzyja coraz bardziej. Głos zjednał sobie mimo wszystko silniejszą partyę w kraju niż kiedy kolwiek. Co najważniejsza że liberałowie mniej sze, którzy spodziewali się znaleźć przeciwnika w Głosie znajdują, że jest jakiej z innej barwy. Ztąd pochodzą nawet de klaracje z przeciwnego tj. Przytułowego obozu, który jej mianuje wrogiem za przeciwnika co do zasad bytu z zazdrości. Kraj zajął śmieszne stanowisko, chciał odstąpić swojej dawnej chorągwi a przecież nie zajął stanowczo przeciwnego jej stanowiska, zdaje się jakby chciał przywdziać maskę dla zwabienia publiczności. Pozdrawiam Wasza Wm. najserdeczniej prawdziwy sługa

K. Wodzicki

Lwowa d. 18 Paźdz. 861.

Wielmożny Panie Dobr,

Widząc jakie zmiany zaszły znowu o Was obawiam się, że poprzednie moje korespondencje napotkały w cenzurze na znaczne trudności. Usiłowałem też być w liście, który przesyłam tak oględnym aby najortodoxyjniej nawet cenzurze niedać powodu do krzesienia. Pozwalam się do obowiązku przesłać Wam sprawozdanie z posiedzenia zaraz po jego odbyciu się. Bielowski nadsiłał mi teksta swojego przemówienia i pozwolił je całe powtorzyć. Rozprawy artykuły i poezji nie nadsyłam ostatecznie, gdyż podane do tutejszych pism mogą do ogłoszenia — podczas wiele tych kwestii ich.

Niemając już dawno od Was żadnej wiadomości obawiam się aby komunikacja między nami zbyt częsta nie uległa jakiej kontroli, dla

Jego ostrzegałem od dni kilku
przesyłanie W. Pana Dziennika
polskiego, tem bardziej że prze-
numeruje go umyślnie dla
W. Pana, nie wiem czy od po-
wiedziałem Jego życzenie. Gdyż
będę W. Pana zawiadomił co
dalej czynić.
Oczekując łaskawej odpowiedzi
jestem W. Pana
Prawdziwym sługą
Karol Wiernat

401.

za Rp 37½ Galdr + 3 po 85 kr = f. 73.10 x
we Lwowie d. 12 Lutego 1861

Wielmożny Pani Dobry

Przesyłając nową korespondencyą ośmielam się przypomnieć o stałem nadsłaniu honorarjum za kwartał upływający, do którego wypada dodanie 3 f. w.a. za prenumeratę Dwugłosu przesyłanego do Sanoka.

Tworzą się tu nowe projekta dziennikarskie, których dojście do skutku jednakże jest bardzo wątpliwe. Jedno, co jest pewne, to, że Biblioteka Ossolińskich będzie wydawać kwartalne pismo poświęcone poważniejszej literaturze, naukom, a głosami znakomitszych pisarzów krytyce.

Kaczkowski jeszcze uwięziony, wyrok jego czeka zatwierdzenia lub zmiany w trzeciej instancji.

Niebezpieczeństwo zatrudniony przy sądzie Dziennika obecnie wykończam właśnie słownik Studyów greckich, które obawiam się, że niebawem mogły przekroczyć kordon Galicyi. Niemogłem się stosować

że wymaga cenzury warszawskiej, przez
zapewne wiele trafię, ale za to zawsze
strzeż prawda na tem.

Polecając się łaskawemu względ-
nemu pamięci
W. Pana Dobrodzieja
najuniżeńszy sługa
K. Wiszniewski

403.

Lwowo d. 25 Czerwca
862

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Mile mię Wasz Dobrodziej zobowiązałeś tamtem oświadczeniem, że pozwolisz zbierać prenumeratę na moje dzieła, a Galicyi w szczególności Gazety Polskiej, pisząc na to waszą pozwolę.

Jej sama dobra chęć Pańska [illegible] na wdzięczności z mojej strony, a przeto uważam się od Niego, uczestnika tej wdzięczności.

Ośmielam się przy tej sposobności zapytać Wasz Dobrodzieja, czy mam prawo do honorarjum za upłynione kwartał?

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy
Kl. Wodzinski

ze Lwowa d. 4 Lipca 862

Wielmożny Panie Dobr

Przeczytawszy Wasze Dobr, korespondencyję dla Gazety udaję się z prośbą o taskawą radę i pomoc, jeżeli jest podobna.

Zamyślam wydawać „Opisanie, t. j. geografię fizyczną i polityczną wraz ze statystyką Galicyi i Bukowiny, którego programm niejako jest mój artykuł Galicya w Encyklopedyi powszechnej. Sądzę, że dzieło to będzie potrzebne ze stanowiska topograficzno-historycznym, większej objętości, niż zamierzony jestem wydawać to drogą prenumeraty. Chciałem prenumeraty w tutejszych dziennikach, radbym to samo uczynić w warszawskich.

Z tego powodu zapytuję Was o radę, czy dobrze będzie ogłosić prenumeratę rozsądnie ułożoną, czy mi zaś prosić redakcyję Gazety Dobrej o zbieranie prenumeraty? a jeżeli

Ni to być może to proszę o zamieszczenie trzykrotne dołączonego ogłoszenia.

Mam ja za to, że trzeba będzie powiadomić warszawskiej, więc i tego powodu zapytuję Was Panów, czy pozwolicie, abym egzemplarz, gdy wyjdzie z druku, przesłał na ręce Waszych? z prośbą opłacenia go do inwentarzy.

Chcąc Wam tą drogą uniknąć wszelkiej w tej rzeczy niewygody, obarczonego tylko rozwodzeniami swoimi obciążam jeszcze moją sprawą.

Polecając się łaskawym względom jestem z najgłębszem uszanowaniem

Waszych Dobrodziejów

sprawdzonym sługą

Ks. Wawrzyniec

Lwowa d 8 Lipca 82

Wielmożny Panie Dole

Niepryjemna dla mnie okoliczność
zmusza mię napomknąć Ci Wlmożny
niedawne do Niego pisanie

Idzie tym razem o interesie takiego gro-
na literackiego, które W. Pan Dole prawie w ca-
łości znajdziesz reprezentowane w Albumie
Lwowskiem z powodu zdania, bardzo poniewierają-
cego tej Album w jakiejś korespondencji ze
Lwowa z d. 23 Czerwca zamieszczonej w Gazecie
Polskiej.

Korespondencja ta wyrządza krzywdę dwóm
stronom, bo wszystkim autorom, którzy pisali do
Albumu i mnie, który jestem we Lwowie w gro-
nie literackiem znany jako korespondent Gazety
Polskiej, tamtym przez lekceważące zajęcie o nich pisze
niepisanie bynajmniej krytyki; mnie zaś przez to że
ściąga na mnie podejrzenie jakobym był jej au-
torem. Oprócz tego wyrządza ona krzywdę najbo-

Śleszyńskiemu wydawcy, Słowackiemu, którego wydania umiej więcej jako żebraka literackiego. Kapeluś w tym dziennik pisał to we Lwowie o Albanii. Dziennik literacki, ale dziennikarstwo literackie go nicobecnie (zacofka) to nikogo, bo on stoi za obrębem całego grona literatów literackiego, jest organem kilku studentów i p. Dobrzańskiego, którego tylko to grono literackie dawno z pośród siebie wykluczyło i na publiczność złożoną z 1000 czytelników, którzy mistrzowią wykraju opinii. Kredyt świat jest jej tak złem owojony że Dz. lit. wszystko co tobem słowa to nic z jego wyjścia kujni, że naprzód wszyscy wiedzieli, co on o Albanii na piśmie.

Znamy ma się rzecz z Gazetą Polską. Przynajmniej jest zacofka podobna w tym dzienniku rzeczy

Kupcami niespodziewaną i niecwiczeta.
Ja niemam bynajmniej ochoty zbanę i na
stanowisku Dziennika literackiego i od-
osobnić się albo raczej zastarzyć na
dogodzenie a ubiejszego grona litera-
ckiego. Mogłaby więc Wasmość się
znagłowy niezadowoleniem jakie
wspomniona korespondencja ze Lwowa
była wywołała uprzedzić Go tem,
abyś raczył nadmienić w swojej
Gazecie, że ta korespondencja nie pocho-
dzi od zwyktego korespondenta Lwow-
skiego Gazety Polskiej.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdzi-
wego poważenia z którem się pisze

Mościwego Pana Brata

prawdziwy sługa
Kazot Wodzicki

w Lwowa d. 30 Grudnia

Mościwy Panie Dobry

Przesyłaje dla Gazety korespondencję niewoge opuścić sprawozdanie oświadczenia Wam z życzeń z powodu Nowego Roku. Obyż był szczęśliwszy niż ten który się kończy.

Słyszę że Wam nie było w Warszawie, lecz nie wiem gdzie teraz zostajesz, gdyż oświadczyłem ja był rozkaz też aby wyjść do Pana - wspak bezpieczniejszy za granicą.

Byłbym nawet Wam obawczył prośbę, która dziś już stała się ubytecznią, bo znalazłem na miejsce publicystycznej treści, którego przyjęcie będzie dopiero zależeć czy mam z dalszemi tomami o stanowi polskiego wystąpić, czy nie. Chociaż też nie napisze się Wam już pierwszym tomem moich stanów, które do ogólnej treści i końca się na wyjaśnienie - stanowisko duchowego i przedmiotowego polskiego narodu, to do jednego z dalszych bez prośby o pomoc.

Pomoc ta będzie zależeć w tem abym się Wam raczył ułatwić, jeżeli to być może, pozyskanie ma-

terjału do obrazu administracji Królestwa i zabranego kraju od r. 1830 – a przynajmniej abyś mi Wmć wskazał drogę do tego. Materjał ten niepotrzebuje być inny jak statystyczny i legislatyczny (t. j. przedstawiający zmiany w prawodawstwie instytucjach, składzie administracji i t. p.) słowem, aby dać przykład, materjał do podobnego dzieła o Królestwie i kraju zabranym jak jest Xięstwo Galicja i Kraków –

Ja posiadam niejedną rzecz do tego pod ręką, mianowicie co tylko po dziennikach, co dotychczas w różnych wykazach statystycznych, bez najmniejszej by zależało na datach urzędowych, ich krytyce ze strony ludzi, którzy patrzą w kraju na administracją; lub wcale nieli ważnej odjęt.

Jeżeli prośba ta może być wykonaną do woli, że na dobrej woli W. Łaskawego wskutek mimo jej niebędzie Wmć używało.

Polecając się łaskawej przyjaźni jestem

W. Pana Dob

najniższym sługą

Ks. Wróblewski

Honorarjum otrzymałem i dziękuję za nie. Pisałem do p. Orgelbranda azaby honorarjum jeżeli mi zechce wypłacić za encyklopedyę, oto

go profitem, abyśt zpiekazał mi przez p.
Kronenberga. Uwiadomiam W Panią o
tem prosząc o potrącenie go ze zwykłem
moim honorarjum za korespondencyj
gdy przyjdzie czas wypłaty. Musiałem
tu wspomnieć, bo spadek Głosu narazit mię
na kłopoty pieniężne.

Mielenoźnemu Panu

J. P. Krasewskiemu

Wielmożny Panie Doktorze

Przesyłając korespondencyę, przepraszam za niedbałe pozostawienie przesyłki Przeglądu, spóźnienie to z tąd, że niemogłem jeszcze uregulować należycie expedycyi.

Odnosi się także dotyczącej prośby o protekcyę mego przyjaciela Karola Titza względem rozszerzenia jego dzieła o drenarstwie na które zatrzymam prospekt i ogłoszenie prenumeraty, jak było zamieszczone w Gazecie. Chodzi tu głównie o to, jaka droga, możnaby uzyskać pozwolenie na ogłoszenie prenumeraty w Królestwie i przyległych krajach, i do kogo także udać się o zbieranie prenumeraty i przesyłanie takowej do Komitetu który się tam tudzież we Lwowie, jest on złożony z pp. S. Krawczyńskiego, A. Wasilewskiego i J. Supińskiego, pod pieczęcią adresem Ob. Szymona Krawczyńskiego dyrektora lwowskiej kasy oszczędności, ma być przesłana prenumerata. Uprasza Wmć o łaskawą radę i pomoc w tej sprawie jestem się

Z poważaniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najuniżeńszym sługą Karol Wiśniewski

Dołączam oraz prośbę, abyś Wmć raczył wzmiankę o tem umieścić w Gazecie Polskiej.

Wielmożny Panie Dobry

Otrzymałem list Pański wraz z awizem za co najuprzejmiej dziękuję. Przesyłam korespondencję, w której starałem się stosować do Pańskich wskazówek. Jeżeli nieprzypadnie do smaku proszę o zawiadomienie. Przesyłam także kilka przerażych numerów wychodzącej tu nowej Gazety Narodowej w której mam udział, a nawet podobno kierunek jej obejmę. Na razie ograniczam się na artykułach wstępnych i sprawozdawaniu, co się tutaj dzieje. Gazeta ma być skromna bez pretensji, obliczona na stan średni, mieszczaństwo, prywatnych oficjalistów a nawet gmin, o ile takowy czyta gazety. Proszę o słowo przyjaźni i zachęty, dla mnie –

Wielmożnego Pana Dobry

prawdziwy sługa

K. Szaman

Wielmożnemu

Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu

Redaktorowi Gazety Polskiej

113.

Widmann

Mieczysław Sawicki Adolf

Za przesłany mi wczoraj dziennik najuprzejmiej. Mieliśmy mi Pan Dr radzić sprawiłeś przez to że mnie zaszczycił rekomendacją p. Kalinowskiego. Staratem się być mu ustępującym i bezowocnie, mieliśmy dwie przyjemności zwiedzenia pokoju postawiło mnie pamięć, a spodziewam się, że dla przyszłości nie będą te dwie bezowocne.

Adam Adolf

prawdziwy sługa

Ostoja należy reformom – spółka która go dobywał utrzymywała rozwiązała się – Kaszkowski ustąpił podobno wredakcji przyjaciół złożył nadzieństwo – Ostoja przedwczoraj na walności, że się zdała. P. Adama Zajączka – ja ustępuję zupełnie z Ostoją przynajmniej wypowiedziałem kontrakt od 1 sierpnia

Warszawa d. 13 Stycznia 1886 r.

415

Szanowny Redaktorze!

Zabieram ostatni grosz, który jeszcze
się znajduje w mojej kieszeni. Brak
pieniędzy spowodował, że nie mogę
wybrać się do Krakowa, by tam
[illegible], gdy te moje figurki z Krakowa
nie spotkają. Przed takim położeniem
[illegible] ratuje mnie jedynie zapewnienie
[illegible] mamy pracować w Krakowie
[illegible] w Rapsodii, żałuję że ten
ostatni nie zechce uprzedzić mnie;
byłbym na może pokusił się wcześniej

wariatki

żadnej społeczno-prawnych kwestyj
a nas na razie tylko tych. ——

Pan list już swój pudełkowy jako
Korespondent Genichy otrzymywa-
łem Exemplarz; co bym robił dalej
nie wiem; tylko że to umyślnie
i z tem zawiadamiam. Jakby za-
mek inny szybciej wolał przy-
słać, proszę przysłać mi exemplarz
a ja oplatę zwrócę jakimś sposobem

Zostaję z wyrazami

Wincenty Pol

Suwałki d. 27 Grudnia 1861 r. 416

Szanowny Redaktorze!

Wybacz Szanowny Redaktorze że otwarcie wyjawię moje zdanie:

Już raz propanowałem Redakcyi zamieszczenie ceny frenumeraty Gazety; a kiedy mego otrzymałem odpowiedź Szanownego Redaktora pod dniem 3 Października r. b. wyjaśniającą mi prawdy nie dowiadującą zamieszczenia ceny. Wyznaję, że nie rozkładam przekonany, i raz jeszcze powtarzam swoim dawnie moje prawdy:

1.) Wiadomo, że Parlament Warszawski chociaż nie wiele, zamiast jednak opłaty powinien, uczynienie powinien, że o byle kim: ma gazet na prowincyi panienne być zamieszczonej, bo: nazwij frenumeratorowie prowincyi przed zerwaniem rozkaz powinni musieliby dopiero pytanie za samą gazetą nie nieszczęsny Warszawy. Czyż kto że słuszne nie zna domagać się od Parlamentu, aby zamiast opłaty powinni by uczynienie, jaka w Królestwie jest postanowiona kto względu na niemienione powietrze; —

2.) Niemożliwość gazet w Królestwie zamieszczenia tylko mniemane roczne o 5½, czyli o Jeden złoty na rok; zaden

Kwota

Kosztu wydawniczego na niektórych pismach, jak na papierze, masce, płacy robotników konieczne umorzyć musiało; to więc zmniejszenie kosztów winno by pojść na korzyść prenumeratorów. – Prócz jednostajnych powodów, są jeszcze inne ogólniejsze względy:

3.) Nawiązany wyżej na to, iż mało się rozchodzi książek i pism; daje się niewątpliwem, że nasze ceny katalogowe już w niczym do tego powodem; przynajmniej wielokrotnie doświadczenie przekonuje, że zmniejszenie ceny książek i pism pomnożyło o tyle liczbę kupujących, że ogólny dochód powiększył się, ale nie zmniejszył. Że w różnych czasach pomnożyła by się znacznie liczba prenumeratorów gazet, gdyby te były tańsze, to jest pewnem, a wzrost Redakcyje obydwóch gazet nie się w tym słowie, iżby nawet deficyt w pierwszych chwilach pomnożeń nie były w stanie; a ten z pewnością z czasem zachodby powinien; i nakładnie dochód w porównaniu z różnicą by się powiększył. Na koniec:

4.) Do zmniejszenia ceny prenumeratorskiej na prowincyi powinno spowodować i to, że Dziennik Powszechny jest pismem tanszem na prowincyi od Pa-

ryża

Zeby; znajdą się więc tam, którzy do samej ceny niższej chętnej przemawiać będą to pismo. —

Zechcą Szanowny Redaktorze być przekonanym, że mamy jemu dyktuje mi życzliwość i do Sebe dążenie i do Panistwa tak zacnego Redakcyi; nadmienię raz więcz potrzeby, że bo i same uwagi zamieszczane Kawalerowi Redakcyi Gazety Warszawskiej

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

A. Wiszniewski

Suwałki d. 9 Lutego 1862 r.

Szanowny Redaktorze!

Zatrzymując dwa nakłady do Gazety Prawa, abym wspomnienie o Wiśniewskim zamieszczone było prędko, bynajmniej wiadomości, nie zaś jakie Nekrologu, bo nim nazwisko nakładu ten nie jest. ——

Zachęcę z prawdziwym

Szacunkiem

Korespondent z Suwałk.

420.

Warszawa, dnia 186 r.

Redakcya

GAZETY POLSKIÉJ.

Szanowny Redaktorze!

Mówiąc z Szanownym Panem zapomniałem wiadomość
o kalówce. Napisał przyjaciel
nam X. Falkowskiego Wikaryjusza z Suwałk; o nas Szanowny
Pan rumuje że mamy mówić. Po-
wtóre: w Ochranie w Suwałkach
mamy Litwina i Kowieńca,
którzy chcieliby mieć
z jakim zwłaszcza [illegible]

lub u rzemieślnika. Są to dzieci
od lat 3ch w naszej Ochronce
wychowywane dzieci od lat
10 do 13. Chcąc nie mogą pracy
o pożądnictwo w tym względzie
wychowanie ich umożliwić,
tak, nie tylko jedzenie i ubranie
wychowanie ich w zasadach
moralności i religii. ——

Wyjaśniając wtedy chcemy
nie mam celu oddalić dzieci
prowadzić; jeszcze zawsze na
wakacje wrócą z prawdziwym
domowym
2/4 62 r. Wawelberg

Wieniawski 422
R. 1852 30. Juin.

Il est bien vrai cher Monsieur Wieniawski, qu'en ce bas monde l'homme propose, et Dieu dispose. Ainsi en fut-il de mes stables projets de ce matin. En allant consoler Monsieur Turienicz de la perte qu'il vient de faire en feu madame son Epouse, j'avais la plus sincère intention de passer chez vous afin de vous prier de ne pas me refuser l'honneur d'assister à une matinée musicale donnée demain Dimanche dans notre local par vos très humbles, mais l'infâme guignon voulut que justement à l'heure fixée pour les projets ci-dessus mentionnés je sois honoré d'un de ces maux de tête qui me font

faut craindre de ne refaire connais-
-sance avec ma maudite fièvre.
C'est pour cette seule mais valable
raison que j'ai été privé du plaisir
de vous voir ce matin, et de plus
d'aller féliciter Monsieur Michaud.
Enfin j'espere que vous voudrez
bien m'excuser auprès de lui et aussi
que lui faire part du Billet
ci-joint pour la Matinée de demain
quand à vous cher Monsieur
Prazzewski, ne me refusez
pas l'honneur et la jouissance
de pouvoir vous compter en fête
de notre public, et daignez agreer
l'expression du plus profond respect
avec lequel je Signe!!
Votre Serviteur et ami!!
H Wieniawski
Odessa le 30 Août 1852.

Wieniawscy. 424.

Matinée musicale
et
Concert d'Adieu

Dimanche le 31 Aout dans la salle de l'Hotel Richelieu à 1 heure et 1/2 donné par les Frères Wieniawski

Programme

1re Partie

1 Allegro d'une grande Sonate composé et executé par les Frères Wieniawski
2 Souvenir de Bellini par Artôt ~~comp~~ executé par Henri Wieniawski
3 Chant par Mr. Naudin
4 Tarantelle par Thalberg executé par Joseph Wieniawski

2e Partie

5 a Souvenir de Wartamoff
Rondo de Concert composé et executé par Henri Wieniawski
6 a La Moissonneuse par Gottschalk
Galop di bravura par Schulhoff executé par Joseph Wieniawski
7 Chant par Mr. Naudin
8 Grand Duo sur les motifs de Moniuszko composé et executé par les Frères Wieniawski.

425

à Monsieur
Monsieur
Krachevski

Hôtel de Londres

Je
m
de
pri
la
fa
ton
Com
Do
Réc
Jo
je

Kieff, Mardi 10 Février 1859.

Mon bien cher Monsieur Kraszewski!
Je profite du départ pour Zytomir de
Monsieur Schmidtberg ex-maître
de musique, homme très gentil et
très aimable, et que je me prends
la liberté de vous présenter en le
faisant le porteur de ce billet, pour
vous parler de mes petites affaires,
comme d'ailleurs vous m'en avez
donné la permission pendant votre
récent séjour à Kieff.) Voici donc
que j'ai rempli mon Programme, que
je vous prierais donc de vouloir bien
utiliser quand à ce qui concerne
l'arrangement d'un concert à
Zytomir; et pour tout le reste
je m'en rapporte entièrement
à votre sage décision et je souscrirai
d'avance à tout ce que votre conseil
éclairé pourrait me faire connaître.

Savoir : localité, date, instrument, etc. etc. etc. Je donne un concert d'Adieu ici Dimanche, (15) et vers le Mardi ou au plus tard le Mercredi je me mets en route pour Zytomir, et me vois on ne peut plus heureux de vous revoir et d'avoir une occasion de plus d'approcher et de faire plus ample connaissance avec un homme dont notre patrie est fière à si juste titre !

Vous en reverrez à Monsieur Schmidthof je vous dirai encore une fois que c'est un homme charmant, (un peu timide peut-être,) que j'ose vous le recommander chaudement, et que, pour ajouter une qualité de plus à celles ci-dessus énoncées, j'ajouterai sur son compte une chose qui mérite particulièrement l'estime de ses collègues, et c'est :

qu'il a eu le bon esprit de s'am-
masser une fortune considérable,
et qu'il est en train de se rendre
chez lui à 60 verstes de Zytomir ;
ce qui rarement au point du tout
l'un de nous a pû faire, tant
que je sache ! . . . . . .
Et maintenant, Adieu mon très
cher Monsieur Kraszewski,
pardonnez-moi mon importunité,
mais aussi, permettez-moi de le
dire, vous devez vous en prendre
surtout à votre gracieuseté et
bienveillance pour moi, à Kieff...

Tout-à-vous

Joseph Wiśniewski

à Kieff, Krestchatik, Maison
Jakubowski, au 1er.

P.S. Je dois vous annoncer que nous
sommes très bons amis, Mr Vakel fils et moi.

428.

KIEFF.

Avec permission de l'Autorité.

MÉRCREDI, LE 28 JANVIER 1859.

Dans la Salle du Premier Gymnase.

CONCERT

de

JOSEPH WIENIAWSKI.

PROGRAMME:

PREMIÈRE PARTIE.

1. GRANDE FANTAISIE sur des motifs de l'opéra «Norma,» S. Thalberg.
2. ADAGIO et RONDO (Musica Séria) . . . . . J. Wieniawski.
3. VALSE de CONCERT . . . . . J. Wieniawski.

DEUXIÈME PARTIE.

4. POLONAISE BRILLANTE (op. 22) . . . . . F. Chopin.
5. a) SOUVENIR de LUBLIN, (romance variée), ...
   b) MAZOURKA de l'opéra «Halka,» de St. Moniuszko, arrangée . . . . . } J. Wieniawski.
6. RHAPSODIE HONGROISE . . . . . F. Liszt.

On commencera à 7 1/2 du soir.

Prix d'entrée: 2 roub. arg.

On peut se procurer des billets d'avance dans les librairies de Mrs. Idzikowski, Zawadzki et Wolff, ainsi qu'aux Magasins de Mrs Kocipinski, Schafnagl et Haas et le jour du Concert à la caisse, depuis 5 heurs du soir.

HIER!

Zuer permission de l'Autorité

MERCREDI, LE 29 JANVIER 1880.

Dans la Salle du Premier Gymnase,

CONCERT

de

JOSEPH WIENIAWSKI.

PROGRAMME:

PREMIÈRE PARTIE.

1. GRANDE FANTAISIE sur des motifs de l'opéra «Norma» S. Thalberg.
2. ADAGIO et RONDO (Sixième Scène) . . . . . A. Wieniawski.
3. VALSE de CONCERT. . . . . T. Wieniawski.

DEUXIÈME PARTIE.

4. POLONAISE BRILLANTE Op. 22 . . . . . F. Chopin.
5. a) SOUVENIR de LUBLIN (Romance variée) . . . . .
   b) MAZOURKA de l'opéra «Halka» de M. Moniuszko. } H. Wieniawski.
   arrangée
6. RHAPSODIE HONGROISE . . . . . F. Liszt.

On commencera à 7½ du soir.

Prix d'entrée: 2 roub. arg.

On peut se procurer des billets d'avance dans les librairies de Mrs Adelkowski, Zawadzki et Wolff, ainsi qu'aux Magasins de Mrs Rocipinski, Schalagi et Hess et le jour du Concert à la caisse, depuis 2 heure du soir.

429

Zytomir, 25 Février 1859.

Mon bien cher Monsieur Kraszewski!

Ayant appris que vous vous trouvez en ce moment dans une grande tristesse par suite de mort d'une personne qui certes vous était chère! je n'ose point personnellement interrompre votre douleur et vos méditations pour vous parler de mes petites affaires, mais j'ose me prendre la liberté de vous supplier, (avant votre départ) de vouloir bien avoir la grande amabilité et complaisance de réaliser votre promesse quand à ce qui concerne les quelques lettres aux litterateurs et journalistes de Petersbourg et Moscou, et de vouloir bien être si bon de me faire parvenir

ces-dites lettres de l'endroit au quel vous vous rendez aujourd'hui à mon adresse actuelle, d'où on me les enverra immanquablement dans les régions où je me trouverai en quittant Zytomir.

Adieu, mon fils cher et bon monsieur Krasinski; croyez à mon respect profond et à mon dévouement . . .

Joseph Wielhorski

Hôtel Bellot.

Kieff, Lundi 16/28 Mars 1859.

W.

Mon très cher Monsieur Kraszewski!

Comme je suis en train de me rendre à Moscou, je me prends la liberté de vous rappeller la promesse que vous avez bien voulu me faire quand aux petites lettres pour M.M. la littérature de Moscou; ayez l'obligeance de vouloir bien me les adresser (comme vous me l'avez fait demander dernièrement) au magasin de musique de Lehnhold ou à celui de Gröbner, en cette ville. J'ai à vous remercier infiniment, Monsieur, pour les amabilités que m'ont témoigné M.M. Lipskowski et Milaszewski, amabilités, qui, je le sais, émanent de votre insinuation. Permettez-moi, mon très cher monsieur de Kraszewski, au lieu de me conformer à votre désir

et vous laisser une composition de ma façon avant mon départ de Zytomir, vous en offrir une qui vous fera constater bel et bien, et qui, c'est-à-dire, paraîtra avec votre nom en tête . . . .

Tout-à-vous
pour toujours !

Joseph Wieniawski

Hotel d'Angleterre, N.o 14.

GRAND HÔTEL DE BADE
31...32 Boul^d des Italiens
et
6, RUE DROUOT

Paris, 19 Novembre 1861.

Très cher et aimable M^r Krasewski,

J'espère que vous êtes arrivé en parfaite santé à Varsovie ; inutile de vous dire combien vos amis de Paris sont attristés de ce que vous les ayez déjà quittés ... Cazelis est aux anges ! Il ne fait que se lamenter de ne pas avoir pu vous être présenté et se trouve au ne peut plus flatté de votre bienveillance pour lui, quand aux renseignements... Je vous écris actuellement pour vous donner mon adresse, (ci-dessus soulignée) car j'ai oublié de vous la donner avec précision.

N'osant pas vous prendre plus de temps, attendu que je sais combien vous êtes occupé, je vous salue et me recommande à votre bon souvenir.

Votre sincèrement dévoué et attaché serviteur :

Joseph Wieniawski

Baden - Baden 15 Juillet 1862
(Lichtentahler - Strasse, 266.)

Mon cher Monsieur Kraszewski,

Profitant de l'aimable invitation que vous avez bien voulu me faire de vous écrire de temps à autre quand à mes concerts, je me prends la liberté de vous envoyer ici un petit article qui a paru dans le „Courrier du Bas-Rhin" du 29 Juin, et qui rend compte du 1er concert à Bade au quel j'ai joué et qui a eu lieu le 23 Juin. J'ai joué une seconde fois 8 jours après, c'est-à-dire le 2 de ce mois. En reproduisant cet article dans la „Gazeta Polska" vous m'obligez tout particulièrement, car je sais parfaitement être oublié presque complètement par les Varsoviens .... vu qu'il y a longtemps déjà que je n'ai donné le moindre signe de vie, n'ayant pas bougé de Paris où je suis fixé. - Je passerai ici quelques semaines encore; je travaille beaucoup. J'ai déjà une société, pour moi, très charmante et qui deviendra plus nombreuse encore dans quelques jours. Je veux dire que Mme Viardot est ici pour

Genève — Dimanche 15 Juillet 1892

(Bibliothèque - Phrase : 206.)

toute la saison ainsi que la Marie Seebach, et dans quelques jours nous aurons Berlioz, Hockhausen, la Clara Schumann et finalement Mme de Kalergis. Comme vous voyez ce petit cercle - diese kleine aber honnete Gesellschaft - n'est pas sans charme pour un musicien. — Je ne vous retiens pas davantage de vos occupations ; — recevez donc mille salutations affectueuses et empressées et croyez moi, cher Monsieur,

Votre sincèrement devoué

Joseph Wieniawski

P. S. Inutile de vous dire que si vous voudriez bien me faire parvenir ici le petit mot de la „Gazeta Polska" pour le quel je vous remercie d'avance, vous me feriez par là un véritable et grand plaisir.

Dary. Szanowny Panie,
Ci zabieram Ci dwa dro-
gie czasu, wszakże cel tego
listu spodziewam się usprawi-
wiedliwi mię dostatecznie. –
Przed miesiącem zda-
rzyło się mi nabyć dwa
polskie gotyckie druki z
drugiej połowy 16go wieku,
mianowicie Kronikę Stryj-
kowskiego i Bielskiego. –
Pierwsza in 4to magna, dru-
kowana zdaje się w Królewcu,
pierwsze karty znacznie uszko-
dzone, zastawek na następu-
jący: – Matthaeus Strii cognomine
Ostrovicius C. J. Historicus....
anno 34 salutiferi partus 1581.
Pod tytułem drzeworytowym otrze-
zającym autora, tudzież podobny
do umieszczonego w życiorysach
p. Wójcickiego. Zprawego boku

wizerunku Dumwiery Polski: –
Tak Strijcovius czoło nosił, twarz i oczy
który ty Dziecie wyrwat z ciemnowgłuszy
nocy.

Egzemplarz ten Skrzyńskiego po-
siadam wpływ wilgoci na dosyć
wgłuby papier dosyć dobrze się za-
chował do stronicy 677ej (panowania
Alberchta) –

Kronika Bielskiego z wizerun-
kami królów, znaczniej szych bitew
i herbami na marginesach, taki
jak Ute, oprawa z oprawy, bez
przedtku i końca (od stronicy
131ej Mieczysława Starego, do
692ej Zygmunta Augusta). Od
478me str. bardzo od szczurów 1856 r. 18
uszkodzone. Druk spory, zdaje
się że Krakowski, papier nie tak
wgłuby.

Chcąc zachować tak rzadkie
dwie książki od zupełnego za-
tracenia, chciałem je przesłać
prosto do Pana, ale się wstrzymał

dla niepewności adresu, o zakom-
munikowanie którego wraz z
taskawem zezwoleniem najpokor-
niej proszę. — Omijam co mię
spowodowało do zwrócenia się
do Pana niniejszego, b. wypa-
dłoby mi wyliczyć z niewczes-
nemi pochwałami dla Jego
osobistych zalet jako czło-
wieka i pisarza; wszakże
szczęśliwym będę, gdy, nie gar-
dząc ofiarą, Pan taskawie
policzy do tych wysoce Go
szanujących

Najniższego Sługę

1856 r. 18go Października.

Witkowicz. Wereszczyńskiego. —

Adres mój: —

Stefanowi Wereszczyńskiemu

Doktorowi.

w Witkowiczu. Kowieńskiej

Guberni. —

Ant. Wiesiarski

R. 1846. 25. Sier.

Wielmożny Mości Dobr

Czytając zawsze liberalnemi Wierzeniami Tygodnika Petersburskiego; - przeczytam WWMości Dobr zebrane wiadomości dotyczące, znakomitego przedsięwzięcia, wydania Nowinek Artystów polskich, - ograniczyłem się na tem, - bo jeżeli wiadomienia takowe wystarczą zajmę się wyszukaniem imion i dzieł dawnych Artystów, które zebrawszy z przyjemnością WWMości Dobr odsyłę. —

Jeżeliby Wm Dobr miał jakie wątpliwości w nadesłanych mu wiadomościach, lub gdyby takowe potrzebowały dopełnienia, raczy mi to zdać, a posiadając znaczny zapas starych dzieł i Rękopismów, mógłbym zadane objaśnienia udzielić. —

Zostaję z prawdziwym Szacunkiem

Antoni Wiesiarski

pisarz w Leczny pod Lublinem.

dn: 25 Sierpnia 1846r.

441

Warszawa d: 5 Grudnia 1855 r
Ul. Senatorska № 472.

Wielmożny Mości Dobrodzi!

Być może że z nazwiska znany jestem Wmci Panu Dobrodz ale nieznany z osoby i usposobień. - Proszę cicho w zakresie do jakiego siły mi wystarczają, nie szukając rozgłosu, ale tylko sumiennego ocenienia moich dążności. - Jedynem mojem nieszczęściem jest to, że nie umiem szukać protekcyi i po szczeblach jej drabiny zdobywać to, co jak wyżej powiedziałem jest przedmiotem moich usiłowań. Tutejsi panowie sprawozdawcy dziennikarscy, są to po większej części ludzie którzy mi, przełożywszy tych lub innych w mierę ułożonych próśb. Ja się nie kłaniam i nie proszę, więc o mnie zapominają. —

Odzywać się do nich, miałbym sobie za ubliżenie, do Wmci Pana Dobrodz, którego serce na równi z talentem oceniam, śmiało i otwarcie odzywam się. Rok już dochodzi jak wyszły z druku trzy tomy moich powieściek p. t. Nasze strony i nasi ludzie, a sprawozdawcy nasi poprzestali na krótkich o ich wyjściu wzmiankach. Są to drobiazgi, ale na takie tylko drobiazgi zdobyć się mogę, a sądzę że Wmci Pan Dobrodz powinien za mną przemówienie, że

że dążności i myśl moga i w drobiazgach się wydać.
Jeżeli więc WWPan Dobr znajdzie dziwnym oko
ich przejrzenia, jeżeli uzna choć niektóre gadzinami
obszerniejszej wzmianki, to prosze aby raczył w któ-
rem z tych Warszawskich zdaniu swe o nich przy
sposobności wypowiedzieć, i zachęcić mnie tem do
nieustawania w pracy, choć drobnej ale mogącej się
przydać.

I mrówka mała — a cały świat szkodzi,
I pszczółka mała — a życie wam osłodzi,
I ziarnko małe — a cały świat żywi,
I drobny piasek — a skałę się drzewi. —

Powiedział autor Mohorta i zdanie jego przyjąłem za-
rem, a gdy mnie nie stać na okazałe gmachy nie
wahałem się choć drobne cegiełki do wspólnej budowy
dorzucać.
Prosze aby WWPan Dobr, niniejsze oświadczenie się ma-
jąc, raczył wrócić na najwyższą ufność w jego ser-
ce i sprawiedliwość i uznać w tem nowy hołd przy-
miotom, których nie dają żadne w świecie litera-
ckie i nieliterackie stopnie, ale które Bóg udziela
wybranym, na pożytek całej ludzkości.

Jestem z najgłębszem uszanowaniem
WWPana Dobrod Uniżonym sługą
Ant. Wieniawski

w 24. marca 1935. z Jerozolimy.

Kajetan Wiedzenowski. 443

Na żądanie łaskawego Pana
posyłam Mu moje w tutejszym wie-
ku Pielgrzymia — do których mogę
stosownie przytaczyć. Bilet Grobo-
wiczy. do Calvaria Mieczą pisany —
z Twych daleczni, nie z ochoty
posyłam ci te moje roboty
Stuka kolacie dawite
Twym zajęciom lepiej zdoba
podobne jak do Pisania —
dwiżte, dowcipne y mite
Moja Siostra kochany ydzie
za Pana Jezusie, na święta wielkie
nocne do Krakowa. dyrze ci wróć
z tey podróży powracający.
bądź bądź z ludźmi najszczęśliwszy —
ale dotrawat w piersiach Kleciu
jest od boku wolna stowa
Siostra kochajemna Lekucia
wdzięczna wymawiat dwa stowa
I Kitom w Wilnie wszech.
Jego wiadach. dnia miłą pamięcią
Jaś dzieny. takie jak dzieciństwa
Jasiek. Kitom Jezusa kocha y
prawdziwie dziecko
Kajetan Wiedzenowski

445

J. K. Wilczyński 1848 List 7. d. Wilno

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wytrwałością i wydoźnieniem znacznego kapitału potrafiłem dojść do liczby 32. widoków, na wychowanie, i obiegu będących – Mimo obojętności nadarów, usiłuję się tymczasem rozpoczętej pracy, ażeby każdy mógł składający album pod każdym względem z innemi niemiejscowat najdawniejszym i najpiękniejszym z tym rodzaju robotom pierwszeństwem – Niemam wiele pretensyi odrychłi mój nakład, ujrzałbym tylko, wypuszczał widoków zbiór pieniędzy, dość na dalsze wydanie, ażeby to pradziejowie piękne o Krajo naszym, dziwnościach do niejakiej dokładności. To wszystko zależy od ilości nadarów liczby obejść może; a od takiejże nie tylko piśmienników naszych – pomoc Pana Dobr: prosiłby który prosi pisarzy ich hodowcy ich talentów – Zarno się Pan dobr: pokazuje o mem zadaniu, gorliwości i chęć zawsze cześć pomocy, ażeby pomnik obudził gust i zamiłowanie do ubiór pięknych o Krajo naszym – W tym roku zgromadzisz z wielkim trudem malowniczych widoków, które przez Pana mieszkańcy prowincyi nad zbiorem dołączyć widoków, tak z miast stolicy ich tu i na prowincyi, mam się bowiem bardzo zbiór pomnikowi wielkiego rodzaju – Chcę się tylko kiedy ono wyjść światu – Chcę przejść z pomocą pisarzy o obchodach pięknych i widokach ojczystych, bardzo wydawcy na chcę stawiam pomnik z pomocą, i Londynie dwa obrazy Cudowne, i jeden Smoleńska, ich czyny mnie bardzo radzicie byłe dokładnie się podróżę ceny mu pisane, a chcę tylko chcieć wczesnej pomocy nakład, chcę wydawcy dalsze ojczyzny cenione robotę mnogi niemiłe – z pomocą pięknych mam Pana dobr: przez krajowe, i bez pomocy radzicie na ich wydawcy z nich dokładnie

wdanego brygadiera - Byli z oryginału p. Kuliwica na
klisz chymat medal na wystawie petersburgskiej - Dwa widoki z ogl.
Chrustnego Cyf: akad: petersburg: Widok Zamku wodą z rzeki i widok
Rzeźnickiego - Jeżeli Kijow nagrodzony na jarmarku, wyje chwalebnie
wydał z moim albom wobec i nieznajomych gwiazdnikow obrazy
podobne, i potym, mam kilka innych widoków Podgórza - te bym
chętnie litografował. mieć jam dobr: wasz miłościwy obyczaj
z wszelk chwał, ażby mi komunikował, ciel: się mogą takie
dobrodzieje rzemieślnicy gwiazdnikow - lub artykuła wskazać

Pisząc jam ukradł prośbę o przysłanie
opisania obrazu Bramy, który bardzo pilno ono mi jest potrzebne
chcę wie jam dobr: przyjęli chcieć [illegible] robić - Przysłanie
mi historyę tego cudownego miejsca, opisanie z powodu religijnej
my, i obrazowe oczami kościoła, chcieli jam bardzo uprzejmie
odrabiać to wszystko w naszym druku - Gdy się podobne obyczaj
nasz wymagają prawy, nie wie jam dobr: nasmażyć konferencyi
a ja ja one niniejsze Xięgarni, bez jakie pieniędzy abo
i inne bardzo z nayczystszą chęcią zgodzę się -

Posyłam tutaj obraz N. P. Ostrobr: który proszę przyjąć
na pamiątkę - Ze dwa się dostarczone wiernemi może się bez
mnożki Amatorowie - obraz kosztuje r. w. 5. posyłam tutaj
50 cz: wagi Kupiły Ostrobr: zgłoszone na chęć obraz
złr 2. czyli kop. 30. mam nadzieję że te pieniądze obraz
przy tak nicnięcy cenie posłane do kilku tygodni dowie
sam się wręcz -

Polecając się jego łaskawym względom
zostaję z wszystkiem uszanowaniem

Jerzy Lubomirski -

J. K. Wilczyński.

K 1849. 21. Stycz.

Pozbyłem się Kijowa na Konvalka, z moim biednim albumem ale ono i tutaj jest głosem na pustyni wołającem - Brzydzi się pisaniem, i zdania ludzi oblanonych unikam i najmniejszej zamiłowby ogromnie ucha wszelkiej krytyki, chętnie ujrzę wszystkie niedowarzenia oddania pochwały ale na tyle się nazywam Polakiem - Przyjaciele wołanie w tych czasach zwyczaju nazbyt Polakom sprawdzi bilbo pochlebców ale staranie wszelkie nakłonić mi tyle ile potrzeba na zapewnienie honoru podróży - Mimo to niechcącej obojętności, powzięłem dalej moje wydanie, chociaż umysłowy rozkład pracy wiele obrazów z mojego zbioru, i zwłaszcza oszczędzi z potrzeb życia - Radca mi odradzał się użycia z ogłoszeniami, ale to dla mnie jest niemożliwie odrażającem, i nie to się zgodzić niemogę, jednakże gdyby pisma, o mnie wychodzące życia i litografii o której wszelki wzmianki możeby to i miało wpływ jakiekolwiek - Kijow różnie jest drogim miastem jak Londyn, w nim się pochodzi z niedogodnościami obojętnie pod względem pieniędzy - Miasto to posiada jedne tylko nur jedne które nadzwyczaj na uwagę, jest to monastyr z Kopuły St Zofii - pomnik ten wielkiej Ruskiej jest prawdziwym Arcydziełem, nie podobnego niema w całej Europie wyjąwszy Wenecyi - Bronia wszelkie dawne Cerkwie nieco uregulowanej nie nadmarnuje się - Handel tym jęczy przysłanie się Kijowi

i może to nastąpi wcześniej niż myślę, gdyż
bardzo trudno z pewnością cokolwiek - Za to
figle nawet z pogodą robione, ale za to podczas
że nawet i podczas pomyślnej, trudno wcale
się, ani wielkie i ogromnie mogą - Kamień
zbiegł na dach, uderzył ściany pomiędzy
jego głowy, i zatrzymał się nad jego ręką
wania Albumu - Mam nadzieję robić go z domu i chować
kilka godzin robienia w Jego Towarzystwie - Jan Swidwiński
ma chorobę miedzychamu, wkrótce ślub się z nim dopiero od-
bu pomoc, mogłabym tam nam obiadować wiele bardzo
wdzięcznie wiadomości -

Polecaję się Łaskawej pamięci

Pana Brata wielce prawdziwy

1849 Lipca 21. - Sługa Wasz -

J. N. Witczyński 18 Aug. 1831

Wielmożny Panie Dobr:

Dziewczęta nasze za iż z wielkim ukróceniem godzinowym ich chwytają próby, proszą więc ich najuniżeniej o krótszą literkę z takim widokiem o oddalenie chwili [illegible] i krajobrazu –

Dzięki mi ich że Pieśń najlepiej będzie przyjęta na 3. rzęsi wyli- Pierwsi wodzisław
mienionej prosząc uchwalenie to wydanie, raz że to pieśń będzie z naszym Krajem, powtóre że się niejako z wiązkiem [illegible] Pana dobr: ta klimy- ikon razem z wielbieniem – O Apostołki będzie prosząc ażeby ich mogły wreszcie nadrukiem się i mieć ich [illegible] do Dziewcząt Będzie to ogromnie pocieszenie naszym Arkadom, kiedy wyrosną na Dziewczęta wyjaśnione, inne Panie dobr: może by to chciały z nich wybrać do prowadzenia nad kompozycją – Niech Pan Dobr: do liter nieskończonych dobrali wtedy D. B. P. 63 W J. I. – M. Z. – gdyż ich się na wydanie nam, powyżej razem opłaca a takim razem będzie wszystkich liter można będzie więcej wiele nowemi do mojego Albumu, nabędziemy to wypisze, obok tego wypisze z pierścia zbiór Dziewcząt ciężkiego, to proszę Pana ażeby mógł mieć samiuśkie obrazowe wyjść –

Dobrze niewydam wyrobić biografii Kompozytorów ale niewiedzą mogę, i proszę –

O Mszy bardzo proszę, to ich najwyżej by mogły te chwile bardzo wdzięczne, które ukróceniem ich chwile, odemkę Pana dobr: z całości –

Te chwile z Figurkami bardzo ciężkimi Tekstu byś nie mogły wyjść wesołe –

Jeżeli ich tu z chwilkę bardzo nie idzie bardzo z Albumu ale całość z całości mogą się z pomieszaniem –

Czy niebardzo się z Panem dobr: obchodzi na widoku –

Pozostaję Sługa Pokorny –

à Monsieur

Monsieur

J. J. Kraszewski

p. Łuck

w Klubinie

J. K. Wilczyński

R. 1849. 4. Czerwca.

O Dnia wczorajszego dopiero otrzymałem list pana dobr. i pomyślę, iżbym się bardzo źle pisma debrem V Kwietn tak niemyślnie dondo, musiało leżeć w Łuku – Tytuł bardzo ciut dobrze sam tabie dziwnie robiony, ale niedorzeczny, pokuba bo mnie może żeby Litarke była w całej figurze, a nie dobrze widzieć od siebie tabi jaki mi Pan nazydzi przydai, – to proszę ich nazycie mnie, bo do Tytułu mnie bowiem dodzyć figurę, tak wypada w wielkich kombinacyi –

Wkrótce przyszły Pana dobr: wydbie nowonie obrazki Nr 12 w wielkiej litografiami i zycinami byłe może podobnie się, gdyż nie mi sam nazieni się niemoge tak ich Dorobkowicz kiedy dostanie ordo- zdrowie tylko w Lemberg przydać mi tylko próby, a resztę ich nazydzy przydai Panom u- mieszczę emi –

Mamy teraz w Wilnie P. Kone niezbliżę ozon grano Żydów, i ci Pan powien w P. Glucksberg był tak bardzo, że wiedzieć nie obie ambre, był na przedstawienie Publicznie nasz chciały ~~nabi~~ nazwi pobyt naszego Pisarza ale mi nie ich pobyci w teraźniejszych okolicznościach –

Dzisiaj ieden zaczniony rozkaz, podtym mnie nie ich możności ażeby za niegdyś wrócił tak wielkiej przedzyzyi, całe nowe Album iest iuż gotowe i przesłane –

Defektowe rozplatem przesłi możne kiedy tak spełnić to się oddaie do uwagi Pana dobr: –

Zawsze prawdziwy Sługa Wilczyński –

1849 Czer: 4. –

10

à Monsieur

Monsieur

J. J. Kraszewski

à Luck

w Hubinie

3

J. K. Wilczyński

R. 1879. 9. Lip.

Otrzymałem nareszcie pierwszy próbę drzeworytu, i mam przyjemność z przesłaniem go Panu Dobr:- Zdaje mi się że to jest pierwszy drzeworyt z przedmiotów krajowych wykonany gdzie po ludzku- Z największą niecierpliwością oczekuję zdania Pana Dobr: proszę iak najstaranniej uważyć wszystkie, ażbym z dalszych wykonań mógł uniknąć wad- Ja zdaje się ażby drzeworyt był iak najstaranniej wykończony, trzeba przykładać do uwagi urządzenie: że ciężki wydruk dobrymi ołówkami wykonanej się będzie, wtenczas, co dziesięć egzemplarzy najwięcej, które mi się uda wypadnie, inaczej dobrze tam nakarmiony się będzie- Proszę o zdanie tym względzie- Niewiem ile Pan Dobr: do mnie przyjaźnie odpowie na pierwszą prośbę, bo co do mnie jako z serca znakomicie mnie się uśmiecha, iak dzieci z kimbym się bawił, i mocno się przestraszam że mi pomiędzy kilku odbitków nieprzydatnych, gdzie tuszy wiele zdobi robią przykrość odrzucając, ale coż robić, Panu Dobr: inaczej czynić bez wątpienia nie wypada tylko słuchać prawa więcej prawa- Jakie tuszę mam mocno że nie jestem bogaty lub przynajmniej że niemam innej zajęcia tak pożądanej do poprawienia kunsztownem wykonaniu kilku pięknych dzieł- ale mi chciałby cały fundusz zależy od wypadnięcia mego wydania, bliżej Boże dzięki chciałbym się mi blisko z sześćdziesięciu Numerów nie zamknąć ceny z wszystkich wydrukowanych, gdyby to było znakomicie? wtedy iak najdalej, a to pomimo idzie iak z kamienia- Pan Dobr: mam wiarę mam nadzieję, nie się zbawnowali na wielkie zgrozy i publicznie i prywatnie, a uprzejmie bym

ostatnim

rodkiem najwięcej można by dobrać, szczególnie przez Kubicki –

Dzieło nasze życzę sobie wydać jak najwspanialszy, oprócz tego drzeworytów, i typów choć dotychczas odbitka niektórych blach mamy dyzyde się a nawet ale przerobionych z Jungiu z grzech mistrzowski takie: że przy dodaniu nowych akcesoryów wyglądnie całe się oryginalne, jeśli nie pierwszy umieszczone będą Blachy te na następnie = Pieczęć Zygmunta Kiejstutowicza ten pierwszy odcisk dotychczas nie wykonany – Siedmiogrodzki przerobiony i wykonany z obydwóch tego: konkurencyi wykonanego portretu – Stary wrota Biskupa Wil: jako widok z Wołyńia – Kiejstut Biskup Kijowski którego widok jako błogosławieństwo przy pogrzebie przez Litwę r. 1825. z miasta Lipna przez Karol Lach do Zytomierza gdzie obecnie przebywa – Lew Sapieha w całej postawie – Jan Karol Chodkiewicz – Jan Piotr Sapieha Starosta Lwowski wiadomości z Krzemieńca – O tych więc niektórych mających chorągwie wyprowadzenie umieścić należy z chorągwi mieszczańskich – Dodanie nie tych życia odbitek wykonanych, dla wielu świętości – Dzieło całe zdaniem moim wypadnie podzielić na trzy części to jest polecić – Wołyń, Litwę — każdą z tych podzielić na cztery rodziny – Ceny całego dzieła życzę nad r. rs. 10. ozmaczyć niepodobna – gdyż inaczej trudno będzie o przenumerowanie. Dobrzeby było gdyby Jan Dobr: między wyjaśnieniu o Zygm: Kiejstutowiczu Siedmiogrodzkim, i Kiejstucie z pierwszy czyli to te blachy nam ich gotowe, i przerobienie i wykreślenie czyli trzy tych trudno –

Ostatnią nie wątpię Jmanadobr: uwagi i odpowiedzi

Hugo Kołłątaj

1849. Lipca 9d. –

10

à Monsieur

Monsieur

J. J. Kraszewski

à Luck

w Hubinie

8

BIBLIOTEKA
1845 ROK

J. K. Wilczyński.

[illegible] 1849. 25. Ly

Otrzymałem wczoraj i drugi raz dwoje pokutne do Spectatora i to natychmiast kommunikuję Panu Dobr. – A nieuregulowanie wielkiej sprawy Pana Dobr. tak co do pierwszego dwoje, i prawdziwe stanowienie black proclamacyi, jako też i co do dnia wielkiej gwardyjskiej uroczystości – Wiadomości ma być takie o krótce zrobione – Po drugie uwagi i zbadanie dokładniejsze rzeczy ogłoszonej, okazało się że w egzemplarzu pokutnym wydanie wczoraj, tu bowiem jakie nie Pana Dobr. sądy [illegible] [illegible] [illegible] raby, [illegible] [illegible] [illegible]

otrzymałem i resztę drugiego Albumu i to z krótkiem pismem Jana Dobr: — Proszę mię uwiadomić ieśli ma być kolorowana ta miarka to iest ieżeliże kolory kosztować będą. Tego Jozefa to drugi iest tego imienia Słuszny robić mi polecił, Jan Michał Tyszkiewicz nieorientowanych co do Medalierstwa, i nauczyciel zbiorów naszych tow: Medali polskich postanowił wydawać dalszy ciąg, i teraz dopełnienie XVII. o Medalach Panujących Wszystkich było wykonywane w Francyi z najwyższą wydatnością. Nie wie Jan Dobr: najmniey niemasz odmówić mi prośby tego bliskiego a co Hr. Tyszkiewicz powiększony a Odessy będzie Jana prosił powinien obligowany iestem wypełnić, ażeby Jan mógł o Tygodniu o tem napisać, dodaję że ieżeliby Pan miał medale opuszczone w Petersburgu a życzył je tutaj mieć niech mi raczy adressować się do mnie, z wyrażeniem ceny, iakoż do upoważnionego do nabywania, ieżeliby nas [illegible] iaki powiadam tej nieznanego pieniądza, nie chciał tutaj, o takim razie: niech mi raczy przysłać dokładny rysunek z wyrażeniem wysokości kolorów ażeby mogła zawrzeć do wydawcy Albumu do Wiednia a wydatki onegdy będą uiszczony — Zamiarem iest Tyszkiewicza dopełnienia do naszych czasów, wyrazić mię Jan raczy że pokłoniwszy się Medale z Cesarzem Cesarzową Aleksandrą i Mikołajem Tego tej Księcia naszego Oczekuję też chwilowy rozkaz niech Jan Dobr. podkreśli niedokładności, na pudrze ieżeli innym bogatszym papierze, chcący i niżeli muszę być użytecznie —

Wilno Lip 25. — Oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi na moiey

Chciano to na Pana Dobr. wyłożyć z Książki Hugo Kołłątaj
ale Cesarza długa na pamiątkę —

Wielmożnemu Jmci Panu

J. J. Kraszewskiemu

Maliszu i Dobry

pow. Łuck

w Hubinie

S. K. Wituński

R. 1849. 28 Stycz.

Wielmożny Mości Panie Dobr:

Posiłkuję się pierwszej sposobności pisania do Jmci Pana Dobr: – Nadsyłane księgi i broszury, o które Jmci Pan Dobr: raczył upraszać, wysłałem dawno przez Pana Hrabiego Ostrowskiego, który się wybierał do Poznania, a potem przez Pana Hrabiego Mycielskiego, który się wybierał do Berlina, ale żaden z nich nie wyjechał. – Teraz dopiero nadarzyła się sposobność przez Pana Hrabiego Mycielskiego, który się wybiera

odbyła [illegible] po cenie katalogów Hayneka, nie bierze handlu
nikt by nie miedział się ku handel, skłonie serie potrzeby o nabycie
a zarne obowiązkiem moim jest chcieć się wszystkim odbierać –

Na mieście Boga nazwie Jan Anglik 8 Tygodni
Ich Michael Jäger Tymkiewicz rozwoyna dobrej się medalie-
wyniesiony – Wiem że Jan Dobr. chwalić nie umie, gdzie nuz-
dzy powiedzie że niebo grac o karty dostrzegania
nie wiem – Anglik skąd [illegible] ile
ma nazwisko bo [illegible] wymaga wydanie się nowych
medali –

[illegible]

Ich Hg. [illegible] – Sługa Wilhelm

10

Wielmożnemu Jmci Panu

JJ. Kraszewskiemu

w Pan : Dob.

p Łuck

w Hubinie

1

J. K. Wilczyński. 459

R. 1849. 24. Xbra.

Wielmożny Panie Dobr:

Romain będąc niedawno u mnie dobrze pisał do Pana dobr: - Teraz nie potrzeba nagniać z przyjemnością na przesłanie r. a. 12. i r. a. 60. - potrzeba z uwiadomieniem iż manuskrypt ukończony. Mógłby ażeby wyszło 97. pomyślnie; ale wszystkie wypraszam do Pana dobr: to jest rzecz pod każdym względem. Athenaeum pisze exemplary mi wszelkie i o dalsze pomnienie o obiecy chcemy ich. Wielkie mam zmartwienie nimo wielkiej ochoty nie mogłem nic z Panią na dwa tygodnie franków gotowych pieniędzy - Wybieram się do Kijowa, nie wiem tylko czy zdrowie mi dozwoli odbyć tę podróż - Jeżeli Pan dobr. będzie w Dublinie, chciej wolno dać znać

wtedy

w porządzie Archyakonatu i ich nayprzykry
interes bowiem nikt się robić dobrze
portret - Widziałem Jana dobr
Widok Uniwersytetu Berlin, który
iest nie w exekucyi - Obymadam
próby dalszego wydania pieniędzy
za, bieda tylko w brak Amatorów
nieznosi się swoich nakładów -

Polecam się Łaskawej
pamięci Pana
Wilhelmy

1829. Gr. 24. -

Wielmożnemu Jmć Panu

P. Kraszewskiemu

p. Łuck

w Hubinie

J. K. Wiszyński

R. 1849.

Wielmożny Panie Dobr.

Powziąwszy Pana Dobr. rzecz nie mogłem do drugiego powziąć przez nie przyjść nie pamiętny. Mam nadzieję że się podobają Panu Dobr. bo się wcale przemówić - Rysunki przysłane obmyślam bardzo za dobre wyjęcia nieboże o czem pomnę obmyślić będzie - Sprzedanie drukarnie się w Paryżu, odjęcie Bóg nie bardzo daleko, dotąd nie podobne wydawnictwo nie wydano u nas, może tu mogłoby się kilku umiejętnych ceniło nam pracę i staranie Chrześcijan widzieli z tak ostrożnie chodzili się tylko cała dziwo i z tak mnogości ryci pierwsza do której przysłane za rysunki - Jutrzenka Zarkowa przysłana z tobą r. r. 50. obmyślam i bardzo za nie wcale odjęcie - Jeśli się Panu Dobr. chciało mieć tobą wydanie by przy rozmowie do Lucka nam wysłał, gdzie za nam zawsze wszędy wypadły ~~się~~ mamy się zbierać wiarko do wiarka - przysłano Panu dobr: Album 1e tom. przebier: ex 1. Album 2e s. 2e tow: ex 2. - album Smuglewicza ex 1. i obrazów chronologi. gat. pisz po ex 50. cena wynosi cała tabela - Figura na Swiętniach zbiła kop. 85. czyli Złp 1. Jp. Jana Ant: Złt. 2. Ig Karmienia podług obrazu najdawniejszego najdroższego się na oślim z Kapl: marmuru stała Złp 2. N. p. Czyżewskiego st. Złp 2. Np. obrazu: cała z widokiem ulicy Złp 3. - Jeśli Szacunek Panieby na zamian wzięli całe album się wszystkie po cenie przemawiającej drugi powyżej razem tu nam wzięli i Smuglewicza czyli 3cia część r. r. 10 - przyślą przez się wiadomość ich widoki mam przysłać z pierwszą

Sługa

czy kolorowane, czy czarne dla Szwiada Pana Dobr: -

Niezgrawidliwie mię boleje w wydanie moie ani w do gmdnictwie, ani w do formatu nicena pewnego wydemalu, gdyż w od samego początku wmiadrzenie w Albom Wilni: pod względem sztuki będzie tem samem, czym iest pismo pewnego rodzaju lub obiorowe pod względem ~~od~~ literatury, zresztą mnie zawinai to w okoliczności dowodzą -

Zlecenie Pana Dobr: niezawodnie kaźe litografowi pokuby tylko nabo Daguerrotypu nowy widzenia to iest wykonanego za Nrem 1. m blach nie wzgl - przytem należy koniecznie uważać affektowane wdzięki ich gmdnictwo literackie, i artystyczne - proszę nie pozwalać iest w naszej pozycji - Zdje się niekoniecznie obowiązany wielu mi Pan Dobr: dodawszy zdaniu wiernych, chociażby bowiem wtedy to było wykonane stosownie do Jego wolny i Konjec, i do mnie nowe -

Polecam się Łaskawej opiece i pamięci -

Ignacy Wilczyński -

Wilno Maj: 21.

Wielmożnemu Jmć Panu

J. J. Kraszewskiemu

W Ożarowie i Dobr

19 + 1 + 2 + 3 + 5

25 mil Puck

w Hubinie

przy tym prosimy na r. w. 26. –

Jk. Dz. 22 ga 1850. Lat 25.

Szanowny Jmości Panie Albercie.

Rzecz podróży odbycia a ie przeszłe biorąc niezmożonym bogactwie, ale z luścem dobiedzenia się do Wilna. Artykuł o Albercie dobry, bowiem bylko z powolenia Jana Dobr: nic nie dodaiąc swoiego, ni- czym go pare wiersy z Listu mieymacz- zywaiącym się wyrazami Jana Dobr: o powo- nie ażeby Jp. Zawadzki Artykuł o Albercie mógł do mnie odbić kilkadziesiąt exem- plarzy, ażeby to mógł uchronić się kollekcyom które nie ma w chęci mieć Athenaeum - Jmość mi pozwala wtedy co mam pozwolenie z Albertem o exempl: nar: i Dobr: Ochli na gotowe - Co się dzieie z moyem żądaniem defektowe Numera prosi pozwolić a za dzwoi się bydź konieczne o zamianę - Sługa Wielgiński -

464

à Monsieur 10

Monsieur

J. J. Kraszewski

à Łuck

w Wołynie

BIBLIO 1850 BN

J. K. Wileński

R. 1837. 27 Mar.

Tabelne rachunki nadsyłaią mi
pewnie nowemi Pan Dobr: chwilkę jednakże
zastanowienia się one wydadzą – Lubam a niecierpliwemu
na ciebie wydawcy widokiem – by Pan Dobr: posiadał
Antiquitates Dr. Govear: de Kiew wydane po francuzku
i po rosku, mogą przysłać jeden exemplarz na za
miany książkowe – Wiersze inni ieszt dalszy ciąg
mogą age mieniai go razem będziemy na książki
po cenie wyrażonej na odwrocie pour l'Etranger –
obowiązkiem iest mowim uprzejmości –
Przykro mi prośby, i prześniadki biedny tymczasem
ten obrazek dogorzam będzie chwilkę, i specimen
biedny iest poczęty ale iż mnie – dogorzam
pierwsze prośby ciemne medali będą one odebrane
dobrze będzie wiedzą Pan Dobr: kreciałki artykuł
mnie [illegible] ich [illegible] ja mi [illegible] prośby medali
na [illegible] powiązaną wolne Pani tak między rabatami
drzewami, tuba trzeba podkadzi inaczej mnie nieby
dzienny Arcydzieła – Jak tylko pomnik Pan Dobr:
prośby mieszczą się razem napisz artykuł do Tygo
dnika, bo to jednakże na wydaje na osoby
które niemaią własnego zdania, a i tych tępiej
otwierdza i pochwalam biedny iakkolwiek tępiej
emisja – niewarzaja Pan dobr: iakie to są bzdu-
prośby Edytorskie, a nie wiedzą dobrze wesele
na biedne wypadki tak mi nieraz iest trudno

Polecaiąc się Jego Łaskawym

1830. Mar 27. – względom i pamięci
rodzaj pewnie [illegible]

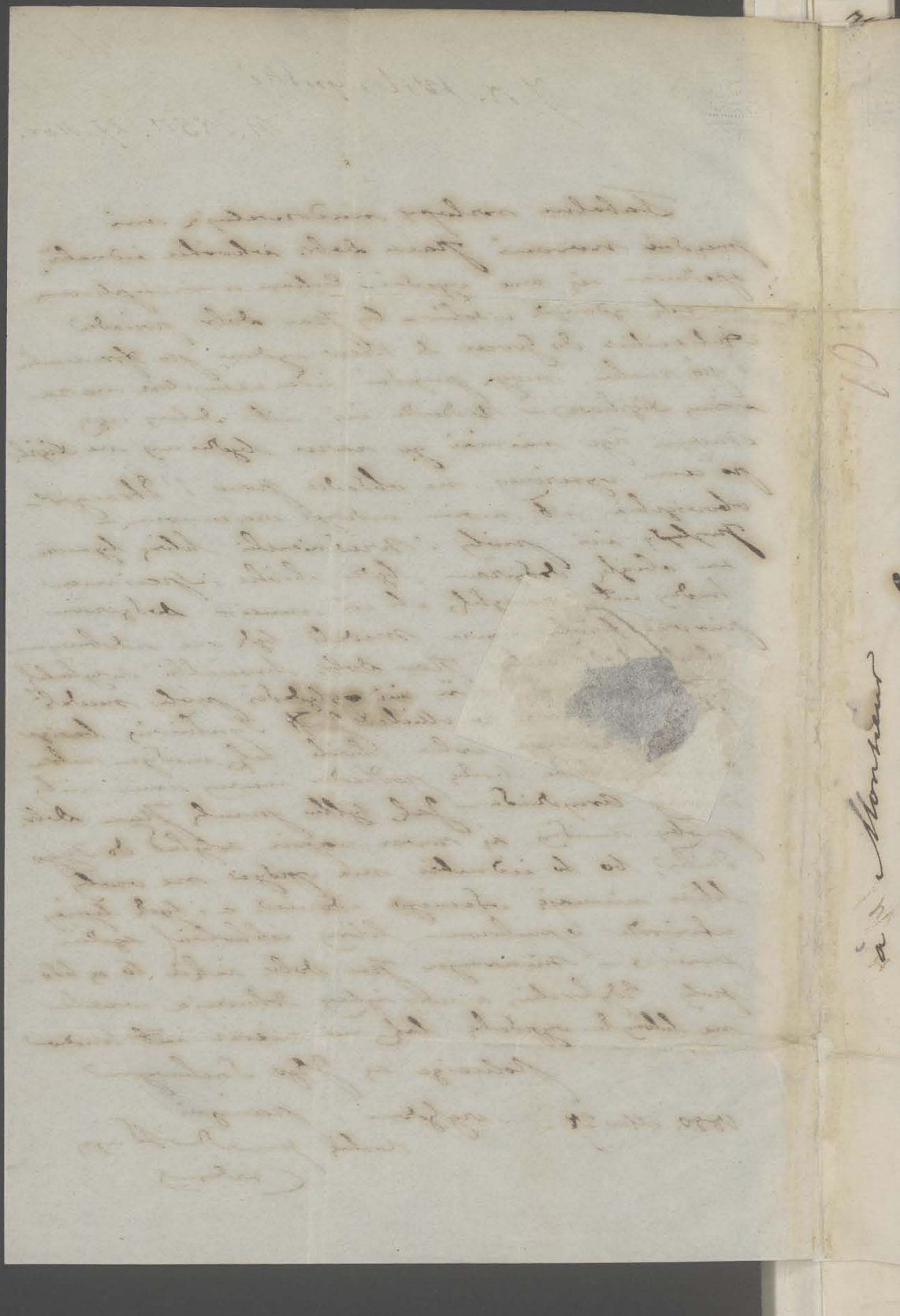

à Monsieur

Monsieur

Krassewski

p Luck

à Kubin

BIBLIKO
1850 MAPZ6

126

ORIGINAL

J. K. Wilczyński

467.

R. 1850. 17. Kwiet.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Posyłam Jana Dobr. 9 Nr. rękopismo nowego powieści, co one po ogniu ialowe próby, niektóre zaś rysunki chwilowe – widok uniwersytetu proszę przyjąć jako hołd należny od wydawcy – Trudno i bardzo trudno idzie, i chociaż Duży ciężki brnie daley, ostatnie Nr 3 będą chyżo gotowe – mogę iuż do 126 Nr. posłać – proszę przyjąć także o ofiarne bezpłatne Obrazy Rodziny – widok Sybiru mamy tak bolesny ich się pozbyć; rozmaite rysunki i próby ichnie są należyte – Czy Jan Dobr. może N.P. Rzeczywiście wielka szkoda mojego wydania? Jeśli Jan Dobr. nowego mi rozgłosu użyczy, bardzo o nowego powieści to proszę pozbycia pamiątki do będą mieniów uniwersytetu, i do Matki najczyść Nieś o Jmości Panie – Tytułowi na Michała Józefa (dziecinnego, bo iest i drugi Michał) podkreśl bo się mienie rozumie, jeżeli nie nad nominalną, chyż bardzo wiele dobrze nie mamy do nominalności; iest opisanie Albom gorliwego – O rozpoczęciu Obrazów Rodziny bytnie nic nie piszę – o wielkiej Rzeczywistej N.P. szkoły pisze, niech Jan Dobr. radzi hołd radzieniu pani Daruszowej Jeniakowskiej bez bliższej wyjaśnienia pomocy nie należycie to wydanie – O Śniadeckim (Jędrzeiu) miałeś Jan Dobr. wspomnień a mnie iest tam i uniwersytecka część; Jako Chemika o klimy mowy est 25. str. – Jan Dobr. będzie i artykuł i pisanem samo mi pomóc mogą, bo za bardzo zdaleka klimy oglądam. –

Wjazd Radziwiłłów nie się rychło za ogon tamta będzie bo nowe wydania, dałem radzeb na to, dobry gdyż Bóg zabrał mnie – Olimpiki komicznie wyjdą za wiele widać iest to owoc chwały nowej autorowania, i na dobitki po francuzku z wszystkich ich mieszczeń, zabłysnął będą pocieszeni Jan Dobr. Starucha pomyślę sobie tutaj na moje rzecz, trzeba widzieć w Olimpiki ażeby za mego pobytu nie miał to dzieło na chwilowe – Proszę mi pozdrowić Lisy ichnie za wiele widoki u Jana Dobr. i ichnie mam pozdrowić –

Do rozdania powodzi –

6. wid. Sybiery kolor. obraz r. w 3.
kolor. 4 Kompl. pałac obraz r. w. 2.
Jana 20. str. Do 2. –
Uniwersytet 10. str. r. w. 1.

1850. 17 Kwiet. –

Mogę się jeszcze pisać mieniu będzie na tajne wydanie Jana Dobr. 8 ex Albumu ze wydaniem proszę; daty – Jeżeliż się Jan Dobr. mogę wrócić mi kwotę pomyślę będzie bardzo dzięki –

Polecam się Łaskawej opieki
i pamięci Sługa
Wilczyński –

30[illegible] Wielmożnemu Jmć Panu
2be Augusta
J.J. Krasowskiemu
Wł. Pan. i Dobrodziju
w 25 op 4 ½ 15
20
3 f Łuck
w Hubinie przy Lyn powiat
Włodzimierz w. w. 20.

1850 Kwiat 22.

J. K. Wileńskie 469

Wielmożny Panie Dobr:

Złożone nowości mojego wydania
zapewne iuż dosyć rzetelnie Jasne dobr: powinny ci
one podobać, gdyż ich wszelkie dokładnem uwa-
żaniem ciągłe bydź o ile można adaptowane – Uniwersytet szczególnie iest wypracowany pod każdym względem, którem go tak
trudnił iakby był za moich czasów –

Po długim namyśle i zbadaniu wydań
przychodzi do tego że nayodpowiedniey iest aby
poprawnie redagowanych myśli były wyłuszczane
w ten sposób o iakim iest zrobiony wzmiankowany
stąd wyżej względem wyrażam Jasne dobr: o
nadesłanie iak nayrychlyiszego swego Dagerotypu iakiż iest, zdaje mi się że będzie dostatecznym, na wyżey mowiony rodzay –

Artykułowanego wcale niedopisanie obo-
jętnie w tym dziele dla mojego Albumu, wyżey
wzmiankowane na szlachetnych mierzących kartkach
do nich się Jasne dobr: miłe raczy pamiętnik
swym nieskończonym piórem –

1850. VI. 22. Polecaiąc się Jego łaskawey
pamięci: Ojciec

P.S: Zmiłuy się przesłać mem Panie rozkazie
mi Jasne dobr: o liście ubre-
dowym marszałkowskim potwierdzenie Wuja Wileńskiej
wydawcy – jakiemby on iest
bardzo oddany będąc w radzie –

J. N. Wilczyński.

R. 1850. Lipca. 17.

Narodowie Jana dobr: uwagę nabrania biorą
wielbiciele. Nieraby odbiegał ich [illegible]
zawodu że obyczaju wstępnie od nas uwydatnych podgrone [illegible]
ze zwarcia się [illegible] - Zgoła się dobi w ogni powodzeń, w ogni
ostatniej, chociażby bowiem serca nabywniłowi [illegible]
[illegible] i widoku Wilna z Kozioła XX. Misyonarzy, gdyby
gminy indyc z [illegible] [illegible] [illegible]
tylko aby Komora ubu nielubiła [illegible] [illegible]
pięknie - powodzeń Jana dobr: [illegible] obrachi do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
r. n. 3. - Stan [illegible] Wilna: [illegible] [illegible] [illegible]
to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

miany powołał niemoc ciężką do wielkiej śmiertelności, z której
wszystkich będzie ludzie nieprzychylni. Będę więc Jana dobrodzieja
tego gminy, jeśliby powołę przyszły mi z linii bobrujskiej dobrodziei
wyleczone, to będzie najskuteczniejszy, gdyż bowiem lub widzę
bardzo rozchorowaną. Niechaj będzie Jana dobrodzieja błogosławieństwo
ale nasze kobiety z wyrodnie inne od kobyszczuk, nie mogą
więc wyjść wyjść.

Zdrowia i szczęścia pomyślności. Życzę

Sługa Wilczyński

1830 Lip 17.

N. P. Burgerowska prosi rodzaj o przesłanie wodnej kliszy pomagającej
w rodzaju.

J. K. Wilczyński 473.

1850. Mes: 9.

Wilanowy 4 Stan Dobr.

Sprawa ta była dla mnie wiadomości, iż Ktoś ze wschodnich stron gnieździ ubiega się o mnie, [illegible] nagrodę za nierucho[illegible] [illegible] [illegible] 18,000 r. mon. - Wyjeżdżam Ktoś z Klypochyżyc mnogich [illegible] pisze mnie[illegible] [illegible] [illegible] [

oglądanie i wiedzę badania. Widzę ale
nie chcieć o nalewie nie ze wypadnie bowiem
tu ~~wszelkie~~ indukcje o wyniku wyjścia
tylko dogodniejsze krajowych odbić. Sądzę
jest to widok wyjaśniony pod kilku
względami bardziej poważny i dodatkowe
arbitralności - punkt jest ten, który dawa
nam Abramowicz wiele. nowelowy -
Ze dowód mój zwłaszcza pozy-
sam jam Dobr. (wart Ja altre)
ty ich wtorek 1st Dnia w Wilnie
pudełko nieznacznie wyłowić obrachu
niem na granicy, bom wyjątkiem późny
tymczas ed my odwoziny i handlowy -
bronka jest takiem w wielkim bonk.
wyjście wolnem. Jakiby Ring dos po-
dobych obrachów ojcu wyłowić jest nam
dla wygody zamówienia bo to będzie przykrym
wai będzie groszy 40. - nich się oroszy
wyjdzie się na prawnik a ile
wydawszy potrzeba tych woj; droga -
Mogę więc Wy Pan odesłać dwa
wai do wol. Pana dobr. Pozostaje
jest tam talka mundur uchwyty

(x) Dowód dotyczy

bliżej pachnąca ile ja ubiór powinni
mieć pan barbarzyńcy kanonicy

Smaglewicza odbiera z o dzieci
swoje obyczaje nabywiatt panek
obawiam się bylby ażeby niepozbyty
po jego wyjeździe do Warszawy -

O Daguerotypie. bardzo pragnęła posia-
dać portret, idzie mi najwięcej o to ażeby
twarz była o ile można na
najwięksy rozmiar. podobna -

Kiedy pan dobr. idzie do tea
tru, ich na długo proszę mię
uwiadomić -

Życie malarza przykre, wiedzie
z dzikiemi pojmie, ażeby chciał pan to
mieć nadzieję obrazu moje odrzucić

Księga Wielkiej
proszę mi przysłać wraz pieniądze o
Lecz Chorą iest ie oglądany pan
Andrzeja dalako wyjazdu z Rzymu
od Oleszczyńskiego -

JK. Wilczyński.

Szanowny Przyjacielu! W. 1850 3. 8bra.

Szanownemu Amatorowi odpisuię list wyiesnięgę
o nim iż cena Alb: w porownaniu do wydania Kaukara Lycia Ga-
gerynu iest bardzo niska, co Pan Dobr: nasz przyiąłi a po za-
pieczętowaniu list prawo wzięli - Na dowód: ; przekonanie ich iest
bezpieczne moie przedięzięnie to tylko powiem iż nikt dotąd nie
podobnego niewydawał ; niewydana, chyba będzie bez ingerencyi a-
pruby ich ia, - Wydanie dotąd czyli mam w exemplarach odbi-
tych wartosc 18,000 r.r: ; wzięty dotąd nieiakem w mowie, o tyle
wzięłbym da się pomnięi wydanie o ile się wypłaca a kapitał
pomo ubezpieczonie będzie wybrany -

Powiadam Pan Dobr: nade obrazki moie ; Przyiąłi
prawo porownaią wykonanie ; obszar kwiatkowy mam zamiar aby
wszystkie oddały kwiatkowe tylko z pogoni, chcieli do kwiatkow
niedychanie - Zwięzłem Pan Dobr: oddanie pieśni Chrzciciela
z modlitwa ; podobnięi N.P. obrazek: -

Oliwnięki kupiłbym się niemiecznie ; ogłoszenia się wiele mi nabawić chcą ; markowien - podo-
bam mu pieniądze nie przysłał ón ie wczesnie wyiął na swoie
potrzeby, mamy wiec kwit nabii pewnego komissanta, wszelko
wzięmiał przygotowań aniżeli przysłał pieniądze miedzy na-
bii dokładnie - Powiązy zamiaru wtaś nigdy niemam rozpa-
cin, i koniecznie mu wzięmiała do kwia dyspozycji mamy -

Powiadam Pan Dobr: o ofiarowanie ręki Nra do 32go pozy-
wiedzy temu w Adamsa les Letters Monachii pisałem ;
X. Dogiel nie był mi odzięli felietu, obiecali pomóc, a
pieniądze ia kwiat mobii porwał zbyt obiecywanie -

Niech mi Pan wiąz dagnerotypo chcieli nadzy
przysłać rozy, wiązę na kim bardzo ie Alb: bardzo

dotąd

dobyć mi raczéy Jego wierszyków Artystycznie wykonanego —

Artykuł w Pamiętniku iest dosyć ładny, i ozdoby pudaniku, niepodobne bowiem ażeby mi wiersze ich ieden gdzie i dla nieregularnie o ogród —

Wjazd do Akrynu wykuć ex ex Aqua tinta tyże widoki ich wyjęta posiadam pan Pana dobr. —

Posyłam Pana dobr. Smugliwica ex. 6. 3t pomyłk ex 3. exemplar. w 15. medyc. albo ex 11 ex plar. w 6. N.P. ochotn. z medalem ex 60 złote groszy 40. N.P. Żmudzin 30. złote Fr. I. resty medyc. obiadów pan przyjąć raczy na przyszły —

Posyłam pan Zawadzkiego Życia Malowany powinno ci podobać, wartość tego wiersz w tych kart. wydaniu Pana dobr. przyszły ieden nowoż artyst chwiali z tym wzgledu między odtworzyć na Jego upomnienie grzeczność —

Karty Olenuyńskiego dodzedam —

1850 Pozostaje z szacunkiem oddanie
prod. Dr. i Pamięci Sługa Wolny

6 à 25. 11 ouncs

Monsieur

Monsieur

J.J. Kraszewski

5 Septembre 1875

Luck

Volhynie

par Lublin poste restante

30.-

477.

JK. Wielczyński

R. 1850. 3 Sbr.

Dnia dzisiejszego wyprawiła powódź
spore blicho pudrow w Smigłowie
i nowotnie grozy że nie powtó
i gnyhaia aby nie zamowna
obawiam kdzi nikiej ochronie
do powodzi dodzerem ist kist
nieczidowy

Wuja Wilowiej

1850 Jana 3.

477a

10

à Monsieur

Monsieur

P.J. Kraszewski

p. Łuck

w Klubinie

J. K. Wilczyński R. 1887. 23 Lut. 478

Wtey chwili otrzymałem list pana Dobr. i zaraz pospieszam z odpowiedzią zniecierpliwiony naprzód od interesu — Jeśli Pan Dobr. raczy sobie przypomnieć, zamiar mey wydania wypowiedzi miałem jedynie na celu, uchronić Cię o ile można krzywd z mowić słyszałem wcześniey wydaniach, ale to: abym mógł zrobić zadość Panu Dobr. tako osobie której zdanie, bezinteresowne zawsze cenię — przyczyna opóźnienia jest to wyłącznie, naprzód; że potrzebuję wielkiego kapitału na który prawo tylko odbyć się może — powtóre że mam nadzieję kilku dopełnić w dodaniu pewnych rzeczy gdzie z wyborem owych; zbliżeniem — Gdy zaś Pan Dobrodziey odwiedzisz, a z powodu mey nadziei dowiadczam kongresy; całkowicie wiem jest obowiązkiem z mey strony upomnieć Pana Jego zgodę na Jego zgodzenie — zatem gdy ten rok jako bardzo dla mnie niepomyślny, nadzieje przyjęcia wydania chcesz mię z niemożności wypowiedzenia, ile tylko być mógł uchyleniu zamiarom [illegible] wiem chcę ze wszystkim być gotów na Jego usługi, odstąpię od dalszego uchylenia przedsięwzięcia — Nie wie Pan Dobr. robi układy z Kiszonami; to tylko warunek aby mi wolni konto na drzewo i typ. Wiśniewski, czynsz one oko dwieście tysięcy franków wydanych z pośrednictwem Spp. Lemercier i Blanzy-Poisson, o czem zawiadomię mego — Drzewo nie wydanie gotowe jest około 23. a typ Wiśniewski tylko na około — Szkoda wielka że nie zatem bogatym wykonaniem wydanie wypowiedzi — Bądź wie Pan dobr. pokłonnemu że nikt gorliwszym pragnie dobra Jego nie jest nadzieje — i że z każdym razem wszystko zależy gotów zgodzić się tylko dla niego może być dogodnie z mey strony — Że z całego Głuchowy zostałem kontent, ale z Warszawy to da powód do mówienia nowych powiśnie na mnie, wie sobie taka jest nagroda za cały mój kapitał poświęcony i za tyczenie bezpieczeństwa i niepogodzenie —

Bardzo żałuję że Pan nie będzie w Dubnie, zacnie przyjęcia chciałem dodobą się wie sobie, a wreszcie i konto po podwie mówiłbym — Wkrótce może być w Dubnie, i gdy tam nie będę miesiąc, wie sam mi Pan Dobr. wskazać łatwo wiele pod którym opieki mógłbym się udać, zanim indziej wypadałoby do przyszłości —

J.K. Wilczyński 479
B. 1851. 3. Mar.

Szanowny Ojcze Albin.

z Textem do mego Albumu
wchodzi się nolens, za skolicznoś
bowiem prześwietne, proszę więc zgoła
nie zabawiać się z poprawkami —
Pierwsza Ilustracja dobrze wyjdzie
i ~~skończona wyjdzie~~ — i dla tego
wyprawiam — przyprowadzam się
o Widok Drzeźnicki — Lucka
i text do drugiej części —
Obrazków kolorowanych
przyślę 60. i tyleż czarnych
rownież —
1857. dnia 7. Sługa Wilczyński

Ilu dobrodziei moich zgubiła
pisanina. —

481

Kijow 1852. 29. Lip.

Ks. Wilczyński

Za dni kilka opuszczam Kijow
i wracaję wtedy uniżonemi Jana
Dobr:— wiorę i cokolwiek nowego ważnego Kijai
mieszczy i romaite nowości Ks Jana
Dobr:— Jmoiny zaszczyt na powrót adres
fabloru Tuchnigo[w]—

Dotychczas miłego wiekuie ci
wszelki a wiecznie szczęśliwi

Twoja Wilczyńska

582

Kowno 1852. Dec. 20.

J. K. Wilczyński

Sprawa interesów familijnych zmusiła bydź
zabawić nas macierzy na Żmudzi długo bo oczekując
na stanowcze pismo Jana Dobr. dotąd nieodpisałem —
Za powrotem moim do Wilna postaram się przesłać
Druhcinki klucz czy inne wykonam —

Jakie pieniądze dasz ij wtenczas o których pi-
sanie pewnie do Wilna wyjadę —

Powinność Jana Dobr. inni ij wykonywać i pozycje
ich Dagerotypu nie iest dobrze wrobiony, Zdaniem
moje bardzo się bydzie podobny —

Przyszły Jana będzie Listu Pakosiowa —

Pokłon ij Sachowy panience i Ojcu
Stryjowi Wincentemu —

Szanowny Jmości Panie

Nareszcie Bóg mi dozwolił odbyć się na portret
Jana Dobrodzieja, jest szczęśliwie wypracowany przez P. Lefosse
i dlatego wyjątkowy od innych jego robót, mam przyjść powiązać
się z exemplarz albo dowód prawdziwego nazwiska i umieszczenia
dodzwan takie, i zwracam [illegible] tego rysunku Jana dob.
słowami wykonał Pieśni ale [illegible] dowie zaszczone za-
pomnieć [illegible] Jana dobrym, i nie mi
przydał się najbliższy [illegible] Albom do wydania
i takich nowości bukuje Jan [illegible] gdy wyjdę portret
z nadzieją moją na pamiątkę [illegible] wiele u mnie
pisania o tym roku, a byłbym [illegible] nabrać, nie mi Jan
pandai pouk [illegible] Tamowskiego proszę hodalai o pieniądze
za wydanie Albumu. Chcę objaśnić swego stanowiska aby przyszedł
ideę wydania Albumu, uważam że za pięćdziesiąt ogłoszeń, bo
wydanie moje nie jest żadne gratulacyjne, ale obywatelskie
przedsięwzięcie. Lat 7 [illegible] rozwoju nowej [illegible], a dotąd żadna
księga nie [illegible] się tego przedmiotu co jest dowodem [illegible]
i nie ma [illegible], a nakład [illegible] i [illegible] nie [illegible].

Jak wówczas Jana [illegible] po odezwie [illegible] i czy mi [illegible]
[illegible] z głębokiem [illegible] Jakoż Bóg [illegible]
[illegible] Jana dobrodzieja [illegible] Żyła [illegible]

Oczekuję wiadomości od Jana dobrodzieja
Sługa wdzięczny

Jana dobrodzieja przyjaciela mojego uszanowanie

1852. Wnuś J. –

15. Labe
6.
1.50
22.50.

18
1.
1.50
2 25
22 7½

Szanowny Protektorze!

Przed kilka tygodniami wyprawił mój Brat pewną do pana Dobrudzkiego z niektórymi okolicznościami, do których się odnoszę i bierze. Ten obiecał pomódz panu Dobrudzkiemu o oficynę kilka barkie ——— i był tam pewnie jeszcze ten nadobny mąż przez mię uwiadomiony, a jego obowiązek upomnieć o podjęcie raz danej obietnicy. Tymi dniami obrobiłem znowu i takowe punkta. Czy pan Dobrudzki nie zapomniał o obiecanym orzełku vyżłe albo Gamejeen. bo dołożył Exlibris mówiąc. Tydzień temu nazad obznajmiłem za oficerowane Album od Karola pruskiego tabakiery które bardzo ochydnemi robotą. Nie wiem jak Gerty Dobrudzki będzie Sachse ten kilka słów pisał do Vernaty bom słów niektórych nie zamieniedem. za radzą aby nasz chiński [illegible] słów widział że Album [illegible] nie nazwiemi niedem ochydnego. bo pewni Król pruski [illegible] kilka razy, i przed moim wydaniu kilku [illegible]

Co to z tamtych słyszeć? Czy niemoże nie pan Dobrudzki obrócić kamienia mięsa pod opieką pańskiej pomocy to [illegible] chorał a nikogo wyjść niema nadziei. Mimo Degenfelda nikt z Lwowa niemoże robić innych wyborów, pana Dobrudzkiego inny ich nadzieje, a to wyraźnie zpowrotem głęboko pisma lubi za nasze pudne życia nadchnienie.

Pozdrawiam z Sachsem pamięć i Opiekę

1853. Czerwca 15. Jerzy Lubomirski

Pan Dobrudzki mój [illegible]
pewny obowiązek.

Przy mi [illegible] [illegible] [illegible]

488

1853. Sierp 6.

Szanowny Panie Profesorze!

Od dawna nie miałem do Pana Dobrodzieja, a to z powodu nieprzytomności nerwowych które mię bardzo nęgają. Przysłany mi przez P. Zawadzkiego portfolium Pana Dobr. Życia Malany od № 54. do 75.- Proszę przysłać swój exemplarz czy niemam extra podwójnych numerów, bo w moim exemplarzu brakuje i sam nie wiem które się one podwójne.- Bardzo odbyłem ciekawą z P. Zalewskim na Arbytrud o Album napisaną chwilę, i z wielką uwagą.- Mój Boże ileż to mnogich wyobrażeń w małe serce i głowę to tego wszystkiego nieprzyjmie.-

O obyczaj z Tarnowskim czy nie mówiono do mego rysunku o nalepnicy na Album.- Bardzo się cieszę że Pan Dobrodziej odemnie wróci się zamiarkiem z Żytomirza, dalej lepiej będzie jak z nowej Jerozolimie alias Warszawie, gdzie rozmaite skromniejsze wzgledy by krzątanka.-

Mieć Pan Dobrodziej prześlemy pła czy-pnie obie moje kartki exemplarzy, abym wiele na moim pnie obig a za nie je Pana dobrodzieja serdecznie pozdrowił.- bo nadzwyczaj jak najwięcej wzgledy przydzi Pan Dobr.- by płaker przydat obiecane kartki ich mi, proszę mi uwiadomić bo ja je mogę do komisu.-

Za Czerniechiego Rysunek, będzie Sadzy z tego portret ale proszę mi przysłać mocno ołówkiem nie pogrubiony grawiedliwym zarobku ichci Pan wzgląd Friedleinowi- wyślę odrazu z pierwszemi nowościami.-

P. Chmot z pewnością pisał o Album bardzo rzetelnie, ale niekiedy dans la Gazette de France pod datą 5 Lipca, u nas nikt tego pisma nieprzenumeruje, ieżeby nas go do posiadał na Wodzyniu to nie Pan to przeczytał.-

Przyszły Panu Dobr. o afisze Jego portrety, ale nam się nie wydaje ni tego z Żytomirza, gdzieby mógł swój exemplarz przysłać do Rzymu.-

Pana Wilka

pare kilka tygodniami pisałem do Pana Dobr. ze krótkiemi
uwagami Jachowi przy odsyłaniu Atlasu i zyczeń mi tabakiery
takie bardzo ochydnemu widoku, iżbym ich Pan zgoła obstawiem
tekstu, widomości mnimi o Germie to bardzo proszę —

Był tydzień taki u mnie obiad, Starosta Lo-
pacinski Kawaler Or. St Stanisława, miedzy inne nawet bilka
black klein bindy odchyliła kontr. Tych aktorów obecnie mam
tylko jego portret, pan mój wybrany — który był mnie ofia-
rował — Czy Pan Dobr. widział obstawiał — P.
Chrzciciela przy pustelni, prosiłem go aby mi kazał robić
rysunek odwrotnie St Kopii i abym kiedy mógł u Biskupa
widzieć tego nabożnego, czy nieznajdzie mi nazwiska tej grotow-
ni i mnie przysłał takie obrazki tego obrazu odwrotnie wykonany-
bowiem St Kopii był kiedyś w Zadwiu, gdzie mi się to nie bar-
dzo z Cechowicza, a moim nawet: Oryginał, ale chyl zupeł-
Cechowicza —

Jacy ci z nowotworów powiatowi? czy prawnych
Komisarz i Podkomorzanki z obecnie panowaniem pokutna
mi wiadomości —

Cholera u nas zjawiła się od miesiąca ale chyl
bardzo łagodna — o ten czas ile bardzo liczba zgonów
ale tego chwały nie czyni dni —

Ogłoszenie podaje ogromne miny Zawadzki
niższe ceny niedzielnie po 30 procentu od ceny katalogowej —
Wolff zimi się z Synowcem Glückberga, i po roz-
chyl pomiędzy widzieć Księgarnie czynny konkurrent —

Spodziewam się Nowosi z pary klein nabom-
niku, i pozwolę próby photografii na kamieniu z klein pozo-
stałe pomnożę otrzymuję na kamieniu Lemercier przy-
słał mi takie odbicia ogromny postęp widzę, niedrenowy
do pomnożenia maszyn, na lat kilka nie będziemy mieli
wierzchu, w miejsce gruntowne chwytanie ich. —

Polecam się Łaskawej Opiece

i pamięci Sługa Wierzyński

Panu Dobrodziei mojej uszanowanie proszę oświadczyć —

Samary Prokopowi!

Odebrałem Tysiąc na przesłane
w r. przeszłym – i o dalsze wpisky jak
najusilniej proszę – bo inaczej na wesele
i Akcesie bieda to u nas obuwia
kompletnie nigdy – w odpowiedzi na mój
list z tym roku – przesłanie mnie
niema o biblii, chociaż tylko przypadek
tych otrzymałem o biblii –

Zwracam się jeszcze dodatkowy prosty
mój list do Pana Archeologa
i proszę mu jak najgoręcej, aby
zechciał mi wysłać to z moich
innych napisów z Egiptu dwa
słowa, przyjaciół odebrałem mały z
artykuł napisany na mojowej stronie
i nadesłał zaraz, ale ci wolno
czytać chce mieć artykuł gotowy
prawdy –

prosi Jan Maria Wichrzyckiego niby
odpuścił sobie tutaj i pojechał nawet
bo awantury nie mogę nikogo —
Obraz S. Zofii tam wiadomo — Bóg
Chrystus i Tybonicon, odstawić
go gwałtownie z Warszawy, ujmuje
gwałtownie nie jest potrzeby —
o Tarnowski nie wiadomo? —
Wczoraj wieczorem ogromnie się na mnie
rozgniewał. Tak to u nas zawsze bywa
widzimy się mniej niż się ogłosił
w Wydawnictwie, ale tam bardzo
wybrzydzają, odbijają ogromny kapitał —
Książeczki nasze rozchodzą się rzetelnie
Olszewski gubi dzisiaj
nie wiem czy nam wyjdzie dobrze —
Pozdrawiam z pamięci. Ojciec
1893 Sbre 96 Kuzia Kubuś
Pani Dobrodziu moje uszanowanie proszę oddać

Cy Irois observe de Kijova
viadomii mi le ight gohubow -

Szanowny Prolektorze!

Tapetowe nie Pan dobrodziej obstarował dwa boki
które dawno wydałem – a poradzę Ci w Ubogiego pleterze
kartom nowe kupić a gipsu które ij tego dobrodzi nabędą
ij tylko po ispiene rozrobić mogą – gmyrek ij Pana
ale wejemnie proszę pierwe porte gryzdai wynaleść wszystkie
te boiki, te rzeż które posłałem ~~[illegible]~~ Pan poprawił na
wzrok inki ij takie nabycienia, bez ij drowolitegrafowie –
potrzebuię tekst rzbein oben S. Zofii z wokami, mieszaj ij
gryzdy nie go Pan wezmą pierwe porte z kisie stracha
wanym — Do Kijowa o tym nim niepoiedę gmundzk
dwóch lat z tego co ij gmdato na Kobrakkack, niezbędny
dem honton podróży, ij z ubranych pieniędzy gmu Kollabo
rin dodaję mniejszem wzwrocie wje ind strata – Kobróbe
byde miał bilka nowych tablic które Pana gmuby –
Jeśli Pan mem majonoii z JJP. Italanicheim ij Kwiat
kowskim to nie mię gryponnieć ich panięci, a inki w
razyli wbiemi to na mię kont mnie gmuszaję gmuby –
Wszystkie to ind podziemie wydawcy, ważnie potrzebę iszyć
z niektórzonemi trudnościami, ij do tego mnie imie
nnegdzie przyinki jeżeli up. z ostylenie brakabkim Pana
Sen. Radzkiewiczowe – prawdziwe to ind bicde z pijmnemi
skakami, wzięty się o nię najerbitralnie, ij zgdo bez bzięki

dengtnie, a mimo to tak mało amatorów —

Jaki ij Jan dobrodrij wbawyn z panem Wiechetskim nas mu podziękować bendzie ij był Sachaw odpisał z Garni wymiawiaiąc nawet we narwisko, iednij bendzie ij z tak bliskim znaiomym obyć ij niepotrzebam —

Kto to gnie odyhodzi z Charkowa?

Spokojnie zawsze ubiór z Jarek dobrodrij odyhodzi, mimo ij z tego bendzie, bo to zniki ieze kasse, i ich mniej nie bydzie niż do 8000 r. w. Przysłać maiąc ie nie gnie kompletnie, prawdziwie rozumienie nakłonie wasze, mojego smiedo drukowci swoim kosztem, i nas bydź pochowanym ie gotowi dzieło nie od Nowego Roku, i tamtych rocznych rozkazały wydanie, a ich dzieło moje były wydrukowane i przysłane cało —

Smiedy ij Jan dobrodrij pisz do Wr. Dziedzyckiego o pieniądz ze Albem ne ten rok i one mi gwarantowanie gotowe i ony mi bydzie Sachaw nabyć inden obraz olejny Rubensa —

Co ij tu dnieje z Wr. Tarnowskim — dobrzy bydo bendzie wydobyć grosz tak mi gotowe —

Polecam ij opiece i łasce

1853. Gr. 20. —

Sługa wij

Jan Dobrodrij moje uszanowanie gnoy oświadczyć

i Panskie Dworzanom tutejszym dobrym obcym Wr. przed.

a Wr. Jan S. Jarek i S. Jadwig — z pow. Nowego Roku

Szanowny Profesorze!

Bardzo żałuję że rysunek S. Zofii, proszę jak najmilszy przysłać mi rysunki kobiet, bo one za mi gwałtownie potrzebne, ścisłe mowie przysłać wyraźnie pisane proszę pod stracheem listu.

Z najwyższą uchyle oświadczam moją uwagę względem dworzyć proszę przysłać gwałtowne ~~dworzy~~ rysunki a że ich natychmiast chcem widzieć, i omijam o realizacje - muszę oświadczyć wszelkie niezgody uczyć pan dobrodziej zgłosić. a nadewszystko ich do moje bycie pacierz, te - te. - o ile tylko będzie w mojej mocnym staranie ich będzie widzieć - podobne dziwi zdaje mi się ich nietypowy będzie zgłosić pozwolenie - dziękuję mocno o listu a że dopiero mój artykuł ukazania - z kwiecia nie proszę przysłać rysunki jak najprędzej, bo do skończenia ich potrzeba czasu -

Czy się nie urodziło co z premiowych na portret Sprzedawcy, bo nie ten ust pieniędzy gwałtownie są potrzebne -

W tym roku nie kontrakt nigdzie, miejcie się oczy Szanowny Panie chcieć w mocnym, przyjedź, bo wielkie mam wydatki, a cóż nadzieja na Kalkulacje -

Czy nie można wyjechać z Tarnowskiego?

List Jp. Wielkiego niemiecki się o Kopernika, zapomniałeś o nim pan dobrodziej - Pani dobrodziu moje uszanowanie odgrzeć -

Proszę Waćpanią Jp. Chmielowi, polecić mi Jego pamięć ora Panstwo Dworzyńscy -

Jestem z szczerą opinią

1854. Lipca 5.

Waszego

P.S. do Dziedzyckiego proszę skłonić -
i skłonić Kalkulacje obecnej chwili -

Szanowny Panie Kochanie!

Znalazłem się pewien dzień zgubiony od Pana Dobrodzieja Voyage en basse saxe - u P. Michała Balińskiego, a którego u - prosiłem aby mnie pożyczył, co gdy nastąpi bez wszelkiej mu pewnej -

Z największą niecierpliwością czekam na rysunki Berlin, napewno musiał się Pan zgromić, nas więc Saksonii nie to przydzie [illegible] najwyżej -

Czy nieprzyjaciel się tam włóczył u Szanownych Kochanków PP. pradela Bienieweckiego - Hulanickiego - Kwiatkowskiego; Jegiełłow Chrzanowskiego - Sandro i Sandro potomny mi nie nadzieje -

Do Dziedzyckiego piszę, napisz i Pan dobrodziej swoi bilet - wyłgam pieniędzy które u niego od lat kilku się uzbierane -

W tej chwili u nas nic szczególnego nowin -

Polecam się Panskiej pamięci i Cyprian Sługa Wierzyński -

1834
Lyc. 30.

Szanowny Proboszcze!

Dwa kilka tenu prosiłem Szanownego Pana o wysłanie kopii Dekretu erekcyjnych przydanych z Obrazem N. P. Panny, Pana Jezu obecnie powtarzam prośby o przysłanie mi onych jak najprędzej - przesłanie mi i z Zgromienia Marcinek czy inny Wotiuk wybija medalik N. P. Częstochowskiej, mnie się nie nie, i wysłać bardzo wszyscy chcą, bydoby się najbardziej dobrze kupiła bardzo, i kobiety o które obrachowanym mi przysłać.

1887. 8

Biedny nasz Sprobomila zaczął
ij nie źle, wprawdzie nieco za-
pędzonej powrozi ay ini a tuchoby
ale ciągła gorączka i wpadał cid
w gnuśnienie —

Zapewne Pan dobrodziej oby
wiedział Panskie Ignacego Zebrzydow-
skie całych dedykowanie Jego Jmości
ci — Biedny Ignaś nieobyczajnie
od Pana siebie o tym wzgledzie
wiadomości bardzo iest niespokojny
ieho wdowich nadzwyczaj dziwny
i nieczuły — Zmiłuj ij sam napisz
do niego bilet abi gwarzył bo
on wcale ich i Brat iego Antoni
za bardzo pocieszi i wielbicielka Pana
Dobrodzieja —

1834. 8bra 17. Jolanta ci Zacharej
pamięci i Opiece Sługa Pokorny —

Szanowny Panie!

Zaraz po powrocie z Paryża wyjechałem do Pana Dobrudzkiego odbiorcy Nawozów – Manuskrypt nie powiadomiłem z Paryża przez Pana znajomego – Wszelkie rachunki przygotowane do druku ~~Pana~~ i rozpoczęcie drugiego zeszytu od Pana Dobrudzkiego, to jest ostatni raz jak najszybciej przysłać Manuskrypt oznaczyć dokładnie gdzie i jaki Nawóz ma być umieszczony – Miałem nie przesłane skargi dzierżawcy Nawozów dawniejszych skradziono z Paryża, jest w tem jakaś niezrozumiała intryga – Musiałem więc kazać robić nanowo odpisy z kilku powstałych sądowo aż Pan przybędzie może –

Do Nawozów odszyfrowałem Łapigrosza, skrupulat z. w. Z. powinni należeć się na to zaokrąglenie bo i niedrogie, dowcipne, miało to kosztować Dorobkowicza ale

z Konsystorza proszę wydobyć pieniądze
i obrachi przesłać po Księdzu Biernackim

S. P. Swidzińscy wielką mi kazali
wyrządzić niewdzięczność dyspozycji czyjeś
depozyta który do naszej tammy
dochodzi, musiał biedak być bardzo
nieszczęśliwy, bo moje tak rane i
stłuczone serce nieprzemiałby o tem
co go równie dobrze nie mogło -
Czy niema Jmci Dobrodziej adressu
do Magnuskiego Wielkopolskiego -
bardzo go potrzebuję, bo muszę pisać
do niego ——
Najlepiej z manuskryptu gdzie można
przyszłej odbicie drukarskie - a tam gdzie
to będzie niepodobieństwo omyłki drukarskie
numerami na cyfrze i manuskrypcie

ale cenzura niechciała na to zgodzić się - Żebyś to Panie Dobrodziej coś podobnego stworzył byłaby to dla mnie największa przyjemność zajść się wydaniem -

Zapasu Panie Dobrodziej dopóki jeszcze mi nie wyczerpałeś bym owych nie chciał, ani się Szachrie jakie te urbicane pieśni do Wilna bo po ogromnych wydatkach te one bardzo poszukane -

Wyjeżdżam wkrótce z nowemi Albumami w angielskie po pod nowe okiem rosnące wybornem, chcąc prawdziwe angielskie gazyetki -

Oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi i Manuskryptu -

Sługa Wilkiński

1857 Lut 15 -

Szanowny Przyjacielu!

Rozmaite okoliczności, a nadewszystko chorowity i niezdrowie bydło powodem tak długiego milczenia z mojej strony. Teraz gdy Bóg dzięki i Lesanowi powodzenia mej osoby ustały, pospieszam z gratulowaniem nowego Albumu, który winno zawady potrzebowało — wybieram się do Vichy być może i z powrotem, gdzie się wcześnie do uskutecznienia ulubionej wycieczki i do Drahu — Jeśli Bóg dozwoli zrobię to jak najwspaniałej, aby odtąd cześć autorowi którego szczerze poważam i kocham — Gazowanych aliàs Warszawianka obydwie dali drugiej do druku pana Dobrodzieja, i to ograniczyć się do obudwóch jedynie pism gubernalnych, ja zrobię po cichutku — W pozwie na chrzciny z nadpisem który proszę przysłać z ofiarą do zbioru mego. Ojciec Hugo dostarczył pewne pozycje z mojego wydania, dzięki by ostatnie niezawodnie się to pismo odnowiło do pracy p. Kopczyńskiego, dostarczyć który obrazki nie zapomnij dla p. Chmielnickiego Hulewicza i JW Biskupa który proszę przysłać — P. Edmund jak na rok pierwszy zrobił dobre interesta względem wina — powiadał mi w Jana Dobrodzieja rebus dla mnie zabawny grona, być o to prosił do z Paryża — Należy mi się

Nabeiy mi ij za obiadi po ś.p. Jmedzie Dziewulskim, kiedy urbiorana znajduje ij u Schulana Konzyłorza na vicdza Richtyn proszę bo koniecznie odebrać – Jmm Xiądz kanonikowi odgorne Paska ucmy nowe proszę oczyścić – P. Choiski moi bliźniak co urbierzmyje – P. Tkulanichi pano ini oppuscat proszę odebrać pieniądze – od P. Sanockiej bakie nabiy ij p. zp. Mgru, dobgd niedziedata – Ogrom mam rozmaitych nabinoni, ale zgodzić się nieznośnie kudno –

Jak tylko przyjdzie do pamięci pisać do Jmci Dobrodzieja. zaraz będzie a Jmcimu proszę powtarzać uroczyście prosby o odbranie pieniędzy bo na wydanie wspomnienia wiele mnych potrzeba –

Polecam się dalszej pamięci

Jego Wielmożności

1857 maja 16. –

Odczyt Szanowny Jmcin Ekzekutor testamentu ś.p. Siedlisińskiego kiedy rachunki na mnie skonczył, tam iedzie o bilet bytności r. ub. – proszę Jm bilet mój i niedaj mi odpowiedź Wielmożności –

Szanowny Probabon!

Mnd bzgadnim wymaniem nowosnie Albin Sc Pan dobrodziju pusky klois obrobi pan obyman - Mam inu fusyut, ze dzibla znam do fanji, pisowne wyjsnim bydzie wydanie wzpomnien, i obem byl mu pisal -

Zondzej uj Pan dobrodziju na dworzisku uj w uj dzieju z obrachami mojemi gorolasami po sasegnu s.p. Arcimierlin - Pan Sikorski pisal ze ma pieniadze gorolasc z rachunku pany ze fanji, i zechcwal do mojej dzyny uji - a Pani Sawolnij pany bakie bod. bai o cenky nalizowni za wodane gnd. miely pan s.p. Zamuyo uky Kasciulus z fanji bydz mus pisal do Pana - Pan Sikorski ist Schodarem Kon. tyckowa -

Polecam uj Sawolnej

fanji i Opiem

Wszystkiemi

1857. maja 22. -

P. Degalli mowie uskyporzi vodzy uj mie ti czegowia wypsalo -

Proszę nowo mowie do JP. Bolesawa Motczyńskiego

wenky wlg gdy mi wodpisuie na me listy a me mam listy gnd. wolnie z Albin -

505

Lemercier
Imprimeur Lithographe.
57, Rue de Seine

Paris, le 17 Juin 1857.

Szanowny Profesorze!

Oto nakoniec ukazał się pierwszy nieprzyjaciel do nigo ale przyjaciel, a to niedyskretna jazda kolejowa, wsadzenie francuskie tuż jak opisałem niedzielę nawet acta do fizyki nabierającej — przyjaciel nabrał tu za pod względem moralnym, ale pod względem fizycznym radzę przyjaciel wyjechawszy — Życie drogo droższe jak to bywało dawniej — Wszędzie ich zarzuty do Wyprzedzenia, i wielkie dodatkowania cały to wydanie będzie godziem, autor, Paryża — Teraz dawniej kończę co się zdarzało to nie Szanowny Profesorze nasz po odebraniu tego listu wyjmie się pod inspektorem wszystkie; takowe pewne jak zwykle wyjazdu do Paryża z listem pod adresem Lemercier Imprimeur Lithographe Chevalier de la Legion d'honneur Rue de Seine 57 — list o bieżącej ~~adresowanej~~ do Lemercier a nie zamyka linii nadjedzie pewne nowości a Mr. Wielczyński wraz Varga i joint — Inspektorzy dobrze idą obecnie z Paryża; wszystko inst one przyjdą jeszcze za granicą — Pod wpływem do Paryża wyjechałem panią z nowinami do Jana dobrodzieja — wbrew tu odbiór co wydobyć od moich dobrodziejów dla tamtej Kollektionie to pewny razem wyjazdu, nam bardzo jak najgęściej to odbiór — Niedziela wyjazd orkiestry, wiele nowych przyjaciół, i ogromny powodzenie u nas we Francji — Szkoda wielka że Jana Dobrodzieja nieobecnie odegrywali się na pielgrzymkę do tej nowej Atalii jakiby to było miłe ich uwagi o tem życiu nowej egzystencji gdzie tyle jest wdzięku dobrego — Jako do odwiedzenia mnogo

i nowe ulubieńca

mni udaję się z prośbą następną – Gdy ta Liberia skończy się
, Dziecki w najwyższej biedzie od kilku miesięcy bo mieszkanie bo o ile
o pensyi nie odjęłam kondycyi – o ile mogłam pomogłam mu, zapłaciłam za mieszkanie z którego wynimi go chciano – Oto o swoim
biedzie raz tam wbrew jakichkolwiek zasad, najmniejsza kwotka pieniędzy
na bydło wielka pomoc, bo to wydra ich kapitanowania dokładnie
od nauj – Pisałam tu nauczyć się Antoni Krupki – dotąd niedbałość
annexyi, ale nie nadzieję się dostać –

Polecam się łaskawemu opiece i pamięci

Twoja Wilczyńska –

Paryż 1857. sept. 4. n.s.

506

Szanowny Protektorze!

Pozwalam z energiją wytrwanie osiąść do wspomnienia, ale to zawsze idzie z trudnością, i tego powodu idzie, że wielgi pierwszy nigdy się nadzwyczaj wyjęci - [illegible] Dworzyński nigdy temi sidem tego pozdania Francji bardzo dwoiły wytrwanie i nauczenie tutej z pozycji wytrwania nie możnie.

Kilka dni temu posłałem panu prezydentowi Dworzyńskiemu zapytanie o tych 3 tego dowodzenia mi się ze fotografią artykułu pana z gazety do Albumu zapomnianego dotyczącego, widzę że teraz pozdanie z wyrzeniem na chwilę odwrotnej narodu — Radzę wyrwać się z pozycji jako najwyższej, ale nikt nie może pozwolić na wyższego ukończenia dworzyńskiego, to pozwalającego wytrwanie wyrzekłem, bo teraźniejsze francuskie miejsce jest w wojnie, a bolesnemu tego ciała tak jasne: i bardzo dużo zapomnianego tego będzie. Dużo koronacyjne tych ich nadzwyczajnego, wydaje pan sobie że sama deska do Dworzyńskiego odniesienia z fabrykanta wydawane około 200 fr. ich dopiero mowie o wyrzeniu i wytrwaniu - Tabakiery zdawanie mnie udzielą się to niemożliwe wyrzekanie - Sceny koronacyjne jakkolwiek za bardzo wielkiego formatu, zawsze jednakże ogromnie mogą tudzież, tak że odwrotnej litografowanej

Dworzyński

Dobrych figur nigdy widzi niepotrafi-
~~widzi~~ dwanaście do podobych pudrowa-
tylko zgromy na nich. Chociaż mogą
być słoneczne, tak jak to widzimy na
podobych pudrowach bywają w bitwy
francuskich - Zwindiden we dawne bale
Mabile Chateau des fleurs. Closerie
de Lilas - Są to zbiegowiska swobody obyczaj
pod a w czasie zabawie pozwalają wydawać
klimy przychodzi oglądać lub uchronić przykre
Jest to takie zmiany ocen czasu
w Closerie de Lilas zbiór z towarzystw, zdrowe
z uczniów, w czasie tak zwanych całujących się
bywalców, i dziewcząt z klasy zwanej des ca
dieres - Polonez nie pokaże jak tu
nie widzimy obyczaj pod, niemy się nie
opisuje się na tem publicznem, w czasie
jest jej kwiatem a trzeba - Closerie de Lilas
najdzie się w pewnej chwili dziewczyny po
obyciu pierwszej nauki miłości, uchodzące
się na drugą stronę rzeki, i tam się obcy
mywane z wielkim hukiem (po czasie czasu
nadrobienia) wyjdzie się Mabile, Chateau
des fleurs - a la Closerie de Lilas się zgodzi
naturalne, bez hypokryzji, obudy, idzie nie
zajdzie nadzieja tańca, i obawy, po gnojem na
drugą stronę rzeki, zmiennie wyglądają ob
jej role powszednie, jej zwyczaj - tyrady
mamy ogólnie, i tam niepojęcie

się nigdzie więcej zgoda należeć niemożna
wszystkie dzieła w chorowicie; mówią tu
sami obszyte, tak że o ogrodzie Tuilleries, nie
mo wielkie słowa, drzewa, alleje, są dawnego
powietrzem, tamtemi dowodzi, że ogólnego nie
ugdzie z tego powodu że cała miasto nie
otwiercone gdzie — widać istotnie, że teraz
nas ochodzą, i niema innych barier
w miedzy tego dowodzi się o wiele mniej
wiejski mniej więcej — Pandro mi się podobał
sposób tamtej litografii, która się wykonywa
obszyciu, artysta na pojęcie umysłowe
przyjdzie, a nie wówczas się od wyrażenia
odcieniem lub elementem litogra-
ficznym wykonywa rysunek, natychmiast
tam się pochwi na kamieniu litograficznym
i odbija się z najwięcej doskonałością —
Tudzy nie bardzo interesuje z racyami, prze-
cze nie wiedzą, dotem na robotę, zgadzają
się wszystkie na cenę, ale oznaczyć, ilu razem
po kilku dniach, oni drugi nie mogą
rysunku wykonać, ani litograficznie, że od innego
powodu pochodzi chyba przyjemne wykonanie, tym
razem z tego w pewnie do Album nie wybie
nie mogę — Wszystkie przewagi, przykład innej
więcej do rozumienia, i mówią się na ich robotę
Szkoda że tak alchemy: mówią odwiedzić
na nie przyjdziemy, i do tego nie mogą

Adam Mickiewicz

będą bardzo niemiły ieśli się zgodzi co wykonać
zaby nie pan to będzie niżtowym —
Znasz ij Jan Dobrodziej staraj ij o medi-
rowanie Albem bom ij wysnd zgodnie zgro
na nowe nakłady —
Wolf. nowe bardzo wymy, ale ij
plejady mianywyaniada, mniej iadowi bard
a do tego ciemne indaij rozjonowi obli
ubaczy by ngo w pracy nie wydobić
biellu ani włosy robiłi francuzi dard
Kamienie wielkiej N. P. Orthobramskiej, mam
biony exemplary izdanych nakład na ten
niewiele będą wielki, a odbicia bardzo mało
wydano tak, że iedna mian kont nowe
my będą niemoże —
Kamleja u nas ij Albem
Dojej, a bywaiem w pracy podobne wyda
nia na dalko drogie — widoki Kaukazu
podobnej wielkoi jak temy paski, ale dla
mniejej staranniej wykonany pandaj ij
po franku pięć nowe, mają nas temy
paski ciągle w to bonke transporte
po rublu ij ceni — Chromolitografie
z pomiędzy dobrze wykonanych mają
te najwspanialsze, francuzi ceni
exemplar po fr. 30. a ij pandaj po fr. 24
czyli r. w. 5+ Kolman ij Sackowej pracy
i Opiece Sługa
Jan Dobrodziej moje uniżenie całuje
i wiernej amphibiji zamordowanego
671

Kochanowy Kunatore!

Za dni kilka mam zamiar o-
puscic nowogrodzkie Niemce, i wrocic do kochanej Litwy - Drewnych to wszystkie gotowe, lekarz handlem wolnie nowe, i papier nareszt zakupiłem dosc nie tanio zresztą od Pana Dobrodzieja to iest skoro tylko wszystko mi przyszło niemalujęc z oznaczeniem dokładnem gdzie jakie drewno być powinno mieszczony -

Pan Malewski był tu sasiad, i wszystko przyjęte na siebie otrzymie mieszczyłem, nie wie go Pan jeszcze, i pod okiem swoim przyjęcie otrzyma, najdokładniej pozostawiając wszelkie porządki z Ortografii - Miejsce gdzie ma być jakie drewno bube przyklejć odbicie posłane - Niedoszłem tu rzeczy odbitych drewnem, po ich ie wyprawiem do Wilna, a nowe odbijać inne rzeczy - Skoro ich wszystkie przyszły pocztą wyprawię do Pana Dobrodzieja -

Gdyż to wydanie iedno z najpiękniejszych z Paryża, ale ten i kandro kontente same drewnych kosztuje około 6,000 franków drukowanie ich będzie u Claya inaczej z najdroższej wydrukowany z Paryża -

Życzę wiele z nowego roku, i dobrodam wszelkich szczęścia wszystkim moim Panom Dobrodziejom jako Ojcu moim wielkim wydaje uprzejmie uszanowanie

Przybyłe do Albumu listy moim nowych wyhowanych pod moim okiem i te jak wyprawiłem do Wilna

Bardzo wiele było Mamusiczek w Wilnie i skoro go obejmam nabędzie dnia się rozpocznie

Pieniędzy bardzo mało, ale się nie zdeta bardzo wiele powinnie wyhowań

Szkoda mi Pana z tym rokiem miłych z pogim ciężko bowiem był pan Eliony, a mała Italia Francji nie to Kalifornija dla Ojca jiora

Polecam się Łaskawej

Pamięci i Opiece

Księża Walczyńskiej

1857 Dnia 5.

à Monsieur

Monsieur

J. I. Kraszewski

IV.

Stanowny Mościcielu!

Zaledwo parę tygodni temu jakem wrócił z Babilonii - godziłem miałem niedyskrecje pewne i konkretne, bo mię ciągle zachodzą z drogi - Stali moje z którymi mam się Pan Jan dobrodziej kazał dziś powinny przybyć, a skoro to nastąpi natychmiast sprawunek Wam wyprawię do Żytomierza - Medalików pewną pierwsze porcyą (z mniejszym gniazdkiem szczelnie upakowane acz by się niekiedy) wyprawię pod moim adresem do Wilna -

Jeśli Bóg da zdrowie, i żadna przeszkoda nieprzejdzie mam zamiar zjechać do Kijowa na Konkursa obrzędy drogą na Żytomierz - Na drugiej karcie daję Panu pełnomocnictwo do odebrania od P. Prezydenta albo pieniędzy albo też Album - pewnie się na Tachanej z tym oględnie obejdziny - Nowemu Albumu do Wyo zbiorą tam pewnie a tymczasem

Pleno Tabuckie jm. Jabony Kuszczan Pawłowy [illegible] Prawdziwy do [illegible] pewnie i [illegible] [illegible]

a byniesien powiedzieć o tém kilka słów do Pańskiej rozsądnej wiadomości i że podobnie staraniem wykończonych robót żadnem wydatkiem przyjęci nigdzie wykonywać i powinna milkiem nabadzie. Jan dobrodziej będzie rozsądnem robotę sobie do Mszanny a podobnie artykułowej roboty jak jest nagrobek N. P. Ochrobanka Szremiotki i podobnie N. P. Zelynowska, w każdym magazynie pamiętnie nie podobnego niemej daje się — Jeśli więc kto mało jest amatorem na Albom niechże więc przyjmuje Kraj nie o mnie wiadomości —

Powiadaję w Bielsku ie Jan dobrodziej po skończonym nabożeństwie chce zamiar przybyć na mieszkanie do Bielska, niedy to dla nas projekt, ai dla Jana dogodny bo będziemy mieli wtedy rozmowę i Lyceum uporządkowanie —

Jakuba się dobrej pamięci

i Ojcze Księga Pielgrzymki

1878. Grudnia 5. —

Stanowny Kuratorze,

Przychylne

Zaludwo od dni kilku po powrocie moim do Wilna zajęć mi moich interessami, tak mię silnie katar podróżny męczył

Powydam Panu Dabrowskiemu dalszy ciąg Muzeum Starożytności, Herbarza i Gabinetu Mineralogicznego

Z moim Muzeum Starożyt. Gabalim wychodzę, mam tylko 40 prenumeratorów, a wydatem tablic 35 bratujące około 13 w roku przyszłym wychodzące radzę aby z tym pracie wydanie wydawnictwo zaprzestać wypadało

Raz więc Stanowny Kuratorze ile możności zechcesz bud Rzeczy

ardy

P. S. Kiedy Pan Dobrodziej
wracać do Wernacy proszę
o wiadomość

ziuby mię przynajmniej od złych
strat ochronić —

Rodowody Kwiatkowskich i Gorlich
są bardzo staranne, historycznie
obrobione, chciej się Tacheris mogłi
słowowe odmianki, gdyż lepiej trudno
jest zrobić, a przynajmniej jeśli się
najdą jakie drobne rzeczy je archaizi
zielonymi ozdobi umiejętnie i nadzwyczaj
prostota — Bardzo i bardzo proszę o
słowowe przebicia na 2e dwa wydanie
bo są bardzo konieczne i ważne —
Dostrzegam tablice ozdób medalików
jest wykonanych moim staraniem przebitych
w naszym kraju niektóre, zasługują na uwagę
zwłaszcza Chrystus na krzyżu —

Polecam się łaskawej pamięci
1859 Lut 4 — Opiece Księga Pielgrzymów

P.S. Gazety codziennej nie nie przysłano —
a bardzo onej życzę —

W

Szanowny Panie Kolichowie!

Z wielką biedą, kłopotem przybyłem do Wilna, drogą bowiem miałem najnieprzyjemniejszą. Niemogłem zdobyć nigdzie ubranowania żydowskiego, Panu dobrodziejowi tylko chwilę zabrakłem, a z tem mienie moje, a drugie zaś wątpliwie bardzo jest, a Pana mało chwilę wolno, Pan mi daje chociaż listownie pozwolenie moje pożegnanie. Czekam na herbatkę u Pani Kanonichi, bo na wiosnę muszę do Płaszyna. Ksiądz Stabrowski powiedział mi o wielkim papier rządzie. — Zanosi pewien do Pana Dobrodzieja aniżeli sam, bo kilka słów zachrząszczyć pomówić za P. Laskarysem jako młodym poetą. Jest to bardzo szlachetny młodzieniec, ubogi nie jest jedynie z pracy literackiej, z tego względu chciej Pan nasz Panie, czytać dobra, bo jego poezji i na tę uwagę zasłużył publiczność, dodaję ci pewien list ostatni jego utwór, a i tytuły w pismach wydane, za już pozwolone w naszym kraju.

Polecam się Bogu Ojcze i panience

1879. 16 Lut. 3. Sługa pokorny

P. W. Panu Kolichowi moje ukłony nalewa pewny oświadczyć. —

Jaśnie Wielmożny Kurator
I. Krasiewski

w Żytomierzu
Mała Berdyczowska. Dom własny.

Kochany Przyjacielu!

Oczekuję z niecierpliwością na nadzwyczaj familijne Rozrywki, bo oraz po Kontrakcie wileńskiej znam zamiar jechać do Francji - gdzie więc jest obchodzenie przygotowań do Wesela - Bractwo ochotniczości po nagannem opóźnieniu przez wpływ duchowieństwa, nareszcie silnie się rozwinęło w Gubernii Wileńskiej i Grodzieńskiej, przybierając kolosalne rozmiary, w samym Wilnie zapisało się 12,000 osób - wstręty, przeciwne pomiędzy nieprzyjaciółmi zniknęły; i dotąd ani jednego pijanego nie widziałem - Potrzeba zmieniła Sachmany na przyzwoity odzież stosowną miejscu do niej pomiarę - na wsi zaś między mężczyznami Ludem Litewskim rozwinęła się nowa zupełnie idea, która w gromadach chłopskich się znalazła, że jeżeli na kogoś dane wyroki, powiadamiają gromadzie, trzeba więc się chronić się tego kogoś gwałtem, czego inaczej dotychczas nie można jak przez ochotniczość - przypisanego wyrzucić, oddalenia na czynność swoich miejscowości, dotąd prawie w całości urzędu rozkaz - od mocy gubernatora - odbywanie innych środków do zniszczenia tych bezprawnych zamiarów, innych władz administracyjnych, te drogą przykazu wydali z pod odpowiedzialnością policji duchowieństwa siłą do bractwa wstępować, gorliwi kapłani nierzetelni na to, w ich kościoły zamknęli księgi, tak o mieniu jakoteż i na wsi musieli wołać przez lud, do obwołania onych, przy silnym zgromadzeniu się ich dali przykazy przez odbywanie - Spór ten dotąd jak powiadają się do Troicy, ale N. Pan okazał się najprzychylniejszym ochotniczości, jako zapewnia jej wielkiej korzyści dla Kraju, i jako bierze rozkazano czynności wielkiego zamówienia do zapisu z bractwo -

najgorliwszy

Najgorliwszy opiekun i pisarzyn pomnożenia ostatniej
wiary jest Biskup Twórczewski Kapłan nowych odznaczeń
i wielkiej energii — w Litwie pierwszej to jest Gubernii
Kowieńskiej, nabyciu nowy majątek Stanisławowo bogaty,
zapewnia do siebie na wieki Dziedzictwo a cała familia
zapewnia takowe przyjmowane za chybnie, gdzie ~~jest~~
przyjęcie jest bardzo cywilizowane i przyzwoite, pijaństwa
żadnego, ogromnie nas stanowi hańbiła i niestan
zabrała piwo dobre domowej roboty, onuby nigdy de-
gdyżby tego nikt nie wiedział nie wierzyłbym nigdy,
bo o podobnych rzeczach mamy tylko nasi powieści
pisane — mój Boże gdyby to ten preparat che-
miczny skąś wodą po prostu rozcieniano, ograniczają
jej użycie tylko w aptekach i przeklęctwo potrzebuje
jakoby to pomyślność i życzliwość wszędzie się z kopją

Biskup Twórczewski ma zamiar wydawać
gazetę w języku litewskim, a że cenzorowie nierozumieją
tego języka, biorą się odpowiedzialności na siebie, pisma
te otrzymał się moje bardzo dobrze — Jeśli się Pan Bóg da
że to przyjdzie do druku, będzie to pierwszy druk prawi-
wie ludowy, bo go przed tym nikt gramatycznie nie
będzie, polskie nie pisma pod tytułem ludowych, wydane
tylko przez szlachtę były przetłumaczane, bo z życiem
moim nigdy nie wychodziłem w wieśniaka, a bardzo na
to rozmaite uwagi mieszają o Królestwie polskiem
Rozpisałem się troszkę za wiele, ale jestem przekonany
że podobne nowiny gazet nie prawdziwe, powiem bardzo
Panie dobrodziju, oraz jako podziwiam, a pewnie
jako ordowieka szlachetnych serc i gorliwego obrońcę
moralności —

Powiadają że dwa

Ze słowo pod innem nazwaniem na wychodźtwie tygodnik wydał pan ks. Łabentowicz, który obecnie jest w Cherkowie, niech in tabii pozostaje aż jak powiadają do innych na Nowa rzeby —

Cenzura w Kijowie robota bardzo obszerna bierze Kuhalnik oknymad wychowy swoje tny jedne po drugim — a Niemiec cenzor Klotenblatt na koniec niezmiernie dobrad gotyfikuje i tyleż r. w. dodaliu do pewnej kiedy roku — Tobe dobrze zabawna —

O Herbaru prosz swój artykuł prześlij do Gazety warszawskiej, jeśli inaczej zaraz, bo mi na ten wiele zależy —

Jolman ci Sacharoj ojciec

i panicja Kuga Wilczyński

1859. Kwiet 2. —

Jani Dobrodzie moji uniżonemi

prosz ozwadzyć —

Czy nie urbiento ci chcesz wchodzić za Albuma —

15/27 60

517

Szanowny Kuratorze!

Obiecanej Gazety wschodniej dotąd nieobmyśl a bardzo życzę ona powinna
z Gazety dowiadujesz się o wszystkim co się w Warszawie, prosz
więc kazać wydać pewne jak najspieszniej
dwadzieścia egzemplarzy do Wilna, zapewne
przy nabyciu wielkiej zabudowienia reprezentuje
pan dobrodziej sam o nie prosić
O troskliwą opiekę nad wszystkimi
niami upraszam jak najusilniej, bo
w Warszawie niemam żadnych dostatków
Księgarzom komisowego nad 15% niżej
dać niemogę żadna miara
Polecam się łaskawej Opiece
i pamięci Boga
Wilenskie

1860. 27 Marca v:s:

P:S: o Rodowód proszę bo herb od dawna zrobiony
i leży bezużytecznie

519.

Szanowny Kuratorze!

Nienawiść się dowiedli wypowiedzi z Warszawy sprowadziła wielki chrapliwy do Wilna, i cenzura nasza swoje bez wodoli one wydała - pokazuje się do jakiego stopnia Nieznawa jest mi niezręczna kiedy i Cenzura wstaje pod wpływem tej ogólnej niechęci Kiedy wyjdzie odwołanie z pod prasy w Warszawie, to zaraz pod Wilnem wyjdzie drugie średniowieczne zwarcie 1 x 8 ust świata, mimo okrzyków miernoty jakie w całej rozlegają a moje Muzeum zabite na śmierć, chociaż w bardzo wielu punktach żywe - Skąd się pochodzi to prześladowanie niepojmuję, bo moje wydania nikomu nie szkodziły i nie szkodzą.

Wrony

Przez wsie jak najmniej podawać się
aby Cenzura zaraz ta ich podróż
tej niespodziewanej wydała. Mieć wsie albo
wydać Serwy[illegible] albo one pod pieczą
się wyprawić dozwoli do Konwitchu cenzury
w Wilnie. albo jeśli się na to nie zgodzi
to niema innej rady jak reexpedyować
przez [illegible] Królewiec do Wilna.
Wszystko to zabiera wiele czasu, a ja
muszę koniecznie na parę miesięcy jechać
do Paryża. Na Warszawę nie pojadę,
bo mię tam zawsze nakarmiają listami
w każdym razie wypada koniecznie, aby
paszport był zaparafowany o tobie wzmiankę. Jeśli zatem nie będzie innego
środka jak reexpedycyi przez Królewiec
to należy adressować do Jacobskahl
w Królewcu z poleceniem aby kurier
wydał do Kantory Feinberga na
granicy w Wierzbołowie a ten odbierze
mi dostarczy

Impressum bardzo się przy tak wielkim nawale interessów jakiemi Pan Dobrodziej jesteś obarczony skłaniam go moimi próbami, proszę, zmusza mię do tego konieczność i potrzeba, bo wydanie kosztowne To mamona kumuje a ja nijakem ani bogaty ani zamożny —

W razie gdyby Cenzura wydała wszystko mienia to wyjdę do Wilna proszę uchylić przeszkody —

Cena jednego exemplarza r. w. 6. o rubel niżej jakem pierwotnie mierzył, ale Księgarnia ujęcia zaliczka dawać nie może jak 15%. to jest 90 kop. na rubla —

Pozostaje się Twojej przyjaźni

1860. 26 Czer.

Ojciec Ksawery Wilkiński

Nie Pan Dobrodziej kazał mi jak najszybciej odpisać, bo niemasz skutecznej odpowiedzi wyjechać niemogę —

Obawiam się bardzo aby od wilgoci nie zmierzchły drzeworyty do wizerunków —

Szanowny Kuratorze!

Dni kilka temu wróciłem z Płazy
ale na Królewiec, bo jakoś do War-
szawy niebyło nabożeństwa –

Przed moim wyjazdem, wyedatem
do Pana Dobrodzieja nabiznes prosząc
by Albom co bie zajmuje wrócił wy-
rocznem – Bardzo mię niepokoi bo
wspomnień wotywnych, które roz temu
wróciły wydane do Warszawy, jeżli
dotąd Cenzura onych niewydaje, to
bardzo proszę one wyekspedyować na
Królewiec do Wilna, bo u nas
bez żadnej trudności wrócą prawo
bowe – Przyrzekam bardzo się pry
łożyć waszych Tego zakrzątnienia

ostrudam

moją prośbą, ale do tego mustrony
jestem niemając innego środka –
Wydanie wspomnień jest bardzo
kosztowne, wydany na to kapitał jest
dla mnie bardzo ważnym, a odzyskai
go inaczej niepotrafię, jak przy gor-
liwej opiece Pana Dobrodzieja –
Że Pan Dobrodziej życzyć będzie,
tyle mam prawo zatrzymać chcem –
plarzy Wspomnień Wołynia –

O Garść wczesne na rok 1861.
upraszam jak najusilniej –
Przybyło wiadomości nowości
do Albumu, ale onych teraz
do Warszawy nie posyłam,
zdaiony ostrzeżeniu krzyżykami
jakie tam napotykają zwykle wszelkie
moje wydania –

Przekonanie

Powtarzając prośby moje o rzetelne
opieki nad wspomnieniami
polecam się Jego pamięci
Sługa Wielopolski
Wbo Gr. 15. –

Szanowny Kuratorze –

Smutne to i dotkliwe dla mnie
wiadomość, iż Wspomnienia niemaj-
dują Amatorów – Dziwi mię mo-
cno że i Jego Dobrodziej jest pre-
honowany o wysokiej cenie Dzieła – a
przecie samem to jest do objaśnienia
Drzeworytu wykonane według u nas
dawniejszego wydania Dumont
nazywane były przez Karl Girardet
najwyższej cenionego wydawnika na
Drzewie, a w czem pan Grenier
takiego znanego z talentu artysty –
za tymi okolicznościami zapadnie
chyba pięćset franków – Nowem
Drzeworytu kwotowaty mi chyba
sześćset tysięcy franków –

Druk

Druk u Claya 2,000 fr: do tego
doliczyć należy rozmaite dobre
wydatki kurs pieniędzy krangowe
rabata - skrzynienie i deklarowanie,
przesłanie na kredytach etc -

Kwatum odbić 500 ex: w skarb
i zebrać brutto 3,000 odtrąciwszy od
tego koszt wydrukowania nie nieporozumie
Gdyby się odbito tysiąc skrzyn
płatny równie natarczywie mogłaby się
przedawnić po 2 dobrych dniach, i byłby
cały nieważny - ale w naszym kraju
dobry zawsze dzień i przedniej liczbie
nieodbijają się, i na to odwagi się
nieuczyć - Gdyby nie był bogaty
podobne skarb nieboszczyk dokładnie
ale obecnie jest ale nie zajmuje
tem bardziej nam skarb ogromnie
nie marnuje, bo od dwóch ogłoszeń
artykuł w gazecie codziennej ani
jeden przemawiał nieznalazł się -

Cała więc moja nadzieja w prośbie
Jasne Dobrodzieja, który nieraz odra-
wiał, niejże na uwadze moje dzieci
będzie —

Jeśli się zdarzy niedroga rzecznoś
to proszę mi starać przysłać 100 ex
egzemplarzy do Wilna —

Jeden chromolitograf prosi starać
posłać do Redakcyi Gazety Warszawskiej
która zresztą odbiór przeciętnych mo-
staraniem o wydaniu przyrzeczeń —

Co się tyczy polowania Ces. Alex.
Sołowo o rebusik tabliczek sami wykonać
JJP. Lucci i Bazot Michel Tyszkiewicz
odbiło one z bardzo metrej liczbie chcąc
plany do wydania między mojemi —
ja dostałem kilka na ramiona Albom
i chętnie je Panu przyślę ale wrażenie
proszę mi przysłać Gazety Codzienne
zagranicy od Nowego Roku — Wszystkim

Moim Panie

prowadzi Pana Dobrodzieja o Gorek
ale pokarmje ci ie to ubzdo zapewne
nie bo Dobzd nieobmyuuje —

Polecam ci Sachowej pamięci

i Ojcze Sługa

Wilczyński

1861. Dnia 30. —

Trzy nowe obrazki dotrzymam na pamiątkę —

J. K. Wiszyński

1849 r.

Wielmożny Panie Dobr.!

Jak zwykle tak i teraz śpieszę bardzo Panu Dobr. za panięć o moim Albumie. Nowe Albumy expedycyi gotowe, czyli owego nie mi przysłano, i tę okoliczność z 7 str. powziąłem, wykonane są one przez najpierwszych artystów w Paryżu, a iżli przedstawiają tyle takie wchodzenia, że przyjaciół należy bardzo dobrych modeli, bardzo biegłym robotami z tak odległej chronić. Dotrzymałem także pierwszy punkt drugiej części wydanie komplety, może się to nie nigdy mających amatorów, ponieważ się o nie tak bardzo nie przedstawiam Panu Dobr. proszę więc mię uwiadomić jakiej cenie brakuje, a ja natychmiast do Was chcę Dostawcy - Sceny z pieśni Jaśka są bardzo chwalone, ale jak zwykle niekupne, może o okolicach Ukrainy mogłyby się miło mieć i o tej nadziei powziąłem po 10 ex. kolor. skuba r. w 2. - Kalwaryjskich ex. tekst r. w 2. - Kamiłowaniu jeden exemplarz proszę Pana jakie zabrakną z 3. do rozdania, a że są kolorowane w Paryżu i gwoli nazbyt wiernej, cena się jest ex. r. w. 2. skuba - Zwłaszcza Pan Dobr. przysłał 4. części, do tego przydatku należy będzie 8 tych wydanych na skł. jak np. Wyst. Kaz., Odam, 47 Jord, Chrystus. etc. - cena ta przemnożyć na punkt r. w 4. - Rok ten jest nadzwyczajny dla mnie trudny, bardzo wiele wydatku się mogło tekstu i wynudzi jedni bardzo

bardzo trudno, bych więc bardzo wdzięczen za Artykuł, ale proszę Pana o wzięcie Artykuły go nowych o kiedy tabliny. - Pomnik grobowy Rudowiny jest u nas wyjątkowe nowością pod względem wykonania, przedstawia on wyjście tak, ich jest z natury dzięcie w sobie napisy na tablicy bez żadnych pomyłek - Portret Śniadeckiego wykonany jest przez jednego z najsławniejszych dziś żyjących P. Evin Corr. profesorów z akademii Antwerpskiej - Przesyłam do Albumu Pana dobr. następne przedmioty drugiego al fresco, obrazie, i bardzo mi jest wykonane ale jeśli tak mało będzie pomnikowane jak pierwsze, będzie to dla mnie bolesne - portret Bielowy Wilii avant la lettre wykonany przez dawnego L. Noël ~~[illegible]~~ figurę będzie bardzo z podobnym sposobie wykonaj; Pana dobr. widzenie; z tym względzie przesłym z Degenerotypi; dobrowe uwagi - my niedawadoby się Pana dobr. dowodniejszego popisu na tak jak Waćpan widzi przez mój widzenie - pierwsze odbicia na chińskim papierze nadzwyczajnie - portret Siestrzeńcewicza, przez Piechowicza był wykonany przez Chrzanowskiego, ale bardzo mierzwie, bardzo więc z Pana dobr. ile możności by blachy wypolerować - Płacę i odbiór —

Widziałem obraz Barbita, ale na miejscu niemożna - Gdyby P. Barbits mógł wrócić do Włochy przez Pana dobr. dano wykonałby obrazy które podczas z tekstem stanowiłyby pamiątkowe dzieło - P. Konstanty Tyszkiewicz posłał obraz przez nasze do X. Jankowskiego i ten powinien tekst wygotować, ale tego nie wiem bo wyjechał nie za tobie obraz ani pudełek wymaga -

Na Dworzec z Pana dobr. wrócę, trudno za bardzo pomyślę, ale przyjdę rano - Wiadomość Pana dobr. jest bardzo dobra tylko proszę się nie gniewać jeśli jakie uwagi co nowego

z artykułami pewnikiem umyślnie, ale Jan dobr: z tym wszystkiem dał mi list pozwolenia, zaraz prosty był przekonany, że ja nie takowych myśli nie czynię — Jan Wandalin przedtem powiadał mi że Jan dobr: mam zamiar był z nowowynalazku, dobrałby to było bardzo, gdyż Jan Wandalin, zasiadczy że ich ci wszystkie wiadomości byłby mi niemożna Jego rozsądzenia między kasami nazbyt wiele, i natychmiast dałby wszelkie odbicia do mnie Rinda — Gdybym widział kiedy Jan dobr: moją był z nowowynalazku, mówiłbym, i ja robót nichcę, na ten czas — z artykułu ty nie należałoby wspomnień o prokkbard którym dla pamięci dedykowane za widoki, ale to radzę ja do rozwagi i decyzji Jana dobr: —

Jakie byłoby zdanie Jana dobr: o nadsyłek nowych rysunek proszę mi zakomunikować, kładę ja w Chrystus Cenkowicz inst bardzo za mocno obwiązany —

Wkrótce byłbym chciałem rysunek Miniatury nazwiska ty ja z Agłopia Dragona — wydawnictwa St. Kamieńskiego, nie mógł ja kilku Sobieskiego — ale to wydrukowanie — moje wydanie inst wy-lewane z bardzo dobrej kopii, która z wielką biedą dostała z Warszawy, gdyż Rządowi zakroniło [illegible] odzyskowanie rysunku —

Do Jana Cracking posłałem nowenie Albo Kilku —

Co do listów dawnej uwagi Pańska, tym bardziej że wydanie Jacka inst bardzo dalekie — tytuły ich inst wydanie stosowniej do Wyprawnien — Karta tytułowa byłaby bardzo dobra — Czy niema czasami z Lenka ilość swojemi chcesz tytułu, ale ten z innych Kompozycji z których ja pisać byłbym życzyłbym dostrzyć do Rinda kilka chronologicznych —

w artykule o albumie Wileńskim: zdaje się mi że byłby należy mówić pod względem historyczno-archeologicznym, pod względem sztuki, o zabytkach nawet ogólnie zamilczeć –

Przepraszam Pana Dobr: że list mój jest nakreślony bez żadnego porządku, czynię to zbyt że z mocy prawdy niemogę, ze mię też od rozmaitych, ciągłych zatrudnień ciężko od mnich uchronić się niemogę, pisze dorywczo gwarą –

Hugo Wilczyński

Mieć życzę po tak 2. słuchu, czy niemożna obowiązać XX. Bernardynów do rozdawania, że z mszy choćby uskromionych chyżby dwóch groszy, a gdy dobrych chętnych, życzeń to przynosiły schowy, gdzie odwiedzający wyżej słuchać z całej okolicy – szczególnie mogłe życzeń mogłaby pewnie zyskać o ubiegłe ich czy przyszłym do wygodnych stanów –

J. K. Niezabytowski

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Od dawna miałem pokusę kilkakrotnie napisać do Pana Dobr. list z powodu niezdrowia, które teraz mnie to uskutecznić. Bojąc się jednak nie podobają się Panu, który bowiem znawca, musi albo grzeczności ze strony wykonanie mojego starania być nazbyt słabe. Szkoda wielka, że u nas jest tak mało znawców i miłośników pięknych krajobrazów, dlatego bowiem powód, czemu niżej żadne miejsce nie można było z panoramy liczyć na sprzedanie 500 egzempl. podobno widoki nieboszczyka Hr. Potockiego 10. - Niemniej się na proponowanie podejmuję dobry, i postarać będę o ile tylko zdrowie mi dozwoli, mam bowiem zawsze nadzieję, że mi znowu i literacki zajęcia mi nie zaszkodzą i znowu rękę, pomagać słowem i piórem. - Wkrótce zgodzie sam się mi z Wielkiej miłości obiecał mam zamiar ułożyć z wyjątków dotychczas dzieje literatury polskiej - jakkolwiek mam mało czasu, jednakże mówiąc tak lekko ich powiadają, chciałbym wpisy dawne, lub mniej więcej pomocy, przynajmniej do pióra, ale to mnie będzie nadto prozaiczne i nudne, nudzenia przy nabytych nadziei, które mniejsze Pana Dobr. z pierwszego pisania, mogłoby nas uwolnić jego wpisy pełne ognia i natchnienia, powiadam się zgromadzić do napisania obszerniejszego [illegible] bowiem wpisy nie mnie pozwoliły miasta wielkie gdzie my nam nadzieje na nasz chleb dowiedz; kto zmyśla pewną nasze dobry bracia wpisy pomoc się udać? Mam nadzieję że Pan Dobr. nie mniej odmówi mej prośbie. z mojej zaś strony, obowiązkiem będzie nienaruszenie honorowego słowa, nie zdam zgromadzić z chęcią dodać tabelę na całe Pana według mojego pochowania, nad pauper dat qui cito dat - Mieszkańcy całej się mogą gminie, wprawdzie nie w one obyczaje obfite, ale ubrane bogato w barwy jego mnie dowodzą nam się nadto pokazali dzieło w innym stopniu nabyć nadzieja z nagrania. Czas jest bowiem ażeby z Salonach, nasze zdanie pomogłoby nabywcy miejsca wydawnictwa, i zgoła wpadnie nas nie obchodzącego z konkurencji wydań Pana Glücksberga, tego nas przedsięwzięcia inaczej wpisy nie można jak chcieć na [illegible] bynie samego pomnożenia nakładu się w Krakowie - Ogłoszenie tego prenumeraty na 12. widoków Pana Dziś Wołyńskiego obiecał rozpowszechnić one z Petersburga, i mam nadzieję że na wiosnę będą gotowe, spodziewam się że Pan będzie przekonał się mnie do przyjęcia mnie się do mnie, i pięknie okolice położony między Lwów, dodaj się pomnożenie z Stolicy Cesarskiej - Również nie się nie mówi dwóch odmienności ażeby zgodzić się litografowi na wzięcie się mnie nadto wzięć pięknych widoków. Moje będzie że i Pan dobrodziej z wielu stronach bogatszych, od biednej Litwy ich się nazywam, nazwiskiem uchwalibyśmy z tym względzie, co nie jest rzecz

bracia

pny bendo lekkiel warunkach ichie z nay chwy pudaj. Zdam bowiem tylko 40. do 50. za klin nici tyde 150. widokow. Chtoby to bendo pijkne i naczyste dla nasz kraje, zniemowne bowiem pryklandzie wiewiorka giny, detyby pomai obdaice nam z tych chwy, lek pod wzgledem higienym ichelii; moralnym oraz wprowadzenie tych majonowii pamigtek historycznych. Zamiar Pana dobr. z wydaniem dzieyonene nacznie arkuszow ich przewidowy, i ich mi wcho wzgnie wagi wzgledu, prosy ie sachowie pijkne podobne rzeto wymaga czas, i zwany koszt, tyde wie ie Pan Rachowicki wymaga ige Pana dobr. dzgn ogdoweien, nie tylko nie wzgnie ludzy obudz, ale owsem wielka korzyć, prosy bowiem ieden ie z jego dzieł wigzy tylko plew iak nisna, wigzy pochwat sfedzyczek, iak wiedzy prawdy, prosy wie gwiazda sprawiedliwych kuglych. Tym bendzy z tym wzgledu nie wolny, ie Prawia nasi Koroniane sami za pan Galicyanbahaja ie wzgle na głębokim zycie, a bogaci za bardo o powierzchownoć - wielki tylko widowiemi gnuchowi nasz chylone, i mikugi bydzie ich wzglednych - Nie bedzie to wzgledne do mego pochowania, ie Pan dobr. wzgnie wewnanie do arkuszow, kiedy z nich na ich rozmaitych napisze o tobie ruda, wydanie ie z malowy wewnamiedzia iest chowbec pomyslany nich do ich chasu, iakze tylko ie malowidy wzgnie pomnowai tylko ad ozdob godzych wiary, i majgtek ij na nuzy - Smiesnie to tylko bardo kiedy P. podberalo wzgledzie z pochwalami dla nasz pierwiastkowego, albo nawet panegirzyki dla malarza Smokowskiego - ieby wie uniknie podobnych odrzucowi nalezy bowiewnie albo zamiast widzi prace artystow o kturych ij pior albo gwozi ij na odanie mawet bardzo godnych bydz mogg pomnikow kilka artystow. Bardo pragne Pana dobr. tydzie ij do Pana Ks: Rady Pan Andrzeja wzgie pedzego cudy i wielkiey majetnosci w okolicach pijknych - Pawnie tobie; i P. Rafała Slizinia kturzy nam iest bliz malowidzy artystow, i gdyby nie nad wielkiey Fortuny nieradzie bydz wielki Swycena - do ale bydz Pana mego wzgie pozdrow ich bliski - Pozdrawiam bardo za moie wzgie, ale jako amatorzi sztuk pijknych nieznosznie one wymagaie ij - Czy nieby dobry kompletny ogdanie z pismem pozdrzymych a nieznanie z altarem pomiędzie biografii, to pomagdoby wiele do wzmienie wiekszych pomysłow do nich podobnego rodzaju -

Ksiedzo mi ij dokoni wielkiel nadzor, Tomek nadrzędzi artystow bydzie ij dokonal kwoli pozdrawiam - Hrabia Stanisław Zyliczy: dat fundusz dla Stanisława Swiezawskiego wzgnod do Schodz, gubernatorskiey, a nastepnie za granice - Hrabia Bandykt Tyszkiewicz dat kosek na wiadomy podrod do Wiedz albertowi Zamy

Zamechowi

przyjaciół mi Jana Stanisława Gorskiego – Hrabia Czapski – Józef Sniadecki X. Jelski proboszcz Ostrobramski i JK. Wileńskie odbyli potrzeby Fundusz na podróż do Włoch Ks. Franciszka Xawerskiego Malana biskupiego ieśli się Jan dobr. znajdzie to bowiem ale ubik pisywał, nikt nasz o tym wspomnień z pisarzy, może to nastąpi i innych te potrzeby wspomnienia ieśli Jan nasz dziś bilka głosowych widzieć widzieć, gdzie tym sposobem nie się stało widzieć wielu dobrego –

Czyżeż Jan dobr. mieć wiadomości o mowy robie, i o mowie chwale to iest bardzo nabożna – to tylko mogą na powiedzieć ze ieden Obywatel Ziemi Wileńskiego, tym nasz nieznany działania, który nadzwyczaj ciężkie fortuny, kiedy nam nabić się naprzód z takiemi – po chwalebnie chodzi z ciężkie bardzo nas Długi za granicą, a mogłoby z Francyi, za powrotu do kraju mowy tych się ciężkie z Wilnie i powinien mowy nadzieje ciężkie i potrzebnej kościołów — Wtóż mieć chwalę chodzi się z ubodzy ale ubik, mowy ciężkie wybrzeżyć, nikt iest arcydzieł Jan powinien, ale chwalę nieznam nazwiska, pewnie się mowy na tie ze za pieniądze tylko, inne wszystkie [illegible] autorów – powoli się może się i robi ciężkie, chwały nie mogą pewnie Jan dobr. Ziemi Wileńskiego na wspaniały chwałę chwalę mogłoby nowemu, po nie idzie mowy chwałę, i kiedy się bilka nadzieje kościołów, kiedy to za ede chwały Wilna, ~~chwałę~~ J. Sniadecki na takie bilka ubik sadzał, i nowe dołączyć coś z tego pana krajowych archiwów –

Żegnam mowy Jana dobr. bo mię wyganiają z domu do chorego, przyjaciela na moie gospodarstwo – Sługa Wileńskie mię

P.S. Jak się przyjął wiadomości widoki Wilna na sendzynie?

Powstał Jan dobr. bilety na widoki może się ede się coś nowego? bytność to dla mię wielki pomoca – Bil. Ubik J. z chwałę inden prawe przyjść z ofiarę –

à Monsieur

Monsieur

Joseph Kraszewski

p Luck

w Grodku

110

Bureau no. 9. Nevsky

J. U. Wolczyński.

530.

Wilnowiny Mowi Dobrodzieju!

Jako mahowitemu Pisarzowi i Czytelnikowi winienem
Dasi wiadnici o wydawaniach moich pod względem cenzury pisma
od chwili powrotu mego, z długiej podróży po obcych krajach,
chciałem ci ile możności uczynić gust do dzieł pisanych, wielkie
pracowania nie potykałem w tym względzie, i kto idzie ku zawsze
dronie, jednakże mogę się pochlubić, że głos rodzajowego na prawy
wstęd usłuchanym, wiele z możnych mych zaszli pochwały mi że nowy
pisarzowi sposób miejsca w Obrazy, inni chwaliwie nawet zaszczycali malowidła de-
lier to iest nayważniey przyrzeczyć chluby
Ale Litwy że na wszystkie przedsięwzięcie z mey strony zgoda
na wydanie Dzieła za granicą dwóch nadzwyczaiow wielkich rozbudowa
Z Kalendarzem wydaie mowi, że z czystey prochuje z mey strony
Ale artykuł nadaiow, dowodem wiele pisarzowi, od jednych wszyst
niewdzięczności, od drugich grabieży; na hypotekę koniom pobrali
pieniądze, i ani tych obiadów niewracaią, ani też obrazów przy
łyść nie chcą -

Domaiąc przykład mowi że czytelnicy nasi niedbali
o zachowanie pamiątek swoich, żadnego prawie śladu o nich
nie zostawili; pochwalić dziś istniejące gazetki przykazań pokonałem
nauczyć z dobrodziejem - W tym więc celu zamawiałem
mey dokonanych artykułów dla rzucenia wiadomości, posłałem one do
mey dawniey mey litografii P. Lemerier, polecaiąc wykonanie
mey mahowitemu pismu

wywiadów o planie PP. Eichhorn i Bichor adam. Stowarzyszenie
wiadomości rozwoju bydła widoki Wilna i jego okolic celniej-
sze poznali; i wreszcie pamiątki bytności ich kraju naszego
mam im do tego celu przyrzeczony do Nro 60. miłości za
nie wykonam inne na wykonanie. Wielki to jest przedsięwzięcie
przechodzące me siły, wszelkie wysiłki na to poświęcam, oby-
tylko Bóg do dokonania wspierał - nigdzie prenumeratorów
ale pokornej kłaniamie, ażeby pomnożonej opieki użyczono mi; ko-
rzystać to w jest nie wykonaniu, od tego bowiem zależy
dalsza koleji moja - Z pism Pana dobr. schwytałem
przyczynę zapewne do tego wszystkiego co jest wyżsemu
do kraju wyczytawszy wiele mowy o przedmiocie tak ważnym, po-
chlebiam sobie że nieznajdą odmówienia mej prośby tamm, które
pisarzy z tak wielkim nakładem i dokładnością ogłaszają widoki
krajowe -

Posyłam Panu dobr. 6 numerów które już są gotowe
1mo) ochotnicza ulica - 2do) Ratusz; plac Ratuszowy z naszą odno-
gą wszystkie Granitowe według rysunku Daniela - Ratusz bardzo
ważna pod względem historycznym, gdyż to jedno tylko po-
wstanie zdobione jest z natury, przez całych kilka miesięcy
na powtórz plan w 1812. r. inne są podobne widoki Zwierzyńca
Cherlet. etc - te podane tylko bujny imaginacyi - Dwa te widoki
o ile się odznaczają pod względem skali i miejsca natury sam Pan
natychmiast oznaczam, to tylko dodać mogę że tego rodzaju z Panem
nie wykonano - Dalsze numery ryciny za to odbicia black natu-
tych przyrzeczam, wydawca Pan sobie że na to; potrzeba nawet

P. Pankowski. Kiedy tych kwestyj ekonomicznych [illegible]

niechcia a pewnie za to vasim pamiętki i vsak dobre zdrowie
ne byt vsi deficit nieznosny – Rzecz vsi Jeno dobr. pozycz
vofiem te b. numerow, ieslibi nie vzdrowiem iego bydo, pierwsza
drea holowvam, chvo pozbyte z pozycz byt nie mogt ofiarowa
powraca sie nie pewnie do vrodzenia 12. exemp. odey brany
i 12. drvoke vszyte Frankfurt exemplt. 1. kontuii rubli vosm
tey № 3. nizey ieny namazyc nie mogem żadna miara
P. tyrvid powiadat mi ie Jan dobr. zamyste wydawat
dzieło i vdubad pozbyc radbym vielkie
iak iest plan z tym vszystkim, gdyż i ia maie powdzie
zamiar zgromadzenia melodyi, ale z tego byte mogt ie
odzyc – ie mie maydzie ie zbior obrazow obeimie dusk 80.
ale muszy vszey vybrowacy, niektore maia podpisy, inne zas
niemaia autorow, ale odmaiaiace sie vielkim talentem
Mickiewicz bowiem tego chcieta malowidet, powinge na to, ie
dotgd byto 5,000 arbytow klorym niemal vdato sie pomiescic
nieny vykonai, niepodobna vsi iest mozna bez podpisu
odgadnge czyiey iest ręki: ale ey iest dobry i pozyteczny
to kazdy amator odgadnie pochodzi – Jmony mi dawaia
za mey ciężki episkolarny, emis sam ie iest obciążony
ale prawdę mowige nie mam czem na pisanie poprawne
Wilno utika sawisz doin Chimey Mam honor vszanowni z gwarancyi
W3. pamiętny pozostaige ie sz[illegible] i powiadam prawdziwy
pokuba odbiorcie moiem odbiorcie
gdyż ieste tego napewno –

Stryga Lelewicz

Wielmożnemu Jmci Panu
10 sgr 1 sm 60
50
Kraszewskiemu
Dziedzicowi Majętności Grodek
p. Łuck
w Grodku

50.

J. K. Wilczyński

Szanowny Profesorze!

Nadesłę księgarskich rachunków niedawno mi gwyżdżę prze-
słał listu dopiero dziś w południe otrzymałem - Cena N.P. Lachowej jest r. w. 3.
Chmurowskiej r. w. 1. - Bardzo nas smutnie rozmowa nieprzewie Pana Dobr.
dobre bardzo iż grotesque przypadania może być bardzo skuteczne ieśli się sta-
ranie zachowuje - Zadanawiają się z uwagą nad jego chorobą iestem tego
zdania że to pochodzi może z krwotoku, niema bowiem cierpienia kiedyby
ten defekt niepozbawiał porteu - Niech Pan pobroni wdzięcznie nieresa
i niech wdzięczy czapurki czyli szarey kapturki obwinęły uszy, nazdobia-
dniey chroniejszy wiatr - Jeśli niema kompliki kwestionowy po kwiecie
niedzielnym nowemu uszy nie mogą się, a wiosna samo wroni
będzie do pierwszego stanu - Jest to wielki błąd z mierzą ani chorobą
niepogodzony, ani bę na żadan sposób nie nazwać - powtarzam Panu
swoiey rady bo to pochodzi z innego serca, z głębokiej uwagi -

Niedobry jest ten Pan przedawcki niebytbo że mu powie-
dzieć wiedzieć i chcieć ale to więcej mięso od P. Malewskiej mocno kiedy
do wydania, i to po prostu chodzi, gdzie mimo osobiste nalegania
Pana Brata, albo wreszcie gwałtownia się albo też ubywać wyjątkami -
Smutny jest bardzo stan mojego Wydawnictwa, od nowego Roku
zapadłem Kleinmanowi na wielkie pieniądze 8,000 r. mtr. i zapadnie jestem a ten
tak dalece że rozpoczęć robót bieżących nie mogę, i nim się wszelkie zbiorę
na pomoc Lachowej Wilczkowie wydanie z Pragi wolno zawiesznem
Smutkiem mi to jest bardzo, wydawca że przysłała mi gwiazdy Konwida
Sz. Anny i Stanisławów pamiętne, zaczęcam z nim wszelkie odbić
i prowadzić - przysłać się Panu Dobr. z afisze, przekonam się sama
ich wielki błąd mieć może jest że nieznaczy dalej prowadzić wszyscy-
kogo Rada - Figurki przy Komiku z Anny za wydanie przez Bogdt
jest to towar nazwiązany z Pragi angielski i byłem nadzieję i nazy
wiem wielka jest ochota od P. adama kiedy wydanie Konwida Figury przy
Komiku Mieczysławskim -

Na odbiór Black Smugleviczów nie się dawniej udałem, i przesłam
pieniądze będą na obiedzie wczoraj 24. przyjaciół mojego ażeby się razem przyjść -
Dziś bębnię Historia Des peinlos pamiętne wydanie, mogę odpowiedzieć na za-
miany Zegnik ieśli się Panu podoba -

Stanisławowi

Starozhvon Kijowa mam tylko takie zdanie ma ofiarowadza - Karadem
o Jarzyn mobii Chmielowe tak ale na pogrzebie mij do ranky rabania
na Komorne - pozdam wje Wilenskie proste a ile bowiem z pomyslu
po Dn 8 stuka -

Niemiecmie boloj nad tim ze u nas panuje taka obojetnosc
do ulak pisk: - pamietaj krajowych, teraz odemie pomodan bynaj stosunku
pozytek, wiem bliskiego do ciego wje, odrozdan aj do rozdawnictwa, i nigdzbym prostsze mury wybrowai, ale brak fundu
kaze mi mac nowai nas tak kiotki i tak drogi o kaidym nowym pudu
wjem - Chomnald podbecali wjsk ze mnie i gotowie do oderwnie
na obywateli Litwy, wjsk do tego dawny pieniedzy dostarczony
pod gmieniem K. L. z Amerykli - Wydali wje wiele Kapitan niewidzialny
z klorym z nadzwyczay ciekly pisma i jednem opisano obywate
li powiatow, dla nadania wjsy interesu, i pokazu gadzem bile
poczytywane dowodem na buntach kart komunikuj wje tabiczyn ozna
in effekt Kraglki Klubiniczej bydzi rozdawad pogodzem pieniendzy
Wielka to iest klzeba dla Kraja ale niemki ratuj chleba i pie
niendzy, zawsze mamy kwiecie na bandach -

Proszy Pana Dobr: o dobrodzieja zgnuk Kobiecki, do
mowy przyjacielki, kturzy bowiem z wiarami sict zmieczyna i pokazu
nes [illegible] wiesz tam zgnuky Kwiod blazenskich, byle mi nabroid
ze bodzy wesoly francuzow zgromadzic, iedzem nawet bardzo rad
na proby obiadu - Nasi dobrzy z nadzwyczaj zmowniali zgmag
i tanio si — tak ze pry nastepnych obiadach bardzo sict z nimi dar
zek -

O Daguerehyp Jana Dobr: bardzo proszy. — Mam na
zamienie ze dotyd jego portret nieznajdzie wjs z Alba Wilnich

Ks Tchle - S: Antoni; X.p. ostro Polnem za Sachary prawgie; ogiem;
bramka bydz fortecka po Dn 10 stuka -
Ulica Dominik: kolor: za 5: stuka x. w. 2.
na rogas pozyda X.p. ostrobr. wielka -

Jenga Wilky

v. ofiam proszy prezyd
S. Tchly
S. Anty
X.p ostrobr. rudni
Ul: Dominikanska kolor.
i mowa chodzby - ono Ks Jezuity Kosc: i Mszyn -

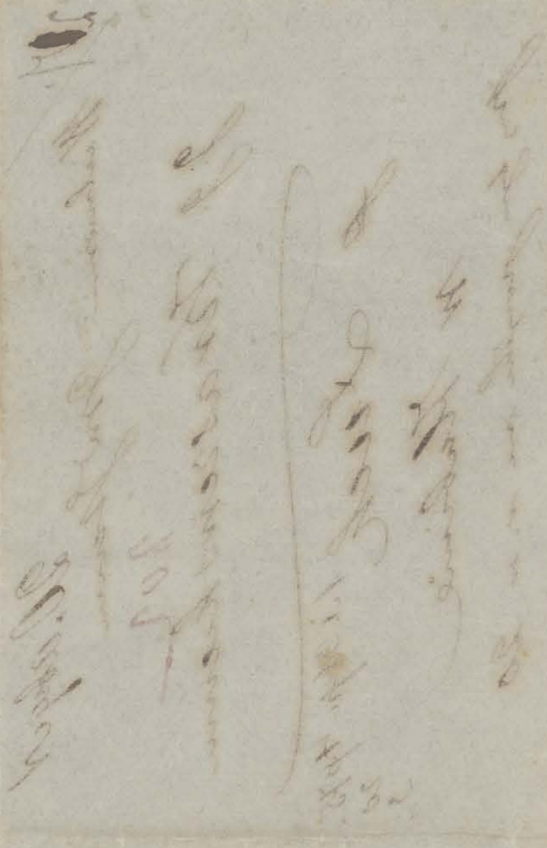

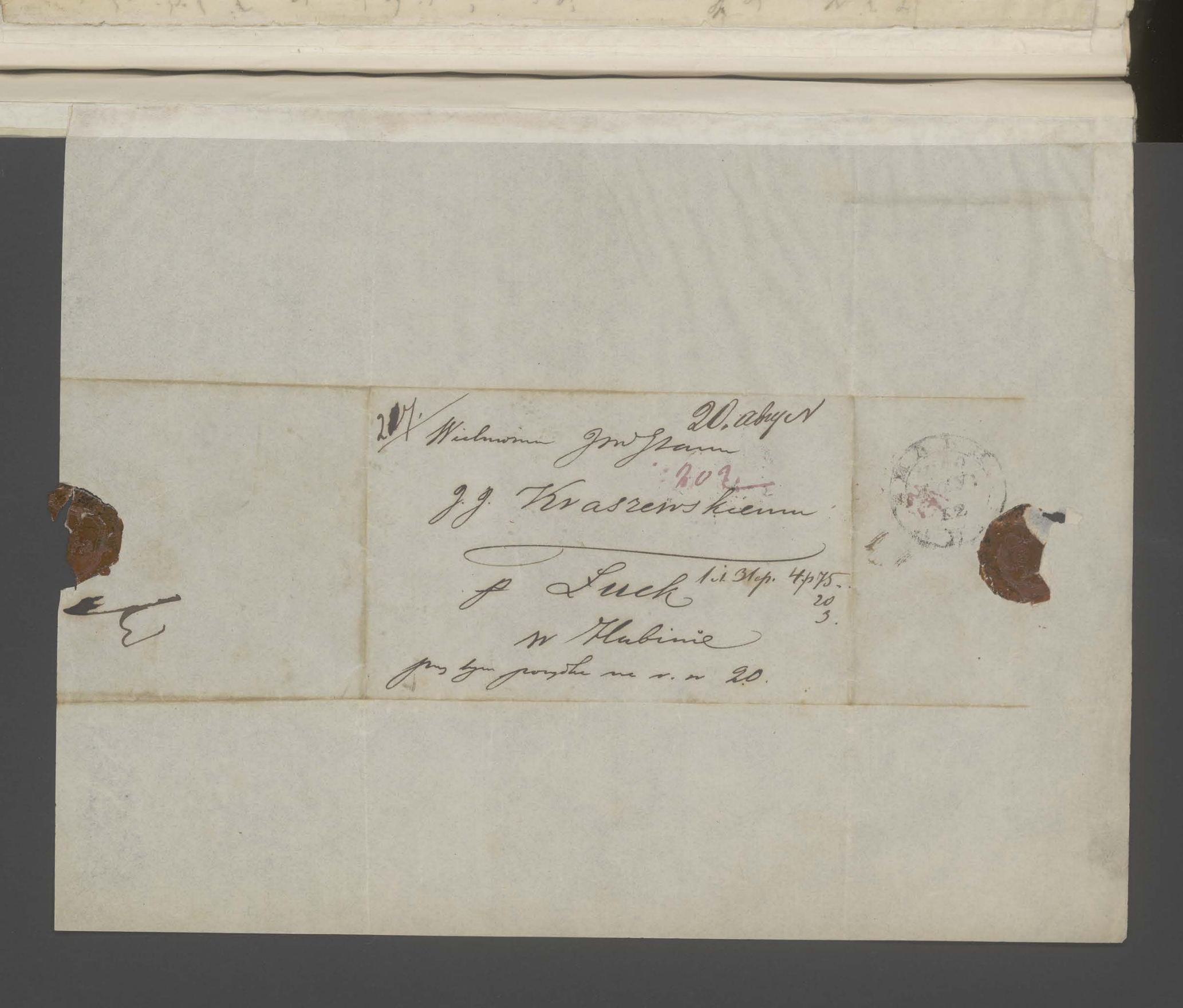

JK. Wiszyński

12 IV 1849. 534.

Otrzymałem rysunki do dwóch; bardzo rad, byłe one ujrzenie dobrotliwe - posłałem zaraz piwne gorzałki do Pana, dla odebrania ich z archiwum - Wzgląd mieliśmy że przedsięwzięcie jest bardzo kosztowne, ale że odemnie tam jest tylko nadzieja gdzie w trudności do pokonania. Czasu wiele, na wszystko powolna mimo a mam nadzieję w Bogu że może to jakoś pójdzie - Kaska obecnie jest bardzo dobra, pokuba jednakże zdania swoim robić a bogatem i na wiele skale - O wiosennej literce bardzo proszę do gruntownie konieczne jest ona potrzebna - Tymczasem życzy sobie literka odrobione będzie widocznie w dodatku - w oddaleniu nie można pokazać wiosenny rysunek - Idzie mi się z Panem Dobr: w tym względzie zdanie moje podzielać będzie -

Zapewne posłałem pewnie rysunki i papier do - gdy Pana Dobr: dosyć - gdy pora wiosenny, kiedy się to nie ujrzy należnie nie proszę sobie chcieć powziąć rysunków do mnego dzieła -

Wielkie obchodzi mnie o Panyu idą nadzwyczaj gniewnie wyrażał pan sobie: że album drugi punkt z 12. odebrać rysunek jest głównie i na pewno miejscu będzie go mieć o sobie, pozycja ku jest dla mnie przykrego bardzo, ale to dzieje się z bardzo bardzo niewiele podobnie względu wypadku wzięli - Wróćcie proszę Pana Dobr: kilka egzemplarzy dzieła pańskiego, z prośbą o przesłanie owych na mój koszt, do celnicy wyjść kollektorów -

Pan Grabowski był tak grzeczny i napisał drugie obszerny artykuł o moim Albumie, bardzo mu jestem wdzięczny, ale byłoby dla mnie bardzo przykrem i niefortunnie gdyby Pan Dobr: raczył

uczynić ...

pewnych mniej chorzi pod względ artystyczny, ozdobiony w gorsze ubranie, a kwiecie litografie (jak np. wydane Konrada Rabskiego Hafelich na handlem nie przyniosły nawet - o pewnych nie potrzebuje wspominać - o mnich nadmienić jako wydawcy tylko zamierzeń wydania tak tylko o tem wspomnieć, że Pan Dobr. zgodził byłem pobudzenie do ułożenia wydawnictwa do Albumu - Sprawę pod pewnem dobr. względ że nigdy niebędzie jednej stawy, ani prowizorii wiadomość, jedynie: jako autor, przywiązany do kraju, chciałem się zmuszonej nowych prac pod względem ubiór pisywał, podobnie jak pewnie chciałem się zamierzeń gust do literatury krajowej - Czyli rzeczy niedawanie jest mowa, żeby przyjemno nabycie obie rzeczy: litografie, a mogło bychmi się do wydawnictwa przedsiębrał - Skoro Bogate zamiar wydania z bronzy dzisiejszemi wiekami, i miesne formy mamy ich nie chodzi, żeby się mogła to udawać, chciałem się wiec o pomnożenie pierwszy pomiędzy rzeczy litografii kamień, byłe nawet na rok pozwoły, po groszy 20- Kwota przy moim chcieniu niepotrzebna, mam bardzo wiele takich rzadkości - Ale powiedz mam tylko Pan dobr. ubrudzić ~~mój~~ mnie wydrukowanie rzeczy, to tylko powiem: że od lat kilku ich mogłem wydawać Albumy, nigdy niechciałem się o nie pomyślić do siebie, i bacz proszę tylko jak najwięcej o prośbę do mego przedsięwzięcia - Ja nadto przekonany jestem że Pan dobr. mogłem pomnożyć do wydawnictwa - Przedtym bacz wiadomość w Tygodniku że istoty kto miał jakie ważne pomysły, chcący tak wydanie bierze się nowe wydanie tylko kraj, i nowych prowincji, w takim razie nie mam dobrodziejstwo przyjąć mi pozwoli a ja o ile tylko moja możność dozwoli, chciałem się tych umieszczeń w Albumie -

12.

Posłuchaj mnie bardzo bystrze. chowaj ie mądrzej ie bardzo grzecznie - Jeden z uwag kwapi się go oświecić z pana wynadzi niemądrze bardzo, i nie ary powaha, ale mojem fundusz, ie nikt pojmuje ten projekt. to bowiem do nas klub. i woli go od obowiązku rachunkowego, który wymaga i dobry głowy i rzetelnie pieniężnych, innemy chyje się bardzo trudnym, a obok tego niepłacącym za ogóle - pr: posłowie swoi byli bollebo- rchowie, ale nigdy rachmistrz za chleb - Kraszewski dochód po swoi kawałek ziemi, i by się bynajmiej tępiej wydobi ich pisząc mimo

Jeśli pan Dobr: będzie miał co gotowego, to ia chętnie przyjmuję na siebie wydanie, i bardzo mnie o to proszą wszyscy ci te same przyjaciele ich i Kijano - bohem z niecierpliwością odpowiedzi z jego względem dwuznaczne, ieśli ceny nie będą rachunkowe, a takim razie i do ciągłe powieści ielin mi pan Dobr: pomoże, postaram się chronić o jego dobry widok -

Przyjaciel bardzo w Kazi swoie pisanie, a mnie gdzie na niebardzo wszyscy, gdzie o by chciał więcej zgromadzić głowy -

Sługa Wasz

P. Maryppy pozdrowił wytrwamy bardzo proszę, bądź odesłany w czasie -

12. Vbrist -

à Monsieur Monsieur 10

J.J. Kraszewski

p. Luck

w Hubinie

15 III 184. 536

J.K. Wilczyński

Wracamy do Wilna po bardzo miodnym dniu, poświęconym zwiedzaniu ojczystego Dobrzynia. Oje piękny pejzaż ciągnie się malowniczymi, barwnymi pagórkami z każdego gatunku ziemi się malowniczym romantycznym krajobrazie, który pewną pewną ręką Snajpinki wytworzonego w Londynie ok. 100. do rodzaju pewnych kolekcjonerów obejmuje 30. wyb. 2. – Życie pewnego pejzażu ok. 10. ubiór r. w. l. ciągnie się cena nagrodzona, po cichej ziemi wiele wiek godzinach bilagrafii najmodnie – wszystkie obchodzenie moje o pejzaż niemiecki nagły się poświęcenie do nowego albumu wszystkie Nro na nią gotowe – wszystkie ubiór wszelki dzięki nasze – Na miłość Boga obligacje Jana Dobr. Kollektorów cichy chcieli się nie mieli. – Obejrzenie pewnego bardzo chciałbym go podać ich najmocniej do Pana, aby mieć się że piękny Liberę gołębia bardzo ciemnie robić z oddaleniem widoczek wsi wód. Oleniana &c. – Szkic Valachiego z Grazyny pewnego, uważam że byłby bardzo wygodny gdyby Jan nasz podał do Zgorzelca artykuł o obrazach Pierka bo go nadzieje bardzo do dalszych robót – o pudełku malowanym dwa pieczęcie odrysem, farby się chcemy ciągły po grudzie ubiegły sweetkowi niezgrabnie cichy bardzo były lub niepewne – Resztę polecam pod nią ich byłbo bydź może najmocniej –

Ostatnie Szkaney najpowinni mam honor
zostawić prawdziwy Sługa Pilny

537

Wielmożnemu Jmci Panu

J. J. Kraszewskiemu

w Krzyżanowie. Dobr.

przez Łuck

w Wołynii

263

przez Łuck 14/26 Lut. 62

W

T

538

J. K. Wilczyński

Szanowny Opiekunie i Dobr.

Spieszmy nasz iż jest w druku
a Rewoyskie próby ~~nadto~~
wbrodce mamy mieć przysłane -
Mamy więc nadzieję iż wzięć pier
wsze z tym rokiem wyjdzie na świat
niek. Jpan Dobr. uprzejmie przyjąć
raczy o wynagrodzenie bo to najwięcej
zachęci i usprawiedliwi pochwalenie -

Jmyśla kontynuowania mogą iść
ale dwoje na Carmen, które się wydat
nie towar czyni niedyskretnie krzywdzi -

Kiedy Jpan Dobr. zdrowie do War
szawy? Mógł wyjazdem proszę do
mnie dwa kilka napisać - Dogodno
by mój nakład Jpan kazał zrobić na
papierze na największym skalę -

Czy ci Pan wiadomość o śmierci
Jerzego i Hr. Riedemyerkim, ta
odebrali miód mi przysłali widok
pogorzeli Krolf. —

Trudno mi bardzo ich
wiele tobie iść o zawiadomienie, po
owdy brakuje funduszu na odbicie.

Czas pisiony, mnie bi Pan
schwyzain chwilę do wskazanego
wyżowania Lacke —

Polecam się Jego Łaskawej
pamięci i Opiece
Hanza Wilczyński

Czy przesłał dowód zgł Jana

Jł. Wilczyński.

Szanowny Opiekunie Albumu!

Bawiąc tygodni kilka w Warszawie, oczekiwałem z niecierpliwością wyprawienia mojego portretu przez pana dobr. [illegible] dla tego celu mógł mieć Jego dagerotyp, i nowo zaszły w to chybiło- stosownie bowiem do moich zamiarów, od dawna powinienby był wykonany wiosenny po mistrzowsku, bo wtedy kiedy Wilno i Litwa zawsze się cieszyć będą- by ich cieszyć tak dagerotypiem niemogłem do Łucka? z takim zamiarem prosiłem koniecznie- Jeśli Bóg da dożyć, z tym rokiem chcę być koniecznie w Dubnie dobrze jedzie odezwę do pana dobr. i będę bardzo wszelkiej ilość razem będziemy mogli zabrać się —
Warszawa obecnie się nadzwyczaj obwija; i dla Albumu i dla wydawcy- Kolegia literackie na jakieś nieuchronione zamieszanie się bój wielki i możnowładzki dzieło wychodzi w dobie i nikt ani rady ani pomocy od areopagu nieprzychylnego nie nawet podziwu nieprzeciwy się- pokazuje się więc że tylko nasze prowincje mogą podtrzymać dalsze wydanie, ale to idzie z wielką trudnością, za pozwoleniem 20,000 r. [illegible] nie nie mogą awansować, a długo to się odbiegało nie jestem w stanie wykończyć pomyślę na rok następny — Zmiany obecności wcześniej, a pochwały za wydanie moje jest jedne z najpierwszych w Europie, pochwały [illegible] w przeszłości [illegible] pamiętnym, i zaszczyt od Królowej Angielskiej jako artystki, bez zbyt napotkałem wielkiej trudności, Kiedy bowiem Angielski ośmiadczył się te pani jednych przeciwnie nieprzyjaźnie, jednakże gdym prosił Album zgodził się na posłanie dwóch ołówków do Lorda Palmerstona, z wyrazem mego zamiaru- przez malarzów wyprawiać i Palmerston odpisał "Lucrèce, comme règle générale, ne reçoit pas des cadeaux, sa majesté devra faire une exception à cette règle dans le cas actuel, et qu'Elle acceptera volontiers un exemplaire de l'ouvrage dont Mr Wilczyński a l'intention de lui faire l'hommage"

pozdrawiam

powstem wiję exemplar kompletny, z prawdziwym ukontentowaniem mi idzie mi bowiem obo: ie pozyuk iche cache, ale tam ej radnie że stemoras: kiedy odasni wydrukowany tak a obejściu na nowie uiderowania, abyśmy na nie wydatniejsi zadzyc zwiska, uznali ie Album Wileńskie iest dziełem miłosierdzia, godnem naydzwa nia ej w zbiorach monarchów—

Jan Skrki był tak grzeczny ie mnie ubrał dwie paczki do Pana dobr: o kłorych powzięcie prosby dworzyłem— mogem ząg. szyuak, prosby powtuchania pacha bym avant la lettre do wydtko z ofiem do rozdania aż 10. polonii pacha bym gatunki wyniesie ut 20. Obrazów: S. Salomei 50. , S. Anny bo.— drugiego powyh nadzyc ex 5. ex r. n. 5. nabonie Kłelki ex 4. exemplar 20.: pol. 10. to wtakie powinno wrócić uwagę Pana dobr: iest to wydanie tak wyrami ie podobnego między zagranicznemi niżeli nikt nie mayduie, obs gdy mniam do ocenii. —

Niech Pan dobr. teraz racy nieme ciągnii do tego do pierwszego powyh Albumu nadzyc, nie tylko powagi chcę swego talentu, aby to było krzesiwo i dowód obszerne, że kiedy kolwiek pokuba dość wielkiej rozdiał— przy wydaniu Kapliey ochrob. kiełowym ostrobrany— przy odtwarzaniu opisanie nabożeństwa i exemplu przy S.ta Joseffie opisanie krzyża PP. Bizytek z przyczyniu iakie ej tam mayduie obrazy Cudowne ta ske. iakie nawzięcy były pokubne ku ej dochowie— Jedno album nade wszystkiem moie iche kolwiek ieśli z Warszawie do tego mnie potrzebnie z tam—

Czy tu nie wiadomości ej iakiey kwoty za Album, gdy bardzo odzięczam iestem Pan dobr: nawzięcy zaciski moje opisanie kosztu—

Przy opisaniu proszę kapł: S.go Kazimiera czynnie nabyć w potrzebach które skazanie prostego officyiusza Bardzo wiele zabyć adnowione— i pozbiór dodzięcy życia Kapliey, powzięcie Pana opisania dawnego skarbca Kapliey—

Polecam ej Jego opiece

Sługa Wilczyński

Pani Dobr: radzęcy mnie uczanowanie oraz z dziećmi nowemi obrazami na pamiątkę—

J.K. Wiszyński.

Szanowny Panie Albercie! Albercie
Perkunasa oficynie wskazany
Wydawca, —

przypominam się o Wiedzę
Lucka drukiem, i bez

Pozdrawiam

Obrazków kolor. z ramkami gabl.
nr. 60. i tyleż czarnych —

Kiedy Pan jedzie do Warszawy?
Jeśli to nastąpi to proszę zajść
do mnie z medyk obrazków: z albo

J. K. Wilczyński.

Kochanowny Folklorze!

Przesłane r. r. 53 otrzymałem i bardzo za nie dziękuję – pierwsze posłuchy wyprawię zgodnie pouczenia Pańskiego Szwagra ale obawiam się, że mi nigdy nie trafia nadaić z Panem Januszewskim, a mianowicie chciałbym pomnożyć tego rzadkiego i ciekawego na mnie Obywatela –

Brat mój wydał Pan dobr. starozytności do Kłonyd i za dozwoleniem boiska tutejszego – Jan Adam Plater obiecał najuroczyściej ofiarować Panu dobr. parę utuk ze znalezionych bezpośr. i zdaje się że dotrzyma a wtenczas zawrzeć nad tem będziemy.

Artykuł Pana dobr. względem tutejszej Kuliny niekoniecznie pewnie zgodzi się na mnie wydawnictwo, powiadają że się ich obawiają nie zamykam moje wydanie, a P. Kulena moje mu się nie zakrzywi. Mimo to Pan dobrodziej będzie tak dobry i nam nadsyłał nowe wspomnienia o nowościach. Albowiem tem bardziej jest to potrzebne że przy niezgodzie panującej mogą konkurenci moi wspomnienia o moim istnieniu –

Życie mamy pyszne i szczęśliwe bo zdaje mi się że cały Pan nudzisz –

Proszę mi przesłać rachunek wydatek pocztowych i ukłon Pana dobr. –

Pani Dobrodzi proszę oświadczyć moje uszanowanie
Orgelbrandt obrotnie czynie chce tyszarnie — Hugo Kitz

Jeśli Bóg da zdrowie będę miał
nowa siłami nowotwami francuskiemi
nie zamiana, abym na to
chciał o czyla obrad moje odjęcie
na Jego grunde –

Interesse familijne wyładem zpra-
dzie rozkazy dwa razy, wybornie to nie
wyjaśnia, mamy odasnie o familii
bogatego mija ich adiet Rambelan
ale tylko rozmiar ie nam bohatyr
nobid Forbin z otoczeniu, na tabli
z nóżki nigdy nikt nikomu nieżyjącym
pozimie wydawnie nikomu nie widzę
a bez kłóty go pichnie trudnie za
cenaile – Za prohibitwa nikt tak nigdy
u nas nikt obfitym i tak nakazuje
ich igo pióro, i pozostańcie Jan bynam
mojej najlepszej pisanie wspomnieniami –

Do Dziedzicznego pan Jan
na miłość Boską ciuły mi pieniędzy
odrydat – i nam zgrabnego zakładnego
mam igo roboty dwie obrazki pod-
gnymy do Czyżkowy i pamiętnego
na nabuk –

O Tam nowiki pan mój pamiętaj
aby nam nabyć Album –

Ze gank bendo dzisiaj pozdra
ć od bilka bzyzdri –

Niech Jan dobr. nam pamiętaj ie na
pusty i reklamy konkurentów, nie mam nadzie
pisać chcenia o piękne wydanie i opieki pana dobr.
nam ich pamiętaj o artykule i moich nowinek –

Szczęść Boże Jan Dobrski pisarz artykuły
odnośnie mnie Lwa Kijanie) –

Lwa Boże

J. K. Wiluzyński

Przesyłam Panu Dobr: do Sachanowy opiski widoki made i z wielkiej wypowiedzenia wdzięk i obrazy N. P. Dobr: Czci oraz rany Panu Dobr: pomyśl Kollekkowa a powab na stacie powinien pójdzie z honor—

Dla Pana Dobr: pozdrawia ich - widok myśl Koń: Aut: ut. Wypowiedzenia wdzięk Szo Kazimiera ut. a dla Szanownej żony Panskiej wdzięk Szo Kazimiera wdzięk (obrazy ich z boku szpilka) proszę to oryginał przyjąć z ofiarę ich pamiątkę od innego a wzięć prawdziwy wielbicieli—

Mamo nie bądź powrót do Wilna przyjaciół go. z powodu nieobecności moja wielka radość błędy romiłym intencjom—

Polecając się Sachanowej pamięci
Mam honor zostać
prawdziwym Sługą Wilk—

z Wilna razem pisma będą — Spieszmy oczekuję z niecierpliwością—

Pamiętaj wszystko Kochany abyś nie miał pospolitego,
dorady ale ty robić kiedy niema sian bonjde

à Monsieur
Monsieur
J. J. Krasewski
a Hlubin

547

J. K. Wilczyński

Mam honor zawiadomić Pana Dobr. [illegible] litografie świeżo wydane z Paryża, ciekawe [illegible] [illegible] Pana Dobr. jako [illegible] [illegible] [illegible]

à Monsieur

Monsieur

Joseph Krassewski

pour Luck

w Grodnie

Szanowny Jmości!

Obymodem nowem anyborowe Litografii to iest drugie wydanie wcale p. Gawrim nie podobnych ale ogłodki z pięcia stu lepiej porownanie porządam. pierwszego wydanie iedno exemplarz towarzyszy odsyłam z dodaniem Łopasinskiego, proszę obowiązku Arkusz z gintą tobie kommunikuię ale proszę mi go oddać bo Garcia de Torres z nas się naśmiewa. P. Ernest ogłosi z bonbonami wydania pełnego ie ale iest pod opieką Nas Pana proszę kwitem nieboga aby oboie pomocne mogła się odzwyczaić nie chciała nikogo.

O synach S. Zofii bardzo proszę.

Ci nas Panowie wielki niewdzięczni bardzo ięzyk ini towarzysz r. w 16. w oponi koniec obudwo 5 r. w. ieżi to bydzie dobrze. Litwa więc mi z niemi nieporozumienie ucha nadzieja na dobry powinszuiąc. Jeżeli się w urkundzie proszę pozwolić kiedy bonbonierkę na mnie nabrać pozwolę wkrótce nowemi proszę nad tem zmierzać.

Jmć Chorążim proszę kłaniać i oznaczyć kapelusze za 5 i kwestę za 5. do rozdania z opinią go iedzie z nadzieią tobie, panie obudwie z nadzieią. podobnie X. Bienieszkim proszę oddać ósmy punkt z nadzieią.

portrecik pana dobr. wcale to lekkie ale 10. pozwolę z ofiarą z nuty do rozdania.

Canallchyo dodzwonię, byle to stara zgnieła harmonia się wypraw z pięcia, i na nowe nabiję.

Zmiłuj się mnie pan tam nad Atlem bo te ięzyki niemiłosierne litewskie gubią mię zgubnie.

Twoim J.O.P.

Pani dobrodzieiowi moie uniżenie proszę oddać ieżeli do grandi wyprawy [illegible]

portrecik kapelusze za r. w. 2
Jeżeli w Rigi dat arbuzi to proszę pozwolić

Jmci kilka lat widziałem u innego amatora rzeźby N. P. Trochę
ogromne za felio. dawni ci rzeźbiarze, ale najmniejszy nikły gracji
dodali —

Rok temu mija od Jana W. Ridzyńskiego mojej
ojczyzny Albumu do ordynacji dwa lub trzy pieśni ze mną bliskiej
rabli, ale mimo chęci mimo prośby niewydał. Ob-
tego bogacz jak Hr. Ridzyński bardzo to nikomu nie znaczy
a dla mnie wszystkim tam nie bardzo; bardzo pożądam
mieć te Jana dobrą rzeczy mnie inaczej ołtarz wyglądał
i prawy ołtarz obraz olejny Kalwaryjo całą Jezu —

Xięża Bernardynom przedałem prawo z jejnie
kaplicą, i prawie nikt nigdy nie dał mi tyle mnie obraz
o nim nie będę pisał jako Wojciechowi Kalenkowi —

Jan Dorzyński tygodnik Jeden dobry pomieszczony nie
pamiętam o Wilnie do Rzymianek nie to będzie
rany, i nowy Remusku niemi jak; Jego medalion
polecam ich Angielowi Jana dobrodziej —

Szanowny Profesorze!

Z wielką niecierpliwością wyglądam wyniku Sz. Profesorskiej sprawy mi go przysłać o bitwie – Podobnem jak Panu Dobrodziejowi z rozmaitemi nowinami, nadsyłam wiadomość ze Lwowa – Co to za anonym z Orlemy pełny bez wiarygodności wzgląd na tych Kolumny – Jest to jakaś z niedbałości u nas znawców, bo nam wydaje technicznie, wyrzuć to wielkie tłuszcz na mnie a za Boga dam winienem, bom nigdy ani pomyślał obrazić kontrowersyi bezpłciowej – Panu Dobrodziejowi mniemanie niektórych nowych autorów czyi nowego wzglądu nie czyni mi go rekommendowanej – Jakie to chodzi za nas niechętnej? Był anonymus, gdy o tej chwycił za drugim razem – by Lambert podobał się – Jakie jest zdanie Pana Dobrodzieja o nowej ulicy Vendôme, tępiej robić z pięknie nie mogę, ale ta nabiera bardzo niedyskrecie bo chodzi bez ręki nabrz: Za Stanisław Skibicznego bardzo dziękuję, przydałby mi się piękny po bardzo grubej bitwie ale pana wyrzucić przykro, dziś Boże kabel kollekcyi –

W roku zeszłym przysłał mi Pan Letnowski 15 ex. portretu Pana Dobrodzieja, w bitwie dołgi nie nie wiedział ani nie wiedzieć chciał wiedzieć nikt z gości na gotek bitwie dołgi przysłał, oraz na przemiany nie wolno nadsyłać, a mnie bitwa nabrz nigdy nie mogła odesłać – od pierwszego przedmiotu ani mi nadchodzą gazety nigdy nie – Przez bardzo radzę Pana Dobrodzieja ich mogę interes z mojej myśl udawać –

U nas

U nas cholera była bardzo łagodna ale jednakże dotąd bardzo mniejszy nimiała — Dowiadując się zawsze o zdrowiu mniemie Wielmożności z życzeniami [illegible] W. Ramyślskiego ciągłej być zdrowia nadziei.

Polecam się łaskawej opiece i przyjaźni

Wszystkich

Pani Dobrodziei moje uszanowanie

przez staroświecczyzne —

P.S. Po tygodni dopiero mi przysłano rzeczy które Panowie gandy wysłali — o których nie wiedzieli ani Pan dobrodziej ten ciągłe nasze [illegible] chcieli opisać —

Stanowny Protektorze!

Od dawna bardzo niemiałem
żadnej wiadomości od Pana Dobrodzieja
prócz tej Sachawe mi uwiadomił
że rannie w Zytomirzu jest skąd
nienkamie wy bii w Hubinie.
Portret Syrokomli jest iuż gotowy
radbym wiec widzieć ile mam mieć
exemplarzy, i dokąd one adressować.
Przykro bardzo bolie mnie wszyscy
które radbym do Pięc obrazów grawał.
Czy mimo Jan Dobrodziej obywaj-
ych exemplarzy za wyjść mogących pozwo-
li mogłbym za nie oficerowi skarbu
Rudo ilustrowane Walgerie.
Co bii bo za chwile pozwoli Stanisł
z jego Schowanie i prawdę napisana
wszystkie interesy w administracyach

Szydłowski opisany za mnogoma dziesięcioma
ich tu to Pan zapamiętał dobrze dawne
rzeczy - Dziś tedy Pan dobrodziej dawne
na myśl zdarzy i zyskami pogrobuj stare
rzeczy swoim honorem, a proszonam się dawno
o dobrej myśli dzięcioł od dawna bym-
ne się tej mikuły i za swoim Siedlce
zybiera po 1,500 r. do 2,000 bez za-
drugo amberaum - Jest to rzeczy nie-
zgrzeszdziwej aby przy tak wielkim
talencie i pracy bydź tak mierne
wynagrodzonym - w Wilnie i na cud
Litwy ofiarnej moje najgorliwe
usługi z wybycia Bgo Rect - napisz
Pan ich prędkiego ich pamiętnik
niemojemego lub tu dobry nasz
Komedy arbo, Rubry w Zawadzkiego
a ich dopiłnuję całej roboty, i pojdzie
dobrze -

Co słychać o Tarnowskim?
Pan Ruszyński ich się nie mieni - prawda
nie bardziej -

Czy prawda Bieniewski zawsze
miesza z Zytomiem -

Czy niemasz Jan rysunku dobrego
nowych chorał N. P. Benzerowskiej lub ay
niemasz o to aj posłani bydzie bardzo
odbijeni — Jan Bóbli mi obiecano
na Czerwiec mam nie być chcia ogromne,
bo cały nakład na one przyjdzie. —

Pozdrawiam aj Sarkowej panią

i Ojcem Burgerbergiej

Jani Wobrabin moje uszanowanie
przyślan dobrzejsze nazwisko —

Szanowny Profesorze!

Bardzo rzetnie za ten list bilet [illegible]
z najwyższem poszanowaniem obu mado-
nich Pań ucałuję i nowych nabytków
tego rzędu całe Litwę, idzie byłbo o to a-
by jak najmniej pracowali, i omyłki
drobne [illegible] Jan dobrodziej nawet znajo-
dzi byłbym pana uniżonego –

Powinny nam byłoby bardzo ist
o ogłoszonym słowie, stadej ujmiemy
bo ich nie ceniony trzeba [illegible]
wdzięcznie miewa [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Jan Dobrski moje umowie
przysłał i przez mnie obrachowie.

Czy miałbyś Jan Dobrski
od Terweliusz wekslu - a Jana
de Gelli przez granicę —

Szanowny Przyjacielu!

Gdyby Hrabia Plater zgodził się na ofiarowanie dwóch biskich Panu dobrodziejowi, które chciałem aj wrzi gwoli swojej ojczyzny, i bałem gdy nimy nie biorą gwarantem — Hr. Plater gwarantem nie chciał nic mieć ani odpisać biskie do Pana dobrodzieja, ale gwarantem bo Lewicki, i sam go zasiadał o gwizdzie nie mogł bić — Ja z mymi chcę się [illegible] gwarantem o wyjazd [illegible] dwa razy [illegible] gwarantem gwarantem — dwa razy biskie gwarantuje aj gwarantem z wyjazdu gwardii, i gwarantem nie chciałem —

O wyjazd chciałem

pobłogosławcy S. Józefie bardzo i bardzo
gwoy mocno go prosząc o liście
obrachowanym —

Zawiózł ci Jan napisać do
Jw. WP. Biskupskiego o mojej na
pisanej uwadze roli mi ci wolno
by tobie tamo pisać ie na nabiem
pieniądz, dobrze nieprzyszła, a ia
tak gwałtownie potrzebuię —

Gdzie to Jan z Mostky ucie
kaie do pandeliny, i mi narzekaie nie
dawno, ie tylko kozdem robić
dwa siedli podola, inda kamienia
ilko pamiątka archelogiczne a rzeźby
i Iwanice, które iest pusto ony
chyba ci ten Jan niema, bo
zawsze gdzieś mnie znaleźć nie da
nie, ale tęsknić nigdy —

Chciałbym

Szanowny Panie Doktorze

Dobrodzieju!

Posyłam czyli nowych nowości
dalszej części zgodnie z Panią
a kilka słów nowych nie ośmielam się
mówić wydrukowanie tych to słów
jak z kamienia. Teść mam i Pan Dok
tor proszę o słów kilka do Gazety
medycznej obrachi odebrać się nareszcie
wypracowane, i odebrane bezwarunkowo
Tymczasowi, dalsze, byle kolwiek jak naj
skromniej wykonam.

Posyłam Panu Dobrodziejowi
Kleiber dla pierwszej od 71. do 100 Nr
pozycji, i dobrze czy to co go zgodnie
z panią?

Czy niema czy odebrać rachunku
od Hrabiego Tarnowskiego? —

Bardzo mi mi tam pojde - Gdzie co mi urbi
rado bo na mój bort pomu pomu pojdzie -

Piecha pomoga dwie cemy go abo 12.
bolov. albo n.n.2 i Syrokomli idem po tej
cenie -

Gdzi pan dobrodziej mem tlu-
maczenia bo nie go gnoili siły na wo
dam Albem mi odesli nazad nalimo -

Co rob P. Leszczyckiemu pow-
dam za gremmenk Garchy Pequiva
lent i albem z dobrem nast. sam
mi pan dobrodziej go obligowali aby
i ne rob pogody niedmawiał mi tej
zamiany -

Na Korbutta nieposiadę kwit
ogromny, a tam nieraz aj -

NB. obrazek S. Stabicky nie bardzo mie
ny, wybrany kiedyś w Wilnie
a tam tylko o ile modrzewie popra

wiony —

Czy mam Jana Dobrodzieja Jana Dworzeńda być to zdawać a nas bardzo kochamy a mój dobry mojemu prawu na bliźnim, podstawa dla mnie obrali o ofiarę — Moi Jana będą wielką pomocą w zarządzie Albo i ja go do proszę —

Zwiedzaj ja Jaśnowny Kundzie podtrzymuj Albo : Bóg : ludzie

za to nagrodzi

Sługa Wilnej

Jana Dobrodzieja moja uniżona prawa obrończyni —

P.S. Zwiedzaj ja Jana Kundzie napisz gdzie się bilet do Ignacia Zakrzewskiego względem dedykacji muzyki. Bardzo go to boli że od Jana żadnej odpowiedzi nie obmaw — a tym względzie

Jasnie Wielmożny

Kurator

J. P. Kraszewski

w Domu własnym

na ulicy Brzozowej

Szanowny Profesorze!

Jtwor tuy miesiąc bydem
ciągle cierpiący na grypppę i zaba-
dno teraz od niej wypadnie ic
chcem wolny -

Mam obowiązek nowemi
chrześcijan szanownem pan
em powiadać do Pży obiadu
dla niewiem gdzie mam adres
wać czy do Zgromienia czy tu
do mnej siedziby - Jeśli więc
Jan dobrodziej zamieszkał na
wsi to proszę mnie uwiadomić
do jakiej chwili powinienem
adresować listy i gazety -

Otrzymałam list Twój z dnia 5. 7.
ale pomimo tego nie-pewna mię
czy list ten kiedy wpadnie w
Twoje ręce. Pan ci podoba
się to nasze odmienne - dostałam
tymczasem jeden egzemplarz, a gdy
przyjdą drugie wtedy jeden z nich
jako Dobrodziejowi klasy mi dobrej
ręki wyślę -

Na kwiaty które ty niosłeś
i gdzie ale na albumowej ołtarz
poprawnie bo daja się mi dobrze
widzieć - Niech Bóg wszystkie tym
pochwiętom chce przebaczy
za ich obojętność i przyjaźń -

Szanowny Profesorze!

Pisałem ostatni list do Szanownego Pana, dodając pewnikowy obraz S. Józefa, który miałem z Sal. Ojca mieć - Chciałem bardzo: nasyłać obrazki, i innych rzeczy do Ojca zbierać, ale nie mam gdzie i jak one odesłać -

Obszyłem dla Ciebie dekoracyjną Historię des Steinbuchs, ale nie mam jak ich ostatnio przysłać - Gdyż Ktoś ich nie przedstawi, przeto więc nie • tam nie odsyłam - [illegible] dekoracyjną -

Albom biblijny pomału • Gdy • ile się dają, ale na to potrzeba [illegible] - ciężko więc to robić tak się to powoli nie [illegible]

Bystrzyca bardzo wdzięczna gdyby
Szanowny Panie mogł wydobyć nalimi
od Tarnowskiego — gdy dodatkowy
ona bardzo gęsty byłby brudny do tabel.

Co się tycze Szanownego
Syndyka Batorowskiego proszę
nie pisać bezpośrednio —

Jedynie się Sanockiej
Planigi i Ogniem
Smyrbolowej

Pani Dobrskiej mnie nie
wolno pisać ani odzywać —

Szanowny Protektorze!

Otrzymałem z powodu manuskryptu i mimo wielkich usiłowań, dojść nie mogę gdzie jako winien umieścić, a to dlatego, ponieważ dotychczas Dzieła - Kongregacja ze względów jakichś mi tłumaczy pewne Jana Sowa b. Arcybiskupa a obecnie plenipotenta Kr. Tymkowicza, powziąłem znowu manuskrypt, z prośbą aby Jan sam albo drugi gdzieś tam gdzie na bycie umieszczony, albo nakoniec odesłanie tak: ażeby z dalszych nigdy rozmnożeń, innego środka na to niema. Dodzwonił takie kilka drewnianych które powtórnie niektóry musiałem karać robić, nie są one tak dobre jak pierwsze, bo po moim wyjeździe robiły wykonane, a w francuzach dobra wiara jest dzisiaj fenomenem.

Pisałem Jan Dobr

Posiadł Jan Dobrodziej do mnie do Paryża
abym dał jaką robotę P. Norwidowi upo-
mniał Jego żyjącą pewnie[j]ze wykonanie
Zapisanej, raz więc kiedy to wydanie zapo-
tegowali –

Czy P. de Gallé zmienił projekt
ochydzenia exemplarzy Albumu? jeśli nie, można
mu dawać jak[i] rachunek –

Jakie są pieniądze gotowe Sachowie
nie oni grandai –

Ani Skirmunt ukazuje ani Klonowicz
nie nieodpowiadają na moje listy, co mam
powiedzieć o nieni – a macie listy grudniowe
Albumu widzi w swojej ojczyźnie –

Słyszeliśmy ich Sachowej ojczyźnie
i jeszcze Księga Pielgrzymstwa –

P.S. Czy mam Jan portret Klonowicza? ja
znalazłem go w Paryżu i podjąłem Klonowicza za
ipse pictus Van Dyck pinxit –

pisby S. Filomaty dotychczas do Albumu –

Z bardzo tęgowemy do kochanki
oraz na Luck, nigdzie nichcym
Stanowego Pana uniechać i naj-
gorzej rad jego - Wielkie bankiety
ostawiono w Kijowie, wielu ich
wiepiado i mi aj tekie wielki dobro
Jakiejś byty bardzo czynie wzgodzi-
kowanie, moich, ale pono wiele
mi wlodzy sobie wielkie pomoge.
Co mi tu słała z Tarnowskim
ey nienowie tam schodzaci -
Bardzo bychmi do niego widzenia
ij z panem Dobrodzijem, a tymczas
polecam ij Jego panij - miodzy
ij z dom Stanowy Pani bo cielki
go nieradzy wiele bych rozmow
Pani Dobrodzi moje mowem
pan ostrzegi - Kazatel

Kochany Profesorze!

Co się mnie dziś obecnie do dwóch exemplarzy
komplikuje to powiem, ponieważ wynosi sześć, i dwa
skrzyń z winem — oddzielnie dwie powiem Ks. Panu Dobr.
i dołączam niebieski szyfr album do rozdania a mia
mianowicie dwa komplety pudła razem po rubli 10 kosztuje —
Dwukolorowy kolor. ex 5.
Jedynki kolor. — ex 5.
Wełniane kolor. — ex 5.
Czyszczonki ex 2. sztuka r. w 6.
Obrali nade
S. Kazola — ex 50
S. Wincalyo — ex 50
S. Dominika ex 50
S. Wojciecha — ex 50
S. Franciszka — ex 50. —
S. Julii ex 50
S. Emilii ex 50. —
Do zbioru obiecuję awansować album Kopicie, a obowiązuję
do innego herby Ruskowa Szydłowieckiej kolejności
nie mam — z Athenaeum był ieszcze probierz wczoraj
po cenie miarowej. Na wysyłkę zbiorów oczekuję —
Ryciny z wielkiem staraniem, ale grzbiet lepo
nalepiony i pewnie staranniej; obsługę
polecam się pamięci Sługa Zbieżny

Szanowny Protektorze!

Przyjmuję wyrazy szczerego uszanowania, do których, do kilkoro dodaję wyrazy prawdziwego braterskiego oddania.

Pana dobrodzieja – to jest

Ulica obłok. kolor. ex 1
Dywan kolor. 1
Kap. obłok. kolor 1
Wyższa kap obłok. kolor 1
Werki kolor 1
Czerwony dwór kolor 1
Katedra – Krzyż obłok. kol. reszta mojego name Łaciński kolor. po 1. ex.
Wszystkie ex 2. a jeden exemplar w całości polowanie ex 5. kolor. prawy pióro ex 3. kolor.
Tych dwóch exemplarz należy Pana o Tarnowskim proszę pamiętać to i tym sobie w mnie chwalna pisownia –

A Arkuszu nieb Pan nie zapomina – to jest nasz bardzo ważne dla mnie. –

Polecam się opiece i pamięci

Pana Wielmożnego

Pana sprawdzi się o skromnie Pana jest wszelkie co wydał o naszej Gimnazyum nie do nie będzie odpowiedzi bratniej –

Pana dowodzi jakiś chwalebnie nadzieje bratnie

Pozdam Stanu
prośby drahu pod nr
expres, prosę jnier niego
dać odpowiedź czy będzie
tak stosownie do życzenia
Jego. — Druga kolumna

opiątej robocznej czy ij -

573.

Dzień dobry!

Posyłam Panu jak najprędzej według życzenia niniejsze hymny proszę poprawić jak najrychlej –

Między 10. godziną a 11. rano na Pana Dobrodzieja –

Sługa Wilczyński

Środa –

à Monsieur Monsieur

J. I. Kraszewski

Paris

Rue d'Anjou 22

Stawiłem się o piątej, w Sobotę
do Gospody o godzinie piątej ale
niemiałem przyjemności dowiedzieć się
Jego przybycia —

Druk jest gotów powiadam
do kowchty, która przez adiutanta
i odesłać do mnie — dostaram tabie
pułk dziewięć papieru na jakiemaj
bydle odbijać —

powiadam tabie i przekonał
pan papiern &c. na tym bydlenny
nieli żadnemy rabat —

Polecam się pamięci
Pudrika pana — Pana Wielmożnego

Ory dzisiej bydlem pan. na obiedzie
u naszej gospodzie pana umiadomić —

à Monsieur

Monsieur

J. J. Kraszewski

Rue d'Antin 22

Hôtel de France

Dziś Środy —

Jmpossam Jasnie Kłymy
Kazac bydz Wasyd dzisia
Cy bydzie Jan w Gospodzie
Dnia dzisyego?

Waga Wielgie

à Monsieur

Kraszewski

Rue d'Antin 2 h

Hôtel de France

577

Józef Wilczyński.

R. 1852 13. Maja.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ufając Jego pobłażaniu, jakkolwiek mieznajomy, ośmielam się trudzić Go moją prozbą z okoliczności następującej:— Pan M. Wolff wydawca Marji Malczewskiego z rytinami wydanej w Petersburgu, pisał do mnie abym mu przysłał rysonki do powyższej powieści, ponieważ jak pisze ryciny nieodpowiedziały jego życzeniom, na zamian wydanie Marji powtórzyć w Galerji Poetów Polskich. —

Lecz że ja nigdy z takim umiejętnościami nie zawierałem się, nie będąc pewnym czy moje rysonki mogą mieć większą wartość od już

wydanych

mają się do Pana Dobrodzieja o
sąd zarazem o naznaczenie ceny
P. Wolfowi i odesłanie takowych
podług tu załączonego adressu—
Przekonany jestem że wiele jest
w nich do poprawy, i w wielu
względach są otędzy, lecz, żeby
tych nie powiększano kopijo-
jąc do sztychu lub litografii,
osmieliłem się więc przesłać je
Panu Dobrodziejowi niniby zosta-
ły wydane—
Jeszcze w 1849. roku, czytając O-
stapa Bondarczuka a następnie
Bandrika, nieprzezwyciężona po-
szła mi chęć zrobienia kilku
rysunków, które skorzystawszy
umysłem postaci Panu Dobro
dziejowi w dowód wysokiego
szacunku jako dla Niego czyję
Okolicznościi niezgodzienne nie-

dozwoliły

mi wtedy uskutecznić mego zamia-
ru; dziś więc dopełniam go —
Rad je Pan Dobrodziej przyjąć
z chęcią równą pobudkom jakie
mnie do tego powodują. —

Łączę wyrazy prawdziwego
szacunku

W. Pana Dobrodzieja

Najniższy sługa

Józef Wittgenstein

Łomosi
13. Maja 1852 r.

Adress do P. Wolffa —

Jm Б. М. Волкофру
со вложенным коммерческа
А. Исакова.
в Петербурге.

Wielmożny Mości

Dobrodzicu!

Od roku 1836 bez przerwy zaymuię się poszukiwaniem w górach dawnych Zamkowych po Litewsku (Pilekalnie) zowiązych się i w Kurhanach w Gubernias Kowieńskiey, Wileńskiey, Mińskiey i Witebskiey, a iednak mnogiego poświęcenia się temu przedmiotowi niewiele otrzymałem korzyści, to tylko dawnią broni iako to Topory, Siekiery, Dzidy, znalazłe i przęty i narzędzia rożnego rodzaju. — Szczęśliwszy odemnie Hrabia Adam syn Stefana Piotr zabedwo 12 letni Chłopiec lat 17, za dwóch szczęść Siostrzeniec Starożytności, w tym roku w Miesiącu Wrześniu dnia rozkopawszy Kurhany w powiecie Rosieńskim, na samey granicy Prus Kroiatki, w Kawałku Siodłego Ojca Szczęściach wewnątrz iednego Kurhana, znalazł Siedm Bożków Litewskich. — Pierwszy największy dęty z podłego srebra, wypełniony wewnątrz ziemią pomieszanym metalem, ułamany równo ze spodem Brzucha, ktory całe wysokości, a więcey cała grubizny niepospolicie zrobiony, ma twarz miodą zbrodą, na głowie szyszak, ręce obie sprowadzone do piersi, niemożna zrozumieć czy co w nich trzymał. — Następne posążki szczupłeysze około 3 cali wysokości metalowe nidęte nietak kształtnie zrobione, iako to: Drugi i Trzeci tegoż Bożka Czwarty-

Bozek z brodą i ogromnem zwidzeniu rzęsiami rodzajnemi Ban
durką w ręku i nogami do tamuiszkowionymi. Piąty kobieta
siedząca trzymająca w ręku małego Człowieczka, Szósty osoba
klęcząca czyli raczej siedząca na ukłonieniu, rękoma podnie
sionemi, i w zawstydzeniu od czasu zniszczonemi. Siódma z
kotezka metalowa wielkości cala z uszkiem do zawieszenia
na szyi. — W tym kurhanie nieznaleziono innych sprzętow,
a więc mogł to być grob Kapłana, lub czasu niszczenia Bogow
stwa, Bogi Domowe pogrzebanie uważaiąc to za ważne odkry
cie iako ruinom Historycznej i głębokiemu znawcy Sta
rożytności Donieść pospieszam. zostaią z nayuyższym
uszanowaniem,

Wielmo żnego wmć Pana

Dobrodzieia

Nayniższym Sługą

Franiszek Wiłuzyński Członek
Archeologicznego St Petersburgskiego
Towarzystwa.

R 1852 Grudnia 7
Wilno. —

Adres Domnie
Kowieńskiey Gubernii
przez Oświanę
w Dasanach

Wielmożny Mości

Dobrodzisiu!

Bytem szczęśliwym w Miesiącu Marcu otrzymał pismo WMnię=
Pana Dobrodzieia, za które nayuprzeymsze przesyłam podziękowanie,
włożyłem się iako drogą pamiątkę do moiego Archiwum, w od=
ległey następnosci nieobiętną będzie rzeczą, widzieć korespon=
cyią Męża, którego sławę i Imie nayprzeyszła przechowa
Potomnosć. — Niespieszyłem się z odpowiedzią bo zamiałem że na
Wiosnę posłużę mnie zręcznosć wykopane w tych stronach postać
Panu Starożytnosuie: wtem ieden ku koniowi Sprzyła wpowiecie
Wilkomierskim nieodaleko Maiątku Uszpola niegdyś Królewsz=
czyzny potem Maiątku Xięcia Sapiehy, dziś należącego się do Ma
iątków skonfiskowanych, rozkopałem kilka kurhanow, w ia=
nym z nich pod czaszką znalazłem Naszyinik Mosiężny =
z ozdobami na przodzie przez was i zprowadzonemi do tomu
nymi, w figurze następney [illegible] i osobno paciorki maiężne a=
z tych niektóre zachowały = [illegible] ieszcze sznureczek które były
przywiązane, to wszystko panu iako umieiącemu szanowacu
Starożytnosuie Litewskie posyłam. — W dodatku dwie kamien
ne Siekiery średniey i małey wielkosci, trzy złota, dwa Starożyt
ne bruski, i dwa Walcuzki wyięte z otworow do włożenia ręko
ieści w siekierach wyrobionych. — Są exemplarze gdzie w
niedokończonem wyrobieniu otworu, widzę dopotoczy prawie iak
nitką delikatne wcięcie, i niemożna odgadnąć co było za na
rzędzie do zrobienia otworow, i wydobycia ze środka niepopsutych
walcuzkow.

Wiele zwiedziłem Gór starożytnych zypanych (Piekalnic) niemało rozkopałem kurhanow w Litwie i na Białorusi, nareszcie zdostatecznej znaiomości Języka Litewskiego różne zrobiłem odkrycia, i to wszystko będę panu kommunikował. — Hrabia Adam Plater niezmiernie ucieszony pochwałą i zaięciem iakie mu pan zrobiłeś, miał on zbior Medalow, starożytnych pieniędzy, i cokolwiek sprzętow wydobytych z kurhanow. — Dopiero czynnicy i zwiększą ochotą ma się zaiąć poszukiwaniem i zgromadzeniem starożytności. — Czeka on niecierpliwie zdania pańskiego o Bożkach, iakie pan powziąłeś z przesłanych rysunkow; i iezeli okażą się zabytkami Litwinow lub godnemi uwagi, iak tylko wiadomości od pana otrzyma, dwoich z pomiędzy nich dla pana przeznacza, i natychmiast panu odeszle. Wedle moiego zwyczaiu nieprzestanę gorliwie poszukiwać w kurhanach starożytnych pamiątek a gdy co ważnieyszego odkryię doniesię panu prospiecz — iako zostaiąc z Nayuyższym uszanowaniem —

R 1853 Maia 5
Wilno. —

Wielmożnego W Mć Pana
Dobrodzicia
Nayniższym Sługą
Franciszek Wiłuzyński. —

adres iuż polskiemu
ś panu Cumulynskowi
Bielskiemu Sekretarzowi
Kowieńskiey Gubernii na
Nowogrodzkiey Ulicy
w Unikcie Miasto

Nowy Brod Kazimierz Bożka iednego o którym panu osobiście mowiłem odsyła a osobno pozniey napisze. —
adres do Adama platera
w Wilnie na ulicy Wielkiey
w domie Hrabiny platerowey. —

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Po przyieździe moim do Wilna dopomniałem się aby Pan Adam Plater oddał Panu obiecane dwa Bożki, spełnił on to powierzaiąc na ręce mego Brata ktory JWmię Panu Dobrodzieiowi odesłał. – Obowiązał on mnie przeprosić Pana nayuprzeyey że nie sam niepisał, bo był cokolwiek cierpiącym. – W tem roku w miesiącu Maiu pod niebytność moią w Wilnie robił Plater poszukiwania o 12 Wiorst od tego Miasta na gruncie Xiążęcia Rykaniszek, dawniey Woiewodzińskim, dziś skarbowym (sekwestrowanym) zostaiącym we władaniu Obywatela Władysława Pustowskiego; Znayduiące się tam kurhany są Litewskie to iest maiące naywięcey $\frac{3}{4}$ Sążnia wysokości, a trzy uspodu średnicy, i takoż ogromney wysokości i rozmiaru naksztatt Kurhanow na Białorusi w Borysowskim i Lepelskim powiatach, zowiące się tam (Wołotowki) po rozkopaniu kilkunasta mnieyszych to iest Litewskich, znalazł w każdym żelazne Topory, Dzidy, Sprzączki i rozmaite ozdoby mosiężne. – Kurhany większe (Wołotowki) wedle tego iak ia wyobrażałem i Plater mniemał, zdawało się że są Grobami przybyłych lub mieszkaiących niegdyś w Wilnie Sławian Białoruskich; że zaś rozkopywane Wołotowki uważaiąc potrzeba iako owszem Grobami kiedy ieszcze umarłych palono, spodziewał się że iak:

na Białorusi gdzie Mieszkanie ubodzy oddalonego od morza i miast
większych kraiu, nie do kurhanow niestadli, same tylko popioły i węgle
odkryć. – Tymczasem przy rozkopaniu pierwszey Wołotowski chociaż podob.
ne okazały się postady, ale w mieyscu przepalonych Ludzkich Kości wy:
kopano Końskie, a naostatek Żelazne wędzidło, to zachęciło do rozkopa
nia drugiego ogromnego kurhanu, w którym podobnież oprocz popiołu i :
węgli ieszcze Kości Końskie i żelazne wędzidło okazało się. – Stąd :
wnosić należy, że w większych kurhanach przy spaleniu ciał Ludz
kich i popioły Końskie razem grzebali, czy też że te kurhany dla
samych tylko Koni były przeznaczone. – Pozostało ich ieszcze nie
tkniętych kilkadziesiąt, ale p. Adam plater nierobi nadziei aby
tam o więcey osobliwego wynaleść; a ia takoż w sąsiedztwie bo
o dwie mile od Maiątku mego w podwihowney possessyi Tauropile
gdzie iest sypana podobna innym Litewskim ogromna góra, i ni
opodal od oney niemała przestrzeń Ziemi zaięta kurhanami,
poszukiwania moie na wiosnę obroni zamieniam: otem donosić będąc
z Nayuyższym Uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego mmć Pana
Dobrodzieia
Nayniższym Sługą
Franciszek Wiszyński

W 1833 Listopada 30
Wilno

adres moy Kowieńskiey
Gubernii przez Uciane
w Pasanach. –

Warszawa d. 25/Październik: 1854.

585.

Szanowny Panie!

Odczytem, przeczytawszy list Twój pełen serdecznego współczucia i życzliwości; w zwątpieniu mym umysł, powtapiłeś wiarę nową otuchę, która daj Boże, by mię na użyteczną drogę powieść mogła. Szczęśliwy bardzo jestem z Twej tak pochlebnej dla mnie wzmianki w Gazecie Warszawskiej umieszczonej i wierz mi Panie, bo rzystać z niej nie omieszkam.

W mojem przekonaniu, choćby najdelikatniejszy odcień zarozumiałości w człowieku, zwłaszcza w piszącym, już dowodzi jego upadku na drodze postępu, dlatego chronię się nawet myśli podobnej i zgadzając poczęści cel Twój i życzliwość z jakiemi odezwałeś się o mnie; — tą wzmianką wydobyłeś mię Panie z głębiny obojętności publicznej, otworzyłeś mi obszerniejsze pole pracy, a tem samem ułatwiłeś drogę postępu i doskonalenia się. Twoje słowo, ma tu niezwykłą wagę, jemu wierzą bezwarunkowo, więc teraz podwójny zostaje do wypełnienia obowiązek: raz, usprawiedliwić zupełnie Twą a zatem i publiczności opinię, powtóre, dowieść, że zasłużyłem na Twe osobiste względy, z któremi raczyłeś zająć się nieznaną Ci osobą. Może i w tem przedsięwzięciu jest jeszcze trochę zarozumiałości i jałowej dumy, lecz że trudno się jej pozbyć, to przynajmniej niech na dobry postawią użytek.

Znać jeszcze umysł mój nie zupełnie przygotowany do robienia spostrzeżeń, albo liter wrozi wszystko zbyt szczegółowo, bo pomimo kilkoletniego pobytu w Warszawie, pomimo dość licznych znajomości, zaledwie odróżniłem kilka typów więcej charakterystycznych, lecz potrzeba mieć jeszcze mięgodnych pióra. Trzeba by żyć tu z mieszkańcami długo i zblizka patrzeć na ich postępki, śledzić wzajemne stosunki zwłaszcza w interesach, to może by się co i znalazło, lecz w salonie? — to najczystsza stereotypowa edycya, której oryginału nawet nie wiem gdzie szukać. Będąc na jednej towarzyskiej zabawie, z pewnością można napisać ceremonijał dla wszystkich; czasem czasem zabłyśnie gdzieniegdzie jakieś swawolstwo, lecz to tak blado, nieśmiało, chwilowo, iż o nic a nic przy niem dojrzeć nie można. Przytem stosunki tu są nadzwyczaj rozdzielone, towarzystwa mało sobie znane i tylko jednostki wspólnością form towarzyskich powtarzających się do znudzenia. Co najgłówniejsza, że obowiązki biórowe i inne krzyżują bezustannie dobre chęci; dla kawałka chleba, nie tylko ja, ale dla z różnem powołaniem zdolności, zasobem i pracą zmuszeni są przepędzać najpiękniejsze chwile życia przy martwym rachunku i wyczerpywać swe siły, które gdzieindziej płodniejsze wydały by owoce.

Nie myślę jednak żeby tu od pracy, owszem ona jest mojem najulubieńszem marzeniem, lecz zapatrzyłem się na to co zrobiłem i na to co mogłem zrobić,

bolejąc widząc tyle odległą różnicę. Na każdym kroku czuje się brak moralny i materyalny – pisząc np. trzeba wszechstronnie zwracać swoją uwagę to na osoby, to na myśli, to na słowa lub formę – i tylko przez kontrabandę uda się czasem wśrubować jakiś znak charakteryzujący autora. Razem to wziąwszy – trochę za trudno! ale od czegoż energia? człowiek jak złoto ze tej ognistej próby czystszym wychodzi, a zatem im więcej przeszkód i overpain, ofiara staje się wyższą, szczytniejszą – a oswojenie ducha z podobnego rodzaju poświęceniami zmniejsza je, niestety chwilowo – Dlatego naprzód!

Tym sposobem przedmioty do mnie obrazków muszę wybierać z przeszłości i z prowincji – później może da się i w z Warszawy podbierać, lecz za jedyną broń mogącą się wziąć na poprawę tych ostatnich uważam śmieszność. Już zbyt oswoili się z moratami, a przytem dużo mają wad nie pozwalających zdrowo sądzić i wzajemnie a swobodnie postępować. Potany z swoją prowincją wszystko z siebie zrobią, byle się z nich nie śmiano. Dla tegoż broni tej nie uważam za główną i jedyną, ale najlepiej przygotowawczą – Lecz i tą razą trzeba by się ograniczyć do pewnych tylko kół społeczeństwa, dotykać je zlekka, aby nie drasnąć przyczyn pierwotnych z innych może wypływających pochodzących – to już darmo! – co można trzeba robić, żeby nas nie posądzano iż tylko komentować umiemy!

Nim ta myśl przyszła mi do głowy, skreśliłem szkic w podobnym rodzaju nad napisem Dwa bale który gdy cenzura zezwoli, ma być drukowany w Gazecie Codziennej. W nim często nie byłem panem siebie, nie mogłem a raczej nie potrafiłem utrzymać tonu

śmieszności, bo zabrakło dowcipu – rad to widzę w swym czasie przejrzeć Szanow: Panie, a zapewne potwierdzeń moje opinie.

Teraz kończę obrazki komendanta, a przy tej wielkiej widzę i czuję rozwlekłość opisów charakterów, wprawdzie bo przebyć się jej nie mogę. Charaktery to ile razy się jak na dłoni wyodrębnić charaktery może dosyć pospolite, a przymykiem w drobnych zdarzeniach codziennego życia śledzić wszystkie ich odcienia, dla tego te opisy zdają mi się za długie, ale znowu w akcji byłyby jeszcze dłuższe. Zarzucają mi że nadto obrywam śmiesznością uczciwość, że silę się na dowcip, gdy mnie się wydaje że to potrzebne dla uniknienia monotonności i że prawdę mam przedewszystkiem. Jakto Panie – znowu walka znowu wątpliwości. Oto mam projekt następnej powieści, który Panu w przyszłym liście zakomunikuję, tymczasem czytam chwile ubiegłkiem dla bijera i czuję się znalazłem skarb niewyczerpany dowcipu i znajomości serc ludzkich.

Czytuję za wszystkie pogłądy krytyczne, i [illegible] artykuły Lewestana bardzo mi się podobają, chwila w nich przebija się uganiane się za oryginalnością i zbytnią treściwość, Dziennik War: gawędzi z publicznością z cygarem w ustach i zadartym czubem, a Stara Warszawska otrząsa się powoli z tej dawnej skorupy i drukuje po 3 naraz powieści. Kończę już Szanowny Panie, bo i tak nadużywam Twej dobroci, że zmuszam Cię czytać zlepki myśli na wiązanie, który kontent że mi wolno pisać, chciałby się wygadać ze wszystkiem i to zdrowym poglądem, a zapewne nie nowym.

Łączę wyrazy prawdziwego uszanowania
najniższy sługa
Ks. Szczyński

1 w Warszawie dnia 8 Września 1854.

587.

Szanowny Panie!

Jak syn do ojca, tak i ja z sercem pełnem otuchy i wiary – udaję się Szanowny Panie do Twojej łaski! – Błagam Cię więc nie odmów swej pomocy zbłąkanemu. –

Nim przystąpię do tego co mi boli, raczę cierpliwie dowiedzieć się powodu, który mię skłonił do tej konieczności:

Jestem synem ubogich rodziców; młodość moja, pierwsze nauki i pierwszy kawałek chleba, zdobytem pracą jedynie swoją, i nieustychanemi ofiarami rodziców. – Od 3ej klassy, już stałem się panem mej woli – i panem mojego losu – Ojciec odumarł wtenczas, kiedy go najbardziej potrzebować mogłem, wtenczas właśnie, gdym kończąc szkoły z rozmarzoną głową, z tysiącem namiętnych burz w łonie, wchodzić jak członek społeczeństwa do jego grona. Nic dziw więc, że czytając wszystko co wpadło w ręce, że przestając z ludźmi, których bym unikać powinienem, zszedłem niezauważnie z tej drogi na jaką mię ręka poczciwego ojca wprowadziła. Młodości wrzenia, żądza cielesności bodła surowy umysł, a

się

a sił zabrakło do ich wstrzymania; żyłem więc takim życiem lat dwa.-

Pewnego razu, pamiętam mroźny krakający przewiewał w mojej lichej izdebce - późno już było w nocy, gdym wróciwszy do domu wziął się do czytania Twojego pamię „Nieznajomego.- Z początku jak zwykle czytałem aby czytać, lecz gdy po kilku stronicach owiała mię ta atmosfera błogiej niewinności uroku i poezyi, z jaką ów nieznajomy opisywał swoje wrażenia i myśli, - żal jakiś rozbudził się w duszy, trzy spłynęły na ten czary papier, a ja zerwałem się z łóżka, ukląkłem rozmodlony dziękując Bogu że przeświecił mój umysł - wskazując tę drogę, po której każdy człowiek postępować winien - Lat to już cztery minęło od owej chwili, a dziś jeszcze gdy to piszę, nie mogę jej wspomnieć bez pewnego wzruszenia i zarazem błogosławić ci Panie, żeś Ty był sprawcą mego nawrócenia.-

Dzięki ci więc, nieskończone dzięki; bo chwil nie do mnie należy ocenianie Twoje dzieła, gdyż ogół dawno je ocenił - lecz wyrazić ci nie serdeczną wdzięczność, jako dawcy nowego życia, jest najświętszym w mem życiu obowiązkiem!

Od tej chwili, każdy dzień widział mię

innym – każde wspomnienie przeszłości krwawiło serce zdałem złe spędzonego życia – a dodawało bodźca do nowo przedsięwziętej poprawy. – Praca była jej hasłem. –

Pracowałem znowu aż do obecnego czasu; nie ustraszały trudności, nie zawadzał niedostatek, nie zmęczała obojętność drugich. – wszystko to było w mojem mniemaniu podrzędném. Lecz dzisiaj przypatrzywszy się sobie, czuję, że próżno pracy nie nie zyskałem – Och! bo Ty mię uniewinnij Panie, co to znaczy dla młodego człowieka nie przygotowanego iść samemu naprzód + brak wskazówki, która by nie dozwoliła iść krzywo. – Człowiek taki podobny jest do tego niewidomego bredaka, który nim może mieć wyobrażenie rzeczy, musi całą obmacać rękoma, gdy przeciwnie widzący, jednem rzutem oka ją ogarnie.

Dzisiejszy kurs nauk gimnazyalnych przynajmniej u nas, nie jest dostatecznym nawet dla wskazania drogi dalszego kształcenia – uniwersytet daleko i nie każdy dostać się tam może – a dzieła? – to wieża babel, lub egipski labirynt w którym całe życie można chodzić od kąta do kąta i nie znaleźć wychodu. –

Mieszkam dwa lata w Warszawie, poznałem ludzi co nie miara, a przyznam się szczerze nie mam ani jednego, który wzbudził by tyle

uprosić we wsnie, bym mógł prosić go o pomoc. — Literatów boję się jak ognia, bo gdy przed rokiem udałem się do jednego z tamtejszych znanych pisarzy i podobnie jak Ciebie panie prosiłem o radę — wrzekł do mnie odpowiedział: „oto mój panie, kiedy się chcesz uczyć — weź profesora, lub idź do szkoły, ja nie mam czasu" — Mój Boże, żałuję wtedy rzucić mi słowa jałmużny! —

Leży na dobitkę tego wszystkiego — przed rokiem może, ot tak sobie bez myśli, bez celu napisałem szkic pod napisem — „Kłopoty Starego Kommendanta" — Pismo to leżało sobie długo w mojim stoliku, aż przed Nowym rokiem przerzucając papiery, gdym je znalazł i odczytał jednemu z moich kolegów, ten namówił mię oddać to do druku. — Jakoż przyjęła Biblioteka Warszawska, Gazety zachęciły do dalszej pracy — napisałem więc część drugą, a obecnie za Wrzesień umieściła część trzecią —

Dziennik Warszawski, dodając tej bazgraninie przymioty, o których ani mnie się śniło, zwrócił uwagę na niewłaściwość pierwszy opowiadania, i dotknął nie zbyt życzliwie mej osobistości. — Teraz przyznaję że miał słuszność; bo chociem pisząc owe szkice nie chciał, ani myślał o lekceważeniu synowskiej miłości, jednakże zabytek owej przedzierotelniej idei życia — wcisnął się pomi-

2

lda —

pomiwoli i zwstawił piśmo nie wy-
rugowanych dotąd jej skutków. —
Lecz wówczas nie rozpatrzywszy
się w sobie, i zdrowy miałem domysły
że ten artykuł skutkiem osobistej nie-
chęci nastąpił, napisałem odpowiedź,
którąś zapewne Szanowny Panie czy-
tał. — w Gazecie Warszawskiej
Zrobiło się mi ciężko, tej
żałuję szczerze — i ona to dzisiaj jeszcze,
bardziej przyczyniła mi zniechęcenia i
wstydu. — Ale nie na koniec moich
utrapień. —

Czytając obecnie 3cią część miły obsze-
rniejszą nowego zlepku — czuję nieprzy-
chylność do niej odrazu — Wszystko to, mó-
wię najszczerzej — zdaje mi się tak nud-
nem, rozwlekłem, bez życia, suchem
od grzebaniem, że nie mogę odziałować,
jak pozwoliłem na druk podobnej ra-
moty, która na żaden użytek po-
służyć nie może. Myśl ta zatruwa
mi każdą chwilę; — nie wiem czy ja
coraz lepiej widzę, czy też wdałem się
w nie swoje rzeczy — bo chęci były naj-
lepsze — umysł wiek Bóg wie co, a jak się
napisało, to dziś jest tak kartowałem
nie dotknąć, żnem, iż daleko lepiej, żeby spoczy-
wał rękopism w mej ręce, skazany na
wieczne zatracenie. —

przekonałem się dopiero, że chcąc kogoś uniżyć, trzeba wprzód samemu uniżć – bo inaczéj kowal nie nauczy astronomii mistrza – a zły człowiek, nie poprawi – Ubóż ja chcę się uniżyć – tylko o to mi idzie jak i co? –

Ty panie! jakeś znający dna serc ludzkich, przejrzawszy owe szkice, raczże wyrzec łaskawie czy ja w zawodzie literackim zdać się na co mogę, czy posiadam warunki do tego dziś wymagane potrzebami społeczeństwa; wskaż Panie sposoby zaradzenia niedostatkowi, objaw cel za jakim iść powinniśmy – bo przysięgam najuroczyściéj: nie pragnę sławy nie zadam korzyści, a tylko chcę całém sercem być uniżonym.

Znam Twoją prawość Panie, i wiem że zechcesz objawić mi prawdę jaką ona by była – a ja ślepo pójdę za Twym rozkazem. Uznaniem mej niedołęstwa podwójną wyświadczysz łaskę; raz społeczeństwu że uwolnisz je od jednego nicnieznaczącego jakim bym się mógł zrobić – a drugą mnie, że porzuciwszy

próżne zajęcie, zwróciłbym swoje pracę i ważności tam, gdzie może bym korzystniejszą dla kraju i ziomków miał ofiarę. Społeczeństwo to ul — trutniów nie lubi, a ja chcę koniecznie być pszczołą.

Słówko jeszcze o powieści bez tytułu: powieści tej nie czytałem, a pochwaliłem prawie, i gdybym wprzód poznał Szarskiego, nie wróżyłbym mu o Kommendancie na świecie. — Z niej poznałem dopiero warunki, jakie wiążą Kapitana ku tej kwestii poeta-pisarza, — tam nowieczytem w te ciernie, jakie im w chwili wypłata świat w koronę męczeństwa osadzona na głowie geniuszu. I nie zląkłem się ich wcale — bo wyrobiłem sobie od dawna tę ideę ofiar ze wszystkiego, co tylko mam dla nas być może. Ów Szarski poeta, co nie mogąc zaprzeć się siebie i utrzymać na wodzy namiętności, bez których może i nie byłby poetą, — jeszcze teraz nie mógł być dla mnie wzorem. Ów był ostatniem skończonym pod względem pierwotnego wykształcenia, pojmował to, co ja może przeczuwam, był geniuszem, gdy ja nierozą zapewne

on arcydziełem – gdy ja bryłą gra-
nitu, w której [illegible] artysty, mogłoby
dostrzedz, czy da się co wyłuć z niego.

Lecz dosyć już tego, i tak za
wiele napisałem Pani, zwracam się do
Ciebie, który masz wyższe obowiązki –
i to nie dla mnie jednego. – Raz
tylko proszę o wyjątek, zechciej wy-
naleźć wolną chwilkę i zadość uczynić
mej prośbie + bo chciałbym za największą
rozkosz poczytałbym sobie pogadać
z Tobą Szanowny Panie i wylać
nieraz niekiedy moją boleść jak ojcu,
jak spowiednikowi poskarżyć się na
siebie, objawić myśl swoją i wątpliwości
lecz to byłaby zbyt uciążliwa dla Cieb
ofiara – tej więc nie żądam. Kilka
słów Twoich ze szczerą chęcią współczu-
cia i pomocy, muszą wystarczyć za
wszystko. A teraz przepraszając raz
ostatni za podobne natrzętwo, i zbyt
tkliwą zarozumiałość moją, że raczysz
czytać list ten pełen może nie dorzecz-
ności, i kilka wiersy mi odpowie-
dzieć, załączam wyrazy najszczerszego
uszanowania i wdzięczności z
takiemi uczuciami dla Niego przeznaczonemi

Wilczyński

* Wiadomość przy której Norwid [illegible]
71=1308, lub w Dziele Ostrzeszowskiego i gdzie
[illegible]

16. pazdzier. 1852 odessa

Alex. Wielkowski. 597.

Kochany i Jaśnowielmy panie Józefie, wiedziałem to zaiste być mam co wymyślić napis dla tak wielkiego pałacu - siedmdziesiąt lat z górą podpiera tego napisu rozwijały się wszechtenże dzieci znakomitego rodu, i dziś jeszcze, napis ten bezsztem pamiętnej garderoby dowiodł swojej nieomylności - wolnych... bo kraju wolnego - emblematyczne... bo z środziej innej strony zabrakłby wszystko - gdy środziej tego nie robiono to jakby darować, nur jasna - cóż porabiał walecznej P. Rafał w czasie spartańskiej operacyi? - rozpisał pewnosnem sprawiedliwych, i słusznie; bito stanowi jasne dowiga, może, na prawo, o boczym sumieniu nie wiedzieć - niebardzo mi żal śmierdziała i kamizelki, ale gniewam się że ów mąż tak wielkiej estymacyi zakazany podobno nosy pomarańczowe dla dziatwy; w naszej patriarchalnej sferze ojcowie rodzin, gospodarze, nie zwykli z dalekiej drogi wracać z próżnymi rękami -

Czemuś Pan tak długo włókł się do Konstantynowa? - pewnego Izraelita musiał co dnia dzień zabawiać, a to mniej przez wzgląd na zbawienie swojej duszy, jak raczej dla oszczędzenia koni - Szabas w domowej, to nie straszliwa; żadnej uczciwej izby w której byśmy można było rozdarzyć się z papierosami; - dowiadczyłem onej domowej rozkoszy gdy mi się popsuł powóz, na którego naprawę kilkanaście godzin czekałem - dziatki w Tulczynie musiały być wesołe, bo przynajmniej jest gdzie skryć się przed chłodem, jest pałac z malowkami i bilardem z onegdajszą pieczenią, w dodatku kilka ciekawych żydków co wszystko widzą, a osobliwie kto się żeni i jaką ma posagę -

powyjeżdżali państwem, z nowem opuszczonym na kwintę, wróciliśmy do miasta – ciągoś nam tak było pusto, jak gdyby z myślą dem pana wszystko wyjechało – dawszy z musu kilka godzin obowiązkowych zajęciom zebraliśmy się na uroczyste odprawienie Jeremiady nad odjazdem kochanego Pana – chóru nie było ani z godzy, ale uczyniony niedbałe najuroczystszych wymagań Bacha i Reichy – Jeden z nas wprowadził sujet, drudzy go podchwycili; potém pierwszy rzucił contre-sujet, a my dawajże go obracać przez wszystkie tony, i tak do późnej nocy – P. Michałowa czynnie należała do wyśpiewania naszych salonów za Panem; – najuroczystszą zaletą naszego chóru była prosta szczerość affektu; bo też tak przywykliśmy do Pana, że długo nie chcieliśmy się oswoić z myślą rei odjazdu; niejeden z nas mimowolnie zapędził się do Karoty, niejeden przemyciwał gdzie Pana stopie niecierpiem; a kto nie, czy jakie literatki nie gotowały się, jeszcze raz okradzić Pana, jak zadżumionego – Były tu prawowne obywatelki, które się stroszyły dziwno wydało rei Pan nie szukał ich znajomości, a właśnie rade były przyjąć Pana nadworną z Magarynu powszechnego, który się pilnie odczytuje w wilii z literatkiego wieczoru – Boże, ileż to, kochany Panie Józefie, musiałeś połknąć niestrawnych cukierków! Kto wie, czy byś nie wolał rozumnego przeciwnika nad te trzody wielbicieli które idą za głosem powszechnym, ale niewiedzą czemu i poco.

Uwaga – potrzygawie listu atramentem należy do sprawek gości.

Nieraz przez nieuwagę spytałem literatów wszystkich tych rodzajów, co najpiękniejszem im wydaje się na Krassewskiego, i nie chcieli, zatrzymałem zapytania; bo nic tak serca nie boli, jak widok artystycznego dzieła na anatomicznym stole, nieukiów, a co gorzej dam chłodnych - przed dwoma dniami jeden malarz ex professo, przedmiotował Straszyńskiego, ale jak! gdybyś Pan to słyszał dostałbyś spazmów - Dla tego nie mam tak nielicznego bezeceństwa lubym by odważył się wyrokować o sposobie robienia ludzi, bez jakiej takiej znajomości rzeczy, a w sztuce takiej imaginacji i pomazania bożego wymaga, każdy dzieło ma się za naturalnego cudzego - Czy też przyjdziemy kiedy do wyrobienia w sobie ekonomii? A propos Straszyńskiego - na odjeździe z Akademii zrobił on Psyche, jak wiesz nieźle, antypiszną, najlepszą ze wszystkich robót konkurencyjnych, ale P. prezes akademii codzień kłóci z professorem Straszyńskiego, malarz, że Psyche obraża moralność, bo tylko szarfą okryta pewne nagości - Co Pan radzisz? czy mówią aby P. prezydent był tak łaskawy - przypominam sobie że jednemu professorowi w Kijowie na publicznym akcie kazano przestać czytać, dla tego że pisząc rozprawę o prawach rysunku wypowiedział konkubiny - Chacun sait les droits de l'homme que le coeur est déjà disposé - Żal mi Straszyńskiego, jeśli przez głupstwo prezydenta, nie otrzyma paszportu do Rzymu -

Teraz pozwalam Panu uniesienie za chatkę; już onąś zabrała miejsce honorowe w mojem albomie; w zamian, przyjmij kochany Pani Josefi bargueneck nieszczerej rzeki, ale poczciwej chęci i to coś warto na tej ziemi — gdyby nie nasze porto franco miałbyś pan od nas wszelkie trawo porta malunkowe, ale z tą komorą taka bieda, że trzeba dwa dni jeździć nim się czyna pozwoleniu na jaką taką pozytkę —

Jeśli Pan konieczenie chcesz mnie obdarzyć jaką Księgą, czy niemożemy się pomieniać; zamiast Darmuszewicza radbym wyprosić to coś napisał o Krentowskim, bo mimo najlepszej woli nie mogłem dostać tego pisma, a przemienić byłem się przed sobą i przed ludźmi gdybym czegokolwiek nieznał z nowej które napisał Kraszewski — a jaka wtedy o tem co to wszystko we dworku? ... ogromnie na to pismo ostrzemy zęby —

Moi będzie już na pierwszy raz, masz Pan co robić dla siebie i dla nas toż niegodzi się zabierać czasu jakimiś nudnemi epistołami — przyjm kochany Pani Josefi najserdeczniejsze uniesienie i wiesz że niekarda przyjaźń co prędko się rodzi rychło ginie —

sługa i przyjaciel
Mickiewicz

Mama moja posyła Panu za pamięć pozdrowienie wraz z serdecznem pozdrowieniem —

7. Listopada 1852.
odesto 593

Kochany panie Józefie, prosytamy Panu
furę rozmaitego rodzaju bargraniu; kardy ena
erém morie, pmyprowima się twemu sercu - cho-
waj, panie Józefie, te drobnostki, na dowod że
i na chersonskich stepach są drzewa co mają
pociąg ku temu co wzniosłe, piękne i erytte-
gdybyś, nieraz nas rozmawiających o Lobi
etyszat, morie pomyślałbyś że nowiemy o to-
chance, kardy z pisma Pana osobno ciągnie-
my na stół, i za kardy osobno dziękujemy
jako poecie i chrześcianinowi - Szczere po-
wiedziawszy, oprócz pisma Pana, w którym
cesto głowa pożywi się, a serce sawsze, nie
niemamy na pożarm duchowny; dopiero jak-
kolwiek prace naukowe pożyteczne być mo-
gą, sawsze to pożytek drugiego rzędu, bo du-
cha bezpośrednio nie orzeźwiają, — mądrość
panieńska za blisko granicy z niemo-
rstwem; z niej można być wodzem, drzewcem,
astronomem, ale erbawicielem? to jeszcze
co innego; a nam ustawnie chodzi o ludzi-
Jest jakiś P. Dziekonowski którego pierwszy
raz widziałem do ręki, pmerytatem kilka
stronnic i pomyślitem ot, krasrzewski
nie darmo sieje - nieviem co dalej znajdę
w tej powieści, ale pozatek bardzo mi
trafił do smaku -

Rzewnio jaki smutny w swoim VIII liście!
ale gadanina! - a przy okazyi ukazić
Krasrzewskiego - że też on Pana strawić nie
może - biedak ostatkami gorzi - pewnie
się teraz na umiarkowanie, pozory, odzy-
wa się do szacunku publicznego, gwiarda-
nów za wzór literatów stawia, żada kry-
tyki, obiecuje z niej korzystać, jednem to-
niem, jest na drodze zbawienia, a to dlatego
że nie amatorowie dziennika wzmykają się

niepojmuję czemu Krewuski dotąd nieodradził stanowcze swojej nagłej a tak krótkotrwałej stawy - po wielkiej epoce litewskiego nierządu zaniedbywanie domowych zwyczajów stało się obowiązkiem prawie, - Dwie kasty wojujące, młodzieży wyrzucającą ruch, wiarę i miłość; starce nieruchomi, niemi w przyszłość bo bezsilni, zbiegły się w uczuciu miłości swoich skarbów - młodzież wyciągała z grobów wielkie postacie, stawiała się sobie na czele, aby iść dalej; starce dobywali trupów bawili się farbą życia, stawili na ostatku, i kazali im kłaniać się, jako jedynym reprezentantom absolutnej prawdy - Stąd wyszła walka; bo choć obie strony kochały przeszłość, ale jedna z nich tylko, młodzież, kochała przyszłość - Ofiara ojców, ale wszystkie ofiary niosła dla dzieci, bo nieboszczykom tylko cześć należy, jeśli ta cześć nie zabija przyszłości - Wreszcie tych przeszłych zjawił się sceptica - wszystkie nieporozumienia zamilkły, kardy rad był witać w P. Cremiku swego ojca, Dziada - P. Krewuski wyszedł ze świata rozlecha się widzi, a tym czasem, tylko strona artystyczna Sceptica zachwyciła czytających - mieszaniny nieobyczajne odepchnęły zaraz od P. wszystkie lepsze serca, bo przy tych chęciach pozarał się i brak talentu, reszta piór jeszcze gorsza od mieszania, tak odbrzydzeniu czytelników, że dziś niepodobna prawie taką walczącego literata znaleść na naszej ziemi, któryby odważył się jakiego Derdejka przedrabować od deski do deski; powiadają że przedmowa jest i pokorna i skromna i zachęcająca -

Czy zawsze będą świat odmieniać w imię religii, porządku i dobra ogólnego? – ludzkości, tym ostatnich zbiorowy, musi być bardzo uczciwy a prosto dziecinny, kiedy zawsze daje się łowić na tęż samą wędkę, – czy można przypuścić, że żyjąc pod opieką świątka chrystusowego, wolno nie mając pewnych głębokich prawd, czy można, z czystem sumieniem pomijać przepisy religijne, prawa boskie, jakimś wymaganiom chrześcijańskiego pożycia? czy można pomyśleć, aby te prawa, kiedykolwiek, w jakiemkolwiek stanie świadomości, były nieistotne, albo zawodzące? czy można jest wiązać, tylko do ciasnego kółka pewnych korporacyj w sobie? albo do ascetycznego odosobnienia siebie, bez względu na bogu i bliźnich? czy można, pomimo przykładu chrześcijańskiego, uważać ostatnich barbarzyńców, odmawiać, czy być może cnotą lub zasługą bez przymieszania idei Boga lub bliźniego? – co do mnie, nie. nigdym nigdy pojąć tej religii martwej z których wyjęzdzali zawsze pp. Rz. i Jz., a co gorzej nigdy ich niepozadzałem aby w tem co opowiadali, byli dobrej wiary. Dobre powiedział ktoś: mon Dieu, gardez moi des amis; car des ennemis je me garderai moi-même – nikt nigdy prawdziwej miłości bliźniego nie przymusił jakąś niepoznanej opiekuńczości; w całym rozwoju historycznym idei moralnej tą ciężką prawdą co krok widzę, dziś jeszcze ci co z tego tekstu prawią oracje, przeczą

wsi opuściliby te swoje prawdy gdyby
się ich interesu w innej ukarał stronie
Dostojewski Moliera będzie zawsze humo-
rystyczną komedyją, zawsze się znajdzie
ktoś który nie zechce, qu'on le joue -
niepojmuje chrześciaństwa bez pobłaż-
liwości dla osób, bo który z nas odważy
się pierwszy kamień na grzesznicę rzu-
cić - potępiać na wady ogólne, odra-
żać brudy kast, co nadużywa swojej
przewagi; jestto obowiązek pocieszenia
serca; ale czepiać się indywiduów jak
Pr. w Tartuffie, malować ich z doz-
nanego notarjusza, albo czernić jak
P. Gr. marchockiego na słowo czyjeś
to wcale nie daje się godzić z religijną
chyba z religijną de Maistra, któryby
rad jeszcze Torquemadę usprawiedli-
wić i znowu, na chwałę boską, za-
czął wyznania-wiary- sieczenia
ci powiedzieć, kochany Panie Jorele,
co się w mojem sercu dzieje, co
czytam, lub myślę, a być, co tak jej
katolicka Świadomość religijną mdłości
i pogardzenia wzbudza - O, jak dalej
religija odepchnęła od wszystkich tego
świata, tak dalej Królestwo
boże nie przyjdzie; ale przyjść musi
wszak prawda? jeszcze zrabaw kiedy
ustąpi panowania światowe? - kiedy
to będzie? - jeszcze daleko; dla nas po-
stała tylko modlitwa i nadzieja -
Jestem Pana mego z całej duszy
przyjaciel i sługa
Aleksander

29. Stycznia 1853. Odessa

595

Alex. Wickerskiej.

Kochany panie Józefie, niepostaj mnie o cierpliwość, że teraz dopiero zbieram się na odpowiedź - Inny tygodnie z okazdem otrzymałem list po ukraińsku, i tydzień przed kilku dniami, zbity, zrujnowany, przymówszem moje konie do Odessy -

Zaszły u nas niektóre zmiany - Ukaz Cesarski nieprzywala mieszkańcom zachodnich Guberniy brać wychowania w Odessie, ani się kredzić edukacyją nadzierzy, professorowie nawet i nauczyciele nie mają prawa trzymać u siebie uczniów. Żal mi bardzo Sowińskiego i Taborowskiego, którzy jedną razą znaleźli się bez sposobu do utrzymania licznej rodziny. Być wszakże może iż w głębi kraju dozwolono im będzie pracować w zawodzie do którego całe życie sposobili się - powiadają a nas ze wszystkich od rodziny lub uczniów będą mogli dzieci swoje do Odessy posyłać, jak dalece to wieść jest prawdziwą, nie wiem, nie lata sepero - wszakże jedna taka jest ogłoszona, to jest, że kandydaci gimnazyjum kutejsze mają prawo wejść do liceum, tak nie znaczna liczba nadzierzy zostanie - Blumenfeld od kilku niedziel wyjechał, a przed wyjazdem do Pana pisał; - mówiono mi że się stara na mieszkanie do Moskwy; od niego dotąd nie miałem listu, a więc nie wiem czy to prawda-

Biedny, pocieszny miechat, umiesiat opuscic
żonę i dziatwę, a Bóg zgadnie na drugiego,
wyjeżdżał stąd niebardzo pewny czy będzie
mógł żonę z sobą zabrać – co to boleść
dla tych serc pocieszycieli się ciągle
rozstawać! – Ona sama trochę niedomaga,
jednakoż krzepi się, udaje spokojną, ale
nieraz z za ramienia tak wygląda –
Niedźwiedź tu próżnuje miechat po sobie zosta-
wił, a niestatwo o takiego ktoryby ją po-
trafił zapędzić – Serce czyste a miłujące,
umysł silny a oświecony, prostota i grze-
czność w obejściu się, nie czyż to razem cho-
dzą, boż mu raczego miechata tedwo nie
codzień wspominamy –

Moje ja życie po dawnemu, bez jutra
i bez wczora, obojętnie a spokojnie, jako
profesor co wszystko na dziennawie stra-
cił, mato się troszczy o ruinę i handel
bo mu w jednem i drugim nic się nie
chroni – Bardzo mocno wstrząsło, ale nie
dla tego aby zrobić, lecz dla samej wzru-
chosty robienia – Niepytam się co dalej,
bo jeśli Bóg zechce mnie na tej ziemi
jeszcze potrzymać, to obmyśli środki na
temu, jeśli nie, prożno mi głowę tur-
bować tem co moje być nie może!

Dowodzę kochanemu sercu odebrałem od P. Kajetana list, walca i dorożnik Siberdiego, wszystkiemu nad bytem z całego serca, osobliwie z listu w którym pisze P. Kajetan że pracuje nad jakimś pięknem dobycającym muzyki, i z Walca pełnego jednych myśli, choć troche mało rozmaitych - P. Siberdi obrowił nas dorożnikiem; Jarmuszewicz daleko wiecej uczy - Siberdiego wszystkiego dostałem po wieczku, tak, że ten dorożnik będzie dla amatorów przydatnie, jest to gatunek magazynu powszechnego w którym są dobre i koszykowe rzeczy, dlatego co głębiej śpiewać nielubią -

Radujemy się wszyscy a ja przed wszystkimi że kąpiele nasze dobry skutek przyniosły - przemyślam dzieci i noc aby skutek tych kąpieli oczy moje in natura oglądały -, rojęc sobie że Pana obaczę tego roku, może Bóg temu rojenia pobłogosławi; bo widzi że się urodziło w sercu nie w głowie - ale to pia desideria, myślę że się tak spełnić, bo tego pragnę - jeśli kochanego Pana wszystkim to zapewne stanie się na gruncie wiosną warszawy, gdzie Pan zapewne przed Lipcem będzie zupełnie uzdrowiony - zazdroszczę Panu wiele, a wiele, a teraz jeszcze przybywa nowa zazdrości, że-

dzień swobodny od wszelkich kłopotów, gospodarskich, niegospodarskich i innych, z którymi może będę musiał bliżej zabrać znajomość ale i to tylko projekta jeszcze – dziś wspaniałe na samą myśl mieszkania na wsi, gdzie ani torrosów ani kobaltu ani struny nie znajdziesz – à propos kobaltu, cieszę się z pańskiej egzystencji w preparowaniu kolorów, ale żal mi że akwarella oleje chce wygnać – Ja, biedny bagrator zamyślam o malowaniu, a Pan bierzesz się do akwarelli ? – przywalam tylko na popasach i noclegach akwarelować, ale w domu niegodzi się być niewdzięcznym dla oleju który Panu i nam tyle przynosi rozkoszy.

Dziwno mi że Pan dotąd nie odebrał portretu i listów nasrych w których cała sprawa była wyjaśniona – o tej godzinie portret musi już być na miejscu, bo zdaje się że miesiąc czasu wystarczy na podróż z Jampola do Hubina – Ściskamy kochanego Pana razem i pojedynczo, prosimy abyś o nas myślił i jeśli można kochał choć połowę tyle ile my Pana, a najprzegolniej niżej podpisany przyjaciel i sługa Aleksa

7. Maria 1853.

A. Wiszniewski

odesła

597

Kochany Panie Józefie, już fura tygodni
przeminęła a nie obdarzyłeś nas żadną wie-
ścią o sobie - jakeś-ci na wiadomość do
Warszawy? kiedy spodziewasz się skończyć
na miejscu? a szczególnie, czy gardło
państwie est sage, czy nie napsiła cię, nie
chmerzeje, jak rozpieszczone dziecko?
Serca nasze gwałtem dopominają się
owych wiadomości, z warunkiem że
w nich tylko dobre i pocieszające wia-
domości cię będzie - my tu o Panu
myślimy i mówimy, a na dowód tej
prawdy jedzie paka domowego z
bazgrunków, które mają dojść Pana
na 19 pr. alias na pamiątkę święto-
Janskiego chojnackiego ze wyborny to
już i gadania niema - z dwóch stri-
ców Padlewskiego, ścina z Sorolki
jest ścina, jakto Pan sam przy-
znasz - ja tu nawiązuję Padlew-
skiego aby więcej ścin z pańskiej
powieści nazywał, mogą te ry-
sunki posłużyć kiedyś do ilustra-
wania nowej edycyi, a ścinie by-
toby mieć swojego Illustrator -

morzczyznę Chlebowskiego na dość dziwny kolorek i rysunek - spodziewam się że Chlebowski jeśli nierbuńdziuszeje będzie biedny artysta - coś Panu powiedzieć o mojej pokornej robocie - In magnis voluisse.... oto moja ekskuza - Pan zrzuciłeś na chwilę do akwarelki, a ja konwulsyjnie z tego, introniczowałem się na pańskie miejsce - Boże mój! jakeż ja się wszystkę pomyłkę Panu takową biedotę! brud, lizanie, berzitka, ai straszne - ale wiemże że mitoń robi nudę, zabrałem się do olejnej tylko na mity Twój nie stadź Pan moją mitoń z tej niedoterzanej bazgraniny - są ludzie, a ja z liczby tych ludzi, dla których trudna powrócić chęć pomyślenia i powiedzieć: Volenti omne difficile. Cóżkolwiek będzie, obaczysz Pan w tej abnegacji egoizmu coś więcej nad zwykłą przyjaźń dla Ciebie, a ja tylko trzeźwię się abyś Pan bardzo, bardzo ufał sądowi i życzliwości mojej - Jako malarza nie, nie w

chcieć postawić na polecie, ale jako przyjaciela nie odpychaj daleko od siebie –

Kochany Pani Józefie, już to nie raz z Tobą prawiłem tra ni się wzmiankuję, ale dotąd trzymam się z tą Kabonią, jak ją przyzwoici obywatele zowią, ale przed bliźnimi Pa-Bożemi złapał mnie flagrant délit - teraz-tem na tożsamo z Dziwadłami i płaszczem jak bóbr - zgadaj Pan nad czem? - nad jednym wyrazem, ale ten wyraz wart więcej nad: „qu'il mourût„ nad: ou nicéa „Dzieci„ nad: „Kolektura za Kabonia„ i inne rozmaitości z tego - Pomnisz Pan gdy Grabę przyleciał na miejsce pożaru, a włościanie obaczywszy go, zakrzyczeli: „Pan, Pan„ otoż ten Pan wzniósł mnie jak nic nigdy ile tu mitarni, ile miary w tym jednym wyrazie! jak od razu poznali mojna duszę poczciwego Grabę i jego włościan! przyznaj się Pan, Pani Józefie, że piszecie, tra ci musiała się zakręcić, bo takich rzeczy rzecz nie wymyśli a nadrobić nie można - Donoszę Pani jeszcze że w P. Babowej na mnie się zakładatem, a gdybym miał prawo, kanonizowałbym ją za życia, osobliwie ku rozwiązaniu prowincji, gdy Bal zgadzie-

wad się usłyszeć dawne przestrogi lub nawet wymówkę, a znalazł tylko pociechę, i spokój na obliczu rozumiesz Pan Pani Józefii, że po przeczytaniu każdej powieści Pana, jakoś czujemy się umocnieni duchem, rozmitowani w dobrem, podniesieni tu niebo Dziewna nasz, jak jest silne, choć lekkie czyto działanie słowa - wiele osób mi znajomych, co przed kilku laty zżymali się na Pana, dziś inaczej sądzą, inaczej myślą, a chcą nieradzi przyznać się do nawrócenia przez samolubstwo, idą jednak odmienną drogą od dawnej, i tego dosyć -

Może już z zamczystem Pana na jem bazgraniem, nie koniec, donosząc się wiele wszelkiego podobieństwa uścisku Pana w Warszawie roku bieżącego 1853, co daj Boże -

Teraz powitam Pana na epilog setne uściski z serca i duszy - przyjaciel - Stacha

Wichert

Moja matka chora, ale pozdrawia Pana

599.

Alex. Wielowski

R. 1853. 17. Kwiet

Na ogolném zebraniu serdeczniejszych przyjaciół pawowego i kochanego Pana Józefa, postanowiono ustnie dokument urządzony z którego jasno wyrozumie iż wszyscy znajomi a przyjaciele chowamy dla Pana najczystszy affekt i nieréwnie zachwiany szacunek. Zbliżająca się wrocystość pozwala nam przestać Panu życzenia o których szczerość pod winą niewdzięczności wątpić niebędziesz.

Nawykli do chrześciańskiego obyczaju wienymy: iż, życzenia w Wielki Dzień Paschy Zmartwychwstania, życzenia, co idą z serca bieda wysłuchane. Lecz jeśli Bóg nie we wszystkiém do naszej modlitwy przychylić się raczy, zyskasz Pan przynajmniéj pocieszające przekonanie że tu znalazł cząstkę tych uczuć, któreśmiby światu dawno ci zaprzeczyć, gdyby go trzeba nie było dotknąć słabością i samolubstwem.

Pisano za wyrażoną wolą serca i głosy, a za zgodą wszystkich wyżéj na podpisie wyrażonych.

Datum w portowém mieście Odessie, roku pańskiego 1853 d. 17 Kwietnia.

Alexander Zygmunt Wielki

L.S.

z prawdziwą przyjacielską przychylnością
Pana życzenia i uprzejmej ratelnej Służalca

Wickerskiego

Panie, życzeń nie układam, nie dziękuję Panu
bo codzienną modlitwą idę do Stwórcy o
pomyślność i nieustającą fortunę twoją
o to zapewnienie mieli nie jedna miarę
w sercu Pana że mam prawo zająć miejsce
pogranicze tych którzy umieli cenić i ako-
chać Pana

M. na Blumenfeldy

I jeszcze jedno życzenie, od szczerego
serca chcę Panu przyjść M Gutowska

Jak każda radość powszechna dzielić się w
chrześcijańskiej potrzeba sercom na Ziemi — tak i ja
chcę najwięcej Panu wszelkim rad jestem
mi się z tobą podzielić Szanowny Panie
a Nowem Alleluja przypomnieć się Twojej pamię-
ci — w której bym pragnął być przechowanym
w rzędzie osób które życzliwą myślą i serca
przyjaźnią wspominasz

Wagowski

Niech też i moje serdeczne życzenia wejdą do tej ogólnej skarbnicy życzeń które mi Ks. Kanonicy Panie Cara czytają przez pisma obtrzymywać mię przestają – Bóg niech was jak najdłużej – mi przestawać będzie i na dal dla nas wszystkich być pożytecznym –

Łabęcki

Mównicki i artykuła exte życzenia wszelkie wielkiej Paryskiego zmartwychwstania – serdecznie prosi łaski Boga o Jego pomyślność i szczęście –

Ks. Chojnacki

przy nadchodzących świętach składam i że najszczersze życzenia jako życzliwy sługa i przyjaciel

Krabczy

Korzystając z pozwolenia, wciskam się i ze swoim przypiskiem z życzeniami szczerymi nadchodzących świąt, jako od siebie tak i w imieniu mego Wuja Władimiera, nieobecnego teraz w Odessie.

sługa

S. Ogiński

Jeszcze zwykłe wszystko wspierać dokumentem, przytaczam niżej Koszanemu Panu bargrunek, który na rozkazanie udawać niezłomnie jaje –

Bisztager i Jakobi radzi byli tu pomieścić się ze swymi przypiskami, ale interesa jakieś wyganiały ich z domu w chwili kiedy ten list wyjeżdżał z Odessy –

14. Kwietnia 1883. Odpo

Alex. Wiszerski 601.

Kochany Panie Józefie, przed wszystkiem muszę Ci wyłożyć to mi trzej będzie na sercu - naprzywar panegirystów prosty opis wrażenia - mój Boże! na cóżby Kraszewskiemu przydało Ci mędrne prochlebstwo moje - Ty, gdzie wam Ci za sam wyraz: panegiryk, bo zawsze w nim widzę przynajmniej przelotną kłamstwa i złej wiary - jestem z resztą przekonany że kochając najszerszej, można być przeciwnikiem jakiej jego idei, jego artystycznej manjery, bez najmniejszej krzywdy uczucia - artysta i artystek za to często dwie różne istoty - najmizerny poeta nie w każdej chwili jest poetą, i tego mu za złe mieć nie można, bo on, jako wieszcz, w pewnych tylko czasach spełnia swoją misyją, stosownie do odebranego z góry natchnienia - rozkazu; artystek musi być zawsze samym sobą, bo mu dano przed wielu na czem budować swoją wartość; inna rzecz, Kraszewski artysta, inna Kraszewski, artystek; mogłbym bezpiecznie kochając drugiego nie godzić się z pierwszym, ale gdy mi zdanyto kochać i artystę i artystka, dla czego przedzierzgywać moją dobrą wiarę? - Oj Panie Józefie, oparzyli Ci berserkowi krytycy, zanadto pasierbiane, i wielbiciele kłony jak owce jdąc za innymi nieuwidrieli za co Ci czasem biją - za jezorze serca co czują po prostu, za cnotę które mocują co wyżej, gdyby tego wielbiciele nie Panie Józefie, byłbyś głazem na pustyni, a przecież tak nie jest, mi[illegible] rozumie Ci inaczej[illegible] mowi, ale rozumie

krytyczny ej za moją książkę, wracam do zgody i zaczynam od codziennych doniesień ←

Blumenfeld jest w Charkowie - żona jego około połowy Lipca wyjedzie z Odessy przez Ukrainę do nieja, a tak to pocieszne, chwaszczalskie małżeństwo znowu będzie razem - Blumenfeldowa ma córeczkę, P. Gabryellę; donoszę Panu i o tem, bo wiem że ej nieobcy z pomnożenia tej nieszczęsnej rodziny - Biesiager wybiera się zaczepić o ślubach po Wielkiej nocy a Dmuchelki ku końcowi maja - ztąd jak sroczka wiadomości Panu gości - moja figura wyniosły także na pielgrzymkę w Czerwcu, ale nim do Pana zajdzie, musi wymódz objechać podolskie parafije, co zajmie parę miesięcy, jednakże czy w Słubicach czy w Czyżowicach usłużnym Panu tego roku konieczne -

Rozradowałem ej wielce że Pan do Czyżowicz na przemowisz siedzibę, kiedy to nastąpi? nieobojętna mnie, mocno interesująca, bo i ja chcę osiąść w wschodniej Stolicy Kamieńca pocieszne miejscisko, dziś jest gwiazdeczka jakiegoś dziwnego towarzystwa; ciągłe zwady, wojny, pojedynki, pasowanie, a w dodatek galicyjskie prowincjalne ciasto w Kamieńcu jak niegdyś na Pałacu Madame - Nuda w pocztach P. Wyszkowskiego - wprawdzie Czyżowicz nie lepsze daje nadzieje, ale przynajmniej tam nie drzewki mam zmajanionej i to rynek niemały - chciałem być tego roku w Warszawie, ale podobno ten projekt nieuda ej się, bo mam kłopotów na głowie siedzie nie byle co Pan ze swoim Słubicznem

powiewał zarazem o nowinkach, to jdzmy dalej. Chojnacki nie wiele ma roboty, ale robi ciągle, przygotował S. Jenego do Kościoła. Dla wiekszej pewności że to będzie S. Jeny. Superior kazał go malować według jakiejś bardzo starej ryciny; Chojnacki gniewa się, ale musi odmalować bo Superior za nic od tchu nie porwała a dotąpić. Podobno zaczęli poprawić swój rysunek, i za to należy Chojnackiemu swiecka, bo on i radzi i poprawia - chłopowski zrobił teraz trzy wielkie kompozycje, a chociaż mógł do nich podali mu Michał anioł, Kalbach i Retsch, jednakże nie jestto naśladowanie - Todeschini jest ogromny karton przypominający trochę Sad Alabrechta tylko nowocześniej - Drugi obraz jest pochód Attyli do rzeczy Pierre Lenet podał trzeci malowidło na papier: C'est le diable qui preside aux batailles - W. Lucyfer wiecznie zmarł diabeł przyjaźni się z bitwom rzeźnikiem - Nie wszystkich tych trzech obrazów jest wiele rysunkowych błędów, ale pojście rzeczy dobremu nadzieję że chłopowski wyjdzie na artystę, a przynajmniej w duszy zrobi go trochę generałkiem a może i radzy pomoże - W dodatku do wiadomości artystycznych donoszę Panu że ogromną miałem niespodziankę - P. Kopiński kupiec des beaux arts, z którym niegdyś korespondowałem, zajrzał będąc w Odessie, do mnie, ale zajrzał z paką swoich kompozycji - Jednemu nucił obrazu na pierwszy stronnicy, poznałem zaraz że mam do czynienia z tęgim harcownikiem zaprosiłem go więc na Hucisko gamerę przy herbacie, aż tu pozarzuje się że nie tylko jest kompozytorem à la Mouinosko, ale jeszcze i dobrym

śpiewaliśmy – słyszałem wiele rzeczy Kacipiccliego i zaręczam że wart jest abyś Pan z nim się poznał, jeśli go jeszcze nie znasz – Zapewne Wenecki i polaków na teksty z Maryi, to cały dramacik, a dramacik pojęty dobrze i prowadzony umiejętnie – Cóż harmonii pochwycę orkiestra tak bardzo oszczędnie, że tekstu nie widać obok tego kardego instrumentu, wkład fortepianowy dozwolony, bo znać w nim że autor nie grał za zasadzki fortepianowemi, ale za wierzchem o ile można, odbiciem orkiestry – słyszałem zachwycony i rozczulony, a co dziwniejsza swoje wrażenia słuchy tej muzyki czułości rozbudzeli się na piszczu – Obaw Pan te zapewne, bo radbym abyś ze mną się zgodził i wzbudził zapał do Kacipiccliego, i jakżem coś pochwał do gazety, ale boję się subtelnych maestrów słuchu, oczy wydarli że niemogę być ich umiejętnego wyrażenia – Kacipiccli jest wydał libretto dziś a u nas nie wiedzą o tem – czytałem tylko krótką wzmiankę w Gazecie, w Gazecie prowincjalnej, niedawnej i jeszcze jakiejś, ale te wszystkie zdania nic nie znaczą, zupełnie podobne tym które te chappellon inwentuje – Mamy tu teraz Pannę Duleken która gra na Koncertinie Harmonijka nieco wydoskonalona i zręczniej o ile można, ale ze głos tego instrumentu nieczysty, wyraźny, pomimo raz słyszeć go, dosyć – Starsza jest dobrą fortepianistką, ale w tem nic wcale nego, nic zajmującego, zupełnie jak fortepianu

Wasz

które umieją wszystkie tylle, mordenta, arpedria i inne cierawości, ale na tem kamieć PP. Dudexen wszakże miały Koncerta jakiegoby Lipińscki lub Kleinkempa zgrodzieniec się nawet niemógł -

Czy Pan zarkujesz, czyś jeszcze widział czego złego, że wszystkie pomnożenia akwarelli? - oj, Panie Józefie, podobna że nimie jeszcz natura nie zrobiła - wolę być jakiem talentu akwarellista niżli bezecnym cmarowniczkiem olejnym - rozpacz mnie bierze jak tylko siadam do sztalugi - trzeba zacząć od B-A, bo, a tu wiele nie potrafię, i wzrok niedopisuje - wieczór siadam z mocnem postanowieniem cmarować jak zmogę, ale zaledwie kilka razy nożę pędzlem, tracę ochotę i nie chce mi opadają; prawie chojnacki zachęca, radzi, grozi, pomaga, niema sposobu, nie idzie i nie idzie - Jeśli rejdziemy się to lato razem, dasz mi Pan swojej wytrwałości trochę, nauczysz jak trzeba abym wiedział pierwsze, drugie plany, powiesz co z której farby zrobić, bo chojnacki nie przyjeżdża, sam siedzi jak ci wrócił powinno do drzewa, do ziemi, do wody, i td - Lekcyi jestem z natury, niema Pan litości swoim, jeśli Pan przyjmiesz mnie pod swoją opiekę, będę pilnym dyscypułem, ale za pokłony nczyć nie umiem -

Żal mi Pana że nieumiesz sobie dać rady
z akwarellowym pejzażem, ale z drugiej
strony cieszę się, bo Pan ależ nieznajdzie-
Daj mi Pan swoją rękę, swoją fotkę,
swoje podpisanie, a obaczysz czy bijem
będę mogła mnie od strategii odpędzić-
Ja błagam się, proszam tego co dawno mal-
erstwo - strasznie kolor i rezam co kąg
z niego rzeczy zrobić; źle, to wyjść - bardzo
źle, to dość roboty - uda się czasemek, przyj-
muje to jako szczęśliwy wypadek, ale na
karb mojej umiejętności nic niekładę,
a chcę Pan pobrać ani radzić mojej ro-
boty, wiem że to zachęta i nie dosyć się
wypełnić - napisz mi Pan jakiż ci bra-
kuje kolorów akwarellowych może je ta
swoją - co do gry de Payne, ani myślić,
w całej okolicy całemu go nienoszą, bo
te co się tak przebrydzą że ich używać
niepodobna - mamy tutaj tatkos, cho-
ciaż i ta nie bardzo wypuszczona - jednak
że Pan najlepiej sobie poradziłeś, wypi-
sując wypytkes z pamięci, jeśli byłbyś ten
pumer którego wypisujesz chce i mnie wy-
bor zrobić - moje dzięki z Pana tych
rzeczy - trzeba na końcu listu znowu
się powtarzać jak było na początku -

na coś Pan gmyjał swoim wyjazdem
raz choroby? – Ej, czyż niedość ma Pan
innych zmartwień? –, Szczerze wszyscy za-
stępiliśmy się tą wiadomością – wypadło ta z ogól-
nej konsultacyi abyś Pan trochę mniej
pracował, ale jakże to zrobić? czy mogłabyś
Pan czyć nic nierobiąc? – jednozdaniowy prosby
Pan anyelskiej cierpliwości, zdrowia
warto aby opuścił trochę z tem, pewnie
byłe ludzi nic nierobi /!!!/ a mają się
dobrze ale – nie Panu nie radzę, bo raby
takie zawsze grzechem pachną, żeś Pan
tylko tak aby ci było dobrze –

Wszyscy kuzyni znajomi i przyjaciele
pozdrawiają Pana najserdeczniej – PP. Blu-
menfeld, Gutowska, Ryncki, Zagorski, Chojnacki, wtórzyli na mnie obowiązek abym
to Panu doniósł –

na pożegnanie i zakończenie moje
zbyt długiego pisma, dopowiadam że
i proszę abyś kochanej Pani Zofii od
mnie jakie kącik w twojem sercu, i wierzyć
że do grobowej deski jestem twoim

przyjacielem Alexand

Matka moja prosi kochanemu Panu
najprzychylniejsze ukłony –

Odessa 1853. 15 Maja.

605.

Kochany panie Józefie, niewiem czyś otrzymał mój list ostatni, a jeżeli go i domyślił się jak Champollion hieroglifów, wątpię abyś w nim tak rozpatrzył, gdyż w chwili pisania zasrett mnie gości, i od prost do siodmej rano do trzeciej pooobiedzie przesiedział i przemilczał - Byłto bardzo dobry mój przyjaciel, bo mnie przed trzema laty spotkał wyjeżdzającego od dobrowolskiej... Pan myślisz że to żarty? istna prawda; - na mocy tak ścisłych stosunków, P. N.N. ! bo nie swojej natury nieprowiedział; i przechodząc z piętrem do Benderu nie mógł przemódz na sobie aby mnie nie uściskał.... nie jest-że to mystifikacja à la Strasznicwicz? - wleźć do kogoś na dziedzińć odlewanych godzin, to zbrodnia, crimen lesæ-humanitatis, występek zodomski co woła o pomstę - Kowice świata blisko być mogą, bieda jeźli i do miasta zajeżdżają wieźdźie aby najprzyznaj sam kochany Panie Józefie, że i ów dawny smarowniciel listów Balzak, przy moim gościu, nie szłoby niepotrafiłby - ale i teraz nie teprosz epistołę odbierzesz, bo P. Bog głęboko nas zasmucił - Jakobi skończył życie 12 t. m. - od Grudnia jesrcze miał periodyczne gorączki i zimbienie, lekane woźki to za febrę, i nakarmili go chiną, tymczasem pokazało się że siedzisko złego było w wątrobie - remarkowienia, i spacer ostatni w dzień bardzo chłodny, przyspieszyły rozwinienie się zgorodu z którego wszystko bardzo prędko w gangrenę -

Biedna Jakobiowa, niepryprusrerajac aby ja Bóg chciał tak ciezko dotanąć, uroiła sobie że mąż w letargu, ztoiono wize ciało z kaplicy - zdaje ci wszakże że po katrobowém zepsuciu nigdy letarg nienastępuje - wszyscy szerénę ratujemy poczciwego Jakobiego, co tak ci był wszczepił w naszą ziemię, tak przylgnął do nas że przestał być obcym - Dziwna jest od jak dawna czuł śmierć w sobie - przed kilku tygodniami będąc w towarzystwie kilkunastu osób na śniadaniu, wybierał sobie miejsce na grób z rezygnacją człowieka, który wie że jego godzina nadeszła - na tydzień przed śmiercią, ciągle nam powtarzał że 14 maja będą go grzebać - jakże zgadł niestety!!! - Będzie jeszcze o smutkach, tyle ich na świecie wszędzie, bratersich i ludzkich, że serce im podołać nie może - ale coż Panu weselszego donieść? - Blumenfeld pisze mi z Charkowa o swoich nudach, kłopotach i przykrościach, cieszy się tylko nadzieją, doń dalekiej jeszcze, że swoją rodzinę obaczy - Blumenfeldowa około 20 pr. wyjeżdża do brata, a co dalej z sobą pocznie, sama nie wie - moja persona za miesiąc zegna odessę, a wedle katkutu probabilitatis, niepredko do niej zajrzy - jeśli Pan mnie nieobdarzysz pisaniem przed 15 Czerwca, jeszcze listu pańskiego niebędę czytał w odessie; a gdzie? sam

niergadną - może w Tytowiecnu, ale czy Pan
bywałaś ich pierwszego, raczej ostatniego, projek-
tu? Serce moje bardzo ich oto dopytuje;
Pan może z Tytowiecnich towarzyszów dać
albo wziąć, co mojej jednostce, ćwiartka koro-
nowego - toszarzie ruino wstręta do Tytowie-
na, z którym ich lepiej znamy jak z moim ran-
nym gościem, podobno tam ich zaciekł, dla tego
właśnie że tam mogą być obcym, bo ludzie
pnéd dwudziestu laty mieszkający w owym
pałacowym grodzie, musieli rozbiegnąć ich po
świecie - teraz nierego tak niepragną jak ma-
łej chaty a jeszcze bardziej nadtich stosunków
z ludźmi comme il ne faut pas, czy jak mó-
wią vulgo: comme il faut - Szczegółniejszy był
dawniej charakter Tytowiena; racjonalny bez
rozumu, poetyczny bez serca, pracelli bez pieniędzy,
towarzyski bez socjalności - pnebytem wcim
były lata jak na szyfbergu - Kiedy Tytowicz
żba o moje dobre słowo niech Pana przyczyna gnie
do siebie, a wszystko mu pnebaczę - Teraz à
propos des bottes: odebrałeś - li Pan nasze świe-
żutkie bargnenki czyprawione jeszcze na
powrotku mana? - stracę nam aby te wypie-
cie niejechały tak długo jak portret pacelli-
chodzi nam bardzo naprzód abyś miał do-
kument naszego affektu, a potém abyś wi-
dział ze talentów nieskopujemy, i jako ś.p.
nadworny malan niebożczyka Aleksandra

Macedona powtarzamy sobie nulla dies sine linea, i codzień też coś zmarnujemy na większą chwałę Muzeum ojczystej - chojnacki pałuat teraz lygauzy przedziernę, ale nie na kochankę, a co więcej, uczynił takie dwa widoki że teraz o sto kroków przed nim zdejmuje czapkę - ogromną ma wprawę pędzlowania, a gdyby godziło się, tobym mu zazdrościł z całego serca; bo jakże to smutno słyszeć pod wieczór i nie wiedzieć, gdy kto nie dwa dni dalej i pewniej postąpi -
Jak tam pańskie akwarelle? gniewa się Payne zupełnie z konzorta - wszystkie moje garnury odesłałem przedrabowałem i ani kawałku uczciwego Payna odszyć niemogłem - podobno przestanę być malarem jak kiedy Payna niema, bo też Rubens chrapnął ponuci pędzle gdy się przebiegł siennej ulicy Niemi - aj Panie Józefie, niedrogi rzemień też się pocądził przy oblrzymie, ale to żarty, jestem jak ów drzewo co próbował, czy potrafi siedzieć na tronie Kapetów - Dziękuj Panu Bogu, że kamiec papieru, bo już będzie i gawędzi kamiec. na zakończenie pozdrawiam Pana uściskam z całego serca i wszej duszy mojej

przyjaciel i sługa

Wojciech

Moja Matka pozdrawia pokornie Pana -

17 Czerwca 1853.
Odessa
607.

Kochany Panie Józefie, nie dziw się że tak spóźnionem odpowiedź na twój list ostatni - który pełen przedziwadowe, a co gorzej, straszne rozprzężenie nerwów, nie dały mi ani jednej swobodnej chwili - od dni kilkunastu straciłem zupełnie siły; potrzebuję pomocy do pisania, zajęcia poważ, odurzenie głowy trwa ciągle z dodaniem, obligato, niedołęstwo i sparaliżowanie w takim stanie nie tylko pisać, ale i myśleć trudno - medycyna rozmaicie traktuje ten rozbicie nerwów, ale traktowanie nie leczy choroby, jestem bardzo w nieczułem położeniu, osobliwie, że mając przed sobą długą drogę, potrzebuję więcej siły i zdrowia siedząc na miejscu - smutki, smutki wszędzie - Twoje ostatnie pismo, kochany Panie Józefie, zakrwawiło nam serce - rozumiemy, ile nas jest, podzielaliśmy boleści Twoje, rozumiemy chcielibyśmy je między siebie rozebrać, aby Ci ulżyć, ale chcieć a módz, na przekor przysłowiu, nigdy razem nie chodzą; mówi byłoby lepiej na ziemi gdyby przysłowie mówiło prawdę, bo chcieć, to nie każdy, ma dobre chęci, ale to tylko te chęci jego trwają - Gdzie też twoje chęci idą, kochany Panie Józefie, do Warszawy czy do Tytkowiczna? nie mi o tem nie wspominasz, a przecież ta wiadomość jest mi prawie konieczna, podług niej zależą moje tegoroczne projekta.

Jeśli mi zdrowie pozwoli, za parę miesięcy najdalej pobiegnę do Warszawy, jeśli nie, na przyszłe lata nuszę stanu bez ochyby, bo mi wstyd że dotąd niebytem w naszem głównym grodzie - mimo jednak zajadę do niego personaliter, wkładam na swoje barki kontrybucją ut sequitur:

Jeden z moich spolubiłów pedagogii, przyjaciel, a co ważniejsza ortawiczny z sercem i umysłem, dostał wraz z nami po skończonych ostatnie rozporządzenia zagrodzenia mu wszelką drogę w takiejże prowincjach, chce zatem szukać pracy i miejsca w Warszawie, gdzie, ut fertur, potrzebują ludzi którzy skonczywszy dobre nauki, pięć wszystkiem, męski język pozwalają gruntownie - otóż P. August Ścistawski o którym piszę, odbył bardzo, bardzo pomyślnie kurs liceales, zna muzykę, lepiej niżli wielu muzyków, a przytem, obdarzony niepospolitemi zdolnościami, ma wielkie zamiłowanie pracy - Jasna głowa, że ty kochany Pani Józefie, jesteś w dobrych stosunkach z Kuratorem okręgu warszawskiego, w którego bezpośredniem rozporządzeniu są posady o jakowe chce starać się P. Ścistawski - otóż kontrybucja, po którą do ciebie lecę, zależy na napisaniu do Kuratora Warszawskiego okręgu listu protekcjonalnego -

wiernymy tu uprzejmy ci list twoi, wiele dobrego mnie robić P. Ścisławskiemu, ponieważ jest zatém przyczyną, abyś go nie tylko zapisał, ale jeszcze o ile mogł wyżsał co prędzej, bo P. Ścisławski radby aby twoje pisemko wymodziło jego uniżoną prośbę - Ci kochany Panie Józefie uprosi Kuratora do taxawskiego humoru - muszę ci dodać jeszcze że P. Ścisławski ma żonę i córkę - gdyby dotąd był próżniakiem, alias kawalerem, jak ja, łatwiej mogłby sobie dać radę, ale kto ma rodzinę ten powinien wszystkie chwile jutra chodzić - przypowiadam ci kochany Panie Józefie, że P. Ścisławskiego poznał w naszem odeskiem towarzystwie, a przedtem jeszcze w jednem z pism czasowych, gdzie dużo dobrych rzeczy o chwili dzisiejszym naszego piśmiennictwa powiedział - Ja mamy tu commercium negotium nostrum, i zaręczam sumiennie, bo wiem, że umiesz i chcesz dobre nie tylko czuć, myślić, pisać, ale i robić -

Za kilka dni wyjeżdżam z Odessy, napiszę wtedy do mnie, potém ci kochany Panie Józefie uwiadomię gdzie na jakie czas siądę, a teraz przyjm uściski najczulsze od wiecznie memego przyjaciela i prawego Jacenka

Stryj Wiszniewski

W

18 Lipca 1853.
Uscie. 609.

Kochany i najukochańszy Panie Józefie,
Otóż wybrałem się nareszcie z Odessy, a gdyby
nie nadzieja że będę kiedyś obok Pana mieszkał, spłakałbym się być uciekinierem za miesiąc
nay w której dziesięć lat spokojnie przesiedziałem - Dziesięć lat spokoju! to nie często się trafia - szczęśliwi mowisz, prawda,
człowiek pozbawiony z którymi rzadko bliżej
sercem i myślą, wsrzta Odessy od pyłu i
opery do plotek i mody, była dla mnie
jakaś terra ignota, do której chyba prze-
cięzne wiatry przypadkiem mnie
zawiały - po wyjeździe Blumenfelda, został
mi tylko Padleorlei i chojnacki; oni, jak
bracia, odwiedzali prawie dwa razy na
dzień, oni dawali zapomnieć że spaczony
siedzą w żołądku a zawrót w głowie, oni
biednego Zarana cieszyli nadzieją zdrowia
i czegoś lepszego za Odessą, oboi jak mi
przykro rozstać się z nimi, tra się zaraz-
cita na obu, bo i którzy nie czy kiedy

obawę się z nimi! — Padlewski pragnęła nawiedzić mnie w Żytomierzu, ale czy będzie mógł to sobie, pytanie — dla niego sto rubli jest kapitałem, a tymczasem dla kilku chwil miłych zapomnienia że jutro brakuć o strawę upomni się — à propos padlewskiego; wyglada on listu obiecanego od Pana, i to mu słusznie należy, bo jest prawdziwy mój i serdeczny wielbiciel Pana; ale wróć sobie że Pan nie byłby dość napisze ale jeszcze przyszłem jakie drewko lub chałupkę swojej roboty; przyszłem mu że się o to wstawię za nim, miałem bowiem nadzieję wkrótce być w Żytomierzu, teraz, kiedy muszę się na podole kręcić, wstawiam się za Padlewskim niniejszem pismem —

Wiem kochany Panie Józefie, że mnie dwa razy zbił z drogi? miałem artykuł o chojnackim gotowy, aż oto dowiaduję się że Pan o nim pisał,

nisc ja ze swoją robotą w kat - gdym nare-
szcie przeczytał nocr tak krociutko, pomyślitem
se i moje słowko nieszawadzi, alisci sicowu
mi donoszą se Pan jeszcze coś masz o
chojnackim nekusić; nisc jeszcze raz cho-
waw mój artykuł; bo szereńe mowisc straszno,
jeli nie zabawnie, po pawu, rozprawiać
o sztuce - mam jeszcze artykuł o muzyce
i koncertach, ale że jest za długi, a nadto,
że P. de Kontrexiego nie bardzo oxadza, prze-
to teraz się go puścić do Gazety aby mi
wydawca nie obciął co mu się podoba, a
nieboscicle jeniuszu Pana de Kontrexiego nie
wyzwali na pojedynek unguibus et rostro-
osiadłem zatém na koszu z moimi artyku-
łami i leżę tępiej dla publiczności...
jednakoż, czytając co u nas niemal o ma-
larstwie i muzyce prawią, złość mnie
bierze że niemam odwagi stanąć w obro-
nie prawdy, ale z drugiej strony, u nas
chcąc bronić prawdy nawet, trzeba mieć
na to przywilej, bo my jeszcze nie patrzy-
my co powiedziano, ale kto powiedział,
powaga osób więcej znaczy jak powa-
ga rozsądku i prawdy -

na wyjeździe z Odessy dowiedziałem się od Wereszczego że Pan kupiłeś dom w Żytomierzu - ucieszyłem się ogromnem uciesznem, bo rzecz sobie że gdzieś na małej berdyczowskiej ulicy najmę sobie siedzibę, i będę, bodaj raz codzień, widział kochanego Pana - Jak prędko będę mógł zabiegnę do Berdyczowskiej małej ulicy, nieznam jeszcze, mam bowiem paszport do Warszawy, i jeśli mi się uda pojadę Wilię powitać, a jadąc wstąpię do Pana abym mi dał jakie pisanie do którego z poważniejszych Warszawiaków - ale to wszystko jeszcze jest desiderium, wyjazd mój bowiem od wielu okoliczności zależy -

Jeśli mi kochany Panie Józefie, przyszłość na pustynię, w której teraz pokutuję, jakiś kilka słowek, będzie to wszystko miłosierny, bo dusza moja wszystka tu z nudów; a razem dowód że jeszcze nie wyrzucił z serca swego, sparaliżka który się całą duszą kocha i szanuje - przyjaciel i sługa

Michnik

mój adres.

Его Благородію Якову Кожуховскому
Грузъ Г Овбгополь въ С. Устье
для передачи Г. Вихерскому.

5 Listopada 1853.
Żytomierz

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Szczerze się cieszę że mój artykuliś o Teclę P. Kuleszy dał powód napisaniowi którego WPanu Dobrodziejowi tyle przyjemności zmartwienia; z drugiej jednakże strony, rad jestem że w tym artykule mogłem Panu Dobrodziejowi dowcipnie zastrzeżonej pochwały dla Albumu, chociaż nie wyprosiwszy się o nim directe zobaczę aby WPanu Dobrodziejowi lub mnie, nie przyszło do chęci wyrzekania Pani Felicyanie.

Na przyszłą pocztę uwiadomię P. Kuleszę gmer Garety o mojem nazwisku dawszy wczorajszego wieczoru będzie mogło zastanowić WPana Dobrodzieja od zabawnej a przykrej napaści.

Niewiem co P. Gołębiowski i inni pisali na obronę P. Kuleszy i niebardzo chcę o tem wiedzieć, abym bez gniewu albo przedrwiwań dziennikarskich, mógł powiedzieć co myślę. Dziwna rzecz że u nas mało kto obrazi się pochwałą bodaj przesadzoną i bezsensowną, a stokroć dobrej wiary i miłości nieszczęśliwie się biorą za paszkwil. P. Kulesza nie jest mi znany nec beneficio nec injuria, widziałem jego Fezę a co w niej zdało mi się warłego krytyki, powiedziałem.

niewidzę dobrego powodu, aby przy najszczerszém uszanowaniu P. Kuleszę jako artystę, jego rysunki mieć za arcydzieła - Z reszta, mogę się mylić, mogę źle pojmować sztukę, to inne pytanie, ale w czém mój sąd krzywdy o sztukę, może obrażać P. Kulesze, niezgadzę - Czy czasem nie będziemy mieli monopolu na uczucie nawet?

Przyjm WPan Dobrodziej wyrazy
nieobłudnego szacunku od prawdziwego

Twój A.Z. Wiszeński

13. Grudnia 1853.
Litynka. 613

Kochany Panie Józefie, gnuszny jestem że do tej pory nie napisałem do Pana, że mu jeszcze niepodziękowałem za chleb, za sól i za życzliwe przyjęcie; ale nuży tak dziwnie się płatać że mimo chęć najlepszą napisać nie mogłem - wyjechawszy z Tyszowiec, nocowałem tegoż dnia o mil osm w mego Krewniaka, gdzie zastałem moją Matkę która na mnie nie wyjechała - Stamtąd wszyliśmy w okolice Lubaru, i tam dziwiątek dni przesiedzieliśmy - można było znaleźć chwilę do pisania, ale powtarzać do Berdyczowa, najbliższej poczty, mil pięć, trudno, musiałem nie odmówić sobie rozkoszy pogawędzenia z Panem - przed kilku dniami wróciłem w okolice Litynia i tu wiosnę spędzę - Drogie moje trochę dziwacznowato w podróżach, dla tego chce siąść na parę tygodni w Litynie, aby bliżej było D. Stanisławowi nawiedzać sparaliżowanego Łazarza - Jeśli Pan kochany chcesz mnie jakiś listem obdarzyć pisz pro-

sto do Lityna pod moim adresem.
Dowoz Panu ze przyć jego obrazów
juz ubratem w farby, daj Boże abyś
niebardzo żajał za niezgrabność moją.
Resztę uczynię; - teraz ciągnę mnie
codzień na różne zajęcia, wszystkie
niemogę zatém bardzo zajęć się
przedsięwziąć - przesyłam Panu tytuł
dzieła, o którém wspominałem, a
które warte jest zażycia w pańskiej
Księgarni:

La Terre Sainte
Vues et monumens
recueillis par
David Roberts
de l'académie royale de Londres
avec une description historique sur chaque
planche
Bruxelles
Société des Beaux-arts, Gérant A. de Wasme
1843.
Impr. par Lots.

litograph. par Stroobant d'après Haghe -

Zalecam bardzo Kochanemu Panu

Stroobanta, rzuca tylko ze kosztuje przeszło 20 Rsr. – czy miałeś Pan już moje zawiadomienie wtedy rzuciego? Staraem się być grzecznym, i nie bojąc nawet P. Gotzbiowskiego – Teraz ściskam Pana z całego serca

Zyczliwy Stiego Wiehera

– Szanownej Pani państwej uszanowanie, dziatkom pozdrowienie –
– P. Komornickiemu pisemny ukłon –
– P. Zawadzkiemu jeszcze podziękowanie ze chciał się ze mną po całych wieczorach nudzić –

pozdrawiam kochanemu panu architektowi Stachowi z radością swoją, prosząc abyś wiedział że przy tym opłatku pozdrawiam mu najserdeczniejsze życzenia –

20 Stycznia 1854.
Litzyn. 615

Kochany panie Józefie, ostatni list pański poprosił szybki mojej gawędziarskiej chęci, bo nieuiedziałem gdzie i jak Pana w Kijowie adresować, a powtarzać list na niepewne, trudno - teraz mi zdana się okazyjka przez interwencyą Platona Stankiewicza posłać Panu uściski najserdeczniejszy - Stankiewicz Platon jest bratem radzonym Doktora, który mnie pod swoje skrzydła tu przyjął, a gdyby nie był tak bliskim ze krwi, przez zacność i poczciwość nieprawdopodobnie wart był bratem jednem drugiego - Są to ludzie najrzadszej w chmielowatem pojęciu wyrazu - Otóż Stankiewicz przyrzekł mi odszukać Pana i oddać mu niniejsze pisanie, z dodatkiem prośby takowej: Jestem, nie wiem!! bez tortsonu, oprócz dwóch kawałeczków które pójdą na resztę mi dobrze z pańskiej szklicy, wszak kochany Pan Stankiewiczowi gdzie on mógł znaleźć tortsonu jakiej kolwiek miary, byłebym miał na czem bazgrać, radbym mieć jeszcze jedną tabliczkę kobaltu, jedną brun mader, i jedną violet, ale ostatni żeby się to zna-

Warto w Rijouie, pisz o to Sylla pour
en cas- pnepnapam Cij Jsanowny
Pani Joseji za nagabanie Seni
drobnostkami, ale zpodziewam Cij
zi nie to pnebaczyf w jnnie Cala-
me Hubenta i Marilatka - Donofy
Pana ze z Dzieci Swiatej Stroobanta
zrobiten dziesiatek lupii, a chai te
lupije doni bezecne, poznaf z nie
wpadnie nuyd rysownika - Nido
bon paniskid uczynitem jiz wszef,
reszty doczynif i pnyszlf, ale pa-
nuistaj niebardzo wzmyslai, panuj
Cajze o mojem biedactwie - vellem
scd nequeo, jakto ongi pisat sp.
Kap czynski - aj, ilef razy nadzien
powtarzam ten Syllogismus corne-
tus! Bedzie z Pana, na Kontra-
ktauf maf robic co lepszego nif
czytai moje banialuki - a zna-
lazef nalezadcq na Wstep do
Jlonoteki? wygladam ja tego jak
dzdzu tecza - Scichaw kocha-
nego Pana najczulej, najserde-
czniej amicus in aeternum

Richard

2°

po zapieczętowaniu listu wypadło mi dodać dwa artykuły z tych pieniędzy, bardzo mamy szczególnie polecam sercu kochanego Pana — P. Platon Stankiewicz, który ten list przynosi mi zamiesz do Kijowa, chcąc mu kłopotów interesowanych, chciałby sobie znaleźć pracę któraby mu dopomogła pewniemu wydawaniu dzieci; mąż kochany P. Josefi bliższe znajomy i przyjaciel, a dzieje słowo bardzo pomocnem dla P. Stankiewicza — charakter zas jego, serce, rozsądek, poczciwość, hypotekuję moiem zamieniem nawet, bo znamy się przeszło lat dwadzieścia; zresztą znajdzieszy Pan kochany w sobie samym dość zachęty do zrobienia dobra bliźniemu zewnętrz miar gadzinnie twego zgarnienia —

2° P. Stankiewicz pisał do mnie z odezwą prosząc aby mu znaleźć miejsce domowego nauczyciela, ma on wyśmienite przymioty legalnie sporządzone, a że zna języki wiem od Michała, jestto wydawanie dzieci Krakowskich; wodzenie używał opinii erzonicka pilnego i dobrej bardzo kondukty — Jeśli Pan zechcesz do niego pisać, proszę aby posłał oddał pismo w szkole parafijalnej Rzymsko Katolickiej gdzie jego brat jest nauczycielem —

Widmorznemu Panu

I. I. Kraszewskiemu

w Zytomieniu na małej Berdyczowskiej ulicy w domu własnym, niegdy Baranowskiego

albo w Kijowie.

d 27. Lutego 1854.
Listy 617

Kochany Panie Józefie, dziwisz się
dla czego tak długo najmniejszej od Pana
wiesci nieniałem, ci dziennik Warsza-
ski wytłumaczy ci wszystko - Przed
kilku dniami dopiero wyczytałem smut-
ną wiadomość o zgonie P. Urbanowskiej -
Jak serce pana musiało ucierpieć za
siebie, za żonę i pomyślić ciężko - mnie-
dzie państwo oboje pielęgnować ciężko-
dną matronę do skonania, a wiem jak
mnie cie kochać komu Wasz miłość
dacie - ale niedość na cierpienia mo-
ralnem; niezabrakło Panu pewnie
innych kłopotów - Skarżyciesz, wra-
cając przez Łytowicz z Kijowa przy-
wiozł mi wiadomość, że jesteś w Ki-
wiorach siedzisz, jestto podobno majątek P. Ur-
banowskiej - nieprawż Pana a długi
bist, ale obdarz mnie kilku słowa-
mi przynajmniej, jak zdrowie żony
pańskiej i twoje, bo bkamisz czy
tabi ciężki cios. co serca Pańskiego
rozdarł, nie dramat Laurę Waszego
zdrowia - Dziś dowiadczyłem jak
można się rozchorować z żalu - Dziś
wczasie skończyła życie Zofia Do-
ktora Skarżyciesza, wiadomość ta
spadła na mnie jak piorun, krew

rodzyta do głowy i długo odzyskać
uspokoić niemogłem, a pomimo
skarkiewiczowa była mi obcą, tedy
ja raz nie działem -

Muszę ci Panie jeszcze poskarżyć -
niebardzo dawno jadąc z moją
matką, pędzące naprzeciw nas konie
rodzyty ja dyszlem w czoło - Zmar-
twiałem obacznywszy to - gdyby ci
nasrożeni niebyły spłatały o naszą
budę, niechybnie dyszel zabiłby moją
matkę, dzięki gdy * myślę o tem,
ciarki mnie przyprawiają cudowi - nad-
datek nieszczęścia, wkrótce moja
matka ciężko zaniemogła, dziś
ma się lepiej, ale jeszcze niezupeł-
nie - oto pisz kochany Panie
Joresie, i ja miałem smutki -
pocieszam ci modlitwą i myślą
że niebawem uścisnę Pana z
całego serca - Pozdrowienie Sługi
Wilczy

uszanowanie Domu pańskiej składam.
Dziatkom ślemy pozdrowienie -

15 Marca 1854.
Listu 619.

Kochany Panie Józefie, niech ci Bóg
zapłaci też uwiat chwilkę od swoich zajęć
i wprowadź mnie trochę; chodziły te wieści
że był mocno chory; niechciało mi się
im wierzyć, ale że długo nic nie pisał,
myślałem na koniec przypuścić że coś
niedobrego zaszło z Panem - Jeszcze, że
przebył bez wielkiego szwanku tyle smut-
ków i kłopotów, ale smutno mi że Jaśnie-
wielmożna Żona Pana niedomaga - oj, gwałtu
wiosny, wiosny, może też odzwyczaiły się
biedaczy nerwowi; jaż ta zima dokuczyła
mi serdecznie - W okolicach Kamieńca
od kilku tygodni śniegu zniknęło, a u
nas jak wosk Gwidona tylko mrozy
i zawieruchy; z tego powodu muszę
jak pustelnik siedzieć między ścianami
ścianami, a na dobitek tego zachorowałem
bez tomiku i gris de Payn, jeśli tenże
niemowlęcia, odpiszcie mi przynajmniej
parę i obacz na jakiej bibule, jakiem
kolorem, narysowałem dla Pana
dwa wnętrza z Palestyny Hrabiego,

tytuł z tej miedzianej kopii niebieszy Pan
miał o Strobancie – chciałem co pocze-
wego postać Pana na S. Józef, i dlatego
wybrałem mszy któreby mogły zajść
jako pamiątka miejsc świętych i rysunek,
ale papier po który do petersburga po-
słałem, dotąd niepowrócił, a 19 Marca
zbliżał się szybko, musiałem mię nabar-
grać ładajako, bo wolę żeby Pan pozo-
stawał z mojej roboty, niż pomowił
serce o zapomnienie – W widowisku
które z pamięci szkiców robiłem, chciał
mi było małe figurki wyrzucać, nie widzę
dobrze, a lepiej podług mnie nie wiem
bić jak zrobić nic – jeśli Pan gwałtem
zechcesz mieć tam figurki, odrysuję mi
otworzę a ja pomaluję je farbami –

Wyobraź Pan sobie jaką mi
miałem niespodziankę; przed kilka dnia-
mi; gdym siedział po swojemu, wszedł
do mnie Władimierz pastewski – wielka
to była radość mieć tego pocziwego
kolegę – kilka godzin przegawędziliśmy
serdecznie – odemnie mój gość pojechał

do matki, a od niej miał się wymawiać do Tytanowicza na S. Józef - zarobiony nie całem sercem ze Pana obiady - Gdy zaziądzicie do herbaty i gawędy zostawcie tam jedno krzesło dla mnie, bo pojadę do was moją furą -

Czytając list pańskiej, cieszyłem się jak nabyt Kisiele; wozak ów gdzieś około Berdyczowa? to nie za górami - Czemu Pan niepomiędzy Hubina aby cały majątek mieć pod ręką? gospodarować a mil pięćdziesiąt trochę niewygodnie - ale Pan co kochasz łaz swoje wzgórki, swoje laski, wolisz tłapot z tém co kochasz, niżli wygody z tém co obojętna - oj, rozumiem to dobrze - Żal mi tylko byłoby aby gospodarka zabierała Panu dużo czasu, a może i gdzieś daleko od nas trzymała, a jemcie, co gorzej, możebyś Pan nie tyle mógł myśleć o nas biedakach co bez Pan zapomnielibyśmy czytać i myślić - nie zadrę żeby czytając popłakiwały miłe jaskółeczki wpływ na Pana, nauczyłeś trochę do czarnych dziennikowych, a lud boży co czyta to brudnymi rękami i zatłuje nie Pana

ale bych to się bioro z motyką do wallki -

Jeśli Pan znajdziesz list marcinkiewicza, przyślij go do Litwina, ale koniecznie nie przypisuj, wstydziłbym się polować w myśliwego xmicia, codzienne mego transportu wyglądam z Petersburga, tym czasem będę robił resztę pańskich szkiców, to i czas przejdzie -

ale, ale, kiedy i na jak długo jedziesz Pan do Krolestwa? mam w tém interes, bo może i ja wybiorę się do Warszawy, ale na bardzo krótko, radbym jednak trafić na porę w której Pan będziesz et pour cause -

Ściskam Kochanego Pana całem sercem, najserdeczniejszy druh pański

Adam

Mama obojgu Państwu przesyła ukłony, a Pani życzenia imieninowe -

Uszanowanie odemnie nieprzemiennej Pani oddać swojej Pani -

17 Czerwca 1874.
Litzyn. 621.

Kochany Panie Józefie, list pański oddano mi na pleco fort paxowania się do podróży ukraińskiej; mucam wszystko, chwytam pańskie pisanie, porzeram go, i siadam do stolika aby się trochę pokrzątać a potem zgodzić.

Od Marca, ani słowka nieuiatem od Pana - ale wiedząc że masz interesa, że wyjeżdżasz do Warszawy, czekałem cierpliwie miesiąc jeden i drugi; powtanaplinie miesiąc jeden i drugi; powtanaplinie sobie: cito pallens et dabo tibi... niejak uporywały, od Pana nie uiepomyślenia żadnego, nawet wieści uboczne; Blumenfeld dwa razy mi przysyła mandat abym mu napisał conolwiek o Panu, a cóż mogłem napisać? - Byłbym nieliczył z Kochanym Panem na listy, ale pocóż na niepewne miałem pisać, nie wiedząc nawet gdzie Pan jesteś? - stoję milczałem z musu nie ze woli, a tóm bardziej z obojętności - pamiętasz Pan jak Romeo Julietę zapewniał o swoim affekcie? stoję i ja prosię, chcę, wygrażam, abyś Pan wspomody innym niepodobieństwom uwierzył mi przynajmniej że moje serce dla Niego oczekuje - ale na cóż takie rzeczy powtarzać? muszisz Pan je tyle razy na tydzień słyszeć, że dziś może stracity urok jest niekredyt, i renta, i uczucie przyjaźni jak sentyment nowniejszy choć często mniej głęboki, nie rade co chwila się spowiadać, bo boję się aby go świat niedowiarstwem nie dotknął

Nie wymuczaj mi Pan ziem z swojej teki
niechciał brać torrzonu, dobno na tam,
lepiej jak u nuie; uiegadzi uj kraże.
Kwiatek u liberatow ani pióro u myśliwych.
Mam torrzon jakli takli, ale; prawie torrzon,
dwa miesiące prawie bazgrałem na
rejestrowym papierze; oto rozpacz! - Teraz,
co robię, idzie albo na pacierz amatorów
powiatowych, albo na cel poczciwszy dalekos-
nas kociałek dźwiga się bardzo powoli, bo
paradija uboga - narysowałem pare ogro-
mnych widoków rodzaju, prawych wielkich
państwa, i powiadam im to, z prośbą, aby
coroluiek dali na nasz Kosciół; odebrałem
podziękę za rysunki, a dalej?... nic - Jadę
teraz na Ukraine, powiadam do tamtych pa-
nów, może też i co zbiorę też, bo inaczej nasz
stary kosciół zwali się, a nowego nie zbudujemy.
Przy okazji donoszę kochanemu Panu, że
podróż moja nad Dniestr nie będzie nie za-
bawi, że wracając, niedługo powiedzę w Li-
tynie, i przyliżę do Żytomierza, jeśli zdrowie
mi nie zrobi figla - przed niedawnem byłem zagrożony
mi, dostałem był katarowej gorączki i reu-
matyzmu w kwary, teraz lada chwila, wra-
ca mi fluksija i katar, a katar u mnie
to ogromna choroba, bo zaraz moje nerwy
bruchowe chimerują, a jak tylko zaczuie się
w żołądku to dawne znaczabre, to jadłem do
nierego, jeszcze niżej jak zwykle, a w tym
roku dużo miałem biedy z tego tematu -

Jak Pan godzisz skamieniałości z interesami? jak Pan znachodzisz czas na jedno i drugie, to dla mnie sfinx prawdziwy! – Cieszę się wszystkiem co Pan robi, bo tam kędzi dla nas strawa, ale jednego nie jestem że pogadasz o stolikach wirujących, bo tu dokad wierzą cześć ludu bożego gniewy i bardzo, raz głupstwem drugi raz przytoczeniem religijnej wiary do ewokacyi duchów; lepiej smutniej ze kilka osób z lepszą głową i sercem dały się uwikłać w siatkę fałszywej interpretacyi cudu – kilka kobiet znam, które przyklepują do stolika, jakby przyklepowały do sakramentu – co za zabójcza inteligencija nasza, w poszczęściem nawet trzeba ją kierować, asekurować, prowadzić, bo na dobrej drodze nawet chodzi potykając się –

O powieści bez tytułu powiem, gdy ją przeczytam skończoną, ale zarem; to jest: gdy ją przeczytam jednym ciągiem – teraz czytam ją co tydzień, co dwa, jak mi się uda stapać gazetę, bo w Litynie jeszcze dziennik nie taniej –

Dzięki Panu za wieść o Blumenfeldzie, zacna to, zacna dusza! pisał mi niedawno że się wybiera do Berdyczowa na 6. Czerwca widać, że to wracając do Kijowa zabrał do Zytomierza – serdecznie zatrzymałem jemu nie był w Berdyczowie, ale jakie było jechać z tamtąd zapuchniętą? z silnem tamtamem szczęścia jednej i drugiej!

prubuy mi Horsamy Pani Joseki bestad pisanie, ale co chwila kto[ś] przychodzi, to po dwa słowa na zmianowisko do powozu, to po rubla na owies, to znowu zasiadaj[ą] jakby przynosi mi lebon voyage, a ja odpowiadam pozdrowieniem, wzdaj[ę] rozkaz i piszę — Bestad w liście a nowi[ę] w gazecie, ale na sercu jest uniesienie bo jest miło[ść] a więc i pomadki — obo[je] temu sercem pozdrawiam Horsamego Pana, i pro[szę] żebyś wiernyk najcalszej przyjaźni

Twego sługi

Alda

Mama obojga Państwu najpiękniejsze ukłony posyła, a ja proszę abyś raczył swojej żonie złożyć ode mnie wyrazy najnabożniejszego uszanowania —

PP. Kwiatkowskiemu i Zawadzkiemu pozdrowienie —

29. Pardzier. 1857.
Bałanowka.
623.

Kochany Panie Józefie, „nigdy bez gospoda-
„ rza rachunków robić niebneba„ powiada jakieś
przysłowie - bardzo to rozumna przestroga, mało
kto o niej myśli, chyba po haraprie - Byłem już
na rozsiadaniu do śniadania, potowa moich
rupieci czekała w pakach odjazdowego dyzgnatu,
gdy nadbiegł Karimiem Sobańskich który zmie-
nił wszystkie plany - Znasz kochany Panie
Józefie stosunki łączące mnie z Sobańskimi,
niesz pewnie łatwo że mi dali dużo dowodów
serca, obóz teraz gdy po jednej prostudze odez-
wali się dawnego serca, odmówić im niemo-
głem, niechciałem - Jestem więc znów w Ba-
łanowce, na jak długo? nie wiem; bo w
pierwszej chwili, ani mi przyszło do gło-
wy układać się na zimno o warenkii i obo-
wiązki, gdy walerało dowcipu wdzięczności -
Od kilku dni dopiero jestem na miejscu, i to
kilka dni trochę nudno idzie, bo ani książek, ani
bargrafskich przyborów nie mam pod ręką,
a towarzystwo czysto nieweście nie może
czasu zapełnić - Obóz jak się nemy; ale Józ
o tem, proszony o tepszem i ciekawszem -

Jak się Pan miewasz? Żona Jego i dziatwa
bo już wielu jak mnie niedoszły żadnej wieści
od Pana - Dałeś sobie już radę z Kupnem ma-
jątku? wróciłeś już zupełnie do swoich za-
jęć? napisz o tem przy wolnej chwili -

Czy Powieść bez tytułu wyszła już osobno? niemogłem złapać wszystkich Nów Gazety w których jest umieszczona, aby ją uczynić przedrukować, ale to co czytałem przypadło mi do serca nietylko jako dzieło sztuki, ale w wielu miejscach, jako Moja prawda historyczna; zdaje się też moje niektóre tajemnice podsłuchał - Domyślisz się więc kochany Panie Józefie, że o tej powieści twojej chciałbym coś powiedzieć, ale jakoś to zrobić kiedy w naszej okolicy nigdzie gazety nie złapać? Mamy różne dziennikarzy obce, ale swoich niekochamy - Pisałem do Kijawa aby mi przysłano powieść bez tytułu jeśli już wyszła, do tej pory nie otrzymałem, bo mi szkoda pisać sprawozdanie à la Sienkowski z dworu przeczytawszy ćwierćkę -

Mam wiadomość że wielu listów czekamie w Tytowiemu - Jeśli Pan będziesz miał w przesłaniu ich kłopot, a znasz P. Marszałka Świętokrzyskiego, proś go aby te listy przy sposobności oddał tu, do Bażanowki, bo jeszcze on z Matką swoją żoną mamy mieszać rellacija dość cretą - Szczerze jedno - winiecem Panu Rzw. 2, ale pożyczać ich przez pocztę nam dla mnie zimudna, bo poczta stad o 4 my dzieci wiorst, a mnie i dla Pana niewygodna będzie w odbieraniu i rozpieczętowaniu się, jeśli

pozwoliwszy, że Rsn. 2 odbierasz pmer P. Swiejkowskiego, jeśli ci zaś ta droga nie na rękę, to jéj pozwól na procentę -

Napisz mi Kochany Panie Josefie, co piszesz nowego, bo już dawno wszyscy wyglądamy nowego podarku od ciebie -

Czy odebrałeś transport rozmyślań bazgraniu moich przed półroczem wysłany? o tem mi ani słowka nienapisałeś - resztę twoich objaśnień skopijowałem z dodatkiem Polskiej Bramy jaką widziałem w r. 1840 -

Teraz ściskam Kochanego Pana całem sercem szczerej przyjaźni i tęsknoty

Wicher

Szanownej Pani pawliej uszanowanie - dziatkom pozdrowienie -

- moj adres. Подольской Губерніи
через Т. Ольгополь
въ С. Балановку

9. Grudnia 1854.
Batanowka
625

Kochany Panie Joreffie, odebrałeś mój list
przy trojnogu, a ja pamiętam przy rejsblacie, wiesz
kwita; pozarujesz ci że choć w czasie moje
roboty spotykają z pańskiemi pracami -
tylko Pan, artysta, na szerokiej rozmiary,
masz pełne magazyny artystycznych przy-
borów, ja zaś arme Reiser, smaruję na
papierach z trzynastego wieku, kocimi
pędzlami, farba w Berezadzie kupiona,
wiadomo ci wiesz, par dépit, do figur któ-
re w najnieobyczajniejszy sposób defi-
gurują, ale cóż poradzisz? taż nawyknęła
do bazgrania, że muszę robić na ja-
kimbadź papierze - W tych dniach spo-
dziewam się kontyngensu z Odessy, ztąd so-
bie bal zrobię - Zgadnij Pan ile na-
maratem do niego albomu? je vous
le donne en quatre... ale zgadnąć trud-
no, więc powiem 115 sztuk! écoutez
du peu - Cóż Pan myślisz, gdyby to wszy-
stko było poecimi zrobiono, do tego ma-
ły teżeciż, do teżeciu jakie kilka tysięcy
manimony, możnaby wydać albom
wcale

wcale niespodziany - rozumie się, że jeszcze
domalują nie dołki krajowe, aby był ciąg
bargruntów od Odessy do Kijowszczyzny - ale
to wszystko ad feliciora tempora -
Ot, rad jestem rzec Panu Zadrze, że ma-
jątkiem, bo to praca ciągła, żmudna
a niedająca nic dla serca - Gdzież to leży
Kisiele? w jakiem powiecie? Kto wie,
czy biegając w okolicach Podolskiego - wo-
tyńskich nie uda mi się zajrzeć do pań-
skiego Eldorado? słyszałem tu od cie-
dawnych, że to ma być teraz Zlote
jabłko jak pouczającego Bala - Daj Boże
aby to prawda była, bo im mniej gospo-
darka będzie wymagała pańskich rąk,
tem lepiej dla nas, a dla mnie osobli-
wie, bo przedtej powinien wówczas nieodmien-
nie do Zytomierza - Tam dopiero za-
biorę się całem sercem do Calamów i
Strobantów - à propos, co Pan masz
Strobanta? autentyk? kopije? rycinę?
Nie z jego robót nie znam prócz widoków
Palestyny, ale to cudne, a tak mi

głowę przewróciło że 18 sztuk przekopijowałem au gris de Payn, dla prędszej ekspedycyi; radbym Panu to pokazał, nie były dla szczegółów, ale dla charakteru ogólnego i figur dziwnie robiących - Gudina którego Pan widziałeś, oglądałem u odcisku, jestto podobno widok nicei, w tym obrazku najwięcej mnie udeszta perspektywa głąb i kolistość nieba - Chojnacki wybornie ten widoczek przekopijował - powiadają chojnacki jest na placu, to powiem, że on idzie coraz dalej, a idzie żwawo - Dwie roboty które odmalował dla Kazimierza Sobańskiego są prawdziwie galeryjnym obrazem, niema w nich już tego tonu szarego który był grzechem w jego wczesnych robotach - Teraz mi przyszło kilka myśli do dwóch wykończenia, nazywane i pojęte dobre, osobliwie rozplątanie warkocza Pauny wodnéj, miałem nieszczęście że już te obrazki są w robocie - Rysunki które tu gryzmoliłem przyślę Panu, są to rysunki jakiegoś biedaka, któreby właśnie dla tego

gościło się prędzej jak najdroższej, ale gdzie u nas miłość sztuki z pieniędzmi, albo pieniądze z miłością sztuki - Zrób Pan co możesz, będzie to zawsze chwalebnie - o nocach literackich chciałbym pogadać z Panem, ale już kończę papier, a trzeba Panu powiedzieć jeszcze szczere życzenie świąt miłych; a i jakie mogą być inne z rodziną? wtóż jednakże moje życzenia dobrego tych chłopców najmniejszej ufności, a razem przyjaźni pozdrowienie od pełnego szacunku przyjaciela

Wiche

— Szanownej Pani prawdziwej uszanowanie, dziatwie uściski - Mama moja obojga Państwa pozdrawia życzliwe compliments - Jeśli Pan Tam masz jakie listy do mnie, przyślij przez Olgapol do Baranówki -

— Resztę dwa posyłam -

17. Stycznia 1855. 627
Baranowka

Kochany Panie Józefie, trafia się mi sposobność przesłania Panu kilku biédak baranowych; użyłam roboty, bo doprawdy ber gris de Payn nie umiem wziąść się do malarstwa - Drugi widok z podpisem u dołu, oddaj Mareinkowskiemu, niech on tam zajeżdża do Pana, bo też jego Mostyszcze nie tylko daleko leży od Łysowiczna, nie tak jak Baranowka tłoma granicy z Azją - Stanisław Sobański przyrzekł mi uczynić oddać Panu przysługę, obowiązałam go nadto aby mi przywiózł od Pana słów kilka, rozumie się jeśli Pan nie kontraktujesz w Kijowie, co i być może, bo z nabyciem majątku nabywa się nieraz i furę bezapelacyi - czy tam kiedy jakie do mnie siedzą jęczeń u Pana?

Dziś, przypadkiem dowiedziałam się o Kisielach pańskich; czyto prawda że one leżą blisko Tubaru? radbym aby to było prawdą, bo mając w takiej okolicy krewnych mogłabym polubić się Panu na jego własnym gruncie, a to około powrotku Lipca roku bieżącego.

co tam Pan parabiasz dla naszego dobra?
mówiłeś mi kiedyś, obywatel Rytowicza,
że amatorowie mieli grać jedną z pańskich
komedyj - powiedz-że mi czyś to pisał dla
amatorów wyłącznie, czy też i my profani
będziem mogli czytać to i lubować się?
Wiem tamże iż dla teatru warszawskiego
uczyniłeś trzy komedije; o, jakżeśmy cie-
kaw jaką inną postać nadałeś, bo dalibóg-
że, mało, bardzo mało, mamy komedyi
w szerszem pojęciu wyrazu; w ogólności
dramat jakoś nam jakiś oporem, czem
dużo gadać o tém, a na końcu może
nie zgadnąć jeszcze prawdziwej przyczyny.
Pan jakoś jakoś dziwnie stworzony, nasz-
szumujesz w sobie wszystkie nasze obecne
chęci, dążenia i potrzeby, toż i komedija
z pod twego pióra inaczej będzie wy-
glądać od komedyi salonowej Fredra,
albo od kosmopolitycznej Korzeniow-
skiego - wiedz mnie, dramat może jest
jeszcze trudniejszem zadaniem od epopei,
ale z resztą, Pan wiesz lepiej ode mnie
co jest najcięższem zadaniem dla poety -

niemogę, mimo chęci najlepszej dłużej pisać do Pana, bo oto przyszedł Doktor do mojej chorej matki, trzeba wiec go i prosić siedzieć i bawić, a tym czasem koniecznie opiekuję, polecić mój korpus pamięci serca, a zarem podać Panu najczystsze uszanowanie - pełne szacunku przyjaciel i sługa Wiche

Moja matka obojga Państwa przesyła ciepłe ukłony - a ja szanownej Żonie Pana uszanowanie -

a mój widocznie siwowy niemogłby do mnie przyjechać z Sobaszkiem? przecież jej ponieważby kiedyś dostał się do właściciela, który go tylko na czas u Pana zostawił -

Wielmożnemu Panu

Józefowi

Kraszewskiemu

w Dykanienu

na małej-berdyczowskiej ulicy we własnym domu

23. Stycznia 1885.
Batanowska
629.

Kochany Panie Dorefie, list pański wielki ciężar zdjął mi z serca - rozumiesiono u nas wiadomość że Pan chory i mocno chory od kilku tygodni; - dziwno mi było że śmiejkowski o tem niewspomniał widząc się ze mną w czasie Bożego narodzenia, ale pomyślałem że zamiłerał o pańskiej chorobie aby mnie samego schorzałego, do reszty nieruszyć - niech Bogu będzie chwała że się na obrachu skończyło, chociaż artretyzm, coś gorszej jak obrach - Pan, co mimo zbliżonej wiosny, potrafiłeś znaleźć u siebie miejsce i dla medycyny, czy pozwolisz abym ci poradził lekarstwo bardzo doświadczone z terpentyny, kamfory i spirytusu, proporcyja tych ingredienciej sam sobie wynajdź, bo jej tego nieznamy, wiem wprawdzie z pewnością że to lekarstwo wielu a wielu osobom pomogło - może też, czego serce moje życzy, już bez leków się obejdzie -

Szczerze podzielam smutek pański z utraty krewnego bliskiego, a którego śmierć dała Panu jeszcze jeden ciężar świętej pieczy, osierocenia i kierowania młodych sierot, tak jak nieraz pocieszyłeś, osierociłeś i uszczęśliwiłeś świętą drogą nam, zbawienną - Jestto błogosławieństwo, komu Bóg powierza tak wielką i piękną misyją! -

chciałem się gniewać na niedziawów co Panu
czas kradną, bo ta kradzież i dla nas szkody
przynosi, ale z drugiej strony rad jestem że
choć z musu dasz sobie wytłuczenie - bicia
ja że ten czas wytłuczenia niebardzo smaczny,
ale zdrowiu pańskiemu może być pomocny
i zato dziękuję przyjaciołom co Pana napadają;
a dodatek, może też im, choć przypadkiem,
co lepszego do głowy wbije przez samo obco-
wanie z Panem -

Harmonicum, o którem mi Pan pisze, jest
dla mnie zupełnie obcem, ale wyobrażam sobie
czem być musi, gdy jest zbudowane na zasa-
dzie organu - słuszna to rzecz, akkordowanie
na niem! wszystkie kombinowania się tonów
stykać jasno i wyraźnie, ale ku temu trzeba
mieć koniecznie umyślnie pisane przechody
i modulacije - gdzieś, bodajże niedawno taką
rzecz słyszał, ale teraz napróżno głowa,
nigdzie jej znaleść niemogę - myślę że Beetho-
vena adagio pieśnopeę z Sonaty cis moll śli-
cznie - by na Harmonicum dało się zagrać -
Co do Handla, rozumiem że Pan z nim nie sym-
patyzujesz; Handel nielli niedzy ale trochę
chłodny, i deje swoje mało rozwija i w epos
bark nie jest dość rozmaity, ale postawiwszy
go w końcu XVII i na początku XVIII stulecia
przyznać trzeba że olbrzymem uydać się może -

o peizarach i peizazystach zawsze z Panem godzę
się, zal mi tylko też Pan troche obojętny dla
Huberta - Calame jest mistyk, marzyciel tęskny,
serce jego odbija się na każdej kompozycyi, Hu-
bert mniej głowę tworzy, ale mię pmer rozum
gdzie leży i jak wygląda później - z dawniej-
szych, w istocie nikt prócz Ruysdala nie ro-
zumiał peizażów, mori tylko Patenier, ale
ten zjawił się w samym zarodku sztuki
holenderskiej; tor widać w nim jakąś nie-
pewność i brak dostatecznego umiejętności -
Claude Lorraine ma dlerne umiejętność, ale też
nałóg i konwencye, one drzewa in partibus któ-
re widzą na każdym jego obrazie jak czarne
widma, są bolesne - Poussin również nie-
widział natury - Było to ogólna wada
wieku, widzimy tego dowód w literaturze ów-
czesnej - kazdy poeta i artysta wstydził się
prawdy nieupudrowanej, bojąc się niełaski
było pokazać Hrabiom i Markizom teatral-
nym - u nas do niedawnego czasu, do pier
Pana, niewolno było mieć serca tylko lu-
dziom z tytułem, ludziom co po ziemiańsku
błocie nie chodzili - Ludwika XIV wiele, jak
on sam, coś ma tellement factice, tellement
théâtral że bez obrzydzenia o nim wspomnieć
trudno - chociaż były talenta, dwór je sprzągawił -

Nic zabawniejszego nad owe paysages héroïques, w których i historija i natura i wersyfikacja i nawet prawda materialna bytu pokrywdzone - Dziecięcy artyści nie są tak bez grzechu, ale Calame i Lubert sowicie nagradzają niemiłą konwencjonalność Rousseau, albo suchość Le Pelissier - niemiecki, czy u nas pejzaż malarz Taskę; wyjaśnij kochanego Pana Józefa co stawem i pędzlem dajesz mu życie, nie prawie niemiejscowem z robót naszych widokarzów, publicznowii raś woli portret, kurana na łonie, albo cztery pory roku, niż odwzór natury na którą nie umieć patrzeć - powiedział jeden my sur le chapitre des paysages, mam przyjemność Panu, że ów widok zimowy co roku 1854 już był prawie skończony mogłby teraz przyjechać do mnie z Karolinowem Sobańskim przez którego ten list piszę - i co Pan na to?

O moich robotach niewspominam, bo to bezgranicie, ale powiem, że pracuję serdecznie wierząc że ipse labor est voluptas - Teraz składając obojgu WPanstwu dobrodz wyrazy szczerego szacunku od mojej Matki i odemnie, proszę abyś niezapominał najprawdziwszego

przyjaciela i sługę Wichera

23. Lutego 1855
Batanowka
631.

Kochany Panie Józefie, dobrześ Pan zrobił
przyjaźnie życzliwie moje bazgraniny, boś
robiłem je z serca; tylkoś nieszedł o serce
rzeczy co się dało zrobić; lecz nie, czy niemo-
żna wziąść za pewnik: że wtedy gdy się chce
najlepiej zrobić, zawsze się prawie źle uda.
Francuzi tę myśl ubrali w aforyzm
filozoficzny: „le mieux est l'ennemi du
„bien" – ale dla mnie dość jeśli Pan wie,
jak rad bym z wyrzeczeniem nawet dowiódł
ile Pana cenię, wolę jest verbum per-
sonale, reszta niech idzie jak może.

Dziękuję jeszcze Panu za dobre opinije
o mnie, zabrzmi bowiem się jak na coś mogę
się wam przydać w tłomaczeniu; niechcę
bardzo zagadać gdzie granicy swoją za-
ufaną gnuśność z prawdą którąby mi się
dostała od Pana co niepojmuje des circon-
stances attenuantes, które jak napisałeś, bo-
daj dlatego abym postarał się chać trochę
usprawiedliwić wasze mniemanie – ale w
tych czasach tładaco że mnie artysta, nic nie
robię i niemam czasu, bo właśnie to co
robię jest nic a czas zabiera; spodziewam
się że nad lipcem miesiącu wierzbowiec na
Ukrainie, a wtedy jestem na wasze usługi,
uczyńcie mnie jak chcecie, jeśli się na co przydam.

Nadbym byłbym stąpał jaką komedijką francuską czy wyrzuta która? – mamy dotąd tylko mamy ludzi co rusali tą drogą do uczenia. telemoni... Zabłocki, Fredro i Korzeniowski, a kto wie, czy Zabłockiego komedije nie są najwięcej naszemi? Fredro kosmopolita, pamięci; Korzeniowski jeszcze się zupełnie nieprobował czysto-słowiańskiego sentymentu, a w wynalezieniu typów trochę jednostronny – w kontrabitach Dmuchowskiego dość widać talentu, ale cóż dalej? – Pan u nas, z pewnego względu, jesteś Goethem, za tobą się ruszą publiczność nie będą żądania, Pan umiesz przekonałeś jaka jest potęga słowa, potęga co działa niezawodnie, powoli ale pewnie; ileż to osób znam co się w wielu rzeczach opamiętały, a inne radeby zbyć się kalectw niektórych pleśni, ale im wstyd nawrócenia, bo trzeba, na przekor samolubstwu, przyznać że się błądziło, otóż od Pana i w dramatyce czegoś wyglądamy – Przypuszczam że pańskiej talent, jest jak pomiadasz, wszechpomieszczony, ale jakkolwiek dopełnisz zadania, zawsze wskażesz nowszą drogę do dramatu, i o to chodzi, bo może niejeden talent siedzi cicho, nie wiedząc albo niesmiejąc się naprzód, a trzeba Panu wiedzieć rzeczy szczególny do dzisiejszego rozpicielstwa, do kilku typów można się

przyznać z duszą, a niekiedy innymi i do tych
kondycji, o których warto coś powiedzieć –
Skarżysz się Pan że tępy do powieści jest trudniej
czyni się teraz – na to niema zgody – Pan pa-
trząc na świat sercem czystem nie rad widzisz
to, a jeśli go i wróżysz, to może tylko dla
tego aby dobre wieści wyświecić – Ja znowu,
nabywszy tej doczyć, niepotrafiłem w sobie
wyrobić podejrzliwości bezwarunkowej, i dla
tego może nawet widzę czarniej niż jest w
istocie – daj Boże – gdybym umiał pisać, zna-
lazłbym dość typów smutnych i gorzej jak
smutnych – ale ta sprawa obudziłaby krzyki
optymistów, nie tych którzy wierzą w to dobro-
ście, ale tych co optymizmem chcą to zasnąć
albo usprawiedliwić – Trzeba byłoby zdzierać mas-
kę wielu, co dzisiaj uważają konsyderacyi, co
są w odzie bogobojności, i innych rozmai-
tej miary faryzeuszów – Wtenczas chciałbym
polecać to évangile en système, i przez to jedynie
najstraszniejsze, bo najpodlejsze, mniej dostępne
szkaradzie, a potem, dając pewną reprezen-
tacyą socyjalną zgubną w skutkach bo idącą
z błędnej zasady, – ja niewiem żeby można
było jak ktoś powiedział: tirer les trois vertus
théologales de sept péchés capitaux; to jest sztuka,
i nigdy dobrem być niemoże, chociaż czasem służy
za konstytucyę, ale tem gorzej dla jednostki
i masy która w niem szuka usprawiedliwienia –

Heinz ja znam ojców Heleny za najpiękniejszą zarunek edukacji Heleny aby Syn umiał być Panem - pewien obywatel Szanowny, te właśnie słowa mi powiedział, kiedym się zgorszył że jego ośmioletni smarkacz podawał jaśniemu Szanownemu starcowi rękę do pocałowania, czyż trudno stąd wywnioskować najdramatyczniejszej choroby - Znowu, jak matki systematycznie wysuszają w corbach serce, aby je łatwiej można nauczyć jaśniemu złotemu cielcowi, tu są dwa typy: jeden, dziewczyna zupełnie zdemoralizowana pustera się na wszystkie nastręczenia niepozwalającego wychowania, a matka z całą premedytacją Mefistofeli [x] prowadzi z obudów na brudy gdzie tylko można rubel, drugi, kobieta której religijnego przekonania nadużyto, zamknięta w sobie z modlitewnikiem i Bogiem, jest jakąś anielską ofiarą którą codziennie dają na całopalenie - o Panie Józefie kochany, wiele, wiele jest jeszcze typów, ale twoja czysta dusza wzdryga się dotykać Zgorszenia, a może i mniej oglądać brudów tego świata - Zadrościć ci - przyjmij kochany Panie Józefie serdeczne przyjacielskie a uszczęśliwione serdeczne i pełne szacunku - Twój Michał

Całej rodzinie Pana uszanowanie -

---

[x] Heinz Mefistofelesa robi diabłem rodzaju żeńskiego i żoną Mefistofela -

9. Marca 1855.
Batanowka -
633

Kochany Pani Józefie, niedaleko 19 Marca; — ten dzień napisany na moim sercu wiekszemi literami niż w Kalendarzu więc należy go uczcić wedle mojej; — moja rozmowę, za życzenia najserdeczne, dalej rajtę niepotrafi, chybabyś Pan narzucał rozmowie jakąś taką, zamarowanie kilku kolorami papieru, którego dwa kawałki posyłam do pamiętnego albomu chciałbym Jmanowny Pani Józefie, abyś choć cząstkę oczu malarz tej przyjemności w moich rysunkach, jaką ja miałem liczyć z myślą o Panu pracować - Bądź tego; bo lękam się abyś Pan nie pomyślił że go wyciągam na komplement; Bóg mi świadkiem że co piszę, piszę w szczerości ducha -

Rad byłem obaczyć się w Trapezologicznej z Janem protockim i antoniną Kadziwiłłem, zdaje mi się jednak też Pan dla obu był za surowy, chociaż z drugiej strony uważając, co zgrzeszę o jedną lepiej być surowym niż pobłażliwym - Cremu Pan, lubuje się w podobnych postaci? Pod zasłoną tajemniczości można było wiele figur głosić przed swój trybunał postawić i wydrzeć tajemnicę życia z ich serca, karać

wyspowiadać i grechy które może w ciągu
czasu uchodziły za cnoty, i cnoty które
się wstydzono jak grechów - Byłyby to
studija, pod pańskim piorem i zajmujące
i konyszne, studija tego rodzaju bardzo
potrebne do edukacyi ogółu czytającego -

Chatka za wsią to stara prawda -
Nieznam czemu cygańcerka przywodzi
mi na myśl Miriam; bo jakoż te
dwa ideały są z różnego zupełnie tonu;
ale czemuś to osamotnienie wśród lu-
dzi, kreacyi pańskiej i Goethego, zbliża
je do siebie - Rad bym ze cygańcerce
szczęście natchnienia zaśmiecało, byłbym ona
tak czegoś wyższa i świętsza od swego
kochanka, że wstyd bardzo aby byli
z sobą szczęśliwi -

Szkoda mi na gwałt powieści bez tytułu,
a niemogę od niego zaciągnąć języka
czy jest wyższa osobno, czy nie? Czy-
tam tej powieści kilka wyjątków, i zdaje
mi się że ona jest z innej trochę sfery
jak poprzednie Pana powieści - ale cóż
można z dwóch kawałków dowiedzieć się?
Powiedz mi Pan gdzie żyje i mieszka
Syrokomla? czy dalej literaturą nie
pisze? jeśli zapomniał na tem co wydał,

Jednie nie zaprzeczę że zgadzam powody, dla których albo zupełnie zaniechał zawodu prawa, albo zmienił stanowisko poglądu, nie literackiego, ale religijnego, co wprawdzie nie znaczy aby sam niebyło ducha chrześciańskiego, może tylko niektóre formy nie zupełnie idą w parze z naszymi celami. Czemu Syrokomla dalej naszych stanął poetów nie tłumaczy? jego język zdaje się sympatyzować więcej z w. XVI niż z XIX – chodzenie niepodoba mi się, nerw i forma obłapiana, a w dodatek, balucki kondratowicza na tej drodze słabnie, gaśnie za długa a blada i bez życia – Ktoś mi powiadał że Deotyma wszystkie greeky popełnione w kółku rodzinnem, w salonie, wydrukowała; – zatrzęs bardo Safonę chybiona – To jest właśnie gatunek poezyi (jeśli poezyi) co daje nadto się wyrazy i wyrazy, a jeśli gdzieś myśl zabłysła się, to taka znajoma, że niema nawet siły ciekawości obudzić – Lubię konwencyą, artystów pomer serce, uczucie, pomer sympatiją z piśmieniem i rozumieniem, ale kobietę co chce być poetą i artystą poetą wstrętny w kożde na poxutę – zdaje się że kobiecie łatwiej urodzić poetę jak poezyją, łatwiej natchnąć poetę, niżli mieć natchnienie.

ponieważ mówiliśmy trochę o drodze ostatniej, pomorowanej i o trzeciej, murzyńskiej. Co tam Pan masz nowego do grania, bo pewnie prorokа zmieścił na pamięć - znasz-li Pan Meyeerbera Jaxel-Tanz, czyli Fakel-Marsch? - znasz-li najpiękniejszą z jego uwertur, Struensee? chciałbym bardzo obaczyć L'étoile du Nord, chociaż za tę operę Scudo bardzo się pokłócił z Mistrzem. My biedni niemiacy, nic nie mamy z nowej sztuki; pomierzam nisc sobie Liedery Mendelsohna, pomiędzy któremi za nieopłacone skarby, dziwię się że jego kompozycje tak mało upowszechniły się u nas, pewnie i dla ucha i dla palców dostępniejsze od Rozpaczowskich - Czy słyszałeś Pan jakie Trio Mendelsohna? jakież to nowe, głębokie, a przy tem jasne i zrozumiałe, przeszłego lata siłkanaście dni na tych Triach spędziłem, aż mi jęzor jéj ślinka, teraz zato post, post, i jaki!!

Otóż nagadałem Panu com miał pod sercem, teraz posyłam dla Obojga WPan Dobr z ich dziatwą wyrazy najczystszego uszanowania i niewymiernego affektu

przyjaciel i sługa

Wichert

10 kwietnia 1855.
635.
Batanowska

Kochany Panie Józefie, pisząc do Pana w wielkiej robocie tak byłem zaabsorbowany, zgryziony, zbity, że zapomniałem napisać o czém Pan chciałeś wiedzieć - teraz opamiętawszy się trochę donoszę ad segnitur: Ruina, o którą Pan zapytujesz, jestto Złota Brama jaka w r. 1841 była, nieznam ery dziś tak wygląda, ale w oneras miała postać dość arkadyczną i dla tego ją namalowałem - To co Pan znajdziesz w kopercie przy dzisiejszym liście, jest część ogrodu Batanowskiego jaka oglądam od mego stolika pomiędzy okno - przepraszam za styl ostambuchowy w tym widoczku, ale z talentem drobiazgowem i nagiej dać sobie rady nie umiałem - Donoszę jeszcze Panu że w końcu tego miesiąca przyszły jeden widok biegu litynskiej necrlei (Zhara) za miastem, a drugi wyobrażający dom mego bucefała - wszystkie uwiadamiam o tem, bom gotów zapomnieć o explikacyi rysunków przy ich posłaniu jeśli usprawiedliwi, to może dodam kawałek Limanu gdzieś Pan codzień jeździł z Odessy, ale to jeśli.. bo mam tyle zajęcia że mi nie łatwo o czas dla siebie -

Co to za Dmuchowski co Pana obdarzył białowierską pieczerą? rad jestem witać kolegę, ale mi gwiazdy że się mam jednocześnie się wybrać, bo wiem dobrze że olej, to olej, wszelkie wodno-wodniste roboty zabijają, jakkolwiek by przyjemnie się skromnie pod czarno-brednym kolorem, ale wszelką sprawę samolubstwa odkładam na stronę, a cieszę się że pejzaże zaczynają być

u nas tolerowane, może też kiedy jako Claude Lorraine zawita; ale na co nam ten poprawiacz natury,? gdybym niewidział ich to wolałbym Grawacheiego; znasz Pan widoki Grawacheiego? jakich widziałem kilka z okolic Karpatelich, to aż mi dotąd jdzie słinka; są one tu, na Ukrainie, ale właściciel nieporwała ich kapryjować nawet akwarellą! – są ludzie co lubią sztuki jak chapice pieniądze, i sam nieceny tkuje i drugim nie daje –

Dziwnam się tego cam powiedział w przedmiotowym liście – Maryśia jest obrazek ekonomiczny, niema jej co dodać ani ująć, ale zato Grapherologion może gadać i gadać – Ileż to prostoci, dotąd nato, albo źle znanych, może, obrywszy wpół przejrzystą gazę, pozarać jakiemi byśy! – Siemna akarija do Audijów – mogłoby, jak mi się widzi, wolenie jeszcze jakie chwoniebko typowe up kobiecta / ale nie Dama bo tam natury do historyi naturalnej / przedana, namorzona, kobieta, co z sercem pełnem wiary i życia, dostaje się jakiemuś Satyrowi który całą siłę ducha wymuciła na preferansa, a wszystek zapas materyi oddał jarmarkowym nimfom, resztki = 0, pozwiścił żonie, od której wymaga nie tylko sentymentów kochanki troskliwości żony, ale ustrug garderobnej, kucharki, krawcowej itd., a to wszystko za nie wielkie dobrodziejstwo nadania jej swego nazwiska albo i bytu u zborowego – jak stale

kobieta wyrabia w sobie rezygnacyja, jak żyje zamknięta w sobie, odmacona od familii miru, szpiegowana przez sługi, agadywana przez sąsiadki które jej męczeństwa niepojmują, tym a w dodatek napastowana przez miru za tym za smutek, który się zowie kapryscem, bo jakoż przypuścić aby kobieta której za kogoś nie cierze, która kocerem jeździ po wszystek, przed którą chorzy exaplin zdejmują, może być nieprzejednana? — Jak Pan myśli? czy dialogi duchów nie ujdą? coby to szkodziło?

Teraz z innej beczki — Znasz Pan Mendelsohna Caprice in H moll (avec orchestre), ten Caprice jest z orkiestrą dołączoną do partyi głosowej fortepianu — Znasz-li Pan jego Allegro agitato z tegoż tonu? — Znasz Pan Hellera la Chasse, jestto rzecz do salonu, ale bardzo ładna — Masz-li Pan psalmy Benedetta Marcella włoskie przez naszego... otóż zapomniałem jak się zowie; jestto Kralowiania, według cherubinowego, był Dyrektorem chorów w Lizbonie, może Pan jego nazwę pamiętasz — Masz-li Pan co z kościelnej muzyki Lotta albo Kaldary? — Wszystko to miałem, ale przeszło zagarnęła przez pielgrzyma, a co lepsze czyprosił dołgonulis — Trzeba koniecznie abyś Pan sobie wyklepał jakiego fortepianisty, aby od czasu do czasu grałnąc na ekrany rzeczy jakie Symfonija Hajdna, Morarta Beethovena, Mendelsohna i jego naszego P. Gade, a którym drzewa pisano — ot już nie wiem co więcej napisać

aby kochanego Pana nie znudzić i nie za-
brać nadto czasu - na dodatek pozostaw Panu
najpewniey uczciwe i domowe że sum, fui, et ero
amicus et servus
Wich

moja Matka obojgu Państwu zawsze upa-
nowanie a dziatwie pordzieniec, rozumie się
że i Syn mojej matki do tego pordania należy -

1855 — Wielka Sobota - Bardanówka

637

Kochany Panie Józefie, wiecie mnie zasmuciło potrącenie Syrokomli; żal mi go nie tylko dla niego samego ale jeszcze i przez wzgląd na dobro literatury, bo kto zgadnie, czy potrzeba pracowania na kawałek chleba, nie zmiży jego talentu, i czy ciągła walka z przeciwnościami nieubłaganemi jakaś apatia, co wiarę podkopie a serce zaciży jakaś apatia, co wiarę podkopie a serce zaciży nozdrzy? - Niech Bóg nieda aby do tego przyjść miało; ale widzieliśmy że niejeden upadł i przestał być sobą - Przychodzi mi do głowy zmodyfikować trochę owe słowa: „powinno umrzeć w nieczynności to, co ma odżyć w pieśni" - w ten sposób: powinno dla poety to zginąć na świecie, co on w pieśniach swoich ma odżiać życiem. Nie darmo Grecy, którzy mieli rozum, na przykład wielu dzisiejszym krytykantom, nie dali Jeboni ani jednej prawie bonne-fortune, ani jednej chwili nieszczęśliwej rozpaczy, gdy zacząwszy od Jowisza, do Pana a kończąc nogami, hardy przywar po uszy w nieczystych światowych - Doprawdy, patrząc codzień, jak ludzie nerucia i poczciwej atmosfery, wychodzą na tych przymiotach, smutno się robi na sercu - trzeba wielkiej siły duszy, trzeba głębokiej wiary w prawdę nieśmiertelną, aby się nie dać zbić z drogi i ruszać dalej a dalej, po koronę nie z myrtów, ale z cierni - Teraz jeszcze mimo postępu, wszystkich zadzi że poeta, że literat jest instrumentem towarzyskim, przyrządem, z którego ani miła, ani ojca, ani gospodarza ani urzędnika robić nie można - jeśli kto ma fundusz, wolno erasem mu zabawić się literaturą, ale jeśli jest ubogi, obowiązanym być musi nucić talent w błoto, a ryć trzewikiem -

Wiele serc poczciwych ety wybor zrobiło; ale w tém nie serca winą, ale ludzi, co wszystkie cnoty i wady w jedną liberiją odziewają - na jarmarku roztruchana nie oszukać, ale prostodusznego baranka, co szachrajstwo nie za skrudz na dzieci, łatwo wyprowadzić w pole - Bieda z poetą! jemu się roi że to co jest prawdą żyjącą w jego sercu, musi być na świecie; i w istocie, Bóg tak chce, ale jak długo czekać aby Królestwo niebieskie przyszło, które zgadnąć; jednanie przyjdzie, mamy na to dowód i pewność w chrystusowej nauce - od poety do poety przejście nie trudne, oboi mocami Siłą i zajerdzam do Tytanieza - przez Pana dałeś tomy Traperologiona, przez Konicerwie, to właśnie wyborna forma na studija oderwane, odsłaniając swoją dawną fantazyją, którą nieuniknie czemu repudiowałeś, a nieuniknany akcyją, rozwojem wypadków, będziesz mógł dać nam pożywną strawę, nie tylko dla serca ale i dla głowy - moina będzie fizyognomiją zewnętrzną obossować tylko, à bon entendeur salut, ale za to zabrać się do ducha - zaręczam Pana że Wolff nieznajdzie się, a czytelnicy podziękują - w Traperologionie znajdą miejsce nie tylko postacie historyczne - realne, ale i figury typowe, a to zdaje mi się, dobry przymiotek dla artysty - co do chatki, niechcę dalszego życia Nanzi - pamiętaj Pan, le mieux est l'ennemi du bien - owszem, niech będzie konice jaki jest potrzeba nam czasem nie tylko popracować z sercem lepszem, ale jeszcze i pocierpieć się -

nie odbierajmy ostatniej nadziei dobrym, niech myślą do grobu że i dla nich szczęście zabłysnie - Jakkolwiek Pan Marzyc postawiwszy, zawsze ujmnieniem jej wdzięku, bo przestanie być taką jaką ją poznaliśmy - niemiła prawdę rzekł P. Adam: że nie- "chcę innej Choćiarby ona była piękniejszą od aniołów "od Ciebie nawet -" w istocie kochamy nasz ideał z warunkiem, że takim zawsze zostanie jakim go pozostawiamy - Niech Pan innym dobrą dziecwynkę, ortaż ją po swojemu, a jak tylko spostrzeżem że zaczynamy rozmiłowywać się, prowadź ją czém prędzej do patanu; - my widząc ją w świecie obłudy i udawstwa, pomnimy łatwo czém jest wdowcy, a panieńskie sekret, abyśmy odgadli wszystko czego w expozycyi niepowiedziałeś, bo, jeszcze raz rzekę, à mes moutons; jeśli dźwięczy na początku rozbrzmiały, to dalej, niemogąc jej dać silniejszego uczucia, będzie się nam zdawać że ona coś z powabów straciła -

O poezyach Deo-dymy niemam co gadać - To jest katarzi w środowej; wyrazy, wyrazy, potoki, słów, szum, huk i nic! -

Żałuję mi żal że Panu niemogę podać Fantaisie chromatique Bacha! - przed dwoma miesiącami dałem ją pewnej Podolance, co na stoi pełci swojej, gra tylko: Mozarta, Beethovena, Chopina i Mendelsohna - O mozarcie i Beethovenie już foliały zapisano; a dwoch drugich jeszcze Grammatici certant, pymrują wprawdzie wszyscy ogromny talent naszemu i śpiewiczemu artyście, ale niepodzielają fanatycznego zapału

jakii obudwóch kompozycyje Chopina i Mendelsohna - Jeden i drugi znali wybornie i budowę muzyki i to wszystko co ich poprzednicy zrobili. Chopin, panicz trochę wykwintny, nerwowy, cudzoziemiec przechodzącej czasem w sentymentalność trochę nadto pieści swoje frazy, nadto dba aby się piękne wydały w wielkim świecie - jaxxotwiek zna orkiestrowanie, nigdy nie gubi z myśli fortepianu - nerwowy, bo wychowany na naszej ziemi, rozrzajany prawie, rozrzeń smutnych bolesnych, nadto się rozweseli a i wtedy jeszcze tąż widać z za uśmiechu - jestto Rafael muzyczny, widzisz w nim przewagę, ale ten widzisz czasem do nadoderzyi tylko podobny - Znasz Pan jego Etude Cis moll? w której lewa ręka jest panią i Królową? słyszysz, przeczytałeś to?- Znasz li Pan preludes Bacha? i to słyszysz, jakie tam bogactwo motywów, to dziwić się trzeba ze pod pudrowaną perukę, tyle żyło skarbów -

o mendelsohnie wartoby długo pogadać, a razem o jego następcy w Lipsku, dzisiejszym Gade, którego tak mało u nas znają, a który wart aby się z nim pobratać, osobliwie co do dwóch symfonii, których byłeś wybiegł mi z pamięci -

Teraz ściskam kochanego Pana całą moją duszę prosząc abyś wraz z całą rodziną swoją przyjął świąteczne życzenia od prawdziwego druha

i drugi ściskam

Moja Matka wyjechała do familii, dlatego nie nie posyła podziękowania za miłą pamięć Państwa -

P. Dawadzkiego serdecznie pozdrawiam -

7. augusta 1855.
Batanowka.
639.

Przyznaj się kochany Panie Józefie, że swoim amatorom obiecał na moj rachunek akwarelle, wosak też? radbym zgadnąć, bo niktoby mi prosto po sercu nie umiemył iż twoje rządanie zawsze spełniasz. Teraz kwestija, czy to mają jakiekolwiek widoki, czy tylko krajowe? jeśli nie krajowe, to będą stanęły tylko widokami Batanowki i jeśli chcesz, Batty, bo z resztą nigdzie nie wyjeżdżam a dawniejszych szkiców niemam- Dwa widoczki Batanowki mogą być niezłe, chociaż tracą cywilizacyją, bo budowle w znacznej części do nich wchodzą- niecierpiąc pawilicj odpowiedzi zabieram się do roboty, jeśli akwarelle będą nie warte to łatwo je wymazać przez okno, ot i koniec- sprawdzi się przez to zdanie gorąca praca jdzie oporem, ale jeszcze bym znalazł jakąś kabę ciężką ku temu, gdyby długa a ciężka febra mojej matki, nie była mnie nóg podcięła- Teraz trochę ku lepszemu idzie, ale dobre jeszcze daleko, i zapewne jak długo ukraiński duchem powietrzem żyć będę, tak długo

nierdaw ij na nic – Coś tam ongi nabargrałem do Gazety, ale gdy mi pmyjdzie czasem to pmejnąć, to ij tak jakoś robi zle na duszy, że nucam pióro i idę tarzić po ogrodzie, aby koni trochę pmebrać. O grauiu ani myślić – do tego trzeba swojej chaty i swobodniejszych chwilek, a nadto trzeba kogoś do podziału, czasem jednak uczę ij z betowenowskiej partyczji, ale tak tam odgadnie kajcmuiąc jego natchnienia – o piesni Lenza czytałem, ale go nienauam, wszakże zaraz po nie wyprawiam do Wrzałowa, bo, niestety, tego robu z nim mam relacije, i .... zadnego pisma abonowanego dotąd nieodebrałem, to mi cemiennou księgarska – Co do Jantaryi Bacha, będzieu ją Pan miał, jest ona dziś u mojej znajomej amatorki, ale nie w wielkiej łaskaczy, otoż ją odbieram i Panu dam – alez Pan jesteś enfant gaté de l'art. masz Fis-harmonikę i Guiardę meyerbera, pieuosze znam trochę, drugiej nigdy nie widziałem, czego bardzo pragnę, na Twój artykuł o P. Scudo który gwałtuje na meyerbeera że nuto dzieci obtaczuje – może to i prawda, ale

meyerber to zawsze jakaś katastrofa po-
ezja – Rar. rzadkowi, a to razy pomarań-
czowy, to jest realista o-
gromny, ale realista podniesiony do poezyi,
drugi meyerbeer być nie powinien – który
to szpetek Beethovena Pan wyrzekł? pe-
wnie Es dur? co to za uroczystość cała-
pu! jaka szerokość stylu, allegro pierwsze
to ogniem pisane, a menuet jakiś ver-
dächtig! to czysty, czysty Beethoven, mniej
mi podoba się finał ale i to pięknie-
Biedny Beethoven, pocałuj go ze mnie
nie kochał! a przecież kto ma andante
z pastoralnej symfonii, sonatę cis moll
ten nieumiejący, aby z innej duszy
wybiegło tyle boleści, tyle łez!

Gdyby mi już kam do Pana zajrzeć; co
to warto pisać, bo który wypisze co w
sercu obudzi Beethoven, albo Calame,
albo Straszyński? à propos, widziałem
dwie roboty Straszyńskiego na przed,
co to za olbrzym Pani Joseffi, jaki to
pociąg otwarta, jaki rysunek, jaka gięt-
kość postaci; zapomnieniu przy nim
Cichowiczow i Smuglewiczow, a Europa
oblizuje się, bo przez Kaulbacha nie wiele
znajdzie równych Straszyńskiemu-

aby
nad

Tatko wspaniały, ukochany ojciec, wymarzony ideał syna dla tego że malarz!!! myśli zapewne że jedno jest malować modły lub portrety za pokorne kreatury i bydlęcia artysta - Lubię te szanowne obywatelskie figury, trzeba by je w stajni malować na pokarm przyszłym pokoleniom - czegoś złość bierze na samą wzmiankę podobnych Tatków -

Jeśli Pana febra nierzyt nam czyta napisz czy próżer widowisk kończyć, inne nierozejdą przyjścia, i czy owi amatorowie a wydawcy albomów jedno i toż samo, czy nie?

Tym czasem ucałuję Pana z całej duszy mojej przyjaciel i sługa

Wiche

Domi pauliej uszanowanie -
Mama moja chciałaś chora kazała mi obojgu państwu ucałować ręce pokłon

4 Stycznia 1856.
Bataniówka

641

Kochany Panie Józefie, ktoś powiedział że wszystkie nieszczęścia ratunkiem jest z jego własnej winy; jak dalece to jest prawdą, wiele byłoby rozprawiać, to wszakże pewna że dla tego tak dawno wiersz od Pana nie-miałem, iż w Listopadzie jeszcze powinienem był rozsadować się ze Tybowicem, a Pan może myślisz że kur, kur jadł, i z tego powodu od tyla czasu nieobdarzyłeś mnie ani jedną literką - Kupiłem moje zapakowane i pieczęcią herbową zabezpieczone, już były w drodze, gdy nagle wszystkie moje plany zmieniły się i zostałem na zimę w Bataniówce, mając zewsze w sercu i myśli Tybowicem - siedząc samotnie, różne historyje płatały się po głowie, między innemi, nowa wycieczka zagranicę; ale gdy trzeba było adressem do-stawcom personaliter się pokazać, bez czego niemogłem uzyskać konieczne świadectwa, tak przelałem się chłodu, stepów i niewygod podróżnych, że podróż do Krymu zamieniłem na podróż do Warszawy, co chciałbym dopełnić w maju, jeśli Bóg da teraz zdrowie jak dzisiaj, bo teraz tak mnie ubiedza karda podróż

że wyjechawszy a parę mil tylko, wracam z katarem, kaszlem albo bólem zębów - Skarżę się Kochanemu Panu że słabego zdrowia, bardzo mi niesłabego dolega, trzeba mi zmiany miejsca, powietrza, zajęcia i sposobu życia, czego nie potrafię znaleźć tylko w podróży - Jeśli nieprzyjdę do projektu jeżdżenia za granicę, chcę poznać się z Królestwem, ale poznać się z całością w ręku -

Co Pan mówisz o Margierze? za co Syrokomla najsłabsze dziecko swoje tak ukochał? - w istocie Margier to jest dziwna mieszanina; jest tam wiele zaczerpniętego z Konrada, jest tam jakiś chłód, a przy tém romansowość nie uczucie, potém, całość bogactwa nie chodzi, nie - rozpada się - Co do mnie, radziłbym Syrokomli wrócić do zasciankowego życia, do gawęd szlacheckich, a co najlepiej, do tłumaczenia naprzykład francuzkich powieści, bo mi się widzi, że on w tej mierze jest mistrzem - Co Pan jeszcze sądzisz o Liście zdaruym? Tam jest talent dramatyczny, tylko nielubię języka na zimno robionego, czegoś widać

że on nie jest jeszcze w którym poeta myśli - Książo mi się wydaje, że matka z wyjaśnieniem dosyć tajemniczej zagadki macierzyństwa syna, czemu to nie jest nieżem usprawiedliwione? Co za wielkoświatowy, że dawny list ma nabrać wartości. Lub ja przynajmniej radzę, radbym się z Panem zgodzić co do tego listu, jak się godzę z Szaniawskim - Ale o Szaniawskim, to trzeba pisać i pisać, bo to prześliczna powieść ta powieść bez tytułu! - niech Pan też mnie nie ogromnie zmartwi? a czemu? spytasz, bo ja, na jednym artykule przygotowanym do gazety, nowiuśkim o nieżpopisach i pachołku, wiele mniej poniedziałkiem, którego Pan powiedział lepiej i jaśniej - muszę się z tym artykułem bo powiedzą że Pana kradnę, a choć Pan tą kradzieżą nieuboższej, zawsze się nie godzi -

Reszta gawędy na poniżej, bo oto przyszli do mnie goście, godzina późna, a świątkowski chce zawsze wyjechać - Książę Pan wraz z całą rodziną wyrazy szczerego szacunku od przyjaciela i sługi Wiecherka

Moja Matka Obojga Państwa pilnie całuje -

Monsieur Joseph

Kraszewski

à Zytomierz

17 Marca 1886 643
Batanowka

Kochany Panie Józefie, pozdrawiam Pana jeszcze jedną bazgraniną; bieżę ona zajedzie do Zytomierza? nie wiem; bo P. Kossowski stoi jej pod swoją opiekę przyjął, ma zamiar objechać kawał Ukrainy, co mu zapewne bilkowanie dni zabiere - bieżącej przysłaniam jest kopija z akwarelli jakiegoś petersburgskiego artysty którą obrysowałem dla niego albomu - Mam jeszcze jedną nie bardzo ciekawą: fotografiją z obrazu Strasznińskiego, nie z czasów Wallenstein - jeśli będzie mi podobna zrobić kalkę z tej fotografii, to ją Panu przyszlę, o ereń jednak wątpię, bo w obrazie jest takie mnóstwo szczegółów, że ersci tak zaciemniają, że żaden papier kalkowy nawet nie mowna sobie dać rady - Spieszę z pozdrowieniem kochanego Pana, bo P. Kossowski wybiera się siadać do powozu - Oj, bieżąco Maj przyjdzie abym Pana mamę proprzia siedział! przyjaciel: Stanisław Wiśniewski

Marca. 1886. 644.
Batanowka

Kochany Panie Józefie, nie mogłem obli-
czyć się z odgadywaniem poczty tak wielkiej, abym
był pewny że wysłany list mój tobie
lub owego dnia, trafi na 19 Marca bez
obawy - dobrze wysłał się trochę naprzód
i na parę dni przed S. Józefem, oddaję
Panu z całego serca życzenia najserdeczniejsze
najprzyjemniejsze, życzenia braterskie - Pa-
miętając ile Pan kochasz widoki krajowe,
a jak niechętnie nadużycia kobaltu, posta-
rałem się nie malować Panu ani Pizy
ani Florencyi i kobaltem obejść się bar-
dzo prerornie i skromnie - widok który
Panu posyłam jest czysto poberezki, przed-
stawia on część wioski nierzuśnicze, od
brodu przez Murafę, czy morachwę, która
grobla wzięta trochę w kluby pozwalając
kapryśnej rzece tu i owdzie wyskoczyć
w postaci kaskady - widok ten robi-
łem z przypomnień, nie jednak nieco-
dałem dla upiększenia, owszem wiele się
opuściło szczegółów któreby mogły całość
podrożyły - Czekam niedługo, przelewaj się

iż Poberezie ma prawo dawać niedaleko
Litwy i Wołynia - Jeśli bóg mogł uczy-
nić jaką wyjątkę nad Dniestrem, to dam
dowody iż nasze smutne Poberezie wiele
dla peizażysty zamyka skarbów - Przy-
kłej Pan moje bargranie na białym
papierze, może choć tym sposobem od-
zyją nędzne kolony -

Skarżę się Panu rzew z Kontraktów nie
nie dostał prócz Mohorta, - czy Pan stamta
też pióro na czas jakiś, że nic z pań-
skiej Kalifornii na świat nieprzyszło?
Wiesz-li że poezije Syrokomli, Pola, Pla-
ga i innych karz mi się obawiać powro-
tu rymotworstwa - niemogę zamiennie
nic im zarzucić, ale czegoś serce i da-
sza po przeczytaniu ich poezyj zostają
bez wrażenia? - czy ja się tak postara-
łem? a przecież odczytując naszych wie-
szów, których umiem na pamięć, prze-
ś odmyka szeroko jakby chciała pochwy-
cić życie które do niej z natężeniem
prosty sprzywa - ani Pol, ani Ptug, ani

Syrakuzula niemaja doñ miłości tego co niby udadali - chcą pomszyć, a chłód wieje z ich słów - Si vis me flere, dolendum est primiem tibi, a tego wśrzód nieszczęść w naszych rymotworcach, przepraszam ich tak rzekąc, ale, Bóg mi świadkiem, że poeci w mojej wyobraźni inaczej wyglądają, może błądzę, ale nieuczę aby bez tych cnót teologicznych można było zostać nieśmiertelnym. Nasza poezja szeroka, a głęboka, schowała się do pańskich powieści, ale tylko do powieści Pana, bo ani Chodźko ani Kraszewski nie wyszli się dotąd z Ordynarieum, mają oni obywateli, szlachtę, panów, korporacje, kasty, ale gdzie ordynarie? - o tym nie gadajmy o tem, bo łatwo mi się zbłądzi, a Pan będzie żartował że biorę coś niższej jak co valeant humeri - ale to wszystko com pobieżnie napisał, mnie się ciągle po mojej głowie w mundurze garnizonowego architektu, tylko mi straż porywa się na persony które u nas nie wodzą, bo Dotąd zarar mnie spyta czy potrafię napisać jak Pol?

Jak tam Sanctas Dominationis Vestrae? oto najciekawszy artykuł; co do mnie, chciałam najobrzydliwiej, tylko nadzieja przebiegania się po świecie daje mi siły; w istocie, ryję tylko myśląc że po 15 miesiącach rekolekcyj nareszcie będę mogła zaśpiewać: Vacationes! –

Pozdrawiam Pana z całej duszy mojej, prosząc abyś zachował w sercu twoim dla życzliwego a pewnego przyjaciela

sługi i druha

Wiecha

Całej Rodzinie Pana uszanowanie – bo i w imieniu mojej matki –

2 Kwietnia 1856. Bałaniszki

646.

Drogi i zacny Panie Józefie, jeśli mi porwałasz na otwarte listy, będę z indulgencyi całem sercem korystał, bo dotąd sumienie mi zabraniało krasić cras pauelli, albo mu pozwalać do czytania nerwy ani rajmujące ani zabawione - skarżyć się Panu na bezład swego listu, a cóż powiesz o mojej odpowiedzi? - niemam innego środka do wypoznakowania tego co chcę napisać, chyba będę odpisywał kategorycznie, strofami niby; wolno bardziej strofie niemieć związku z poprzednią i następną, byleby choć sama w sobie zachowała jaką logiczność - odpis tak zaczynam:

Ab Jove principium - Dziękuję Bogu że natchnął Pana myślą napisania do mnie. Łaska to, łaska szczera - list od Pana, na wygnaniu, na Ukrainie, w samotnem a chłodnem życiu, to coś więcej jeszcze jak list od przyjaciela, to oguiwo co przynosi nadzieję do świata który tu nienawidzić mi nie - Niedziwo się drogi Panie Józefie, temu co mówię; gdybyś widział co widziałem i co widzę, pojąłbyś łatwiej moje słowa - Boję, że na Ukrainie nerwy moje cofnęły zdrowie o kilka lat; dziś czuję się więcej chorym niż kiedykolwiek; niesprawiedliwość, złość ludzka, co nawet nieraczy się maskować, z nóg mnie zwalitynie o mnie chodzi - moja krzywda łatwiej przebaczyłbym, ale ja jestem bezsilnym widzem obłąkanych na pozorach sobaniczek, widzę wszystkie wypadki złe, a ratować ich nie mogę, tak wszystko po jemieniu utoczono od bardzo dawna -

Plenipotenci, Panie Sonefie, to plaga nasza - ten co pred
dnema laty chodził bez bótów, dziś tysiąc dusz kupuje,
a jutro zabiera nieiście naterne Chocie i zdolnosciom-
ah, gdybym umiał pisać, napisałbym coś strasznieiszego
jak Swift erraut, a nieby toby o tém słowa fatsze,
bo dość odpowiać z natury, aby przesadzić w obero-
pności najkapryśniejszą wyobraźnię - niemowlę
o tém; ile razy wspomnę myślą o tém na co ja-
śnyśew, tyle razy o rok wyprowienie moje opa-
rziam - na co gadać? słowa powietrzne, vox in deserto

I Chouslina obmawialiśmy Pana, ale niedługo, bo
on zajęty konsultacją albo snem po spiesznej a
nurzącej podróży, mógł mi darować tedwo godzinkę
czasu, jestem mu jednak radzienny nie tylko za
tę godzinkę, ale za wspomnienie mnie szczerze co do
pańskiego zdrowia, i musi to być prawda kiedy
balujesz i kwartetujesz - Nie znam Miejerow ale
słyszałem że to zdatni ludzie - Śliczny Kwartet Be-
thovena F dur, to wielka prawda, ale C moll i E
moll moje jeszcze piękniejsze, ostatnie zato tak
filozoficznie pokręcone że nic co nieś nieprzeniknie-
Znasz-li Pan Kwartety i Trio Mendelsohna i Szu-
berta? - niemożna aby ten zapaleniec z Bonn
całkiem Pana zabierał, chociaż prawda na chwilę
zająć, ale też pięknie Erlkönigа. i nowy letniej. warci
aby ich przyjąć gościnnie - Kwartet Mendelsohna
E moll i Trio D moll krwią i łzami pisane - kiedy
mi Bóg pozwoli osiąść w Tyśmienicy, oddam
na dobro publiczne moje repertoirum, wcale nie
ubogie w rzeczy ciekawe - niemogąc już sam
personaliter zasiadać do Kwartetu, choć muchami
będę struny wspierał - od roku przeszło nie tylko

nieoturierałem mojej skrzypki, ale nawet nie, przez drobiazgowe nieskłonnością - chętnie wróciłbym do muzyki przez affekt dla pięknego organku, ale ku temu są dwie przeszkody: 1º że trzeba mi dobrze poznać naturę tego instrumentu prawie zupełnie mi obcego, 2º miejsca i czasu - ta druga przeszkoda wygląda na pozór niebardzo wspaniale, a przecież literalnie prawdę mówię - niepłacę bardzo ciasno - ze jednym pokojem obok matka moja, w drugim Intendent marcella sobaciego, a co chwila mam gości co wchodzą i wychodzą, i chciałbym to domowi, zawsze pracę przerwą, nareszcie nie mam fortepianu, bez którego trudno dać rady gdy przyjdzie pojedyncze trzeba uregulować; inna rzecz słuchać śpiewu w głowie swojej, inna tak go napisać aby podobną melodyją śpiewał dla drugich - Jednakże jak zdołam spełnię żądanie kochanego Pana, ale nie inaczej jak w Tytomiernie, gdzie może znajdę jakąś godzinkę swobodną -

Co do moich bazgrania - Pewnie nie Pan, albo raczej indirecte dodajesz otuchy i wytrwania w pracy; nie mówię że mi dalekoś został w tyle, ale jeśli Pan moje roboty przytulasz, to już dość dla mego samolubstwa - Kiedy to piszę, muszę już mieć w siebie nowy transport przerażony Sawickowskiemu, a jeszcze jeden widocznie przyjęciu Panu Kossowskiemu - Jakkolwiek na smak Karmelka pobłażliwy zad Pana, wolę jednak abyś w tem co ci posyłam widział moje serce dla ciebie, abyś uwierzył że pracując z myślą o Panu, pracuję przez pot szczęśliwy, przez pół! bo najdroższy przyjaciel jedną łzyłko koncertu serca biorą, drugą...

jak owa Świątynia spustoszona nieszczęść i czasów kolejach nigdy zajętą nie będzie – otoż masz, jakieś romanse! – ale bo zawodzące z Panem trzeba się trzymać za serce, które nieczuje czegoś mocno się i wzrywa, tak go Pan umiesz rozbawiać – Inni raz czytam Szaniego, a jeszcze nie mam dosyć, i nie wiem co sądzić o tej powieści, czy uczucie, czy ta filozofija chrześciańska tak jasną tak świętą, a tak zaprzątającą pewne wszystkich! chcę coś o Powieści bez bytności powiedzieć, ale czekam aby rozumniejsi powiedzieli, jeśli trafią na moją myśl, zamilczę; jeśli nie, to sam powiem co sądzę – Powiedz mi Panie Kochany kto tam o mnie pisał do Gazety? – czy nie trzeba coś zrobić na Fasli przysłaniem dwóch artykułów: pańskiego o krajobrazowem malarstwie, i drugiego o mnie przeczytam tylko i z następną pocztą wyroję – na Ukrainie nikt nie ma Gazety – na coż gazeta co o powieści nie pisze? odkąd tu jestem nie prawie nie czytałem oprócz Revue, ale z nasyp nie czy dostaję cobądź, to cudem narwać można – Przed dwoma dniami dopiero dowiedziałem się że mi przysłał swoje Komedije – Dalej ci drogi Panie Bonifacy, za to odwdzięczę; wiszej Pana ani kosztować ani pracować nie potrafię, a wszystko inne czém mogłbym odpłacić, nie warte jednego uderzenia przychylnego serca – Jeśli Księgarz Zamierzeli na swoje Komedije, przyślij mi na pocztę do Batanowki, albo przez Świętosławskiego skoro tu będzie Świętami, i nawet, najpóźniej przeczytam to co mi Pan prawo czytać najpierwej – a co czy dosyć gawędy? Życzam Pana z duszy który wiele poprawić i wiele oczyścić, nim jeszcze ta dusza potrafi się pokazać na sawsze – Całuję

5 Lipca 1856. Batanowka

648.

Drogi moj Pani Józefie, nie pomnę czy donosiłem Pani o nowej zmianie w mieszkaniu; mogłem ci i zaciekawić i nic nie napisać, bo doprawdy w tym chaosie nowych dzieci planów, projektów i podróży, nieuczem już gdzie moja głowa. Przeszłego miesiąca pojechałem był Batanówki, a powróciwszy kilka dni w okolicy Lityńskiej, zabierałem się do Zytomierza, wszystko było uprzątnione, podorożne miałem w kieszeni, zostawało tylko portać po konie pocztowe i lecieć do Pana, alisci odbieram z Ogopola sztafetę, dobywam paczkę listów i tam... zgadnij Pani, najdroższe pismo od P. Brzozowskiego błagające mnie na wszystkie Bogi zaklinające abym przyjął kierunek wychowania jego dzieci. Wahałem się długo, bo kłopota bałaganowskie dały mi nieraz poczciwe ciągi, ale jak zawrót ten, ów, tamten, namawiać, obiecywać, jak nareszcie zrobili mi casus conscientiæ z niczego prostej, przekonywając że rodzinie powinienem nieprzewidzieć aby chłopcy bogaci byli Bóg mi komu powinienem, to skąd potem mogłoby wypłynąć sto i dla mnie i dla

tych co przy nich będą szukać pracy i chleba, etomem, jak mnie zaczęto ze wszech stron molestować, musiałem ustąpić, a dwa tygodnie dawną podróżną wiązkę i inną do Olgopola i jechać na Ukrainę - Byłem tedy jak pies skazany, łatwo się domyślisz, bo cały mój plan spokojnego życia jedną razą dostał po nosie - Cóż robić, widać że jestem z familii Ewige Juede, bo od sześciu lat do dziś ciągle wałęsam się po świecie -

Rodzina Brzozowskich przypadła mi do serca, daj Boże aby dalej było jak się zaczęło - Gdzie osiądę, i czy będę miał prawo osiąść z dziatwą, jeszcze nieznam, to pewna że na wsi ani mogę ani chcę mieszkać - Co się stanie że mną napiszę do kochanego Pana, a teraz ściskam go z całej duszy, pełen najszczerszego szacunku i niezmyślonej przyjaźni Aleksand

30 Sierpnia 1856.

odpisz

650.

Kochany, drogi mój Panie Dorefie, piszę do ciebie o potrzebie, w tej tajemniczej chwili w której się bylko z duchami lub z hiszpańską rozmawia - Trzeba ci wiedzieć że dziś to niby moje imieniny - goście wszystkich trzech rodzajów dotrwali walecznie do dwunastej, ale dwoje z nich postanowiło w mnie dnia dzisiejszego, otoż zostawiwszy ich na rozprawie o rzeczy obcej dla nich obu, chwytam pióro, i chcę bodaj kilka słów nabazgrać, aby jutrzejsza poczta mogła je zabrać do Żytomierza - Zgadnij jakiś dziś od chojnackiego odebrałem piękny? swój portret; - domyśl - że się cały rad bytem tej pamiątce - doprawdy, dawno, dawno już nikt mi takiej przyjemności nie zrobił - Pasdemerli dał mi swój pocmokiwanie o chachami i Konchidzie, nieboszczyku z VII niebu z napadu Awarów - dobre jest cesarzem i gdzieindziej, niebyłko

u siebie poszukać tekstu do obrazu, albo pieśni – wtedy mamy nadto w owej tak barwnej narodowości, co ci bronią na kilku przekleństwach wyrażeniach albo wyrazach – Padlewskiemu nie brak talentu, jest i serce i język dobry, ale kiedy wybiera się na zamiar do Italii, niemoże z siebie zrzucić Warszawskiej suknii, tu i owdzie przebija się coś co zdradza obcego – Niech że ci teraz wyszyta jakaś swoją robotę; powiedz mu szczerze myśl swoją o niej, i niedbaj ci dramat jego miłości własnej, jestem bowiem przekonany że nie tylko z twoich uwag skorzysta, ale jeszcze będzie ci szczerze wdzięczny – czytałem jego kilka nieznacznych z Serbskiego i znalazłem że umiał się przejąć duchem a nawet językiem oryginału – Zajść

pod względem do pracy; on swojemu zdaniu wiemy jak bardzo papierkowej - Biedny to człowiek; przy takiej powściągliwości, przy takiej woli do pracy, rady sobie dać nie może, i znowu podobno wyjechał z odesy bo tu niema prawie zajęcia -

Moja osoba do niczego - nemy tak nie pogrupiały że jeśli nieumiem co z niemi począć - teraz biorę ciepłe morskie kąpiele, które mi wzmagają że się skutek będzie cudowny, ale... za tak dny dopiero, piękna perspektywa! Dny tata jeżeli tak się męczyć, to będzie krótko dwanaście lat od chwili kiedy mnie medycyna wzięła pod swoją opiekę - Ach, ciężko, ciężko bez zdrowia! ale co będzie i jak będzie, nigdy nieporzucę serca zbadowaciać bo mi potrzebne abym się zawsze kochał tak jak teraz - Twój in eternum

Aleksander

12. października 1856
Odessa.

652.

Kochany mój Panie Józefie, otóż rozdrażniłeś mnie na ortezy trochę, otóż w dumę mnie wprawiłeś mimowoli! czy widzę, że Padlewskiemu nabrałem o Sabacie to samo co piszesz w jego liście - Sabat niema prawa własnego tam gdzie moich nikt nie wierzy - Nadto, zarzucam padlewskiemu, że się nie wystrzegał z pod wpływu ukraińskich, jego język często przypomina, jakiego kraju poeta jest dzieckiem - ale przynajmniej mimo błędów, widać że jest assez d'étoffe do zrobienia czegoś - Rozumie jak ty Panie Józefie, nadziałem Padlewskiemu dramat, zdaje się on mieć ku temu sympatiją, bo widzę że serdecznie rozczytuje się w tragikach greckich i bardzo im hołdu, ale to samo krzywdzi mnie, aby nie rozdrażnić greckiem, i mimowoli przypomnienia nie wziął za swoją własność - Z resztą, obaczymy, bo Padlewski jest na prawdę zamyślił się poważnie nad dramatem poważnym, ale na to trzeba będzie czasu, bo jego głupie zajęcia, zajmują cały dzień, odbierają nawet chęć i możność do serdecznej pracy - Muszę też ci pochwalić się, że ja to Padlewskiemu dodałem otuchy, on sobie

tak

mato ufać, że nie na wielkie rozmiary
nieszczęść przedsiębrać - Gdyż się zgadzam
całą duszą na zdanie pańskie o zdolności
społeczeństwa, nie trzymam z Panem
co do tych tycze brudów które mają za wy-
jątki - ah Panie Józefie, prawda z jednej
strony, że brudy są wyjątkiem, bo każdy
jest takiej wyjątkiem; ale co się dzieje
na świecie, na co ja patrzałem lat
wiele i wiele, to aniżeby przerobiło
na satyryka, jeśli chcesz, na Pesymi-
mienioma, kochając piękno i dobro a
nie prawdę, patrzeć obojętnie jak te-
dzie polują na braci, i jacyś to ludzie?
milionowi obywatele - Jakiż mi trzymać
aby na to niepowstać? jakież nakazać
milczenia obywatelu? - Przekonuję
Pana Józefa że nie dziwiłaś bru-
dów, a jednakże jest ich tyle że pod
świata można niemi szpiegować, są
one tem straszniejsze że zawsze kry-
ją się pod przesłoną pobożności
i poniżenia dla dobrego ogólnego -
Żołnierz co idzie za sztandarem bojem, mniej
straszny od tego, co zdradą niewinnego
na swoje siedzi napędza -

Mowiłem chojnackiemu jak się Pan
kłopocesz jego obrazami, otóż on
mnie się spytał, że dał Panu tyle roboty -
Prosi abyś z nimi zrobił jak zechcesz,
a on zawsze rad z tego będzie, przysłał
pozdrawia Pana najczulsze pozdrowienie -

Jedziesz Pan na wiosnę? jakoż to dobrze,
od nas miłe jezioro, z sercem podobnem
pawilonem, nie patrząc na nieboszczkę
Italię i na zyjący zachód - to tam
bowiem dla ołówka i pióra przyjemniej, aż
mi jdzie ślinka na samą myśl o tem -
Ruszaj, ruszaj w świat Boży, nabierz
ołówków, pędzlów i papieru, bo okrągły
dzień, okrągłą godzinę, 50,000 osób
Cię zapyta -

Serce Pana serdecznie z całej mojej
duszy zawsze najserdeczniejszy druh

Aleksander

Znasz-li Pan Calama Wälder und Berge,
przedziwnie litografowane w Berlinie? -

31. pazdzier. 1856.
Odessa
654

Kochany moj Panie Dorefie, list twoj zastał mnie zesparaliżowanego ale w sposob tak nieobyczajny, że dotąd nie tylko ani sypiać ani chodzić nogą, ale, co gorzej, muszę siedzieć w chacie z przyczyny silnego bolu zębów i kaszlu - Z tych powodow wypra-wiłem Włodzimierza Padlewskiego aby się zajął twoim interesem, a nuż tak się robita i zrobita -

Niechciałem wchodzić z Euphrosyną, bo o nim zawsze się odzywa obrzezańcy; Mass nie rad bierze na siebie podobne komisja, woli obroty pieniężne; udaliśmy się więc do Wagnera ale i ten odmowił; po wielu stukaniach palec o palec, wypadło nam udać się do napychą, co jest dziś lepiej że oni się znają i z jmienia i z osoby nawet - Kochler aptekarz i Woroniecki plenipotent Branickich otworzyli handlo-wą kantorą, ale nie na żarty; mają

oni bezpośredni stosunki z piszcie ex-
sciami świata; co Europie zaś gospo-
darują jak w domu – Otóż oni, że przez
chcieą, biorą na siebie swoje generalne
transporta, a można być pewnym iż
nad procent naleśny nic wyżej nie
wezmą – Trzeba tylko aby ś od siebie
napisał do Wernickiego wprost, i wy-
szczególnił im à im swoje żądania; czy
oni mają dać zająć centrum, czy ci
przesłać do Zytomierza i t.d.; słowem
napiszę, co PP. bankierom niedrieć
potrzeba aby byli w stanie nieznudź
wyjaśnić jak żądasz – adres Wer-
nickiego jest taki:

Romualdy Верницкому

Итальянская улица домъ Гр.

Браницкихъ. —

Teraz z innej beczki - Znalazłem tu przypadkiem literata, a raczej fizyka i bardzo rzetelnego, poczytałem do Biblioteki jeden jego spory artykuł pod t. Studja Słowenia - Radbym wiedział co myślisz o tym artykule / z podpisem Prawdziec /, nie jestem tylko pewny czy już wyszedł z druku. Drugi artykuł tegoż pana, jestto sprawozdanie o dziele Fulloma: Cuda nauki, to pchnąłem do gazety - otoż widzisz, że nieumiejąc sam pracować, pomagam ile moje siły, dobru publicznemu, bodaj przez drugich, to dowodzi zem niezazdrosny, nieprawdaż ? -

Chojnacki, padlewski i Nowotny pozdrawiają Pana najczulej, a ja ściskam serdecznie twoją prawicę bom pałerki nieruchomy druh i sturlek

Alexand

P.S. po zapieczętowaniu listu przysłał mi Włodzimierz dokumenta, które tamże -

4 Marca 1854
Odesa 656

Szanowny Panie Józefie, długie milczenie Pana dzisiaj mi nasuwało myśli, ale najprzód obwinię się smutno Panu z jego imienia w sprawie z Grabowskim; niemiałem powinszować z imieninami co siedziały mi kolo w opinii szanowanego, a którego pióra cudzem przerwę, bez względu na stanowiska osób - cóż robić? kocham prawdę przed wszystkiem, względy dla osób odstępić mnie niemogą, niniejszy byłem jestem jeśli Panu było przykro i żeby pod opieką Jego imienia, powinno zasługę czyjąś - Korkolubstwo, przebaczy, jak zapewne do pióra się niezwerzę - Zwalony chorobą z której mocno nie wstałem, wyciągam do Pana rękę na pojednanie, bo niechcę tego świata opuścić zostawując nieprzyjaciół w sercu człowieka którego całą duszą kochałem - Aleksandr

– a naprzód życzam Panu na dzień dobry – kto wie kiedy drugi dzień dobry będę mógł dać Panu

– Smarowidet szlubi bez liku pozdrawia, napisy urzędowe zawiadczą komu i od kogo przychodzą.

– Cherubiniego dla P. Kajetana proszę zabrać, a dla siebie kilka Calamów, a czy go Pan wezmiesz po francuzku czy po łacinie zawsze coś dobrego oberosi się dla nas – myślę, że się nie zechcesz ceremonijować z wrócicem drobnostki za nic mi niepotrzebnej –

– Tatara wkrótce przyszlę w oryginale –

– Nuty, dopisawszy, sam przyniosę –

– Kilka butelek nieznacznych mocy się przyda w kujawskiej piwnicy –

Życzę Panu na zadatek
szczęścia mam honor
przyjaciel [illegible]

Właściciel Belwederskiego pozdrawia widok Moskwy na uprzejmą ręk-Jenerała –

Sobol

Wielmożnemu

Krasewskiemu

660.

Słowicyście pan przygotowania do drogi?
moja chata, serce i faja czekać będą
pana dziś jeszcze – za chatę będzie należy
łop 7 ½, za serce, dobre wspomnienie,
a faja gratis – tego niema w hotelu.
Furmaniciela pańskiego odpytamy
przez naszych faktorów, już nawet w
tym celu wysłano listu chargés d'affaires.
o której mamy wyprawić przez arab-
czyków po boczek?

amicus Will

10 Lutego.

61.

Zawsze odebrałem list kochanego Pana z 3 Marca – niechcę dziękować ani za jedno ani za drugie, bo teraz formuła dziękczynna tak zdyskredytowana że ja wstyd użyć w dobrej sprawie – Jeśli kochany Pan uczytałeś w mojej duszy choć trochę czego pozbawionego, to uczytałeś domyślisz jasnem sercem przyjaźnem wspomnienie od ostatniego którego na ucztach dawno panować a teraz jeszcze i kochać naucyłem się – Dowód kochany Panie dowiesz, że o tem więcej niepowiem, muszę nieczyć cieszonej słów moich, bo w prawdzie jakkolwiek nieszczęście wypowiedziane jest coś co za jej nieszczęście uczy – Przybycie podarków od Pana było jubileuszem dla naszego drobnego kółka – chwaliliśmy się kardy swojemi; tylko chojnadziego nie było; ona jego, taut bien que mal, udawała nudę, który teraz wtasmie samolubnie pobieżnie obywatelstwo. –

Powtarzamy Panu jeszcze niepowiedzi; bodajby w niej było coś jeszcze, prócz dobrej chęci kartou podziękowania, na wiele zalecej, trzeba się z tego całem sercem, bom trochę zaleciał do rozbudzenia odwagi zmarłego rycerzowika – Chlebowski dużo się potrzuje ze zgonu jego Krasszewski przyjmuje – co do mnie jako artysta cieszy herbe, nato umieram, ale zato, gdzie mogę, podbudzam zdolności chłopców do pracowania – pozdrawiam uprzejmie o malarstwie, dowiedz się kochanemu Panu, żem odebrał list od Straszewskiego z Petersburga; widzę z tego listu że to niebyłbo pochlebne serce ale i głowa

myślała która muzjata dużo czytać - pisał mi o swojej Psyche, która miała wyobrażać duszę moralną duszy wśród dzisiejszego zmaterjalizowania świata - ale, oprócz nie zapomniałem dowieść Panu, że mi dostał się jeszcze jeden kartonik strapy wielkiego - w tym kartonie jakaś pozytka z domu była zawinięta, przeczuciem że jego brak, dla którego była przeznaczoną, wynagrodzi jakiś rysunek chociaż pomiarty i pogniecony, zaraz go do mnie przysłał - Jestto plan obrazu „Wjazd Zbawiciela do Jerozolimy, rzucony od niechcenia grubym piórem, ale w tej niedbałej robocie widać artystę - Ubolewam to piękniejszy pomysł od pomysłu Overbecka - Ruch ogromny, scena tłumna ale jasna, chrystus chociaż w głębi, jednakże panuje całemu obrazowi - figury giblesie, miękkie, w tyciaczonych rozmaitych, a tak rzadko nie wyszukanych pozach - twarze narzucone krzyczącemi duszami jak muchy muzyczne, a proporcje tak pełne charakteru, że wydaje się nie można jak tylko podobnymi środkami można było effektu zrobić - pisze mi Strasznie chciałbym ze samego malować a chillesa w Deidamii w chwili gdy go poznaje Ulisses - nieznam jak Strasznie mógłby wywiązać się z konwencjonalnego zadania, ale smutno byłoby mi gdyby pomimo drogę na której już dał tyle dowodów olbrzymiego talentu - może

niepodrieliś że mną prawdziwy Pani zagonatego przekonania że Strasznyuski jest najuczciwszym dziś religijnym artystą, ale przyznam Ci się jeszcze, że w całej teraźniejszej sztuce niemieckiej, tak bardziej francuskiej, niłego nie widziałem, któryby lepiej pojmował zadanie religijnego obrazu jak ten, co odczuwał Wniebowzięcie, Sobiesław i mjard Chrystusa - Ladvmego nieszczęścia miłości cudzołóstwa, bo we sztuce jestem kosmopolita - jeśli Katolicyzm nie potrafi przy Paganinim, sato dlatego bo nie potrafi obok Strasznyuskiego, - jeśli jest zaślepieniem w moim sądzie, to chyba dla tego że bardzo silne uczucie musi być trochę ślepe, i kto nie czuje za to nie powinien dyskutować Bogu? - ale może będzie o tem - jestem gawędą; jak wtedy na to co mi blisko leży na serca tam gotów paplać dzień cały, i jeszcze nieskończyć, sato też miłej gdy mogę jakiś o rzeczach ich głębszych albo o metodzie tworzenia

Pa dam tygodniach uciszenia z chaty dziś datem Ci znowu pozdrowienie z bytem w rozsądku - uczuję, jak Pan może, jest biuro nowości literackich - pasuje naprzód na nieistniejące tytuły Brzozowskiego jestto niełada talent zapisać tyle stronnic wyrazami bez myśli, albo myśli tak okropnej że gorszej jak żadna - ale tytuły Dotęgi !! arcydzieła grzeczności! - a jakie uczucie stroi, jak a parkosów

rozprawiała o sobie, o swoim uczuciu, o swojej literackiej powadze, to samo warte aby inwentaryzował Dziennika - Gabrjel Rzewuski dosić smutnej niedorzeczności - żyjmy się nim, bo niema innej straty, ale że go mieć za to czem jest, niżej jak pewna - Cały ten list nieszczęsny tak jest śmieszny że umyślnem go czytał dwa razy jak szczwaczego paszkwil - Ta chwile w której umysł mój potrzebuje skoncentrować uwagę na odpowiedzi - Charakteryzacja wybitna oryginałów towarzyskich, nadewszystko zwinni można spotkać, osobliwie w naszem, ale zato w pismiennictwie mamy ich Gabrjela Rzewuskiego, że aż włosy koniem ze strachu stają na głowie - Coby o nas powiedziała Europa, gdyby umysła czytał po polsku? - Ty kochany Panie Dorpati bron naszej dobrej sławy, bo w twoich bytność pismach mamy dokument rzadki nie wszyscy Niedorzeczności - powiadasz listowi: „Gdy Rzewuski tak pisał, „jest podobieństwo że byli tacy którzy „go rozumieli" - Będzie jest tego dowodem prawda? - gdy można przypuścić jeszcze parę podobnych, będzie wiedzieć Pan miał co czytać - na valete pozwalam Panu uścisk najczulszy, prosząc abyś dał miejsce w swojem sercu niezmiennemu przyjacielowi

Alexand

Moja matka pozdrawia Pana

Kochany panie Józefie, wyżarłem niegdyś w szkole listowania na klasę III ze przy pożyczaniu nigdy długo pisać nienależy, bo ów stary Balzac co tydzień jeden list inwentował, biedy komu pożyczał grosiek albo pierścionek, dodawał do tego bardzo krótciutki biletcik - mając sobą powagę rejestru drukowanej i głośnego w swoim czasie listorada, daję kochanemu Panu tylko najkrótsze pokwitowanie i ortezy smarowidła - ostatni list pański raz rozumiałem tak, drugi raz inaczej napisał - dlatego mi się zdaje, że Pan chcesz mieć jakie widoki do albomu mającego się wydać lub wydającego się u Wilczyńskiego, i dla tego zrobiłem dwa widoki Bazanowki: ogrodu - polem przyszło mi na myśl że może jakie moje o jakiś czasie albom i dorobiłem dwa miejsce widoczki, na bereciym papierze, który mi Geselle przysłał z Odessy - teraz rób Pan co chcesz z moimi bazgraniami, chodziło mi tylko abyś miał dowód jak zawsze, całem sercem, dopełnię pańskiego żądania, jeśli potrafię -
Ściskam Pana z całej duszy, przyjaciel
Edward Dembowski

Szanownej Żonie Pana uszanowanie łaski - P.S. Masz Pan jeszcze list i pożyczkę od Kwiatkowskiego Chojnackiego podobno jakaś starożytność z Olbii -

Kochany Panie Józefie, nie siedzeniem
Pana wzroka, pod dwa bowiem jadłem
obiad, resztę przesiedziałem na Siesicie,
a wieczorem wieliśmy u siebie fanz
znajomych - Moja matka dziś wy-
jechała, zostałem więc przekleństwem
i wolej chwili używanie robię tak
w mojej pustelni - a której go-
dzinie jesteś Pan swobodny? Za-
darłem chatę wierzb na Bendyczow-
skiej, chciałbym ją pozarać Pana-
odsyłam Księgi z wdzięcznością
a proszę o jaki nowy pożarek
duszny - do widzenia

Ostrowski

Chwastek

Wielmożnemu

Krakowskiemu

Kochany panie Józefie, piszę do Pana bez daty, bo nie wiem kiedy mój list pojedzie – P. Sobańska użyczyła mi do Rytowiena na stałość córki; kiedy wyjedzie, nie wiem; a że jestem trochę poradny, przeto wcześnie gotuję i obiecuję pożytek do Pana – W tych widokach znajdzie, jeden Limanowskiego ci gardło podreperował, jeden Lityńskiego ratusza, i jeden nelli Zhara co też za Lityńską rogatką, romansuje sobie po kamyczkach – powtarzam Panu moje biedoty, raz dlatego że lubisz rzeczy lerajowe, powtóre że robiąc album z mnie bargranin trzeba fuppléer par la quantité à la qualité – jeli nie magis być multa, niechaj będzie multum –

piszę krótko, bom zajęty bardzo i bardzo, a resztą od Pana nic nalezy jakiś dowodzenia najczulej kochanego Pana Józefa i proszę abyś nie wyganiał z serca

przyjaciela i sługi

Wiechorz

Radzimi pandziej pobelon –

Ogoliwszy rano brodę, wybierałem się na pielgrzymkę, która się miała zacząć od Korsaneg[o] szcziada, ale około południa nawiedzili mnie kolejno: Pp. Komornicki, Niewmierzycki, Kwiatkowski, Ostrzycki, jakiś Pan NN i t[d]z, nie mogłem więc wyjechać z domu przed pierwszą - o pierwszej siedziałem Kazimierskiego, o pół do drugiej poszedłem się pp. Bukowieckim, o drugiej jadłem obiad marszałka, do czwartej różne duetta, o piątej piliśmy herbatę, a o szóstej byłem w domu, ot i cały dzień, fiu! - Rób Pan co chcesz z Kamienieckim, ale pozwól abym kantor przed sobotą zrobił, bo w sobotę wizyty prywatne, a w niedzielę msza ... dalej i dalej - ściskam prawicę Pana osobę z całą serdecznością szczerego serca

Ale

Jeśli Pan masz dobrą wolę, przyjdź, dziś wieczór u mnie będzie na stancji, basista i klarnecista pierwszy Koncert! a darmo, nie warta względów —

670.

Dziś ogoliłem brodę a zatem zasyłam w odwiedziny, które pewnie zabawią Jego, dla tego niech tu kochanemu Panu na obiadek — czyś odebrał Pan moją wczorajszą kartę? —

671.

1. Donoszę Panu Józefowi, że list który dziś odebrałem rozrywa mnie do rodziny na jakowąś konsultację –
2. Donoszę że mnie chcą wypchać do Warszawy ale kończycie – oh, oh, oh! –
3. Donoszę że mam u Pana Józefa
   a) list Deszniowskiego –
   b). artykuł Gotębiowskiego
   c) rysunek maciupki } do albomu mojej
   d) parę słowek – } małej krewniaczki.
4. Donoszę iż jestem Pana Józefa per tempus modos, servus amicus

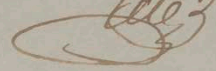

NB Wedle Sobody jutrem pojedzie – a tymczasem dwie książki adsyłam – jeśli masz co lekkiego, daj –

BIBL. PARIS

Szanowny i Kochany panie Józefie, otóż jestem w Sytuacyi, a jeśli z tego Sytuacyi cieszyć się, nikt Panu pozdrościć- Byłem dziś u Pana, ale że się co[illegible] en robe grabit do cytadeli, przeto uniemożnił, uniedawno pewnej prawicy, odkładam do jutra-

Na dowód że jestem tu in persona, proszę abyś mnie na dziś zaszczycił jakąś lekturą, bo nowe Hugo, a nudy w zajeździe domu jestem strasznie- Semper et amicus

Wichert

NB. im lżejsza lektura tem więcej uczciwszy.

Wichert

Kamienice z jednej strony uczynię, a co do 673
drugiego widoku ewekam pamiętnej decyzyi —
mam się podawnemu, znanej skały Dy-
mirskiej, ot i koniec — niemogę-li u Pana
wyprosić dziesięć kropel atramentu? —

odry
Zyluo

odzyskam Pana Bibliotekę z podzięką ale,
żyłko za Mostrang - pmedniá myśl ogarnow
wyciągnąć na scenę, neer nowa i bogata-
shad Pan więcej znasz ich języka jak ów
anglik co w Stirzyrawii Tarib za nimi pmer
kilna lat?
Reszta ciekawości w Bibliotece niebardzo
ciekawa - historija o tłumaczeniu Iusty-
nianowego kodexsa, o właściwościach
w kroku niemieckim, oceny i oceniki,
nierbyt zajmujące - Panna Deobyma
próżno się nabyma jak góra w potogu,
A co z niej żywcem ni gnoje ni świe-
ci, ni ludziom Bogu -
a bestija Kasrel, wrocił znowu, a ja
go szczęmi paskylkami exorciso, vade,
vade, ciekaw jestem czy się da wyetra-
wić, jeśli pojdzie na udry, gotów jestem
wtoczyć się na drożę, obaczym kto ko-
go pmenoże -

0/35

Przewracając dziś w mojej szkatule znalazłem jakąś groszową bargrainę; jeśli Pan zechcesz ją włożyć do swojej kieszeni, to szczerze rad będę; — nie że bezcenie nieznaczna, to prawda, ale ja pożyczam ją Panu jako przyjaciel nie jako artysta —

Całą noc przeszukiwałem jak szmaragdu z niepokoju, bojąc się aby żyd nie skarał mi co nanucić za kawałeczek, że wczorajszemu sen przejść — Czy nie masz Pan chwili przed obiadem? moglibyśmy przetrzeźwić kości nasze przez jakąś godzinkę, nadto siedzimy oba, Pan że pracujesz, ja że nic nie robię, —

Piastek

256 100
181. 37
74 63.

255 100
181. 37½
74 63
255

~~150~~
175
349 100
181. 20
168. 80

188. 120

180. 120
97. 50
83 70
180 120

168. 80
181. 20
350

Aleks. Wielhorski Sobota 676.

pozytam Pana:

1° uszanowanie na dobry dzień – czy też brauerek pański upamiętał się? – mój tak dokazywał cały dzień, że go musiałem głodem przemęczyć, a zielem napoić –

2. pozytam dziewięć obyczajów berecznic, ale z wiernością szkolarską, zrobionych – jest tam, jak mi się zdaje, dość warunków do pięknych krajobrazów –

3. pozytam Tobiana –

4. pozytam w dodatek, na pokaz, próbkę umiejętności mojego pupilla – Laury Straszyńskiego tyczącą umu nie daty; a że w czasie miał swierzo w pamięci francuzka, lekcją na której go wymęczono jakąś poezją o Belizarjuszu, wstał tedy o północy i do rana odpisował to, co Pana pozytam – jestto pierwszy obrazek własnego pomysłu; jak na pierwszy trudno wiecej wymagać – głowa starca przypomina dość surowy greckich posągów – chłopczyna ma dlugawy wyraz twarzy, kształt owal głowy trochę chybiony, ale to drobnostka z której łatwo się poprawić, bo to część należąca sztuki – pędzlowanie jasne, czyste, silne dość, a nawet umiejętne, w niektórych częściach niewinnych Pan jak się zdaje, tym moim pupillem – ma on już uczucia piękna w jego prostocie, ma miłość sztuki i wytrwałość w pracy, toż można spodziewać się że, jak Bóg da, a środki pozwolą, mój pupillek pójdzie –

5. kiedy pan jedzie do Wilna? –

życzliwy Michey

677.

A. Wiekerski.

musiało się wstrzymać pańskie gardło, kiedy wczoraj znowu się otwarto po balikach; byłem u Pana około 11 z wygrzebanym konturem ściany nad Russawą; ta ściana może być pięknym widokiem; rysowałem ją raz dla Dziedzierki i wyglądało to nieźle -

Obaw Pan kwestije Pola; może zechce Dać na nie odpowiedź; byłaby to pyszna dla naszej Geografii do której Polesko zabrał się con amore -

moja Matka, znająca doskonale ziemską medycynę, powiada, że nic więcej nie szkodzi choremu gardłu nad kwaśne bułki odeskie, dla tego3 powyta bułki domowego pieczywa z życzeniem aby kochanemu Panu smakowały - Jestem Pana szczerze wielbiący

Wiele

Powiedziałek

678.

679.

Aleksander Orzeszkowa

Nie stopatem Przychowa na granicie, dlatego krople sporuszy
się trochę - czy przyjmiesz Pan dziś choinkowego z niżej
podpisanym serwesem Wilk? -

680.

Alex. Wielhorski

Powróciwszy do chaty znalazłem na moim stole dwa exemplarze portretów Wieniawskich, jeden z nich wtrzymam do mego skarbca, a drugi wiernie Panu oddyktuję – ażeż i ja w drodze do nieśmiertelności; szkoda byłoby się nie jadę a wtamtej sile – gdyby nie byłowie Pana w Odessie, nieśmiałbym pewnie ani kneseta na koncert ani portretu na pamiątkę Pan będziesz dziś u Michała? – niebyłoby dobre i jego personę pozyskać na wieczorną pogadankę? –

Ściskam pańską prawicę życzliwą

Wiel

Wtorek

Wielmożnemu

Kraszewskiemu

Hotel Londyński

Wysłałam [illegible] list, w którym
mego Drogiego Syna, odsyłam nasty
Murzyne rozsyłkie Wasze Dobro-
dziejstwo, Jego Boskie, kiedy ie-
dzie rzeczy być swoje [illegible] nar-
mit w tych Ewangelie, ze tam
sobie, a tu drugie, dzieci tam
nie, tenar wszystko odsyłam
zpowrotem: najuprzejmiej, aby na
zawsze zostały w Waszej Jego
mość, Cieni Syna mego uczciw
ie ie to dopełniam gdy Pan
i Bóg Jego te Wasze
przyjaciele - tak od osoby kto-
re Was wysoko cenią i cenić
Abrahamek pozostanie na po-
moc Dla [illegible] zawsze [illegible]
wiary

a powszechnej [illegible]
za panią Naszego Zbawiciela
i Wybawiciela —

Najuniżeńszy Sługa

Wicherski

d. 18 Czerwca
1837
Batawia

Roboty i Akwarelli przesłane
W. Józefowi Kraszewskiemu. –

Rób oprawnych w księgi 76.
Innych — „ — 287.
Porozrzucanych — „ — 15.

Akwarelli dużych w różnych kolorach — „ — 10.
Małych w różnych kolorach – 4
Mniejszych — „ — 8.
Drobnych Nibiosłek — 5.
Orzechowych — „ — 18.
Wzorów — „ — 57.
Innych wzorów mniejszych 24.
Studium różnych 23.
Innych — „ — 11.
„ — „ — „ — 26.
„ — „ — „ — 48.
„ — „ — „ — 45.
„ — „ — „ — 92.

J. Wiszniewska

d. 19. Czerwca 1875 r. Ujazd

Panie - dobrodziejo! pod listu tygodnia
mi pisałem do Jaśnie Wasza, nie dbierał
do pokoju, stamtąd tam sobie z inne tygo
ty Pan Dobrodziej bawi, tam przestaje nie
odemnie dowiedzenie uprzejmy a zapisane
ubiegły biletów na Imię Exprezyę Tymkiewicz
wej, ieli jeszcze nie Pan dobrodziej ubiegłe
na akwarelle Pi: Tyna nie kdzie nie ma tę
ubrana - Pan nowosielski, ogłi mariuszkowski
pan garsty wyjna do skladki ubiegły nie ze
dwiadczenie pamiętniki, zydu abz nie zapisałem
Ale o ma wszyscy nie dwiadczą tyna, a pow
listów pisanych do mnie z tygodnia nie u
siebie niemam, ale ireli Jaśnie Panienie
pozwolą niemu, to wezmę nie moje
le i wrócę niewzięte od P. Sebastiańskiego i ale
bińskiego tytuła, takie i od P. Michałowskiego
tytuła niemieckiego i respektowe na wszy
nie, P. Kazimierz Sebastiański wrócił do kraju
i listy odbiera jego Ojciec w Batorowie
dnia wczy w Warszawie - a tyto pisane
o mnie i Ryszardzie, to w Francji zapo
mię - ale ten przeklęty P. Marcin Chmielewski
kazał i nadal nie mnie nie dało

Myślałem że mi Ojcowie pozwolą być w Kalwarji
nie dla nabożeństwa, ale dla widzenia się
z Panem Dobrzyckim w Tytomiscu, aby mu instruk-
cyami nadzwyczajnemi do wyjazdu w Saratow, mo-
że zastanowić mego syna niedoszłego, ale
dla tego pewnie tylko Drogie, że do kanonu
Pana należy.
Jakoż Pan Dobrzycki widząc Pana Kwiatkowskiego
nie chciał się obligować do tego nabożeństwa za
dusz mych ani na które pod żadnym pozorem
pieniędzy, w Tytomiscu tyle dobrze
bardzo dla tego powiedział abym się pewnie
wtedy tylko nikomu ani mi nie
dziwiono że odbyto się nabożeństwo — w kilka
miesięcy potem pieniędzy dobrzy Pan
dał na solenne nabożeństwo opłacił —
Panie mój Dobry! Ty chcesz, ja to wiem
to trudno opisać, mogę się, a może tylko dla
tego abym się modlił za drogiego syna —

Z prawdziwem najuniżeniem
Wickowski

D. 24 Października
1857
Batanowice

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju, Kiedy wyrażenie
pochodzące dobrego serca Jego wielce mnie obowią-
zuje do wdzięczności, czy mało to jest dowodu
dla matki i gospodyni syna ze tak ludzkiego ku
Panu, za dla niej rady i pomocy, Boży niech
Wam szczodrze dobrodziej nagrodzi wszelkie
wspaniałomyślne, nie zadrażny Panie ich i ser-
dzi, a zawsze to będzie lepiej niż to w ca-
łym przykrości, ona akuratnie zdaje się do
tego, resta tylko podług myśli dobrego Pana
pojedzie pewnie na loterią, niech Jaśnie
Pan robi nieodwłocznie się do mnie, gdy
zdanie Jego o akuratności i wymówkach
dawane przed ludźmi, uspokoiło chorego
nabyć za mnie być może aby tydzień-
dy Pan i Konali — niech Pan Dobrzy
dla Dziatek swych wstawi wzory mat-
ki się wyrwać, to nieche nienależy do
spadania —
Listy do mnie pisywane z dagnienia pu-
szty do P. Martinchowskiego, a odbiór
od majątku i Przyjaciół proszę Pana
Dobrodzieja, a żeli tam Pan za dobrze
uważ mieć odmienić listy dotąd mianu-
wane, to i odbiór i posełę do tego
miejsca kam, a do Podolanów przeklet-
nie odbiór Przyjacielskiego proszę
nacz Jaśnie Pan napisać do Pana
dobrodzieja, gdyż stosunek się tak
utrwalił, aby kosztu nie na siebie, a
aby się zbrzydło upadały Panieństwo

Kiew

uzyliby sie moi Dobrodzieje na wyswobodzenie takiego biednego dobrego wujcia Viktorema by pomodz mozna do tego, a zawsze pod rzadem i opieka Twoja mocy dobry Panie, tym pozwolymy Mey miedzenczego Syna, bo on i w grobie pewne mysli o biednych —

Moie dwie Krewne Viktorem sie opiekowaliny, potrzebuiaci bedz na Edukacyi, za tym w niemowie na mey ziemi, kiedy miliony mieszkaia w Rytomiu, i one chcieli moi dzieci rabaci, dla tego zapytuiet Pana Ministra Kultusu o Pensyi i nauki dla Panienek, on Pan Ramowe- mu opowie co to syn moi mignat ba niezytalen listow — ireli Pan rozmowi sie z P.P. Sobanskiemi przez pismo, aby Matka sie zgodzi, a moze oni sami robieie pomnik, zostawie fundusz na Pa- nietnicki na Edukacyi biednych mieszy dzieci, i dzieci biednego tego Viktora, gdyby to sie malart dobry do muzyki, lub cymbalow bardzo sie dzieci, a chore do innych obrichten byle nieszczesliwy a dobry —

ieżeli Pan Dobrodź mnie tenże obi-
Akwarele, proszę i zakłinam nay
pierwey o nabożeństwo na które
nas dostawcy Panie Dobrodzieiu
dni w Zytomirzu. Roz 12, w Środę
rano 12 – i w Piątek tylko, ia nie
mogę robić tego interesu bo nie
mam swojego oddźiału i bez
dyrowie mogą Pan w Imię Boga
zrobić ulgę duszy syna mego, co
i mnie ratuiąca iak tylko
mam odpuszczenie z grzechów od
tego nabożeństwa — w Środę Rano
Zytomirzu bey ss: mszy mey,
Elekcyi za dusze tobie pierwo-
dane Roz 12, mey syn mogł swo-
ią pamiątkę o tym świętym obo-
wiązku, i ia nieszczęśliwey matki
Imię zawsze —
P. Kazimierz Jabłonski wrócił z
Zagranicy, list odbiera w Kate-
rynce, delikatna rzecz dla mnie
wymiądrzyć się o tym myśli, a on
oszczędzaiąc cnotę swoią, mnie
obcemi drabami mowić nie chce
zrobić pomnik, bytoby chlubą i
ozdobą

zaraz tam do rzeczy syna mego
i Imienia Wielkiego Dyb,
Panowie umieścicie swe tam
Imiona, niech mię Pan nie wy-
minaco stąd do ich pism z dob-
ey mi sami się pomieścić u
ię, napisz w myśl wyrazów w S-
rzeni pan P. Marcinkowski, to d-
bardzi odpisz otrzymał Pan, i ta
niey dobrey Pan wyrazi z rana
syn mój przyjmie dar Edukacyi
swoim biedny... dwie krowy
Di ubogim biednem chłopcom
w Pan Dobrzyń, abiem za dobr
ale i wysoki, to niech z mo-
strony uczyć na drodze, to tam
niemam w przestań mieć z
płacić za siebie w niemiecki
przebacz mi nie na nowszy
Panie ze ci Ambarowi, ale
da ciebie niedzielny Dobro
drzeje dosyć adresy pomoc
ostro ciemnem i najniższych
wsze — na zawsze zostanie ze
cześcią najniższy sługa
J. Wickerski

d. 13 listopada
1837
Batawinka

Szanowny Panie mój
Dobrodzieju

Dawny Pan Zaskawie z przy
Jego wczorayszy zaiściadz-ia
mieni do zatrudnienia, Tyszkie
wicz Mikołay, i Jego matka
pytaią mnie czy mogą w mie
: rysunkow syna mego, cieli
ou na wegrane i sprzedane
przez szanownego Pana do-
niosę mi, bo gdyby nie mogli
mnie z Zytomiera, to ia od
Kreuznych odbiore, i im wysle
czy na nabycie w cesta
nie grosza, wiele w ogole druk
Kosztowali mnie osmiec mie
Panie Dobrodz, ia w poczatku
maia bede mogla przesłac
Kilka dziesiąt Rsr, a teraz

niemam

co się robi P. Kazimierz Sabiński niechciał mi mówić
zastawy mnie mocno chcą
na Zofiówkę gwałtu, tedy
wyjechał na dwie, dla tego
Pana Dobrodzieja pytania, bo
przy dobrym serca dał mi
znać i upraszał się się nie
obrazisz na niespodziewaną matkę
Jego Wielbiciela —
Wyznaję Uszanowanie i Wyso
kie szacunek Którym zostaję
W Pana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Wodzińska

d: 4 marca
1838
Batanówka

Obiecano mi nic które piosenka
moge anioła, żak odbiorę to ie
mesle Pana Dobrej, bo sama
nie osądze w one matki —

690

W.

Jaśnie Wielmożny Panie mój Dobrodziju

Zgłaszam się pismem moim do W. Pana Dobrodziej
uwagi pewności że Ja niebrak mam natychmiast, wiadomości, zdrowie i potrzebnie wiadomości bym więcej w zgromadzeniu ułożonego na Komisyi po śp. mnie Drogi
Synie, mam się we wszystkie i nabożeństwie, do dnia dziś
będę mógł przybyć się, niemam się kto z wszystkich
Przyjaciół obecnie pewnie, sobie dlatego niemam sam
otym mówić, chiba by kto z Potentatów mógł się dowiedzieć
od nich, w której za abonencie chciałby niedrogo
skorzystać się do obycia umowę Rs 300, ale jeżeli nastąpi się
dla mnie sobie, one są zawsze przy mnie, ale dla po-
mocy do Edukacyi jednej osobie z wiekiem, a jednej w
nowej wypadku się [illegible] dla mnie zostaje
ulubione zaciąć mego ancioła — jeżeli nastąpi na
Dobrzyń, i który W. Pana Dobrodziej, to będę się spodziewał
dowiedzieć przykrej do Białowieży, do której
niemam gdzie mojej Kiedy dla siebie —
Zawsze z najwyższym szacunkiem i Uszanowaniem

W. Pana Dobrodziejstwa

Najniższa sługa

Wiktor [illegible]

230 listopada
1858
Białowieża

W.

692.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Odebrałam łaskawy oppowiedź Jaśnie Wielmożnego P. Kochlera, upewniający zostałam uprzejmie przez dobrość i łaskę Waszą Dobrodzieja, ale dwie mi nie lepiej i przykrzej postrzeby gdyby nie listów akwarella kupiono do magazynu, bo którejś ich się idzie, chibaby w żytomirzu i kijowie mogły się udać - zapasem upamiętniłby nie wiemy o mieszkaniu synie nie wiemy napisać, chiba w każdym razie nie, i interesie przykładnie jego kupić i wrócić do kurki, bo i tam dwie dwie się ile nie robić do bicdnej, a o nim dopiero z listów dowiedzieć się razem chce nabrzeg de Douba, bo tego to more nieco najmować, Mszyce [illegible] rabunkiem cudzie nas, za one drogo pamiętkie, ale dla matki [illegible] kamelek obrazka, obaretk [illegible] damionem, Karbem, adnak nie

się

zbytku, na wniebowzięcie tym
mnie nie nie trzeba, wszyscy sobie
ujmę, byle krzywym nierobstwem moim
i mego męża ani dzieciom memu
mogli, bo tym nic nie ciuż mego
ani to,
czy P. Stanisławowi, Tytus michał-
owski zgłosił się do Pana Do-
brodz, przepomnali uby mu
oddawać, a nieby Tatarzy zbyć
mogli a porbierali mędli
odesłać Panu Dobrodz —
ratowniku Kasztelanowi Pana swo
im ichmościom, wiernemu sługi
powoli W. Pan Dobrodz a zapytam o
Jego łaskawe dla mnie dawnie
wyrażę najwyższy szacunek i
Uszanowanie zostaję Najniższy sługa

Wichorski

d. 26 Gr
1855
Bakanowski

693.

Niewypowiedziane

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Tyle radość tu i uciecha W. Pana Dobrodzieja, że napewno winna iestem przyiąć za i długie milczenie, a do przyprowadzenie do Pamiętnikow, także iuż w Balanowie, zgrzeszona z niemałem wstydem dałbym rady P. Stanisławie Alexandrze Dobrowolskim, ale ubrał i napewno odesłał iuż Panu marszałkowicowi P. Tytusowi Wodzickiemu miał mnie za to W. Pana Dobrodzieja i obiecał należyć do wydania, mnie zdaie się że nuty wo' przy tym grzesza, bo znawcy uznali za warte druku a Pamiętniki Boy wie iak pójdą, bo wazy nasz ani z życia przez Cnot domowych, ani nauk wazych nieczy niema, wo' pisał mój Amist i kędy akoy podest, z Nauczycielow dobrze z byto wo o naszym kraju, i o Religii, dla tego to wszystko byto pisane, w w Garnizonie Warszawskiej o murze i malarstwie

Wyjeżdżam W. Pana Dobrodzieja, iuż się ukazy

w Krajowie

ma Pan Dobrodz wiec numer dla Hrabiny
Eufrozyny Tyszkiewiczowej, i dla mojej
biednej siostr Róży i Natalii Staniewskiej
tabel dla Hrabiego Mikołaja Tyszkiewicza
który oto z Wilna pisał do mnie, ke mnie
ić pismo do Pana Dobrodz przesyłam oraz
Hrabiego Henryka Tyszkiewicza, mego
Pana Bratanka i przyjaciela nasz oraz
za pamięć wzajemnie Jo: Pana mego. Ja
Jo domu pomału przychodzę do siebie
powrót dobre — Pan Marceli Dobrzański
iest w Wijonie, on ma takie wiadomości o
ce mamy bilety, niech Pan Dobrodz spyta
Jego czy chce nabyć albomy, gdyż ie nasze
im pierwsze stare rysunki w albomach się
piękne wydały, ale to niech Pan Dobrodz
od siebie wspyta, bo mnie wypada
pośredzy in oddać, gdyż P. Marceli Dobrzański
mi miłe mi dał dowody swej opieki
ieżeli w ich zbiorze nas Pan Dobrodz za
trzymać u siebie, ia nic nie mam przeciw
ich nie wzniże ze iest pewno że Dobrze
nasze z Tracumskim i Wincentym

Wpana Dobrodzi

Obowiązana Sługa

Wickes, Vet

D: 24 Stycz
1859
Batignolles

cieszę się że ten Ks. Pan Leona Fryszkowskiego
zdrowie, mimo to mamy nadzieję że ten dobry
Ojciec nie zapomni o dawnych stosunkach
Rodziny z nami —

Jasnie Wielmożnemu Józefowi
Straszewskiemu
Kuratorowi szkół
W Jego Dobrodziejstwie
w Kijowie

W

696.

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Niemając odpowiedzi na moje pismo
gnieźnieńskie przez Hrabiego Tyszkiewicza
do Wiejowa ani najmniejszej o tym
dobrodzieju, wzięłam się wczoraj na
wozitam. ale Wielki Pan Hrabia nie-
wiedział nic o tym bo Pan Hrabia chciał
się ruszyć kolegiej na Wielkanoc chciał
tym, gniezdzieńskie dobrodzieju wiadomość za
nowy Rok Jego dobrodzieju dla mnie niewy-
słuszy, abym za rapt tak się Wielkanoc na-
do Zytomiera pojechał, a tym mogłem pan
Hrabiego zastać dobrodzieju Hrabiego Tyszkie-
wicza, ani kolegia na się ruszy nie
nadeszły w nocy wyjechał w Zytomier
wczoraj rano i wczoraj wieczorem
mego jaśnie dobrodzieju, niedawno
donieśliśmy się w Dobrodzieju Hrabiego

pozdro

postał takiéj papiery do Panienki dla
P. Marcinkowskiemu, czy dosyć dał gdy
Pana nie ujrzał pewny — zapewne nie
ośmieli mi było widzieć się
w dla siebie przykrej mierze stąd przykład
ale w dworze moim i wielki nie dziw nadto
wszędy tej chwili, dla tego proszę i zaklinam
W Pana mego Dobrodzieja wiadomo mieć
z nami stosunki ich z Panią do bardziéj
dla obojga gdyby umiała i mogła
wszędzie moją wdzięczność i mieć umiem
byle poznała mnie przez Pana —
Dobrodzieja do Batowskich —
Siebie i moje interesy polecam łasce
W Pana Dobrodzieja wdzięczna i obowiązana
Ludwika Wilkońska

d: 3 maja
1858
Batowszczyzna

W domowi Towarzyskim i dzieciom moim
przyjemne tam widzenie —

Winna iestem W. Panu Dobrzeń za
dane pieniądze na nabożeństwo do Rodki
i w Rytomiczu, uprzedzić a ponieważ
na mieniu się, za co dziękuję
mam nie wiadomo, i Wam za
swoją uciążliwość radzę nie zapomnieć ani
za błogosławieństwo, w ubiegłej niedzielę znata
pozwolę.

30/11.59.

698

Jaśnie Wielmożny Panie mój Dobrodzieju

Zgłaszałam się do Waszej Dobrodziei na ręce P. Pułkiewicza który odbieżywszy list mój wczoraj, ale nie odbierając żadnej odpowiedzi mniemałam niewiadomości tem się odzywam do Waszej Dobrodziei w którym niezgrzeszonego upraszam za potwierdzeniem, pewna iestem iestem że mnie nieznajomej nie odmówi Dobrodziej i tym sposobem chciałabym niedrogo pójść Pamiętnikiem, Pan Marcinkowski radzi upatrzeniu Waszej Dobrodziei, ale nie Kasiarzy opcia Kunicz tego interesu odsiadł mi do Batorowskiej, ale niedostatek materialny, ani pieniędzy na drogę bo kiedy, gotowa iestem według woli Waszej Dobrodziei. Mogłyśce oddać na loteryę, chociaż tylko Bóg nie ile mnie to ujmie sławie co i tak licho ale pomoc dla potrzebującej Dla Kasi iestem na myśli w Dreźnie — Mogłyśce Loniono Rs 300 ieżeli można wydać biletów w Warszawie, to zapewne pewnie Pan Alexander Pułkiewicz który zaszczycił Pana mego, swą życzliwością a Pan

Stanisław

Hrabia Kimbek Dla WP Pana takie ci rajmed
ordaniem, moc coś i wkijowie między majonemi i
dawnemi Dworcami Rycaciotnii wś ci rorda ze
opuszczona sienata mogą inney wymyślić, chcę na
im, sienatem uchodzi, moc dworce potadbuj za-
tuchu, a proc najtodrej sobaiwkij stan
i niemiecka pewney i bitoria, Panie wsoj Zas-
Kimy Opiekunie, nieopuszczaj mnie Niewyzli-
mj a Bóg ci za wszystkie nagrodi, ja tu Wo
sesną modlitwą za Wasze szczęście i zdrowie do
wdzięczę ci mogę - polecimy ci bitoria Wasz
Dobrodzieja wynaci Wyrobi racunek i Ure
siwszenie Rustaje Obowiązany i najnizsz
Sługa
Tuchorska

d: 8 listopada
1859
Matuszówka

Czy mnie niemabyć Kto da wydrukować
Mam iwane dwa mate albomy wtrzy z wy-
Kiew onyo Kochanej Syna -

Jaśnie Wielmożny Panie
Mój Dobrodziej

Nieszczęsny ów Kasztan mój Dobro
dziej i Opiekunie u się zgłaszam
a mocą tym i do Kacana, zdrowie
moie i wiek za pomoc u się
nie mogę wspomóc skoro mnie
ich niedziś za winien budzie mogły
i ony cudzą pomoc sierotom będą
mogła udzielić, inne osoby pisze,
do mnie z wrot pospiesznie, a się
zgłaszam do P. marcinkowskiego
on mi odpisał że wiedzę z nakazu
ktory z rachunku ów ktory pospiesznie
po odpisie to do Kacana brat,
w P. Chojnackiego odpisał mi, zeby
ciem tamtem, ani pojechić P. marcinkow
skiego, a mogę po cudzym Dworze
wrocić się z Garścią niczego się nie
spodziewałem, nie wiedząc sobie
radzić bo ani moja głowa, ani

zdrowie

nie zostawia, ażeli ieszcze W. Pan Dobrzeń opuszcza mnie i moich dzieci, to ich nie mam na tej ziemi kim się pocieszyć, ażeby ze wszystkich nas Bóg Pana nie wziął.

Ich zawsze tak i teraz polecam się Opiece W. Pana Dobrzeń, i ostaję

z całem tajemnem szacunkiem

Mej dobrodziejowi

Teklusia

D. 29 Listo,
1859
Batowiatka

Pan Dobrzeń nie, mamy upomnień się o portret i papiery u P. Marcinkowskiej, pisze P. Chojnacki że nie chciała wydać W. Pani

Odessa 20 Listopada 1859.

702.

Wielmożna i Szanowna Pani!

Prawdziwie niezasłużyłem na tak gorzkie wymówki a zapomnieniem - Dalsze tego dowody - nawet i teraz, byłem jeden z pierwszych co rękopismo ś. p. Aleksandra, (na wezwanie przez gazetę Warszawską) Panu Marcinkowskiemu oddałem - Nadto dołączyłem portret fotograficzny przezemnie kolorowany aiuby na powziątku książki pamiątkowej był umieszczony -

Po roku P. Marcinkowski odesłał rękopismo, które natychmiast panu J. J. Braszwickiemu na kontraktach w Kijowie wręczono - (N. portret u p. Marcinkowskiego zaginął -) a zatem papiery dokąd są u Niego - Szczerze wyznaję Szanownej Pani, com raz uskakał sercem - tego zapomnieć trudno -

Po raz drugi moja żona zapadła na plewre - i nazrzeniano krew, bańki lub pijawki jej przykładają -

Zaludnia trochę to prawdę, obeś bliżej
wgorączce - i wrekanny co z tego będzie
w Missiie panuje szkarlatyna - a
tego trzeba się obawiać -
Niewiem dla czego list Szanownej
Pani Sobie, datowany 24. Października
odebrałem 20 Listopada -
Łączę wyrazy poważania i uszanowania
wraz w Mojej Żony i Olesia
Najniższy Sługa
R. Chojnacki

ps. P. Wadyszewski obiecał, co będzie
mógł dosłać od p. Padlewskiego nadesłane
i to w dobrze znajdzie -

Wielmożna Teofila
Wicherska
Wielmożna Pani i Dobrz

W.

304.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Widząc z W. Pan Dobrodziej nikomu nie
dawniam swej rady i przykłady, kto Jej
żąda, ośmielam się przed-stawić Pana Dobro-
dziejstwu, czy nie kiedy piękne obrazy
owego i dobrej reputacyi, tem bardziej iż ten
pan tenże W. Pan na dobrodziej dla Pana
Lusakiewskiego, w ten nasyp rodzaju
od siebie i dziś ma mam za co wyrazić na-
ią odrzuconą, W. Pan Dobrodziej wróć swoją
wagę i wielkiego ruszę, wagę pamię-
tnie i o sumienia które nabyły przez czyn
mię niedobrowagę dyna bez pamięci i na-
dy, ja my mam nic dla i boję nie ich ten
W. mnożą Księgę by wychowanie, polecam
Ja miłosierdziu Boskiemu, który nie z Pyta
w osobie W. Pana Dobrodzieja, bo w
się zbiera dla niej, winne będą wszystkie
W. Pan Dobrodzieja, ja pułki się niezłotowe

ci w obecnej porze do Dreznu, gdzie siedzą
oni wrogowie. Skoro tylko radzi Wiśniowski
przyjmie nas ciepło, tak nie ze mną mój
syn przyjmie, bo może dać mu tak później wiatr
i matyjasz bardzo zdrowie, dam się sierotom, a nie-
daj im pomoc i ulgę, ciężkie mego anioła miesz

Wymaiam najuprzejmy szacunek i Uszanowanie
dla Wiśniowskiego Dobrodzieja, wszelkich Obywatelów
i Rejentowej Małżonki

Wiśniowski

d:
1859
Bałaniówka

Jasnie Wielmożny Panie Dobrodziej

Ukłonam Twej rzetki, bo i na kdrowiu
i zdrowiu podupadłam. i ob bezo-
pieczam kmanie swoiey prośby do
JW. Wielmożnego Panadobrodzieja, przy-
mniejsze się W. Pgo łaskawey obietnicy
co do ubezpieczenia pewnych kwot
mojej pódróży zagranicę, dzięki tak my-
ślicie, jak mój interes jey idzie
kombardziej że od tego los moiey całej
istnienia zależy. Alexander opiekuiący
się sta klasy Instytutu Nauk Rachunku
wiadrie —
Jeżeli by mnie pewnych do
rzeczy, bez, Raisyzowano, bez tego do

może skarżyć, zresztą jak JW Pan Dobrodziej decyduje — a w razie gdyby materyału nie skarżyło, to może JW Pan Dobrodziej drugi kiedy wydrukuje — później Mamusia Sakramencie zapewnie dobrze znają stawa, i przyjrzą się do druku, byłoby aby później dziwnego Pan nazwał się domieś historie —

Teraz dwie rzeczy proponowałam mi, to jest pierwsza, że mogłby chcieć mi wydrukować swoim kosztem — gdzieby JW Dziwnego zaczęła się, aby mogły gdzie indziej wydrukowały się, bo wyna- czam a przypuszczam się pod mojem adresem do Salamanki —

Zapewnie atym razie, odesłał do JW Dziwnego Pana Dobrodzieja Pan Alexander Skarbkowicz co byłby mógł uchronić dopie-

panu zdrowia —
Polecając się Łaskawej pamięci i
serca Jch. Wielmożności Pana Dobrodzieja
upraszam o dalsze Łaski oświadczenie
się —

Znakomitym szacunkiem oraz
i Uszanowaniem obowiązany

Najniższy Sługa

Teofila Wickerska

D: 22 Stycznia
1800 R.
Batorówka

13/9

708

Jasnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieju

Będąc przy mojej pórnej starości chory, niemogę
Tobie a raczej ufności w ludzkości i litości
Waszej Dobrodzieja przez i błagam o przysłanie
mnie pamiętnika, to ja Wasz Dobrodz mieszkam
też odebrał w tamtejszym mieszkaniu, to nie
więcej mi nikt nie będzie, mam odstąpić rzeczy
Wasz Dobrodz zięganowi, bo wszystkie
pewna należności, a moi wszystkie otrzymałem
i sierety wynagadzę pomocy, a mi tego
z łaski miłosierdzia Wasz Dobrodzieja otrzymać
mogę — Polecając siebie względom i litości
Waszej Dobrodzieja wyznaję szacunek
którym zostaję Wasz Dobrodz

Najniższy sługa
I Wiśniewski

d: 22 sierpnia
1860
Batarowiecka

710

РОСПИСКА.

Въ Корсунскій Почтовой Конторѣ принято для отправленія въ Вознесенскую Карашевскаго письмо при посылкѣ документами на пятнадцать рублей не ~~франкирован~~ и въ книгу подъ № 5 записано 19 Іюля мѣсяца 18 66 года.

За пересылку причитается: вѣсовыхъ 90 коп. серебр., страховыхъ 15 коп. серебр. и пошлины 3 коп. серебромъ.

Смотритель Почтовой

ПРАВИЛА

О ПОРЯДКѢ ПРІЕМА НА ПОЧТУ ДЕНЕЖНОЙ, СТРАХОВОЙ И ПОСЫЛОЧНОЙ КОРРЕСПОНДЕНЦІИ.

1) Въ каждомъ почтовомъ мѣстѣ установляется книга для записки денежной, посылочной и страховой корреспонденціи.

2) Въ эти книги, обязаны сами посылатели собственноручно записывать отправляемыя съ почтами или эстафетами денежныя вложенія, посылки, документы и письма страховыя, а также и простыя, съ эстафетами отправляемыя: при чемъ они означаютъ вѣсъ и заплаченныя за пересылку вѣсовыя и страховыя деньги, также и пошлинныя деньги за роспиской и все то утверждаютъ своею подписью, а въ случаѣ безграмотства, они представляютъ къ тому постороннихъ людей. Почтовымъ же чиновникамъ записывать въ книги статьи и утверждать ихъ своею подписью, вмѣсто посылателей, не дозволяется.

3) Лица незнающія Русскаго языка, допускаются къ записке въ подавательскихъ книгахъ на своемъ языкѣ тогда только, когда этотъ языкъ извѣстенъ чиновнику, производящему пріемъ корреспонденціи; въ противномъ случаѣ небходимо, чтобы они представляли для сего другихъ лицъ, подобно подавателямъ неграмотнымъ.

ПРИМѢЧАНІЕ 1) Въ столичныхъ Почтамтахъ, и въ Одесской Конторѣ, гдѣ стеченіе подавателей бываетъ значительно, дозволяется Почтовымъ пріемщикамъ или ихъ сотрудникамъ самимъ записывать въ книгѣ корреспонденцію, означая притомъ вѣсъ и число вѣсовыхъ и страховыхъ денегъ и пошлинныхъ за росписки; посылатели же, или, по безграмотству ихъ, представляемыя ими лица, должны токмо утверждать своею подписью въ книгѣ такую записку.

ПРИМѢЧАНІЕ 2) Въ заграничныхъ почтовыхъ мѣстахъ, гдѣ подавателей большею частію иностранцы, незнающіе Русскаго языка, допускается, чтобы при пріемѣ денегъ, посылокъ, документовъ и другихъ страховыхъ отправленій, содержаніе статьи въ подавательской книгѣ было внесено рукою пріемщика, а подъ оной подаватель собственноручно означалъ на своемъ языкѣ свое отправленіе и утвердилъ все своею подписью.

4) Подаватель, неожидая никакихъ напоминаній, обязаны сами заботиться объ исполненіи вышеизъясненныхъ правилъ, содержащихся въ статьяхъ 2 и 3-й и потому должны непремѣнно требовать подавательскую книгу, для надлежащей записки своего отправленія.

5) Подаватели страховой, денежной и посылочной корреспонденціи, обязаны получать особыя въ томъ росписки, подписанныя Экспедиторомъ Почтамта, или Почтмейстеромъ и платить за каждую по 3 коп. серебр.

6) Таковыя квитанціи или росписки съ обозначеніемъ въ нихъ *№* подъ которымъ отправленіе записано въ книгу, выдаются подавателямъ для того, чтобы они знали: когда именно они свое страховое отправленіе подали на почту.

7) Въ случаѣ утраты посланнаго, Почтовое Начальство обязано удовлетворять посылателя возвратомъ утраченныхъ денегъ и посылокъ на ту только сумму, какая была застрахована и тогда только, когда при самой подачѣ такихъ отправленій соблюдены всѣ правила, въ предъидущихъ статьяхъ 2 и 3 постановленныя, т. е., когда посылатель собственноручно записалъ въ подавательскую книгу свое отправленіе или утвердилъ таковую записку своею подписью. За письма же страховыя со вложеніемъ билетовъ кредитныхъ установленій, векселей, заемныхъ обязательствъ и прочихъ документовъ, написанныхъ на гербовой бумагѣ, при пріемѣ коихъ взимаются только двойныя вѣсовыя, но не страховыя деньги, Почтовое Начальство не несетъ ни какой денежной отвѣтственности, подвергая только виновныхъ въ утратѣ чиновниковъ опредѣленнымъ взысканіямъ и обязанности, если посылатель пожелаетъ, отправить на свой счетъ, вмѣсто утраченнаго, другое письмо или пакетъ.

111

Jaśnie Wielmożny Panie mój
Dobrodzieju

Nie tylko dla mojej nieznośnej
interesu, ale aby się zawiedzieć o zdrowiu
Dworzu W. Pana pragnęłam mieć wiadomość
stałą od niego, bo tam od takiej pamięci
nie miałam wszelkiej nie dobrej, dopiero
wiam W. Pan w miłości więcej pomnożonej
mego zgłoszenia się dostać wszystkiego
niemogłam, mam Pan Dobrodziej zawsze
tego w łaskawej mi, interesującego, bo
z pod pióra Jego stanie się takiego, mię
ja w mojej pobożnej łzy nie może stać
obok tylko tam Bożemu łaski, ale
charakter; dobre zgniłe może być zgnił
Władca, drzewem - to bez prożnego
matka pamiętnie może, ale najczarniejszy
wszystkiego Panie na dwa razy wszystkie
pomnożyć, i skarby ledwie byłam odmie
towana, gdzie się matce swej Wielkiej
ucha w takim łzy mój Dworzu być Pa
Pana wobec te wszelkie nim zaraz
zawsze aby wytarła, i miała Pa
siostrę taki gwoli wydanie, bo po
mój [illegible]

Wickerow Korzystaliby Kudzy
aby Nieoszacowany Panie: iakie to
smiat i ludzie niesprawiedliwi, ażeby
mnie abym odbierał wszystkie papiery
od WPana i im podawał, gdzie niby
nie mieli nadziei czytania Pamiętnika
a ia nie tylko mam nadzieję i vpatruię
własce WPana ze mnie niepoślesz, ale
ze raczysz przyspieszyć co mnie nieszczę
śliwej z każdego względu potrzebuie
przyniosło mi wiecznie to nieczułe
cuis wypędzanie exemplarzy, ale mój
wiek i potrzeby zimne mroźne byłyby
rozpatrzenia godnej gdyby to iakie
Xięgarz nabył, a ludzie to zawsze
interesuiące kiedy WPana dotknęły
się tego — czy z nuty Syna mego Kamperzyn
kiedy Drukarnianej mogłoby się kiedy co
na to trzy rubli, bo wszyscy podobno
gotowali w nie wierzyć —
Najpokornieiy proszę WPana raz mi odpisać
do Batanowki i mnie Nieoszacowanemu Panu
Dobrodzieiu ze ustami z najwyższym ha-
cunkiem i Uszanowaniem WPana
Dobrodzieia pokornieiący sługa
Trofila Wickerska

wzrok i tak można rzeczy obiecać w
się wyda pomiędzy ziarki co pszenicy
a tam co można duchem —

d: 22 Listopada
1560 Batowicz

713.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Nie wątpię abym Jwpana odwiedził którego iestes wyrozumiałe, i uprzy na położenie nie moge wyjść, ia iestem tu w domu potrzebuię tego wszystkiego wszystkiego moia iest najmetniejsza, my stanowi ię, i brakiem funduszow, siwarty które ten moi wiatr na dwoię opiekę nas Panie, Pan Dobrodzieiu mus Szlię więc wiadomie ile zabiegam i kosztu wymaga wychowanie, a naygłówniey dzieci w tego wiekuistemu mamy się utrzymać, Panie z tamtey się pięcia swoię mamy, i tak kamy mieć los siwarty i mus pomoc do życia codziennego, mus nam pozyskać wydatkuię tobym miała in Księgo nobles, Panie zaklinam na Boga daię zapomnieniu a matce Jwpana Wielbicielka Victorii z t, a mu tam bardzo i więc tak nie ma mam, Jwpan Dobrodzieiu odpisać mi z którym iestem Jwpana Dobrodzieiu

Najniższy sługa

Wickerskiego

D: 11 marca
1864
Wielmożnie

gdyby nabyć Victory z Księgami iak to bydź tak mogło, mogłaby zakończyć się, bo smierć bliska, i my ci smutne a siwarty nie dają mi wszystkie

o czym Panie mogła Jwpana pisać do mnie z tych dzieci nie mogły się zbyć Victory, tamte ieszcze pp. Sobańscy przyklasnęli się mają do dnia tu, z czym Panie pozwolą się mają do dnia potrzebnego bardzo się mogą z tobą Jwpana

715.

Jasnie Wielmoney Panie
Dobrodzieju

Nieuwyprzenie Pana mię bolesci nad tym
czy nie obrazitem W. Pana Dobrod.
gdy mimowolni, ze nie bedąc na
dwej odpowiedzi na moie pisma,
przez W. Pana Dobrod. do stanowisk
ireli Pamietnik moy dwojcow tyczą
a Pan Biskup Wileńskie bys mię
zapewnił, czy nie mogę być nuty dla
wolty, i akuratnie spełnienie, do
niewczesnego ostatu potrzebnych
Sieroty Ktore tym maią na tym mie-
scu zostać, czy zamiedbanie, nadzieie mię
wiedzy mieszanej do Pamietnikow odno-
W. Pana Dobrod., a ufnosci w Pana
mojego Kogdie nagrodzony, osoby co
przytaczi ewo do Pamietnikow moich
zapisanie, i powzięcia abym się zgubiwszy, a
w zgubieniu takie do Pamietnikow odnos
bez nadzieie darmo nuty, ia nie mię zgubie
wiedz mogę takie podczas, ustawiczne i
Edukacyą Sieroty swoiey będę pewno
powodami.

adyc. Xiędzu Pawłu Dobrodz. odwiedz
ca Nas oby i spiesz. —
Kazano mi pisać do mnie, abym
a nawet do Ś. Komunikacyi Auto
ra do dat wszystkie te Pisma
opowieści moiey biedy, ale widzę
że Xiędzu nie wypada bez fun
ta Pawła Dobrodz. ouzyć mnie
odpisać o mem stanie, i wszyst
kiem, a dawdz niemogli
na mnie wydarzyć ——
wskaże Xiędzu odpowiedz
od Ks. Pawła Dobrodz. wstaw się
zawsze staroiącz, Ks. Pawła Dobr
dzięc. Ślugą

Jan Pawła

D. 8 maja
1861
Bat. mpr.

Jasnie Wielmoży Panie

Dobrodzieju

Nie wiem czym nasrożyłem się
Jasnemu Dobrodziejowi że na moie pisma
nie mam odpowiedzi, a nie chcę
despenderma i najniewygodniejszem
bez myśl takim widzieć, bez radzy
poradzić, nie mamtej ubyć takiey
potrzebnej wskazówki, zwłaszcza gdy
sama Konieczność wygod potrzebuie, a
iestem bez funduszu, Wan Dobrodziey
mi napisał za ze odebrałem Rs. 100-
pamiętaiki nie mogę być, zostałem
Wsnia Dobrod (aby racey nie mey
Vest Kompozycyi muzyczne przysłał
mi, i listy do mnie pisane, nie kiedy
serca ongi wiecam, kwitey ucz
Jasny Panie, bo nigdy się a nie mi
nie stało, Kiedy Pan mnie opuscisz
to ia gdzie Bóg zabrał literatury
Jadę —
Jasny Panie nieoszacowany
Kazdego uszkodzę, i nam pomiędzy
Stanowi

[illegible] mi mam [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

d: 21 [illegible]
1861 R.
[illegible]

[illegible]

Panie Dobrodzieju

Gdy tylko się na Boże
Narodzenie z Kaźdego
na cykl Ojca abbacie mi napisać
raczą co mieszkam do wydania
pamiętników, gdyby chcieli mieć
tobą moie dopełnienie, ale
nikt ze Pan Dobrodziej nie pisze
mi iak nayprędzej, bo ci co dali
chcieli co mało mającego chcą pytać
Pana Dobrodzieja o to, i o rozmaite powody
powiedzieli aby nie pisali, dla tego
biorę odwagę do Kaźdego Pana
Dobrodzieja, powiem o mnie, iż o listy
tyna, o przysłanie Kasztanów, nie oso-
Wiem Dobrodzieja nie upominam to
iż interesowne, ale tylko pięknie pro-
szę - powiedz mi na Boże Kaźdego
Pana Dobrodzieja pomoc moie to
mnie o moie niedostatkach wiesz
ostatnie

Obè cu tès' Kas Vam
rucè się uczè de mię go
ieść de Dobrodzi mego wdzię
cz się wtey myśli że mi wiebaczysz i
że mnię pamiętę dla tego mego
nieszczęścia ieść pierwszym Boży
dzień i na grobem Kurc —
Resztę na zawsze Wm Pana Dobrodzieja
Sługa uniżony i najwierniejszy sługa
T Wichrowski

D: 18 Mart
1862
Bobrujsk -

Odpowiedź Jaśnie wielmożnego Pana wyglą
dać będę przy Oliszewskim do Mohilewa
bo stamtąd listy mi przysłano

Odpisuję mi Pani Do
brodzieja pisząc że Doktorzy
Dobrzyński adwokat Dotorzy na dowód
my mowią się Kredyt w miesiąc nie
pisze mi Dobrodzieja Panie

Herrn Kraszewski. Dr.

Indem wir uns die Ehre nehmen
Ihnen eine Probe unserer Arbeiten
einzusendigen, bitten wir uns
gefällige Gelaubniss uns für uns
einige Exemplare ausfertigen zu
können, die uns zum Zweifel zur
weiteren Empfehlung dienen werden.
Um gefällige Antwort bitten wir
zeichnen hochachtungsvoll

ergebenst.

den 23 Mai 1860.

D. Willnow & Co

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jeszcze w roku 1849 miałem zamiar przysłane pismo moje [illegible] do potwierdzenia onego świadectwa/ poddać pod rozwagę W. M. Pana Dobrodzieja, lecz wahałem się ciągle nad tem, czy moje dobre chęci przyjęte zostaną.

Dwanaście lat tej walki upłynęło. zmieni położenie się niewątpliwie jednak zmagania, jakie i w mych młodych latach krążyło w sercu Rodaka. Zwłaszcza wmocnity mnie w mem przekonaniu, że jako prawy Rodak, nieodrzucisz moiego wspomnienia, który wzajemności nieraczysty; i pograwę jego w czym znajdzien będzie potrzebę, znajwiększą odrzekawszą, i pokorą przyjmie jako od tego któremu zawdzięczać winniśmy prace, któremi wzbogaca Piśmiennictwo nasze.

Ruch więc przyjąć takowe odemnie: razem z hołdem do którego dań poczuwać się winien

Kardy

Każdy Polak!

Kostaje z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego w Bogu Pana Dobrodzieja

najuniżeńszy sługa

Ludger Wiśniowski.

Dnia 5 Lutego
1862 r.
Mayanow
w Guberij Podolskiey
Powiat Winnicki.

725

Wojciechowski

LIST OTWARTY

do Pana Jana Dobrzańskiego

„głównego współpracownika“

lwowskiej „Gazety Narodowej“.

Panie Janie Dobrzański!

Kiedy po wyjściu 1. Numeru Gazety Narodowej, ogłosiłeś mnie w Nrze 65. lwowskiego Dziennika Polskiego, **płatnem narzędziem reakcji**, a w kilka dni potém **denuncjowałeś mnie, że jestem demagogiem i rewolucjonistą,** — kiedy w szynkowniach i kawiarniach rozmyślnie głosiłeś, **że pisałem bezimienne listy polityczne** i tym podobne rzeczy ażeby uwagę c. k. policji na mnie zwrócić, kiedy tamże miotałeś skwapliwie na mnie obelgami i oszczerstwem, których się skwapliwiej jeszcze zaparłeś w obec świadków, gdy Cię zapytałem o dowody, — nie byłem w stanie zdobydź się dla Twej przewrotności, na wzgardę nawet dla Ciebie p. Janie Dobrzański, litowałem się tylko nad Tobą zwyczajnie, jak się wszyscy litują nad niedowarzonym półgłówkiem. Z tej samej więc przyczyny, gdybyś był panie Janie Dobrzański w Nrze 58. lwow. Gazety Narodowej czepił się znowu tylko mojej osoby, byłbym jak i przedtem **recydywę** Twoją pokrył litościwem milczeniem. Lecz, że z rozmyślnie fałszywą wiadomością podaną przez Ciebie panie Janie Dobrzański w rzeczonym Nrze 58. lwow. Gaz. Nar. **jakobym był najczynniejszym współpracownikiem Kuźni,** łączy się ściśle **rewizja***) **dokonana w tym celu przez c. k. policję, równocześnie w mojem mieszkaniu i w redakcji Kuźni,** widzę się zmuszonym p. Janie Dobrzański, Twoją **denuncjację** nieco rozświecić, pomnąc i na to, że przysłanego Ci przezemnie sprostowania, skreślonego w kilku wyrazach w Nrze 59. nie umieściłeś, wbrew prawości i prawu.

Wydrukowałeś p. Janie Dobrzański w Nrze 58. lwow. Gaz. Narodowej:

„Zresztą najłatwiejszą jest rzeczą błotem obrzucić wszystkich. Dowiódł tego dawniejszy redaktor Gazety Narodowej a teraźniejszy najczynniejszy współpracownik Kuźni. Nie było człowieka w całej Polsce prawie, któregoby nie spotwarzył w ciągu trzechmiesięcznej swej redakcji Gazety Narodowej. Wszystkich się starał powaśnić, poróżnić. Teraz swe rzemiosło prowadzi dalej w Kuźni. Naturalna że dzisiejsza redakcja Gazety Narodowej jest mu solą w oku.“

---

*) Rewizję zrobił w mojem mieszkaniu c. k. komisarz policji Wagner, jak mówił, z rozkazu c. k. dyrektora policji Hammera w dniu 1ym b. m. o 3ciej godzinie po południu. Przed południem tego dnia przyszedł jakiś wydający się za lokaja z Hotelu Angielskiego z zapytaniem kiedy będę w domu, ponieważ mój dobry znajomy miał przyjechać i życzy się ze mną widzieć między 2gą a 3cią godziną po południu, pod Nrem 17. w Hotelu Angielskim. Kiedy się do tego pewnego znajomego o naznaczonym czasie wybrałem, przyszedł ów c. k. komisarz policji na rewizję, z owym przedpołudniowym lokajem, który został na straży przy drzwiach w kuchni. Po odbytej rewizji **naturalnie w mojej nieobecności,** bo ja szukałem swego znajomego pod Nrem 17. (którego Numeru w Hotelu Angielskim wcale nie ma), zabrał z sobą ów c. k. komisarz policji 34 sztuk notat i nadesłanych różnemi czasy rozpraw do Gazety Narodowej za mojej jeszcze redakcji, **niespisawszy żadnego protokołu** w mojem mieszkaniu z odbytej czynności i **nieopieczętowawszy zabranych mi papierów.** Przeciw takiemu postępywaniu c. k. policji **wbrew prawu a mianowicie §. 107. „des Straf-verfahrens“** podałem skargę do c. k. Statthalterej, a równoczesnie zażądałem od c. k. policji zwrotu zabranej mi własności, na co dotąd żadnej odpowiedzi nie otrzymałem.

wiary.
i wzn
naduż

Co do denuncjacji mego spółpracownictwa w Kuźni, to z jednej strony c. k. Policja i c. k. Sąd kryminalny dostarczą Ci p. Janie Dobrzański dowodów, że jakkolwiek denuncjacja ta była dobrze w Twoim interesie obrachowaną, jest jednakże w rzeczywitości zupełnie fałszywą, bowiem **najmniejszego udziału w redagowaniu pisma humorystycznego Kuźni nigdy nie miałem i nie mam;** z drugiej strony zaś, czytelnicy lwow. Gaz. Narodowej w szczególności, a czytająca publiczność w ogóle przekonała się, iż **tonący Jan Dobrzański brzytwy się chwycił.**

Dla odsłonięcia Twego charakteru i cnoty dziennikarskiej co do denuncjacji Kuźni, jakoby nie mając kaucji nie wolno jej było zajmować się polityką (Nr. 56. Gaz. Nar.), dalej co do pochwały Twojej i nagany Kuźni, przypominam Ci p. Janie Dobrzański następujące daty:

Powiadasz p. Janie Dobrzański w Nr. 58 Gaz. Nar. **„że odkąd najzdolniejszy współpracownik p. Jan Lam wystąpił z Kuźni, Gazeta Narodowa zmieniła swe zdanie,** (że pismo to we wszystkich swych dowcipach ma cel wyższy narodowy, (patrz Nr. 40 Gaz. Nar.); a w Nrze 56. zaś Gaz. Narodowej powiadasz: **że zresztą, odkąd Kuźnia wydała wyrok, że Czas i Zamojski Andrzej w sojuszu są ścisłym i ręka w rękę idą z Lüdersem i t. p. Gazeta Narodowa zmieniła swe zdanie** (że w Kuźni nigdzie nie ma osobistości i że Redakcja jej wie do czego dąży, (patrz Nr. 40 Gaz. Nar.)

Zważywszy że p. **Jan Lam** jest autorem ochydnego wiersza stawiającego Andrzeja Zamojskiego na jednej linii z niezwykłym Markizem i Lüdersem w pismie humorystycznem **Komecie IIgim**;

zważywszy, że ty p. Janie Dobrzański o autorstwie tego wiersza dobrze wiedziałeś;

zważywszy, że **Kometa IIgi** zawierający ów wiersz p. Jana Lama przeciw Andrzejowi Zamojskiemu wyszedł jeszcze **15. Lipca;**

zważywszy, że Nr. 40 Gazety Narodowej polecający **bezwarunkowo** Kuźnię z pochwałami niedorzecznemi wyszedł **4. Sierpnia** t. j. w kilkanaście dni, **zaraz** po wyjściu Komety IIgo;

zważywszy, że Nr. 71 i 72 Dziennika Literackiego, w którym **nie Ty p. Janie Dobrzański**, lecz pewien zacny Koroniarz „w Wspomnieniach z wycieczki za granicę“ sprawiedliwie skarcił nieprzebaczoną swawolę p. Jana Lama w wierszu o Andrzeju Zamojskim, wyszedł **12. Września,** zatem dopiero w dwa miesiące po wyjściu Komety IIgo;

zważywszy, że Parafraza dyplomatycznego tematu Gaz. Nar. umieszczoną była w Kuźni z dnia **27. Września;**

zważywszy, że potępienie Kuźni, zato, że w Komecie IIgim z dnia **15. Lipca** p. **Jan Lam** targnął się na Andrzeja Zamojskiego, Gazeta Narodowa w Nr. 56 ogłosiła **dopiero 28. Września** t. j. **nazajutrz** po wyjściu **parafrazy,** a w dwa miesiące po owem bezwarunkowem poleceniu Kuźni jako arcydobrego pisma;

zważywszy, że p. **Jan Lam**, autor tak wiersza ochydnego o Andrzeju Zamojskim jak i wielu artykułów przeciw Dziennikowi Polskiemu i Czasowi, w jednym z których stawia redaktora Dziennika Polskiego pana Abancourta na równi z panem Margrabią (Nr. 3 Kuźni), przeszedłszy do redakcji Dziennika Polskiego, Kuźnię za **własne swoje artykuły w Dzienniku wyszydzał,** a zatem napiętnował się jako człowiek przewrotny i bez charakteru;

zważywszy, że Gazeta Narodowa potępiła Kuźnię w Nr. 58 **6. Października,** już **nie** dla nikczemnego wiersza p. **Jana Lama** o Andrzeju Zamojskim (jak było w Nr. 56 Gaz. Nar. z **28. Września**), **przeciwnie** dla tego, że ten sam p. **Jan Lam** przestał być spółpracownikiem Kuźni;

zważywszy, że wszystkie te artykuły o Kuźni w Gazecie Narodowej, są znaczone gwiazdką;

zważywszy, że autorem artykułów znaczonych gwiazdką w Gazecie Narodowej jesteś **Ty** panie **Janie Dobrzański;**

Więc dowiodłem Ci matematycznie, że Kuźnię potępiłeś **nie** dla nikczemnego wiersza p. **Jana Lama** o Andrzeju Zamojskim, (wszakże nawet publicznie ganiłeś Dziennik Polski, za to, że ów wiersz **natychmiast** t. j. 18. Lipca jeszcze potępił) — **nie** dla tego także, że p. **Jan Lam** z Kuźni wystąpił, a zatem **nie** z patrjotyzmu, **nie** w obronie dobrej sprawy, jak to **wykrętami** w publiczność wmówić chciałeś; ale potępiłeś Kuźnię, panie Janie Dobrzański po prostu za **zaczepienie** Gazety Narodowej, zatem za **prywatę**, którą przez całe życie Twoje przywykłeś pokrywać płaszczykiem **sprawy publicznej, będącą nie celem Twego życia lecz środkiem do życia.** —

Co do trzechmiesięcznego redagowania Gaz. Nar. przezemnie, starałem się przedewszystkiem wykazywać jasno i dobitnie **„co nas boli i czego nam potrzeba,“** opierając się na przekonaniu wyrobionem w sobie z rozpamiętywania przeszłości Ojczyzny naszej i z naocznego obejrzenia współczesnych nam wypadków. Głos mój był zawsze głosem ludzi wolnych, zwrócony do wolnego także przekonania każdego z rodaków. Nie włóczyłem się po szynkowniach i kawiarniach jak Ty p. Janie Dobrzański za stronnikami, — nie narzucałem ani mojej wiary, ani moich zasad, ale i jedną i drugie stawiłem przed rodaków sąd bezstronny. Rozprawy moje nie barwiłem dyplomacją i nie kryłem się pod skrzydła bożków popularnych, ale głosiłem je z całą prostotą serca i rozumu **silny jedynie prawdą.** Powstawałem na jawny kłam

i zaglądałem pod błyszczącą a zwodną powierzchowność, nie dając się nigdy unieść miłości własnej. Słowem i głos mój i wiara i zasady moje były głosem, wiarą i zasadami ludzi, którym nie idzie o chwilowy tryumf własnych opinii, **lecz o wieczysty tryumf prawdy.**

Jak pracę moją czytelnicy podówczas przezemnie redagowanej Gazety Narodowej sądzili, liczba przedpłacicieli najlepiej dowodzi. Pomimo bezustannej Twojej agitacji p. Janie Dobrzański, pomimo iż pewien administrator, Twój godny przyjaciel ogłosił, przed wyjściem jeszcze Gazety Narodowej, iż ją będzie redagował **ktoś** z redakcji c. k. **rządowej Gazety Lwowskiej**, i wielu innych podobnych praktyk, liczyłem w 2gim miesiącu mojej redakcji do 1200 przedpłacicieli. Liczbę tę p. Janie Dobrzański po trzechmiesięcznej Twojej redakcji i przy tak sprzyjających okolicznościach, że po zamknięciu Dziennika Polskiego, **jedno** tylko pismo polskie polityczne t. j. Gazeta Narodowa we Lwowie wychodzi, — liczbę tę 1200 powtarzam, **niemiałeś i dotąd niemasz**, jakto sam p. Hipolit Stupnicki w księgarni p. Jabłońskiego w dniu 8. b. m. przy świadkach stwierdził, narzekając że na prowincji ledwie 830 przedpłacicieli liczy. We Lwowie w upłynionym kwartale rozchodziło się do 160 numerów kiedy za mojej redakcji wydawano do 220. Dziś, **po zamknięciu Dziennika Polskiego**, liczba przedpłacicieli we Lwowie dochodzi ledwo 280.

Napisałeś p. Janie Dobrzański: „że nie było człowieka w całej Polsce prawie, któregobym był nie spotwarzył w ciągu trzechmiesięcznej redakcji mojej."

Jestto nie lada zarzut p. Janie Dobrzański, ale też i nie łatwy do wykonania w tak krótkim czasie. Przekonajmy się, czy też rzeczywiście na taki zarzut zasłużyłem, i czy on nie jest oszczerstwem obrachowanem na chwilowy efekt!

Redagując Gazetę Narodową, nie bawiłem się **kombinacjami gabinetów i wszechświata polityką**, ani też niepisałem wstępnych artykułów takich jak Ty p. Janie Dobrzański n. p. **„Stary system równowagi mocarstw i nowy system przewagi chwilowych przymierzy**, lub **Zapatrzenia na przeżycia i dożywocia**, lub **Jedność niemiecka i jedność polska**, lub **Moskwa i Niemcy**, lub **Na pyrenejskim półwyspie** lub nareszcie i **Na chińskim murze** i t. p., ani nie kładłem rozpraw naszej rady miejskiej, między **baraszki i banaliuki**, między **koszałki i opałki** Twojej p. Janie Dobrzański kroniki, na które odbierasz każdego Numeru najmniej dwa lub trzy sprostowania, — lecz kładłem ją na **pierwszem miejscu**, ponieważ głos wewnętrzny, sumienie Polaka mówiło mi, iż winienem przedewszystkiem baczyć pilnie na to **co nas boli i czego nam potrzeba.** W naturalnem następstwie tego, krzątając się tylko po ojczystej zagrodzie, stawiałem często gęsto pod pręgierz opinij publicznej nie tylko tych, których rodacy wszechmocnym swym wyrokiem już napiętnowali, ale i takich, którzy pod maską patrjotyzmu lub pod skorupą popularności samolubne swe plany obłudnie przeprowadzają, — którzy prywatę pokrywając płaszczykiem sprawy publicznej, mienią życie prywatne być niezawisłem od życia publicznego, — którzy nareszcie z patrjotyzmu robią sobie sposób do łatwego i wygodnego życia, kosztem łatwowierności ludzi prostego serca i rozumu, a zatem dobrej wiary. Tym sposobem wypłoszyłem korespondenta warszawskiego Y z Dziennika Polskiego, który rozwodził się nad cnotą i wzniosłym charakterem niezwykłego markiza i Archireja Felińskiego. Tym sposobem wykryłem i powstrzymałem nie jedno nadużycie popełniane bezkarnie przez sługi miejskie i organa c. k. policji. Czyniłem to z obowiązku i przekonania, bo chciałem, żeby gazeta przezemnie redagowana nie była tylko z tytułu, lecz w rzeczy samej **narodową.** Ty zaś panie Janie Dobrzański zrobiłeś z mojej **Gazety rzeczywiście Narodowej, Gazetę luźną.** — Żeby spotwarzyć wszystkich ludzi w całej Polsce, trzeba było koniecznie pisać o całej Polsce i wyrzec się materjalnych korzyści; — żeby zaś uniknąć pierwsze a zapewnić sobie drugie, dosyć jest pisać **luźne uwagi**, przedrukować z **Czasu** innemi słowy podane wiadomości z Kongresówki, niewiedzieć nic o prowincjach polskich nad Baltykiem, ani o Litwie i nadnieprskich prowincjach i nie umieć geografji Polski. Ty p. Janie Dobrzański redagując **Luźną Gazetę** chcesz uchodzić za baranka, który gładzi grzechy świata. Ależ nie zapominaj p. Janie Dobrzański, żeś Ty twojem nieuctwem i szatańskiem drażnieniem najświętszych uczuć Rusinów przez cały przeciąg twego monopolu dziennikarskiego, wywołałeś jak wilka z lasu **moskiewskie „Słowo."** Przypomnij sobie p. Janie Dobrzański dla Ciebie wcale niehonorową sprawę z **Przeglądem powszechnym**, spalenie szarlatańskie wycinku z **Czasu** w jednej z kawiarń lwowskich, za potępienie posłów naszych w Raichsracie, których później sam potępiłeś za to samo w 34. num. przez Ciebie redagowanej Gaz. Nar.; zgłębij **kałużę Twoją**, w której skąpałeś bez wyjątku wszystkich literatów, którzy się ośmielili twój monopol, twój sposób do życia wydawaniem pism nowych niepokoić. Przeciw prawdzie chowałeś się w kałuży Twej na wszystko gotowej zapamiętałości, szermierząc błotem, jako **chevalier d' industrie** nie mający nic do stracenia i grając śmiało **va banc** dla tego, że wygrać tylko może, ale zapłacić nigdy nie jest wstanie. Ja zaś panie Janie Dobrzański zastawiałem się przeciw fałszowi prawdą, przeciw złej wierze dobrą wiarą, a przeciw potwarzy milczeniem.

Wystąpienia moje tyczyły się zawsze tylko osób odgrywających jakąś rolę polityczną, i były wywołane koniecznością obowiązku mego jako publicysty; Twoje wystąpienia zaś p. Janie Dobrzański wymierzone były wyłącznie przeciw literatom, którzy zakładali nowe pisma, lub Twemu nieuctwu nie hołdowali, a to, by przez usunięcie ich **jakimkolwiekbądź** [illegible] z widowni literackiej, utrzymać się przy monopolu dziennikarskim, zapewniającym Ci egzystencję.

Że tak było niech Ci posłuży to p. Janie Dobrzański za dowód, iż gdy p. Hipolita Stupnickiego uwięziono, za Przegląd powszechny i tenże p H. Stupnicki zostawił wydawnictwo Gazety Narodowej na łasce Bożej a w kassie pustki wtenczas opędzałem przez całe dwa miesiące wszelkie wydatki Gazety narodowej bezinteresownie, które to wydatki jeszcze do tej chwili nie są w zupełności mi zwrócone. Układów żadnych z p. H. Stupnickim rzeczywistym, ani z synem jego Karolem Stupnickim nominalnym wydawcą nie robiłem, i na pieniądze wyłożone żadnych kwitów nie żądałem i nie dostałem.

Ty zaś p. Janie Dobrzański objąwszy po mnie redakcję Gazety Narodowej zacząłeś od szarlatanerji i spekulacji. Zmieniłeś format, zachowując tę samę wielkość papieru co i przedtem, i podniosłeś za tę sztukę cenę jednego numeru z 6 na **10** centów. Dalej korzystając z zamknięcia „Dziennika polskiego“ obaliłeś kontrakt zawarty między Administracją tego Dziennika a p. H. Stupnickim, i pokierowałeś sprawę tak, że dziś od każdego egzemplarza każdego Numeru Gazety Narodowej, danego prenumeratorom Dziennika Polskiego, dostajesz od Administracji tego Dziennika po jednym cencie, co ci obecnie 12 guldenów od każdego numeru przynosi. Nakoniec ogłosiłeś, że najdalej od 15. b. m. Gazeta Narodowa 3 razy na tydzień wychodzić będzie, żądając za tę sztukę podwyższoną przedpłatę **nie** od **15**go jak się należało, ale już od 1. b. m. 2 guld. 50 cent. zamiast ceny dawnej 1 Guld. 80 cent. Złapawszy na wętkę ludzi dobrej wiary, ogłaszasz że zamiast wydawania Gazety Narodowej 3 razy na tydzień, będziesz dawał p. Janie Dobrzański **dodatki** — innemi słowy, **że Gazeta Narodowa jak wychodziła dwa razy na tydzień, tak i nadal wychodzić będzie.**

Jak takie postępowanie nazywają po polsku, odpowiedz sobie sam panie Janie Dobrzański. A niechciej szukać wykrętu w tem, że te zyski spekulacyjne zabiera sam Wydawca Gaz. Nar., bowiem p. H. Stupnicki osobno od Aministracji Dziennika Polskiego po $1\frac{1}{2}$ centa dostaje — i wszystkie administracyjne sprawy wspólnie z Tobą załatwia.

Więc do redakcji Gaz. Nar. nie wiąże Cię sprawa publiczna lecz prywata, dla której całą chytrość w braku nauk rozwinąłeś.

Słowem, bezzasadnymi ogólnikowymi Twymi zarzutami, jak i chytrem nominowaniem Twojem mnie na spółpracownika Kuźni, chciałeś p. Janie Dobrzański wystawić mnie jako człowieka bez charakteru i bez serca. Odpowiedziałem na nie datami i faktami, które powinny utrwalić wiarę w Tobie w wyrok, jaki rodacy na mnie wydadzą; spokój mego sumienia i ścisłe wypełnienie moich obowiązków upewniają mnie, iż nigdy od moich rodaków potępionym nie będę.

Chlubię się tem panie Janie Dobrzański, że byłem jednym z najczynniejszych doradców p. H. Stupnickiego, którzy **Gazetę Narodową** wywołali; chlubię się tem, że tę Gazetę przez trzy miesiące redagowałem, jak równie chlubię się tem, że kiedy **ktoś** z c. k. policji nazwał przezemnie redagowaną Gazetę „Schandblattem,“ a p, Hip. Stupnicki tem niezmiernie zmartwiony, zaczął z Gazety wymazywać wyrazy „nadzieja“ „przyszłość“ i t. p. a nawet jego syn p. Karol pozwolił sobie bez mojej wiedzy także cenzurować, wymazawszy mi jeden ustęp, przypominający publiczności, że pewna popularność pozwala grosz publiczny, zebrany na pomnik ś. p. J. N. Kamińskiego, obracać na użytek prywatny, — redakcję Gazety natychmiast porzuciłem, która w 3 godziny potem, w godne Twe ręce p. Janie Dobrzański się dostała.

Nakoniec piszesz panie Janie Dobrzański: **„że dzisiejsza redakcja Gaz. Nar. jest mi solą w oku.“** W tem jednem udało ci się p. Janie Dobrzański powiedzieć prawdę. Bo kto się ośmieli tak lekce ważyć sobie czytającą publiczność, iż najbezczelniej takie kłamstwo drukuje: **„że feleton ani kronika Czasu, jak zwykle i zawsze, nie wspomina nigdy o tem, co kraj obchodzi“** (Dziennik literacki Nr. 59. str. 476) ten zapewne nigdy z prawdą się nie schodzi. Kto się rzuca na **Czas** w Nr. 40 Gaz. Nar. zato, że **Czas** smagał paszkwilowanie autorów Komety, Bąka, Krzykacza a dzisiejszych współpracowników Kuźni, kiedy oni wszystkich czepiali się z wyjątkiem Ciebie jednego panie Janie Dobrzański; kto chwaląc bezwarunkowo niedorzecznie Kuźnię, w miesiąc później, gdy Cię Kuźnia p. Janie Dobrzański po raz pierwszy drasnęła, rzuciłeś się na nią nie w godny sposób jak to uczynił Czas, lecz z denuncjacją, i zrobiłeś mnie jej spółpracownikiem, mnie, którego Kuźnia kilkakroć humorystycznie i nie humorystycznie szarpała, o którem pismie życząc mu, jak każdemu polskiemu pismu powodzenia, przy każdej zdarzonej sposobności prawdę mówiłem, że w początkach swych nieodpowiadało organizacyjnej pracy narodu, nie mając ustalonych zasad, i wytkniętego celu; — taki więc człowiek, którym Ty jesteś panie Janie Dobrzański, nie godzien jest kierować żadnem pismem polskim.

Pojmiesz więc łatwo p. Janie Dobrzański, że taki redaktor jakim Ty jesteś, musi bydź każdemu prawemu Polakowi „solą w oku.“

Oto jest moje pierwsze i ostatnie słowo do Ciebie panie Janie Dobrzański.

Lwów dnia 9. Października 1862.

Leszek Wiśniowski.

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego we Lwowie 1862.

29/160.

Wilkowski

Turzec D: 28 Stycznia 1860 r.

P. Dulecki

Wielmożny Panie!

Przy Tem Milościwej mniemanej być spis malarzy Polskich i przytem wymienione były ich znaczniejsze prace. Nie będąc pewnym czy Wielmożny Pan posiada wiadomości o wszystkich pracach Lampiego, smiem wyrazić się miałem sposobność widzieć śliczne wykonane z portretu własnego Jego pędzla, przedstawiające one X: Ogińskiego syna W° Hetmana Litewskiego oraz żonę Jego z domu Lubicką, Dziedziczkę Strykowa w pow: Rawskim.
Nie jestem malarzem, niemogę więc dać szczegółowego opisu tych portretów, mogłem jednak dostrzedz ogromną różnicę porównywając z innemi obrazami, i pomimo tylu lat niestraciły te prace ani świeżości kolorytu, ani tego eleganckiego wykończenia jakie cechuje obrazy wykonywane przez niektórych dawniejszych malarzy.
O autentyczności przekonać się mogłem że na drugiej stronie obrazu jest napisane przez obdarowanego temi portretami i: p: Ministra Lubieńskiego " X Ogińskiej malowany p: Lampiego." wczyt mi także za autentyczne wsie jeden z familii Lubieńskich, który widział u Ogińskich zupełnie podobne też same obrazy, a pod których jest podpis " Lampi "
Obrazy te są dziś własnością Pana Pawła Lu-

bieńskiego

Kubickiego z Podwyżeniu – nadmienieniem o pewnych obrazach dla tego, że to wiadomość może nie Panu przydać się do dokompletowania Dalszego ciągu spisu prac malarzy Polskich

z uszanowaniem

Sługa

J. Wittowski

Wiśniowski Zygmunt 1859–61 728

L. L.

P. Zygmunt Zaleski

Jednomiesięcznej

adresować na Teplice pod Stambursem

na imię Juliusza Jordan, w domu

własnym — weksel na Banki obcemi

złoty —

Jest to adres. tego

Korespondenta, a za

Krzemieńcem przysłanie

dyzgo

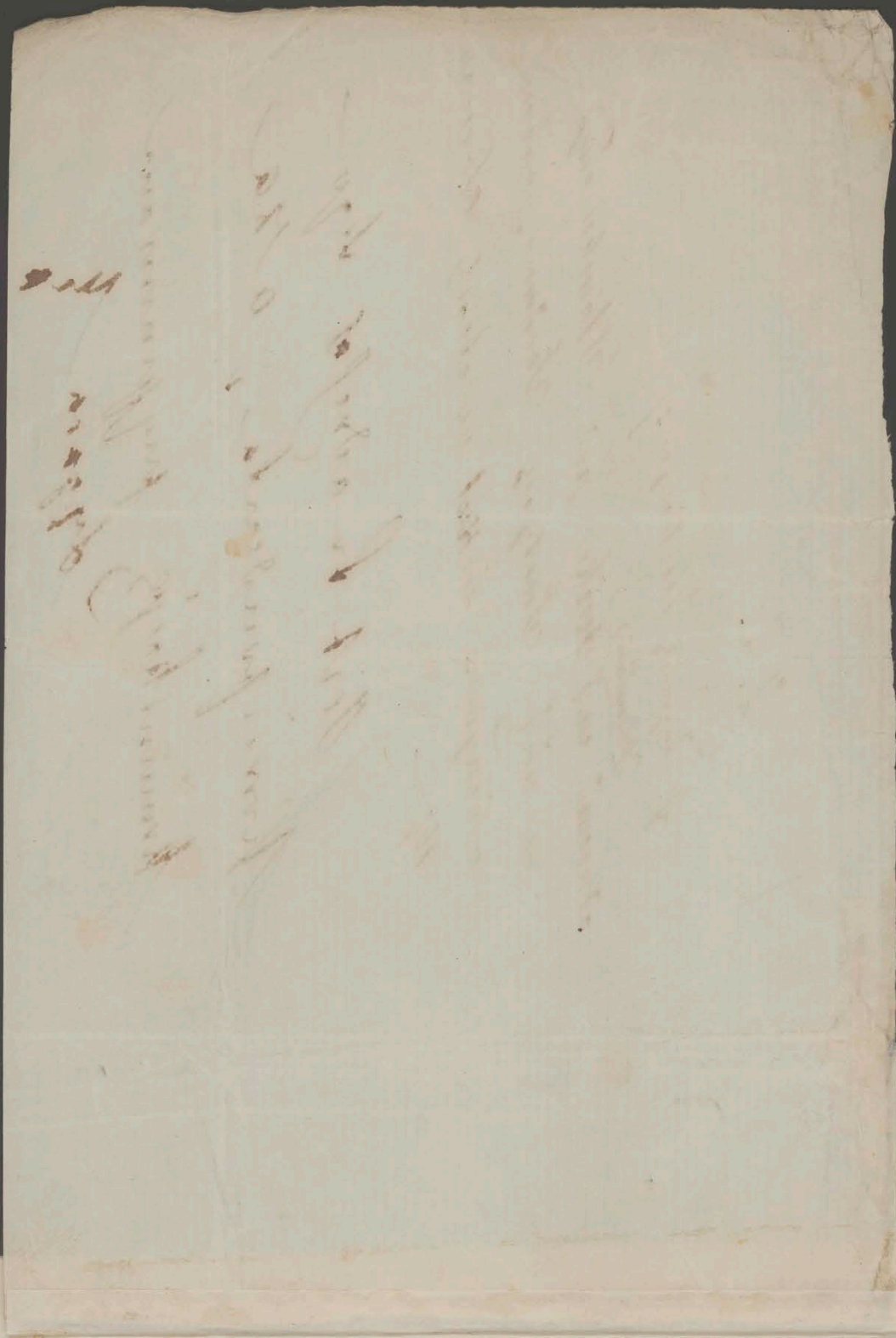

II

Tom 22gi Lit U. Wzwa-wij.

Spis listów w Tomie dwudziestym drugim zawartych

U.

Ujejski Kornel	karta	1	złak	1856.
Ulatowski Ewaryst	"	2	"	
Ulanicka Rozalja	"	4	"	1857.
Umiński W.	"	6	"	1860.
Unger	"	8	"	1855, 57, 58, 59.
Urba Antoni	"	30	"	1862.
Uroda F.	"	32	"	
Uroda E.	"	34	"	1860.
Uszczapowski Leon	"	36	"	1844.

W.

Wasilewska	karta	39	"	1858
Waga A.	"	41	"	1852.
Waga Wlad.	"	43	"	1859, 61.
Waldenberg Edward	"	47	"	1860.
Wagner C. H.	"	50	"	1855.
Wasilkowski Józef	"	51	"	1859.
Walewski C.	"	57	"	1846.
Walewski Edmund	"	58	"	1857, 58.
Walewski Michał	"	64	"	1845, 48, 59.
Walewski	"	74	"	
Walicki Adolf	"	76	"	1859.
Walicki Alexander	"	98	"	1862
Walicki Leopold (Walicka Julja)	"	100	"	1852, 54, 55.
Walicki Tomasz	"	106	"	1861.
Wąsowiczówna Marja	"	108	"	1847.
Wereszczyński	"	110	"	1861.
Wels	"	113	"	1857.
Wejnert Alexander	"	115	"	1851.
Wejnert M.	"	119	"	1858

przewróć

Wernicki R. — — —	karta 121.	z lat	1853, 55, 56, 57, 60, 61.
Wesołowski Felix — — —	„ 149	„	1855, 57, 58, 61.
Weronika Siostra Felicyanka	„ 167.	„	
Węgliński L. E. — — —	„ 169	„	1858.
Wężyk Fr. — — — —	„ 171.	„	1857, 58, 59, 60, 61.
Wężyk W. — — —	„ 224.	„	1846.
Węgierska Zofja — —	„ 226	„	1862
Węgrzynowski Arkadjusz —	„ 246	„	1854.
Wilewski K. — — —	„ 249	„	1856.
Widekakiewicz J. — —	„ 251.	„	1862.
Wild Karol — —	„ 253	„	1857.
Wiernikowski Jan — —	„ 255	„	1861.
Widal M. — —	„ 259	„	1860.
Wiland Jan Romuald —	„ 261.	„	1862.
Winiarz E. — —	„ 263	„	1856.
Witwicki Józef — —	„ 265	„	1853.
Witwicki Tomasz — —	„ 267	„	1855.
Witte Karol — — —	„ 269	„	1859.
Wierzbiński F. — —	„ 277.	„	1854.
Wistocki Konrad — —	„ 282	„	1846.
Wiśniewski Michał —	„ 285.	„	1849, 60.
Wierciński Izabella —	„ 298	„	1849, 50, 51, 52.
Wilkoński August —	„ 306	„	1846
Wilkońska Paulina —	„ 314	„	1850, 56, 57, 58, 59, 60.
Wierzbicki J. — —	„ 367.	„	1846, 47, 48, 56.
Wielopolski Zygmunt —	„ 387	„	1861.
Widman Karol — —	„ 392	„	1860, 61, 62.
Wierzchlejski R. — —	„ 415	„	1861, 62.
Wieniawski Józef — —	„ 422.	„	1852, 59, 61, 62.
Wierciński Stefan — —	„ 437.	„	1856.
Wieniarski Antoni — —	„ 439	„	1846, 55.
Widzykowski Kajetan —	„ 443.	„	1835.
Wilczyński J. K. — —	„ 445	„	1848, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 57, 58, 59, 60, 61.
Wilczyński Józef — —	„ 577.	„	1852.
Wilczyński Jr. — —	„ 580	„	1852, 53.
Wilczyński — — —	„ 585	„	1854.
Wicherski Alexander —	„ 591.	„	1852, 53, 54, 55, 56, 57.
Wicherska Teofila — —	„ 682	„	1857, 58, 59, 60, 61, 62.
Willnow — — —	„ 721.	„	1860.
Wilamowski L. — —	„ 723	„	1862.
Wiśniowski Leszek — —	„ 725.	„	1862.
Witkowski — — —	„ 727	„	1860
Wiśniowski Sygarol	„ 728	„	

6483

LISTY

1844-1862

U-Wit